



KRAKOWSKA AKADEMIA IM. ANDRZEJA FRYCZA MODRZEWSKIEGO
ANDRZEJ FRYCZ MODRZEWSKI KRAKOW UNIVERSITY

BEZPIECZEŃSTWO

TEORIA I PRAKTYKA

SECURITY

THEORY AND PRACTICE

JEDNOSTKA WOJSKOWA GROM JAKO INSTRUMENT
POLITYKI BEZPIECZEŃSTWA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.
JUBILEUSZ 30 LAT ISTNIENIA FORMACJI

redakcja
Marcin Lasoń, Grzegorz Wydrowski

e-ISSN 2451-0718
ISSN 1899-6264

Kraków 2020
Nr 2 (XXXIX)

SECURITY

THEORY AND PRACTICE

SPECIAL MISSIONS UNIT GROM: AN INSTRUMENT
OF THE SECURITY POLICY OF THE REPUBLIC OF POLAND.
THIRTIETH ANNIVERSARY OF THE FORMATION

edited by
Marcin Lasoń, Grzegorz Wydrowski

number 2 (XXXIX), April–June, Krakow 2020

BEZPIECZEŃSTWO

TEORIA I PRAKTYKA

JEDNOSTKA WOJSKOWA GROM JAKO INSTRUMENT
POLITYKI BEZPIECZEŃSTWA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.
JUBILEUSZ 30 LAT ISTNIENIA FORMACJI

redakcja
Marcin Lasoń, Grzegorz Wydrowski

numer 2 (XXXIX), kwiecień–czerwiec, Kraków 2020



BEZPIECZEŃSTWO

TEORIA I PRAKTYKA

Kwartalnik
Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Adres redakcji

ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1, A, pok. 219
30-705 Kraków
tel. (12) 25 24 665
e-mail: biuro@kte.pl
btip.ka.edu.pl

Czasopismo punktowane w rankingu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego

oraz indeksowane w następujących bazach:

Repozytorium eRIKA. Repozytorium Instytucjonalne Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego;
PBN. Polska Bibliografia Naukowa; Index Copernicus; CEJSH. The Central European Journal of Social Sciences;
CEEOL. Central and Eastern European Online Library; BazHum

Czasopismo „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” uzyskało dofinansowanie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach programu „Wsparcie dla czasopism naukowych” (2019–2020)

Rada Wydawnicza Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Klemens Budzowski, Maria Kapiszewska, Zbigniew Maciąg, Jacek M. Majchrowski

Rada Naukowa

Isabela de Andrade Gama (Brazylia), Mieczysław Bieniek (Polska), Ján Buzalka (Słowacja),
Anatolij Demianczuk (Ukraina), Taras Finikov (Ukraina), Jochen Franzke (Niemcy),
Marco Gestri (Włochy), Thomas Jäger (Niemcy), Arie M. Kacowicz (Izrael),
Lutz Kleinwächter (Niemcy), Magdolna Lácay (Węgry), Krzysztof Malinowski (Polska),
Sławomir Mazur (Polska), Ben D. Mor (Izrael), Sandhya Sastry (Wielka Brytania),
Yu-Chung Shen (Tajwan), Jan Widacki (Polska), Wiesław Wróblewski (Polska – przewodniczący)

Redaktor naczelny

Beata Molo

Redaktorzy tematyczni

Beata Molo – nauki o polityce i administracji

Robert Borkowski – nauki o bezpieczeństwie

Andrzej Chodryński – nauki o zarządzaniu i jakości

Marcin Lasoń – nauki o polityce i administracji, nauki o bezpieczeństwie

Redaktor statystyczny

Piotr Stefanów

Sekretarz redakcji

Natalia Adamczyk

Redaktor językowy

Agnieszka Boniatowska, Carmen Stachowicz

Korekta, weryfikacja, tłumaczenie

język angielski: Łukasz Sorokowski

język niemiecki: Ewelina Woźniak

język rosyjski: Oleg Aleksejczuk

Projekt okładki

Oleg Aleksejczuk

Łamanie

Oleg Aleksejczuk

Copyright© by

Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
Kraków 2020

e-ISSN 2451-0718

ISSN 1899-6264

Wersją pierwotną czasopisma jest wydanie elektroniczne.

„Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” jest w pełni otwartym czasopismem (Open Access Journals) wydawanym na licencji CC BY-NC-ND 3.0 PL btip.ka.edu.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Decyzja o opublikowaniu tekstu uzależniona jest od opinii redakcji i dwóch recenzentów. Redakcja zastrzega sobie prawo modyfikowania tytułów i skracania tekstów przeznaczonych do druku.

Na zlecenie

Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
www.ka.edu.pl

Wydawca

Oficyna Wydawnicza AFM
Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,
Kraków 2020

Pamięci Twórcy i Żołnierzy JW GROM



Spis treści

Dowódca JW GROM płk Grzegorz Mikłusiak : Przedmowa	15
---	----

Marcin Lasoń, Grzegorz Wydrowski : JW GROM jako instrument polityki bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej. Jubileusz 30 lat istnienia formacji. Wprowadzenie	17
--	----

Wywiad z płk. rez. Tomaszem Gede, byłym Zastępcą Dowódcy JW GROM ds. Logistyki; płk. rez. Sławomirem Górką, byłym Zastępcą Dowódcy JW GROM; mjr. rez. Cezarym Jóźwiakiem, pierwszym dowódcą grupy łodzi bojowych JW GROM	21
--	----

ARTYKUŁY I MATERIAŁY

Leszek Elak : Uwarunkowania bezpieczeństwa Polski na przełomie XX i XXI wieku	33
--	----

Krystian Frącik : Wojska Specjalne Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w obliczu transformacji ustrojowej	49
--	----

Hubert Królikowski : Koncepcja i tworzenie JW GROM jako jednostki sił operacji specjalnych	61
---	----

Krzysztof Jadach : Szkolenie żołnierzy oddziałów bojowych JW GROM do działań specjalnych	77
---	----

Andrzej Bal : Wsparcie działań bojowych JW GROM	89
--	----

Jerzy Gut, Janusz Kręcikij : Specyfika dowodzenia jednostką specjalną na przykładzie JW GROM	111
---	-----

Piotr Orłowski : Miejsce JW GROM w systemie bezpieczeństwa RP	127
--	-----

Piotr Gąstał : Zatrzymanie Slavko Dokmanovića jako przykład modelowej operacji specjalnej przeprowadzonej przez JW GROM w latach 90. XX wieku	139
--	-----

Spis treści

Tadeusz Sapierzyński: Operacje bojowe JW GROM w pierwszej dekadzie XXI wieku	155
Grzegorz Wydrowski: Wykorzystanie doświadczeń żołnierzy JW GROM na rzecz wzmacniania obronności i bezpieczeństwa państwa po zakończeniu służby czynnej. Nowe zagrożenia społeczne w środowisku sił specjalnych	167
Marcin Lasoń: Przyszłość JW GROM na tle rozwoju sił i działań specjalnych w Polsce i na świecie w trzeciej dekadzie XXI wieku	181

Z KART HISTORII _____

Katarzyna Minczykowska: Jak dokonać niemożliwego? Kilka słów o gen. Elżbiecie Zawackiej – cichociemnej	197
--	-----

WSPOMNIENIA DOWÓDCY JW GROM _____

gen. dyw. (rez.) Roman Polko: Bitwa o JW GROM	217
--	-----

WSPOMNIENIA ŻOŁNIERZY JW GROM _____

pseud. Papay [s. 225]; pseud. WeWior 557 [s. 231]; st. chor. sztab rez. Paweł Kałdoński [s. 235]; pseud. Serhio [s. 245]; pseud. Dariusz Daro Pollak 682 [s. 253]; st. chor. rez. Edmund Solak [s. 257]; nr oper. 277 [s. 265] Wspomnienia o pierwszym misyjnym Kapelanie JW GROM ppłk. ks. Andrzeju Jakubiaku	279
--	-----

VARIA _____

Memoriał	285
Wojciech Brochwicz: Sławomir Petelicki – rola i znaczenie dla powstania i budowy Formacji Specjalnej GROM oraz późniejszego funkcjonowania JW GROM	287

RECENZJE _____

Robert Borkowski: Lawrence Freedman, <i>Przyszła wojna</i> , tłum. Władysław Jeżewski	295
---	-----

ETYKA WYDAWNICZA	301
------------------	-----



Contents

Colonel Grzegorz Mikuśiak , Chief Commander of SMU GROM: Foreword	15
Marcin Lason, Grzegorz Wydrowski : SMU GROM: an Instrument of the Security Policy of the Republic of Poland. Thirtieth Anniversary of the Formation. Introduction	17
Interview with Col. (Ret.) Tomasz Gede, former Deputy Commander of SMU GROM in charge of logistics; Col. (Ret.) Sławomir Górka, former Deputy Commander of SMU GROM; and Major (Ret.) Cezary Józwiak, first commander of the group of warfare boats SMU GROM	21
ARTICLES AND MATERIALS _____	
Leszek Elak : Determinants of Poland's Security at the Turn of the 20 th and 21 st Centuries	33
Krystian Frącik : Polish Special Operations Forces in Times of Political Transformation	49
Hubert Królikowski : The Idea and Creation of SMU GROM as a Unit of Special Operations Forces	61
Krzysztof Jadach : SMU GROM Special Forces Training	77
Andrzej Bal : Support of SMU GROM Combat Operations	89
Jerzy Gut, Janusz Kręcikij : The Specifics of Leading a Special Unit: A Case Study of SMU GROM	111
Piotr Orłowski : The Place of SMU GROM in the National Defense System	127
Piotr Gąstał : The Apprehension of Slavko Dokmanović: An Example of a Model Special Operation Carried out by the SMU GROM in the 1990s	139

Tadeusz Sapiernyński: SMU GROM Combat Operations in the First Decade of the 21 st Century	155
Grzegorz Wydrowski: Using the Experience of SMU GROM Soldiers to Strengthen National Defence and Security after the End of Active Service	167
Marcin Lasoń: The Future of the SMU GROM Against the Background of the Growth of Special Forces in Poland and in the World in the Third Decade of the 21 st Century	181

FROM THE HISTORY _____

Katarzyna Minczykowska: Achieving the Impossible: A Few Remarks on General Elżbieta Zawacka, One of the “Silent-Unseen”	197
--	-----

REMINISCENCES OF SMU GROM COMMANDER _

Major General Roman Polko: Fighting for GROM	217
---	-----

REMINISCENCES OF SMU GROM SOLDIERS

codename: Papay [p. 225]; codename: WeWior 557 [p. 231]; Sergeant Major Paweł Kałdoński [p. 235]; codename: Serhio [p. 245]; codename: Dariusz Daro Pollak 682 [p. 253]; Jr Sergeant Major Edmund Solak [p. 257]; operational number: 277 [p. 265]

Reminiscing Lt. Col. Rev. Andrzej Jakubiak, the first missionary Chaplain of SMU GROM	279
---	-----

VARIA _____

In memoriam	285
--------------------	-----

Wojciech Brochwicz: Sławomir Petelicki – his role and importance for the founding, growth and functioning of SMU GROM	287
--	-----

REVIEWS _____

Robert Borkowski: Lawrence Freedman, <i>Przyszła wojna</i> , transl. Władysław Jeżewski	295
--	-----

PUBLICATION ETHICS	301
--------------------	-----



Inhaltsverzeichnis

Befehlshaber der Militäreinheit GROM Oberst Grzegorz Mikłusiak: Vorwort	15
Marcin Lasoń, Grzegorz Wydrowski: Militäreinheit GROM als Instrument für die Sicherheitspolitik der Republik Polen. 30 Jahre Jubiläum der Einheit, Einleitung	17
Interview mit Oberst der Reserve Tomasz Gede, ehemaliger stellvertretender Befehlshaber der Militäreinheit GROM für die Logistik, Oberst der Reserve Sławomir Górka, ehemaliger stellvertretender Befehlshaber der Militäreinheit GROM, Major der Reserve Cezary Jóźwiak, erster Befehlshaber der Gruppe der Kriegsboote	21

BEITRÄGE UND MATERIALIEN

Leszek Elak: Die Rahmenbedingungen der Sicherheit Polens an der Wende vom 20. zum 21. Jahrhundert	33
Krystian Frącik: Spezialeinheiten der Streitkräfte der Republik Polen angesichts des politischen Wandels	49
Hubert Królikowski: Konzept und Bildung von GROM als Einheit der Sondereinsatzkräfte	61
Krzysztof Jadach: Schulung von Soldaten der Kampftruppen der Militäreinheit GROM für die Sondereinsätze	77
Andrzej Bal: Unterstützung von Kampfhandlungen der Militäreinheit GROM	89
Jerzy Gut, Janusz Kręcikij: Besonderheit der Führung der Spezialeinheit am Beispiel der Militäreinheit GROM	111
Piotr Orłowski: Stellung der Militäreinheit GROM im Sicherheitssystem der Republik Polen	127
Piotr Gąstał: Die Verhaftung von Slavko Dokmanović als Beispiel für vorbildliche, durch die Militäreinheit GROM in den 90-er Jahren des 21. Jahrhunderts durchgeführte Sonderoperation	139

Tadeusz Sapierzyński: Kampfeinsätze der Militäreinheit GROM in der ersten Dekade des 21. Jahrhunderts	155
Grzegorz Wydrowski: Nutzung von Erfahrungen der Soldaten der Militäreinheit GROM für die Verstärkung der Verteidigung und der Sicherheit des Staates nach der Beendigung des aktiven Dienstes. Neue soziale Bedrohungen im Umfeld der Spezialkräfte	167
Marcin Lasoń: Die Zukunft der Militäreinheit GROM vor dem Hintergrund der Entwicklung der Sondereinsatzkräfte und Sondereinsätze in Polen und in der Welt in der dritten Dekade des 21. Jahrhunderts	181

AUS DER GESCHICHTE

Katarzyna Minczykowska: Wie kann man das Unmögliche erreichen? Ein paar Wörter über Generalin Elżbieta Zawacka – cichociemna (die leise Dunkle)	197
--	-----

ERINNERUNGEN DES BEFEHLSHABERS DER MILITÄREINHEIT GROM

Divisionsgeneral Roman Polko: Kampf um GROM	217
--	-----

ERINNERUNGEN DER SOLDATEN DER MILITÄREINHEIT GROM

alias Papay [S. 225]; alias WeWior 557 [S. 231]; Paweł Kałdoński [S. 235]; alias Serhio [S. 245]; alias Dariusz Daro Pollak 682 [S. 253]; Edmund Solak [S. 257]; operationsnummer 277 [S. 265]	
Erinnerungen von dem ersten Militärgeistlichen aus der Mission der Militäreinheit GROM Oberstleutnant Priester Andrzej Jakubiak	279

VARIA

In memoriam	285
Wojciech Brochwicz: Sławomir Petelicki – seine Rolle und Bedeutung für die Gründung, den Aufbau und die spätere Tätigkeit der Militäreinheit GROM	287

REZENSIONEN

Robert Borkowski: Lawrence Freedman, <i>Przyszła wojna</i> , übersetzt Władysław Jeżewski	295
ETHIK-RICHTLINIEN FÜR DIE PUBLIKATION VON ZEITSCHRIFTENARTIKELN	301



Содержание

Командир Воинской части GROM **п-к Гжегож Миклусяк**: Предисловие 15

Marcin Lasoń, Grzegorz Wydrowski: Воинская часть GROM – инструмент политики безопасности Польши. Юбилей 30-летия со дня образования. Введение 17

Интервью с п-к. запаса Томашом Геде – заместителем командира Воинской части GROM по логистике, п-к. запаса Славомиром Гуркой – заместителем командира Воинской части GROM, м-р. запаса Цезарем Юзвяком – первым командиром группы боевых лодок 21

СТАТЬИ И МАТЕРИАЛЫ

Leszek Elak: Условия безопасности Польши на рубеже XX и XXI веков 33

Krystian Frącik: Специальные войска Вооруженных сил Польши во времена социально-политических преобразований 49

Hubert Królikowski: Концепция и создание воинской части GROM – подразделения сил специальных операций 61

Krzysztof Jadach: Подготовка служащих Воинской части GROM к проведению спецопераций 77

Andrzej Bal: Поддержка боевых действий Воинской части GROM 89

Jerzy Gut, Janusz Kręcikij: Специфика командования подразделением специального назначения на примере Воинской части GROM 111

Piotr Orłowski: Место Воинской части GROM в системе безопасности Польши 127

Piotr Gąstał: Задержание Славко Докмановича – пример образцовой спецоперации, проведенной Воинской частью GROM в 90-х гг. XX века 139

Tadeusz Sapieryński: Боевые операции Воинской части GROM в первом десятилетии XXI века 155

Grzegorz Wydrowski: Использование опыта военнослужащих Воинской части GROM в целях укрепления обороноспособности и безопасности государства после окончания срока службы. Новые социальные угрозы в среде бывших спецназовцев	167
--	-----

Marcin Lasoń: Будущее Воинской части GROM на фоне развития специальных сил и специальных операций в Польше и в мире в третьем десятилетии XXI века	181
---	-----

СТРАНИЦЫ ИСТОРИИ _____

Katarzyna Minczykowska: Как сделать невозможное? Несколько слов о генерале Эльжбете Завацкой – «тихотемной»	197
--	-----

ВОСПОМИНАНИЯ КОМАНДИРА ВОИНСКОЙ ЧАСТИ GROM _____

Gen dyw. Roman Polko: Битва за GROM	217
--	-----

ВОСПОМИНАНИЯ ВОЕННОСЛУЖАЩИХ ВОИНСКОЙ ЧАСТИ GROM _____

псевд. Papay [с. 225]; псевд. WeWior 557 [с. 231]; Paweł Kałdoński [с. 235]; псевд. Serhio [с. 245]; псевд. Dariusz Daro Pollak 682 [с. 253]; Edmund Solak [с. 257]; операционный номер 277 [с. 265]

Воспоминания о первом капеллане Воинской части GROM п/п-к Анджею Якубке	279
---	-----

ВАРИА _____

Мемориал	285
-----------------	-----

Wojciech Brochwicz: Славомир Петелицкий – роль и значение в создании специального формирования GROM и последующем функционировании Воинской части GROM	287
---	-----

РЕЦЕНЗИИ _____

Robert Borkowski: Lawrence Freedman, <i>Przyszła wojna</i> , перевод: Władysław Jeżewski	295
---	-----

ИЗДАТЕЛЬСКАЯ ЭТИКА	301
--------------------	-----



Przedmowa

W tym roku przypada 30. rocznica powołania do życia Jednostki Wojskowej GROM. Decyzja o utworzeniu Jednostki została podjęta przez rząd premiera Tadeusza Mazowieckiego 13 lipca 1990 roku.

Generał Petelicki dołożył wszelkich starań, by nowo powstała Jednostka dorównywała umiejętnościami i wyszkoleniem najlepszym jednostkom specjalnym na świecie oraz by jako równorzędny partner mogła z nimi prowadzić zadania na teatrze działań wojennych. Kolejni Dowódcy kontynuowali zamiar Generała, utrzymując najwyższy poziom wyszkolenia oraz ciągle zwiększając możliwości i zdolności bojowe Jednostki dzięki doświadczeniom nabytym podczas misji oraz licznych szkoleń w kraju i za granicą. Budowanie jednostki od początku oparte było na najlepszych praktykach i doświadczeniach zagranicznych oddziałów sił specjalnych, w szczególności tych ze Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

* * *

Jako trzynasty Dowódca Jednostki z dumą wprowadzam GROM w kolejną dekadę. Zapewne będzie to dla nas czas nowych wyzwań i dalszej wzmoczonej pracy. Parafrazując słowa Blaise'a Pascala: naszym celem jest przyszłość, a przeszłość i teraźniejszość są dla nas środkami do lepszego przygotowanie się do nowych zadań.

Zebrany przez nas przez 30 lat bagaż doświadczeń jest ogromny, a zweryfikowanie naszych zdolności i umiejętności w praktyce bezcenne, stwarza nam to doskonałe narzędzie do tworzenia nowych, lepszych rozwiązań, niekiedy zmiany procedur, technik czy taktyki działania. Ciągłe dążymy do perfekcyjnego wypełniania powierzonych nam zadań, dlatego wdrażamy pionierskie na skalę Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej projekty, które sprawiają, że GROM – niezmiennie – jest formacją przygotowaną do wykonywania najtrudniejszych operacji specjalnych, w tym kontrterrorystycznych, a w szczególności operacji uwalniania zakładników.

Mamy świadomość, że nasza wiedza przysłuży się do rozwoju Sił Zbrojnych jako całości.

płk Grzegorz Mikłusiak: Przedmowa

Jestem głęboko przekonany, że Jednostka Wojskowa GROM przez kolejne dekady będzie niejednokrotnie powodem do dumy dla Polski i Polaków, a współpraca z naszymi zagranicznymi kooperantami będzie nadal przebiegać wzorowo, z obopólną korzyścią.

Permanently zwiększamy swoje zdolności bojowe i wytyczamy nowe kierunki rozwoju, by zawsze być o krok przed...

płk Grzegorz Mikłusiak



Marcin Lasoń

dr hab., prof. KA, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
ORCID: 0000-0001-8008-3325

Grzegorz Wydrowski

mgr, Uniwersytet Śląski; Akademia Marynarki Wojennej, JW GROM
ORCID: 0000-0003-4592-2108

JW GROM jako instrument polityki bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej. Jubileusz 30 lat istnienia formacji. Wprowadzenie

Rok 2020 przyniósł światu doświadczenie, które zmieniło bieg historii, a jego konsekwencje będą odczuwalne przez szereg kolejnych lat. Mowa tu nie tylko o kwestiach zdrowotnych, demograficznych czy społecznych, ale i politycznych oraz wojskowych. Epidemia koronawirusa wykazała, że żadne państwo nie było gotowe na sprostanie tego typu wyzwaniu. A być powinno, ponieważ to państwo dysponuje odpowiednimi instytucjami bezpieczeństwa (np. siłami zbrojnymi, strażą graniczną czy strażą pożarną), a mądrzy rządzący winni zdawać sobie sprawę, że należy być przygotowanym nie tylko na czasy dobre, ale i te gorsze. Tacy politycy potrafią słuchać m.in. wojskowych specjalistów, przychodzących doń z rozwiązaniami problemów, i dzięki temu mogą przygotować państwo na to, co niespodziewane. Trzydzieści lat temu zaczęto realizować plan, który pewien podpułkownik przedstawił ministrowi.

Kilku przewidujących i pracowitych ludzi postanowiło na przełomie lat 80. i 90. XX wieku zbudować nową jednostkę specjalną, która byłaby instrumentem polityki zagranicznej i bezpieczeństwa państwa gotowym do użycia w chwili, gdy wydarzy

się coś, co inni mogliby potraktować jako niespodziewane. Ci ludzie zdecydowali, że będą na to gotowi, znajdą sobie podobnych i odbudują coś, z czego Polacy słynęli od wieków: jednostkę wojskową złożoną z profesjonalistów, pasjonatów, indywidualistów potrafiących pracować w zespole, ludzi kreatywnych i postępujących elastycznie, czasem wbrew regulaminom, jeśli te były nieadekwatne wobec rzeczywistości, w jakiej działali. Ich odszukanie było wyzwaniem, ale bardziej systemowym niż związanym z brakiem odpowiednich kadr. Tym bardziej, że czasy rządów komunistycznych wydoskonaliły w Polakach umiejętności potrzebne do przetrwania, w tym tak kluczową cnotę, za jaką uznać można kombinowanie.

Sama idea i dostęp do kadr nie wystarczyłyby jednak, gdyby nie spełnienie jeszcze jednego warunku: otrzymanie pomocy szkoleniowej i materiałowej od przyszłych sojuszników, ale niedawnych przeciwników. Za tym idzie jeszcze jedna nauka – na świecie jest mnóstwo wiedzy i doświadczeń, z których należy korzystać, by nie popełniać błędów, jakie inni mają już za sobą. By wspiąć się od razu na jak najwyższy poziom, a może nawet, będąc mądrzejszym wnioskami innych, wejść od razu do elity. Tych kilku mądrych ludzi zdawało sobie z tego sprawę i dlatego zaczęli budować Jednostkę Wojskową GROM. Co istotne, współpracować ze sobą potrafili politycy i wojskowi, nawet ci, którzy znajdowali się niedawno po przeciwnych stronach barykady w walce o budowę nowej Polski: Podpułkownik Sławomir Petelicki i Minister Spraw Wewnętrznych Krzysztof Kozłowski. Wszyscy oni rozumieli doskonale, że to, co robią, ma znaczenie dla bezpieczeństwa państwa i jego obywateli, przyszłej pozycji międzynarodowej, a nawet przetrwania ustanowionej władzy, którą, jak twierdził Krzysztof Kozłowski, „mógł obalić batalion wojska”. Dzięki nim po trzydziestu latach możemy oddać czytelnikom tom, którego zawartość doskonale dowodzi, że ci ludzie mieli rację, patrzyli w przyszłość, a nie poświęcali się tylko bieżącym interesom. Ale nie osiągnęliby tego wszystkiego, gdyby nie przyszli żołnierze Jednostki, którzy stali się jej solą, fundamentem, na którym została zbudowana. Swej wartości dowiedli zarówno w kraju, jak i poza jego granicami, wracając z kolejnych misji, podczas których dobrze przysłużyli się Polsce, a sami zdobyli doświadczenie służące dalszemu rozwojowi osobistemu, sekcji, grupy, zespołu i Jednostki. To właśnie im oraz jej twórcy, w 30-lecie, dedykowany jest ten tom.

„Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” to periodyk szczególny. Jego formuła pozwala łączyć środowiska i publikować wyniki zarówno badań naukowych, jak i obserwacji oraz doświadczeń tych wszystkich, którzy na co dzień pracują na rzecz bezpieczeństwa i obronności państwa. Śmiało można stwierdzić, że w ten sposób jest to miejsce specjalne, a jego stworzenie było także związane z pewną wizją, która, jak przeszłość udowodniła, doskonale się sprawdziła. Dlatego to właśnie tutaj przedstawiamy Jednostkę Wojskową GROM jako instrument polityki bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej z okazji jubileuszu trzydziestu lat istnienia tej formacji. Numer został podzielony na kilka części. Wprowadzeniem do całości jest przedmowa dowódcy JW GROM płk. Grzegorza Mikłusiaka oraz wywiad z oficerami pełniącymi w przeszłości wysokie funkcje w Jednostce: płk. rez. Tomaszem Gede, zastępcą dowódcy do spraw logistyki, płk. rez. Sławomirem Górką, zastępcą dowódcy, oraz mjr. rez. Cezarym Józwiakiem, pierwszym dowódcą grupy łodzi bojowych. Następnie naukowcy i praktycy przedstawiają szereg kwestii związanych z powstaniem i działaniem JW GROM. Zaczynając od ogólnego

kontekstu politycznego i wojskowego towarzyszącemu jej tworzeniu i koncepcji, przez kluczowe dla jej powodzenia szkolenie, wsparcie działań i dowodzenie, wreszcie miejsce w systemie bezpieczeństwa i znaczenie operacji bojowych. Nie mogło także zabraknąć dyskutowanego od wielu lat zagadnienia wykorzystania doświadczonych żołnierzy po ich odejściu ze służby na rzecz obronności państwa oraz próby nakreślenia dalszego rozwoju formacji. Struktura jest logiczna, a brakuje kwestie, dotyczące uzbrojenia i operacji w drugiej dekadzie XXI wieku, muszą poczekać na kolejną rocznicę powstania Jednostki. Zamiast nich czytelnik dowiedzieć się może, jak dokonać niemożliwego, co znakomicie przedstawiono w tekście poświęconym cichociemnej, generał Elżbiecie Zawackiej. To niezwykle istotna część tomu, ponieważ cichociemni traktowani są jako wzór do naśladowania przez żołnierzy GROM, którzy dziedziczą ich tradycje. To także symboliczne pokazanie, że wśród nich są kobiety.

Jednak na tym nie kończy się zawartość tomu. Jego niezbędną częścią, ilustrującą to, co nakreślić najtrudniej, mianowicie ducha Jednostki, jest ta zawierająca materiały źródłowe. Wśród nich wspomnienia jednego z dowódców GROM, żołnierzy oraz tekst dedykowany pamięci kapelana Jednostki pełniącego posługę podczas misji w Haiti. Widać tutaj barwne postaci, prawdziwe, męskie charaktery, które, choć się różnią, to każdego cechuje siła i honor, tak często przywoływane, kiedy mowa o żołnierzach JW GROM. Nie ma w tym fałszu, a teksty tutaj zamieszczone są prawdziwe, nieodwołujące się do cudzych przeżyć, nieprzypisujące bohaterom zasług, na które nie zapracowali, nieczyniące z nich nikogo ponad to, kim byli i są, nawet jeśli już poza służbą. Widać jak na dłoni, że to zbiór ludzi pracowitych, pełnych pasji, charakternych, mających poczucie humoru, dumnych, a zarazem skromnych, patriotów, którzy nie muszą o tym mówić, ale w każdej chwili są gotowi zrobić wszystko, co niezbędne, do obrony państwa i jego obywateli. Zarówno w czasie pokoju, podczas wycieńczających treningów, jak i w czasie kryzysu oraz wojny. O tym, że płacą za to najwyższą cenę, świadczy memoriał, w którym ich wspominamy. Pokazuje on coś jeszcze: pasję życia, którą realizują także poza służbą, uprawiając sporty nazywane przez innych ekstremalnymi. Za takie życie przychodzi płacić zarówno im samym, jak i ich rodzinom. Dziękujemy, że są na to gotowe i wspierają żołnierzy GROM.

Tom ten nie powstałby, gdyby nie wszyscy autorzy, którzy odpowiedzieli pozytywnie na nasze zaproszenie do współpracy. Dziękujemy im za czas i zaufanie. Żałujemy, że nie wszyscy zdecydowali się na udział w tym projekcie, którego celem było także zebranie w jednym miejscu ludzi ważnych dla Jednostki GROM, bez względu na okres ich służby i różne – medialne i polityczne – zawirowania, jakie występowały w jej historii. GROM jest bowiem zarazem marką, której pociągająca renoma nie pozostaje obojętna zmianom zachodzącym we władzach państwa. To z jednej strony siła Jednostki, z drugiej zaś czyni ją podatną na wykorzystywanie przez polityków i wojskowych, chcących dzięki niej zrobić karierę bądź zaistnieć w mediach. A w nich GROM jest bardzo znany, o czym świadczą nie tylko obfite materiały telewizyjne, prasowe i internetowe, ale i obecność żołnierzy formacji w grach komputerowych, w których młodzi ludzie mogą się wcielić w „gromowca” i walczyć ze złem tego świata. Z tym także związane jest powstanie grup rekonstrukcyjnych nie tylko w Polsce, ale nawet w Japonii czy Chile. To czyni z GROM markę ogólnoświatową,

nie tylko wojskową, ale po prostu polską. Winna więc być traktowana jako dobro narodowe, przede wszystkim służące realizacji polskich interesów w zakresie polityki zagranicznej, bezpieczeństwa i obrony, ale i jako polska wizytówka, dowodząca siły państwa i zdolności jego obywateli.

Ale ten numer to także efekt prac redaktorów Wydawnictwa KA AFM, za co serdecznie im dziękujemy. Przede wszystkim za umiarkowanie pozwalające na zachowanie stylu wypowiedzi, który jest kluczowy dla zrozumienia zawartego w nich przekazu. Wreszcie – musimy wspomnieć także o sobie. Bez połączenia wysiłków teoretyka i praktyka stworzenie tej publikacji nie mogłoby zakończyć się powodzeniem. Dowodzi to wartości, jaką niesie ze sobą otwarcie środowiska naukowego i wojskowego, przy zastrzeżeniu, że jego podstawą powinna być dobra wola, chęć uczenia się, wzajemnego zrozumienia, szacunku i zaufania. Zawartość tego tomu doskonale dowodzi, że rozumie to Dowódca Komponentu Wojsk Specjalnych gen. bryg. dr inż. Sławomir Drumowicz oraz Dowódca JW GROM płk Grzegorz Miłusiak. Dziękujemy im za wsparcie.

Życzymy wszystkim interesującej lektury.
Tobie, Ojczyzno!

Redaktorzy



Wywiad

z płk. rez. Tomaszem Gede,
byłym Zastępcą Dowódcy JW GROM ds. Logistyki,
płk. rez. Sławomirem Górką,
byłym Zastępcą Dowódcy JW GROM,
mjr. rez. Cezarym Jóźwiakiem,
pierwszym dowódcą grupy łodzi bojowych JW GROM

Jaki był cel utworzenia JW GROM?

Tomasz Gede: Była to ogólnie pojęta ochrona obywateli polskich poza granicami państwa, w szczególności uwalnianie tych, którzy znaleźli się w sytuacji zakładnika na skutek działań terrorystycznych, przede wszystkim na terytoriach objętych wojną, ale nie tylko. Historia pokazywała, że akty terroru zdarzają się wszędzie, w tym również na akwenach.

Sławomir Górka: Odpowiedź na to pytanie zawarta jest chyba we wszystkich publikacjach na temat GROM. Sądzę jednak, że najistotniejszym był fakt zmiany geopolitycznego postrzegania Polski, szczególnie przez Stany Zjednoczone. Wszystkie składowe elementy szeroko rozumianych sił i służb specjalnych Stanów Zjednoczonych nawiązywały pogłębione kontakty ze swoimi odpowiednikami w Polsce, przede wszystkim na styku wywiadu. Wyraźny był natomiast brak takich możliwości odnośnie do działań antyterrorystycznych. Amerykanie mieli istotny problem w znalezieniu odpowiednika dla swoich jednostek, który mógłby być partnerem i wsparciem. Zarówno w ocenie partnerów amerykańskich, jak i politycznego kierownictwa kraju przeważał pogląd o wyższości projektu stworzenia całkowicie nowej jednostki nad próbą przekształcenia już istniejących jednostek wojskowych lub policyjnych o zupełnie odmiennym charakterze.

Cezary Jóźwiak: Celem kluczowym było stworzenie zawodowej jednostki specjalnej, która będzie w stanie uratować polskich obywateli w różnych miejscach świata, nawet w sytuacji działania na terenie wrogim. Twórca i założyciel jednostki, ppłk Sławomir Petelicki, świadomie postanowił wykorzystać doświadczenia innych państw, stąd musiała powstać wojskowa jednostka antyterrorystyczna inna niż wszystkie wcześniej działające w Polsce.

Do roku 1990 wojsko miało jednostki dywersyjne i dalekiego rozpoznania, nie miały one jednak żadnego doświadczenia w zwalczaniu terroryzmu. Grupa specjalna miała np. wysadzić obiekt w Danii i skrycie uciec. Terror kryminalny zaś to – w porównaniu z zawodowym terroryzmem politycznym – jak spacer po Karkonoszach i wspinaczka na Rysy zimą.

W jakich warunkach politycznych, gospodarczych i społecznych odbywał się proces tworzenia JW GROM? Jak warunki te na niego wpływały?

T.G.: Rok 1990 to wielkie zmiany geopolityczne na świecie, w tym również w Europie. Rozpad ZSRR i Jugosławii, tworzenie się nowych państw i tożsamości narodowych, upadek bloku wschodniego, otwarcie granic czy zmiany w gospodarce to jedna strona. Z drugiej – nasilanie się terroryzmu, napięcia na tle religijnym oraz narodowościowym. Ta mieszanina wybuchowa stanowiła tło powstania JW GROM. Ówczesny rząd RP rozumiał, że konieczne jest posiadanie jednostki antyterrorystycznej i że trzeba to zrealizować szybko, ze wsparciem najlepszych jednostek tego typu na świecie. Taką koncepcję przedstawił gen. Petelicki.

S.G.: Politycznie był to czas przemian ustrojowych, wszystko było na swój sposób nowe. Uważam, że były to korzystne warunki dla stworzenia czegoś bez precedensu. Oczywiście problemem było to, że od samego początku jednostka była postrzegana politycznie – ciągłe próby narzucenia pewnej woli politycznej nie pomagały. Gospodarcza sytuacja nie miała tak istotnego wpływu na kształtowanie się procesu tworzenia. Po pierwszym, rozruchowym, *in statu nascendi* okresie jednostka otrzymała ogromne wsparcie sprzętowe ze strony partnerów amerykańskich. O skali tego wsparcia może świadczyć fakt, że ilość dostarczonego najwyższej jakości sprzętu pozwoliła na kilka lat działalności.

C.J.: Początek lat 90. to czas wielkich zmian politycznych i reformy fiskalnej prof. Leszka Balcerowicza. Jednostka była skutecznie utajniona – aż do wyjazdu na misję Haiti panowała cisza w mediach. W pierwszych latach istnienia jednostki żołnierze i pracownicy cywilni byli w pełni zaangażowani w służbę. W tym czasie nie słyszałem nigdy o braku wsparcia ze strony innych komórek MSW lub innych resortów, mimo że zazdrość i zawiść, np. o wysokie pensje lub najlepszy sprzęt, istniały od początku.

Jaka była Pana motywacja do zgłoszenia się do służby w JW GROM?

T.G.: W tamtym czasie służyłem w Nadwiślańskich Jednostkach Wojskowych, na których terenie miał też swoją pierwszą siedzibę GROM. Spotykaliśmy się z żołnierzami tej jednostki np. na sali gimnastycznej. Otaczała ich aura tajemniczości, widzieliśmy, że byli super wyposażeni, ale sami zachęcali też do spróbowania swoich sił w selekcji i dostania się do GROM. Te strzępy informacji powodowały, że chciałem spróbować nowej przygody, która zapowiadała się na zupełnie

inną niż nudna służba dotychczasowa. A byłem przecież wtedy młodym człowiekiem przed trzydziestką! Kto by nie chciał wziąć udziału w czymś, co oglądał tylko w kinie itd. Kiedy okazało się, że potrzebują fachowców z różnych dziedzin, bez wahania postanowiłem spróbować. I warto było. Przeszedłem wszystkie szczeble, kończąc jako Z-ca D-cy.

S.G.: W mojej indywidualnej sytuacji trudno mówić o zgłoszeniu się do służby w GROM. W tym czasie byłem czynnym oficerem operacyjnym wywiadu i o GROM miałem znaczną wiedzę. Dochodziło do pogłębionej współpracy przy fizycznym zabezpieczaniu operacji wywiadowczych, w których uczestniczyłem. Znałem też wcześniej gen. Petelickiego. Można powiedzieć, że od początku karta wstąpienia do GROM leżała na stole. Aż przyszedł dzień w który ją podniosłem...

C.J.: Miałem 29 lat, kiedy na zawodach karate shōtōkan o Puchar Europy w Warszawie latem 1991 r. podszedł do mnie w przerwie między walkami mój trener z klubu AZS UW (zarazem trener kadry Polski w karate shōtōkan), śp. Leszek Drewniak, razem z postawnym, mocnym facetem. Przedstawił sprawę krótko: „Czarek, to jest pan pułkownik Sławomir Petelicki, ma dla ciebie pewną propozycję”. Petelicki miał charyzmę i moc, czuło się to w chwili nawiązania kontaktu wzrokowego. „Podoba mi się, jak pan walczy, ma pan siłę ducha i nie odpuszcza” – zaczął. Dalej już było konkretnie: „Tworzymy razem z Leszkiem [Drewniakiem] jednostkę specjalną do odbijania zakładników, jedyną i najlepszą w Polsce, ale do działania – jak potrzeba to i za granicą, na obcym terenie – bierzemy tylko najlepszych ludzi, lecz musi pan przejść trudną selekcję w górach... Inaczej nie ma szans na służbę w tej jednostce”. Byłem od dziecka harcerzem wychowanym na tradycji Szarych Szeregów, historii walki batalionów „Parasol” i „Zośka” oraz Akcji pod Arsenałem. „Ojczyzna” i „patriotyzm” to wielkie, poważne słowa, staram się ich nie nadużywać, ale wiem, że mam je mocno utkwione w sercu. Pewnie dlatego zastanawiałem się krótko: „Chcę spróbować i zostać żołnierzem tej tajnej jednostki specjalnej, która ma ratować zakładników z niewoli”. Następnego dnia zgłosiłem do mojego trenera chęć złożenia dokumentów i pójścia na selekcję. Dał mi numer telefonu do szefa kadr. I tak to się zaczęło. 1 kwietnia 1992 r. zostałem żołnierzem zawodowym w JW 2305.

Czym na tle innych jednostek dedykowanych działaniom specjalnym wyróżniała się JW GROM na początku lat 90. XX wieku?

T.G.: Jeśli chodzi o porównanie z jednostkami specjalnymi MON w Polsce, to GROM różniła się wszystkim. Po pierwsze personelem, tj. jego mentalnością: stawiano na samodzielność, otwarty umysł, kreatywność, w połączeniu z pewnym doświadczeniem i stabilizacją życiową. Po drugie procesem szkolenia i treningu. Sami tworzyliśmy podstawy treningów, nie korzystaliśmy z gotowych, przestarzałych i nieadekwatnych do charakteru jednostki monowskich skryptów. Sam trening zbliżony był maksymalnie do realnych warunków, z użyciem ostrej amunicji, materiałów wybuchowych, pod okiem najlepszych na świecie specjalistów. Po trzecie – sprzętem i wyposażeniem. Mimo że nie da się ich porównać ze współczesnymi, mieliśmy najlepsze dostępne ówczesnie rzeczy, i to w każdym aspekcie: uzbrojenia, łączności, wyposażenia indywidualnego, zbiorowego, amunicji czy infrastruktury. Ta grupa była mi najbliższa i poświęciłem jej

wszystkie spędzone w GROM lata. Byłem pasjonatem. I takich jak ja było wielu, w różnych dziedzinach.

S.G.: Mówiąc krótko: wszystkim. Byliśmy od początku formowani według innych zasad, na bazie wzorów idących z SAS, SBS oraz GSG 9. Najpierw były to szkolenia według owych wzorów, później już ścisła współpraca, wspólne szkolenia i współdziałanie. Od początku Jednostka była w pełni kompatybilna ze swoimi odpowiednikami za granicą.

C.J.: W Polsce okres zmian ustrojowych odbił się negatywnie także na wojsku i Policji. Było dużo dziwnych i błędnych decyzji w MON, np. likwidacja kompanii specjalnych, będących w etacie każdego okręgu wojskowego. Powodowało to marazm i pozorowanie pracy, często działania wykonywano tylko na papierze... JW 2305 od początku mojej służby była miejscem dla pasjonatów i ludzi całkowicie zaangażowanych w swoją pracę. Ćwiczyliśmy ciągle, na zajęciach i po zajęciach, w czasie wolnym, w parach i indywidualnie. Ja na przykład do dziś bardzo sprawnie posługuję się bronią krótką. Dlaczego? Jak to zrobiłem jako chłop z cywila? Poza znaczną ilością strzelań służbowych w JW GROM zapisałem się w pierwszym roku służby do sekcji strzeleckiej CWKS Legia, żeby ćwiczyć strzelanie na obiektach Legii w Rembertowie (klub miał duży kompleks otwartych strzelnic). Efekty po 2, 3 latach regularnych dodatkowych treningów były bardzo dobre. Po powstaniu zespołu wodnego B w roku 1997 wygrałem zawody strzeleckie z pistoletu z całą resztą ekipy, w tym szturmem i snajperami... Ja, wtedy – Dowódca sekcji sterników łodzi bojowych...

Co wg Pana było kluczowym elementem koncepcji tworzenia JW GROM i zapewniło w przyszłości sukces temu projektowi?

T.G.: Oczywiście, oprócz mocno sprzyjających warunków zewnętrznych (wspomniana sytuacja na świecie itd.), najważniejszym był sam gen. Petelicki. Jego wizja, determinacja, nieustępliwość i motywacja były kluczowe zarówno przy tworzeniu jednostki, jak i w późniejszych, trudnych dla GROM momentach. Do tego grupa osób u władzy, które podzielały ten pogląd, tacy jak min. Kozłowski czy Brochwicz. Gdyby podjąć próbę stworzenia takiej jednostki i w takim kształcie w MON, na 100% by się nie udało. Ponadto pomoc sojuszników najlepszych, głównie USA (znowu dzięki wymienionym jednostkom i akcjom, które podjęli), później współpraca z DELTA, NAVY SEALs, SAS, SBS, to wszystko razem stanowiło podwaliny utworzenia GROM.

S.G.: Koncepcja stworzenia całkowicie nowej Jednostki Wojskowej przeznaczonej do szeroko rozumianych działań antyterrorystycznych na podstawie zasad i wzorów najlepszych jednostek państw zachodnich i ścisłe trzymanie się tej wytycznej. Żadnej drogi na skróty i żadnych kompromisów.

C.J.: Bez jasnej wizji i koncepcji jednostki stworzonej przez twórcę i jej pierwszego dowódcę – ppłk. Sławomira Petelickiego – projekt byłby kolejną porażką, jakich było wiele w Polsce, mimo świetnych, wg opowieści, pomysłów. Petelicki, niezależnie od posiadanych wad, był wizjonerem i swoją siłą woli potrafił przekonać tzw. decydentów oraz nas, żołnierzy JW 2305. Połączenie mądrej głowy i charyzmy dowódcy z zapałem żołnierzy do pracy i ich chęcią dorównania najlepszym jednostkom na świecie przyniosło spektakularne efekty. Należy zwrócić uwagę, że to jeden z nielicznych dużych i całkowicie nowych projektów, z okresu transformacji

systemowej na początku lat 90., który zakończył się pełnym sukcesem, tj. przebył drogę od przedstawienia koncepcji, przez realizację naboru i bardzo specjalistycznego oraz kosztownego szkolenia, do wyjazdu na kolejne misje bojowe. Zakończone jak dotychczas wieloma sukcesami, czytaj: uratowaniem wielu niewinnych ludzi, przetrzymywanych przez różnej maści terrorystów w kilku państwach, czasem bardzo daleko od Polski.

Jaki element szkolenia w JW GROM jest dla niej specyficzny i wyróżnia na tle innych jednostek specjalnych w Polsce i na świecie?

T.G.: Szkolenie w tej jednostce odbywa się przez cały okres służby. Specyfika wymaga samodoskonalenia, niezależnie od stanowiska, w sposób ciągły. Do tego dublowanie umiejętności i zdolności. Nawet ludzie na co dzień pracujący poza pionem bojowym musieli umieć w razie potrzeby brać udział w różnego typu sytuacjach bojowych, czyli w grę wchodziła interoperacyjność i wymiennność. Za moich czasów w Jednostce, tj. w latach 90., ludzie pracujący w logistyce tworzyli np. sekcję wsparcia. Wiele razy brałem udział w szkoleniach i treningach razem z kolegami z boju. Na misji we Wschodniej Sławonii wchodziłem nieraz w skład zespołów ochrony personelu czy zabezpieczenia obiektów, bo byłem do tego przygotowany. Innym aspektem jest wyposażenie żołnierza Jednostki w umiejętność podejmowania szybkich decyzji pod ogromną presją, z wiarą, że ta decyzja przyniesie sukces. Żołnierz musi ufać zespołowi i umieć w tym zespole działać. Dlatego tak istotnym elementem Jednostki jest dobór i selekcja personelu na wszystkie stanowiska.

S.G.: Myślę, że najbardziej specyficzne jest właśnie szkolenie. Oparte na sprawdzonym wzorze bezkompromisowe podejście, żelazna konsekwencja w dochodzeniu do doskonałości. Jak wcześniej wspomniałem – żadnej drogi na skróty. To chyba decyduje o tym, że GROM od lat jest wśród elity sił specjalnych na świecie.

C.J.: Wiele elementów, jak selekcja, kurs podstawowy, struktura i specjalizacje, są podobne w kilku państwach NATO. Mogę podać kluczowy element do skutecznego działania JW 2305 od początku do dziś – wynikający z systemu szkolenia. Uczyliśmy się prowadzenia operacji antyterrorystycznych od Amerykanów i Brytyjczyków, staraliśmy się zapamiętać ich najlepsze doświadczenia i rozwiązania praktyczne. Do technik i rozwiązań Delta Force, Navy Seals, SAS, SBS dokładaliśmy stopniowo swoje przemyślenia i pomysły, sprawdzane zawsze praktycznie w czasie różnych szkoleń, a potem misji bojowych. Efektem takiego podejścia było uzyskanie maksymalnej skuteczności działania przy zapewnieniu wysokiego poziomu bezpieczeństwa dla naszej ekipy.

Jakie jest znaczenie wsparcia i zabezpieczenia operacji specjalnych JW GROM dla ich powodzenia?

T.G.: Kluczowe. Bez tego nie ma mowy o sukcesie, niezależnie od rodzaju operacji. Dla mnie te obszary są bardzo pojemną kategorią i mają różny wymiar, zaliczyłbym tu również takie elementy, jak np. zabezpieczenie wywiadowcze, rozpoznanie, odpowiednie uzbrojenie, wyposażenie indywidualne i zbiorowe, transport (w tym lotniczy), ale także współpraca z innymi jednostkami czy służbami. Ponieważ skuteczność operacji antyterrorystycznych opiera się w dużej mierze na zaskoczeniu, bez

wymienionych elementów nie ma sukcesu. Wiele z tych rzeczy GROM może wykonać we własnym zakresie, ale, oczywiście, nie wszystko.

Jakie są cechy charakterystyczne dowodzenia w takiej jednostce jak JW GROM?

T.G.: Dowodzenie na wszystkich szczeblach ma kluczowe znaczenie, a dowódca powinien mieć autorytet. W tej jednostce autorytet dowódcy budowany był nie poprzez starszeństwo stopniem, ale własny przykład, uczestniczenie w szkoleniu i treningach, wreszcie poprzez „bycie z żołnierzami”. Dowódcy przywożeni z zewnątrz musieli zapracować sobie na szacunek podwładnych. I nie wszystkim się to udało. Osobiście jestem zdania, że dowódcy powinni się wywodzić spośród żołnierzy jednostki, znać wszystkie elementy życia żołnierskiego, jego specyfikę itd. Wtedy będą mieli pełny szacunek i zaufanie podwładnych, a ci dosłownie pójdą za nimi w ogień. W tej jednostce żołnierze byli pytani przez przełożonych o zdanie w różnych sprawach i chociaż decyzja podejmowana jest zawsze jednoosobowo przez dowódcę, taka sytuacja pozwalała żołnierzom na zaangażowanie się i poczucie, że coś od nich zależy. Sam, będąc w GROM, stosowałem te metody dowodzenia.

S.G.: Wierność tradycji jednostki. Odpowiedzialność, umiejętność podejmowania samodzielnych decyzji na każdym etapie dowodzenia. Zasada, że za sukcesem stoją żołnierze, za porażką – dowódca.

C.J.: Dowódca – od najniższego szczebla, tj. sekcji, do całej jednostki – musi być osobą, którą Amerykanie określali w czasie pierwszych szkoleń jako *quiet professional*. Nasi dowódcy operacyjni – sekcji, grupy, zespołu bojowego – to w olbrzymiej większości przypadków wyróżniający się w szkoleniu i działaniu oficerowie, którzy przeszli całą ścieżkę szkolenia w jednostce: od selekcji, przez kurs podstawowy i szkolenia specjalistyczne, zdobywali doświadczenie praktyczne, stopniowo budując swoją wiedzę i autorytet wśród żołnierzy. Mają silny charakter i wysoki poziom samodyscypliny. Wszystkie osoby dowodzące, które nie przeszły ścieżki rozwoju JW 2305, miały większe lub naprawdę duże problemy z dowodzeniem tego typu jednostką i uzyskaniem autorytetu wśród żołnierzy.

Które operacje bojowe JW GROM uznać należy za kluczowe w historii Jednostki i dlaczego?

T.G.: Nie umiem wyróżnić jednej. Uważam, że każda była ważna, potrzebna i przynosiła określone korzyści zarówno samej jednostce, jak i ogólnie polskiemu Siłom Zbrojnym czy Polsce. Od korzyści wizerunkowych, poprzez zdobywanie doświadczenia, sprawdzenie procedur i przydatności poszczególnych żołnierzy czy zespołów, kończąc na konkretnych korzyściach dla powodzenia szerszych operacji, a nawet wymiernych korzyściach politycznych bądź gospodarczych dla naszego kraju. Są na to świadectwa w postaci np. listów z podziękowaniami od przywódców państw itd. Osobiście uczestniczyłem tylko w jednej misji jako Z-ca Dowódcy takiego kontyngentu – misji we Wschodniej Sławonii w Chorwacji. I choć ze względu na skomplikowanie i niebezpieczeństwo nie można porównać jej z późniejszymi operacjami GROM na całym świecie, to pierwsze schwytanie zbrodniarza wojennego, ściganego przez ICTY, zostało zauważone u nas w kraju i na całym świecie, co ugruntowało znakomitą pozycję GROM wśród najlepszych jednostek specjalnych.

S.G.: Na każdym etapie funkcjonowania Jednostki GROM inny był charakter i cel realizowanych operacji i misji. Nie da się określić, które z nich można uznać za kluczowe w historii. Bez operacji w Haiti nie byłoby działań w Bośni i Sławonii, bez sukcesów na tym etapie nie byłoby możliwe realizowanie misji w Kosowie. Te i wiele innych pozwoliło na wspólne realizowanie z DELTA FORCE czy SEALS operacji w Iraku oraz Afganistanie. W swojej historii Jednostka GROM realizowała wiele działań o charakterze niejawnym, których sukces powodował, że nasi partnerzy wiedzieli, że zawsze mogą liczyć na wsparcie GROM.

C.J.: Haiti, bo był to pierwszy wyjazd zagraniczny do pracy razem z jednostkami specjalnymi USA. Nawiązano bardzo dobrą współpracę i kontakty, które pomagały w rozwoju jednostki przez wiele lat.

Irak, platforma Umm Kasr – bo była to pierwsza operacja bojowa morska jednostki, w ścisłej współpracy i przy wsparciu jednostek specjalnych USA, gdzie zespół bojowy GROM był traktowany przez dowództwo USA na równi z zespołami US Navy SEAL's.

Potem było już dużo łatwiej. Jednostka została uznana za profesjonalną siłę bojową, gotową do realizacji najtrudniejszych operacji razem z najlepszymi jednostkami specjalnymi NATO.

Jak ocenia Pan wykorzystanie polityczne sukcesów wojskowych JW GROM? Podchodząc do Jednostki jako do instrumentu polityki zagranicznej i bezpieczeństwa państwa.

T.G.: Nie odważyłbym się podjąć kompleksowej analizy takiego wykorzystania sukcesów GROM. Na przestrzeni trzydziestu lat funkcjonowania Jednostki bywało z tym różnie. Jedno jest pewne – każdy chce się ogrzać w blasku GROM. Marka, którą cieszy się Jednostka, do tego kultywująca tradycje Cichociemnych Spadochroniarzy AK, sprawia, że wielu polityków próbowało zbić kapitał własny na jej sukcesach. Dla mnie GROM jest dobrem narodowym i tak powinna być przez wszystkich traktowana. Wiem, że w przeszłości dzięki sukcesom GROM nasze państwo odnosiło wymierne korzyści, dzisiaj mogłoby pewnie też. Nie może być jednak narzędziem małej wewnętrznej polityki.

S.G.: Bardzo różnie, ogólnie polityka jako taka i politycy przynieśli Jednostce więcej szkody niż pożytku. Mimo ogromnych zasług GROM w promocji Polski, szczególnie w naszej drodze do NATO, często skrupulatnie było to pomijane. Wielu polityków chętnie fotografowało się z żołnierzami GROM, by kilka dni później podpisywać dokumenty o likwidacji jednostki lub zwalnianiu jej dowódców. Jako były oficer Wywiadu i żołnierz GROM muszę powiedzieć z perspektywy wielu lat, że większość polityków, nawet tych zajmujących najwyższe stanowiska w państwie, nie rozumie i nie rozumiało roli zarówno Wywiadu, jak i jednostki takiej jak GROM w realizacji polityki zagranicznej Polski.

Jakie są wg Pana optymalne sposoby wykorzystania żołnierzy kończących służbę w JW GROM na rzecz dalszego ich zaangażowania w sprawy bezpieczeństwa i obronności Polski?

T.G.: Przede wszystkim wydaje mi się, że obecnie nie ma na to pomysłu. Wszyscy żołnierze GROM, odchodząc do cywila, radzą sobie sami. Jedni lepiej, inni gorzej.

I to jest smutne. Ludzi odchodzących na emeryturę z taką wiedzą, umiejętnościami, predyspozycjami, oddaniem, zaangażowaniem, a przy tym ciągle młodych przecież, państwo powinno zagospodarować i wykorzystać. W szeroko rozumianym systemie bezpieczeństwa państwa. Dawni gromowcy mogą szkolić następnych, mogą doradzać, mogą zarządzać lub pracować na niższych szczeblach w spółkach skarbu państwa. Prywatni biznesmeni potrafią ich znaleźć. Znamy pojedyncze przypadki wykorzystania potencjału byłego żołnierza tej jednostki, jednak nie było to wynikiem działania jakiegokolwiek systemu, ale raczej prywatnych układów i znajomości.

S.G.: Optymalne to po prostu wykorzystanie. Realia to praktycznie brak wykorzystania. Od trzydziestu lat Polska jako państwo nie ma żadnej koncepcji angażowania byłych żołnierzy GROM, a także innych służb specjalnych. Jedynym polem aktywności pozostaje szeroko rozumiany rynek prywatny zarówno polski, jak i w większej mierze zagraniczny. Dziesiątki byłych żołnierzy funkcjonuje na rynku kontraktorów. Można powiedzieć, że dzień po swoim odejściu ze służby przestajemy być ekspertami w rozumieniu potrzeb państwa.

C.J.: Konieczne jest stworzenie systemu szkolenia sił specjalnych, gdzie emeryci – wysokiej klasy specjaliści – mogliby dalej pracować jako cywile, przekazując swoją wiedzę i doświadczenie kolejnym rocznikom kandydatów na żołnierzy sił specjalnych. Początki są wreszcie zrobione – powstało formalnie Centrum Szkolenia Wojsk Specjalnych. Jeśli będzie mądrze rozwijane i zarządzane, to widzę tu duże szanse na sukces, tj. połączenia bardzo dobrego wykorzystania emerytów – specjalistów, często o unikatowych umiejętnościach, z szybkim uzyskaniem wysokiego poziomu szkolenia dla kandydatów i żołnierzy rozwijających swoje umiejętności.

Proszę podać, co jest największym wyzwaniem dla rozwoju JW GROM w kolejnych 10–20 latach?

T.G.: Moim zdaniem zawsze kluczową sprawą dla funkcjonowania jednostki jest jej budżet. Ale to truizm. Najważniejszą sprawą jest przewidywanie przyszłych zagrożeń i dopasowywanie procesu szkolenia, sprzętu, zdolności oraz charakteru działań w ten sposób, aby skutecznie przeciwdziałać tym zagrożeniom. By to osiągać, GROM musi mieć stabilną sytuację, przyporządkowanie, strukturę, budżet oraz infrastrukturę. Kluczową pozostaje postać dowódcy, od którego postawy i determinacji zależy bardzo wiele. Wiemy z przeszłości, że różnie z tym bywało. Zawsze powinien to być ktoś z jednostki, a nie z nadania, bez specyficznego dla GROM doświadczenia.

S.G.: PRZETRWANIE w obliczu ciągłej zmieniającej się polityki. Jednostka jako GROM sobie poradzi.

Jakie jest znaczenie mitu, legendy, rozpoznawalności Jednostki dla jej codziennego funkcjonowania? Jaką rolę w tym kontekście ma odwoływanie się do tradycji Cichociemnych?

T.G.: Przejęcie przez GROM w 1995 r. tradycji Cichociemnych Spadochroniarzy AK to wyraz najwyższego uznania dla dokonań tej jednostki. Tym bardziej, że odbyło się to za zgodą i przy osobistym udziale pozostałych przy życiu żołnierzy tamtej elitarniej formacji. Oprócz barw, emblematów i symboli, które są niekwestionowanym powodem do dumy dla służących w pionie bojowym żołnierzy, istotne jest

Wywiad z płk. rez. Tomaszem Gede, płk. rez. Sławomirem Górką, mjr. rez. Cezarym Jóźwiakiem

też nawiązanie bezpośrednich relacji z tamtymi bohaterami i kultywowanie pamięci o nich. Pamięć ta za czasów mojej młodości miała zostać wymazana i zapomniana. Przetrwała jednak i teraz przyjmuje należne jej miejsce. W latach 90. miałem okazję poznać wiele z tych wspaniałych postaci, niestety, obecnie pozostał już tylko jeden. Tamta osobista więź była i jest bardzo ważna dla mnie, mam nadzieję, że dla innych z GROM również, daję bowiem nadzieję, że i o nas pamięć pozostanie wśród następnych pokoleń.

GROM jako jednostka wojskowa jest sam w sobie marką rozpoznawalną w Polsce i na świecie. Przyjęcie imienia Cichociemnych i przejęcie tradycji tamtej formacji ma wymiar patriotyczny i stanowi zobowiązanie do odpowiedniej postawy żołnierzy GROM, a także do znajomości i przekazywania wiedzy o nich. Duma. Tobie, Polsko!

S.G.: Tradycja to coś, co buduje, kształtuje postrzeganie rzeczywistości, w sytuacji kryzysu chroni przed upadkiem. Zarówno tradycja GROM, jak i postrzeganie tradycji cichociemnych daje poczucie więzi z czymś, co trwa. Ta tradycja daje siłę, żeby mówić NIE tym różnym ludziom, którzy dla swoich małych potrzeb próbowali bądź jeszcze będą próbować to poczucie wartości i tradycji Jednostce GROM odebrać. Mam nadzieję, że hasło SIŁA I HONOR będą zawsze towarzyszyć GROM.

C.J.: Kluczowe. Od chwili otrzymania informacji, że ostatni żyjący cichociemni zgodzili się na nadanie imienia ich formacji naszej Jednostce, jestem dumny, że Jednostka nosi imię Cichociemnych Spadochroniarzy AK. Dla nas – żołnierzy jednostki, była to nobilitacja i jednocześnie znaczne wyzwanie – żeby zasłużyć na to imię ciężką pracą i postawą życiową. Imię „Cichociemnych” oznacza kontynuację najlepszych tradycji polskich sił specjalnych, wzór do naśladowania dla młodych i kierunek dalszego życia dla „starych”. Hasło „Tobie, Ojczyzno” jest bez zmian drogowskazem dla wszystkich, którzy rozumieją pojęcia „patriotyzm” i „ojczyzna”. I bez zbędnego patosu, wielosłowia i „szpanu” służą Polsce najlepiej jak potrafią, często ryzykując zdrowie lub życie, co pokazuje historia JW 2305.

rozmawiał Marcin Lasoń

Artykuły i materiały
Articles and Materials
Beiträge und Materialien
Статьи и материалы



Leszek Elak

plk dr hab., Akademia Sztuki Wojennej
ORCID: 0000-0002-5255-9768

Uwarunkowania bezpieczeństwa Polski na przełomie XX i XXI wieku

Wprowadzenie

Uwarunkowania bezpieczeństwa są pochodną środowiska, w jakim funkcjonuje dany podmiot. Poprzez środowisko bezpieczeństwa rozumieć należy „[...] zewnętrzne i wewnętrzne, militarne i niemilitarne (cywilne) warunki bezpieczeństwa (warunki realizacji interesów danego podmiotu w dziedzinie bezpieczeństwa i osiągnięcia ustalonych przezeń celów w tym zakresie), charakteryzowane przy pomocy takich kategorii, jak: wyzwania, szanse, ryzyka oraz zagrożenia”¹. Z kolei jeśli mówimy o strategicznym środowisku bezpieczeństwa, warto przyrzeć się znaczeniu przymiotnika „strategiczny”. Jest on przypisywany do podmiotów, które określa się jako bardzo ważne z jakichś względów, dotyczą strategii wojennej i są związane z długoterminowymi działaniami mającymi doprowadzić do wytyczonego celu². W kontekście środowiska bezpieczeństwa przymiotnik ten należy rozumieć jako jego nadrzędność i priorytetowość z punktu widzenia podmiotu.

Zbigniew Błazewicz twierdzi, że środowisko bezpieczeństwa jest obszarem „[...] geopolitycznym, na którym dzieją się (mogą się dziać) procesy (zdarzenia) najważniejsze dla bezpieczeństwa organizacji (państwo, sojusz, region, sąsiedzi, ich

¹ Środowisko bezpieczeństwa [hasło], [w:] (MINI)SŁOWNIK BBN: Propozycje nowych terminów z dziedziny bezpieczeństwa, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, <https://www.bbn.gov.pl/pl/bezpieczenstwo-narodowe/minislownik-bbn-propozy/6035,MINISLOWNIK-BBN-Propozycje-nowych-terminow-z-dziedziny-bezpieczenstwa.html> [dostęp: 4.06.2016].

² Strategiczny [hasło], [w:] Słownik języka polskiego, PWN, <http://sjp.pwn.pl/sjp/strategiczny;2576316> [dostęp: 4.06.2016].

sąsiedzi, mocarstwa, instytucje międzynarodowe), opisywany[m] przez zewnętrzne i wewnętrzne czynniki warunkujące realizację interesów w dziedzinie bezpieczeństwa oraz osiąganie celów strategicznych”³. Wskazuje również, że kształtuje się ono poprzez ryzyka, wyzwania, szanse i zagrożenia. W podobnym tonie o istocie strategicznego środowiska bezpieczeństwa wyraża się Marian Kozub, identyfikując je jako obszar geopolityczny „na którym dzieją się (mogą się dziać) procesy, zdarzenia, najistotniejsze dla bezpieczeństwa państwa: sąsiedzi, ich sąsiedzi, mocarstwa, organizacje, instytucje międzynarodowe”⁴. W dalszych rozważaniach autor wskazuje, że na postać współczesnego środowiska bezpieczeństwa wpłynęły zasadniczo trzy zjawiska: rewolucja informacyjna, globalizacja i rozpad świata dwubiegunowego⁵. Dwie ostatnie definicje są ze sobą zbieżne i akcentują ważne procesy oraz relacje z punktu widzenia określonego podmiotu bezpieczeństwa, które mają charakter zewnętrzny i wewnętrzny. Zależności te wpływają na kształt prowadzonej polityki bezpieczeństwa i realizację związanych z tym celów.

Autor w założeniach do artykułu przyjął dokonanie dogłębnej analizy środowiska bezpieczeństwa Polski po roku 1989, a także przedstawienie stosunków międzynarodowych oraz chronologii zmian dokonywanych na arenie międzynarodowej w celu przyłączenia Polski do NATO i struktur europejskich. Ponadto zaprezentował wkład naszego kraju w wspieranie pokoju na świecie. Celem artykułu jest przedstawienie czytelnikowi, jak Polska budowała swoje bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe na przełomie XX i XXI w., w aspekcie zmian geopolitycznych w Europie.

Strategiczne środowisko bezpieczeństwa Polski do roku 1989

Stanisław Koziej przekonuje, że „[...] strategiczne środowisko bezpieczeństwa ma swą dynamikę. Wyraża się ona głównie w kryzysach i konfliktach oraz próbach ich rozwiązania”⁶. Trudno nie zgodzić się z tą tezą, gdyż kryzysy i konflikty, nawet te toczące się w dalekim sąsiedztwie geograficznym, stanowią największe zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa i jego suwerenności.

Zauważyć należy, że samo usytuowanie Polski na mapie Europy ma strategiczny charakter. Jak przekonuje Stanisław Bieliń, podmiotowość strategiczna Polski jest funkcją położenia geopolitycznego i zaangażowania na obszarze Europy

³ Z. Błazewicz, *Strategiczne środowisko bezpieczeństwa – istota i ewolucja*, [w:] *Siłły Zbrojne RP w procesie budowy narodowego potencjału odstraszania*, red. M. Kubiński, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2015, s. 18.

⁴ M. Kozub, *Strategiczne środowisko bezpieczeństwa w pierwszych dekadach XXI wieku*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2009.

⁵ *Idem*, *Konflikty społeczno-militarne XXI wieku. Strategiczne środowisko bezpieczeństwa do roku 2030*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2010, s. 23.

⁶ S. Koziej, *Strategiczne środowisko bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego w okresie pozimnowojennym*, Warszawa 2010, s. 50, http://koziej.pl/wp-content/uploads/2015/05/Srodowisko_bezpieczenstwa_-_skrypt.doc [dostęp: 2.06.2016].

Środkowo-Wschodniej sił sojuszniczych, zwłaszcza NATO i Stanów Zjednoczonych⁷. Czynnikiem, który w wymiarze pośrednim wpływa na teraźniejsze stosunki między państwami w środowisku bezpieczeństwa, są zaszczoły historyczne sięgające wielu wieków wstecz. Potwierdzenie tej tezy znaleźć można m.in. w słowach Bielenia, który zauważa, że Polacy są mocno przywiązani do geopolityki, próbując przy jej pomocy usprawiedliwić wszystkie nieszczęścia historyczne i zagrożenia bieżące⁸.

W strategicznym środowisku bezpieczeństwa można wyróżnić szereg podmiotów, które je kształtują. Ich ogół możemy podzielić na trzy grupy:

- podmioty państwowe – poszczególne państwa;
- organizacje podmiotów państwowych – organizacje międzynarodowe o charakterze społecznym, gospodarczym, politycznym itp. (np. NATO, UE, Grupa Wyszehradzka, ONZ, Trójkąt Weimarski, Interpol);
- podmioty niepaństwowe – korporacje ponadnarodowe, organizacje społeczne, organizacje przestępcze, ekstremistyczne ruchy społeczne i inne (Google, BP, PCK, PAH, WOŚP)⁹.

Uwarunkowania bezpieczeństwa i obronności Polski w latach 80. i 90. są ściśle związane z historią Europy XX w. Siegają one czasów II wojny światowej i powstałego po jej zakończeniu porządku politycznego, przypieczętowanego układem jałtańskim. Pomimo płonnych nadziei Polaków na niepodległą ojczyznę, a co za tym idzie na budowanie własnej nieskrępowanej państwowości, nasz kraj został przydzielony do radzieckiej strefy wpływów, tak jak większość państw Europy Środkowo-Wschodniej. Co więcej, terytorium Polski uległo zmniejszeniu i przesunięciu na zachód. Pomimo utraty części historycznych ziem, można zauważyć pewne zalety podjętej przez ówczesne mocarstwa decyzji. Obszar Polski stał się bardziej zwarty, przez co łatwiejszy do obrony, oraz – w wyniku powojennych migracji – przekształcił się w państwo jednolite narodowościowo.

Niezależnie od emocji, jakie do tej pory budzą postanowienia Wielkiej Trójki w Jałcie oraz działania mające na celu uniknięcie odpowiedzialności politycznej ze strony sprzymierzeńców, jak choćby odwołanie do czasu wyborów w Stanach Zjednoczonych ogłoszenia treści porozumienia jałtańskiego, trudno zaprzeczyć tezie, że stanowią one główny determinant budowy systemu bezpieczeństwa Polski przez następne dziesięciolecia.

Od zakończenia II wojny światowej państwo polskie ograniczało własne aspiracje w zakresie kreowania środowiska bezpieczeństwa do wytycznych narzuconych przez ZSRR. Jako członek Układu Warszawskiego (UW) powstałego w 1955 r. realizowaliśmy zadania w ramach wspólnej polityki międzynarodowej. Przez kilka dekad Wojsko Polskie uczestniczyło w wielu operacjach prowadzonych ze wschodnimi partnerami militarnymi, gdzie prym wiódł Związek Radziecki i jego doktryna polityczno-militarna. Polska jako kraj socjalistyczny tworzyła zdolności do zaczepnej operacji w ramach Układu Warszawskiego, z prawdopodobnym kierunkiem uderzenia na cieśniny duńskie. Wojsko Polskie budowało wówczas swój potencjał

⁷ S. Bieliń, *Pozycja geopolityczna Polski*, [w:] *Polska w stosunkach międzynarodowych*, red. idem, Oficyna Wydawnicza Aspra-JR, Warszawa 2007, s. 15–31.

⁸ Idem, *Rozważania o polskim interesie narodowym*, „Stosunki Międzynarodowe” 2014, nr 2, s. 59.

⁹ M. Kozub, *Strategiczne środowisko...*, s. 34–43.

na bazie ciężkich sił, charakteryzujących się wysoką manewrowością i siłą rażenia. Były to głównie wojska pancerne, zmechanizowane i powietrznodesantowe, zdolne do działań zaczepnych po wyprzedzających uderzeniach jądrowych armii ZSRR.

Warto mieć na uwadze, że po zakończeniu II wojny światowej Polska była zbyt słabym państwem do budowania suwerennego i niezależnego potencjału militarnego. Armia została wyniszczona fizycznie podczas działań wojennych. Żołnierze, którym udało się przeżyć wojnę i którzy stanowili zagrożenie w aspekcie działań przywódczych i ewentualnej budowy nowej armii, byli systematycznie wyszukiwani i unicestwiani przez służby specjalne. Społeczeństwo było zbyt wyniszczone i strauumatyzowane wojną, aby można było mówić o kreowaniu postaw proniepodległościowych. Ludzie żyjący przez lata w biedzie i strachu pragnęli jedynie spokojnej egzystencji z dala od jakichkolwiek działań militarnych. Co więcej, pod względem formalnym Polska miała status niezależnego państwa posiadającego autonomiczne instytucje publiczne oraz suwerenność w sprawach wewnętrznych. W praktyce jednak kwestie te stanowiły jedynie propagandowe hasła dla społeczności międzynarodowej, która, zajęta odbudową własnych zniszczeń wojennych, udawała, że daje im pełną ufność.

Nieskrępowany okres kształtowania własnego środowiska bezpieczeństwa i wyboru kierunku rozwoju polityczno-militarnego przyszedł wraz ze zmianami ustrojowymi w 1989 r. Data ta stanowiła początek zmian czynionych drobnymi krokami do czasu rozpadu Układu Warszawskiego, a następnie wycofania się wojsk radzieckich z terytorium naszego kraju. Wydarzenia lat 1989–1990, rozpad układu dwubiegunowego oraz opuszczenie przez wojska radzieckie¹⁰ Europy Środkowo-Wschodniej (1993) doprowadziły do całkowitej zmiany geopolitycznego położenia i znaczenia zarówno całego regionu, jak i Polski. Na bazie dawnych krajów socjalistycznych powstały nowe państwa (rozpad Jugosławii od 1991 r. oraz Czechosłowacji 1 stycznia 1993 r.), a także nastąpiło zjednoczenie Niemiec. Ewenementem na skalę światową jest fakt, że Polska, nie zmieniając swojego terytorium, zmieniła nagle wszystkich sąsiadów¹¹. Przekształceniu uległ cały system powiązań politycznych, gospodarczych i militarnych.

Znalezienie się Polski w tyglu różnych przemian i procesów spowodowało poszukiwanie nowych sojuszników, z którymi łatwiej byłoby kształtować pokój i zapewniać bezpieczeństwo państwa. Polska nie czekała długo z wyborem nowej drogi rozwoju i już na początku lat 90. zaczęła starania o wejście w struktury Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz Unii Europejskiej. W 1994 r. przystąpiła do programu Partnerstwo dla Pokoju, a w 1997 r. rozpoczęła rozmowy akcesyjne w sprawie wstąpienia do NATO. 12 marca 1999 r. Polska oficjalnie stała się członkiem Sojuszu, co z jednej strony dało jej poczucie bezpieczeństwa, a z drugiej wiązało się z szeregiem zobowiązań i uczestnictwem w operacjach międzynarodowych. UE była kolejną

¹⁰ 21 października 1991 r. w Moskwie paraflowano układ o wycofaniu wojsk radzieckich z Polski. Oddziały bojowe miały opuścić Polskę do 15 listopada 1992 r., a jednostki transportowe do końca 1993 r. Ostatni żołnierze radzieccy wyjechali z Polski 18 września 1993 r.

¹¹ Do 1989 r. Polska graniczyła z: ZSRR, Czechosłowacką Republiką Socjalistyczną i Niemiecką Republiką Demokratyczną, a od 1991 r. posiada wspólne granice z siedmioma krajami: na wschodzie i północnym wschodzie z Rosją, Litwą, Białorusią i Ukrainą, na południu ze Słowacją i Czechami oraz na zachodzie z Niemcami.

bardzo ważną organizacją – w 1994 r. złożono również wniosek o członkostwo w jej strukturach, co dziesięć lat później stało się faktem.

Po rozpadzie ZSRR i Układu Warszawskiego, a co za tym idzie: po zachwianiu się wpływów Rosji w Europie, NATO pozostawało największą światową organizacją bezpieczeństwa zbiorowego, posiadającą prawie pół wieku tradycji oraz liczne operacje militarne na swoim koncie. Wybór takiej ścieżki bezpieczeństwa był wówczas najlepszą opcją, która dawała gwarancję, czy też duże prawdopodobieństwo obrony w razie chęci powrotu przez Rosję do dawnej strefy wpływów. Jako kraj demokratyczny z większą suwerennością w sprawach militarnych Polska zmieniła swoje priorytety związane z obronnością, kierując je w myśl założeń Konstytucji RP oraz koncepcji strategicznej NATO.

Bezpieczeństwo i obronność Polski po roku 1989

W wyniku wspomnianych przemian oraz prowadzonej polityki po 1989 r. Polska znalazła się w bardzo korzystnym dla jej bezpieczeństwa położeniu geopolitycznym. Podstawowymi filarami gwarantującymi bezpieczeństwo są: członkostwo w NATO zapewniające współpracę w obszarze polityczno-wojskowym; udział w strukturach Unii Europejskiej związany z rozwojem społeczno-gospodarczym oraz partnerstwo z USA, szczególnie w zakresie współpracy wojskowej. Wymienione filary wspiera także polskie zaangażowanie we współpracę regionalną¹².

Gwarancje zapewniane przez NATO nie mogą jednak stanowić jedynej linii obrony w zakresie kreowania własnej polityki międzynarodowej, która jest jednym z elementów osłony strategicznej państwa. To ona powinna ukierunkowywać działania służb specjalnych oraz przygotowania obronne kraju. Wydaje się, że obecnie prowadzona polityka przynosi wymierne efekty w postaci gwarancji bezpieczeństwa, m.in. poprzez budowanie potencjału odstraszania wynikającego z rozmieszczenia na naszym terytorium sił sojuszniczych. Na arenie międzynarodowej mogą się one przyczynić do uwierzytelnienia natychmiastowej odpowiedzi NATO w przypadku napaści na nasz kraj. Wsparcie ze strony Sojuszu jest zagwarantowane zapisami art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego obejmującego zobowiązanie do kolektywnej obrony. Należy jednak pamiętać także o innych przepisach Traktatu – mowa tutaj o art. 3 zobowiązującym każde państwo członkowskie Sojuszu do rozwijania narodowych zdolności obronnych¹³. Członek Paktu musi posiadać własne zasoby zdolne do utrzymania obrony kraju do czasu przybycia sił sojuszniczych.

Dokumentem urealniającym politykę bezpieczeństwa i mającym zarazem strategiczny charakter jest strategia bezpieczeństwa. Chronologia polskich dokumentów w tym zakresie przedstawia się następująco:

¹² Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2014, s. 9.

¹³ „Dla skuteczniejszego osiągnięcia celów niniejszego traktatu, Strony, każda z osobna i wszystkie razem, poprzez stałą i skuteczną samopomoc i pomoc wzajemną, będą utrzymywały i rozwijały swoją indywidualną i zbiorową zdolność do odparcia zbrojnej napaści”. Traktat Północnoatlantycki, 4 kwietnia 1949, art. 3, Dz.U. 2000.87.970, <https://www.bbn.gov.pl/download/1/15754/Traktat-Polnocnoatlantycki.pdf> [dostęp: 4.04.2018].

- Strategia Bezpieczeństwa RP z 2000 r. i sektorowa Strategia Obronności RP;
- Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP z 2003 r.;
- Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP z 2007 r. i sektorowa Strategia Obronności z 2009 r.;
- Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP z 2014 r. i Doktryna Cyberbezpieczeństwa RP z 2015 r.

Zmiany w strategiach następowały w niejednolitych odstępach czasowych. Ich aktualizacja doktrynalna związana była z różnymi wydarzeniami w Polsce i na świecie, np. z przystąpieniem Polski do NATO w 1999 r., atakami terrorystycznymi na World Trade Center w 2001 r., wstąpieniem Polski do UE w 2004 r. i udziałem Polaków w operacjach w Iraku i Afganistanie. Nie bez znaczenia jest także zwrócenie uwagi na wzrastające systematycznie w ciągu ostatnich lat zagrożenie w cyberprzestrzeni czy ochłodzenie stosunków z Federacją Rosyjską.

Warto w tym momencie wspomnieć, że relacje Polski z Rosją mają wydźwięk nie tylko w sferze bezpieczeństwa militarnego, ale także bezpieczeństwa energetycznego. Zauważyć można wyraźne ochłodzenie się tych stosunków, które jest spowodowane głównie konfliktem ukraińskim i bezprawną aneksją Krymu. Dążenie Federacji Rosyjskiej do sprawowania roli hegemonu zarówno w Europie, jak i na świecie oraz próba odbudowywania utraconej potęgi są poważnym zagrożeniem dla polskich interesów narodowych. Główne niebezpieczeństwo niesie niezgodne z międzynarodowym prawem postępowanie Rosji i unikanie przez nią odpowiedzialności za swoje czyny, czego przykładem jest właśnie konflikt na Ukrainie.

Obecnie obowiązująca Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP postrzega środowisko bezpieczeństwa trójwymiarowo, tj. w wymiarze globalnym, regionalnym oraz krajowym. W pierwszym analizie poddano takie czynniki jak: globalizacja, wielobiegunowy porządek polityczny, zagrożenia asymetryczne, dysproporcje rozwojowe, konflikty, rywalizacja międzypaństwowa¹⁴. Zwrócono także uwagę na szereg problemów o charakterze makrospołecznym, wśród których zidentyfikowano: terrorizm powiązany z fundamentalizmem islamskim, iluzje demokracji i przestrzegania praw człowieka i obywatela, cyberzagrożenia, wyczerpywanie się surowców energetycznych, czy nietolerancję etniczną i wyznaniową.

Z kolei w wymiarze regionalnym także wskazano kilka czynników kształtujących polskie środowisko bezpieczeństwa. Należy do nich choćby problem porażki państw, które dążą do demokracji, często zniekształcanej silną „ręką” Rosji, od której większość państw UE jest uzależniona energetycznie. W tym wymiarze zidentyfikowano także ograniczenie roli Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, zwłaszcza z uwagi na brak wiążącego prawnie charakteru podejmowanych przez nią decyzji. Nie bez znaczenia jest również czynnik ekonomiczny przejawiający się w starzeniu się ludności państw europejskich oraz w spadku dzietności¹⁵.

Na obszarze Polski również zachodzą ważne z perspektywy bezpieczeństwa procesy. Identyfikowane są one jako czynniki o charakterze krajowym lub wewnętrznym. Do najważniejszych należy zaliczyć:

¹⁴ Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP, s. 5.

¹⁵ Por. *ibidem*, s. 21–24.

- malejący przyrost naturalny (przyrost naturalny na 1000 ludności: $-0,7\%$ ¹⁶);
- starzenie się społeczeństwa (współczynnik obciążenia demograficznego: $58,8^{17}$);
- emigrację zarobkową, głównie do Niemiec, Wielkiej Brytanii i krajów skandynawskich;
- rozwarstwienie społeczne i związane z tym bezrobocie (stopa bezrobocia: $9,5\%$ ¹⁸), ubóstwo, wykluczenie społeczne;
- przestępczość zorganizowaną;
- poziom zagrożenia terrorystycznego w RP, który póki co postrzegany jest jako niski¹⁹, jednak zawsze może ulec zmianie;
- możliwość kradzieży danych przez obce wywiady;
- bezpieczeństwo systemów teleinformatycznych RP;
- korupcję – wskaźnik postrzeganej korupcji w Polsce wynosi 61/100 pkt. (100 pkt. oznacza najniższy poziom postrzeganej korupcji), gdzie w krajach UE min. wynosi 43 pkt., a max. 92 pkt., co daje Polsce 15 pozycję wśród członków UE²⁰;
- uzależnienie od dostaw surowców energetycznych z jednego źródła – ponad 90% ropy naftowej dostarcza Rosja²¹, a 76% gazu ziemnego pochodzi ze źródeł zagranicznych, w tym większość z Rosji²²;
- dekapitalizację majątku narodowego, która może się przyczynić do wzrostu zagrożeń o podłożu technicznym²³.

W Strategii Bezpieczeństwa Narodowego nie pozostano obojętnym wobec wydarzeń na Ukrainie, które pozwoliły na wysunięcie wniosków w obszarze własnej sytuacji w środowisku bezpieczeństwa. Dostrzeżono potrzebę wzmocnienia wschodniej granicy Polski w obawie przed rosyjskim zagrożeniem i potencjalną możliwością konfliktu. Odpowiedzią na to było uformowanie piątego rodzaju sił zbrojnych w postaci Wojsk Obrony Terytorialnej²⁴.

Biorąc pod uwagę opisane podmioty i wymiary bezpieczeństwa oraz interesy i cele w tej dziedzinie, nie trudno zauważyć, że dominującą rolę pełnią uwarunkowania geopolityczne. To głównie od nich zależy, czy państwo będzie mogło „czuć się” bezpiecznie i umacniać pokój, czy też jego suwerenność będzie zagrożona,

¹⁶ Podstawowe dane, Urząd Statystyczny, <http://stat.gov.pl/podstawowe-dane> [dostęp: 7.06.2016].

¹⁷ *Ibidem*. Współczynnik obciążenia demograficznego to inaczej ludność w wieku nieprodukcyjnym przypadająca na 100 osób w wieku produkcyjnym.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ Poziom zagrożenia terrorystycznego, Antyterroryzm.gov.pl, <http://www.antyterroryzm.gov.pl/CAT/poziom-zagrozenia/858,Poziom-zagrozenia-terrorystycznego-w-RP.html> [dostęp: 7.06.2016].

²⁰ Wskaźniki zrównoważonego rozwoju Polski 2015, Urząd Statystyczny w Katowicach, Śląski Ośrodek Badań Regionalnych, Katowice 2015, http://stat.gov.pl/files/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5501/5/2/1/wzr_2015_-_publikacja.pdf [dostęp: 7.06.2016].

²¹ <http://www.nafta-polska.pl/przemysl%C5%82-naftowy/import-surowca> [dostęp: 7.06.2016].

²² Obrót i magazynowanie, PGNiG, <http://www.pgnig.pl/pgnig/segmenty-dzialalnosci/obrot-i-magazynowanie/zakupy> [dostęp: 7.06.2016].

²³ Por. Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP, s. 24–26.

²⁴ Koncepcja obrony terytorialnej podpisana, Ministerstwo Obrony Narodowej, 25.04.2016, <http://mon.gov.pl/aktualnosci/artukul/najnowsze/koncepcja-obrony-terytorialnej-podpisana-g2016-04-25> [dostęp: 7.06.2016].

co może doprowadzić do użycia sił zbrojnych w celu zapewnienia sobie i swoim obywatelom bezpieczeństwa.

Odnosząc się do aspektu geopolitycznego, należy zauważyć, że w przeważającej części Polska graniczy z państwami o zbieżnej orientacji politycznej, uzależniającymi swoje bezpieczeństwo od NATO, UE i USA (Litwa, Słowacja, Czechy, Niemcy oraz Ukraina). Stanowi to platformę współpracy, a zarazem skuteczne narzędzie przeciwdziałania agresywnej polityce Rosji, która w sposób siłowy chce odbudować swoją mocarstwową pozycję na świecie. Nie mniej jej nagłe działania na Ukrainie w 2014 r. spowodowały zawirowania wewnątrz NATO i UE, doprowadzając do podważenia zaufania do głoszonych gwarancji obrony kolektywnej wynikającej z art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego. W przypadku konfliktu Polska ponownie znalazłaby się na głównym szlaku przemarszu wrogich wojsk, co wymusiło przeorientowanie jej polityki bezpieczeństwa na obronę własnego kraju. Jednocześnie prowadząc skuteczne działania polityczne wspólnie z krajami bałtyckimi, doprowadziła do zmian w samym Sojuszu, czego najlepszymi przykładami są Szczyt NATO w Warszawie w 2016 r. oraz rozmieszczenie sił wojskowych na tzw. flance wschodniej NATO.

Nie należy zapominać jednak, że Sojusz Północnoatlantyczny daje gwarancję bezpieczeństwa, ale wymaga też interoperacyjności i podejmowania wspólnych wyzwań w obliczu globalnych zagrożeń. Dotyczy to zarówno utrzymania gotowości do podejmowania działań w ramach obrony kolektywnej i operacji reagowania kryzysowego, jak i wzajemnego rozwijania zdolności bojowych oraz współpracy w zakresie militarnym, m.in. poprzez uczestnictwo w ćwiczeniach (np. Anakonda)²⁵.

Dzięki swoim działaniom na arenie międzynarodowej oraz dobrym stosunkom ze Stanami Zjednoczonymi Polska stała się również obiektem zainteresowania Rosji i została zaliczona do tzw. obozu amerykańskiego wewnątrz Sojuszu²⁶. Osłabienie regionalnej i globalnej pozycji USA oraz niedopuszczenie do zbytowego wzmocnienia samej Unii leży w interesie Rosji. Warto w tym momencie zauważyć, że Unia Europejska wzmacnia współpracę społeczno-gospodarczą pomiędzy różnymi regionami Europy i realizuje politykę obronną poprzez Wspólną Politykę Bezpieczeństwa i Obrony. Obecnie jednak UE stoi w obliczu kryzysu migracyjnego, spowodowanego dużym napływem uchodźców głównie z Azji i Afryki. Sprawa ta bez wątpienia zdominowała uwagę Unii, odciągając ją jednocześnie od innych kwestii wchodzących w zakres bezpieczeństwa.

Nie bez znaczenia w omawianym kontekście jest zaangażowanie Polski w międzynarodowy proces bezpieczeństwa. Przykładem wymiernym takiego zaangażowania jest udział w misjach i operacjach poza granicami kraju, m.in. realizacja zadań operacyjnych przez Polski Kontyngent Wojskowy w Republice Iraku w latach 2003–2008 oraz udział w poprzedzającej stabilizację operacji militarnej Iraku Freedom. W świetle prawa międzynarodowego działania te zakwalifikować można

²⁵ Szerzej: *Informacje o ćwiczeniu Anakonda-18*, Wojsko Polskie, <http://anakonda.do.wp.mil.pl/pl/index.html> [dostęp: 6.06.2016].

²⁶ G. Kuczyński, *Strategia Rosji wobec Zachodu*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2009, nr 9–10, s. 159, <http://www.bbn.gov.pl/pl/prace-biura/publikacje/kwartalnik-bezpieczens/wydania-archiwalne/9-102009/1671,Irak-Piec-lat-i-co-dalej.html> [dostęp: 10.01.2015].

jako wojnę nielegalną, ponieważ były prowadzone bez zgody zarówno państwa stabilizowanego, jak i Rady Bezpieczeństwa ONZ. Koalicja woli (ang. *coalition of willing*) stworzona była z państw współpracujących w ramach zapobiegania międzynarodowemu terroryzmowi.

Innym przykładem zaangażowania Polaków w międzynarodowe sprawy bezpieczeństwa był udział w misji ISAF prowadzonej w latach 2003–2015 w Afganistanie, która także poprzedzona była operacją militarną, zwaną Enduring Freedom. Pomimo zakończenia misji o charakterze stabilizacyjnym i przejścia w tryb szkoleniowy, Polscy żołnierze w dalszym ciągu realizują zadania w ramach PKW Afganistan (Resolute Support Mission, RSM).

Obecnie wojsko polskie przygotowuje żołnierzy do realizacji zadań operacyjnych w Libanie, gdzie w 2019 r. została wysłana regularna zmiana PKW. Oprócz tego nasi żołnierze pełnią służbę w innych kontyngentach wojskowych, które realizują zadania w ramach wielonarodowych formacji militarnych w różnych zakątkach świata (Kosowo, Łotwa, Rumunia, Bośnia i Hercegowina, Kuwejt, Morze Śródziemne, Morze Bałtyckie).

Zbliżając się do próby podsumowania podrozdziału, warto poczynić pewne rozważania retrospektywne. Mianowicie jeszcze kilka lat wstecz sądzono, że po zakończeniu zimnej wojny ryzyko zaistnienia konfliktu na starym kontynencie wyraźnie zmalało. Przyczynił się do tego rozpad Układu Warszawskiego i ZSRR, transformacja ustrojowa w państwach komunistycznych, a następnie – w odniesieniu do większości tych państw – integracja ze strukturami zachodnimi, głównie z NATO i UE. Co więcej, sporządzono wiele dokumentów o charakterze międzynarodowym, które miały pełnić funkcję kontrolną wobec aktywności zbrojeniowej w Europie. Do tych porozumień zaliczyć można:

- Traktat o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie z 19 listopada 1990 r. (Treaty on Conventional Armed Forces in Europe, CFE);
- Traktat o otwartych przestrzorzach z 24 marca 1992 r.²⁷ (Treaty on Open Skies);
- Akt Zamykający w sprawie stanów osobowych sił konwencjonalnych w Europie z 10 lipca 1992 r. (Final Act on Personnel Strength of Conventional Armed Forces in Europe, CFE-1A);
- Adaptowany traktat o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie z 19 listopada 1999 r.

Celem Traktatu o konwencjonalnych siłach w Europie było zredukowanie do równego stopnia potencjału dwóch bloków wojskowych – NATO i UW – w zakresie posiadanej broni konwencjonalnej, wprowadzając ogólne limity dla kluczowych kategorii w tym obszarze. Dzięki ustanowieniu traktatu CFE nastąpiła zmiana myślenia państw-stron w dziedzinie rozbrojenia i kontroli zbrojeń. Zaczęły one wycofywać się z zasady całkowitej konkurencyjności i współzawodnictwa, która oparta była na równowadze posiadanych sił zbrojnych, na rzecz wspólnego działania w celu poprawy stosunków politycznych, głównie poprzez

²⁷ Podpisany 24 marca 1992 r. w Helsinkach przez 27 państw członków NATO oraz byłego Układu Warszawskiego, stanowiący, że przestrzeń powietrzna nad terytoriami sygnatariuszy zostaje udostępniona dla lotów nieuzbrojonych samolotów zwiadowczych w celu ułatwienia kontroli wypełniania istniejących lub przyszłych porozumień dotyczących kontroli zbrojeń.

dialog. Wraz z upływem czasu w dziedzinie kontroli zbrojeń zaczęła ewoluować zasada reżimu CFE polegająca wówczas na ograniczeniu zdolności do inwazji na terytorium przeciwnika. Głównym założeniem była współpraca i utwierdzenie systemu bezpieczeństwa, a także międzynarodowej zdolności do interwencji – na zasadach prawa międzynarodowego – której celem miało być zapobieganie konfliktom oraz ich rozwiązywanie²⁸.

Porozumienie CFE-1A jest dokumentem politycznie wiążącym, który wprowadził ograniczenia liczebności personelu naziemnego 30 państw-stron w różnych kategoriach sił konwencjonalnych. Limity narodowe dla personelu sił lądowych zadeklarowane przez strony, weszły w życie równolegle z limitami uzbrojenia zawartymi w traktacie CFE²⁹.

Na skutek ewolucji sytuacji międzynarodowej w Europie, a w szczególności planów rozszerzenia NATO o państwa byłego bloku wschodniego, powstała konieczność dostosowania układu CFE do zaistniałej sytuacji. Prowadzone od 1996 r. rozmowy zakończyły się przyjęciem przy okazji szczytu OBWE w Stambule 19 września 1999 r. porozumienia o adaptacji traktatu oraz Aktu Końcowego CFE.

Z kolei porozumienie o adaptacji wprowadza liczne poprawki do pierwotnego traktatu CFE, które miały dostosować go do panującej sytuacji w Europie. Najważniejszą zmianą było zniesienie pułapów blokowych oraz podziału na regiony. Wprowadzone zostały dwa rodzaje limitów przysługujące każdemu państwu – narodowe (określające liczbę sprzętu dla każdego państwa) oraz terytorialne (ustalające maksymalną liczbę naziemnego sprzętu na terenie danego państwa). Zwiększenie któregoś z limitów przez uczestnika traktatu wymaga odpowiedniej redukcji kwoty innego państwa lub państw. Ograniczenia te nie dotyczą sił misji pokojowych ONZ lub OBWE. Ponadto zmodyfikowane zostały zapisy dotyczące obszaru flankowego oraz rozbudowano system inspekcji i notyfikacji.

W opinii Zdzisława Lachowskiego powyższe porozumienia „wypełniły swoje zadanie zamknięcia zimnej wojny na polu wojskowości i są powszechnie uznawane za filary bezpieczeństwa i równowagi militarnej w Europie”³⁰. Sytuacja na Ukrainie, która miała miejsce kilkanaście lat po publikacji tych słów zmieniała jednak optykę wielu państw europejskich, w tym Polski. Podważone zostały słowa o niskim prawdopodobieństwie konfliktu zbrojnego na terytorium Europy. Od tego czasu zredefiniowano poglądy w tej kwestii, czego najlepszym przykładem są zapisy aktualnej Strategii Bezpieczeństwa z 2014 r. na temat roli Rosji w środowisku bezpieczeństwa RP.

Warto również dodać, że już 14 lipca 2007 r. prezydent Władimir Putin podpisał dekret zawieszający uczestnictwo Rosji w CFE, co związane było z planami rozmieszczenia elementów tarczy antyrakietowej. Wcześniej Putin zaproponował alternatywną w stosunku do Polski i Czech lokalizację elementów tarczy na terenie Azerbejdżanu. W razie odmowy strona rosyjska zagroziła jej rozmieszczeniem według aktualnych działań. Zawieszenie członkostwa w CFE miało wyrazić niezadowolenie

²⁸ G. Kuczyński, *op. cit.*

²⁹ Z. Lachowski, *Kontrola zbrojeń konwencjonalnych w Europie*, [w:] *Kontrola zbrojeń. Rozbrojenie na progu XX wieku*, red. A. Rotfeld, tłum. z jęz. ang. S. Dobrzyński, B. Górka-Winter, E. Posel-Częścik, PISM–SIPRI, Warszawa 2002, s. 35.

³⁰ *Ibidem*, s. 31.

Moskwy, głównie z powodu lekceważenia rosyjskich interesów³¹. Zgodnie z oświadczeniem decyzja została podjęta „[...] w związku z wyjątkowymi okolicznościami naruszającymi bezpieczeństwo Federacji Rosyjskiej i wymagającymi podjęcia niecierpiących zwłoki kroków”³².

Podsumowanie

Podsumowując rozważania artykułu warto podkreślić, że poziom stosunków z państwami sąsiedzkimi jest jedną z cech konstytuujących stan bezpieczeństwa naszego kraju i Europy w kontekście ostatnich dekad. Ma to ogromne znaczenie z punktu widzenia obecnych i przyszłych potencjalnych zagrożeń militarnych oraz niemilitarnych, których neutralizacja jest podstawowym zadaniem armii. Obecnie w stanie zagrożenia epidemicznego³³ społeczeństwo dostrzega znaczenia działań niemilitarnych wojska i służb, m.in.: Służby Zdrowia, Sanepidu, Policji, Straży Granicznej, Straży Pożarnej. Na współdziałaniu służb powinna opierać się kompleksowa koncepcja budowy zdolności operacyjnych do obrony państwa, w kontekście zagrożeń militarnych i niemilitarnych.

Należy podkreślić, że członkostwo w NATO zgodnie z postanowieniami art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego jest bez wątpienia jednym z gwarantów bezpieczeństwa naszego kraju. Trzeba jednak mieć na uwadze, że nie powinno być ono jedyną opcją w tym zakresie. Pomimo obowiązku kolektywnej obrony ze strony sojuszników nie można zapominać o budowaniu własnego potencjału odstraszania, co jest szczególnie istotne właśnie z uwagi na specyficzne położenie geopolityczne Polski. Jak pokazały doświadczenia z konfliktu ukraińskiego, istnieje duże realne zagrożenie wojną hybrydową w Europie. Nasz kraj jako państwo transgraniczne między NATO i UE a Rosją jest w dużym stopniu narażony w pierwszej kolejności na takie działania potencjalnego przeciwnika, a w perspektywie może stanowić strefę buforową nowego konfliktu hybrydowego.

Bibliografia

- Balcerowicz B., *Polskie wojny*, [w:] *Rocznik strategiczny 2008/2009*, red. R. Kuźniar et al., Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009.
- Bieleń S., *Pozycja geopolityczna Polski*, [w:] *Polska w stosunkach międzynarodowych*, red. nauk. S. Bieleń, Oficyna Wydawnicza Aspra-JR, Warszawa 2007.
- Bieleń S., *Rozważania o polskim interesie narodowym*, „Stosunki Międzynarodowe” 2014, nr 2.
- Błażewicz Z., *Strategiczne środowisko bezpieczeństwa – istota i ewolucja*, [w:] *Siłły Zbrojne RP w procesie budowy narodowego potencjału odstraszania*, red. M. Kubiński, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2015.

³¹ B. Balcerowicz, *Polskie wojny*, [w:] *Rocznik strategiczny 2008/2009*, red. R. Kuźniar et al., Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009, s. 23–40.

³² <http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80625,4314629.html> [dostęp: 7.06.2016].

³³ Koronawirus SARS-CoV-2.

- <http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80625,4314629.html> [dostęp: 7.06.2016].
- <http://www.nafta-polska.pl/przemys%C5%82-naftowy/import-surowca> [dostęp: 7.06.2016].
- Informacje o ćwiczeniu Anakonda-18*, Wojsko Polskie, <http://anakonda.do.wp.mil.pl/pl/index.html> [dostęp: 6.06.2016].
- Koncepcja obrony terytorialnej podpisana*, Ministerstwo Obrony Narodowej, 25.04.2016, <http://mon.gov.pl/aktualnosci/artukul/najnowsze/koncepcja-obrony-terytorialnej-podpisana-g2016-04-25> [dostęp: 7.06.2016].
- Koziej S., *Strategiczne środowisko bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego w okresie pozimnowojennym*, skrypt internetowy, Warszawa 2010, http://koziej.pl/wp-content/uploads/2015/05/Srodowisko_bezpieczenstwa_-_skrypt.doc [dostęp: 2.06.2016].
- Kozub M., *Konflikty społeczno-militarne XXI wieku. Strategiczne środowisko bezpieczeństwa do roku 2030*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2010.
- Kozub M., *Strategiczne środowisko bezpieczeństwa w pierwszych dekadach XXI wieku*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2009.
- Kuczyński G., *Strategia Rosji wobec Zachodu*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2009, nr 9–10, <http://www.bbn.gov.pl/pl/prace-biura/publikacje/kwartalnik-bezpieczens/wydania-archiwalne/9-102009/1671,Irak-Piec-lat-i-co-dalej.html> [dostęp: 10.01.2015].
- Lachowski Z., *Kontrola zbrojeń konwencjonalnych w Europie*, [w:] *Kontrola zbrojeń. Rozbrojenie na progu XX wieku*, red. A. Rotfeld, tłum. z jęz. ang. S. Dobrzyński, B. Górka-Winter, E. Posel-Częścik, PISM–SIPRI, Warszawa 2002.
- Obrót i magazynowanie, PGNiG, <http://www.pgnig.pl/pgnig/segmenty-dzialalnosci/obrot-i-magazynowanie/zakupy> [dostęp: 7.06.2016].
- Podstawowe dane, Główny Urząd Statystyczny, <http://stat.gov.pl/podstawowe-dane> [dostęp: 7.06.2016].
- Poziom zagrożenia antyterrorystycznego*, Antyterroryzm.gov.pl, <http://www.antyterroryzm.gov.pl/CAT/poziom-zagrozenia/858,Poziom-zagrozenia-terrorystycznego-w-RP.html> [dostęp: 7.06.2016].
- Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2014.
- Strategiczny* [hasło], [w:] *Słownik języka polskiego*, PWN, <http://sjp.pwn.pl/sjp/strategiczny;2576316> [dostęp: 4.06.2016].
- Środowisko bezpieczeństwa* [hasło], [w:] *(Mini)słownik BBN: Propozycje nowych terminów z dziedziny bezpieczeństwa*, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, [https://www.bbn.gov.pl/pl/bezpieczenstwo-narodowe/minislownik-bbn-propozy/6035,MINISLOWNIK-BBN-PPropozycje-nowych-terminow-z-dziedziny-bezpieczenstwa.html](https://www.bbn.gov.pl/pl/bezpieczenstwo-narodowe/minislownik-bbn-propozy/6035,MINISLOWNIK-BBN-Propozycje-nowych-terminow-z-dziedziny-bezpieczenstwa.html) [dostęp: 4.06.2016].
- Traktat Północnoatlantycki, 4 kwietnia 1949, Dz.U. 2000.87.970, <https://www.bbn.gov.pl/download/1/15754/TraktatPolnocnoatlantycki.pdf> [dostęp: 4.04.2018].
- Wskaźniki zrównoważonego rozwoju Polski 2015*, Urząd Statystyczny w Katowicach, Śląski Ośrodek Badań Regionalnych, Katowice 2015, http://stat.gov.pl/files/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5501/5/2/1/wzr_2015_-_publikacja.pdf [dostęp: 7.06.2016].

Uwarunkowania bezpieczeństwa Polski na przełomie na XX i XXI wieku

Streszczenie

Polska jako jeden z wielu krajów dawnego bloku komunistycznego i członek Układu Warszawskiego przechodziła po II wojnie światowej dwa zasadnicze stany funkcjonowania na arenie międzynarodowej. Po pierwsze, będąc krajem satelitarnym Związku Radzieckiego, swoje fundamenty bezpieczeństwa i obronności budowała w oparciu o siłę militarną i polityczną UW przeciwko krajom Europy Zachodniej i Stanom Zjednoczonym, a więc przeciwko NATO. Po drugie, rozpad ZSRR oraz przemiany polityczno-społeczne i militarne w Europie Wschodniej na początku lat 80. XX w. spowodowały sytuację, w której Polska oderwała się od komunistycznego systemu. Pozwoliło jej to na budowanie demokracji i – jako krajowi neutralnemu – na dążenie do przynależności do NATO (również do Unii Europejskiej) jako gwaranta budowania własnej polityki bezpieczeństwa i obronności. Obecnie w drugiej dekadzie XXI w. Polska, ze względu na swoje niekorzystne geopolityczne położenie w Europie i aspiracje międzynarodowe, wiezie prym w wywiązywaniu się z zobowiązań sojuszniczych oraz w zwiększaniu nakładów finansowych na modernizację przemysłu i zakupu nowych technologii, w tym na modernizację armii. Celem artykułu jest przedstawienie czytelnikowi, jak Polska budowała swoje bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe na przełomie XX i XXI w., w aspekcie zmian geopolitycznych w Europie. W artykule zawarto dogłębną analizę środowiska bezpieczeństwa Polski po roku 1989, przedstawiono chronologię zmian dokonywanych na arenie międzynarodowej w celu przyłączenia Polski do NATO i struktur europejskich oraz wkład naszego kraju w wspieranie pokoju na świecie.

Słowa kluczowe: bezpieczeństwo, obronność, Układ Warszawski, Sojusz Północnoatlantycki, strategiczne środowisko bezpieczeństwa, geopolityczne położenie, strategia bezpieczeństwa

Determinants of Poland's Security at the Turn of the 20th and 21st Centuries

Abstract

Poland – one of the countries of the former communist bloc, and a member of the Warsaw Pact after World War II – has undergone two major states of functioning on the international arena to this day. As a satellite country of the Soviet Union, it built its foundations of security and defence, based on the military and political strength of the Warsaw Pact against Western Europe, the United States, and generally against NATO. The collapse of the Soviet Union and the transformations that took place across Eastern Europe in the early 1980s resulted in a situation in which the country detached itself from the communist system, built its democracy and, as a neutral country, sought membership in NATO and the European Union, the two guarantors of building its own security policy and defence, given Poland's geopolitical location. The goal of this paper is to familiarize the reader with the ways in which Poland built its national and international security at the turn of the 20th and 21st centuries against the background of the wave of geopolitical changes taking place in Europe. The paper provides an in-depth analysis of Poland's security environment after 1989, presents the chronology of changes made internationally

to join Poland to both NATO and European structures, and the country's contribution to supporting world peace.

Key words: security, defense, Warsaw Pact, North Atlantic Alliance, strategic security environment, geopolitical location, security strategy

Die Rahmenbedingungen der Sicherheit Polens an der Wende vom 20. zum 21. Jahrhundert Zusammenfassung

Polen, als eins von vielen Ländern des ehemaligen kommunistischen Blocks und Mitglied des Warschauer Abkommens hat nach dem II. Weltkrieg zwei elementare Funktionierungszustände auf internationalen Ebene erfahren. Erstens, als Satellitenland der Sowjetunion, baute seine Sicherheits- und Verteidigungsfundamente auf der Grundlage der militärischen und politischen Kraft des Warschauer Abkommens gegen die westeuropäischen Länder und die Vereinigten Staaten, also gegen die NATO auf. Zweitens, bewirkten der Zerfall der ehemaligen UdSSR und der politisch-soziale und militärische Wandel in Osteuropa Anfang der 80-er Jahren die Situation, in der Polen vom kommunistischen System abbrach. Dadurch konnte es die Demokratie aufbauen und – als Neutralland – die Mitgliedschaft in der NATO (auch in der Europäischen Union) als Garantiegeber für den Aufbau der eigenen Sicherheits- und Verteidigungspolitik anstreben. Zur Zeit, in der zweiten Dekade des 21. Jahrhunderts, ist Polen aufgrund seiner ungünstigen geopolitischen Lage in Europa und seiner politischen Bestrebungen Vorreiter in der Einhaltung der Bündnisverpflichtungen und der Mehraufwände für die industrielle Modernisierung der Industrie und im Einkauf der neuen Technologien, darin Modernisierung der Armee. Das Ziel des Artikels ist die Darstellung, wie Polen seine nationale und internationale Sicherheit an der Wende des 20. und 21. Jahrhunderts im Hinblick auf die geopolitischen Veränderungen in Europa hergestellt hat. Der Beitrag enthält eine eingehende Analyse des polnischen Sicherheitsumfelds nach 1989, die Chronologie der Änderungen, die international vorgenommen wurden, um Polen sowohl der NATO als auch den europäischen Strukturen beizutreten, sowie den Beitrag des Landes zur Unterstützung des Weltfriedens.

Schlüsselwörter: Sicherheit, Verteidigung, Warschauer Abkommen, Nordatlantisches Bündnis, strategisches Sicherheitsumfeld, geopolitische Lage, Sicherheitsstrategie

Условия безопасности Польши на рубеже XX и XXI веков Резюме

Польша, как одно из многих государств бывшего социалистического блока и членов Варшавского договора, после Второй мировой войны проходила два основных этапа функционирования на международной арене. Во-первых, будучи государством-сателлитом Советского Союза, Польша строила свои основы безопасности и обороны на базе военной и политической силы стран-членов Варшавского договора против государств Западной Европы и Соединенных Штатов, то есть против НАТО. Во-вторых, распад СССР, политические, социальные и военные преобразования в Восточной Европе в начале 80-х гг. XX века привели к отрыву Польши от социалистического лагеря. Это позволило ей построить демократию и в качестве

нейтрального государства – стремиться к членству в НАТО (и в Евросоюзе) – гаранта построения собственной политики безопасности и обороны. В настоящее время, во втором десятилетии XXI века, Польша, имея ввиду свое неблагоприятное геополитическое положение в Европе и собственные международные устремления, старается выполнять взятые на себя союзнические обязательства, а также увеличивает финансовые затраты на модернизацию промышленности и на покупку новых технологий, в том числе на усовершенствование армии. В статье показано, как Польша строила свою национальную и международную безопасность на рубеже XX и XXI веков в аспекте геополитических изменений в Европе. В исследовании приведен анализ экологической безопасности Польши после 1989 г., указана хронология перемен на международной арене, связанных со вступлением Польши в НАТО и европейские структуры, а также вклад государства в укрепление мира во всем мире.

Ключевые слова: безопасность, оборона, Варшавский договор, Североатлантический альянс, стратегическая среда безопасности, геополитическое положение, стратегия безопасности



Krystian Frącik

ppłk (rez.) dr inż.

ORCID: 0000-0002-5953-7377

Wojska Specjalne Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w obliczu transformacji ustrojowej

Wprowadzenie

Polskie Siły Zbrojne od prawie trzech dekad podlegają permanentnej transformacji systemowej. Punktem wyjścia zachodzących przemian była ponad 400-tysięczna armia, opierająca się na żołnierzach zasadniczej służby wojskowej. Jej głównym przeznaczeniem było przygotowywanie się do zakrojonego na szeroką skalę konfliktu zbrojnego prowadzonego w ramach wojsk Układu Warszawskiego. Po przypadających w Polsce na końcówkę lat 80. XX w. przemianach ustrojowych dalsze utrzymywanie takiego potencjału w zupełnie odmiennych uwarunkowaniach geopolitycznych nie tylko nie odpowiadało potrzebom obronnym naszego kraju, ale także zdecydowanie przekraczało możliwości ekonomiczne państwa.

Reformy polegały na dość chaotycznej redukcji stanów osobowych oraz sprzętu i uzbrojenia wojskowego. Zmiany organizacyjno-strukturalne prowadzone w nieskoordynowany sposób, według wciąż zmieniających się koncepcji funkcjonowania sił zbrojnych, doprowadziły z jednej strony do uzyskania pewnych oszczędności, z drugiej jednak do utraty niektórych zdolności oraz degradacji technicznej uzbrojenia, wyposażenia i infrastruktury. Próba uporządkowania zachodzących przemian rozpoczęła się wraz z podjęciem przez Polskę starań o członkostwo w NATO. Wymagany przez Sojusz proces standaryzacji wymusił podjęcie wysiłków prowadzących do osiągnięcia kompatybilności i interoperacyjności polskich sił zbrojnych z innymi wojskami państw członkowskich.

Geneza Wojsk Specjalnych Sił Zbrojnych RP

Podejmując próbę wskazania rodowodu polskich Wojsk Specjalnych (WS), niewątpliwie należy sięgnąć do okresu międzywojennego, czyli okresu trwającego od 1918 r. do września 1939 r. W latach tych Polacy – po oswobodzeniu się spod tyranii zaborców – odbudowywali gospodarczo i militarnie swój kraj, tworzone były zręby państwowości Polski. Mimo to trudno mówić o powstawaniu regularnych jednostek Wojska Polskiego o charakterze specjalnym. Warto jednak pamiętać o podejmowanych przez władze wojskowe i cywilne działaniach, które w dużej mierze wpisały się w późniejszy kształt WS i rozwój doktryny ich użycia.

Aby kierować działaniami specjalnymi, wymagane były odpowiednie struktury i wyspecjalizowane komórki. Jedną z pierwszych utworzono 25 października 1918 r. w Wydziale Informacyjnym Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Była nią Sekcja II, do której zadań należało m.in. koordynowanie i organizowanie akcji wywiadowczych oraz sabotażowych¹. Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego wraz z Ministerstwem Spraw Wojskowych również podjęły próbę stworzenia organizacji dywersyjnej. Powołano Związek Obrony Ojczyzny, który we współdziałaniu z komórkami wywiadowczymi oddziałów frontowych miał za zadanie prowadzenie różnego rodzaju akcji dywersyjno-bojowych.

W okresie wojny polsko-bolszewickiej (1919–1921) formowane były tzw. dywersyjne oddziały lotne, które prowadziły działania sabotażowe na tyłach wojsk sowieckich. Po zakończeniu wojny i przejściu Wojska Polskiego do funkcjonowania według etatu pokojowego za prowadzenie działań specjalnych odpowiedzialność przejął Podreferat A1 Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego², który po wielu przekształceniach przyjął postać Ekspozytury Nr 2³. Działania o charakterze specjalnym prowadzono również podczas powstań śląskich. W czasie I powstania grupy dywersyjne przystąpiły do działań wymierzonych głównie w mosty kolejowe. W trakcie II powstania śląskiego zorganizowano m.in. porwanie szefa niemieckiego wywiadu oraz zlikwidowano współpracującego z niemieckim komisarzem plebiscytowym Teofila Kupkę. Jedną ze spektakularnych akcji III powstania stała się przeprowadzona 2 maja 1921 r. operacja dywersyjna pod kryptonimem „Mosty”, w ramach której wysadzono jednocześnie kilkanaście mostów kolejowych. Zrealizowane w okresie międzywojennym akcje sabotażowo-dywersyjne dowiodły, że dobrze wyszkolone, nieliczne oddziały mogą zadać przeciwnikowi istotne straty oraz sparaliżować jego system łączności czy komunikacji.

W okresie II wojny światowej zakonspirowane organizacje dywersyjne powstawały zarówno na terenie okupowanego kraju, jak i poza jego granicami. Po ewakuacji rządu polskiego oraz naczelnych władz wojskowych do Wielkiej Brytanii, tam właśnie zorganizowano główne ośrodki kierowania konspiracją w kraju.

¹ L. Wyszczelski, *Dywersja i sabotaż. Polskie działania specjalne 1918–1939*, Bellona, Warszawa 2016, s. 13.

² Oddział II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego to komórka organizacyjna zajmująca się w latach 1918–1945: wywiadem, w tym radiowywiadem/radiokontrwywiadem, kontrwywiadem, dywersją pozafrontową, kryptologią, studiami obcych sił zbrojnych i sprawami zagranicznymi Wojska Polskiego (ataszaty wojskowe RP).

³ L. Wyszczelski, *Dywersja i sabotaż...*, s. 53.

Zaliczał się do nich, wchodzący w strukturę Sztabu Naczelnego Wodza, Oddział VI, który w 1942 r. przybrał nazwę Oddziału Specjalnego. Oddział rozpoczął organizowanie jednostki wojskowej przeznaczonej do wykonywania zadań specjalnych. Członkowie tej niespotykanej w dotychczasowej historii Wojska Polskiego formacji przygotowywali się do prowadzenia walki z przeciwnikiem „w ciszy i mrokach ciemności”, dlatego nazwano ich cichociemnymi. Trafiali oni na wszystkie kierunki działań prowadzonych przez Armię Krajową. Byli żołnierzami Związku Odwetu, Kedywu, „Wachlarza”, walczyli w oddziałach partyzanckich wszystkich okręgów AK, a także pracowali w wywiadzie, sabotażu, legalizacji i dywersji.

Szkolenie o charakterze dywersyjno-sabotażowym prowadzone było również w 1 Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej. Od 1940 r. część brygady rozpoczęła kursy dywersyjne organizowane i prowadzone przez brytyjskie Kierownictwo Operacji Specjalnych (ang. Special Operations Executive, SOE)⁴. Kolejną polską, sformowaną na zachodzie formacją o charakterze specjalnym była 1 Samodzielna Kompania Komandosów, która od 1943 r. realizowała swe zadania na froncie włoskim i wzięła m.in. czynny udział w walkach o Monte Cassino. Jednostką specjalnego przeznaczenia utworzoną na terytorium Wielkiej Brytanii była formowana od lutego 1943 r. Samodzielna Kompania Grenadierów, którą planowano wykorzystać do realizacji zadań sabotażowo-dywersyjnych w ramach operacji Overlord w południowej Francji.

Polskie formacje specjalne tworzone były również na wschodzie, m.in. Polski Samodzielny Batalion Specjalny wchodzący w skład tworzonego w Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich 1 Korpusu Polskiego. Batalion, stacjonujący w miejscowości Biełomut, często określany był jako szturmowy.

Organizacje realizujące zadania specjalne z zakresu dywersji oraz sabotażu powstawały także w warunkach konspiracyjnych na ziemiach polskich. Największą z nich był Związek Walki Zbrojnej przeformowany w późniejszych latach w Armię Krajową. Związek koordynował działalność wchodzących w jego struktury licznych, niezależnych od siebie organizacji realizujących zadania z zakresu sabotażu i dywersji. Należały do nich m.in. utworzony w 1940 r. Związek Odwetu czy sformowany w 1941 r. „Wachlarz”. W czasie funkcjonowania tych organizacji ich żołnierze przeprowadzili wiele udanych akcji związanych m.in. z niszczeniem linii kolejowych⁵ czy odbijaniem aresztowanych przez Niemców członków grup konspiracyjnych⁶.

W dniu 22 stycznia 1943 r. rozkazem dowódcy Armii Krajowej powołano Kierownictwo Dywersji nazywane Kedywem. Nową organizację utworzono w celu stworzenia jednolitego pionu walki czynnej. W jej skład weszła większość organizacji działających w podziemiu niepodległościowym. Do zadań Kedywu należało prowadzenie dywersji i sabotażu, organizowanie oddziałów partyzanckich, stosowanie

⁴ Kierownictwo Operacji Specjalnych (SOE) to brytyjska tajna agencja rządowa, której zadaniem było m.in.: prowadzenie dywersji, koordynowanie działań politycznych i propagandowych oraz wspieranie ruchu oporu w okupowanych państwach Europy w czasie II wojny światowej.

⁵ „Wachlarz” podczas swej działalności przeprowadził blisko 30 udanych akcji sabotażowych na wykorzystywane przez okupantów linie kolejowe.

⁶ Jedną z najgłośniejszych akcji było przeprowadzone w dniu 18 stycznia 1943 r. odbicie z więzienia w Pińsku żołnierzy i dowódców jednego z pododdziałów „Wachlarza”.

aktów terroru i akcji odwetowych wobec Niemców, a także likwidacja zdrajców oraz osób skazanych wyrokami sądów podziemnych.

Przez kilka pierwszych lat po zakończeniu II wojny światowej nie istniały w Polsce żadne jednostki specjalne. Tworzenie pierwszych powojennych pododdziałów o tym charakterze rozpoczęto dopiero w roku 1951. Wtedy to sformowano 5 Samodzielny Pluton Rozpoznawczy w Sztumie oraz 6 Samodzielny Pluton Rozpoznawczy w Opolu. W 1953 r. plutony przekształcono w samodzielne kompanie rozpoznawcze, odpowiednio w 9 Samodzielną Kompanię Rozpoznawczą z lokalizacją w Inowrocławiu oraz w 10 Samodzielną Kompanię Rozpoznawczą w Oleśnicy. We wrześniu 1954 r. obydwie kompanie weszły w skład nowoutworzonego 19 Samodzielnego Batalionu Rozpoznawczego stacjonującego w Oleśnicy⁷. W roku 1959 batalion został włączony w struktury 6 Pomorskiej Dywizji Powietrznodesantowej i przeniesiony do Bielska-Białej. W listopadzie 1961 r. utworzono 26 Batalion Rozpoznawczy stacjonujący w Krakowie, którego zadaniem było prowadzenie działań dywersyjno-rozpoznawczych. W styczniu 1964 r. batalion uzyskał samodzielność organizacyjną i został przeniesiony do Dziwnowa, zmieniając jednocześnie nazwę na 1 Batalion Szturmowy. W 1967 r. ze składu batalionu wydzielono trzy kompanie specjalne: stacjonującą w Szczecinie 56 Kompanię Specjalną, 62 Kompanię Specjalną rozmieszczoną w Bolesławcu oraz 48 Kompanię Specjalną z miejscem dyslokacji w Krakowie.

Jednostki specjalne tworzone w okresie powojennym były głęboko utajnione. Podobnie jak całe Ludowe Wojsko Polskie przygotowywano je do udziału w konflikcie zbrojnym zdominowanym przez szybkie działania głęboko urzutowanych zgrupowań wojsk lądowych. Ich zadaniem było przede wszystkim prowadzenie rozpoznania na korzyść nacierających wojsk. Metody działania ówczesnych grup specjalnych były zbliżone do metod sowieckiego Specnazu. Zakładały one przerzut grup z wykorzystaniem desantu powietrznego, przenikanie drogą morską, ewentualnie na pojazdach własnych drogą lądową w głąb ugrupowania przeciwnika i realizowanie tam zadań, głównie rozpoznania specjalnego⁸.

Ewolucja Wojsk Specjalnych SZ RP po 1989 roku

Przemiany ustrojowe, które nastąpiły w Polsce po 1989 r., a także dostosowanie polskich sił zbrojnych do standardów armii zachodnich, wymusiły konieczność uzawodowienia WS. Okres zasadniczej służby wojskowej, choć relatywnie długi⁹, nie pozwalał jednak na wszechstronne wyszkolenie profesjonalnego operatora WS.

⁷ W 1954 r. batalion został przeniesiony do Wrocławia.

⁸ Por. *Działania specjalne*, Ministerstwo Obrony Narodowej, Szt. Gen., Warszawa 1985.

⁹ Służba wojskowa w Wojskach Lądowych SZ RP trwała do 1988 r. 24 miesiące, a w Marynarce Wojennej 36 miesięcy. Od 1989 r. wynosiła odpowiednio 18 miesięcy w WL i 24 miesiące w MW. Od roku 1992 r. czas trwania zasadniczej służby wojskowej we wszystkich rodzajach SZ został ujednolicony do 18 miesięcy (w praktyce 15 miesięcy). Od 1999 r. zasadnicza służba wojskowa trwała 12 miesięcy, w lipcu 2004 r. skrócono ją do 11 miesięcy, a od stycznia do czerwca 2005 r. poborowi byli wcielani do wojska na okres 10 miesięcy. Od lipca 2005 r. zasadnicza służba wojskowa trwała 9 miesięcy.

W roku 1990 w jednostkach specjalnych Wojsk Lądowych utworzono tzw. zespoły Kadrowych Grup Specjalnych, złożone wyłącznie z żołnierzy zawodowych. Wiązało się to z wypracowywaniem nowych, niestandardowych rozwiązań w obszarze taktyki i szkolenia specjalistycznego¹⁰. W 1993 r. 1 Batalion Szturmowy przeformowano w 1 Pułk Specjalny z miejscem dyslokacji w Lublińcu, którego struktura odpowiadała amerykańskiej 10 Grupie Sił Specjalnych¹¹. Żołnierze pułku przygotowywani byli do realizacji zadań z zakresu rozpoznania specjalnego, wsparcia militarnego, akcji bezpośrednich, działań niekonwencjonalnych oraz ewakuacji osób.

Przez następnych kilkanaście lat jednostki WS rozwijały się nierównomiernie, znajdowały się w różnych strukturach i na różnych szczeblach dowodzenia zarówno w Siłach Zbrojnych, jak i poza nimi. Morska Jednostka Działań Specjalnych (wcześniej Wydział Działań Specjalnych¹²) funkcjonowała w strukturze Marynarki Wojennej i podlegała bezpośrednio dowódcy 3 Flotylli Okrętów Marynarki Wojennej. 1 Pułk Specjalny w Lublińcu pozostawał w strukturze Wojsk Lądowych, a powstała w 1990 r. Jednostka Wojskowa GROM znajdowała się w jurysdykcji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych¹³. Ta sytuacja nie pozwalała na wypracowanie jednej wspólnej wizji i spójnego programu szkolenia i rozwoju jednostek specjalnych.

W następstwie zamachu z 11 września 2001 r. na nowojorskie World Trade Center rozpoczęła się wojna ze światowym terroryzmem. Na zorganizowanym w 2002 r. szczycie NATO w Pradze wiele uwagi poświęcono kwestiom dotyczącym zagrożenia terrorystycznego. Polscy dyplomaci zadeklarowali wtedy utworzenie w Siłach Zbrojnych RP Sił Operacji Specjalnych oraz rozwinięcie ich do poziomu pozwalającego uznać je za naszą narodową specjalność w NATO.

Jako jeden z czterech krajów, obok Norwegii, Holandii oraz Stanów Zjednoczonych, Polska postulowała konieczność utworzenia wspólnego dowództwa dla wszystkich sił specjalnych państw Sojuszu. Aby móc wypełnić wnioskowane kwestie oraz zapewnić rozwój i zwiększenie potencjału WS, Komitet Militarny NATO opracował dokument MC 437/1¹⁴, który zawierał propozycję kierunków transformacji Sił Operacji Specjalnych NATO. 1 stycznia 2007 r. przy Sojuszniczym Dowództwie Operacyjnym (Allied Command for Operations, ACO) powołano Centrum Koordynacji Operacji Specjalnych NATO (NATO Special Operations Coordination

¹⁰ Zob. P. Bernabiuk, *Mjr Kups o 56 kompanii specjalnej*, Wydawnictwo Red Horse, Lublin 2007, s. 271 i następne.

¹¹ Jednostka powstała w 1952 r. jako 10th SFGA (Special Force Group Airborne). Jej głównymi zadaniami było przedostawanie się drogą powietrzną, morską lub lądową na terytorium przeciwnika oraz prowadzenie tam działań, głównie walki partyzanckiej z równoczesnym prowadzeniem akcji wywiadowczych. Żołnierze mieli przetrwać na terytorium przeciwnika kilka miesięcy bez dostaw zapasów.

¹² Wydział Działań Specjalnych rozformowano 12 listopada 1990 r. Siły i środki zdemobilizowanej formacji nazwano Grupami Specjalnymi Płetwonurków (GSP), które weszły w podporządkowanie Grupy Okrętów Rozpoznawczych.

¹³ Decyzję o sformowaniu Jednostki Wojskowej GROM podjął rząd premiera Tadeusza Mazowieckiego w odpowiedzi na wzrastające zagrożenie terrorystyczne i zorganizowaną przestępczość. Jednostka została powołana do życia 13 lipca 1990 r. i pierwotnie znajdowała się w strukturach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, zob. H. Królikowski, *Geneza i rozwój polskich operacji oraz sił specjalnych*, Wydawnictwo Taktyka i Strategia, Warszawa 2013, s. 179.

¹⁴ Pełna nazwa dokumentu: MC-437/1, NATO Special Operations Policy, April 2006.

Centre, NSOCC), a w Naczelnym Dowództwie Sojusznich Sił Europy (Supreme Headquarters Allied Powers Europe, SHAPE) utworzono Biuro Operacji Specjalnych (SHAPE Special Operations Office, SSOO). Za istotne uznano także powołanie Federacji Ośrodków Szkoleniowych Sił Operacji Specjalnych Sojuszu (Federation of SOF Training Centres). 1 marca 2010 r. NSOCC zostało przemianowane na Dowództwo Sił Operacji Specjalnych NATO (NATO Special Operations Headquarters, NSHQ). Organ ten stał się odpowiedzialny za ustalanie polityki, standardów oraz doktryn, a także za organizowanie szkoleń oraz wspólnych ćwiczeń wojsk specjalnych NATO.

Podczas gdy w Sojuszu koncepcja zwiększania potencjału sił specjalnych przebiegała w zasadzie wzorcowo, sytuacja w Polsce daleka była od zapowiadanej. Głównym powodem takiego stanu rzeczy było staroświeckie spojrzenie na WS, czyli postrzeganie ich jako jednostki mającej wspierać wojska konwencjonalne w zakresie rozpoznania i dywersji. Nie dostrzegano ich szerokiego spektrum możliwości z zakresu prowadzenia operacji specjalnych związanych z wysokim poziomem ryzyka, czy realizowania innych zadań wymagających ponadprzeciętnych umiejętności oraz specjalistycznego przeszkolenia. Kolejnym problemem były przeszkody strukturalne, a konkretnie – jak już wspomniano – podporządkowanie jednostek specjalnych różnym instytucjom i ministerstwom.

W październiku 2005 r. podniesiono rangę funkcjonującego w strukturach Sztabu Generalnego WP Oddziału Operacji Specjalnych, przeformowując go w Szeffostwo Działań Specjalnych (SzDS). Nie posiadało ono jednak uprawnień do dowodzenia jednostkami specjalnymi, dlatego jego działalność ograniczała się raczej do przedsięwzięć doradczo-koordynacyjnych, ukierunkowanych na stworzenie warunków do powołania Dowództwa Wojsk Specjalnych. 24 sierpnia 2006 r. utworzony został Zespół Organizacyjny Dowództwa Wojsk Specjalnych, którego efektem prac było wydanie przez ministra obrony narodowej decyzji¹⁵, na podstawie której w dniu 1 stycznia 2007 r. powołano Dowództwo Wojsk Specjalnych z siedzibą w Bydgoszczy¹⁶. W kolejnych latach dowództwo zmieniało swą lokalizację, w 2008 r. zostało przeniesione do Warszawy i rozlokowane, by ostatecznie w 2009 r. przenieść się do Krakowa, gdzie aktualnie funkcjonuje.

Zwieńczeniem starań o powstanie polskich WS stało się wejście w życie ustawy z dnia 24 maja 2007 r.¹⁷ Na jej podstawie WS uzyskały status osobnego rodzaju Sił Zbrojnych, a w ich skład weszły jednostki specjalne: JW GROM, 1 Pułk Specjalny Komandosów i Morska Jednostka Działań Specjalnych. 12 września 2007 r. minister obrony narodowej wydał decyzję dotyczącą zmiany bezpośredniego podporządkowania tych jednostek. W dniu 1 stycznia 2008 r. podlegały one już Dowódcy Wojsk Specjalnych.

Utworzenie w 2007 r. WS stanowi spełnienie narodowych ambicji wynikających z nowych uwarunkowań międzynarodowego środowiska bezpieczeństwa. Znalazły one swój wyraz w postaci formalnoprawnych zapisów w zobowiązaniach

¹⁵ Decyzja Ministra Obrony Narodowej Nr Z-81/Org./P1 z dnia 25 października 2006 r.

¹⁶ Dowództwo rozpoczęło funkcjonowanie z dniem 1 stycznia 2007 r.

¹⁷ Zob. Ustawa z dnia 24 maja 2007 r. o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zmianie niektórych innych ustaw, Dz.U. 2007 nr 107, poz. 732.

sojuszniczych, dokumentach strategicznych NATO i Unii Europejskiej oraz Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej.

Transformacja Wojsk Specjalnych w latach 2007–2019

Istotnym momentem rozwoju Wojsk Specjalnych SZ RP było stworzenie w ich strukturze jednostki wsparcia informacyjnego i dowodzenia oraz zabezpieczenia logistycznego. 2 grudnia 2008 r. sformowana została Jednostka Wsparcia Dowodzenia i Zabezpieczenia Wojsk Specjalnych, dzisiaj znana jako Jednostka Wojskowa NIL. W obszarach jej działalności znalazły się: realizacja zakupów dla WS, zapewnienie i zabezpieczenie funkcjonowania systemu dowodzenia, zabezpieczenie logistyczne i finansowe, jak również informacyjne zabezpieczenie prowadzonych operacji specjalnych.

Istotnym z punktu widzenia rozwoju WS stało się również utworzenie nowej jednostki mającej za zadanie wsparcie oraz ochronę wojsk. 30 czerwca 2011 r. sformowano jednostkę specjalną pod nazwą JW AGAT. Do jej zasadniczych zadań zaliczono: rozpoznanie specjalne; lądowe akcje bezpośrednie; wsparcie uwalniania zakładników; wsparcie militarne; wsparcie zwalczania terroryzmu i działań przeciwwrebelianckich, a także ochronę wyznaczonych obiektów. W roku 2011 zmieniono również nazwę Morskiej Jednostki Działań Specjalnych na JW FORMOZA¹⁸.

Szereg państw, w tym Wielka Brytania, Francja czy Włochy, dysponowało jednostkami lotniczymi wyspecjalizowanymi w realizacji zadań wsparcia powietrznego jednostek specjalnych. W 2010 r. do tego grona dołączyła również Polska, ponieważ z myślą o wsparciu Wojsk Specjalnych SZ RP sformowana została 7 Eskadra Działań Specjalnych. Podległa organizacyjnie Siłom Powietrznym jednostka została rozlokowana w Powidzu, a do jej głównych zadań zaliczono powietrzne wsparcie i zabezpieczenie działań specjalnych zarówno na terenie kraju, jak i poza jego granicami. Głównym wyposażeniem eskadry stały się śmigłowce Mi-17TU oraz Mi-17-1V. Nie ulega wątpliwości, że wraz z rozwojem i wzrostem znaczenia jednostek specjalnych zwiększają się wymagania w zakresie ich możliwości sprzętowych, a stale ewoluujące zagrożenia wymuszają posiadanie przez współczesne WS wyposażenia, które zapewni szybkie i efektywne wsparcie oraz zabezpieczenie ich działań. W przypadku Polski zauważalna jest wyraźna dysproporcja w tym zakresie. Biorąc pod uwagę, że jeszcze przez szereg lat przestarzałe już śmigłowce Mi-17, wspomagane w określonych sytuacjach przez samoloty, będą zasadniczym narzędziem lotniczego wsparcia działań specjalnych, należy bezwzględnie dążyć do rozwiązania tego problemu podczas przyszłych reform i kolejnych etapów modernizacji sił zbrojnych.

Rozpatrując problemy powietrznego wsparcia i zabezpieczenia działań specjalnych, nie sposób pominąć faktu wyposażenia JW GROM w cztery śmigłowce typu

¹⁸ Zmiana nazwy nastąpiła z dniem 30 września 2011 r. na mocy Decyzji Ministra Obrony Narodowej Nr PF-60/Org./SSG/ZOIU-P1 z dnia 18 marca 2011 r. w sprawie przeformowania jednostek organizacyjnych Wojsk Specjalnych.

Sikorsky S70i¹⁹ (eksportową wersję popularnego Black Hawka²⁰). Przekazane jednostce śmigłowce nie zostały niestety uzbrojone zgodnie ze standardami WS. Maszyny dopiero w późniejszym czasie zostaną doposażone, a punktem odniesienia mają tu być śmigłowce wykorzystywane przez amerykański 160 Specjalny Regiment Działań Powietrznych (160th Special Operations Aviation Regiment, SOAR).

Kolejnym krokiem, ważnym dla rozwoju WS, było nawiązanie kontaktów międzynarodowych oraz zbudowanie pozycji na arenie międzynarodowej. Do najistotniejszych elementów tego procesu należało rozpoczęcie współpracy z amerykańskim Dowództwem Sił Specjalnych (US Special Operations Command, US SOCOM). Zaowocowało to zwiększeniem możliwości szkoleniowych oraz ćwiczebnych polskich Wojsk Specjalnych.

Elementem, który w dużej mierze ukształtował aktualną pozycję polskich WS na arenie międzynarodowej było zgłoszenie przez nasz kraj gotowości do utworzenia Dowództwa Komponentu Wojsk Specjalnych (Special Operations Component Command, SOCC). Działania te zakończyły się otrzymaniem pod koniec 2013 r. przez Polskę statusu państwa ramowego. Oznaczało to uzyskanie możliwości do dowodzenia sojuszniczymi operacjami specjalnymi oraz zdolności do wystawiania Sojuszniczego Dowództwa Komponentu Operacji Specjalnych.

W roku 2012 Ministerstwo Obrony Narodowej rozpoczęło proces przygotowania do reformy systemu dowodzenia i kierowania, która przewidywała znaczne uproszczenie struktury dowodzenia. Rok później, 22 lipca 2013 r., podpisana została Ustawa o zmianie ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej oraz niektórych innych ustaw²¹. Na jej mocy w 2014 r. utworzono Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych, któremu podporządkowano przekształcone z dowództw rodzajów wojsk inspektoraty. Dowództwo Wojsk Specjalnych (DWS) przekształcone zostało w Inspektorat Wojsk Specjalnych (IWS), przy czym jednocześnie utworzono Dowództwo Sił Specjalnych (DSS). Po 10 dniach²² DSS rozformowano, powołując w jego miejsce Centrum Operacji Specjalnych – Dowództwo Komponentu Wojsk Specjalnych (COS – DKWS). Przeprowadzone zmiany spotkały się z krytyczną oceną, zwłaszcza dowódców i kierowniczej kadry jednostek specjalnych. Pojawiły się sugestie, że reforma rozbiła integralną strukturę WS i wygenerowała chaos kompetencyjny w dowodzeniu tymi wojskami. Negatywne sygnały dotyczące reformy WS przyczyniły się do podjęcia w lipcu 2015 r. przez ministra obrony narodowej decyzji o przekazaniu Centrum Operacji Specjalnych – Dowództwa Komponentu Wojsk Specjalnych w podporządkowanie Dowódcy Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych, a tym samym przejęcie przez COS – DKWS dowodzenia nad jednostkami WS. 3 sierpnia 2015 r. w wyniku kolejnych zmian będących następstwem reformy systemu kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP powstało Dowództwo Komponentu Wojsk Specjalnych (DKWS).

¹⁹ Oficjalne przekazanie śmigłowców odbyło się 20 grudnia 2019 r.

²⁰ Black Hawk to nazwa śmigłowców Sikorsky S70, które są wykorzystywane przez siły zbrojne Stanów Zjednoczonych. W wersji eksportowej nie noszą one już oficjalnie tej nazwy, lecz pozostają pod nazwą Sikorsky S70.

²¹ Ustawa z dnia 21 czerwca 2013 r. o zmianie ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. 2013 poz. 852.

²² Niektóre źródła podają 7 dni, w tym 3 dni robocze.

Przejęło ono w znacznej części funkcje i zadania DWS, zostały mu przy tym podporządkowane wszystkie jednostki WS oraz operacyjnie (w relacji dowodzenia – dowodzenie operacyjne, OPCOM), znajdująca się w strukturze Sił Powietrznych, 7 Eskadra Działań Specjalnych. W Dowództwie Operacyjnym Rodzajów Sił Zbrojnych (DO RSZ) utworzono natomiast Centrum Operacji Specjalnych (COS), które miało spełniać przede wszystkim rolę koordynatora z DKWS w przypadku wydzielania sił i środków WS do realizacji zadań zarówno w kraju, jak i poza jego granicami.

Niezwykle ważnym okresem związanym z weryfikacją zdolności operacyjnych dowództwa i jednostek specjalnych były lata 2014–2015, kiedy to Polska, jako państwo ramowe, przygotowała i wystawiła Komponent Wojsk Specjalnych do Sił Odpowiedzi NATO 2015 (SON 2015). 1 stycznia 2015 r. po raz pierwszy w historii naszej obecności w NATO Polak, gen. bryg. Jerzy Gut, przejął dowodzenie nad jednym z Komponentów Sił Odpowiedzi NATO. Było to osiągnięcie zarówno polskich WS, jak i wyróżnienie oraz prestiż dla całych Sił Zbrojnych RP.

W styczniu 2018 r. nastąpiło połączenie IWS z DKWS. Pozwoliło to nie tylko ujednolicić struktury dowodzenia polskich WS, ale przede wszystkim uprościć realizację procesu dowodzenia nimi w kraju i poza jego granicami.

Aktualnie trwają prace nad nową reformą systemu kierowania i dowodzenia SZ RP. Nie ulega wątpliwości, że zapowiedzi kolejnych zmian wywołują pewne zaniepokojenie. Wydaje się, że po ich wprowadzeniu niezbędnym stanie się dokonanie znacznego wysiłku mającego na celu przystosowanie się WS do funkcjonowania w nowych warunkach. Może to spowodować zmniejszenie intensywności prac nad rozwojem tej specyficznej formacji w kontekście nowych wyzwań, pojawiających się w świetle współczesnych zagrożeń bezpieczeństwa państwa.

Podsumowanie

Transformacja ustrojowa miała niewątpliwie znaczący wpływ na aktualny stan i funkcjonowanie polskich WS. Był to czas przemian niezwykle ważny dla tworzenia się tego stosunkowo młodego rodzaju sił zbrojnych. W okresie kształtowania się WS można wskazać kilka przełomowych momentów, które wpłynęły na aktualną strukturę i sposób funkcjonowania tej formacji. Nie zapominając o bogatej historii i rodowodzie działań specjalnych w okresie międzywojennym, a także w czasie II wojny światowej, to bez wątpienia rok 1989 i następujące po nim zmiany stały się wyznacznikiem powstania nowoczesnych, zdolnych do działania w środowisku najwyższego ryzyka WS. Na podkreślenie zasługuje przy tym fakt, że pomimo szeregu trudności wynikających m.in. z wprowadzonej reformy systemu kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP, WS konsekwentnie utrzymywały i rozwijały swe zdolności operacyjne oraz na wysokim poziomie realizowały zadania wynikające z misji SZ RP. Zdobyte doświadczenia w operacjach poza granicami kraju, wysoka ocena z realizacji zadań, a także aktywna współpraca szkoleniowa i wymiana doświadczeń z krajami partnerskimi, doprowadziły do postrzegania polskich WS jako silnego, profesjonalnego i wiarygodnego partnera, jednego z liderów w zakresie operacji specjalnych w NATO.

Bibliografia

- Bernabiuk P., *Mjr Kups o 56 kompanii specjalnej*, Wydawnictwo Red Horse, Lublin 2007.
- Decyzja Ministra Obrony Narodowej Nr PF-60/Org./SSG/ZOiU-P1 z dnia 18 marca 2011 r. w sprawie przeformowania jednostek organizacyjnych Wojsk Specjalnych.
- Decyzja Ministra Obrony Narodowej Nr Z-81/Org./P1 z dnia 25 października 2006 r.
- Działania specjalne*, Ministerstwo Obrony Narodowej, Szt. Gen., Warszawa 1985.
- Królikowski H., *Geneza i rozwój polskich operacji oraz sił specjalnych*, Wydawnictwo Taktyka i Strategia, Warszawa 2013.
- MC-437/1, NATO Special Operations Policy, April 2006.
- Ustawa z dnia 25 maja 2001 r. o przebudowie i modernizacji technicznej oraz finansowaniu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w latach 2001–2006, Dz.U. 2001 nr 76 poz. 804.
- Ustawa z dnia 24 maja 2007 r. o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zmianie niektórych innych ustaw, Dz.U. 2007 nr 107, poz. 732.
- Ustawa z dnia 21 czerwca 2013 r. o zmianie ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. 2013 poz. 852.
- Wyszczelski L., *Dywersja i sabotaż. Polskie działania specjalne 1918–1939*, Bellona, Warszawa 2016.

Wojska Specjalne Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w obliczu transformacji ustrojowej **Streszczenie**

Artykuł poświęcony jest genezie i kształtowaniu się Wojsk Specjalnych Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Przedstawia rodowód polskich jednostek specjalnych, ich formowanie się od momentu odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r., przez II wojnę światową, okres PRL-u, aż po współczesną strukturę tej formacji. Znaczna część tekstu poświęcona jest Wojskom Specjalnym (WS) w okresie transformacji ustrojowej, zmianom, które nastąpiły po 1989 r., konsolidacji jednostek specjalnych i drodze do tworzenia się Wojsk Specjalnych jako samodzielnego rodzaju sił zbrojnych. Artykuł porusza również kwestię wprowadzonej w 2014 r. reformy systemu kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP, jej wpływu na przemiany oraz obecny kształt WS. Zawiera treści związane z oceną tej reformy przez kierowniczą kadre i dowódców jednostek specjalnych, a także ich zabiegi prowadzące do zmian zapisów reformy oraz ujednolicenia wprowadzonej przez nią struktury dowodzenia WS. W artykule podkreślono fakt, że pomimo szeregu trudności wynikających z reorganizacji struktur czy zmian podległości, WS konsekwentnie utrzymywały i utrzymują swe zdolności operacyjne, realizują powierzone zadania wynikające z misji Sił Zbrojnych RP, a zdobyte doświadczenia i aktywna współpraca z krajami partnerskimi sprawiły, że polskie WS postrzegane są jako jeden z liderów w zakresie operacji specjalnych w NATO.

Słowa kluczowe: Wojska Specjalne, transformacja Sił Zbrojnych RP, reforma systemu kierowania i dowodzenia

*Polish Special Operations Forces
in Times of Political Transformation
Abstract*

The paper looks at the origins of the Polish Special Operations Forces (SOF). It highlights the beginnings of Polish special units: from Poland's gaining independence in 1918, through World War II, the Polish People's Republic, until the present days. The underlying goal of the paper is to describe SOF in times of the Polish political transformation. The paper focuses on the reform of the Polish Armed Forces Command and Control System, launched in 2014. According to several consistent opinions, the reform had a direct impact on the current structure of the SOF and gave rise to several uncertainties, doubts and problems that occur in this kind of armed forces. The paper highlights the fact that despite a number of difficulties arising from structural reorganisations and changes in subordination, the SOF have consistently maintained their operational capabilities. As far as of special operations, the Polish SOF are perceived as one of the leaders in NATO.

Key words: Special Operations Forces, transformation of Polish Armed Forces, changes in Polish Command and Control system

*Spezialeinheiten der Streitkräfte der Republik Polen angesichts
des politischen Wandels
Zusammenfassung*

Der Artikel ist der Entstehungsgeschichte und der Entwicklung von Spezialeinheiten der Streitkräfte der Republik Polen gewidmet. Er stellt die Abstammung der polnischen Spezialeinheiten, ihren Bildung seit der Wiedererlangung der Unabhängigkeit Polens im Jahr 1918, während des Zweiten Weltkriegs, der polnischen Volksrepublik und bis zur modernen Struktur dieser Formation dar. Ein wesentlicher Teil des Texts ist den Spezialeinheiten in der Zeit des politischen Wandels, den nach dem Jahre 1989 eingetretenen Veränderungen, der Konsolidierung von Spezialeinheiten und dem Weg, wie sich die Spezialeinheiten als selbständige Art der Streitkräfte gebildet haben, gewidmet. Der Artikel befasst sich auch mit dem Problem der im Jahre 2014 eingeführten Reform des Leitungs- und Führungssystems der Streitkräfte der Republik Polen, des Einflusses der Reform auf die Veränderungen und die jetzige Form der Spezialeinheiten. Der Artikel hat Inhalte, wie die Leitung und die Führung der Spezialeinheiten die Reform bewertet und ihre Versuche, die Bestimmungen der Reform zu ändern und die aufgrund dieser Reform eingeführte Struktur zur Führung der Streitkräfte zu vereinheitlichen. Es wurde im Artikel betont, dass die Spezialeinheiten trotz einer Reihe der aus der Neugestaltung der Strukturen oder Veränderungen der Unterordnung folgenden Schwierigkeiten, ihre operativen Fähigkeiten hielten und weiterhalten, die ihnen übertragenen, aus den Missionen der Streitkräfte der Republik Polen folgenden Aufgaben erfüllen und die gesammelten Erfahrungen und aktive Zusammenarbeit mit den Partnerländern führte dazu, dass die polnischen Spezialeinheiten als einer der Leaders im Bereich der Spezialoperationen in der NATO angesehen werden.

Schlüsselwörter: Spezialeinheiten, Umbau der Streitkräfte der Republik Polen, Reform des Leitungs- und Führungssystems

*Специальные войска Вооруженных сил Польши
во времена социально-политических преобразований*
Резюме

В статье рассмотрены этапы формирования специальных войск Вооруженных сил Польши. Представлены истоки формирования польских специальных подразделений начиная с момента обретения Польшей независимости в 1918 г., во время Второй мировой войны, в период ПНР и оканчивая на современном этапе. Большая часть статьи посвящена специальным войскам (СВ) в период трансформации социально-политической системы, изменений, которые произошли после 1989 г., консолидации спецподразделений и пути формирования специальных войск как самостоятельного вида вооруженных сил. В статье также рассматриваются вопросы связанные с проведенной в 2014 г. реформой системы управления и командования Вооруженными силами Польши, ее влияние на преобразования и нынешнее состояние СВ. Приведены оценки этой реформы озвученные руководящими кадрами и командирами специальных подразделений, а также указаны их усилия направленные на внесение изменений в положения реформы и унифицированную структуру командования ВС. В исследовании отмечается тот факт, что, несмотря на ряд трудностей, вытекающих из реорганизации структур командования, СВ последовательно поддерживали и поддерживают свои операционные возможности, выполняют возложенные на них задачи, вытекающие из миссии вооруженных сил, а приобретенный опыт и активное сотрудничество с государствами-союзниками привели к тому, что польские СВ считаются одним из лидеров в области специальных операций НАТО.

Ключевые слова: специальные войска, трансформация Вооруженных сил Польши, реформа системы управления и командования



Hubert Królikowski

prof. dr hab., Uniwersytet Jagielloński
ORCID: 0000-0001-6617-1185

Koncepcja i tworzenie JW GROM jako jednostki sił operacji specjalnych

Wprowadzenie

W literaturze poświęconej jednostkom i siłom prowadzącym operacje specjalne można znaleźć kilka definicji, które je określają. W źródłach anglojęzycznych siły te są nazywane siłami operacji specjalnych (Special Operations Forces, SOF), czasem zamiennie siłami specjalnymi (Special Forces, SF), a w Polsce Wojskami Specjalnymi¹. Siłom operacji specjalnych stawiany jest szeroki zakres zadań, co wpływa na ich zróżnicowanie organizacyjne i różnorodność działań do jakich prowadzenia są przystosowane (od działań szturmowych, poprzez rozpoznanie, aż do działań psychologicznych). Same jednostki sił operacji specjalnych nie zawsze są ulokowane w strukturach wojskowych, czasami występują w żandarmerii, policji czy służbach specjalnych.

Porównując i analizując definicje sił operacji specjalnych i samych operacji specjalnych zawarte w dokumentach doktrynalnych Stanów Zjednoczonych i NATO², można wskazać kilka ważnych elementów charakteryzujących siły specjalne. Są to:

- wyznaczanie celów wynikających z polityki i strategii bezpieczeństwa państwa;
- realizacja zadań krytycznych dla polityki i strategii bezpieczeństwa państwa;

¹ W dalszej części artykułu będę używał tych terminów zamiennie. Należy jednak podkreślić, że w Stanach Zjednoczonych termin Special Operations Forces odnosi się do ogółu sił przeznaczonych do prowadzenia operacji specjalnych, a Special Forces to jednostki Wojsk Lądowych, tzw. Zielone Berety. Natomiast w Wielkiej Brytanii termin siły specjalne określa całość sił przeznaczonych do prowadzenia operacji specjalnych.

² Allied Joint Doctrine for Special Operations AJP-3.5, 2009; Doctrine for Joint Special Operations. Joint Pub 3-05, Joint Chiefs of Staff, Washington 2003, 2014.

- możliwość działania w prawnie szerszym zakresie niż siły zbrojne;
- zdolność do działania samodzielnego poza strukturami sił zbrojnych.

Przekłada się to na większą niż w przypadku konwencjonalnych sił zbrojnych możliwość użycia i zdolność do podjęcia działań poza domeną konfliktu zbrojnego i wojny. Zamierzeniem przyświecającym powstaniu artykułu jest przedstawienie przykładów ilustrujących wykorzystanie sił operacji specjalnych do realizacji celów krytycznych dla polityki bezpieczeństwa państwa, w sytuacjach kiedy wykorzystanie sił zbrojnych, tym bardziej w sposób konwencjonalny, nie było możliwe i celowe. Równie istotne jest, aby wskazać, że Polska ma olbrzymie doświadczenia w wykorzystaniu do takich celów sił operacji specjalnych. W artykule będę najczęściej używał terminu siły operacji specjalnych, ponieważ jest on szerszy niż Wojska Specjalne choćby z tego powodu, że obejmuje nie tylko jednostki sił zbrojnych, ale także formacje policyjne, żandarmerii, straży granicznej, służb specjalnych oraz działające „nieoficjalnie” grupy paramilitarne.

Przykłady użycia sił operacji specjalnych do realizacji celów krytycznych dla polityki i strategii bezpieczeństwa państwa

W historii można odnaleźć przykłady działań sił operacji specjalnych, które okazały się efektywnym narzędziem militarnym lub paramilitarnym, służącym realizacji celów państw czy aspiracji narodowych. Ilustracją takiego wykorzystania operacji specjalnych prowadzonych przez zorganizowaną przez państwo formację paramilitarną może być wsparcie, jakiego władze odrodzonego w 1918 r. państwa polskiego udzielały powstańcom śląskim. Z powodów dyplomatycznych i w wyniku zaangażowania na innych frontach nie mogły one w sposób otwarty interweniować w konflikcie polsko-niemieckim na obszarze plebiscytowym Górnego Śląska. Dlatego zdecydowano o zorganizowaniu grup specjalnych, których celem była zbrojna obrona polskich interesów na tym terenie. Sprawę komplikował fakt, że polska ludność na Górnym Śląsku, w przeciwieństwie do innych obszarów państwa, np. zaboru rosyjskiego, nie posiadała tradycji i doświadczeń w zbrojnej walce o niepodległość i konspiracji. Z tego powodu, przy wsparciu Biura Wywiadowczego Oddziału II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, zdecydowano o utworzeniu Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. Nowa organizacja nie zdołała wesprzeć I powstania śląskiego, jednak na bazie wstępnych doświadczeń przygotowano koncepcję użycia grup specjalnych podczas przyszłych działań powstańczych. Założono m.in., że broń i wyposażenie, a także dokumenty i ubrania, nie mogą być w żaden sposób kojarzone z Wojskiem Polskim. Wskazanie Polski jako organizatora działań specjalnych oznaczało naruszenie postanowień traktatu pokojowego z Wersalu i osłabienie jej pozycji w relacjach z państwami sojuszniczymi. Specjalną formację paramilitarną, jaką zostały oddziały destrukcyjne, i nadzór nad działaniami specjalnymi na Górnym Śląsku podporządkowano utworzonemu w połowie kwietnia 1920 r. Wydziałowi Plebiscytowemu „B” w Sekcji Plebiscytowej Oddziału II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Wydziałem kierował por. (wkrótce awansowany do stopnia kpt.)

Tadeusz Puszczyński („Konrad Wawelberg”) – wieloletni członek Polskiej Partii Socjalistycznej, żołnierz Legionów i Polskiej Organizacji Wojskowej (POW)³.

Wyciągając wnioski z przebiegu dwóch powstań śląskich oraz studiując strukturę demograficzną i infrastrukturę regionu operacji, opracowano koncepcję użycia posiadanych sił w ramach III powstania. Ich zadaniem była izolacja terenów plebiscytowych od Republiki Weimarskiej i głównych niemieckich ośrodków decyzyjnych w regionie (Wrocław i Nysa). Zamierzano dokonać tego poprzez uszkodzenie linii komunikacyjnych łączących Górny Śląsk z Niemcami oraz przerwanie połączeń telekomunikacyjnych na 90-kilometrowym odcinku zachodniej granicy obszaru plebiscytowego. Dodatkowym celem działań miało być osiągnięcie efektów psychologicznych niekorzystnych dla strony niemieckiej. Od kwietnia 1921 r. jednostki specjalne podlegały bezpośrednio naczelnemu wodzowi III powstania śląskiego, ppłk. Maciejowi Mielżyńskiemu. Dowódcą oddziałów destrukcyjnych pozostał kpt. Puszczyński.

W dniu 2 maja 1921 r. rozpoczęto przygotowania do operacji Mosty, której celem było wykonanie przyjętego planu operacyjnego. Uderzenie na wskazane cele oddziały destrukcyjne wykonały w nocy z 2 na 3 maja. Zniszczono siedem mostów na najważniejszych liniach kolejowych biegnących przez obszar Górnego Śląska, a na dwóch odcinkach poważnie uszkodzono tory. Częściowo zniszczono również łączność telekomunikacyjną między Górnym Śląskiem a Niemcami. Oddziały destrukcyjne nie poniosły ofiar śmiertelnych. Cel działań nie ograniczał się tylko do aspektów czysto wojskowych, ale obejmował także dotarcie powstańców do Odry i przyłączenie do Polski wschodniej części Górnego Śląska wraz z okręgiem przemysłowym. Metoda faktów dokonanych miała pozwolić aliantom na korzystne dla Polski rozstrzygnięcie kwestii granicy między Niemcami a Polską.

Oddziały destrukcyjne zostały następnie skoncentrowane i przekształcone w tzw. Grupę Destrukcyjną „Wawelberga”, która była wykorzystywana jako odwód i grupa szturmowa na szczególnie istotnych odcinkach zmagających. Sukcesem było też to, że struktury polskich jednostek specjalnych na Górnym Śląsku nie zostały rozszyfrowane ani przez wywiad niemiecki, ani przez wywiady państw Ententy obecne na obszarze plebiscytowym⁴.

Zespoły wchodzące w skład Grupy Destrukcyjnej „Wawelberga”:

- odegrały kluczową rolę dla powodzenia III powstania śląskiego, które zadecydowało o przyłączeniu do odrodzonej Rzeczypospolitej terenów o szczególnym znaczeniu dla gospodarki państwa;
- działały we wrażliwym i „zakazanym” politycznie dla sił zbrojnych środowisku.

Koncepcja stworzenia specjalnej formacji paramilitarnej pozwoliła na udzielenie wsparcia militarnego i prowadzenie tzw. akcji bezpośrednich w sytuacji, kiedy użycie Wojska Polskiego było niemożliwe z powodów traktatowych, prawnych

³ Z. Zarzycka, *Polskie działania specjalne na Górnym Śląsku 1919–1921*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1989, s. 35–60.

⁴ *Ibidem*, s. 61–179; R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019, s. 357, 381–382. Więcej na ten temat w: E. Charaszkiewicz, *Referat o roli dywersji w III powstaniu śląskim*, [w:] *Zbiór dokumentów ppłk. Edmunda Charaszkiewicza*, oprac., wstęp i przypisy A. Grzywacz, M. Kwiecień, G. Mazur, Fundacja CDCN – Księgarnia Akademicka, Kraków 2000.

i dyplomatycznych. Co więcej, prowadzenie działań specjalnych na Górnym Śląsku w latach 1920–1921 było jedyną możliwą i efektywną opcją militarną, szczególnie wobec zaangażowania Wojska Polskiego w wojnę z bolszewicką Rosją.

Kolejny przykład użycia sił operacji specjalnych to wykorzystanie Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej do podtrzymania funkcjonowania struktur państwowych, szczególnie sił zbrojnych, w okupowanym kraju. Zrealizowanie ambitnego planu wsparcia ruchu oporu przez specjalnie w tym celu przeszkolonych żołnierzy stało się możliwe m.in. dzięki współpracy z Kierownictwem Operacji Specjalnych (Special Operation Executive, SOE), tj. z utworzoną w 1940 r. organizacją powołaną do: prowadzenia wojny ekonomicznej, ataków na cele strategiczne i gospodarcze wroga, oddziaływania na morale przeciwnika oraz wywoływania powstań w krajach podbitych przez Niemcy.

Analogiczną tematyką w Sztabie Naczelnego Wodza (NW) na uchodźstwie zajmował się utworzony w czerwcu 1940 r. Samodzielny Wydział Krajowy, funkcjonujący pod oficjalną nazwą Oddziału VI Sztabu NW (przemianowany później na Oddział Specjalny). Oddział przede wszystkim organizował i utrzymywał łączność radiową i kurierską pomiędzy NW a Komendantem Głównym Armii Krajowej. Oddział podlegał bezpośrednio NW, a z punktu widzenia technicznej współpracy z innymi oddziałami, był podporządkowany Szefowi Sztabu NW. Wszyscy pracownicy oddziału składali przysięgę na rotę Armii Krajowej. W strukturze Oddziału VI NW wyodrębniono Referat „S” (Specjalny), któremu nadano później rangę Wydziału „S”.

Do Polski, jako cichociemni, wysyłani byli wyszkoleni żołnierze o szerokim wachlarzu specjalizacji, niezbędni do prowadzenia walki z racji na nabyte umiejętności w wojskowych rzemiosłach sabotażu, wywiadu i łączności, oficerowie sztabowi lub wąsko wyspecjalizowani i niezbędni w pracy podziemnej fałszerze dokumentów, a także specjaliści od wywiadu lotniczego lub morskiego. Drugą grupę stanowili żołnierze mający odegrać istotną rolę w przygotowaniach do planowanego powstania powszechnego i odtwarzania sił zbrojnych w kraju. Zaliczali się do niej lotnicy, sztabowi oficerowie łączności, dowódcy oddziałów, a wśród tych ostatnich zwłaszcza oficerowie broni pancernej i przeciwpancernej oraz lotnictwa⁵.

Cichociemni odegrali kluczową rolę w rozwoju Polskiego Państwa Podziemnego, w tym sił zbrojnych, głównie poprzez budowanie struktur dowodzenia, przekazywanie kompetencji i udział w akcjach zbrojnych. Nie bez znaczenia był też wymiar psychologiczny zaangażowania spadochroniarzy AK, który stanowił fizyczny przejaw łączności okupowanego państwa z władzami i siłami zbrojnymi na emigracji oraz z nieokupowaną częścią Europy. Twierdzenie, że AK nie funkcjonowałaby bez cichociemnych nie jest prawdziwe, jednak bez nich nie odegrałaby tak istotnej roli, biorąc na siebie ciężar walki z niemieckim okupantem. Bohaterstwo cichociemnych nie tylko pomagało fizycznie osłabiać przeciwnika, ale też ratować więźniów oraz wychowywać kolejne pokolenia w duchu patriotyzmu i troski o ojczyznę.

⁵ O cichociemnych szerzej w: *Drogi cichociemnych*, Bellona, Warszawa 2010; *Polscy spadochroniarze pamiątki żołnierzy*, red. G. Korczyński, Oficyna Wydawnicza Mireki, Kraków 2014; J. Tucholski, *Cichociemni*, Wydawnictwo Dolnośląskie Oddział Publicat, Poznań–Wrocław 2010; K. Śledziński, *Cichociemni: elita polskiej dywersji*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2012.

Obecnie siły operacji specjalnych są doskonałym narzędziem do realizacji celów polityki bezpieczeństwa państwa w relacjach zewnętrznych. Działania takie mogą przybierać formę tzw. wsparcia militarnego lub zagranicznej obrony wewnętrznej, czyli wzmacniania sił sojuszniczych⁶. Może to być też śmiałe działanie na terytorium obcego państwa, bez wiedzy – a nawet wbrew woli – jego władz. Działania te mogą polegać np. na fizycznej eliminacji szczególnie niebezpiecznych przywódców wroga lub pomocy własnym obywatelom. Przykładami tzw. akcji bezpośrednich polegających na fizycznej eliminacji wroga na terytorium państw trzecich są dwie operacje przeprowadzone przez siły operacji specjalnych Stanów Zjednoczonych.

Jedna z nich to operacja Neptune Spear, która miała na celu eliminację Osamy bin Ladena na terenie jego rezydencji w Abbottabadzie w Pakistanie. Po zapoznaniu się z danymi wywiadu i potwierdzeniu istnienia dużego prawdopodobieństwa, że Osama bin Laden jest obecny w swojej kryjówce, prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama wydał polecenie przeprowadzenia operacji oddziałowi 24 operatorów sił specjalnych Marynarki Wojennej – Navy SEALs Team Six (U.S. Naval Special Warfare Development Group, DEVGRU). Działania zostały skutecznie zrealizowane 2 maja 2011 r.⁷

Druga z operacji, polegająca na eliminacji przywódcy tzw. Państwa Islamskiego Abu Bakr al-Baghdadiego al-Qurayshi, nosiła kryptonim „Kayla Mueller”. W dniu 26 października 2019 r. operatorzy jednostki specjalnej Wojsk Lądowych – 1st Special Forces Operational Detachment-Delta (SFOD-D) przeprowadzili rajd, którego celem był al-Baghdadi. Prezydent Donald Trump oraz urzędnicy Białego Domu oświadczyli, że podczas pościgu z udziałem psów bojowych i po osaczeniu w tunelu, al-Baghdadi zginął na skutek zdetonowania kamizelki samobójczej⁸.

W obu przypadkach operacje zostały przeprowadzone przez jednostki sił operacji specjalnych Stanów Zjednoczonych, które podlegają Połączonemu Dowództwu Operacji Specjalnych (Joint Special Operations Command, JSOC), nadzorującemu tzw. jednostki misji specjalnych (Special Missions Unit, SMU) lub jednostki tzw. poziomu pierwszego (Tier One), czyli jednostki sił operacji specjalnych, które w Stanach Zjednoczonych są odpowiedzialne za realizację najważniejszych i najbardziej wrażliwych działań służących realizacji celów polityki i strategii bezpieczeństwa państwa. Warto też zauważyć, że w obu wymienionych przypadkach o podjęciu działań decydował osobiście prezydent Stanów Zjednoczonych.

⁶ Szerzej na ten temat m.in. w: H. Królikowski, *Echoes of the Jagiellonian idea in the present Polish military assistance programs*, „Politeja” 2017, No. 51 (6).

⁷ Więcej na temat tej operacji w: M. Owen, *Nielatwy dzień. Autobiografia komandosa Navy SEAL: pierwsza i jedyna relacja komandosa sił specjalnych Navy SEAL, które doprowadziły do śmierci Osamy Bin Ladena*, współpr. K. Maurer, tłum. Ł. Małecki, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013; Ch. Pfarrer, *Operacja Geronimo. Misja likwidacji Osamy Bin Ladena przez SEAL Team Six: bezpośrednia relacja*, tłum. Ł. Müller, M. Romanek, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2012; P. Panzeri, *Killing Bin Laden: Operation Neptune Spear 2011*, il. J. Shumate, Osprey Publishing, Oxford 2014.

⁸ E. Newburger, *Trump confirms ISIS leader Baghdadi is dead after US raid in Syria – ‘He died like a coward’*, CNBC, 27.10.2019, <https://www.cnbc.com/2019/10/27/trump-statement-on-isis-baghdadi-raid.html>; *Fall of Al Baghdadi, world’s most wanted man: How military operations unfolded. Details of military operations unveiled following announcement of fall of Daesh leader*, “Gulf News”, 27.10.2019, <https://gulfnews.com/world/fall-of-al-baghdadi-worlds-most-wanted-man-how-military-operations-unfolded-1.1572191785666> [dostęp: 26.12.2019].

Jako przykłady operacji polegających na ratowaniu obywateli poza granicami państwa mogą posłużyć dwie operacje: niemiecka Feuerzauber i izraelska Thunderbolt. Pierwsza polegała na uwolnieniu pasażerów porwanego 13 października 1977 r. samolotu Lufthansy lot 181. Porywaczami było czterech członków Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny. Porywacze żądali uwolnienia uwięzionych liderów Frakcji Czerwonej Armii. Pięć dni później, 18 października samolot został odbity przez zachodnioniemiecki oddział antyterrorystyczny Grenzschutzgruppe 9 (GSG 9) w Mogadyszu w Somalii. Uratowano 86 zakładników⁹.

Z kolei operacja Thunderbolt była udaną misją ratowniczą zakładników, przeprowadzoną przez komandosów Sił Obrony Izraela (Israel Defence Forces, IDF) na lotnisku Entebbe w Ugandzie 4 lipca 1976 r. Tydzień wcześniej, 27 czerwca, samolot linii Air France Airbus A300 został porwany przez dwóch członków Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny (oddział odpowiedzialny za operacje zewnętrzne) i dwóch członków niemieckich Komórek Rewolucyjnych. Porywacze zostali wsparci przez rząd Ugandy, a dyktator Idi Amin osobiście powitał terrorystów.

Siły izraelskie działały na podstawie informacji dostarczonych przez Mossad. Porywacze zagrozili zabiciem zakładników, co doprowadziło do zaplanowania operacji ratunkowej, która przewidywała m.in. zbrojny opór wojsk ugandyjskich. Izraelskie samoloty przetransportowały 100 komandosów na odległość 4000 km, a operacja, której planowanie trwało tydzień, została przeprowadzona w 90 minut. Spośród 105 zakładników uratowano 102. Pięciu izraelskich komandosów zostało rannych, a śmierć poniósł dowódca jednostki ppłk Jonatan Netanyahu. Zginęli również wszyscy porywacze i 45 ugandyjskich żołnierzy. Zniszczono jedenaście samolotów MiG-17 i MiG-21 lotnictwa Ugandy. Operacja została przeprowadzona przez izraelski oddział misji specjalnych Sayeret Matkal (Unit 269) przy wsparciu żołnierzy wojsk spadochronowych i Brygady Piechoty Golani¹⁰.

Przytoczone przykłady działań sił operacji specjalnych Stanów Zjednoczonych, Niemiec i Izraela są ilustracją działań destrukcyjnych – eliminujących jądro zagrożenia. Jednocześnie są to działania pozytywne, polegające na ratowaniu ludzkiego życia. Wszystkie one służyły realizacji priorytetowych celów polityk i strategii bezpieczeństwa wymienionych państw oraz wykraczały poza ramy prawne użycia konwencjonalnych sił zbrojnych. W przypadku Stanów Zjednoczonych była to – zadeklarowana przez prezydenta George’a W. Busha po zamachach na World Trade Center i Pentagon z 11 września 2001 r. – globalna wojna z terroryzmem. Działanie izraelskich sił specjalnych było praktyczną realizacją politycznej dyrektywy „nigdy więcej Holocaustu” osadzonej w ideologii syjonizmu. Z kolei Niemcy w Mogadyszu w 1977 r. realizowali konstytucyjne zadania ochrony życia własnych obywateli, przy okazji odbudowując autorytet państwa, który został mocno nadszarpnięty podczas ataku terrorystycznego w czasie letnich igrzysk olimpijskich w Monachium w 1972 r., przeprowadzonego przez palestyńską organizację Czarny Wrzesień.

⁹ Zob. szerzej: Ch. McNab, *Storming Flight 181: GSG 9 and the Mogadishu Hijack 1977*, il. H. Gerrard, A. Gilliland, M. Kozik, Osprey Publishing, Oxford 2011.

¹⁰ Zob. szerzej: S. David, *Operation Thunderbolt: Flight 139 and the Raid on Entebbe Airport, the Most Audacious Hostage Rescue Mission in History*, Back Bay Books, New York 2017; S. Dunstan, *Błyskawica z Izraela: Akcja w Entebbe, 1976*, il. I. Palmer, P. Dennis, M. Kozik, tłum. A. Belczyk, Wydawnictwo Astra, Kraków 2010.

Powstanie GROM – jednostki „poziomu pierwszego”

W okresie międzywojennym i II wojny światowej władze Rzeczypospolitej potrafiły zbudować bardzo skuteczne jednostki sił operacji specjalnych, które z perspektywy dzisiejszych definicji można określić jako jednostki SMU lub „poziomu pierwszego”. Byli to „destruktorzy Wawelberga”, cichociemni oraz Samodzielna Kompania Grenadierów¹¹. Tego typu formację stworzyły też sterowane z Moskwy władze Polski Ludowej, był to Polski Samodzielny Batalion Specjalny¹². W okresie zimnej wojny i istnienia Układu Warszawskiego w strukturach Sił Zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej funkcjonowały jednostki specjalne w Wojskach Lądowych i Marynarce Wojennej, które miały działać na korzyść trzech armii i Frontu Polskiego. Były to jednak jednostki przeznaczone do prowadzenia operacji na korzyść wojsk operacyjnych w okresie wojny lub bezpośrednio przed jej wybuchem. Pododdziały te przygotowano przede wszystkim do prowadzenia rozpoznania specjalnego, wskazywania celów do uderzeń lotniczych i rakietowych (w tym taktycznej broni jądrowej), a w mniejszym zakresie do prowadzenia akcji bezpośrednich. Milicyjne, a potem policyjne pododdziały antyterrorystyczne miały zajmować się głównie walką z terrorem kryminalnym. Żadna z tych jednostek nie była gotowa do prowadzenia skomplikowanych operacji kontrterrorystycznych, zwłaszcza poza granicami kraju, a ich wyposażenie i taktyka znacznie odbiegały od ówczesnych światowych rozwiązań. Polska nie dysponowała formacją militarną czy paramilitarną przeznaczoną do wykorzystania opcji militarnych w okresie pokoju dla realizacji celów polityki i strategii bezpieczeństwa narodowego.

Tworzenie Jednostki Wojskowej GROM – Grupy Reagowania Operacyjno-Manewrowego (Mobilnego) – rozpoczęto w 1990 r., wykorzystując najlepsze doświadczenia i wsparcie zagraniczne, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii oraz Niemiec. Rząd Tadeusza Mazowieckiego miał świadomość, że państwo musi dysponować środkami i możliwościami udzielenia pomocy polskim obywatelom za granicą, również z wykorzystaniem opcji militarnej. Potrzeba zorganizowania takiej jednostki została potwierdzona w trakcie realizacji operacji Most, polegającej na przerzuceniu rosyjskich Żydów, emigrujących przez Polskę do Izraela¹³. W odwecie za wsparcie izraelskich działań terroryści arabscy zaatakowali polskich dyplomatów w Bejrucie i zagrozili dalszymi atakami.

W celu zapewnienia bezpieczeństwa nielicznemu polskiemu personelowi dyplomatycznemu w rejon ten skierowano ppłk. Sławomira Petelickiego, który pełnił wówczas funkcję szefa Wydziału Ochrony Placówek w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Po powrocie do kraju ppłk. Petelicki przedstawił ówczesnemu wiceministrowi spraw wewnętrznych, Krzysztofowi Kozłowskiemu, koncepcję powołania

¹¹ Zob.: A. Czerwiński, *Samodzielna Kompania Grenadierów*, „Poligon” 2006, nr 4, s. 66–71; P. Witkowski, *Polskie jednostki powietrznodesantowe na Zachodzie*, Bellona, Warszawa 2009.

¹² Więcej na temat tej jednostki w: A.G. Kister, *Pretorianie. Polski Samodzielny Batalion Specjalny i Wojska Wewnętrzne 18 X 1943 – 26 III 1945*, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2010; E. Markowa, *Sprawozdanie z działalności Polskiego Samodzielnego Batalionu Specjalnego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1964, nr 2, s. 343–360.

¹³ Więcej na ten temat w D. Wilczak, *Most, tajna operacja przerzutu Żydów*, Fronda PL, Warszawa 2015.

do życia specjalnej jednostki wojskowej, zdolnej m.in. ratować polskich obywateli w podobnych sytuacjach. Petelicki nie tylko postulował powołanie jednostki, ale również proponował jej przyszłą organizację i struktury. Koncepcja nowej formacji została zatwierdzona, a ppłk Petelicki rozpoczął formowanie JW GROM. W okresie tym korzystano głównie ze wsparcia Stanów Zjednoczonych, w tym SFOD-D i jednostek uznanych za światową czołówkę – 22nd Special Air Service Regiment i GSG 9.

GROM był jednostką podlegającą ministrowi spraw wewnętrznych, zakamuflowaną w strukturach Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych. Warto zauważyć, że jednostka była budowana w tym samym okresie co Urząd Ochrony Państwa (UOP). W proces jej tworzenia były zaangażowane osoby związane z powstawaniem UOP, co m.in. pokazuje, że GROM, tak jak służby specjalne, był tworzony jako narzędzie do realizacji celów strategicznych państwa. Od 1 października 1999 r. JW GROM znalazła się w strukturze Ministerstwa Obrony Narodowej¹⁴.

JW GROM została stworzona jako SMU i przeznaczona do realizacji kluczowych dla polityki państwa zadań, które w latach 90. były poza misją i kompetencjami Wojska Polskiego oraz formacji policyjnych. Działania związane z uwalnianiem zakładników pozostają w domenie narodowej i krytyczne, ponieważ „Operacje uwalniania zakładników (HRO) są zwykle postrzegane jako sprawy narodowe i większość państw aktywnie partycypuje w ich realizacji. Większość krajów jest w posiadaniu planów użycia sił do uratowania zakładników. Takie siły mogą być pozyskane z sił zbrojnych, policji lub innych sił rządowych. Mało prawdopodobnym jest, żeby dany kraj przekazał kierowanie operacją dla NATO”¹⁵. Oczywiście katalog zadań GROM i przygotowanie żołnierzy obejmuje nie tylko operacje uwalniania zakładników. Są to również inne lądowe i morskie działania przeciw terrorystyczne, takie jak: ochrona osób i obiektów; zabezpieczanie działań i operacji innych służb wojskowych oraz jednostek niemilitarnych; prowadzenie rozpoznania; działania destrukcyjne na głębokich tyłach i zapleczu przeciwnika; eliminowanie potencjalnych zagrożeń personalnych i technicznych w strukturach przeciwnika; udział w ewakuacji ludności oraz pewien zakres operacji psychologicznych¹⁶.

Operacja Little Flower – realizacja celów politycznych poprzez działania specjalne

Zaangażowanie żołnierzy GROM do działań na terenie byłej Jugosławii rozważano już w czerwcu 1995 r. Jednostka została postawiona w stan podwyższonej gotowości w związku z przetrzymywaniem przez bośniackich Serbów dwóch polskich

¹⁴ Szerzej na temat przyczyn i okoliczności powstania GROM w: S. Petelicki, *GROM. Siła i honor. Z generałem Sławomirem Petelickim rozmawia Michał Komar*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010, s. 61–149; H. Królikowski, *Wojskowa Formacja Specjalna GROM im. Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej 1990–2000*, wyd. 2, Gdański Dom Wydawniczy, Gdańsk 2002, s. 45–68; J. Rybak, *GROM.PL. Tajne operacje polskich sił specjalnych*, wyd. 2, Wydawnictwo Jeden Świat, Warszawa 2009, s. 59–83.

¹⁵ Allied Joint Doctrine..., *op. cit.*, s. 2–5.

¹⁶ Szkolenie, Jednostka Wojskowa Grom, <https://grom.wp.mil.pl/pl/pages/szkolenie-2019-04-04-q> [dostęp: 1.01.2020].

oficerów, których używano w roli żywych tarcz. Ostatecznie nie doszło do przeprowadzenia operacji, ponieważ płk Janusz Kalbarczyk i ppłk Wiesław Wojtasik zostali uwolnieni w wyniku negocjacji wraz z innymi 24 żołnierzami Organizacji Narodów Zjednoczonych zatrzymanymi w Bośni. Do byłej Jugosławii komandosi GROM trafili jednak już w następnym roku. Jednostką dowodził w tym okresie płk (później awansowany do stopnia generała brygady) Marian Sowiński.

Na początku 1996 r. na styku granic Chorwacji i Serbii, we Wschodniej Sławonii, Baranii i Zachodnim Sirmium ONZ rozpoczęła misję UNTAES¹⁷, na której czele stanął gen. Jacques Paul Klein ze Stanów Zjednoczonych. W skład sił UNTAES liczących ok. 5000 żołnierzy wchodziła m.in. Polska Specjalna Grupa Policyjna¹⁸. Był to pododdział 53 żołnierzy wydzielony z Wojskowej Formacji Specjalnej GROM. Właśnie ta niewielka jednostka działając jako tzw. ostrze włóczy, była autorem największego sukcesu ONZ we Wschodniej Sławonii. Jednocześnie był to pierwszy sukces międzynarodowego wymiaru sprawiedliwości w byłej Jugosławii. Na początku stycznia 1997 r. do kwatery głównej UNTAES w Vukovarze przybył zespół dochodzeniowy Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii (International Criminal Tribunal for the Former Yugoslavia, ICTY). Celem wizyty było omówienie planu aresztowania byłego burmistrza Vukovaru Slavko Dokmanovića, który był ścigany za dokonanie masakry we wsi Ovčara, zbezczeszczenie grobów, pogwałcenie praw i zwyczajów wojennych oraz przestępstwa przeciwko ludzkości.

Chcąc zapewnić pożądaną skuteczność działania i zminimalizować ryzyko niepowodzenia, planując operację musiano ograniczyć do minimum liczbę jej uczestników. Pierwszy termin przeprowadzenia działań został odwołany przez ICTY na dobę przed realizacją, ponieważ podejrzany nie pojawił się w spodziewanym miejscu. Przypuszczano, że były burmistrz Vukovaru dowiedział się, że znalazł się na liście osób mających stanąć przed trybunałem w Hadze. W maju 1997 r. opracowano nowy plan operacji pojmania Dokmanovića, w którym decydującą rolę mieli odegrać żołnierze GROM. Operatorzy zorganizowali zespół, który miał pojmać i konwojować zbrodniarza wojennego, zespoły strzelców wyborowych i rozpoznania oraz zespół medyczny. Na lotnisku Čepin na Dokmanovića miał czekać niewielki samolot dyspozycyjny, jednak samo lotnisko znajdowało się już poza obszarem jurysdykcji UNTAES.

Przez trzy dni zespół obserwacyjny, zamaskowany na przejściu granicznym, oraz operatorzy przygotowani do dokonania aresztowania czekali na pojawienie się Dokmanovića w strefie odpowiedzialności UNTAES. Przedstawiciele ICTY oraz UNTAES musieli zmodyfikować plan zakładający, że niczego niepodjęziewający Dokmanović opuści granice Federalnej Republiki Jugosławii i znajdzie się w administrowanej przez UNTAES części Chorwacji. Modyfikacji planu dokonano 25 czerwca, jednak tym razem wykorzystano fakt, że Dokmanović nadal był właścicielem domu po chorwackiej stronie granicy i zależało mu na sprzedaniu tej nieruchomości. Obawiał się on jednak, że władze chorwackie mogą chcieć go pojmać. Nie mniej ważne było też, że jeżeli Dokmanović miał opuścić swoje schronienie, musiało to nastąpić przed 15 lipca, kiedy to Chorwaci mieli przejąć administrację Wschodniej Sławonii

¹⁷ *United Nations Transitional Administration for Eastern Slavonia.*

¹⁸ Przemianowana później na Polską Grupę Specjalną.

od ONZ. Przekonany o chwilowym bezpieczeństwie, Dokmanović nalegał na nawiązanie kontaktu z przedstawicielami UNTAES w sprawie otrzymania rekompensaty za nieruchomość. Agenci ICTY proponowali zaaranżowanie spotkania między poszukiwanym a przedstawicielami UNTAES, które miało się odbyć na terenach podporządkowanych UNTAES. Aby zagwarantować bezpieczeństwo przejazdu, na przejściu granicznym na Dokmanovićia miał oczekiwać pojazd UNTAES. 27 czerwca 1997 r. o godz. 14:55 Dokmanović wjechał samochodem ONZ, kierowanym przez żołnierza jednostki GROM, na terytorium Wschodniej Sławonii. Po opuszczeniu przejścia granicznego na moście nad Dunajem drogę zjechał im inny pojazd. Samochód wiozący Dokmanovićia raptownie zjechał z głównej drogi, docierając do rejonu wybranego na miejsce, gdzie żołnierze GROM zatrzymali byłego burmistrza Vukovaru, dokładnie o godz. 15:00. Szybka jazda i gwałtowne manewry kierowcy uniemożliwiły zarówno ochroniarzowi zatrzymanego – Milanowi Kneževićowi, jak też Dokmanovićowi sięgnięcie po broń. Polacy zatrzymali Dokmanovićia jako zbrodniarza wojennego poszukiwanego przez Międzynarodowy Trybunał do spraw Zbrodni Wojennych. Po kilku minutach od aresztowania został on przejęty przez agentów ICTY, a tłumacz odczytał zatrzymanemu jego prawa i akt oskarżenia. W ciągu kolejnych 20 minut aresztowanego przewieziono opancerzonym samochodem w konwoju uzbrojonych pojazdów ONZ na lotnisko w Čepinie, gdzie wykonano badania medyczne, które wykazały nieregularną pracę serca Dokmanovićia, grożącą zawałem. Administrator tymczasowy, gen. J.P. Klein, nadzorował przebieg operacji z pokładu ukraińskiego śmigłowca Mi-8, który krążył w pobliżu lotniska. Jego interwencja okazała się konieczna – trzeba było przekonać chorwacką obsługę lotniska, która nie wiedząc kim jest zatrzymany, nie chciała zezwolić na odlot samolotu. Samolot, opóźniony o 20 minut, wystartował o godz. 16:09. Minęła 1 godzina i 9 minut od zatrzymania Dokmanovićia na terenie podległym UNTAES we Wschodniej Sławonii. Operacja Little Flower zakończyła się pełnym sukcesem, głównie dzięki profesjonalizmowi żołnierzy i dowódcy Polskiej Grupy Specjalnej. Proces Dokmanovićia rozpoczął się 19 stycznia 1998 r. „Rzeźnik z Vukovaru” nie doczekał wyroku – powiesił się w swojej pilnie strzeżonej celi. Decyzją z 15 lipca 1998 r. sąd umorzył postępowanie przeciwko Dokmanovićowi z powodu jego śmierci¹⁹.

Można zadać pytanie, dlaczego pierwszego zatrzymania podejrzanego o zbrodnie wojenne w byłej Jugosławii dokonano na terenie będącym pod jurysdykcją misji UNTAES i dlaczego akcję przeprowadzili żołnierze jednostki specjalnej państwa, które wówczas nie należało jeszcze do Sojuszu Północnoatlantyckiego, a nie np. żołnierze amerykańskiej SFOD-D, lub brytyjskiego 22nd SAS Regiment? Co wpłynęło na powodzenie operacji? Wiadomo, że już wcześniej Stany Zjednoczone i Francja przygotowywały operacje pojmania zbrodniarzy wojennych na Bałkanach, ale zaniechano ich realizacji na etapie planowania. Następne operacje tego typu na terenie byłej Jugosławii też nie zawsze kończyły się sukcesem, jak np. spektakularna, ale nieudana próba zatrzymania byłego prezydenta Republiki Serbskiej w Bośni Radovana Karadžića, przeprowadzona przez żołnierzy SFOR (Stabilisation Force) w nocy z 31 marca na 1 kwietnia 2004 r. w Pale koło Sarajewa, czy próba

¹⁹ Na temat operacji Little Flower szerzej w: H. Królikowski, *Operacja „Little Flower” na tle konfliktu w byłej Jugosławii*, Gdański Dom Wydawniczy, Gdańsk 2002.

zatrzymania byłego dowódcy wojsk Republiki Serbskiej gen. Ratko Mladića z 3 na 4 lipca tego samego roku.

Niewątpliwie duży wpływ na wybór miejsca i wykonawcy operacji Little Flower miały następujące czynniki:

- silna osobowość tymczasowego administratora, gen. J.P. Kleina, który nie bał się podejmować ryzyka i cieszył się szacunkiem zarówno wśród Serbów, jak i Chorwatów;
- prężna administracja misji UNTAES;
- silny i dobrze zorganizowany potencjał militarny misji UNTAES;
- kompetentne i sprawne służby prowadzące rozpoznanie dla misji UNTAES;
- wąski krąg osób podejmujących decyzje w sprawie operacji (ograniczony w praktyce do administratora tymczasowego, dowódcy kontyngentu wojskowego, dowódcy polskiego pododdziału specjalnego ppłk. J.K. i szefa Zespołu Dochozdeniowego ICTY), co usprawniało proces decyzyjny i zminimalizowało niebezpieczeństwo przecieku informacji (a to stało się przyczyną odwołania operacji amerykańskich i francuskich);
- duże znaczenie miał fakt, że polscy żołnierze jednostki specjalnej przebywali już od jakiegoś czasu we Wschodniej Sławonii, dzięki czemu znali teren operacji oraz sytuację społeczną i polityczną w regionie, byli też zaaklimatyzowani;
- dzięki temu, że polski pododdział należał do sił UNTAES, w rejon operacji nie trzeba było ściągać innego pododdziału specjalnego, co na pewno zwróciłoby uwagę wywiadu serbskiego i chorwackiego, a utrzymanie podobnych ruchów wojsk w tajemnicy powodowałoby dodatkowe komplikacje;
- żołnierze GROM byli przygotowywani do podejmowania działań zgodnie z procedurami NATO, a taktyka działań specjalnych zarówno państw należących do NATO, jak i byłego Układu Warszawskiego nie była im obca;
- GROM już wówczas cieszył się doskonałą opinią wśród zachodnich dowódców i dyplomatów, a wielu urzędników ONZ znało możliwości i poziom wyszkolenia żołnierzy polskiej jednostki specjalnej, pamiętając misję na Haiti (wówczas polskim kontyngentem dowodził płk Sławomir Petelicki);
- żołnierze GROM byli jedynym dostępnym profesjonalnym, odpowiednio przygotowanym i wyposażonym pododdziałem specjalnym na spornym terytorium, w każdej chwili gotowym do wypełnienia poleceń szefa misji;
- prawdopodobnie Stany Zjednoczone i państwa NATO obawiały się reakcji miejscowej ludności i Serbów na zatrzymanie lokalnego „bohatera” i chciały „przetestować” reperkusje takiego działania, korzystając z żołnierzy państwa neutralnego.

Operacja Little Flower była ważna nie tylko w wymiarze polityki Polski, ale też w znacznie szerszym zakresie. Zwrócił na nią uwagę ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych Bill Clinton, który podczas wizyty w Polsce poprosił o możliwość spotkania z jej uczestnikami. Wtedy też, w lipcu 1997 r. na placu Zamkowym, zapowiedział po raz pierwszy, że Polska będzie członkiem NATO. Chociaż operacja Little Flower nie jest tak znana jak zajęcie terminala naftowego Umm Kasr w Iraku w 2003 r., to przeprowadzona przed przystąpieniem Polski do Sojuszu Północnoatlantyckiego pokazała, że Polska jest wiarygodnym partnerem nie tylko dla ONZ, ale też dla NATO. Little Flower była też pierwszą operacją zatrzymania zbrodniarza

wojennego na terenie byłej Jugosławii. Siły międzynarodowe udowodniły, że są w stanie pojmać poszukiwaną osobę nie tylko, gdy ta wybierze się do Niemiec czy Francji, lecz także na jej terenie, niemal pukając do jej domu.

Podsumowanie

JW GROM została utworzona jako oddział sił operacji specjalnych, odpowiednik zachodnich SMU, takich jak SFOD-D, 22nd SAS Regiment, czy Sayeret Matkal. Potrzeba powołania tego typu oddziału wynikała z pełnego upodmiotowienia Polski na arenie międzynarodowej po 1989 r. i konieczności prowadzenia samodzielnej polityki, również w obszarze bezpieczeństwa. GROM został sformowany poza strukturami Wojska Polskiego, w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych z dwóch powodów. Pierwszy to potrzeba odbiegającego od wojskowych standardów podejścia do procesu tworzenia nowej formacji, w sposób nieskażony „zupactwem” i teatralnością sił zbrojnych. Drugi to fakt, że Siły Zbrojne po 1989 r. nie były poddane procesowi weryfikacji, tak jak struktury MSW. To powodowało, że partnerzy z sił specjalnych Stanów Zjednoczonych czy Wielkiej Brytanii nie byli otwarci na współpracę ze strukturami wojskowymi.

GROM przecierał szlak polskich Wojsk Specjalnych do elity sił operacji specjalnych NATO. W 2019 r. po raz drugi Sojusznicze Dowództwo Komponentu Operacji Specjalnych zbudowane na bazie Dowództwa Komponentu Wojsk Specjalnych poddane zostało certyfikacji do dyżuru bojowego w ramach Sił Odpowiedzi NATO 2020, w wyniku którego uzyskało statusu COMBAT READY²⁰. Standardy NATO spełnia dzisiaj nie tylko GROM, ale też JW KOMANDOSÓW, JW FORMOZA, JW NIL i JW AGAT. Trzeba jednak pamiętać, że GROM działał jako jednostka poziomu pierwszego i realizował cele polskiej polityki bezpieczeństwa, prowadząc operacje specjalne wspólnie z siłami Sojuszu Północnoatlantyckiego i ONZ przed 1999 r.

W styczniu 1995 r. na wspólne zimowe ćwiczenia, obejmujące również skoki spadochronowe żołnierzy GROM i 22nd SAS Regiment został zaproszony były żołnierz Armii Krajowej – cichociemny Bronisław Czepczak-Górecki „Zwijak”. Wówczas to dowódca GROM płk Sławomir Petelicki wystąpił z inicjatywą nadania jednostce imienia cichociemnych. Dowództwo jednostki wystosowało w tej sprawie pismo do Zespołu Historycznego Cichociemnych, skąd otrzymano odpowiedź pozytywną. Zgodnie z decyzją Ministra Obrony Narodowej nr 119/MON z 4 sierpnia 1995 r. podjętą w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, JW GROM otrzymała zaszczytne imię Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej i została zobowiązana do kontynuowania ich dumnej tradycji. Kilka lat później, 1 października 1996 r. miała miejsce ceremonia wręczenia sztandaru jednostce GROM. Po raz pierwszy uroczystość taka odbyła się w Pałacu Prezydenckim, gdzie

²⁰ Termin ten oznacza „w gotowości bojowej”. W odniesieniu do organizacji lub sprzętu: w gotowości do działań bojowych; w odniesieniu do personelu: przygotowany do prowadzenia działań bojowych w składzie jednostki, do której jest przydzielony. *Combat ready* [hasło], [w:] AAP-6. *Słownik terminów i definicji NATO zawierający wojskowe terminy i ich definicje stosowane w NATO*, 2017, s. 107.

dowódca GROM płk Marian Sowiński otrzymał sztandar z rąk prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Szczególnymi i bardzo ważnymi uczestnikami uroczystości byli cichociemni spadochroniarze Armii Krajowej, których zaszczytne imię otrzymał GROM.

Bibliografia

- Allied Joint Doctrine for Special Operations AJP-3.5, 2009.
- Combat ready* [hasło], [w:] AAP-6. *Słownik terminów i definicji NATO zawierający wojskowe terminy i ich definicje stosowane w NATO*, 2017.
- Czerwiński A., *Samodzielna Kompania Grenadierów*, „Poligon” 2006, nr 4.
- David S., *Operation Thunderbolt: Flight 139 and the Raid on Entebbe Airport, the Most Audacious Hostage Rescue Mission in History*, Back Bay Books, New York 2017.
- Doctrine for Joint Special Operations. Joint Pub 3-05, Joint Chiefs of Staff, Washington 2003.
- Doctrine for Joint Special Operations. Joint Pub 3-05, Joint Chiefs of Staff, Washington 2014.
- Drogi cichociemnych*, Bellona, Warszawa 2010.
- Dunstan S., *Błyskawica z Izraela: Akcja w Entebbe, 1976*, il. I. Palmer, P. Dennis, M. Kozik, tłum. A. Belczyk, Wydawnictwo Astra, Kraków 2010.
- Fall of Al Baghdadi, world's most wanted man: How military operations unfolded. Details of military operations unveiled following announcement of fall of Daesh leader*, „Gulf News”, 27.10.2019, <https://gulfnews.com/world/fall-of-al-baghdadi-worlds-most-wanted-man-how-military-operations-unfolded-1.1572191785666> [dostęp: 26.12.2019].
- Kaczmarek R., *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019.
- Kister A.G., *Pretorianie. Polski Samodzielny Batalion Specjalny i Wojska Wewnętrzne 18 X 1943 – 26 III 1945*, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2010.
- Królikowski H., *Echoes of the Jagiellonian idea in the present Polish military assistance programs*, „Politeja” 2017, No. 51 (6).
- Królikowski H., *Operacja „Little Flower” na tle konfliktu w byłej Jugosławii*, Gdański Dom Wydawniczy, Gdańsk 2002.
- Królikowski H., *Wojkowa Formacja Specjalna GROM im. Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej 1990–2000*, wyd. 2, Gdański Dom Wydawniczy, Gdańsk 2002.
- Markowa E., *Sprawozdanie z działalności Polskiego Samodzielnego Batalionu Specjalnego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1964, nr 2.
- McNab Ch., *Storming Flight 181: GSG 9 and the Mogadishu Hijack 1977*, il. H. Gerard, A. Gilliland, M. Kozik, Osprey Publishing, Oxford 2011.
- Newburger E., *Trump confirms ISIS leader Baghdadi is dead after US raid in Syria – ‘He died like a coward’*, CNBC, 27.10.2019, <https://www.cnn.com/2019/10/27/trump-statement-on-isis-baghdadi-raid.html> [dostęp: 26.12.2019].

- Owen M., *Niełatwy dzień. Autobiografia komandosa Navy SEAL: pierwsza i jedyna relacja komandosa sił specjalnych Navy SEAL, które doprowadziły do śmierci Osamy Bin Ladena*, współpr. K. Maurer, tłum. Ł. Małecki, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013.
- Panzeri P., *Killing Bin Laden: Operation Neptune Spear 2011*, il. J. Shumate, Osprey Publishing, Oxford 2014.
- Petelicki S., *GROM. Siła i honor. Z generałem Sławomirem Petelickim rozmawia Michał Komar*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010.
- Pfarrer Ch., *Operacja Geronimo. Misja likwidacji Osamy Bin Ladena przez SEAL Team Six: bezpośrednia relacja*, tłum. Ł. Müller, M. Romanek, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2012.
- Polscy spadochroniarze pamiętniki żołnierzy*, red. G. Korczyński, Oficyna Wydawnicza Mireki, Kraków 2014.
- Rybak J., GROM.PL. *Tajne operacje polskich sił specjalnych*, wyd. 2, Wydawnictwo Jeden Świat, Warszawa 2009.
- Szkolenie, Jednostka Wojskowa Grom, <https://grom.wp.mil.pl/pl/pages/szkolenie-2019-04-04-q/> [dostęp: 1.01.2020].
- Śledziński K., *Cichociemni: elita polskiej dywersji*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2012.
- Tucholski J., *Cichociemni*, Wydawnictwo Dolnośląskie Oddział Publicat, Poznań–Wrocław 2010.
- Wilczak D., *Most, tajna operacja przerzutu Żydów*, Fronda PL, Warszawa 2015.
- Witkowski P., *Polskie jednostki powietrzno-desantowe na Zachodzie*, Bellona, Warszawa 2009.
- Zarzycka Z., *Polskie działania specjalne na Górnym Śląsku 1919–1921*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1989.
- Zbiór dokumentów ppłk. Edmunda Charaszkiewicza*, oprac., wstęp i przypisy A. Grzywacz, M. Kwiecień, G. Mazur, Fundacja CDCN – Księgarnia Akademicka, Kraków 2000.

Koncepcja i tworzenie JW GROM jako jednostki sił operacji specjalnych

Streszczenie

Jednostki sił operacji specjalnych, a szczególnie tzw. jednostki misji specjalnych lub poziomu pierwszego, są przeznaczone do realizacji zadań krytycznych dla polityki i strategii bezpieczeństwa państwa. Bardzo często działają samodzielnie w prawie szerszym zakresie niż siły zbrojne. Doświadczeniami praktycznymi oraz formacjami tego typu dysponują m.in. Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Izrael i Niemcy. Polska również posiada doświadczenia w użyciu operacji specjalnych do realizacji celów polityki bezpieczeństwa państwa. Można przytoczyć takie przykłady, jak wykorzystanie „destruktorów Wawelberga” w okresie powstań śląskich czy wkład Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej w budowę Polskiego Państwa Podziemnego. W 1990 r., po odzyskaniu przez Polskę pełnej podmiotowości, stworzono formację przeznaczoną do realizacji polityki i strategii państwa z wykorzystaniem opcji militarnej. Była to GROM. Jednym z ciekawszych

przykładów wykorzystania tej jednostki jest operacja Little Flower przeprowadzona w byłej Jugosławii w 1997 r.

Słowa kluczowe: GROM, siły operacji specjalnych, operacje specjalne, „destruktorzy Wawelberga”, cichociemni, Little Flower

The Idea and Creation of SMU GROM as a Unit of Special Operations Forces

Abstract

Units of Special Operations Forces – in particular Special Missions Units, or “Tier One” – are intended for the execution of operations that are critical for national security policies and strategies. Very often they operate independently and have a wider legal scope than that of the domestic armed forces. Several countries have managed to gain significant practical experience and develop units of this type. They include the United States, the United Kingdom, Israel, Germany, and Poland, which also has some experience in using special operations to achieve the objectives of national security. Examples include the use of “Wawelberg’s destructors” during the Silesian Uprisings, or the contribution of the Home Army Silent Unseen Paratroopers to the construction of the underground state. In 1990, after Poland regained full subjectivity, SMU GROM was established, a formation created to implement the state’s policy and strategy using the military option. One of the more interesting examples of the use of this unit is Operation “Little Flower”, carried out in former Yugoslavia in 1997.

Key words: SMU GROM, Special Operations Forces, special operations, Wawelberg’s destructors, Silent Unseen, Little Flower

Konzept und Bildung von GROM als Einheit der Sondereinsatzkräfte

Zusammenfassung

Einheiten der Sondereinsatzkräfte und insbesondere die sog. Einheiten der Sondermissionen oder „des ersten Niveaus“ sind für die Umsetzung von Aufgaben vorgesehen, die für die staatliche Sicherheitspolitik und -strategie von entscheidender Bedeutung sind. Sie funktionieren sehr oft selbständig, in dem rechtlich breiteren Umfang als die Streitkräfte. Über praktische Erfahrungen und Formationen von diesem Typ verfügen u.a. die Vereinigten Staaten, Großbritannien, Israel, Deutschland. Polen hat auch Erfahrungen im Einsatz der Sonderoperationen zur Verwirklichung der Ziele der staatlichen Sicherheitspolitik. Man kann folgende Beispiele anführen: Anwendung der Zerstörer von Wawelberg in der Zeit der Aufstände in Oberschlesien oder Beitrag der Fallschirmspringer Cichociemni der Polnischen Heimatarmee (Armia Krajowa) bei dem Aufbau des polnischen Untergrundstaates. Im Jahre 1990, nachdem Polen völlig die Rechtspersönlichkeit wiedererlangt hatte, wurde eine Formation gegründet, um die Politik und Strategie des Staates unter Verwendung der militärischen Option umzusetzen. Es war GROM. Eins der interessanteren Beispiele des Einsatzes dieser Einheit ist die in dem ehemaligen Jugoslawien im Jahre 1997 durchgeführte Operation „Little Flower“.

Schlüsselwörter: GROM, Sondereinsatzkräfte, Sonderoperationen, die Zerstörer von Wawelberg, Partisanen Cichociemni, Little Flower

*Концепция и создание воинской части GROM –
подразделения сил специальных операций*
Резюме

Формирования сил специальных операций, в частности так называемые формирования специального назначения или подразделения первого уровня, предназначены для выполнения задач, критически важных для политики и стратегии государственной безопасности. Очень часто они действуют самостоятельно, в более широком правовом диапазоне, чем вооруженные силы. Практическим опытом использования формирований этого рода обладают США, Великобритания, Израиль, Германия и др. Польша также имеет опыт использования специальных формирований для достижения целей политики государственной безопасности. Примером тому являются действия «вавельбергских разрушителей» во времена Силезских восстаний или вклад «тихотёмных» – элитного отряда парашютистов Армии Крайовой – в создание Польского подпольного государства. В 1990 г., после восстановления Польшей полной субъектности государства, было создано формирование, предназначенное для реализации политики и стратегии страны с использованием военного компонента. Это был GROM. Одним из наиболее интересных примеров использования этого подразделения является операция Little Flower, проведенная в бывшей Югославии в 1997 г.

Ключевые слова: GROM, силы специальных операций, спецоперации, «разрушители Вавельберга», «тихотёмные», Little Flower



Krzysztof Jadach

mjr rez., Siły Zbrojne RP, JW GROM
ORCID: 0000-0001-7083-8843

Szkolenie żołnierzy oddziałów bojowych JW GROM do działań specjalnych

Wprowadzenie

Jednym z najistotniejszych elementów procesu selekcji – nie tylko w jednostkach specjalnych – obok pozyskania właściwych kandydatów jest szkolenie oraz samodoskonalenie się żołnierzy. Bardzo dużą rolę odgrywa podejście zarówno do samego kursu, jak i czasu poza służbą. O ile szkolenie i jego forma są narzucone, o tyle czas wolny bardzo często jest przez żołnierzy jednostek specjalnych wykorzystywany do poświęcania się ich pasjom i hobby, które nierzadko są związane ze specyfiką wykonywanej pracy lub stanowią jej rozwinięcie. Charakterystyczne jest to, że zbyt długi okres bezruchu powoduje, że żołnierze pragną wysiłku i aktywności fizycznej. Dlatego też stosują oni codzienny reżim treningowy w postaci biegania, jazdy na rowerze, pływania, po bardziej zaawansowane formy, takie jak: wspinaczka, walka wręcz, skoki spadochronowe, bungee czy strzelectwo.

Najwszechstronniej wysportowani żołnierze są jednak tylko zbiorem pojedynczych lub grupowych umiejętności, mogących znacząco pomóc w wykonywanych zadaniach albo podnieść poziom ich realizacji. Siłą jednostek specjalnych jest fakt, że grupują one tego typu jednostki i działają, bazując na kolektywie, a co za tym idzie na odpowiednim wyszkoleniu wszystkich żołnierzy, pozostając tak silne, jak ich najsłabsze ogniwo. Dlatego proces szkolenia jest jednym z najistotniejszych procesów w jednostkach specjalnych.

Z jednej strony, szkolenie nie może być oderwane od zadań stojących przed konkretną jednostką specjalną, a z drugiej – musi być na tyle elastyczne, aby można je szybko dostosować do zmieniającego się środowiska prowadzenia działań czy nowych wytycznych. Przykładem mogą być angielskie SBS (Special Boat Service) oraz

amerykańskie Navy Seal. Po wydarzeniach z 11 września 2001 r., kiedy jednostki specjalne sił koalicyjnych otrzymały wszechstronne zadania w rejonie Afganistanu, Zatoki Perskiej i Rogu Afryki, można je było użyć w głównej mierze w zakresie, do którego były szkolone. Jednak wraz z upływającym czasem należało rotować siły (misja żołnierzy angielskich na początku trwała 4 miesiące, innych nacji z reguły 6 miesięcy), zmieniał się również charakter działań, co było związane z przenoszeniem się ich z Zatoki Perskiej do Iraku. W takiej sytuacji szwadrony SBS oraz zespoły Navy Seal musiały zmienić profil szkolenia, czyli przenieść nacisk z działań wodnych na lądowe, aby przygotować swoich żołnierzy do realizacji otrzymywanych zadań w nowych realiach. Miało to swoje odzwierciedlenie w strukturach etatowych wszystkich jednostek, ponieważ wymagały one przystosowania do przeważającej większości działań lądowych.

Celem artykułu jest ustalenie kluczowych czynników wpływających na rozwój procesu szkolenia i jego efektywność. Przyjęto, że dużą rolę odegrały doświadczenia zdobywane podczas operacji bojowych oraz współpraca z jednostkami specjalnymi z innych państw. Weryfikacja tej hipotezy odbędzie się dzięki obserwacji, w tym obserwacji uczestniczącej, oraz sięgnięciu po literaturę i źródła, m.in. wspomnienia żołnierzy Jednostki Wojskowej GROM.

Szkolenie

Na początku istnienia JW GROM jej kadrę stanowili w przeważającej mierze żołnierze i funkcjonariusze wojskowych oraz policyjnych jednostek specjalnych, a także cywile. Z czasem liczba członków nowej jednostki, po dwóch selekcjach w 1991 r., powiększyła się również o żołnierzy Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych, młodych oficerów po promocji.

Prowadzone szkolenie było zlepkim koncepcji wykorzystywanych zarówno w Wojsku Polskim, jak i Policji oraz wyobrażeń o tym, jak powinno ono wyglądać. Bardziej dbano o podtrzymanie umiejętności i rozwój ogólny niż szkolono zgodnie z wytyczonymi celami dla jednostki. Jednak już wtedy starano się w jak najwyższym stopniu utrudnić i urealnić szkolenie, poczynając od takich treningów jak wyskakiwanie z jadących pojazdów i strzelanie sytuacyjne, poprzez walkę wręcz w umundurowaniu – bez taryfy ulgowej, kończąc na użyciu ostrej amunicji, co stało się już jego stałym elementem. Warto podkreślić, że dotyczy to również materiałów wybuchowych i odbywa się nie na odległość, ale pomiędzy szkolonymi.

Jesienią 1991 r. jednostka otrzymała sprzęt oraz wsparcie instruktorów z USA i rozpoczęła pierwsze szkolenie podstawowe w zakresie nazwanym taktyką czarną – ukierunkowaną na prowadzenie działań antyterrorystycznych¹. Stanowiło ono przełom pod każdym względem: mentalnym, proceduralnym, technologicznym i sprzętowym. Utworzono sekcje bojowe składające się z sześciu żołnierzy. Zarówno ich struktura, jak i nazewnictwo w żaden sposób nie nawiązywały do tego, co robiono wcześniej w jednostkach wojskowych. Z tego okresu wzięło się używanie „odwróconych pagonów”, ponieważ nie był istotny stopień wojskowy szkolonego, a jedynie jego umiejętności. Dowodzenie podczas działań w ramach sekcji lub grupy

¹ T. Marzec, *Tajne akcje snajperów GROM*, The Facto, Warszawa 2014, s. 52–64.

wynikało z wymagań taktyki, a nie rangi. To wszystko pozwalało przygotowywać żołnierzy do realnych działań. Sprzyjała temu intensywność szkoleń, które trwały od rana do obiadu, następnie podczas zajęć popołudniowych i przynajmniej dwa razy w tygodniu w czasie zajęć nocnych. Na początku skupiały się one na wyszkoleniu pojedynczego żołnierza w szeroko rozumianym zakresie, ale o dużo większej intensywności niż było to wcześniej spotykane w Polsce. Dla przykładu: szkolenie strzeleckie z broni podstawowej MP-5 i rezerwowej – pistoletu Browning HP – było niezwykle intensywne. Wprowadzono nowe wzory tarcz, strzelania dynamiczne, normy czasowe i ilościowe. Niewykonywanie norm w najlepszym razie skutkowało dodatkowymi zajęciami w soboty, w najgorszym – usunięciem z kursu. Strzelanie prowadzone było zarówno statycznie, jak i w ruchu, po zmęczeniu i stresie. Codziennosc stanowiło rozpoczynanie dnia od 5 km biegu po piasku, który kończył się instruktażem na strzelnicy i strzelaniem. Coś, co dziś wydaje się standardem, wówczas było nowością dla wszystkich, którzy mieli za sobą służbę w formacjach mundurowych. Bardzo duży nacisk kładziono na strzelanie w nocy na noktowizji, ale także w świetle latarek lub w świetle rozproszonym; później to samo dotyczyło taktyki działań. Dopiero po latach owocowało to w czasie operacji specjalnych w Afganistanie, Zatoce Perskiej i Iraku, gdzie gros działań prowadzonych było w nocy.

Mimo dużego nacisku na strzelanie prowadzone były także zajęcia ogólnowojskowe, m.in. z: topografii (z użyciem mapy i busoli, a także GPS – co stanowiło nowość), szkolenia medycznego (z wkuwaniem się do żył kolegi lub zajęciami w prosektorium Zakładu Medycyny Sądowej na ul. Oczki), szkolenia wysokościowego (ze zjazdami z cienkich lin alpinistycznych i tzw. lin szybkich – grubych do zjazdów ze śmigłowca), WF-u z walką wręcz, torami przeszkód oraz szkolenia chemicznego.

Wszystkie wysiłki ukierunkowane były na właściwe szkolenie taktyczne, które stanowiło podsumowanie tych składowych (jednostkowych) i pozwalało zweryfikować umiejętności indywidualne żołnierzy. Rozpoczęto wprowadzanie schematów działań i procedur taktycznych. Żołnierze indywidualnie mogli być błędni w jednej lub w kilku dziedzinach, ale jeżeli zawodzili w taktyce, z reguły oznaczało to fiasko działań całej sekcji lub grupy. Dlatego szkolenie w tym zakresie miało pokazać każdemu żołnierzowi, krok po kroku, jakie jest jego zadanie, zadanie sekcji i grupy, a następnie oddziału, rozumiejąc je tak, jak czyni się to w siłach specjalnych, a nie konwencjonalnych. W związku z tym w sposób systematyczny wprowadzane były zmiany w dotychczas znanym postępowaniu – wykorzeniano złe nawyki, zaczynając od trzymania palca z dala od języka spustowego, przez szeroko rozstawiony łokieć przy ubezpieczaniu, blokujący innym żołnierzom dostęp, wychodzenie za obrys ściany, po patrzenie w inną stronę niż broń i szereg innych. Następnie wprowadzano do taktyki zaawansowanej, planowania, użycia większej ilości żołnierzy itp.

Po osiągnięciu zadowalających efektów rozpoczynał się kolejny etap. Na podstawie obserwacji instruktorów i przełożonych oraz testów sprawdzających, sześćosobowe sekcje podzielono na tzw. szturmowców i snajperów (w układzie dwóch wspierających snajperów do czterech szturmowców)². Dodatkowo

² Por.: K.K. Soyka, K. Kotowski, *Krew snajperów. Opowieść żołnierza GROM-u*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2017, s. 10–17.

każdemu ze szturmowców przydzielono specjalizację główną (*breacher*, zajmujący się wykonywaniem przejść lub wejść do obiektów oraz medyk, dziś rozwinięty do paramedyka – po dwóch na sekcję). Nie zwalniało to z konieczności znajomości drugiej specjalności. Od tego momentu oprócz szkoleń ze strzelania i taktyki, prowadzone były kursy snajperów i tzw. breacherów, których nie można mylić z saperem ani pirotechnikiem, oraz medyków. Snajperzy uczyli się zarówno zasad działania w parze, sztuki kamuflażu, tzw. strzelań zimnych³, poprawek na wiatr, ruch, temperaturę, jak i podchodzenia oraz cierpliwości. Szkolenie breacherów ukierunkowane było na wykonanie przejścia pozostałym żołnierzom sekcji bez względu na rodzaj przeszkody, przy pomocy młota, chuligana czy tzw. shotguna. Uczono również posługiwania się materiałami wybuchowymi, ale nie w rozumieniu ogólnowojskowym, a sił specjalnych. Ładunki na drzwi i okna przenoszone były przez żołnierzy, co nie mogło mieć miejsca w innych rodzajach sił zbrojnych. Przyzwyczajali się oni do bliskości wybuchów, znajdując się w odległości 2–3 m od ładunku. Medycy z kolei trenowali intensywnie, aby w razie konieczności jak najszybciej i najefektywniej pomóc swoim kolegom. Były to początki taktyki, która współcześnie nazywana jest „czerwoną”. Szkolenia obejmowały m.in. podawanie kropliwek, również w samochodzie, intubację, a w późniejszym okresie dyżury w karetkach pogotowia.

Jednocześnie ze szkoleniem grupy bojowej wyznaczono grupę wsparcia bojowego, w skład której wchodził m.in. sztabowcy i magazynierzy. Wyselekcjonowani do niej żołnierze poddawani byli ciągłemu szkoleniu, które realizowali poza wykonywaniem własnych zadań. Warto przy tym pamiętać, że elementy sztabu i pododdziały tyłowe, które w czasie II wojny światowej były wykorzystywane do obrony lub wsparcia czołgów, współcześnie w siłach specjalnych mają inny charakter.

W operacjach złożonych lub tych, których celem są duże obiekty, z reguły brakuje szturmowców. W związku z tym do otaczającego cel kordonu, przeszukania, trzymania drabin i wielu innych czynności wykorzystywana jest grupa wsparcia. Dla przykładu: jeżeli trzeba przystawić 12 drabin do samolotu, a na każdą z nich przypada minimum po jednym trzymającym, i do tego zapewnić kordon w bezpieczny rejon długości 100 m, to liczba niezbędnych osób jest zdecydowanie większa niż żołnierzy przygotowanych do działań szturmowych. Dlatego tak niezbędny jest element wsparcia, którego żołnierze – z pozoru niedoceniani – w krytycznym momencie decydować mogą o powodzeniu lub fiasku całej operacji. Stąd konieczność ich właściwego, ciągłego szkolenia.

Zwieńczeniem tego etapu szkolenia, oprócz ćwiczenia operacji od fazy planowania do ich wykonania, było wypracowanie procedur i załączka dalszego programu, bez których podtrzymanie umiejętności i nawyków, nie mówiąc o ich rozwijaniu, nie jest możliwe. Dzięki temu zbudowano fundament, na podstawie którego JW GROM rozwijała się w kolejnych latach.

Po zakończeniu szkolenia następował etap samodoskonalenia. Ponadto w tym okresie opracowano roczne plany szkolenia, a wraz ze wzrostem etatowym w JW GROM pojawiły się nowe kierunki, w szczególności rozpoczęto szkolenie grupy wodnej. Przeprowadzano je według doświadczeń przekazanych przez

³ Chodzi o strzelanie pierwszym pociskiem, kiedy lufa karabinu jest jeszcze zimna.

instruktorów z USA w pierwszej fazie współpracy, ale też przez osoby przybywające w późniejszym okresie w celu pomocy i sprawdzenia bieżącego poziomu jednostki. Jest to standardowa procedura, ponieważ siły specjalne w ramach pomocy wojskowej szkolą wiele nacji, a wielokrotnie zdarza się, że poziom partnerów obniża się lub szkolenia muszą być prowadzone od nowa. Z tego powodu monitoring i wsparcie jest niezbędne. W tym czasie rozpoczęto także rozwijanie kolejnych dwóch oddziałów⁴.

Ponowny przełom w szkoleniu nastąpił w 1994 r., kiedy do JW GROM przybyło dwóch instruktorów z brytyjskich sił specjalnych (Special Air Service, SAS)⁵. Z jednej strony byli oni ciekawi jednostki z państwa, które jeszcze niedawno znajdowało się za żelazną kurtyną, a z drugiej mieli zupełnie inne podejście do taktyki działań specjalnych niż Amerykanie. Instruktorzy z USA wymuszali stosowanie pewnych procedur niezależnie od sytuacji, podczas gdy instruktorzy Brytyjcy akcentowali elastyczne podejście do działań z uwzględnieniem ich specyfiki.

Dodatkowo Amerykanie opierali się na przewadze wynikającej z zaawansowania technicznego, a Brytyjczycy stawiali na pomysłowość, kreatywność, wiedzę i zdolność do szybkiego oraz trafnego podejmowania decyzji. Działanie miało być uwarunkowane bardziej zastaną sytuacją niż odtworzeniem przygotowanego schematu, który w zderzeniu z rzeczywistością mógł jej nie w pełni odpowiadać. O ile w taktyce działania wpajanej przez instruktorów amerykańskich dowodził dowódca danego szczebla, o tyle w tej przedstawianej przez Brytyjczyków dowodzenie na lokalnym szczeblu przejmował ten, który widział najwięcej (był pierwszy). Jednak należy podkreślić, że Amerykanie wspierali budowę JW GROM z chwilą jej powstawania i w związku z tym jej żołnierze byli jeszcze na początkowym etapie poznawania arkan operacji specjalnych. Z kolei Brytyjczycy pojawili się w chwili, gdy Polacy mieli już określoną wiedzę, umiejętności oraz doświadczenia, dlatego wystarczyło tylko pracować nad detalami. Efektem ich pobytu i rekomendacji było to, że kilka miesięcy później możliwe stało się zorganizowanie wspólnych ćwiczeń na terenie Polski z 22 szwadronem regimentu SAS. Tym samym żołnierze z Wielkiej Brytanii stali się partnerami, a nie tylko instruktorami dla JW GROM. Wystarczy wspomnieć, że zaplanowano działania z wymiennością sekcji, czyli ćwiczenia jednej sekcji SAS, następnie jednej sekcji GROM i tak na przemian. W drugim dniu ćwiczeń Brytyjczycy uznali, że można wymieścić sekcje i dalsze treningi odbywały się w grupach trzech Polaków i dwóch Brytyjczyków. W ten sposób doświadczeni w boju Brytyjczycy, wśród których byli uczestnicy walk na Falklandach, w Irlandii i na innych teatrach działań, okazali ogromną dozę zaufania swoim polskim partnerom. Szkolenie to zapoczątkowało szereg kolejnych zarówno w kraju (przyjazd SBS i rozwijanie umiejętności grupy wodnej), jak i za granicą w Hereford i Poole – bazach SAS i SBS. Niewiele później przedstawiciele jednostki wzięli udział w wymianie doświadczeń w warsztatach organizowanych przez niemieckie GSG-9 dla wielu jednostek specjalnych – wojskowych i policyjnych, podczas których okazało się, że wcześniejsze szkolenia

⁴ Później zaczęto nazywać je Zespołami.

⁵ Por. J. Rybak, *GROM.PL. Tajne operacje polskich sił specjalnych*, wyd. 2, Wydawnictwo Jeden Świat, Warszawa 2009, s. 73.

przyniosły znakomite efekty. Umiejętności elementów snajperskich i pirotechnicznych zaprezentowane przez Polaków zaskoczyły uczestników warsztatów.

Współpraca międzynarodowa przyniosła duże korzyści JW GROM, przyspieszając jej rozwój. Jego dodatkowym stymulatorem był wyjazd na misję na Haiti, który zaowocował szeregiem użytecznych doświadczeń. Bardzo dobra postawa jednostki i nawiązane kontakty sprawiły, że żołnierze JW GROM mogli być wysyłani jako obserwatorzy i osoby uczestniczące w treningach oraz ćwiczeniach jednostek amerykańskich i brytyjskich, a także przyjmować rosnącą liczbę partnerów z zagranicy. Renoma i pozycja jednostki na świecie rosła, co przekładało się również na możliwość zapoznawania się i dostępu do nowoczesnego sprzętu, taktyki i procedur działania sił specjalnych. Podnosiło to znacznie morale żołnierzy, ich umiejętności oraz zdolności do realizacji zadań na rzecz systemu obrony państwa.

Jednym z następstw rozwoju jednostki była decyzja o naborze nowych kadr na podstawie procesu selekcyjnego. Wiązało się to z budową pionu szkolenia, a nowo przyjętych żołnierzy czekał kurs podstawowy trwający ok. 10 miesięcy. Dopiero po jego ukończeniu trafiali oni do oddziałów bojowych. Zarówno w ramach kursu, jak i późniejszego szkolenia w oddziałach, wrócono do zajęć z działań specjalnych, czyli taktyki zielonej. Ponadto rozwinęto szkolenie grupy wodnej, a w późniejszym okresie oddziału wodnego, realizując tzw. taktykę niebieską. Dowodem rosnącego prestiżu JW GROM, który wiązał się z poziomem wyszkolenia żołnierzy, było zorganizowanie w Polsce ćwiczenia „Elipse Bravo” w 1998 r., jednego z największych ćwiczeń sił specjalnych w Europie⁶.

Zmiana podporządkowania jednostki w 1999 r. i związane z tym znalezienie się pod kuratelą Ministerstwa Obrony Narodowej, a także działania polityczne, które rozegrały się wokół JW GROM, miały istotne znaczenie dla jej funkcjonowania, a co za tym idzie dla szkolenia⁷. Nastąpiło ograniczenie możliwości szkolenia zarówno w kraju (próby podporządkowania go regulaminom ogólnowojskowym), jak i za granicą. Doszło do zerwania kontaktów z partnerskimi (braterskimi) jednostkami, co równało się z odcięciem od ich doświadczeń. Spowodowało to stagnację, a w rezultacie zapóźnienia w procesie szkolenia żołnierzy jednostki. Zaczęła się również wykruszać kadra szkoleniowa. Wszystko to działo się w momencie krytycznym dla bezpieczeństwa światowego, z którym powszechnie wiąże się wydarzenia z 11 września 2001 r. W ich wyniku przed siłami specjalnymi, w tym JW GROM, stanęły nowe wyzwania. Jesienią 2001 r. zaczęto planować użycie jednostki w działaniach poza granicami kraju. W grę wchodziły trzy potencjalne kierunki: Afganistan, Zatoka Perska oraz Róg Afryki. Wyznaczono możliwy skład osobowy oraz rozpoczęto proces szkolenia, ukierunkowany na przygotowanie żołnierzy do użycia we wskazanych rejonach. Oprócz zintensyfikowanego szkolenia w normalnym zakresie sięgano po metody niekonwencjonalne, bazując na wcześniejszych działaniach jednostek USA, Wielkiej Brytanii oraz ZSRR i wymyślając inne, polegające na kreatywności żołnierzy. Zaproszono

⁶ Warto podkreślić, że przez dwa dni całością ćwiczenia dowodził generał Sławomir Petelicki, por. S. Bałuk „Starba”, *Jednostka Wojskowa 2305*, Zeszyty Kombatanckie, z. 38, <https://zeszytykombatanckie.pl/jednostka-wojskowa-2305> [dostęp: 14.02.2020].

⁷ Zob. szerzej: S. Petelicki, *GROM. Siła i honor. Z generałem Sławomirem Petelickim rozmawia Michał Komar*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010, s. 240–250.

naukowców i podróżników znających odpowiednie regiony świata, którzy prowadzili zajęcia na ich temat, zaczynając od charakterystyki terenu, poprzez zwyczaje ludności, na sytuacji geopolitycznej kończąc. Ponadto organizowano zajęcia taktyczne i strzelania w górach, tak aby jak najlepiej przygotować żołnierzy do możliwych scenariuszy w przyszłym rejonie operacji.

O ile zadania w pierwszym etapie pobytu w Afganistanie były w znacznej mierze związane ze służbą wartowniczo-ochronną, a szkolenie na miejscu koncentrowało się na procesie samodoskonalenia, w kolejnym etapie sytuacja uległa zmianie. Rozpoczęto realizację zadań dedykowanych siłom specjalnym. Było to dobrze widoczne w Zatoce Perskiej, gdzie żołnierze JW GROM musieli zapoznać się z procedurami oraz taktyką działania od służących tam żołnierzy Navy Seal. Jednak o poziomie wyszkolenia Polaków, którzy zostali wysłani do Zatoki, najlepiej świadczy fakt, że zamiast uzgodnionych na rekonesansie trzech tygodni szkolenia, Amerykanie po pięciu dniach uznali, że kontyngent jest na tyle dobrze przygotowany, że wprowadzili go w reżim bojowy (działania co drugą noc na przemian z Navy Seal). Oznacza to, że mimo braku kontaktu z partnerami oraz sygnalizowanych problemów JW GROM utrzymano wysoki poziom szkolenia i zdolności jednostki.

Tymczasem ze szkoleniowego punktu widzenia w JW GROM rozpoczął się okres, który sięgając po termin rolniczy, nazwać można „trójpółówką”. Jeden wydzielony pododdział był na misji, jeden się do niej przygotowywał, a jeden z niej wracał. Generalnie stan ten trwa, z pewnymi przerwami, do dziś. Zatem utrzymuje się blisko 20 lat. Taki model pracy powodował, że zaburzony został normalny rytm szkolenia. Jednostka weszła w fazę, która znana była z doświadczeń zachodnich jednostek specjalnych, razem z jej zaletami, ale i wadami. Można ją scharakteryzować wskazując na dużą intensywność wyjazdów, ograniczone szkolenie i dużą rotację.

O ile na misji szkolenie opierało się z jednej strony przede wszystkim na podtrzymywaniu nawyków, a z drugiej na usuwaniu zauważanych błędów, to jednak duże znaczenie miało także szkolenie przygotowawcze do realizacji konkretnych zadań. Chodziło o przećwiczenie założeń, próby przewidzenia ewentualnych trudności oraz tzw. szkolenie na sucho (na makietach, wyrysowanych konturach itp.). Było to ściśle powiązane z intensywnością działań oraz ich poziomem ważności. W kraju natomiast zarówno wszelkie informacje przekazywane przez wracające z misji zespoły, jak i bieżące doniesienia z działań na misji powodowały, że przygotowujące się kontyngenty na bieżąco wprowadzały poprawki w taktyce, jak i koncepcji działania.

Jednak udział w misjach ma też negatywną stronę. Wykruszających się z różnych powodów żołnierzy (ranni, naturalne odejścia, wypalenie zawodowe, sytuacje rodzinne) uzupełniali nowo przeszkoleni. Nie mieli oni jednak wystarczająco czasu na dojście do odpowiedniego poziomu oraz możliwości uczestniczenia w ćwiczeniach czy doświadczenia, które normalnie, z biegiem czasu nabywali. Musieli to wszystko nadrobić pod okiem bardziej doświadczonych kolegów, ale czynili to już w czasie działań bojowych. Problemy z tym związane były widoczne we wszystkich jednostkach specjalnych (nowo przybywające w rejon misji zespoły Navy Seal miały po ok. 30% i więcej nowych żołnierzy, w porównaniu z poprzednimi).

Z czasem zwiększenie etatu osobowego JW GROM oraz ewolucja, jakiej uległo zaangażowanie Sił Zbrojnych RP w operacje poza granicami państwa, spowodowały,

że sytuacja się poprawiła. Więcej czasu można ponownie poświęcić na szkolenie bieżące, uzupełniające i specjalistyczne, ale sytuacja daleka jest od idealnej, ponieważ nadal nie ma wystarczająco dużo czasu na realizowanie wszystkich projektów szkoleniowych.

Obiekty i sprzęt

Nierozzerwalnym aspektem związanym z procesem szkolenia jest baza szkoleniowa i sprzęt mu służący⁸. W początkach istnienia jednostki bazowała ona na tym, co udało się jej zdobyć, czasami w sposób niekonwencjonalny. W latach 1990–1991 wykorzystywano obiekty przy ul. Samochodowej, głównie strzelnicę i halę. Po pozyskaniu terenu na poligonie pod Warszawą rozpoczęły się mozolne starania o rozbudowę bazy szkoleniowej. Instruktorzy amerykańscy pracowali w jednostce w obiektach, które składały się przede wszystkim z internatu, na którego terenie odbywała się część szkoleń (wykłady, zajęcia „na sucho”, taktyka z użyciem broni na farbę i inne) oraz ogrodzonego terenu zwanego nieco na wyrost poligonem. Do dyspozycji instruktorów i szkolonych były stare ruiny budynków, kawałki transzei oraz cztery fragmenty terenu, które przed przyjazdem instruktorów uzyskały wysokie, piaszczyste wały i nazywane były strzelnicami. Z jednej strony nie przypominały one strzelnic wojskowych, z całym reżimem przepisowych obostrzeń (kulochwytów, stanowisk strzeleckich itp.), z drugiej – nie różniły się od tych, na których żołnierzom przyszło działać kilkanaście lat później, w rejonie prowadzenia operacji, a nawet były od nich dużo lepsze (np. od strzelnicy na pustyni Udari ulokowanej na piaszczystej przestrzeni Kuwejt czy w Afganistanie, gdzie dostępne były tylko kawałki terenu itp.).

JW GROM dysponowała wtedy strzelnicą snajperską krótką oraz dwoma dłuższymi na 40–80 m.; obiekty te przyjmowały ok. 50–60 tys. strzałów na tydzień. Zachowanie warunków bezpieczeństwa, a także duże skupienie i zaangażowanie powodowało, że brak było wypadków, mimo że szkolenia odbywały się w ruchu, strzelano z obrotami, wymieniano strzelających, ćwiczone dynamiczną wymianę magazynków itp. Żołnierze mieli do dyspozycji nieznany wtedy w polskim wojsku sprzęt, m.in. kartonowe tarcze z kółkami o różnych średnicach, z kształtami i kolorami do rozpoznawania celów; kartonowe, używane w strzelaniach IPSC⁹ tarcze fotograficzne; metalowe tarcze – tzw. poppery oraz metalowe stojaki z celami podnoszonymi i szeregi innych. Z jednej strony pozwalały one na monitorowanie celności strzelających i ich poziomu, a z drugiej na takie urozmaicenie treningu strzeleckiego, że strzelający był cały czas zaskakiwany (czemu sprzyjało nakładanie na to wszelkich elementów stresogennych). Snajperzy oprócz wykorzystania możliwości technicznych posiadanego sprzętu musieli symulować ruch celu poprzez noszenie tarcz kolegom, w ten sposób uodparniając się na strzały oddawane w ich pobliżu, a precyzyjnie, nad nimi¹⁰.

⁸ Zob. np.: *Tobie Ojczyzno*, Fundacja SPRZYMIERZENI z GROM, Warszawa 2015, s. 10–49.

⁹ Strzelanie praktyczne IPSC, International Practical Shooting Confederation.

¹⁰ Por. T. Marzec, *op. cit.*, s. 124.

Wraz ze wzrostem poziomu zaawansowania szkolenia, zwłaszcza w zajęciach taktycznych, wystąpiła konieczność wprowadzenia kolejnych modyfikacji. Nie wystarczyło już stosowanie taśm i nauka taktyki na „sucho” oraz wykorzystanie pokoi w internacie. W związku z tym podjęto decyzję o budowie „domku z opon”, czyli budowli wykonanej z powiązanych opon wypełnionych szczelnie piaskiem tak, aby żaden pocisk nie mógł się przez nie przebić. Obiekt wykonywali w wolnym czasie (soboty i niedziele) żołnierze JW GROM, włączając w to dowódcę i dowództwo. Zakończenie budowy pozwoliło na wprowadzenie amunicji ostrej oraz materiałów wybuchowych do szkolenia, głównie taktycznego. Od tego momentu ćwiczenia z taktyki zaczęły obnażać zarówno poziom wyszkolenia indywidualnego poszczególnych żołnierzy, jak i sekcji, z każdej z dziedzin wojskowości i specjalności. Jednak na tym nie zakończono przygotowań do dalszego rozwoju jednostki. Potrzebne były kolejne obiekty treningowe, np. strzelnice czy hale sportowe i poligony. W związku z tym w ramach odpowiednich porozumień jednostka rozpoczęła korzystanie z kilkupiętrowego, nieukończonego wieżowca należącego do Wojskowego Instytutu Chemii i Radiometrii oraz wieży Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej, a zamiast rękawic roboczych do zjazdów na szybkiej linie zaczęto wykorzystywać rękawice specjalistyczne. Podobnie do użytku weszły taśmy rurowe, specjalistyczne uprząże do treningów wysokościowych i szereg innych elementów wyposażenia żołnierza JW GROM. W celu zabezpieczenia szkolenia breacherów zbierano na okolicznych osiedlach drzwi, które miejscowi wystawiali obok śmietników, budowano ścianki z różnych materiałów, a nawet korzystano z „Rudego” – wraku T-34. Pokazuje to pomysłowość, determinację i elastyczność polskich żołnierzy, która jest tak istotna w działaniach specjalnych i którą można wykazywać także w taki sposób, nawet jeśli wynika to z konieczności, a nie planu szkoleniowego.

Z czasem rozbudowywano elementy bazy szkoleniowej na poligonie (tory przeszkód i tory strzeleckie, domek z opon, strzelnicę snajperską itp.). Po przejściu obiektu po wycofującej się radzieckiej jednostce specjalnej, rozpoczęto jego remont i wprowadzanie JW GROM w miejsce nowej lokalizacji. Część budynków zostało wyremontowanych, a reszta jeszcze długo służyła jako obiekty szkoleniowe, np. budynek zespołów do pokazów i szkolenia taktycznego.

Co ważne, cały czas szukano także nowych rozwiązań szkoleniowych i odpowiednich obiektów. W tym celu sięgano po współpracę z instytucjami publicznymi i prywatnymi. Dla przykładu: szkolenie z wykorzystaniem samolotów było możliwe dzięki uprzejmości LOT-u. W ten sposób samoloty trafiające do remontu stawały się, choć w ograniczonym zakresie, obiektami szkoleniowymi (a jeden z wycofanych samolotów trafił do jednostki). Zajęcia o których mowa odbywały się nocami, a żołnierze zobowiązani byli do zachowania daleko idącej ostrożności (ograniczone wyposażenie, miękkie obuwie i ochraniacze), aby nie powodować zniszczeń i nie generować kosztów. Nie mniej przyjazna była dyrekcja warszawskiego metra, która od początku pozwalała na treningi odbywające się po zakończeniu jego pracy. Podjęto również współpracę z PKP (na terenie jednostki umieszczono wagony kolejowe do treningu) oraz MZK, które przekazało wycofany autobus do szkolenia¹¹. Wszystko

¹¹ Por. A.K. Kisiel, M. Rak, *Trzyście moich lat w JW GROM*, Wydawnictwo Siła i Honor, Wrocław 2012, s. 83.

to miało na celu zapoznanie żołnierzy z obiektami, w których mogą działać, tak aby byli do tego właściwie przygotowani. To samo dotyczyło działań na wodzie. Współpraca m.in. z takimi firmami jak Petrobaltic (okręt oraz platformy wydobywcze, na których odbywały się treningi), Przedsiębiorstwo Robót Czerpalnych i Podwodnych, Polferries (ćwiczenia na promach) oraz Morskim Oddziałem Straży Granicznej powodowały, że zarówno na lądzie, jak i na wodzie nie było obiektu, którego żołnierze nie znaliby, a służby rozpoznawcze nie miałyby rozpracowanego.

O ile do końca XX w. JW GROM nabywała doświadczenia, także w obszarze szkoleniowym, czego przykładem jest rozwój obiektów temu potrzebnych, o tyle od początku XXI w. głównie za sprawą operatywności dowództwa, wsparcia MON oraz udziału w misjach bojowych, doszło do znaczącej poprawy bazy szkoleniowej. Jednostka jest współcześnie znacznie lepsza i w przypadku niektórych rozwiązań przewyższa te stosowane za granicą. Co istotne, uwzględniany jest wpływ postępu technologicznego, co było możliwe także dzięki wzrostowi nakładów na funkcjonowanie JW GROM. W związku z tym żołnierze jednostki trenują obecnie w bardzo dobrych warunkach.

Podsumowanie

Biorąc pod uwagę przedstawioną ewolucję szkolenia JW GROM, można stwierdzić, że największy wpływ miały na nią trzy czynniki:

- 1) szkolenie przez zagranicznych instruktorów na sprzęcie przez nich przysłanym;
- 2) współpraca szkoleniowa z najlepszymi jednostkami specjalnymi na świecie;
- 3) operacje bojowe realizowane u boku najlepszych jednostek specjalnych.

Czynniki te nie wystarczyłyby jednak do osiągnięcia przez JW GROM statusu jednostki Tier One, czyli jednej z najlepszych na świecie. Konieczna była także determinacja zarówno w tworzeniu i rozwijaniu jednostki przez dowództwo, ochotników pragnących się do niej dostać, jak i żołnierzy już w niej będących, celujących w ciągłe podnoszenie poziomu wyszkolenia. To ich zaangażowanie i poświęcenie oraz codzienna praca, często wykonywana kosztem czasu wolnego i tego spędzającego z rodziną, gwarantują dalszy wysoki poziom JW GROM. Żołnierze są kluczowym determinantem poziomu jednostki – mowa nie tylko o ich umiejętnościach bojowych, ale i woli oraz motywacji, która bazuje na służbie ojczyźnie. Wytwarza to także szczególne więzi interpersonalne, braterstwo wśród obecnych i byłych żołnierzy JW GROM, widoczne także w ich związku z jednostką. Wszystkie te elementy są istotne dla procesu szkolenia, a o jego efektywności świadczą to, że w porównaniu z innymi jednostkami specjalnymi JW GROM przez okres swojej działalności odnotowała minimalną ilość rannych i poległych.

Bibliografia

- Bałuk „Starba” S., *Jednostka Wojskowa 2305*, Zeszyty Kombatancie, z. 38, <https://zeszyty-kombatancie.pl/jednostka-wojskowa-2305> [dostęp: 14.02.2020].
- Petelicki S., *GROM. Siła i honor. Z generałem Sławomirem Petelickim rozmawia Michał Komar*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010.
- Kisiel A.K., Rak M., *Trzyście moich lat w JW GROM*, Wydawnictwo Siła i Honor, Wrocław 2012.
- Marzec T., *Tajne akcje snajperów GROM*, The Facto, Warszawa 2014.
- Rybak J., *GROM.PL. Tajne operacje polskich sił specjalnych*, wyd. 2, Wydawnictwo Jeden Świat, Warszawa 2009.
- Soyka K.K., Kotowski K., *Krew snajperów. Opowieść żołnierza GROM-u*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2017.
- Tobie Ojczyzno*, Fundacja SPRZYMIERZENI z GROM, Warszawa 2015.

Szkolenie żołnierzy oddziałów bojowych JW GROM do działań specjalnych *Streszczenie*

Artykuł przedstawia zmiany w procesie szkolenia żołnierzy JW GROM zachodzące w czasie 30 lat jej istnienia oraz wpływ, jaki wywierała na nie współpraca z innymi jednostkami specjalnymi. Skoncentrowano się na wyodrębnieniu czynników, które wpłynęły na budowę wysokiego poziomu wyszkolenia żołnierzy jednostki, czego dowiodły m.in. wykonywane liczne operacje bojowe. Nie pominięto także kwestii bazy szkoleniowej i jej rozwoju, m.in. nakreślenia początkowych trudności z tym związanych oraz roli determinacji żołnierzy JW GROM w ich przezwycięzeniu. Podsumowaniem artykułu są wnioski, które można wyciągnąć na drodze analizy ewolucji procesu szkolenia JW GROM. Akcentują one nie tylko rolę doświadczeń jednostek partnerskich czy operacji poza granicami państwa, ale także zaangażowanie żołnierzy, którzy wykonują więcej niż tylko swoje obowiązki i czynią to często kosztem życia prywatnego.

Słowa kluczowe: JW GROM, szkolenia, oddziały bojowe, wsparcie, obiekty szkoleniowe

SMU GROM Special Forces Training *Abstract*

The paper looks at the changes in the training schemes of SMU GROM soldiers that have taken place throughout the thirty years of the organisation's existence, not neglecting the impact that cooperation with other special units has had on them. The goal of the study was to identify the factors which influenced the high level of training that has been proved by numerous combat operations. Issues such as the training facilities and their development, including an outline of the initial difficulties and the role of the determination of SMU GROM soldiers in overcoming them, have not been omitted. The conclusions of the article can be drawn by analysing the evolution of the SMU GROM training process. They emphasise not only the role of experience of partner units or operations abroad, but also the involvement of soldiers who do more than just their duties, frequently at the expense of their private lives.

Key words: SMU GROM, training, combat teams, support, training facilities

Schulung von Soldaten der Kampftruppen der Militäreinheit GROM für die Sondereinsätze

Zusammenfassung

Der Artikel stellt die Änderungen im Weiterbildungsprozess der Soldaten der Militäreinheit GROM im Laufe von 30 Jahren ihrer Existenz als auch wie die Einheit aufgrund der Zusammenarbeit mit anderen Spezialeinheiten beeinflusst wurde, dar. Man hat sich auf die Abgrenzung der Faktoren konzentriert, die Einfluss auf das hohe Ausbildungsniveau der Einheit hatten, was durch u.a. zahlreiche im Laufe ihrer Existenz umgesetzte Kampfeinsätze bestätigt wurde. Es wurden auch nicht Probleme des Ausbildungsstabs und seiner Entwicklung ausgelassen, darin wurden die damit verbundenen anfänglichen Schwierigkeiten und Rolle der Entschlossenheit der Soldaten der Militäreinheit GROM bei der Bewältigung der Probleme erwähnt. In der Zusammenfassung des Artikels findet der Leser die Schlussfolgerungen, welche auf dem Weg der Analyse der Entwicklung des Ausbildungsprozesses der Spezialeinheit GROM gezogen werden können. Sie betonen nicht nur die Rolle der Erfahrungen von Partnereinheiten oder der Operationen außerhalb Polens, sondern auch das Engagement der Soldaten, die mehr als nur ihre Aufgaben erfüllen und dies häufig auf Kosten des Privatlebens tun.

Schlüsselwörter: Militäreinheit GROM, Schulungen, Kampftruppen, Unterstützung, Ausbildungseinrichtungen

Подготовка служащих Воинской части GROM к проведению спецопераций

Резюме

В статье описаны изменения в процессе подготовки служащих Воинской части GROM, произошедшие в течение 30 лет ее существования, и влияние, которое оказывало на эту часть сотрудничество с другими специальными подразделениями. Основное внимание было уделено указанию факторов, которые повлияли на достижение высокого уровня подготовки бойцов, что показали многочисленные боевые операции. Были рассмотрены также вопросы создания учебно-тренировочной базы и указана решимость служащих Воинской части GROM в преодолении проблем связанных с ее развитием. Выводы статьи были сделаны в итоге анализа эволюции процесса обучения военнослужащих этой части. В выводах не только подчеркивается роль опыта переданного партнерскими подразделениями или приобретенного в ходе операций за пределами государства, но и собственной инициативы военнослужащих, которые делают на много больше, чем просто выполняют свои обязанности.

Ключевые слова: Воинская часть GROM, обучение, боевые воинские части, поддержка, учебные объекты



Andrzej Bal

pplk rez., Siły Zbrojne RP, JW GROM
ORCID: 0000-0003-4460-495X

Wsparcie działań bojowych JW GROM

Wprowadzenie

Ostatnich 30 lat to okres najintensywniejszego w dziejach wojskowości rozwoju technologii, a obszar sił specjalnych stał się w największym stopniu beneficjentem tego postępu. Zaledwie jedno pokolenie żołnierzy doświadczyło ewolucji transformującej siły specjalne w nowoczesną samowystarczalną formację, zdolną do precyzyjnego rażenia trudnych do wykrycia celów oraz oddziaływania na przeciwnika za pomocą najbardziej zaawansowanych środków uzbrojenia, dających możliwość prowadzenia działań w każdych warunkach pogodowych.

Od początku lat 90. XX w., gdy GROM powstał i pozostawał w strukturach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, niemal wszystkie aspekty składające się na współczesne postrzeganie operacji specjalnych uległy ogromnej przemianie. Obszarem, w którym jest to szczególnie widoczne, jest m.in. wsparcie bojowe, na które w GROM składają się specjalistyczne siły i środki transportu lądowego i morskiego, bojowego naprowadzania lotnictwa, komórek pirotechników – EOD czy psów bojowych. Przez lata ewoluowały one lub powstawały od podstaw w odpowiedzi na pojawiające się zagrożenia oraz potrzeby wynikające z realizowanych zadań.

Celem artykułu jest analiza zachodzących zmian w zakresie wsparcia działań bojowych Jednostki Wojskowej GROM i wskazanie na ich znaczenie dla efektywnej realizacji zadań Jednostki. Zostanie ona dokonana na podstawie obserwacji, w tym uczestniczącej, oraz materiałów źródłowych i literatury przedmiotu. Umożliwi to pokazanie realnego potencjału GROM jako formacji posiadającej niezbędne zdolności w zakresie wsparcia działań bojowych, które są rozwijane zgodnie z wymogami pojawiającymi się wraz z rozwojem technologicznym oraz stale ewoluującym środowiskiem walki.

Wsparcie bojowe

W pierwszych latach po powstaniu Jednostka nie posiadała pojazdów bojowych z prawdziwego zdarzenia. Do operacji, a w szczególności szkolenia, wykorzystywano pojazdy cywilne, zasadniczo samochody osobowo-terenowe. Wynikało to przede wszystkim z podporządkowania pod struktury MSW i prognozowanych zadań, a także z braku doświadczeń i określonych precyzyjnie potrzeb. Na przestrzeni kolejnych lat i w wyniku nawiązywania coraz szerszej współpracy z formacjami o podobnym charakterze GROM systematycznie zaczął budować wiedzę z zakresu bojowego użycia pojazdów – nie tylko do transportu, ale również jako środka walki, zapewniającego możliwie najlepsze wsparcie elementom szturmowym¹.

Istotną zmianę w postrzeganiu roli pojazdów w nowoczesnych działaniach specjalnych przyniosły operacje w Iraku i Afganistanie, gdzie GROM skierowany został bez własnych środków transportu, toteż zdolności operacyjne uzyskiwał przy znaczącym wsparciu Amerykanów². W Iraku, wchodząc w struktury CJSOTF (Combined Joint Special Operations Task Force), zgrupowanie bojowe Jednostki otrzymało pojazdy HMWVE sił specjalnych USA, dostosowane i doposażone do potrzeb operacji. Były to prawdziwe konie robocze, o zwiększonej mocy silników, wyposażone w trapy desantowe na obu burtach i z tyłu pojazdu, zawieszenia na drabiny szturmowe i dodatkowe wyposażenie: systemy nawigacyjne bazujące na oprogramowaniu Falcon View i systemy identyfikacji BFT (Blue Force Tracker), wreszcie przystosowane do poruszania się z wykorzystaniem przyrządów noktowizyjnych (wytlumione światła, doświetlacze podczerwieni). Pojazdy uzbrojone były w 12,7 mm karabiny M-2 na obrotnicach, karabiny M-260 i M-249 na tylnej platformie; dodatkowo każdy posiadał na wyposażeniu dwa granatniki M-4. Pojazdy pierwotnie nie posiadały drzwi do kabin, co wynikało z wypracowanych zasad taktycznych. W kolejnych latach operowania w Iraku, z uwagi na zmianę charakteru działań oraz pojawiające się zagrożenia, stopniowo wprowadzano zwiększone opancerzenie pojazdów.

HMWVE pomimo sędziwego już wieku spełniał rolę platformy bojowej, zapewniając wysoką mobilność i doskonałe właściwości jezdne, zwłaszcza w terenie (zdarzały się nawet przypadki taranowania murów ogrodzeń), oraz służąc jako środek walki. Pewne ograniczenie stanowił jednak dość szeroki rozstaw kół, co utrudniało poruszanie się w wąskich uliczkach miast. Kilka lat użycia tych pojazdów w Iraku, a następnie w Afganistanie pozwoliło jednak zbudować cenne doświadczenia, wypracować procedury i wyszkolić doświadczonych kierowców-mechaników, o których wartości niech świadczy przypadek wymiany urwanego tylnego wahacza w warunkach patrolu na pustyni Afganistanu, w sytuacji dużego prawdopodobieństwa kontaktu z przeciwnikiem.

Afganistan przyniósł dodatkowe doświadczenia w postaci wykorzystania w operacjach pojazdów cięższych, głównie polskich Rosomaków (obsługiwanym przez załogi ze składu 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej) oraz amerykańskich MRAP. Użycie tego typu środków transportu wymuszone było sytuacją w prowincji

¹ Por. M. Gryga, *Kierunki rozwoju Wojsk Specjalnych*, [w:] *Wojska Specjalne*, red. K. Frąćik, Akademia Sztuki Wojennej, Warszawa 2019, s. 185.

² Por. przykład i ocena skali wsparcia amerykańskiego: J. Rybak, *GROM.pl 2. Tajne operacje polskich sił specjalnych*, Jeden Świat, Warszawa 2009, s. 299.

Wsparcie działań bojowych JW GROM



HMWVE 5 Grupy Sił Specjalnych USA w dyspozycji GROM, Irak, Bagdad 2003 rok. Na zdjęciu m.in. były dowódca Jednostki płk Piotr Gąstał oraz autor. Widoczny brak drzwi oraz montaż wyposażenia szturmowego. Źródło: ze zbiorów autora.



HMWVE 5 Grupy Sił Specjalnych USA w dyspozycji GROM przed wyjazdem na operację. Widoczne uzbrojenie: 12,7 mm M-2, 7,62 mm M-260 i M-4 przymocowany do obrotnicy broni pokładowej. Na burtach przedziału desantowego koc balistyczny. Źródło: z archiwum GROM.



Jeden z kilkunastu HMWVE w dyspozycji GROM w Afganistanie. Widoczne dopancerzenie wykonane własnymi siłami przez GROM oraz duża ilość wyposażenia zabieranego na kilkudniowe operacje. Jako broń pokładowa 12.7 mm km NSW montowany przez GROM. Źródło: z archiwum GROM.



HMWVE przekazane GROM w późniejszym okresie operacji w Afganistanie, posiadające wyższy poziom opancerzenia. Na zdjęciu widoczne osuszanie pojazdu po pokonaniu w bród przeszkody wodnej. GROM unikał poruszania się po drogach utwardzonych dla minimalizowania zagrożeń minowych. Źródło: z archiwum GROM.

Ghazni, koniecznością korzystania z dróg utwardzonych i wynikającymi stąd zagrożeniami minowymi, lecz również brakiem własnych, lepiej dostosowanych do operacji specjalnych pojazdów.

Z doświadczeń wyniesionych z pobytu w Afganistanie wynika, że mimo wszystko lepiej swoją rolę spełniły pojazdy HMWVE, lżejsze i przez to zdolne do poruszania się poza drogami utwardzonymi, co praktycznie eliminowało zagrożenia minowe, a jednocześnie posiadające wybitne zdolności terenowe i wyjątkową żywotność, potwierdzoną podczas wielodniowych operacji w trudnym górskim terenie, gdzie przejeżdżano po kilkaset kilometrów, przewożąc na pojazdach całe zaopatrzenie niezbędne do kilkudniowego operowania. Ich opancerzenie, początkowo niewystarczające, zmuszało operatorów GROM do autorskich rozwiązań poprawiających ten parametr, co dokumentują liczne zdjęcia Jednostki z operacji w prowincji Kandahar.

Stopniowo starsze pojazdy były wymieniane na nowsze, posiadające opancerzenie kategorii IV, wystarczające do podstawowego zabezpieczenia żołnierzy przed ogniem małokalibrowym czy mniejszymi ładunkami wybuchowymi, lecz w zamian ograniczające mobilność pojazdów, w szczególności zdolność do pokonywania trudniejszego terenu czy brodzenia w przeprawach wodnych.

Zarówno Irak, jak i Afganistan to również wykorzystanie pojazdów do operacji tzw. *low profile*, w których ograniczano rozpoznawalność własnych sił. GROM wykorzystywał do tego celu pojazdy z lokalnego rynku, niewyróżniające się na ulicy. W Iraku jednym z takich pojazdów był przystosowany do działań specjalnych chlebówóz na podwoziu samochodu ciężarowego, w Afganistanie najczęściej wykorzystywano minivany oraz pojazdy terenowe (zwykle sprowadzane z Pakistanu i stąd posiadające kierownicę po prawej stronie).

Wykorzystanie takich pojazdów było bardzo ważnym czynnikiem dla utrzymania zdolności do prowadzenia operacji specjalnych, a zarazem nijak nie przystawało do wojskowego systemu logistycznego, stąd wymagało dużej pomysłowości oraz wysiłku ze strony żołnierzy. Utrzymanie w sprawności floty około dziesięciu pojazdów, jej regularna wymiana dla zachowania tajności oraz zapewnienie środków w postaci paliwa i płynów eksploatacyjnych było z jednej strony kluczowe dla bezpieczeństwa i powodzenia działań, a z drugiej w żaden sposób nie chciało się wpasować w wojskowe procedury i regulaminy. W Jednostce wypracowano zatem własne, pozwalające na zaspokojenie potrzeb, a posiadana flota wykorzystywana była również przez służby specjalne wspierające Jednostkę.

Równocześnie GROM zbierał doświadczenia, które umożliwiły pozyskanie wyspecjalizowanych platform szturmowych do działań *stricto* przeciwterrorystycznych. Zabudowane specjalistyczne pojazdy, z trapami pozwalającymi na szturm wyższych kondygnacji budynków lub np. samolotów, znalazły się na wyposażeniu Jednostki i pozostają w gotowości do użycia na terenie kraju³. Z doświadczeń Jednostki w pełni skorzystały też inne formacje, jak BOA KG Policji, Oddziały Specjalne Żandarmerii Wojskowej czy pozostałe jednostki podległe Dowództwu Komponentu Wojsk Specjalnych, pozyskując własne pojazdy.

³ Zob. np. M. Kowalska-Sendek, E. Korsak, *Platforma szturmowa GROM-u*, Polska Zbrojna, 6.09.2018, <http://polska-zbrojna.pl/home/articleshow/26313?t=Platforma-szturmowa-GROM-u#> [dostęp: 1.02.2020].

Park maszynowy GROM liczy obecnie około 100 pojazdów różnych typów, zabezpieczając zarówno zadania bieżące, jak również potrzeby operacyjne wynikające ze specyfiki Jednostki.

Historia Jednostki pokazuje, że zawsze dążyła ona do uzyskania zdolności operacyjnych w trzecim wymiarze. W pierwszych latach swojego funkcjonowania GROM posiadał na wyłączność śmigłowiec Sokół wraz z personelem, co wynikało głównie ze wzorców zaczerpniętych z brytyjskiego SAS i amerykańskiej 1 SFODD (obie formacje posiadają dedykowane wyspecjalizowane środki przerzutu powietrznego, stacjonujące bezpośrednio przy ich koszarach). Utracony w wyniku wypadku w czasie ćwiczeń śmigłowiec nie został zastąpiony, dodatkowo przejście Jednostki w struktury Ministerstwa Obrony Narodowej w 1999 r. doprowadziło do likwidacji komórki lotniczej w Jednostce, a piloci, szkoleni m.in. w USA, odeszli do cywila lub przeszli do innych jednostek WP. Kolejny raz przełożeni wyższych szczebli nie potrafili przyjąć argumentów, że charakter Jednostki i jej rola w systemie bezpieczeństwa państwa jako Narodowej Siły Przeciwterrorystycznej (National CT Force) powinny skutkować posiadaniem wydzielonej, specjalnie wyposażonej i wyszkolonej formacji lotniczej. Pokazywały to w szczególności ćwiczenia z wymienionymi jednostkami przeciwterrorystycznymi (tzw. Black SF – czyli „czarne”, przeciwterrorystyczne siły specjalne, w odróżnieniu od White SF – „białych”, ściśle wojskowych sił specjalnych, dedykowanych do wsparcia rodzajów wojsk w ramach operacji bojowych). Piloci zapewniający wsparcie w ramach działań przeciwterrorystycznych posiadali inne wykształcenie i inne procedury, dające operatorom jednostek znacznie lepsze możliwości oddziaływania na sytuację. Przykładem może być praktykowany w Polsce podczas wspólnych ćwiczeń z Amerykanami desant sekcji szturmowych na dach jadącego pociągu, co nie jest trenowane przez innych pilotów i w związku z tym nie są oni w stanie przeprowadzić tego typu procedury. Posiadanie własnych, wydzielonych i wyspecjalizowanych komórek przerzutu powietrznego daje znaczącą przewagę, często decydującą o powodzeniu misji, i dlatego w wiodących Jednostkach tego typu struktury są utrzymywane i stale rozwijane.

GROM nie posiadał własnych środków przerzutu powietrznego podczas operacji w Iraku i Afganistanie. Korzystał tam w pełnym zakresie ze wsparcia sojuszniczego, co pozwoliło na budowę doświadczeń z operowania na wszystkich współcześnie wykorzystywanych platformach lotniczych sił specjalnych, jak amerykańskie MH-53 Pave Low, MH-47 Chinook, rodziny UH/SH/MH-60 Black Hawk czy brytyjskie Lynx.

Jednostka korzystała również z polskich śmigłowców Sokół w Iraku oraz Mi-17 i Mi-24 operujących w Afganistanie, jednak pomimo zaangażowania i dobrej woli pilotów ich bardzo ograniczone możliwości operowania w nocy, a także przestarzałe systemy walki, awioniki i obserwacji nie pozwalały na właściwe wykorzystanie śmigłowców w charakterze platform sił specjalnych. Dochodziło nawet do sytuacji, kiedy GROM w czasie kontaktów ogniowych z przeciwnikiem rezygnował ze wsparcia Mi-24 z uwagi na własne zagrożenie ostrzałem ich podwieszanych systemów raketowych, których rozrzut mógł dochodzić nawet 200 m, czyli więcej, niż wynosiła odległość pomiędzy walczącymi.

Istnieje nadzieja, że obecnie potrzeby GROM w odniesieniu do posiadania integralnych środków przerzutu powietrznego, wynikające z roli Jednostki, mają szansę

Wsparcie działań bojowych JW GROM



Autor przy Toyocie Land Cruiser wykorzystywanej przez GROM w Afganistanie w latach 2002–2003. Pojazd z rynku pakistańskiego, widoczna kierownica po prawej stronie. Źródło: ze zbiorów autora.



Toyota Hilux przerzucona do Afganistanu przez GROM w 2002 roku. Dwa tego typu pojazdy użytkowane w początkowym okresie operowania GROM w Afganistanie znakomicie sprawdziły się w ekstremalnie trudnych warunkach eksploatacyjnych. Źródło: ze zbiorów autora.



Sikorsky MH-53 Pave Lov lotnictwa sił specjalnych USA wspierający działania GROM w Iraku, 2003 rok. Źródło: z archiwum GROM.



Śmigłowce HH-60S lotnictwa Sił Specjalnych Marynarki Wojennej USA podczas wspólnych ćwiczeń z GROM w MOUT site przed planowaną operacją, Irak, 2003. Źródło: ze zbiorów autora.

na realizację w postaci czterech maszyn S-70i, co prawda odbiegających dalece od standardów współczesnych platform sił specjalnych, ale zawsze pozwalających na realizację bardziej zaawansowanych szkoleń oraz przede wszystkim na uzyskanie zdolności do samodzielnego operowania w trzecim wymiarze⁴.

Współczesny GROM to także Zespół Wodny, chociaż początki Jednostki charakteryzował brak zdolności do prowadzenia operacji w środowisku wodnym. Dopiero po kilku latach funkcjonowania rozpoczęto budowę Oddziału (później Zespołu) Bojowego dedykowanego do operacji przeciwterrorystycznych na akwenach wodnych. Początki były skromne, zasadniczo z uwagi na brak własnych specjalistycznych środków przetrzutu wodnego oraz niedostatek takich jednostek w Marynarce Wojennej i wynikający stąd brak możliwości uzyskania wsparcia. W tym czasie Jednostka korzystała z zasobów kadrowych innych instytucji, pozyskując ludzi m.in. z ośrodka szkolenia nurków Marynarki Wojennej, a jako pierwsze w użyciu znalazły się pontony typu Zodiac, zasadniczo nieprzygotowane do prowadzenia zaawansowanych operacji przeciwterrorystycznych. Podobnie było ze sprzętem nurkowym, początkowo typowo komercyjnym. Z końcem lat 90. GROM pozyskał kilka łodzi typu RIB (Ruggedized Inflatable Boat), charakteryzujących się wzmacnianym, sztywnym kadłubem dennym i pozwalających na uzyskanie znacznie lepszych możliwości manewrowych, prędkości, zasięgu i dzielności na akwenach otwartych. Wykorzystywano 6- i 9-metrowe RIB-y dedykowane do działań przeciwterrorystycznych, przede wszystkim operacji abordażowych statków, promów i instalacji morskich. Z pomocą amerykańską oraz brytyjską Jednostka stopniowo wykształciła również własną grupę sterników, których doświadczenie i umiejętności zostały później wysoko ocenione przez sojuszników.

Skierowanie GROM-u do udziału w operacjach na akwenie Zatoki Perskiej, których celem było wymuszanie embarga na Irak, dało okazję do dalszej budowy doświadczeń z obszaru operacji morskich⁵. We współdziałaniu z jednostkami specjalnymi Marynarki Wojennej USA (Navy Seals) i wykorzystując ich środki przetrzutu morskiego, w tym RIB-y oraz większe i znacznie bardziej zaawansowane łodzie Mark-V, GROM przeprowadził łącznie ponad 100 operacji abordażu i przeszukania podejrzanych obiektów, tzw. MIO (Maritime Interdiction Operations), budując kolejne bogate doświadczenia z obszaru tego typu działań.

Współdziałanie poszczególnych środków: Mark-V jako łódź bazowa pozwalająca na przemieszczanie się na znacznie większe odległości oraz dłuższy pobyt na morzu, RIB jako środek do operacji abordażowych, a także współpraca z lotnictwem morskim i jednostkami wsparcia (w tym Grupą Lotniskowcową „USS George Washington”, dzięki której GROM miał okazję ćwiczyć desantowanie na pokłady ze śmigłowców Sea Hawk) pozwalało na budowę kompleksowej wiedzy o współczesnych morskich operacjach specjalnych, ich wsparciu i zabezpieczeniu. Wiedza ta, która nawet obecnie wykracza poza zdolności narodowe, gdyż Polska nie ma podobnych możliwości prowadzenia operacji specjalnych, może okazać się

⁴ Por. J. Sabak, *Black Hawki dla Wojsk Specjalnych – daleko od docelowej konfiguracji?*, Defence24, 20.12.2019, <https://www.defence24.pl/black-hawki-dla-wojsk-specjalnych-daleko-od-docelowej-konfiguracji-komentarz> [dostęp: 1.01.2020].

⁵ Por. J. Rybak, *op. cit.*, s. 191–212; T. Marzec, *Tajne akcje snajperów GROM*, The Facto, Warszawa [cop. 2014], s. 131–155.



Łódź Sił Specjalnych Marynarki Wojennej USA Mark V (SOC) z operatorami GROM na pokładzie, Zatoka Perska, 2002. Źródło: z archiwum GROM.

szczególnie przydatna podczas kolejnych potencjalnych operacji sojuszniczych. Jednocześnie Jednostka zakupiła kolejną generację łodzi bojowych, o znacznie zwiększonych możliwościach wsparcia operacji przeciwterrorystycznych, i obecnie jej wysoki potencjał do tego typu działań nie posiada odpowiednika w kraju, pozostawiając GROM jako jedyną siłę realnie zdolną do prowadzenia szczególnych specjalistycznych operacji szturmowych w trudnych warunkach pogodowych na otwartych akwenach.

Kolejnym obszarem wsparcia bojowego, który przeszedł gruntowną przemianę, jest pirotechnika: zarówno wykorzystanie środków pirotechnicznych w działaniach szturmowych do wykonywania przejść, niszczeń czy odwracania uwagi, jak również zdolności saperskie, pozwalające na neutralizację niebezpiecznych ładunków. Specyfika GROM wymusza konieczność posiadania takich zdolności.

Ponownie, podobnie jak w innych obszarach, pirotechnika w GROM na początku funkcjonowania Jednostki nie stała na wysokim poziomie. Wiedza i doświadczenie opierały się na umiejętnościach operatorów pozyskiwanych z jednostek specjalnych wojska czy policji i nie odbiegały od wiedzy i procedur stosowanych wówczas w wojskowych działaniach specjalnych, polegających na wykorzystaniu zapalników elektrycznych, lontu detonującego i plastycznego materiału wybuchowego oraz trotylu prasowanego 75 i 200 g zarówno do robienia przejść, jak i niszczeń. Stopniowo, w ramach współpracy z formacjami sojuszniczymi, krystalizowała się specjalistyczna wiedza i umiejętności, które należało pozyskać i posiadać, aby skutecznie realizować zadania z obszaru przeciwterroryzmu. Są to aspekty bardzo istotne,

świadczące o skuteczności danej formacji jako siły przeciwterrorystycznej, zatem budujące jej przewagę. Dla przykładu: wykonywanie specjalistycznych ładunków ramowych na okna, drzwi czy ściany budynków w taki sposób, aby zrobić przejście dla elementów szturmowych, zapewniając im bezpieczeństwo i możliwość bezwzględnego działania, wymaga właśnie tego rodzaju specjalistycznej wiedzy i doświadczenia. Okno można wybić kamieniem, ale wiedza zaczyna się wtedy, gdy potrafimy dobrać kształt i moc ładunku detonującego w taki sposób, aby wyczyścić otwór okienny również z pozostałości szyb, które mogłyby zranić wchodzących operatorów, przez co uzyskujemy natychmiastowo pożądaný efekt, bez potrzeby dublowania czynności. Jest to bardzo szeroka wiedza, konieczna już na poziomie pojedynczej sekcji szturmowej, która w związku z tym posiada w swoim składzie pirotechnika z umiejętnościami budowy i wykorzystania tego typu ładunków wobec wspomnianych budynków, lecz także różnego rodzaju umocnień, pojazdów (w poćiągu czy samolocie podczas sytuacji zakładniczych ma to szczególnie istotne znaczenie, gdyż cienkie poszycie nie zapewnia wystarczającej osłony elementowi szturmowemu i osobom postronnym), do tego w różnych scenariuszach, jak na przykład w środowisku zagrożenia wybuchem z uwagi na opary czy obecność środków łatwopalnych itp. Kolejny raz udział w misjach, gdzie zasadniczo Irak i Afganistan stanowiły kroki milowe, pozwolił Jednostce na budowę własnej, bardzo bogatej wiedzy z obszaru pirotechniki oraz wykształcenie procedur i systemu szkolenia pirotechników zgodnie ze specyfiką zadań. W obu destynacjach zetknięto się z różnymi materiałami konstrukcyjnymi i technologią budynków, co zmuszało do wypracowywania dedykowanych rozwiązań, możliwie najlepiej spełniających swoją rolę.

Stopniowo w GROM pojawiały się również materiały wybuchowe dające większą przewagę: znacznie bezpieczniejsze w użyciu, z ładunkami kumulacyjnymi kierującymi siłę eksplozji w ściśle określony, wybrany punkt, przy tym bardzo plastyczne, pozwalające na budowę dowolnych kształtów i niezwykle precyzyjny dobór mocy do potrzeb konkretnej sytuacji.

Do tego należy wymienić rozwój i stopniowe nasycenie Jednostki mechanicznym sprzętem wyłomowym, jak hooligany, młoty i nożyce, w tym również „beziskrowe”, pozwalające na pracę w środowisku niebezpiecznym wybuchowo, a także wyłomy hydrauliczne (Holmatro) czy specjalistyczne piły tarczowe oraz lance plazmowe do wejść w miejsca trudnodostępne. Asortyment technik i narzędzi do wykonywania przejść w ramach szturmów rozrósł się wielokrotnie, dając możliwości pokonywania praktycznie wszelkich przeszkód, które Jednostka może napotkać w ramach operacji bojowych.

Dodatkowo, zwłaszcza w Afganistanie, GROM musiał mierzyć się z poważnymi zagrożeniami związanymi z szerokim wykorzystaniem przez przeciwnika min i bomb-pułapek. Obecność tego typu zagrożeń w Iraku nie była tak odczuwalna, mimo że zagrożenie występowało równie powszechnie, ponieważ Jednostka operowała tam w składzie Zespołów Bojowych wraz z siłami USA, które zabezpieczały operacje własnymi elementami EOD (Explosive Ordnance Detachment). W Afganistanie GROM działał bardziej samodzielnie i budowa własnych, profesjonalnych zdolności neutralizacji okazała się koniecznością.

GROM podczas kilku lat obecności w Afganistanie zniszczył bardzo duże ilości sprzętu bojowego przeciwnika, zasadniczo wydobywanego z kryjówek i schowków

lub odbieranego bezpośrednio grupom bojowym przeciwnika⁶. Były to materiały wybuchowe i gotowe miny czy granaty, lecz również broń strzelecka i amunicja do niej, w tym granaty do RPG i pociski moździerzowe. Wielokrotnie wykrywano miny i bomby-pułapki wzdłuż tras przemieszczania, neutralizując zagrożenia własnymi siłami lub wzywając specjalistyczne zespoły EOD wyposażone w sprzęt ciężki. Zdarzały się również incydenty związane z wybuchem bomb-pułapek, w których kilku żołnierzy GROM odniosło rany. Każde z takich zdarzeń wykorzystywane było w budowie doświadczeń i wynikających stąd procedur działania. Systematycznie budowany był również dodatkowy asortyment EOD w GROM: pojawiły się zagłuszarki transmisji radiowej (*jammy*), „odcinające” odbiornik w zapalniku od nadajnika radiowego inicjującego wybuch, specjalistyczne detektory metalu i materiałów wybuchowych (w tym również umożliwiające stwierdzenie, czy dana osoba miała w ostatnim czasie kontakt z materiałami wybuchowymi, zatem jest potencjalnym terrorystą), wreszcie roboty saperskie zarówno produkcji rodzimej (PIAP), jak i zagranicznej.

Obecnie zdolności GROM w obszarze pirotechniki i EOD są nieporównywalne do tego, czym Jednostka dysponowała w latach 90. Jednocześnie GROM posiada wysoko wykwalifikowany personel, zdolny rozwiązywać najtrudniejsze sytuacje, stale aktualizujący swoją wiedzę w miarę powstawania nowych zagrożeń i wynikających stąd wyzwań. Miarą profesjonalizmu nie jest jedynie szkolenie z zakresu posiadanej wiedzy, lecz przede wszystkim stały rozwój i rozbudowa zdolności, mające na celu sprostanie nadchodzącym wyzwaniom, szczególnie zmiennym w obecnych czasach, przy tak szybkim rozwoju technologii. Ma to szczególne znaczenie w obszarze pirotechniki i EOD, czego GROM ma pełną świadomość.

Psy bojowe były wykorzystywane przez człowieka od wieków, ale ostatnie kilkanaście lat spowodowało radykalną zmianę w ich użyciu przez siły specjalne jako doskonałego narzędzia wspierającego działania szturmowe. Zmiana nastąpiła w wyniku doświadczeń z konfliktów w Iraku, a następnie Afganistanie, i wynikała z kilku powodów, lecz w największej mierze z konieczności ograniczania strat wśród zespołów szturmowych w sytuacjach walki w bardzo ciasnych pomieszczeniach i przeciwko fanatycznym bojownikom, często wyposażonym w kamizelki wybuchowe. Szereg zdarzeń, gdy koalicyjne siły specjalne ponosiły straty w wyniku zastosowania przez przeciwnika takiej taktyki, wymusiło konieczność wprowadzenia rozwiązań pozwalających na zachowanie większego bezpieczeństwa żołnierzy. Strata nawet kilku operatorów przy nieporównywalnie (nawet kilkudziesięciokrotnie) większych stratach drugiej strony była bowiem bardzo dotkliwa, gdyż wyszkolenie żołnierza jednostki przeciwterrorystycznej zajmuje kilka lat i kosztuje mnóstwo pieniędzy. Dodatkowo ważny był tu aspekt psychologiczny i utrzymanie wśród operatorów świadomości posiadania przewagi wynikającej z szybkości, siły i technologii, która stopniowo zanikała wobec coraz częściej wykorzystywanej przez przeciwnika zdolności do poświęcania się w aktach samobójczych. Psy bojowe stanowiły rozwiązanie – były zdolne do skutecznego atakowania uzbrojonych samobójców na szturmowanych obiektach i jednocześnie ograniczyły straty wśród operatorów jednostek.

⁶ Zob. np. M. Górka, *Tajna akcja GROM w Afganistanie. Wyszczuli fabrykę broni*, Wyborcza.pl, 16.03.2011, https://wyborcza.pl/1,75399,9267103,Tajna_akcja_GROM_w_Afganistanie__Wyszczuli_fabryke.html [dostęp: 29.01.2020].

W GROM psy były praktycznie od początku istnienia Jednostki, lecz w pierwszym okresie przez wiele lat wykorzystywane były do ochrony obiektów Jednostki oraz do zadań wspierających działania saperów, w szczególności wykrywania materiałów wybuchowych. Dopiero w ostatnich kilkunastu latach Jednostka, wzorem Amerykanów i Brytyjczyków, którzy jako pierwsi rozwinęli tego typu komórki, zbudowała zdolności wykorzystania psów bezpośrednio do walki⁷. Specjalistycznie dobierane, szkolone i przygotowywane psy idą w pierwszej linii, często ściągając na siebie największe zagrożenie, potrafią je identyfikować (rozróżniać uzbrojonych od nieuzbrojonych, wyczuwać materiały wybuchowe czy wrogie zachowanie) i błyskawicznie, bez wahania angażując potencjalnego przeciwnika, wchodząc z nim w kontakt bezpośredni. Dodatkowo wyposażone w nasobną kamerę, która przekazuje obraz na żywo do postępującego za psem elementu szturmowego, pozwalają na lepsze rozeznanie w sytuacji i wczesne wykrywanie zagrożeń, a zatem zwiększają bezpieczeństwo operatorów. W GROM i innych tego typu formacjach psy są „bronią”, lecz w Jednostce cieszą się szerokim poważaniem, traktowane są jak partnerzy w sekcji szturmowej, żołnierze nawiązują z nimi przyjacielskie relacje, starając się w możliwie największym stopniu zapewnić im bezpieczeństwo i nie narażać niepotrzebnie.

Ich wykorzystanie w opisany sposób zostało zbudowane w GROM od podstaw, bazując na doświadczeniach sojuszników, lecz sposób, w jaki to zrealizowano, zaangażowanie poszczególnych żołnierzy i wykorzystane autorskie pomysły spowodowały, że obecnie Jednostka stanowi wzór dla innych, a siły partnerskie często wnioskuje o możliwość czerpania z naszych doświadczeń i wiedzy.

Kolejnym stosunkowo młodym obszarem wsparcia działań bojowych w GROM jest zdolność do współpracy z siłami powietrznymi i bojowego naprowadzania lotnictwa na wskazywane cele⁸. Podobnie jak w omawianych wcześniej obszarach, również tu na początku funkcjonowania Jednostka nie posiadała żadnych zdolności, zasadniczo z uwagi na umiejscowienie w strukturach MSW, lecz również brak takich rozwiązań w Polsce. Dopiero udział w operacjach w Iraku i Afganistanie pozwolił w pierwszej kolejności na budowę świadomości przewag, jakie daje wsparcie lotnicze w operacjach specjalnych, a następnie powstanie specjalistycznych struktur o takich możliwościach.

Wkrótce podobne rozwiązania zaczęto przyjmować również w Siłach Zbrojnych, co także było skutkiem ich udziału w wojnie irackiej i afgańskiej i wynikającej stąd konieczności korzystania ze wsparcia powietrznego podczas starć z przeciwnikiem. Jednak znowu specyfika GROM-u i operacji przeciwterrorystycznych wymusza nieco inne zastosowanie JTAC (Joint Terminal Air Controller), niż ma to miejsce w Siłach Zbrojnych. Przykładem może być wykorzystanie opcji skrytej (*low profile operation*) i naprowadzanie z pojazdu cywilnego, z ukrycia – w terenie opanowanym przez przeciwnika, dodatkowo wobec celu znajdującego się wśród obiektów postronnych, w związku z czym wymagana jest szczególna precyzja (zastosowanie

⁷ Zob. szerzej: K. Puwalski, *K9 GROM*, Special Ops. Portal Ludzi Akcji, 22.03.2018, <http://www.special-ops.pl/artukul/id941,k9-grom> [dostęp: 2.02.2020].

⁸ Por. M. Kowalska-Sendek, *Polski system szkolenia naprowadzania lotnictwa z mandatem NATO*, dlapilota.pl, 11.07.2017, <https://dlapilota.pl/wiadomosci/polska/polski-system-szkolenia-naprowadzania-lotnictwa-z-mandatem-nato> [dostęp: 2.02.2020].

techniki ataku) oraz właściwa skala ataku dla minimalizowania strat. Stąd JTAC sił specjalnych powinien posiadać znacznie większą świadomość zarówno samej techniki ataku, jak i zastosowanych środków dla uzyskania pożądanego celu, lecz uniknięcia niepotrzebnych ofiar wśród osób postronnych lub zniszczeń infrastruktury, która nie stanowi celu (tzw. BDA – Battle Damage Assessment).

Podczas operacji w Iraku GROM posiadał przydzielonych amerykańskich JTAC oraz TACP (Tactical Air Control Party), odpowiedzialnych nie tylko za wsparcie powietrzne, lecz również koordynację innych zaangażowanych środków lotniczych – MEDEVAC czy ISR (środki rozpoznania: Intelligence Surveillance Reconnaissance). Ich obecność z uwagi na złożoność realizowanych operacji, a także ich znaczenie była obowiązkowa i nie prowadzono działań bez udziału kontrolerów powietrznych. W Afganistanie, znowu z uwagi na samodzielność GROM, konieczne stało się posiadanie własnego wyszkolonego i certyfikowanego do współpracy sojuszniczej personelu. Szczególnie certyfikacja jest procesem złożonym i należy podjąć duży wysiłek dla jej uzyskania w wymiarze instytucjonalnym. Stanowiło to jeden z priorytetów Jednostki i GROM jako pierwszy w kraju uzyskał zdolności do współdziałania z lotnictwem koalicyjnym. JTAC byli wykorzystywani wielokrotnie w działaniach bojowych, naprowadzając lotnictwo na rozpoznane pozycje przeciwnika. Uzyskanie zdolności i budowa doświadczenia w tym obszarze okazuje się szczególnie ważna współcześnie, gdy jesteśmy bogatsi o doświadczenia z ostatnich konfliktów w Gruzji, na Ukrainie czy w Syrii. Zdolność do precyzyjnego rażenia istotnych celów wykrywanych przez siły specjalne może stanowić o powodzeniu działań zbrojnych.

Informacyjne Wsparcie Działań

Jednym z założeń podczas powstawania Jednostki GROM było wbudowanie jej w system bezpieczeństwa państwa jako jeden z jego elementów, przeznaczony do realizacji operacji o charakterze przeciwterrorystycznym, w ścisłej współpracy z innymi instytucjami. W założeniu tym dane wywiadowcze i rozpoznawcze miały być przekazywane właśnie od instytucji współpracujących, zwłaszcza służb specjalnych, wówczas w szczególności z Urzędu Ochrony Państwa.

W związku z tym w Jednostce funkcjonowała jedynie stosunkowo niewielka komórka analizy informacyjnej, wspierająca działanie sztabu Jednostki, której zadaniem była właściwa analiza i opracowanie danych wywiadowczych pod kątem ich wykorzystania przez Oddziały Bojowe. Pomysł zaczerpnięty z Wielkiej Brytanii oraz USA nie spełniał do końca swojej roli, zasadniczo z uwagi na różnice w funkcjonowaniu sił zbrojnych obu tych państw i ówczesnej Polski⁹. Nie mieliśmy również, jako państwo, doświadczeń w zwalczaniu terroryzmu (jednostki antyterrorystyczne Policji stykały się z rodzimym terrorem kryminalnym, nie mającym wiele wspólnego z problematyką terroryzmu międzynarodowego).

⁹ Pamiągamy, że było to na długo przed wstąpieniem Polski do NATO, transformacja Wojska Polskiego dopiero się rozpoczynała i w zdecydowanej większości wszystko opierało się jeszcze na zasadach działania w stylu sowieckim.

Dlatego okazało się, że służby nie były w stanie przekazywać specyficznych informacji, szczególnie istotnych dla powodzenia operacji przeciwterrorystycznych, w tym dotyczących szczegółów niezbędnych do zaplanowania ataku, mówiących chociażby o charakterystyce technicznej obiektów. Organizowane wówczas liczne ćwiczenia budowały w Jednostce świadomość potrzeby posiadania zdolności rozpoznawczych w specyficznym obszarze zwalczania terroryzmu. W 1998 r. przeprowadzono na obszarze Polski ćwiczenie EB'98 (Eclipse Bravo) z udziałem topowych jednostek amerykańskich, które operowały „na obszarze obcego państwa”, jakim na czas ćwiczenia stała się Polska. Zakres użycia narzędzi wywiadowczych i ich potencjał skierowany do zabezpieczenia działań stosunkowo niewielkich, rozproszonych zespołów realizacyjnych amerykańskich sił specjalnych, pozwalał uzmysłwić, jak ważne jest posiadanie przewagi informacyjnej. Podczas tych ćwiczeń GROM pierwszy raz zetknął się z pojęciem „operacji politycznie wrażliwych”, czyli takich, których powodzenie lub porażka bezpośrednio może wpłynąć na sytuację polityczną w kraju i stabilność rządu (podejmującego decyzję o użyciu sił). Stąd m.in. informacja, na jakiej opiera się taką operację, musi być wysoce wiarygodna i możliwie pełna.

Również pierwsze operacje poza granicami kraju, do których Jednostka została skierowana, pokazały, że przyjęty model zabezpieczenia informacyjnego jest niewystarczający i wskazana będzie większa samodzielność GROM-u, w szczególności budowa zdolności do pozyskiwania danych rozpoznawczych i wywiadowczych z zastosowaniem różnych metod i narzędzi. Nie można było bowiem zakładać pełnego uzależnienia od informacji sojuszniczych, co charakteryzowało obecność GROM na Haiti i na obszarach byłej Jugosławii czy też późniejszy udział w konfliktach w Afganistanie i Iraku, już po przejściu Jednostki w podporządkowanie MON.

Jednak wspomniane operacje w ramach misji w Afganistanie i Iraku zaczęły przynosić zdecydowane zmiany w postrzeganiu istotności informacji wywiadowczej w działaniach specjalnych¹⁰. GROM, z podległością pod sojusznicze dowództwa Operacji Specjalnych, uzyskał dostęp do wsparcia informacyjnego na niespotykaną dotychczas skalę. Działające na korzyść CJSOTF specjalistyczne komórki wywiadowcze złożone z wszystkich zaangażowanych agencji wywiadowczych Stanów Zjednoczonych dysponowały najnowocześniejszymi narzędziami z zakresu wywiadu osobowego i technicznego oraz Walki Elektronicznej. Element pozyskiwania i analizy informacji wywiadowczych działający na korzyść operacji specjalnych w Iraku był znacznie liczniejszy niż siły specjalne dedykowane do realizacji tychże. Dostarczane informacje miały wszystkie cechy mówiące o ich jakości: wysoką wiarygodność, użyteczność, aktualność oraz obiektywizm. GROM w okresie 2003–2004, pozostając w składzie CJSOTF, gdzie współpracował z US Army Special Forces (kolejno Grupy 5 i 3), US Navy Seals (Teamy 5 i 7), a także JTF 121 (Jednostki Tier 1 USA i Wielkiej Brytanii: 1 SFODD i 22 SAS), realizował średnio 2–3 operacje w tygodniu, wszystkie wobec istotnych celów, co świadczy o mocy zabezpieczenia informacyjnego. Operacje w Iraku pokazały, jak powinien wyglądać taki system i jak ważną rolę odgrywa we współczesnych działaniach specjalnych, obok systemu wsparcia bojowego.

¹⁰ Por. J. Rybak, *op. cit.*, s. 225.

Konflikt w Iraku, a następnie udział w konflikcie w Afganistanie w podległości pod ISAF SOF (Siły Operacji Specjalnych ISAF) pozwoliły na poznanie nowoczesnych metod i form pozyskiwania, analizy i dystrybucji informacji, z czasem przyczyniając się do budowy narodowego systemu, w czym Jednostka także miała istotny udział. W szczególności konflikt afgański spowodował lawinowy wzrost zapotrzebowania na informacje wywiadowcze. Po raz pierwszy bowiem GROM znalazł się w pozycji samodzielnego Zespołu Zadaniowego (Task Force) i jako TF-49 operował początkowo na południu kraju, w okolicach Kandaharu, w podległości pod RC South, a następnie wraz z utworzeniem tzw. Polskiej Strefy – w prowincji Ghazni. Zespół Zadaniowy w nomenklaturze NATO to samodzielny, celowo zorganizowany i przygotowany związek operacyjny, zdolny do prowadzenia działań zgodnie ze swoim przeznaczeniem na danym obszarze¹¹. Stąd w takim rozumieniu powinien posiadać własne środki przerzutu, zaplecze logistyczne, systemy dowodzenia i łączności oraz właśnie system zabezpieczenia informacyjnego, umożliwiający planowanie i realizację operacji. Dowództwa w kraju nie do końca potrafiły zrozumieć w ten sposób pojęcia „zespołu zadaniowego”, dlatego GROM nigdy nie uzyskał niezbędnego wsparcia, dającego TF-49 pełne zdolności operacyjne. Niezbędne było nawiązywanie formalnych i nieformalnych kontaktów z jednostkami sojuszniczymi operującymi w terenie oraz pozyskiwanie danych wywiadowczych od sił sojuszniczych. Dotyczyło to zresztą również utworzonego w Ghazni TF-50 ze składu 1psk, który znalazł się w podobnej sytuacji. Wpływ na taki stan rzeczy miały również reformy w Siłach Zbrojnych, zwłaszcza likwidacja wojskowych służb specjalnych (WSI) i powołanie nowych struktur: SWW i SKW, co niosło ze sobą między innymi kolosalne zmiany personalne i napływ ludzi bez żadnego lub z bardzo skromnym doświadczeniem. Wysiłki nowo powstałych służb, mające na celu zabezpieczenie informacyjne Zespołów Zadaniowych w Afganistanie, nie były w stanie zabezpieczyć potrzeb wynikających z wyłącznego operowania TF-49 na obszarze większym od województwa mazowieckiego i w związku z tym konieczności monitorowania sytuacji na tym terenie. Zaraz po podjęciu decyzji o skierowaniu do Afganistanu w charakterze Zespołu Zadaniowego GROM podjął wysiłki mające na celu budowę narodowej komórki wsparcia informacyjnego we współpracy z obydwojema nowo powstałymi służbami. Komórka taka o mieszanym składzie nadal jednak miała ograniczone możliwości pozyskiwania danych wywiadowczych, zasadniczo z uwagi na brak zaawansowanych narzędzi technicznych z obszaru COMINT (wywiad środków łączności – kontrola korespondencji głównie za pomocą telefonii komórkowej oraz satelitarnej) oraz zdolności obserwacji sił przeciwnika (powietrzne platformy ISR). Dodatkowo dużą rolę odgrywał brak właściwego przygotowania kadr obu służb, co starano się naprawić, realizując dla nich szkolenia przedwyjazdowe w GROM. Stopniowo do wsparcia działań Polskich Sił Zbrojnych w Afganistanie, w tym również TF-49, włączyła się także Agencja Wywiadu.

Współpraca w ramach systemu informacyjnego w Afganistanie spotkała się z wieloma problemami, zasadniczo wynikającymi z braku pełnego współdziałania służb. Amerykanie również mieli wcześniej podobne problemy, lecz po 11 września

¹¹ Zob. *Task force / zespół zadaniowy* [hasło], [w:] AAP-6. *Słownik terminów i definicji NATO zawierający wojskowe terminy i ich definicje stosowane w NATO*, 2017, <https://wcnjik.wp.mil.pl/u/AAP6PL.pdf> [dostęp: 31.03.2020].

2001 r. rozwiązyali to w dużej mierze poprzez budowę Narodowej Służby Wywiadowczej, koordynującej działania wszystkich zaangażowanych agencji federalnych. W Polsce rozwiązanie takie nie powstało do tej pory, a działanie poszczególnych służb w Afganistanie, głębokość ich współpracy i zdolność do wymiany danych wynikały zasadniczo z dobrej lub złej woli danego szefa. Doprowadziło to nawet do kuriozalnej sytuacji rywalizacji służb w obszarze zabezpieczenia informacyjnego prowadzonej za pomocą mediów w kraju. W szczególnym okresie konfliktu można było systematycznie śledzić artykuły w mediach o operacjach TF-49 lub TF-50, realizowanych na bazie informacji dostarczonych przez SWW lub SKW¹². Potrzeba budowy pozycji nowo powstałej służby brała w tym przypadku górę nad realnymi potrzebami tajności działań wywiadowczych i rozpoznawczych w Afganistanie.

Było to tym bardziej kłopotliwe, że przeciwnik bynajmniej nie był na słabszej pozycji. Budowane od lat umiejętności prowadzenia działań typu partyzanckiego w bardzo trudnym dla regularnych wojsk terenie oraz przy wsparciu ludności lokalnej i pełnej infiltracji rządowych sił afgańskich dawały talibom pozycję równorzędnego przeciwnika. Brak środków technicznych czy zaawansowanej broni nadrabiali umiejętnościami ukrywania się w terenie, skrytego i sprawnego przemieszczania (w tym pomiędzy dobrze rozpoznanymi sektorami działań sił koalicji, co ograniczało przeciwdziałanie ISAF) oraz utrzymywaniem inicjatywy w walce – to oni mogli w większości decydować, kiedy i w jakiej formie zaatakują. Oddziały talibów otrzymywały przy tym stopniowo lepsze uzbrojenie i wyposażenie oraz przeszkolenie, wprowadzając pomysłowe metody walki, zdolności dowodzenia i zabezpieczenia łączności, przez co stawały się równoprawnym przeciwnikiem podczas starć zbrojnych.

Konflikty w Iraku i Afganistanie pokazały jeszcze jedną niezwykle istotną specyfikę współczesnych konfliktów o charakterze asymetrycznym: nie ma tu jasno sprecyzowanego i zlokalizowanego przeciwnika, stąd działania nie odbywają się wobec typowych celów militarnych, posiadających rozpoznaną strukturę oraz obszar, na którym się znajdują¹³. Działania specjalne w ramach takich konfliktów zbliżają się w swojej formie do działań policyjnych, gdzie symultanicznie gromadzi się informacje o różnych kluczowych osobach lub grupach (oddziałach) i w sytuacji uzyskania wystarczającej wiedzy, a dodatkowo potwierdzenia pozwalającego na przeprowadzenie operacji (tzw. *actionable intelligence*) siły specjalne wykonują precyzyjne uderzenie. Cele posiadają priorytetyzację z uwagi na ich wagę, tj. rolę w strukturach przeciwnika, co niesie za sobą m.in. przydział środków wsparcia. Informacje wywiadowcze pozyskiwane przez poszczególne jednostki koalicji są opracowywane i grupowane do jednego systemu jako JPEL – Joint Prioritized Elimination List (Połączona Lista Priorytetowych Celów do Eliminacji). Bardzo często uzyskanie dla celu statusu JPEL, czyli umieszczenie go na liście, wymaga kilkumiesięcznej profesjonalnej pracy wywiadowczej i dokumentowania jego roli oraz faktów oddziaływania na siły koalicji. Łączy się to

¹² Zob. np. S. Miernik, *Afganistan: kolejne akcje polskich sił specjalnych i SKW*, Special Ops. Portal Ludzi Akcji, 12.10.2011, <http://www.special-ops.pl/aktualnosc/id290,afganistan-kolejne-akcje-polskich-sil-specjalnych-i-skw> [dostęp: 3.02.2020].

¹³ *Asymetria i hybrydowość – stare armie wobec nowych konfliktów*, red. W. Sokala, B. Zapala, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, Warszawa 2011.

z koniecznością posiadania odpowiednio liczebnych, przygotowanych i doświadczonych kadr wywiadowczych i rozpoznawczych, które nie pracują nad jednym szczególnym celem, ale zazwyczaj nad kilkunastoma równolegle i w ramach pozyskiwania szczegółowej wiedzy, często na bazie konkretnej informacji od źródła osobowego lub ze źródeł technicznych, dają elementowi szturmowemu mandat do podjęcia działania. Działanie takie uzyskało własną definicję: *intel trigger*, czyli operacja rozpoczynana na podstawie inicjującej informacji wywiadowczej.

Wyraźnie widoczne są różnice pomiędzy działaniami tego typu a operacjami typowo wojskowymi, realizowanymi wobec zdefiniowanego i rozpoznawalnego przeciwnika. Taki stan rzeczy jeszcze wyraźniej pokazuje rolę wsparcia informacyjnego we współczesnych operacjach specjalnych oraz drogę, jaką GROM przeszedł od czasu swego powstania, transformację, przez którą z małej siły o charakterze policyjnym stał się nowoczesną strukturą wyposażoną m.in. w zaawansowane zdolności w obszarze wywiadowczym i rozpoznawczym, w tym możliwości przeprowadzania uderzeń wyprzedzających, w odróżnieniu od reagowania na zdarzenia przez antyterrorystyczne siły policyjne.

Łączność i Informatyka

Jednym z obszarów, gdzie postęp jest szczególnie widoczny, jest element C2 (Command & Control – dowodzenie i łączność)¹⁴. Zapewnienie kontaktu pomiędzy własnymi siłami oraz z sojusznikami na każdym etapie działania niezależnie od zaistniałych warunków bardzo często stanowi o ich powodzeniu. Dodatkowo pozwala wpływać na zmienną sytuację, dając dowódcom możliwość reagowania i aktualizowania aktywności własnych sił dla uzyskania najlepszego efektu. Patrząc z pozycji operatora jednostki specjalnej – daje mu znacznie większą świadomość sytuacyjną i zdolność do informowania pozostałych operatorów bądź uzyskiwania informacji o zagrożeniach, zatem znacznie zwiększa jego bezpieczeństwo na polu walki.

Jest jeszcze inny aspekt łączności, często pomijany w opracowaniach militarnych, niemniej równie istotny w warunkach długotrwałego operowania poza granicami kraju – bezpieczna i systematyczna łączność z bliskimi, pozwalająca zarówno żołnierzom, jak i rodzinom na zachowanie większego komfortu psychicznego i podtrzymywanie relacji. Jest to bardzo istotne i w znaczący sposób wzmacnia zdolności żołnierzy do realizacji zadań.

W latach 90. GROM dysponował systemami łączności analogicznymi do policyjnych, ukierunkowanymi zasadniczo na operowanie na obszarze kraju. Były to radiotelefony UKF, jednak w odróżnieniu od policyjnych, które w tamtym czasie nie dysponowały szyfrowaniem (można było je bardzo prosto podsłuchiwać na poziomie amatorskim), te w GROM miały transmisję szyfrowaną. Jako system ostrzegania i alarmowania powszechnie wykorzystywano system PAGER, który

¹⁴ Por. R. Stenson, T. Crisco, *Combined Arms Center Launches New Mission Command Doctrine*, United States Army, 23.08.2019, https://www.army.mil/article/225414/combined_arms_center_launches_new_mission_commandDoctrine [dostęp: 2.02.2020].

jednak wiele lat temu został wycofany i zastąpiony nowocześniejszym rozwiązaniem. Lata 90. to również początek wykorzystywania komputerów. Jednostka była jednym z pierwszych beneficjentów tych rozwiązań, jednak ich zastosowanie, wynikające z ówczesnych możliwości, było bardzo ograniczone.

Co jednak ważne, w GROM zawsze istniała świadomość konieczności posiadania nowoczesnych rozwiązań w dziedzinie łączności, toteż Jednostka systematycznie inwestowała w nowe technologie, stopniowo budując coraz lepsze rozwiązania. W tym obszarze udział w poszczególnych operacjach nie był tak istotny, jak rozwój technologii na świecie. Łączność i Informatyka, obok Wywiadu i Rozpoznania, jest obszarem wiedzy szczególnie chronionym przed dostępem osób postronnych, gdyż ma zasadnicze znaczenie dla bezpieczeństwa personelu Jednostki realizującego zadania bojowe. Rozwój technologii i pojawianie się nowych środków łączności zawsze połączone było zatem ze szczególną dbałością o bezpieczeństwo ich użytkowania, stąd wszelka wiedza była i jest mocno reglamentowana.

GROM korzysta ze wszystkich obecnie istniejących rozwiązań w dziedzinie łączności i informatyki, na które składają się:

- zaawansowane systemy UKF bazujące na radiotelefonach z szyfrowaniem transmisji;
- TACSAT (wojskowa łączność satelitarna, zapewniająca wysoki poziom bezpieczeństwa abonentów, o praktycznie nieograniczonym, globalnym zasięgu) oparta na stacjach osobistych z możliwością przesyłu danych, które GROM wykorzystuje od wielu lat za pośrednictwem własnych kanałów;
- VSAT (satelitarny system łączności i przekazu danych) wykorzystywany przez Jednostkę niezależnie dzięki własnym kanałom o odpowiednio wysokiej pojemności;
- komercyjna telefonia IRIDIUM, THURAYA oraz B-GAN wraz z terminalami satelitarnymi do przesyłu danych;
- inne, specyficzne systemy łączności dedykowane specjalnym zadaniom lub dostosowane do środowiska operacji.

Systemy łączności w GROM pozwalają na pełne zabezpieczenie działalności operacyjnej Jednostki, która potrafi uzyskać zdolność do budowy zaawansowanej sieci lokalnej (w tym internetowej) oraz zapewnienia łączności z krajem praktycznie w każdym miejscu na ziemi, przykładając przy tym bardzo duże znaczenie do bezpieczeństwa i tajności. Dodatkowo GROM posiada integratory łączności, umożliwiające płynne spinanie różnych systemów wykorzystywanych w innych formacjach, np. w policji czy ABW w sytuacji wystąpienia konieczności bliskiego współdziałania. Są to zaawansowane rozwiązania, którymi na chwilę obecną dysponują jedynie nieliczne formacje.

Personel łączności GROM zdobył uznanie wśród innych krajowych formacji. Doświadczenie Jednostki i wiedza jej operatorów łączności są wykorzystywane w wielu instytucjach i Jednostkach Wojskowych oraz agencjach cywilnych, gdzie obecni oraz byli (emerytowani) gromowcy wykorzystywani są w charakterze instruktorów czy konsultantów przy wprowadzaniu podobnych rozwiązań, które w Jednostce funkcjonują od lat.

Podsumowanie

Wsparcie bojowe w Jednostce Wojskowej GROM przeszło ogromną przemianę w ciągu 30 lat jej istnienia. Jednostka rozbudowała swoje możliwości do poziomu nieporównywalnego ze stanem początkowym. Wiąże się to z rozwojem technologii, technik i taktyki walki, lecz również zaangażowaniem i inicjatywnością personelu delegowanego do poszczególnych zadań. Obecnie zdolności GROM-u w każdym z omawianych obszarów nie odbiegają od najlepszych światowych standardów, a ewentualne ograniczenia (w postaci zdolności do przerzutu lub wsparcia powietrznego) wynikają z braku zdolności narodowych, na które Jednostka nie ma wpływu.

Podobnie wsparcie informacyjne GROM rozwinęło się w nowoczesny, odpowiadający na współczesne zagrożenia system. Ostatnie konflikty na Ukrainie, w Syrii, Libii czy wokół Iranu pokazują dalszą ewolucję działań specjalnych, ich jeszcze większe zbliżenie do struktur wsparcia informacyjnego i potrzebę wykorzystywania informacji do precyzyjniejszego i skuteczniejszego rażenia celów, stąd stały rozwój, modernizacja i dostosowywanie struktur wywiadu i rozpoznania Jednostki oraz ich możliwości operacyjnych stanowią podstawowy czynnik do zachowania realnych zdolności oddziaływania na przeciwnika. Składają się na to inwestycje sprzętowe z zakresu rozpoznania obrazowego, tzw. IMINT (Imagery Intelligence) (GROM jako pierwszy w kraju wykorzystywał operacyjnie systemy dronowe, pozyskując w 2005 r. system bezałogowy Orbiter), rozpoznania akustycznego, tzw. ACINT (Acoustic Intelligence), nasłuchu środków komunikacji, tzw. SIGINT (Signal Intelligence) oraz Walki Elektronicznej (GROM jako pierwszy w Polsce posiadał zaawansowane systemy zagłuszania transmisji radiowej). Składają się na to również specjalistyczne szkolenia kadry i budowa specyficznych zdolności, nieposiadających odpowiednika w Siłach Zbrojnych, co wynika z charakteru Jednostki jako nowoczesnej formacji przeciwterrorystycznej. Wszelkie informacje z zakresu zdolności wywiadowczych i rozpoznania są szczególnie chronione jako kluczowe dla bezpieczeństwa operacyjnego, ale istotna jest świadomość, że GROM posiada i systematycznie modernizuje owe zdolności na poziomie nieodbiegającym od sojuszników.

Postęp w obszarze łączności i informatyki jest szczególnie duży, stąd Jednostka wprowadza systematycznie nowe, coraz bardziej zaawansowane systemy łączności i wymiany danych (w tym automatycznej), zasadniczo w celu utrzymania przewagi nad potencjalnym przeciwnikiem i zapewnienia sobie swobody realizacji zadań zgodnie z posiadaną specjalizacją.

Niniejsze opracowanie opisuje niezwykle dynamiczny rozwój GROM w obszarach wsparcia i zabezpieczenia działań bojowych, pozwalający na utrzymanie przewagi technologicznej oraz siły oddziaływania na przeciwnika, co stanowi o jej skuteczności jako formacji bojowej. Jednostka posiada unikalną w skali sił zbrojnych zdolność do samodoskonalenia i rozbudowy potencjału, zapewniając wysoki profesjonalizm w realizacji stawianych przed nią zadań.

Bibliografia

- AAP-6. *Słownik terminów i definicji NATO zawierający wojskowe terminy i ich definicje stosowane w NATO*, 2017, <https://wcnjik.wp.mil.pl/u/AAP6PL.pdf> [dostęp: 31.03.2020].
- Ambinder M., Grady D.B., *The Command, Deep Inside President's Secret Army*, John Wiley, Hoboken 2013.
- Asymetria i hybrydowość – stare armie wobec nowych konfliktów*, red. W. Sokala, B. Zapała, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, Warszawa 2011.
- Górka M., *Tajna akcja GROM w Afganistanie. Wyszadzili fabrykę broni*, 16.03.2011, Wyborcza.pl, https://wyborcza.pl/1,75399,9267103,Tajna_akcja_GROM_w_Afganistanie__Wyszadzili_fabryke.html [dostęp: 29.01.2020].
- Gryga M., *Kierunki rozwoju Wojsk Specjalnych*, [w:] *Wojska Specjalne*, red. K. Frącik, Akademia Sztuki Wojennej, Warszawa 2019.
- Kowalska-Sendek M., *Polski system szkolenia naprowadzania lotnictwa z mandatem NATO*, 11.07.2017, dlapilota.pl, <https://dlapilota.pl/wiadomosci/polska/polski-system-szkolenia-naprowadzania-lotnictwa-z-mandatem-nato> [dostęp: 2.02.2020].
- Kowalska-Sendek M., Korsak E., *Platforma szturmowa GROM-u*, 6.09.2018, Polska Zbrojna, <http://polska-zbrojna.pl/home/articleshow/26313?t=Platforma-szturmowa-GROM-u#> [dostęp: 1.02.2020].
- McChrystal S., *My Share of the Task, a Memoir*, Penguin, New York 2009.
- Martin C., *Shaping World from the Shadows, The (Open) Secret History of Delta Force Post 9/11*, SOFREP. Military Grade Content 2011.
- Marzec T., *Tajne akcje snajperów GROM*, The Facto, Warszawa [cop. 2014].
- Miernik S., *Afganistan: kolejne akcje polskich sił specjalnych i SKW*, 12.10.2011, Special Ops. Portal Ludzi Akcji, <http://www.special-ops.pl/aktualnosc/id290,afganistan-kolejne-akcje-polskich-sil-specjalnych-i-skw> [dostęp: 3.02.2020].
- Puwalski K., *K9 GROM*, 22.03.2018, Special Ops. Portal Ludzi Akcji, <http://www.special-ops.pl/artukul/id941,k9-grom> [dostęp: 2.02.2020].
- Rybak J., *GROM.pl 2. Tajne operacje polskich sił specjalnych*, Jeden Świat, Warszawa 2009.
- Sabak J., *Black Hawki dla Wojsk Specjalnych – daleko od docelowej konfiguracji?*, 20.12.2019, Defence24, <https://www.defence24.pl/black-hawki-dla-wojsk-specjalnych-daleko-od-docelowej-konfiguracji-komentarz> [dostęp: 1.01.2020].
- Stenson R., Crisco T., *Combined Arms Center launches new mission command doctrine*, 23.08.2019, United States Army, https://www.army.mil/article/225414/combined_arms_center_launches_new_mission_commandDoctrine [dostęp: 2.02.2020].

Wsparcie działań bojowych JW GROM

Streszczenie

Opracowanie ukazuje rozwój komórek wsparcia bojowego JW GROM oraz metod i technik działań dla utrzymywania możliwie najwyższej sprawności bojowej Jednostki, maksymalnego potencjału i zdolności do prowadzenia nawet najbardziej skomplikowanych operacji w obszarze zwalczania terroryzmu. Historyczne spojrzenie na problematykę pozwala ukazać rozwój poszczególnych obszarów wsparcia bojowego, problemów, które stały przed kadrą Jednostki w ramach kolejnych operacji, a przede wszystkim potencjału

do stałego rozwoju i samodoskonalenia, co stawia JW GROM wśród najlepszych Jednostek Specjalnych na świecie.

Słowa kluczowe: wsparcie bojowe, wywiad i rozpoznanie, łączność i informatyka

Support of SMU GROM Combat Operations

Abstract

The paper looks at the development of SMU GROM combat support elements, as well as its methods and techniques used to maintain the highest possible combat efficiency, maximum potential, and the ability to conduct even the most complex operations in the field of combating terrorism. By taking a historical look, the author has been able to show the development of specific combat support areas, a variety of problems that the Unit's staff has had to face as part of successive operations, and, above all, the potential for continuous development and self-improvement, which makes SMU GROM one of the finest Special Forces units in the world.

Key words: combat support, intelligence, signal & IT support

Unterstützung von Kampfhandlungen der Militäreinheit GROM

Zusammenfassung

Der Beitrag zeigt die Entwicklung der Militäreinheit zur Unterstützung von Kampfeinsätzen GROM und der Methoden und Techniken der Handlungen für die Erhaltung der möglichst höchsten militärischen Stärke der Einheit, des maximalen Potenzials und der Fähigkeit zur Führung der auch meist komplizierten Operationen auf dem Gebiet der Terrorismusbekämpfung. Der historische Blick auf das Problem bietet die Gelegenheit die Entwicklung der einzelnen Gebiete der Unterstützung der Kampfhandlungen darzustellen, als auch die Probleme, die vor der Einheit im Rahmen der weiteren Operationen standen, aber vor allem das Potenzial zur nachhaltigen Entwicklung und Selbstverbesserung, wodurch GROM zu den besten Spezialeinheiten der Welt zählt.

Schlüsselwörter: GROM, Kampfunterstützung, Nachrichtengewinnung und Aufklärung, Kommunikation und Informationstechnik

Поддержка боевых действий Воинской части GROM

Резюме

В статье представлена история развития подразделений боевой поддержки Воинской части GROM, методов направленных на поддержание максимальной боеспособности части, ее потенциала и возможности проводить самые сложные операции в области борьбы с терроризмом. Исторический взгляд на эту тему позволяет показать развитие некоторых вопросов боевой поддержки, проблем, которые возникали перед личным составом воинской части во время проведения операций, и указать важность человеческого потенциала для постоянного развития и самосовершенствования, благодаря чему Воинская часть ГРОМ является одним из лучших специальных подразделений мира.

Ключевые слова: GROM, боевая поддержка, разведка, связь и информатика



Jerzy Gut

gen. bryg. (rez.) dr, prof. KA, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
ORCID 0000-0002-6682-864X

Janusz Kręcikij

gen. bryg. (rez.) prof. zw. dr hab. inż., Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
ORCID 0000-0002-3077-3288

Specyfika dowodzenia jednostką specjalną na przykładzie JW GROM

Nigdy nie mów ludziom, jak coś zrobić.
Powiedz im, co zrobić, a oni zaskoczą cię pomysłowością.
George S. Patton

Wprowadzenie

Zagadnienia dowodzenia stanowiły zawsze przedmiot zainteresowania teoretyków i praktyków ze względu na zależność pomiędzy jakością dowodzenia a efektywnością jednostki w zakresie prowadzonej aktywności bojowej oraz działalności bieżącej. Należy podkreślić, że definicja pojęcia „dowodzenia” zmieniała się na przestrzeni dziejów, będąc sumą doświadczeń z wojen i konfliktów oraz ewoluujących form i metod walki. Z najbardziej uniwersalnymi definicjami pojęcia dowodzenia mamy do czynienia wtedy, kiedy autorzy stosują interdyscyplinarne podejście, rozpatrując dowodzenie w kontekście teorii organizacji i zarządzania, a także sztuki wojennej. Józef Michniak stwierdza, że

dowodzenie jest podstawową formą kierowania wojskami, opartą na uprawnieniu do kompleksowego kształtowania wszystkich elementów gotowości i zdolności bojowej w odniesieniu do bezpośrednio i pośrednio podległych żołnierzy, a więc

wszechstronnego przygotowania ich w czasie pokoju do wszelkiego rodzaju działań i do kierowania nimi podczas ich realizacji w okresie pokoju, kryzysu i wojny¹.

Z kolei Jan Posobiec i Norbert Prusiński definiują dowodzenie jako „proces, poprzez który dowódca, w ramach posiadanej władzy, podejmuje decyzje ze szczególnym rygiem wykonalności, mające doprowadzić do osiągnięcia zamierzonego celu przy wykorzystaniu posiadanych sił i środków”². Natomiast zgodnie z doktryną sojuszniczych operacji połączonych – AJP-01(A) – dowodzenie i kontrola są ze sobą ściśle powiązane. Dowodzenie (*command*) to „[...] proces, poprzez który dowódca oddziałuje swą wolą i intencjami na podwładnych w celu podjęcia określonego działania. Obejmuje on władzę i odpowiedzialność za użycie sił w celu wykonania zadania”. Kontrola (*control*) jest zaś „[...] procesem, w ramach którego dowódca, wspomagany przez swój sztab, organizuje, kieruje i koordynuje działania podległych mu wojsk”³. Z powyższego wynika, że z jednej strony dowodzenie należy postrzegać jako prawo do wydawania rozkazów, ale i obowiązek ponoszenia za nie pełnej odpowiedzialności, natomiast z drugiej strony – jako proces dowodzenia, w którym dowódca planuje, organizuje, kieruje i koordynuje działania podległych sobie pododdziałów (oddziałów), będąc wspomaganym przez swój sztab⁴.

Intencją autorów niniejszego artykułu jest przybliżenie specyfiki dowodzenia jednostkami sił specjalnych, która nieco odbiega od przyjętych w wojskach konwencjonalnych kanonów. Na specyfikę dowodzenia w siłach specjalnych mają wpływ m.in. takie czynniki jak: selekcyjny dobór ludzi do służby w tych formacjach, stosowanie w działaniu niekonwencjonalnych taktyk, technik i procedur operacyjnych, prowadzenie działań bojowych poprzez wykorzystanie małych pododdziałów operujących w głębi ugrupowania przeciwnika, ścisła współpraca ze służbami specjalnymi oraz wewnętrzna kultura organizacyjna, a także tzw. wrażliwość polityczna na skutki prowadzonych operacji.

Szczególne znaczenie w kontekście dowodzenia formacjami specjalnymi odgrywa także problem przywództwa na wszystkich szczeblach dowodzenia. Jest ono silnie osadzone w kulturze organizacyjnej jednostek sił specjalnych, ponieważ wprowadza określone wzorce zachowań, ustanawia i hierarchizuje normy oraz wartości, a także wpływa na zachowania i relacje międzyludzkie. Prawdziwy przywódca staje się wzorem do naśladowania, którego inni postrzegają jako siłę stabilizującą, szczególnie w sytuacjach trudnych. Istotny wpływ na kwestię dowodzenia Jednostką Wojskową GROM ma także jej umiejscowienie w systemie dowodzenia Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej i jej funkcjonalne powiązanie z innymi podmiotami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo narodowe.

Autorzy w niniejszym artykule nie odnosili się do teoretycznych aspektów funkcji i zasad dowodzenia, które są wartościami uniwersalnymi dla wszystkich rodzajów sił zbrojnych, w tym także dla sił specjalnych.

¹ J. Michniak, *Dowodzenie i łączność*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2005, s. 20.

² J. Posobiec, N. Prusiński, *Współczesne dowodzenie wojskami – istota i charakter dowodzenia*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2012, s. 17.

³ AJP-01(B). *Allied Joint Operations Doctrine*, MAS, Brussels 2010, s. 6–7. Tłumaczenie własne.

⁴ J. Kręcikij, J. Wołęjszo, *Podstawy dowodzenia*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2007, s. 16.

Uwarunkowania dowodzenia Jednostką Wojskową GROM

Wspólną cechą jednostek sił specjalnych jest ich elitarność, wynikająca głównie z niezwykle wymagającego procesu rekrutacji do służby w tych formacjach. Od samego początku funkcjonowania GROM był jednostką w pełni zawodową, a wszyscy żołnierze w niej służący byli i są ochotnikami, którzy muszą przejść wymagającą selekcję lub kwalifikację, wzorowaną na amerykańskich i brytyjskich jednostkach specjalnych, ale dopracowaną na bazie własnych doświadczeń. Kandydaci muszą pozytywnie zaliczyć badania psychologiczne, sprawdzian fizyczny, test z języka angielskiego oraz wielodniowy, wyczerpujący fizycznie i psychicznie sprawdzian terenowy w górach. Selekcja polega na tym, że na każdym kolejnym etapie odpadają najstabsi kandydaci oraz osoby przejawiające cechy niepożądane w siłach specjalnych⁵. Dlatego też można postawić tezę, że w wyniku procesu selekcyjnego w Jednostce Wojskowej GROM służą ludzie poszukujący nowych wyzwań, charakteryzujący się stosunkowo wysokim poziomem kreatywności oraz śmiało wyrażający swoje opinie i poglądy. W tych okolicznościach dowodzenie nie tylko z poziomu dowódcy jednostki, ale także na niższych poziomach jest dużym wyzwaniem, aby z tak wielu silnych i kreatywnych osobowości stworzyć grupy potrafiące efektywnie pracować zespołowo.

GROM, jak i inne formacje specjalne tego typu, charakteryzuje się specyficzną kulturą organizacyjną, która ceni sobie niezależność, innowacyjność oraz krytyczne, ale konstruktywne wyrażanie myśli i opinii. Jest to jednostka, która nie ma nadmiernego szacunku i przywiązania dla rangi stopnia wojskowego i z tego względu często pozostaje w opozycji z tradycyjną kulturą wojskową. W siłach specjalnych, pomimo zachowania formalnej hierarchii dowodzenia i relacji przełożony – podwładny, szczególnego znaczenia nabierają umiejętności i doświadczenie indywidualne danego żołnierza (operatora). Jeden z żołnierzy GROM o pseudonimie „Rotmistrz” w pewnym wywiadzie stwierdził, że „[...] na stanowiskach bojowych stopnie wojskowe miały drugorzędne znaczenie. Liczyły się umiejętności człowieka, a nie pagony, które zresztą mieliśmy odwrócone [...]”⁶. Przyjęła się zasada, że żołnierze jednostki nie tylko na terenie bazy (koszar), ale także uczestnicząc w ćwiczeniach czy zajęciach nie ujawniają swoich indywidualnych stopni wojskowych ani prawdziwych nazwisk, posługując się przybranymi pseudonimami. Takie zachowanie wynika m.in. z przejętych wzorców szkoleniowych takich jednostek jak SAS czy też Delta Force, które szczególną uwagę zwracają na bezpieczeństwo

⁵ Selekcja jest procesem doboru kandydatów do służby w komórkach bojowych Jednostki Wojskowej GROM, natomiast kwalifikacja jest procesem doboru kandydatów do służby w komórkach sztabowych i zabezpieczających Jednostki. Kwalifikacja przebiega w podobny sposób jak selekcja, ale ogólne wymagania w stosunku do kandydatów są obniżone. Od czerwca 2009 r. wszyscy żołnierze zespołów bojowych Jednostki Wojskowej GROM, którzy pomyślnie ukończyli selekcję, a następnie kurs podstawowy oraz specjalistyczne szkolenie bojowe, są uprawnieni do noszenia na prawym ramieniu oznaki rozpoznawczej „CICHOCIEMNY”; zob. Jednostka Wojskowa GROM, <http://grom.wp.mil.pl/pl/10.html> [dostęp: 18.11.2019].

⁶ J. Rybak, *GROM.PL. Tajne operacje w Afganistanie, Zatoce Perskiej i Iraku*, Jeden Świat, Warszawa 2005, s. 24.

operacji i zachowanie tajności jednostki⁷. Kultura organizacyjna formacji specjalnej zapewnia także identyfikację żołnierzy z określonymi wartościami i zachowaniami oraz przywiązanie do historii i tradycji kultywowanej przez jednostkę. Każda jednostka sił specjalnych kieruje się swoimi specyficznymi wartościami, jednak wydaje się, że do wspólnej listy tychże można dodać takie cechy jak: uczciwość, odpowiedzialność, odwaga, profesjonalizm, wytrwałość czy umiejętność pracy w zespole⁸.

Kolejnym czynnikiem wpływającym na specyfikę dowodzenia Jednostką Wojskową GROM jest jej unikalna struktura organizacyjna, dostosowana do specyfiki zadań realizowanych przez jednostkę. Zasadniczo zadania bojowe realizowane są przez małe pododdziały (sekcje, grupy, zespoły)⁹. Specyfika prowadzenia operacji specjalnych różni się zasadniczo od typowych działań konwencjonalnych. Przykładowo w Wojskach Lądowych użycie kompanii, batalionu, a nawet brygady w działaniach bojowych następuje z reguły całością sił i w związku z tym dowódca jest cały czas ze swoim pododdziałem (oddziałem), mając bezpośredni wpływ na sposób prowadzenia walki. Jednostki specjalne natomiast praktycznie nigdy nie są używane całością sił. Do danej operacji, w zależności od otrzymanych zadań, jednostki specjalne kierują pododdziały wielkości sekcji, grupy bądź zespołu. Pododdziały te działają samodzielnie w znacznym oddaleniu od jednostki, a od momentu przerzutu w ugrupowanie przeciwnika dowódca Jednostki Specjalnej ma bardzo ograniczony wpływ na sposób wykonania zadania. Z tego też powodu, zgodnie ze standardami obowiązującymi w siłach specjalnych, kilkoma ludźmi wchodzącymi w skład sekcji dowodzi z reguły oficer, natomiast w jednostkach konwencjonalnych ten szczebel dowodzenia jest przypisany do stopnia kaprała. Dlatego też tak ważne w jednostkach specjalnych jest przygotowanie dowódców sekcji, grup, zespołów do samodzielnego i kreatywnego dowodzenia w czasie działań bojowych. W siłach specjalnych w wielu przypadkach to od przygotowania dowódców najniższych szczebli zależy powodzenie całej operacji.

Następną wyróżniającą cechą jednostek sił specjalnych, mającą wpływ na specyfikę dowodzenia, jest ich ścisła współpraca ze służbami specjalnymi oraz innymi podmiotami spoza obszaru sił zbrojnych. Celem tej współpracy jest przede wszystkim wymiana informacji wywiadowczych, które są niezbędne do zaplanowania i efektywnego przeprowadzenia operacji specjalnych. Dlatego też, ze względu na swoje przeznaczenie, GROM współpracuje ze służbami specjalnymi w zakresie ustalonym w bilateralnych porozumieniach oraz innych dokumentach normatywnych, za wiedzą i zgodą przełożonych. Ze względu na wrażliwość i poufność przekazywanych informacji w kontaktach obowiązuje zasada wiedzy niezbędnej (*need to know*), tzn. każda strona przekazuje daną informację tylko w takim stopniu, jaki jest niezbędny do wykonania określonego zadania. Współpraca GROM ze służbami

⁷ S.L. Marquis, *Unconventional Warfare: Rebuilding U.S. Special Operations Forces*, Brookings Institution Press, Washington 1997, s. 44.

⁸ R. Douglas, R. Satterfield, *Leadership Attributes of Special Forces*, 21.03.2014, The Leader Maker [blog], <https://www.theleadermaker.com/leadership-attributes-of-special-forces/> [dostęp: 20.11.2019].

⁹ Sekcja to z reguły sześciu operatorów o różnej specjalności, Grupa to kilka Sekcji, a Zespół to pododdział liczący ok. stu żołnierzy; K. Witulski, *Połączyła nas czasza spadochronu i esprit de corps. Wywiady*, Polskie Towarzystwo Geopolityczne, Kraków 2019, s. 46.

specjalnymi, szczególnie ze Służbą Wywiadu Wojskowego (SWW) i Służbą Kontrwywiadu Wojskowego (SKW), przynosiła wymierne efekty w trakcie realizacji misji zagranicznych¹⁰. Należy podkreślić, że Jednostka prowadzi także cykliczne treningi z wytypowanymi jednostkami policji i Straży Granicznej, których celem jest zwiększenie wzajemnej interoperacyjności w przypadku konieczności wspólnego prowadzenia działań.

Z reguły tzw. wrażliwość polityczna operacji specjalnych rozpatrywana jest w kontekście reperkusji na arenie krajowej lub międzynarodowej, jakie mogą być wywołane na skutek udanych bądź nieudanych operacji specjalnych¹¹. Jednak w przypadku GROM należałoby zwrócić uwagę na inny kontekst wrażliwości politycznej – odnoszący się do polskich realiów życia politycznego. GROM ze względu na swoją ugruntowaną markę i medialną rozpoznawalność pozostaje, niestety, przedmiotem nadmiernego zainteresowania polityków, chcących „zaprzyjaźnić” się z elitarnymi komandosami. Patrząc na historię GROM, owa polityczna wrażliwość Jednostki przejawia się najczęściej nagłą zmianą na stanowisku Dowódcy tej formacji w momencie przejścia rządów przez inną opcję polityczną. W większości przypadków te polityczne decyzje nie mają wiele wspólnego z merytorycznymi i racjonalnymi przesłankami, a w opinii autorów – są chęcią zyskania sobie przychylności komandosów poprzez obstawienie stanowiska Dowódcy Jednostki „swoim człowiekiem”. Te polityczne roszady na stanowisku Dowódcy GROM wiązały się także w przeszłości z wieloma zmianami na innych kluczowych stanowiskach w Jednostce. Takie działania z kolei skutkowały najczęściej przedwczesnym odejściem ze służby z Jednostki wielu znakomicie wyszkolonych żołnierzy, będącym wyrazem sprzeciwu w stosunku do polityki kadrowej uprawianej przez polityków, jak i nowo mianowanych dowódców¹².

Istota przywództwa w jednostkach sił specjalnych

Przewodzenie jest jedną z funkcji dowodzenia, a uzyskanie rangi przywódcy stanowi o najwyższym kunście dowódcy¹³. W literaturze przedmiotu istnieje wiele

¹⁰ Jednym z najbardziej spektakularnych sukcesów współdziałania polskich służb specjalnych w Afganistanie oraz Jednostki Wojskowej GROM była operacja uwolnienia z rąk talibów afgańskiej parlamentarzystki Fariby Kakar, porwanej w 2013 r. w pobliżu bazy Ghazni. Do zadania wyznaczono dwa zespoły specjalne, w tym jeden polski: TF-49 z GROM. Przez okres prowadzenia poszukiwań informacji wywiadowczych udzielali oficerowie SKW oraz SWW. Faribę Kakar ostatecznie uwolniono we wrześniu 2013 r., por. *Niesamowita akcja polskich komandosów. Sceny jak z filmu*, http://on.interia.pl/militaria/news-niesamowita-akcja-polskich-komandosow-sceny-jak-z-filmu,nId,1026033#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=firefox [dostęp: 5.12.2019].

¹¹ J. Gut, *Siły Specjalne wybranych państw. Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Niemcy, Federacja Rosyjska*, Difin, Warszawa 2019, s. 23–24, 48–49.

¹² J. Rybak, *GROM.PL...*, op. cit., s. 237–247, zob. także: *Odejścia z JW GROM po mianowaniu nowego dowódcy. MON ujawnił dane*, <https://www.wprost.pl/kraj/10054061/Odejścia-z-JW-GROM-po-mianowaniu-nowego-dowodcy-MON-ujawnil-dane.html> [dostęp: 20.11.2019]; *Masowe odejścia z GROM-u. Tak źle nie było nigdy w historii jednostki*, <https://www.newsweek.pl/polska/polityka/oficerowie-odchodza-z-grom-u/je3zdfc> [dostęp: 20.11.2019].

¹³ P. Malinowski, *Wielowymiarowość przywództwa w środowisku wojskowym*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2013, s. 72.

określeń (definicji) przywództwa. Najczęściej przywództwo jest rozumiane jako zbiór cech osobowości i zdolności, które umożliwiają skuteczny wpływ na grupę, aby ta osiągnęła założone cele¹⁴. Z kolei Jerzy Mączyński proponuje własną definicję przywództwa, mówiącą, że „przywództwo to umiejętność jednostki wywierania wpływu, motywowania oraz umożliwiania innym przyczyniania się do efektywności i sukcesu organizacji, której są członkami”¹⁵. Natomiast podstawą założeń przywództwa w Siłach Zbrojnych Stanów Zjednoczonych jest jego interpretacja, według której przywództwo to „proces wpływania na ludzi poprzez wskazywanie celów, kierunku i motywowania podczas prowadzenia działań, zapewniający wykonanie misji i doskonalenie organizacji”¹⁶.

Należy podkreślić, że w odniesieniu do formacji specjalnych najbardziej pożądanym jest stan, w którym wszyscy dowódcy, oprócz nadanych – formalnych uprawnień dowodzenia, są równocześnie postrzegani przez swoich podwładnych jako nieformalni przywódcy. Jest to niewątpliwie sytuacja najkorzystniejsza, w której formalne uprawnienia funkcji dowodzenia są wzmacniane przez atrybut nieformalnego przywódcy. W siłach specjalnych przywództwo nabiera szczególnego znaczenia na wszystkich szczeblach dowodzenia; wynika to z faktu, że zadania bojowe w tego typu formacjach realizowane są przez małe pododdziały działające w oderwaniu od sił głównych, a przewodzący nim dowódcy muszą w tych okolicznościach wykazywać się dużą samodzielnością i kreatywnością. Posiadanie przez danego dowódcę atrybutu i autorytetu przywódcy z pewnością ułatwia realizację zadań i współpracę z podwładnymi.

Należy więc postawić pytanie: jakie cechy własne oraz umiejętności i zachowania powinny cechować przywódcę w siłach specjalnych? Przywództwo w swojej formie może być zorientowane na grupę (priorytetem jest dbałość o ludzi) lub może być nastawione na wykonanie zadania. W siłach specjalnych więź łącząca ludzi, a zarazem troska o nich są szczególne, niezależnie od stopnia ryzyka wykonywanych zadań, jednak takie podejście nie utrudnia, a wręcz ułatwia realizację zadań. Generał Joseph Votel, były dowódca USSOCOM, twierdził, że w siłach specjalnych liderzy (dowódcy) powinni odznaczać się z natury krytycznym podejściem do istniejącej rzeczywistości w zakresie obowiązujących rozwiązań i procedur operacyjnych oraz demonstrować innowacyjność w rozwiązywaniu problemów¹⁷.

Richard Feloni, bazując na publikacjach i wywiadach z dowódcami elitarnych jednostek sił specjalnych Stanów Zjednoczonych, przedstawił zbiór uniwersalnych zasad (wskazówek) właściwego przywództwa w siłach specjalnych. Do osób, które wyraziły swoje poglądy w tym obszarze, należały m.in. uznane autorytety społeczności sił specjalnych, takie jak: generał McChrystal, który dowodził Połączonym Dowództwem Operacji Specjalnych (Joint Special Operations Command – JSOC),

¹⁴ L. Konarski, P. Gawliczek, *Przywództwo w armiach NATO*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2002, s. 19.

¹⁵ J. Mączyński, *Diagnozowanie partycypacji decyzyjnej*, IFiS PAN, Warszawa 1998, s. 55–56.

¹⁶ ADRP 6-22 C1. *Army Leadership*, Headquarters Department of the Army, Washington 2012, s. 1–2.

¹⁷ P.S. Lieber, *Rethinking Special Operations Leadership: Process, Persuasion, Pre-Existing & Personality*, JSOU Press, 2016, https://www.researchgate.net/publication/314244894_Rethinking_Special_Operations_Leadership_Process_Persuasion_Pre-Existing_Personality [dostęp: 23.11.2019].

pułkownik John G. Willink – były dowódca jednostki Navy SEAL, oraz były dowódca Delta Force, funkcjonujący ze względów bezpieczeństwa pod pseudonimem „Dalton Fury”. Przedstawione poniżej zasady przywództwa są tym cenniejsze, że przekazują je ludzie, którzy całą swoją wojskową karierę spędzili w siłach specjalnych, będąc dowódcami na różnych szczeblach dowodzenia. Do kluczowych zasad (reguł) przywództwa w siłach specjalnych należy zaliczyć:

1. Sukces zespołu zależy wyłącznie od jego lidera – doświadczenia wyniesione z ćwiczeń, treningów oraz operacji bojowych dowodzą, że charyzmatyczny lider (dowódca) potrafi z sukcesem przeprowadzić trudne zadania, nawet dysponując mało doświadczonym zespołem, i odwrotnie: słaby lider nie jest w stanie odnieść sukcesu, nawet mając do dyspozycji doświadczony i profesjonalny zespół.
2. Miej wpływ na swojego szefa – bycie skutecznym przywódcą to umiejętność nie tylko wzbudzania zaufania u swoich podwładnych, ale także u przełożonego.
3. Maksymalnie ograniczaj ryzyko – obowiązkiem lidera jest przewidywanie jak największej liczby możliwych scenariuszy oraz przygotowanie adekwatnych planów operujących możliwie najmniej ryzykownym wyborem.
4. Kieruj się przyjętymi przez siebie i swoją organizację standardami oraz wartościami – takie postępowanie pozwala uniknąć prostych błędów.
5. Bądź liderem, ale nie bądź agresywny – lider musi mieć silną osobowość, lecz nie może być postacią zastraszającą, tak aby podwładni czuli swobodę wyrażania swoich opinii, pomysłów i obaw.
6. Zachowuj spokój, nie tracąc przy tym ludzkiego oblicza – lider nie powinien dusić swoich emocji, ale rozsądnie i otwarcie je wyrażać. Liderzy, którzy nigdy nie wyrażą swojego gniewu, smutku lub frustracji, tracą emocjonalną relację ze swoim zespołem.
7. Zaufaj swoim podwładnym – jest szczególnie ważne w przypadku sił specjalnych, aby małe zespoły mogły działać samodzielnie, posiadając równocześnie określoną autonomię w podejmowaniu decyzji¹⁸.

Zatem skuteczne przywództwo w jednostkach sił specjalnych jest determinowane optymalnym zbiorem predyspozycji, wiedzy, umiejętności i doświadczenia. Przywództwo to także ważny składnik kształtowania kultury organizacyjnej jednostki specjalnej, często określany jako tożsamość organizacyjna. Przywództwo to wreszcie umiejętność słuchania, empatii i otwierania się na różnorodną ekspozycję, doświadczenie i edukację. W rozwijaniu przywództwa niebagatelną rolę odgrywa także zwykłe poczucie humoru, łącznie się z posiadaniem właściwego dystansu do toczących się spraw i realizowanych zadań. Pozwala to na racjonalne traktowanie spraw o różnej wadze przy równoczesnym umiejętnym wywieraniu wpływu na podwładnych i ich motywowaniu¹⁹.

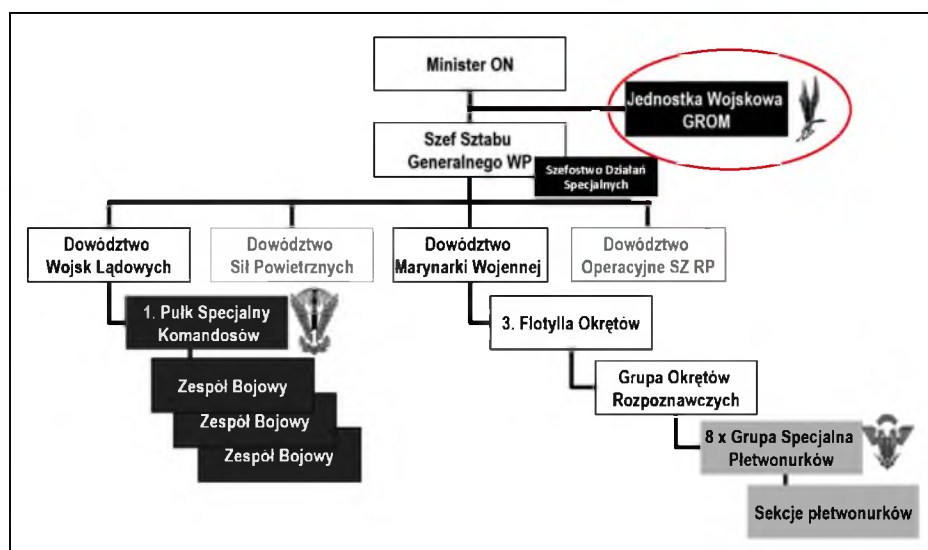
¹⁸ R. Feloni, *7 Leadership Lessons from Former Commanders of America's most elite warriors*, 2.07.2016, Business Insider, <https://www.businessinsider.com/leadership-lessons-from-us-special-operations-2016-7?IR=T> [dostęp: 10.10.2019].

¹⁹ H. Moffitt, *The Special Forces of Leadership: Lessons Learned*, 13.08.2018, Leaders, <https://leadersinsport.com/performance/special-forces-1> [dostęp: 20.11.2019].

Jednostka Wojskowa GROM w systemie dowodzenia Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej

Finalizując charakterystykę specyfiki dowodzenia Jednostki Wojskowej GROM, nie sposób pominąć jeszcze jednego istotnego aspektu, jakim jest umiejscowienie rozpatrywanej Jednostki w systemie dowodzenia Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Do końca 2006 r., czyli przed utworzeniem Dowództwa Wojsk Specjalnych, GROM podporządkowany był bezpośrednio Ministrowi Obrony Narodowej. Sztab Generalny Wojska Polskiego sprawował w tym obszarze, za pomocą Szefostwa Działań Specjalnych, rolę koordynującą i doradczą (rys. 1).

Rys. 1. Jednostka Wojskowa GROM na tle organizacji dowodzenia Wojsk Specjalnych przed końcem 2006 r.

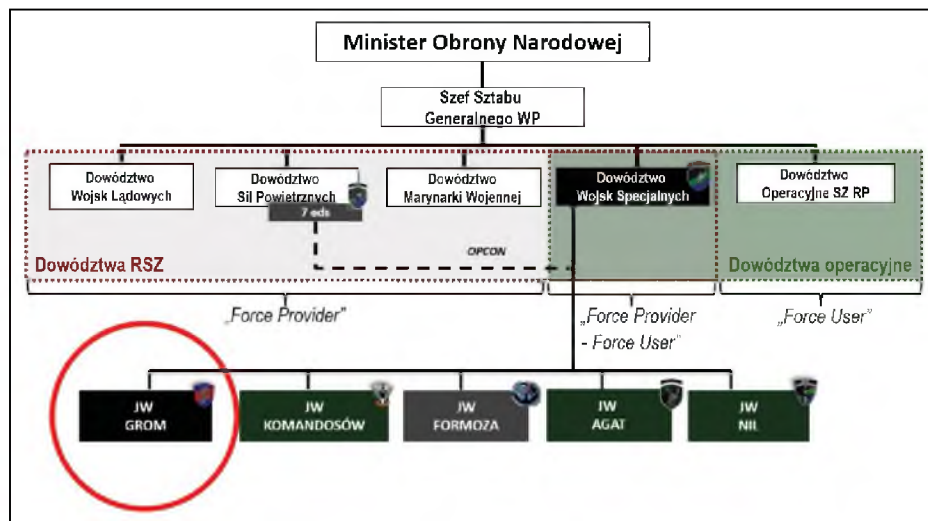


Źródło: oprac. na podstawie: *Rozważania o obronności Rzeczypospolitej, doktryny i rzeczywistość*, red. J. Kręcikij, OW AFM, Kraków 2017, s. 275.

Sytuacja w tym zakresie uległa diametralnej zmianie po utworzeniu 1 stycznia 2007 r. wspomnianego Dowództwa. W nowych uwarunkowaniach GROM wraz z innymi jednostkami wojsk specjalnych został podporządkowany Dowódcy Wojsk Specjalnych, stając się integralną częścią nowego rodzaju sił zbrojnych (rys. 2).

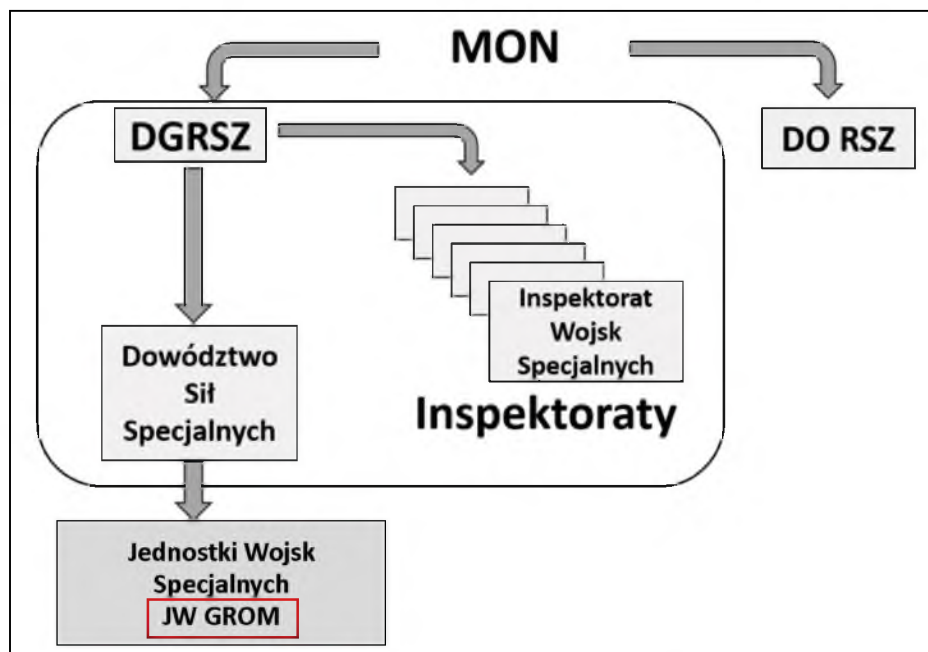
Takie umiejscowienie GROM w organizacji dowodzenia przetrwało do końca 2013 r., od 1 stycznia 2014 r. zaczęła bowiem obowiązywać nowa struktura dowodzenia Sił Zbrojnych RP, w której dowództwa rodzajów sił zbrojnych (w tym Dowództwo Wojsk Specjalnych) zostały rozwiązane. Ich rolę przejęło nowo utworzone Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych (DGRSZ). W jego składzie zaczął funkcjonować Inspektorat Wojsk Specjalnych, zaś wszystkie jednostki specjalne, w tym GROM, przeszły w podporządkowanie powołanego Dowództwa Sił Specjalnych, podległego właśnie DGRSZ (rys. 3).

Rys. 2. Jednostka Wojskowa GROM na tle organizacji dowodzenia Wojsk Specjalnych w latach 2007–2013²⁰



Źródło: oprac. na podstawie: *Rozważania o obronności Rzeczypospolitej...*, op. cit., s. 276.

Rys. 3. Jednostka Wojskowa GROM i zmiany w organizacji dowodzenia Wojskami Specjalnymi w dniach 1–9.01.2014 r.

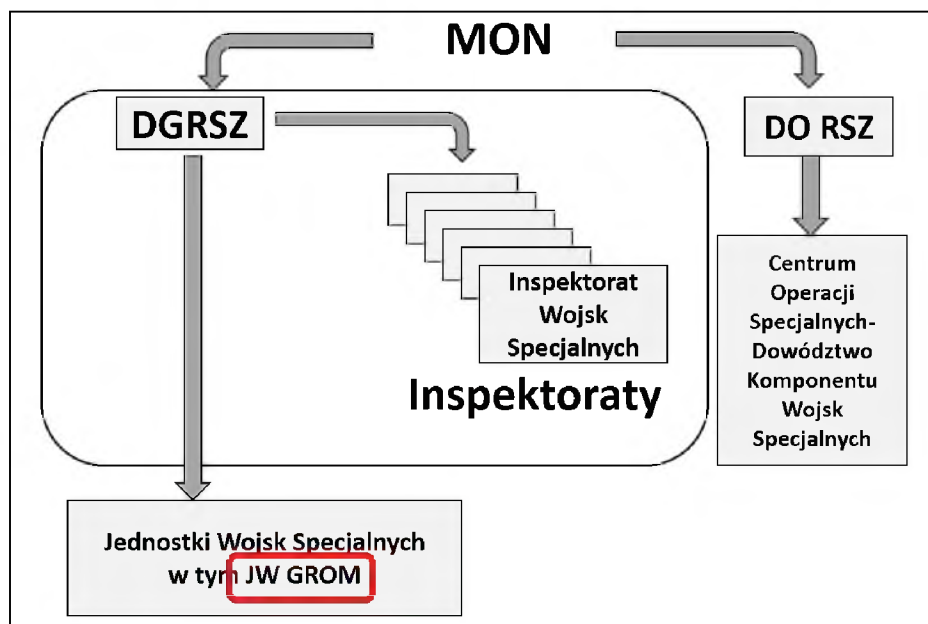


Źródło: oprac. na podstawie: *Rozważania o obronności Rzeczypospolitej...*, op. cit., s. 126.

²⁰ Od 2011 r. Jednostka Wojskowa AGAT.

Struktura ta przetrwała zaledwie kilka dni, ponieważ 10 stycznia 2014 r. rozwiązano Dowództwo Sił Specjalnych, podporządkowując GROM bezpośrednio Dowódcy Generalnemu RSZ. Dodatkowo utworzono Centrum Operacji Specjalnych – Dowództwo Komponentu Wojsk Specjalnych, podległe Dowódcy Operacyjnemu Rodzajów Sił Zbrojnych (DORSZ) (rys. 4).

Rys. 4. Jednostka Wojskowa GROM i zmiany w organizacji dowodzenia Wojskami Specjalnymi po 10.01.2014 r.



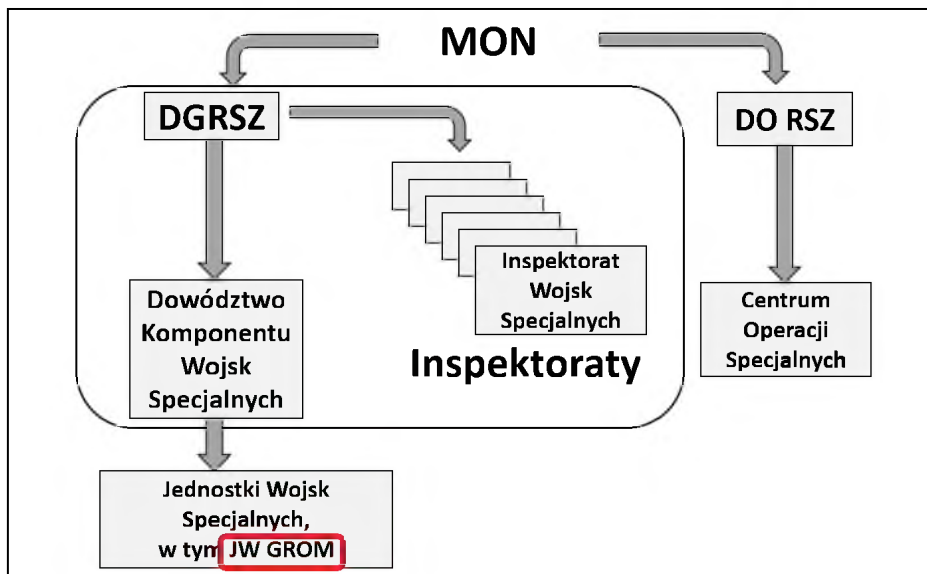
Źródło: oprac. na podstawie: *Rozważania o obronności Rzeczypospolitej...*, op. cit., s. 126.

Już jednak 17 lipca 2015 r. nastąpiła kolejna zmiana organizacji dowodzenia. Dowódcy Generalnemu RSZ podporządkowano nowo utworzone Dowództwo Komponentu Wojsk Specjalnych, w podległości którego znalazł się GROM. Struktura w ramach DORSZ została zaś zredukowana do Centrum Operacji Specjalnych (rys. 5).

Tak przyjęte rozwiązanie funkcjonowało blisko dwa lata. Decyzją Ministra Obrony Narodowej z 13 listopada 2017 r. Dowództwo Komponentu Wojsk Specjalnych wchłonęło bowiem wszystkie inne struktury związane z tym rodzajem sił zbrojnych, tzn. Inspektorat Wojsk Specjalnych i Centrum Operacji Specjalnych (rys. 6).

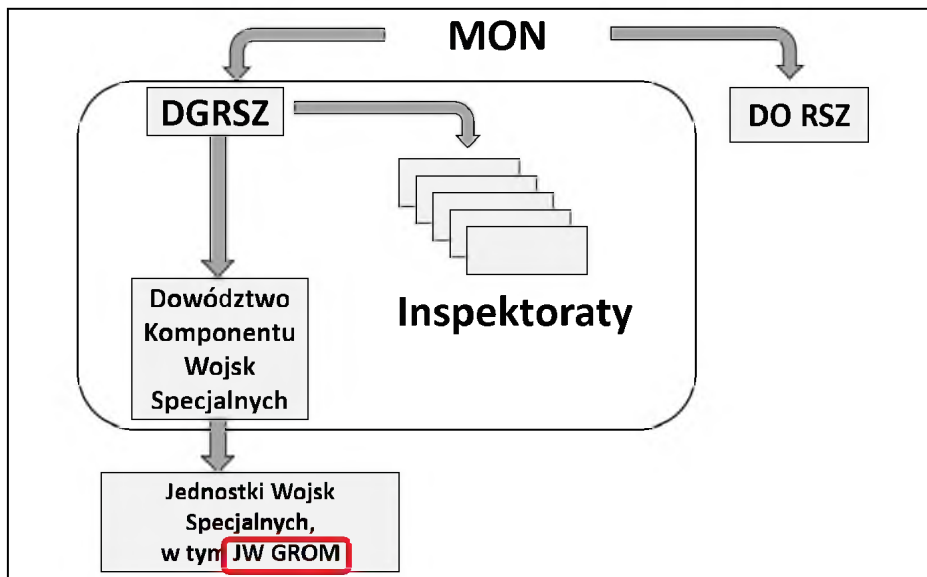
Oczywiście ta zmiana, jak i przyjęta wkrótce Ustawa z dnia 4 października 2018 r. o zmianie ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej oraz ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej, nie zmieniły nic w zakresie umiejscowienia GROM w organizacji dowodzenia Wojsk Specjalnych i całości Sił Zbrojnych RP. Choć zgodnie z jej ustaleniami Sztab Generalny WP przejął kontrolę nad Dowództwem Generalnym, Jednostka Wojskowa GROM pozostała, jak wszystkie inne, podległa Dowódcy Komponentu Wojsk Specjalnych (rys. 7).

Rys. 5. Jednostka Wojskowa GROM i zmiany w organizacji dowodzenia Wojskami Specjalnymi od 17.07.2015 r.



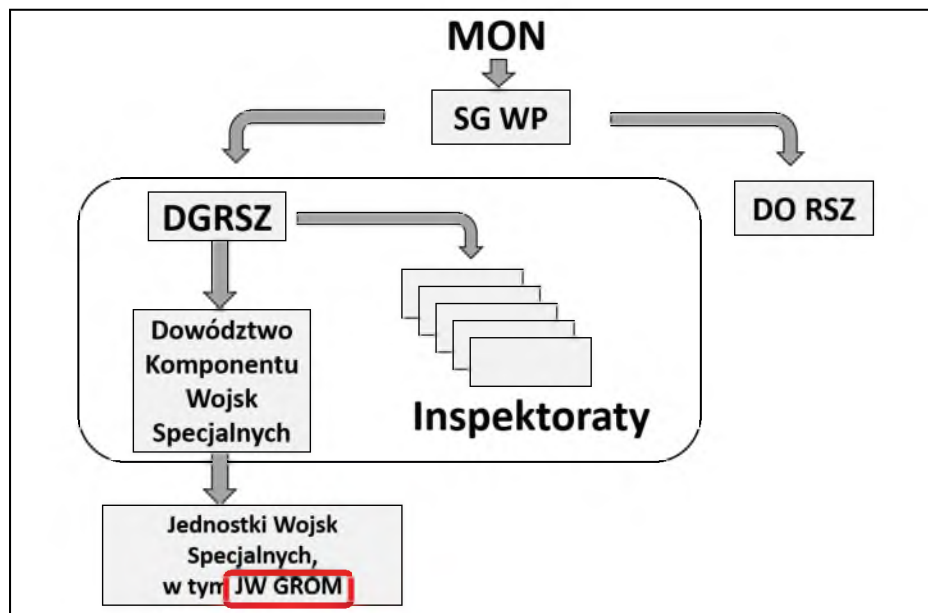
Źródło: oprac. na podstawie: *Rozważania o obronności Rzeczypospolitej...*, op. cit., s. 127.

Rys. 6. Jednostka Wojskowa GROM i zmiany w organizacji dowodzenia Wojskami Specjalnymi zgodnie z decyzją MON z 13 listopada 2017 r.



Źródło: oprac. na podstawie: J. Palowski, *Wojska Specjalne pod jednolitym dowództwem* [komentarz], 4.01.2018, Defence24.pl, <http://www.defence24.pl/723237.wojska-specjalne-pod-jednolitym-dowodztwem-komentarz> [dostęp: 3.04.2020].

Rys. 7. Jednostka Wojskowa GROM w systemie dowodzenia SZ RP po przyjęciu Ustawy z dnia 4 października 2018 r. o zmianie ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej oraz ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej



Źródło: oprac. na podstawie: J. Palowski, *Wojska Specjalne pod jednolitym dowództwem* [komentarz], 4.01.2018, Defence24.pl, <http://www.defence24.pl/723237.wojska-specjalne-pod-jednolitym-dowodztwem-komentarz> [dostęp: 3.04.2020].

Podsumowanie

Należy podkreślić, że efektywne wykorzystanie jednostek sił specjalnych, zgodnie z ich możliwościami i bojowym przeznaczeniem, jest zależne nie tylko od najwyższego poziomu umiejętności prezentowanych przez dowódców na wszystkich szczeblach dowodzenia, ale również od ich zdolności przywódczych. Sprawne i skuteczne dowodzenie formacjami sił specjalnych z pewnością nie należy do łatwych, skoro mamy do czynienia z podwładnymi o „mocnych charakterach”, ceniącymi sobie niezależność i krytyczne myślenie. Dlatego też tylko właściwy dobór osób na kluczowe stanowiska dowódcze zapewni sprawność i jedność dowodzenia formacjami tego typu.

Niebagatelną rolę w skutecznym dowodzeniu odgrywa przywództwo, które jest jego naturalnym uzupełnieniem. Przywództwo nie przychodzi samo z siebie i, oprócz wrodzonych cech osobowych, wymaga nieustannej ciężkiej pracy nad sobą oraz samodyscypliny w budowaniu i rozwijaniu osobistych zdolności. Kształtowanie kompetencji przywódczych powinno zatem stanowić jeden z priorytetów w ramach procesu szkolenia i doskonalenia kadry dowódczej jednostek sił specjalnych.

W niniejszym artykule scharakteryzowano także organizację dowodzenia Jednostki Wojskowej GROM ze szczególnym uwzględnieniem poważnych zmian, wynikających głównie z reformy dowodzenia 2014 r. oraz licznych późniejszych poprawek rozwiązania ponoć doskonałego. Trudno określić, w jakim zakresie tempo i zakres przedstawionych tu bardzo syntetycznie zmian odbiły się i nadal odbijają na szeroko rozumianej sprawności dowodzenia jednostkami Wojsk Specjalnych, w tym także szybkości podejmowania decyzji na wszystkich odpowiedzialnych poziomach decyzyjnych. I choć ostatnie reorganizacje przywróciły wybrane elementy stanu sprzed reformy, to wydaje się, że ciągłe zmiany nie mogą nie mieć negatywnego wpływu na funkcjonowanie rozpatrywanego rodzaju sił zbrojnych i jego składowych, w tym także jednostki wojskowej GROM.

Autorzy żywią także nadzieję, że w najbliższej przyszłości politycy przestaną nadmiernie ingerować w funkcjonowanie Jednostki Wojskowej GROM, pozwalając jej na spokojne i stabilne realizowanie swoich zadań oraz harmonijny rozwój pod Dowództwem Komponentu Wojsk Specjalnych.

Bibliografia

- ADRP 6-22 C1. *Army Leadership*, Headquarters Department of the Army, Washington 2012.
- AJP-01(B). *Allied Joint Operations Doctrine*, MAS, Brussels 2010.
- Bass B.M., *Transformational Leadership*, Lawrence Erlbaum Associates, Mahwah 2006.
- Chloupek I., *Zmiana dowódcy JW GROM*, 21.12.2010, Special Ops. Portal Ludzi Akcji, <http://www.special-ops.pl/aktualnosc/id41,zmiana-dowodcy-jw-grom> [dostęp: 2.04.2020].
- Douglas R., Satterfield R., *Leadership Attributes of Special Forces*, 21.03.2014, The Leader Maker [blog], <https://www.theleadermaker.com/leadership-attributes-of-special-forces> [dostęp: 20.11.2019].
- Feloni R., *7 Leadership Lessons from Former Commanders of America's Most Elite Warriors*, 2.07.2016, Business Insider, <https://www.businessinsider.com/leadership-lessons-from-us-special-operations-2016-7?IR=T> [dostęp: 10.10.2019].
- Gut J., *Siły Specjalne wybranych państw. Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Niemcy, Federacja Rosyjska*, Difin, Warszawa 2019.
- Konarski L., Gawliczek P., *Przywództwo w armiach NATO*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2002.
- Kręćkij J., *Organizacja dowodzenia Wojsk Specjalnych Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej – od normalności do nieudanych eksperymentów*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” 2016, nr 3.
- Kręćkij J., Lewandowski J., *Organizacja dowodzenia na poziomie strategicznym i operacyjnym*, OW AFM, Kraków 2015.
- Kręćkij J., Wofejso J., *Podstawy dowodzenia*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2007.
- Królowski H., *Geneza i rozwój polskich operacji oraz sił specjalnych*, Taktyka i Strategia, Warszawa 2013.
- Lieber P.S., *Rethinking Special Operations Leadership: Process, Persuasion, Pre-Existing & Personality*, JSOU Press, 2016, https://www.researchgate.net/publication/314244894_Rethinking_Special_Operations_Leadership_Process_Persuasion_Pre-Existing_Personality [dostęp: 23.11.2019].

- Malinowski P., *Wielowymiarowość przywództwa w środowisku wojskowym*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2013.
- Marquis S.L., *Unconventional Warfare: Rebuilding U.S. Special Operations Forces*, Brookings Institution Press, Washington 1997.
- Mączyński J., *Diagnozowanie partycypacji decyzyjnej*, IFiS PAN, Warszawa 1998.
- Michniak J., *Dowodzenie i tężność*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2005.
- Moffitt H., *The Special Forces of Leadership: Lessons Learned*, 13.08.2018, Leaders, <https://leadersinsport.com/performance/special-forces-1> [dostęp: 20.11.2019].
- Notatka z posiedzenia Komisji Obrony Narodowej z 19 maja 2015 r., Warszawa 2015, <https://www.senat.gov.pl/download/gfx/senat/pl/senatkomisjeposiedzenia/5748/not/096.pdf> [dostęp: 2.04.2020].
- Palowski J., *Wojska Specjalne pod jednolitym dowództwem* [komentarz], 4.01.2018, Defence24.pl, <http://www.defence24.pl/723237.wojska-specjalne-pod-jednolitym-dowodztwem-komentarz> [dostęp: 3.04.2020].
- Posobiec J., Prusiński N., *Współczesne dowodzenie wojskami – istota i charakter dowodzenia*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2012.
- Projekt ustawy o zmianie ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej oraz niektórych innych ustaw, przedłożony przez ministra obrony narodowej, 12.03.2012, premier.gov.pl, <https://www.premier.gov.pl/wydarzenia/decyzje-rzadu/projekt-ustawy-o-zmianie-ustawy-o-urzedzie-ministra-obrony-narodowej-oraz.html> [dostęp: 2.04.2020].
- Rozważania o obronności Rzeczypospolitej, doktryny i rzeczywistość*, red. J. Kręćkij, OW AFM, Kraków 2017.
- Rybak J., *GROM.PL. Tajne operacje w Afganistanie, Zatoce Perskiej i Iraku*, Jeden Świat, Warszawa 2005.
- Rybak J., *GROM.PL 2. Tajne operacje polskich sił specjalnych*, Jeden Świat, Warszawa 2009.
- Tucker D., Lamb C.J., *United States Special Operations Forces*, Columbia University Press, New York 2007.
- Ustawa z dnia 21 czerwca 2013 r. o zmianie ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej oraz niektórych innych ustaw, Warszawa, Dz.U. z 2013 r., poz. 852.
- Ustawa z dnia 4 października 2018 r. o zmianie ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej oraz ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, Dz.U. z 2018 r., poz. 2182.
- Ustawa z dnia 9 listopada 2018 r. o zmianie ustawy o Policji oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. 2019 poz. 15.
- Witulski K., *Połączyła nas czasza spadochronu i esprit de corps. Wywiady*, Polskie Towarzystwo Geopolityczne, Kraków 2019.

Specyfika dowodzenia jednostką specjalną na przykładzie JW GROM

Streszczenie

Specyfika dowodzenia jednostkami sił specjalnych niesie za sobą szereg wyzwań wynikających z ich przeznaczenia oraz sposobu realizacji zadań. Ze swojej natury operacje specjalne wymagają stałego wprowadzania innowacji w zakresie taktyk, technik i procedur operacyjnych. Implementację nowych rozwiązań i niekonwencjonalnego podejścia do

kolejnych wyzwań mogą wprowadzać skutecznie tylko wyselekcjonowani, kreatywni dowódcy, cieszący się równocześnie wśród podwładnych autorytetem nieformalnego przywódcy. Nieodłącznym i istotnym aspektem specyfiki dowodzenia rozpatrywanej jednostki specjalnej jest także jej umiejscowienie w systemie dowodzenia Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Słowa kluczowe: JW GROM, dowodzenie, system dowodzenia, przywództwo, kultura organizacji, elitarność

The Specifics of Leading a Special Unit: A Case Study of SMU GROM

Abstract

The specific nature of leadership in special forces units entails a whole series of specific challenges resulting from the unit's intended purpose and methods of task completion. By their very nature, special operations require a constant introduction of innovation in terms of tactics, techniques, and operational procedures. New solutions, coupled with an unconventional approach to new challenges, can only be effectively implemented by a team of carefully selected and creative leaders who are also able to win and maintain among their subordinates the authority of a trusted informal leader. An integral and crucial aspect of the specifics of leadership in the special unit in question is also its position within the command structures of the Armed Forces of the Republic of Poland.

Key words: SMU GROM, command, command system, leadership, organisational culture, elitism

Besonderheit der Führung der Spezialeinheit am Beispiel der Militäreinheit GROM

Zusammenfassung

Die Besonderheit der Führung der Spezialeinheiten bringt mit sich eine Reihe von Herausforderungen, die sich aus deren Bestimmung und der Art ergeben, wie die Aufgaben erfüllt werden. Von ihrer Natur aus bedürfen die Sonderoperationen einer nachhaltigen Einführung von Innovationen im Rahmen der Taktiken, Techniken und Verfahrensabläufe. Die Umsetzung neuer Aufgaben und eines nicht konventionellen Ansatzes zu den nächsten Herausforderungen können erfolgreich nur ausgewählte, kreative Befehlsinhaber durchführen, die gleichzeitig über ausreichende Autorität eines informellen Befehlsinhabers unter ihren Untergebenen verfügen. Im Wesen der Besonderheit der Führung der betrachteten Spezialeinheit ist auch ihre Stellung im Kommandosystem der Streitkräfte der Republik Polen.

Schlüsselwörter: GROM, Kommando, Kommandosystem, Führung, Organisationskultur, Exklusivität

Специфика командования подразделением специального назначения на примере Воинской части GROM

Резюме

Специфика командования подразделениями сил специального назначения ставит ряд вызовов, связанных с их назначением и способами выполнения задач. В силу

естественных причин специальные операции требуют постоянного внедрения инноваций в сфере тактики, техники и операционных процедур. Внедрение новых решений и нестандартных подходов к новым вызовам могут эффективно вводить в жизнь только лучшие, мыслящие командиры, пользующиеся авторитетом неформального лидера среди подчиненных. Неотъемлемым и существенным аспектом специфики командования рассматриваемым спецподразделением, является также место этой воинской части в системе командования Вооруженными силами Польши.

Ключевые слова: GROM, командование, система командования, лидерство, культура организации, элитарность



Piotr Orłowski

mgr, Dowództwo Komponentu Wojsk Specjalnych, Uniwersytet Jagielloński
ORCID: 0000-0003-0998-1610

Miejsce JW GROM w systemie bezpieczeństwa RP

Obywatel Polski powinien mieć świadomość tego, że gdy znajdzie się w przypadku zagrożenia swojego życia, jest w Polsce siła, która się o niego upomni.

płk Piotr Gąstał

Dowódca Jednostki Wojskowej GROM w latach 2011–2016

Wprowadzenie

Jednostka Wojskowa GROM od momentu jej powstania w lipcu 1990 r. zawsze zajmowała i zajmuje szczególne miejsce w systemie bezpieczeństwa RP. Od momentu jej sformowania do dnia dzisiejszego, tj. przez przeszło 30 lat, wokół Jednostki Wojskowej GROM, zwanej inaczej Jednostką Wojskową 2305, narodziło sporo mitów, historii prawdziwych i nieprawdziwych, budujących różny jej odbiór oraz wyobrażenie o niej w społeczeństwie. Niniejszy tekst nie ma celu mierzyć się z istniejącymi mitami czy półprawdami; zasadniczym celem artykułu jest uzmysłowienie, jak ważnym ogniwem w łańcuchu bezpieczeństwa Polski jest Jednostka Wojskowa GROM. Wynika to przede wszystkim z unikatowych zdolności, jakie posiada Jednostka, co jest następstwem przyjętych od samego początku jej budowania wzorców amerykańskich i brytyjskich. Oczywiście same wzorce mogłyby okazać się niewystarczające dla budowania tak zaawansowanego narzędzia, jakim jest GROM. Należy zatem podkreślić fakt, że w proces budowy zdolności Jednostki bezpośrednio zaangażowali się Amerykanie i Brytyjczycy. Od samego początku Jednostka Wojskowa GROM była wzorowana na rozwiązaniach przyjętych

w brytyjskim 22 Special Air Service (22 SAS), 1st Special Forces Operational Detachment – Delta¹ czy Naval Special Warfare Development Group – DEVGRU². Tak obrana matryca pozwoliła na stworzenie w Polsce niezwykle skutecznego narzędzia: jednostki wojskowej o unikatowych zdolnościach, które w chwili obecnej plasują GROM jako jedną z nielicznych jednostek tzw. poziomu Tier One na świecie³. Przekłada się to obecnie w szczególnie widoczny sposób na miejsce i zadania nie tylko Jednostki Wojskowej GROM, ale całości Wojsk Specjalnych na Wschodniej Flance NATO, będącej tak istotnym pod względem bezpieczeństwa obszarem na geopolitycznej mapie świata. Poruszony powyżej aspekt koresponduje z tematem niniejszego tekstu, powróci jednak później. Niniejsza analiza bazuje na wnioskach wywiedzionych z załączonych źródeł bibliograficznych oraz własnych doświadczeń wynikających z pracy zawodowej.

Jednostka Wojskowa GROM w działaniach wewnątrz państwa

Aby uzyskać odpowiedź na pytanie, jakie jest miejsce Jednostki Wojskowej GROM w systemie bezpieczeństwa narodowego, należy porównać dwa podstawowe aspekty. Są nimi: katalog trzech podstawowych misji/zadań Sił Zbrojnych RP oraz katalog zdolności Jednostki Wojskowej GROM. Uzyskanie obrazu wpisywania się zdolności Jednostki w misję Sił Zbrojnych RP daje zasadniczą odpowiedź co do miejsca GROM w systemie bezpieczeństwa narodowego. Trzy podstawowe misje sił zbrojnych RP wymienione w dokumentach strategicznych to:

- 1) zagwarantowanie obrony państwa i przeciwstawienie się agresji;⁴
- 2) udział w procesie stabilizacji sytuacji międzynarodowej oraz w operacjach reagowania kryzysowego i humanitarnych;
- 3) wspieranie bezpieczeństwa wewnętrznego i pomoc społeczeństwu⁵.

Należy podkreślić, że przytoczone misje dotyczą całości Sił Zbrojnych RP, a nie tylko Jednostki Wojskowej GROM czy szerzej: Wojsk Specjalnych. Trzeba zatem

¹ Potocznie stosowana nazwa: Delta Force. Więcej na temat Jednostki W: Haney, *Delta Force*, przeł. K. Matejczyk-Wyka, Inne Spacery, Zielonka 2010.

² Potocznie stosowana nazwa: Seal Team Six.

³ Nieformalnie przyjęta klasyfikacja w siłach specjalnych USA, NATO czy w świecie zachodnim. Jednostki typu Tier One dedykowane są do wykonywania zadań o najwyższym poziomie ryzyka, trudności oraz niejawności. Posiadają one zazwyczaj swój odrębny budżet oraz sposób rekrutacji operatorów z innych jednostek specjalnych. Działają zazwyczaj poza granicami kraju, a ich operacje są utrzymywane w ścisłej tajemnicy. Klasycznym przykładem koncentracji jednostek typu Tier One jest amerykańskie dowództwo JSOC (Joint Special Operations Command), któremu podlega kilka jednostek, m.in. Delta Force, DEVGRU, The United States Army Intelligence Support Activity i in. Przykładem spoza JSOC jednostek typu Tier One są: brytyjski 22 SAS, australijski SASR, izraelski Sayeret Matkal czy właśnie polski GROM.

⁴ Potencjalny scenariusz zagrażający bezpieczeństwu państwa polskiego oraz całemu regionowi, przedstawiony jest w ciekawy i realistyczny sposób w: R. Shirreff, *2017: wojna z Rosją*, przeł. R. Kot, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2016

⁵ Misja i wizja Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, wojsko-polskie.pl, <https://www.wojsko-polskie.pl/misja-wizja> [dostęp: 29.12.2019].

w tym miejscu wymienić trzy podstawowe obszary prowadzenia operacji specjalnych przez Wojska Specjalne, a więc również – a może przede wszystkim – przez Jednostkę Wojskową GROM. Są to:

- 1) akcje bezpośrednie (ang. *Direct Action*, DA);
- 2) rozpoznanie specjalne (ang. *Special Reconnaissance*, SR);
- 3) wsparcie militarne (ang. *Military assistance*, MA)⁶.

Przytoczone powyżej punkty, charakteryzujące trzy podstawowe zadania wojsk/sił specjalnych, pochodzą z dokumentu sojuszniczego, jednak całkowicie odzwierciedlają narodowe podejście do rozumienia i umiejscowienia operacji specjalnych w spektrum współczesnych konfliktów i zagrożeń. Jednostka Wojskowa GROM poprzez posiadane zdolności we wszystkich trzech przytoczonych obszarach stanowi zasadnicze narzędzie lub uzupełnia katalog zdolności i możliwości w ramach podnoszenia poziomu bezpieczeństwa narodowego. Proponowane podejście zakłada opisanie wybranych korelacji zachodzących pomiędzy wymienionymi misjami Sił Zbrojnych RP a rodzajami operacji specjalnych, realizowanymi przez Jednostkę Wojskową GROM.

Korelacja I: zagwarantowanie obrony państwa i przeciwstawienie się agresji – akcje bezpośrednie

Jeżeli pierwszym zadaniem w ramach misji Sił Zbrojnych RP jest „zagwarantowanie obrony państwa i przeciwstawienie się agresji”, a pierwszym zadaniem sił specjalnych – prowadzenie akcji bezpośrednich, należy zastanowić się, co taka kombinacja pojęć może oznaczać w praktyce i w jaki sposób może korelować z bezpieczeństwem państwa. W sytuacji bezpośredniego zagrożenia niepodległości i integralności państwa polskiego Jednostka Wojskowa GROM może bezpośrednio oddziaływać na siły zbrojne przeciwnika w ramach prowadzenia operacji obronnej zarówno w układzie narodowym, jak i sojuszniczym. Akcje bezpośrednie to głównie kinetyczne oddziaływanie na kluczowy personel przeciwnika: liderów wojskowych i politycznych, oraz na stanowiska dowodzenia, infrastrukturę wojskową i krytyczną. Poprzez działania w głębokim ugrupowaniu przeciwnika, jako posiadająca unikatowe zdolności przenikania⁷, Jednostka Wojskowa GROM może być niezwykle skutecznym narzędziem służącym utrudnianiu prowadzenia operacji wojskowych sił przeciwnych, a nawet może je skutecznie uniemożliwić. Zaznaczyć należy, że efekty prowadzenia akcji bezpośrednich, czy to w tylnej, czy w bezpośredniej strefie działań, mogą stanowić bardzo istotne przełożenie dla zdolności operacyjnych innych rodzajów sił zbrojnych uczestniczących w operacji obronnej. Przykładowo: likwidacja zaawansowanego systemu radarowego lub baterii rakiet

⁶ AJP 3.5 (B). *Allied Joint Doctrine for Special Operations, Section 3: Special operations and the spectrum of conflict*, NSHQ – NATO Special Operations Headquarters, Mons 2017, s. 1–3.

⁷ Przykładem taktyka polegająca na wykonaniu skoków typu HALO/HAHO (High Altitude, Low Opening/High Altitude, High Opening, tj. duża wysokość skoku – otwarcie czaszy spadochronu na niskiej wysokości/duża wysokość skoku – duża wysokość otwarcia czaszy spadochronu). Tego rodzaju taktyka pozwala na szybkie dostanie się w rejon działania lub umożliwia szybowanie na spadochronach (nawet do kilkudziesięciu kilometrów od miejsca opuszczenia statku powietrznego) przy jednoczesnym uniknięciu bycia wykrytym przez przeciwnika. Jednostka Wojskowa GROM może wykonywać tego typu skoki w różnych warunkach atmosferycznych oraz w nocy; dodatkowo w ramach sekcji może występować K9, a więc pies bojowy.

przeciwlotniczych w wyniku przeprowadzonej akcji bezpośredniej może mieć kluczowe znaczenie dla zdolności sił powietrznych prowadzących działania w ramach strategicznej operacji obronnej.

Korelacja II: zagwarantowanie obrony państwa i przeciwstawienie się agresji – rozpoznanie specjalne

Zbliżone zadania w ramach operacji obronnej może wykonywać Jednostka Wojskowa GROM prowadząc tzw. rozpoznanie specjalne. Posiadane w tym obszarze zdolności oraz taktyki, techniki i procedury stwarzają szerokie pole możliwości oddziaływania na siły zbrojne przeciwnika, który naruszył granice RP, a wypadku wojny – poza granicami państwa. Rozpoznanie specjalne może być jednym z głównych źródeł informacji dla wojsk własnych o ruchach wojsk przeciwnika, o jego słabych stronach i stanowiskach dowodzenia. Informacje te mogą mieć kluczowe znaczenie dla planowania dalszych działań w ramach operacji obronnej narodowej czy w układzie sojuszniczym. Informacje dostarczane w tym zakresie przez Jednostkę Wojskową GROM – czy w ogóle przez Wojska Specjalne – mogą być również wykorzystywane do prowadzenia ognia precyzyjnego na pozycje nieprzyjaciela czy uderzenia w jego słabe punkty. Ważne jest, aby w tym konkretnym aspekcie rozpoznanie specjalne widzieć szerzej: że ta konkretna zdolność Jednostki Wojskowej GROM może stanowić źródło informacji pozwalających reagować na ruch przeciwnika w danym momencie, ale również, że informacje te, poparte właściwą analizą, mogą stanowić znaczący czynnik umożliwiający przewidywanie ruchów przeciwnika w bliższej i dalszej przyszłości. Jest to niezwykle cenne w sytuacji rozpatrywania scenariusza obrony terytorium Polski, szczególnie w perspektywie mierzenia się z potencjałem militarnym przeciwnika, przewyższającym liczebnie, przynajmniej w pierwszej fazie konfliktu, potencjał Sił Zbrojnych RP. Także i tego typu zdolności należy rozpatrywać szerzej, a mianowicie w kontekście bezpieczeństwa na Wschodniej Flance NATO. Jednostka Wojskowa GROM jest jednym z bardzo nielicznych elementów sił specjalnych w strukturze NATO ulokowanym bezpośrednio na Wschodniej Flance NATO i zdolnym do dostarczania kluczowych informacji oraz prowadzenia rozpoznania specjalnego na korzyść nie tylko Sił Zbrojnych RP, ale również na rzecz komponentów NATO rozlokowanych w opisywanym rejonie. Bezpieczeństwo militarne Polski w kontekście prowadzenia operacji obronnej należy bowiem zawsze rozpatrywać dwutorowo: w ujęciu narodowym oraz sojuszniczym.

Korelacja III: zagwarantowanie obrony państwa i przeciwstawienie się agresji – wsparcie militarne

Wsparcie militarne jest określane jako najtrudniejsze z zadań stojących przed Wojskami Specjalnymi, a Jednostka Wojskowa GROM posiada bogate doświadczenie w prowadzeniu tego typu operacji specjalnych. Wsparcie militarne polega na przekazywaniu wiedzy z zakresu sztuki wojskowej, w tym wypadku prowadzenia operacji specjalnych, zazwyczaj w wybranym obszarze. Umiejętność doboru środków, zaufanie czy wreszcie obszar, z jakiego nauczany podmiot będzie pozyskiwał wiedzę od bardziej doświadczonego partnera, jest niezwykle trudnym i wymagającym zadaniem. Nie ulega natomiast wątpliwości, że wsparcie militarne

w przypadku elementów zadaniowych Wojsk Specjalnych, a więc i Jednostki Wojskowej GROM, będzie realizowane przede wszystkim poza granicami kraju. Prowadzenie specjalistycznych szkoleń, przygotowywanie elementów sił zbrojnych państw sojusznich, szczególnie na Wschodniej Flance NATO, nie jest niczym innym, jak kolektywnym budowaniem zdolności obronnych. Opisywany przykład daje możliwość postrzegania Jednostki Wojskowej GROM jako elementu budującego konkretne zdolności poza granicami kraju, np. w Afganistanie⁸, w celu podniesienia zdolności do działania u analogicznych elementów sił zbrojnych państw trzecich. Takie zdolności dają możliwość budowania współodpowiedzialności za bezpieczeństwo regionu z graczami nieposiadającymi w danym momencie określonych zdolności, koniecznych dla prowadzenia np. kolektywnej obrony.

Jednostka Wojskowa GROM w działaniach poza granicami państwa

Odmienna optyka opisywanej problematyki plasuje Jednostkę Wojskową GROM w szczególnym miejscu – w odniesieniu do jej miejsca w systemie bezpieczeństwa narodowego – w kontekście zadań, wykonywanych przez Jednostkę poza granicami kraju.

Korelacja IV: Udział w procesie stabilizacji sytuacji międzynarodowej oraz w operacjach reagowania kryzysowego i humanitarnych – DA, MA, SR
Zaangażowanie Jednostki Wojskowej GROM poza granicami kraju, co wynika z opisywanej korelacji, przekłada się bezpośrednio i pośrednio na bezpieczeństwo narodowe RP⁹. Udział w różnego rodzaju misjach, daleko od granic Polski, nie tylko buduje wiarygodność państwa na arenie międzynarodowej, jako aktywnego i zaangażowanego sojusznika w strukturach NATO, należy bowiem dodać, że budowanie odpowiedniego poziomu zaufania wśród sojuszników ma oczywiste znaczenie dla samego bezpieczeństwa Polski. Poprzez zaangażowanie Jednostki Wojskowej GROM i, całościowo, Wojsk Specjalnych w misje poza jej granicami, Polska jest postrzegana jako poważny i wiarygodny partner w obszarze operacji specjalnych Paktu Północnoatlantyckiego. Wyrazem tak osiągniętego statusu jest uznanie pozycji Polski jako lidera w regionie w dziedzinie SOF. Podobnie rolę Polski w tym obszarze postrzegają Stany Zjednoczone, zaangażowane w bliską współpracę z Polską od 2009 r. Jednostka Wojskowa GROM przecierała owe szlaki współpracy znacznie wcześniej. Lata 90. i aktywność Jednostki na wielu płaszczyznach współpracy z zachodnimi odpowiednikami, a także udział w misjach dawały Polsce ogromny atut w jej staraniach o członkostwo w strukturach Paktu Północnoatlantyckiego. Jednostka Wojskowa GROM była pierwszym elementem Sił Zbrojnych RP w pełni gotowym do integracji ze strukturami NATO, na długo przed faktycznym przystąpieniem Polski do Sojuszu.

⁸ Zobacz szerzej: L. Neville, *Special Operations Forces in Afghanistan*, Osprey, Oxford 2009.

⁹ Zobacz szerzej: D. Dachowicz, H. Królikowski, *Polish Special Operations Forces and Special Operations. Historical Outline and Present Days*, Taktyka i Strategia, Warszawa 2016, s. 55–85.

Zaangażowanie Jednostki Wojskowej GROM w misje poza granicami państwa przekłada się na bezpieczeństwo narodowe poprzez bliskie budowanie relacji z innymi, analogicznymi elementami sił specjalnych świata. Dodatkowym bardzo ważnym elementem jest zdobywanie doświadczenia w realnych warunkach bojowych – jest to wartość nie do przecenienia. Najbardziej nawet realistyczne szkolenie nigdy nie zastąpi faktycznego, realnego działania w ramach realizacji prawdziwych operacji specjalnych. Doświadczenie tego typu może stanowić bardzo ważny element budowania realnych zdolności obrony granic państwa bądź przeciwdziałania sytuacjom kryzysowym zarówno w stanie pokoju, jak kryzysu i wojny.

Jednostka Wojskowa GROM była jednym z pierwszych elementów Sił Zbrojnych RP użytych do zadań o znaczeniu strategicznym dla dużych operacji sojuszniczych¹⁰. Dzięki tak szerokiemu zaangażowaniu poza granicami kraju Jednostka posiada bogate doświadczenie z realizacji zadań w ramach prowadzenia akcji bezpośrednich, rozpoznania specjalnego oraz wsparcia militarnego. Tego typu doświadczenie może niejednokrotnie stanowić bardzo przydatne narzędzie w utrzymaniu bezpieczeństwa narodowego. Wojska Specjalne, a więc i Jednostka Wojskowa GROM, współpracują nie tylko z innymi rodzajami Sił Zbrojnych RP ale mogą również dzielić się przynajmniej częścią swojego doświadczenia z elementami niemilitarnego podsystemu bezpieczeństwa narodowego. Podstawowe jednostki współpracujące w tym obszarze z Jednostką Wojskową GROM to Policja i Straż Graniczna. Ten aspekt będzie jeszcze szerzej poruszony w dalszej części tekstu.

Korelacja V: Wspieranie bezpieczeństwa wewnętrznego i pomoc społeczeństwu – akcje bezpośrednie, rozpoznanie specjalne, wsparcie militarne

Jednostka Wojskowa GROM stale utrzymuje zdolności do prowadzenia operacji we wszystkich trzech stanach bezpieczeństwa państwa, którymi są: pokój, kryzys i wojna. Rozpatrując miejsce Jednostki w systemie bezpieczeństwa narodowego, należy przede wszystkim spojrzeć na możliwości oddziaływania Jednostki na poziom bezpieczeństwa w czasie pokoju i kryzysu. Perspektywa ta jest o tyle ważna, że dotyczy normalnego, codziennego poziomu funkcjonowania państwa mierzącego się z różnego rodzaju zagrożeniami. Wsparcie udzielane przez jednostki Sił Zbrojnych RP (a więc i przez Jednostkę Wojskową GROM) elementom podsystemu pozamilitarnego stanowi jeden z najważniejszych obszarów w dziedzinie bezpieczeństwa narodowego i wciąż wymaga refleksji związanej z poprawieniem obecnie funkcjonującego systemu. Charakterystyka współczesnych zagrożeń, pojawiających się nagle i wymagających natychmiastowej reakcji, niekonwencjonalnego podejścia, a także trafnej umiejętności określenia źródła zagrożenia, wymaga prac nad stworzeniem systemu bardziej efektywnego i zdolnego do szybkiej adaptacji. Polska, będąc państwem położonym w miejscu na mapie Europy wyjątkowym, jest szczególnie predestynowana do posiadania skutecznego systemu zdolnego do generowania szybkich i skutecznych odpowiedzi na pojawiające się

¹⁰ Zaangażowanie GROM w zajęcie terminala przeładunkowego ropy KAAOT, portu Umm Kasr czy tamy pod Murakają w ramach otwarcia działań przeciwko Irakowi podczas tzw. II wojny w Zatoce Perskiej w 2003 r. Zobacz szerzej w: L. Neville, *Special Operations Forces in Iraq*, Osprey, Oxford 2008.

zagrożenia. Ostatnie lata przyniosły pewne zmiany w opisywanym obszarze. Podstawowym ruchem było wdrożenie w życie Ustawy o działaniach antyterrorystycznych¹¹ w 2016 roku na kanwie przygotowań do dwóch dużych wydarzeń w kraju, mianowicie: szczytu NATO w Warszawie i Światowych Dni Młodzieży w Krakowie. Dokument ten wychodzi naprzeciw pilnej potrzebie uporządkowania relacji zachodzących pomiędzy poszczególnymi elementami, niemilitarnymi i militarnymi, odpowiedzialnymi za funkcjonowanie systemu bezpieczeństwa narodowego. Ustawa z 2016 r. określa relacje zachodzące pomiędzy służbami i instytucjami, wskazując poziom odpowiedzialności i ich hierarchię, reguluje kwestię przykładowo specjalnego użycia broni i środków przymusu bezpośredniego – dotychczasowy brak takich regulacji nie dawał możliwości wspólnego działania i powodował rozmycie lub dublowanie kompetencji. Dokument ten normuje również możliwości użycia Sił Zbrojnych na terenie kraju na wypadek wystąpienia sytuacji o charakterze terrorystycznym¹². Jednostka Wojskowa GROM jest pierwszą ze wszystkich jednostek Wojsk Specjalnych dedykowaną do prowadzenia operacji o charakterze kontrterrorystycznym, charakteryzujących się fizycznym zwalczaniem terroryzmu i, co bardzo ważne, uwalnianiem zakładników. Często w tym miejscu popełniany jest błąd, polegający na identyfikacji tego typu zadań dla Jednostki Wojskowej GROM tylko na terenie kraju. Tymczasem należy pamiętać, że Jednostka Wojskowa GROM posiada tę zupełnie unikatową zdolność, polegającą na ochronie obywateli RP czy mienia narodowego, również, a może przede wszystkim, poza granicami kraju. Należy zatem postrzegać Jednostkę jako narzędzie w szerszym ujęciu, zdolną do ochrony granic RP i jej obywateli nie tylko na terenie kraju, ale również poza jego granicami. System bezpieczeństwa narodowego należy bowiem widzieć w pełnym kontekście, nie może się ograniczać tylko i wyłącznie do terytorium państwa. Jednostka Wojskowa GROM w odniesieniu do specyfiki zagrożeń mogących wystąpić we współczesnym świecie jest narzędziem nie tylko skutecznym, ale przede wszystkim niezbędnym w swoim funkcjonowaniu, w odniesieniu do poważnego postrzegania budowania zdolności państwa, celem ochrony swoich obywateli. Powyższa refleksja odnosi się wprost do prób, jakie miały swoje miejsce w historii Jednostki, a które związane były z próbami jej likwidacji lub dziwnych przekształceń. Dopiero utworzenie Wojsk Specjalnych i powołanie do życia Dowództwa Wojsk Specjalnych¹³ definitywnie ukróciło wszelkie próby związane z niejasnymi wobec niej zamiarami. Lawinowo rosnące zaangażowanie obywateli Polski w międzynarodowych korporacjach oraz wciąż zwiększająca się liczba Polaków podróżujących służbowo czy turystycznie po całym świecie otwierają obywatelom liczne możliwości, ale jednocześnie wymagają od państwa zadbania o ich bezpieczeństwo. Rosnący poziom zagrożeń nakłada na państwo również obowiązek utrzymania zdolności ochrony i szybkiej pomocy dedykowanej placówkom dyplomatycznym RP we wszystkich państwach, z którymi Polska utrzymuje stosunki dyplomatyczne. Tutaj właśnie należy dopatrywać się szczególnej roli Jednostki Wojskowej GROM w całości zadań, jakie można realizować na rzecz bezpieczeństwa

¹¹ Ustawa z dnia 10 czerwca 2016 r. o działaniach antyterrorystycznych, Dz.U. z dnia 24 czerwca 2016 r., poz. 904.

¹² *Ibidem*.

¹³ Obecnie Dowództwo Komponentu Wojsk Specjalnych.

państwa. Większość opisanych korelacji zachodzących pomiędzy zadaniami stojącymi przed Siłami Zbrojnymi RP a specyfiką operacji specjalnych to zadania, które Jednostka Wojskowa GROM realizować może dla lub na korzyść innych elementów Sił Zbrojnych RP. Należy wyraźnie zaznaczyć, że całość Wojsk Specjalnych jest zdolna do wykonywania większości z opisanych zadań. Specyfika Jednostki Wojskowej GROM polega na doświadczeniu i wyszkoleniu operatorów, ich przygotowaniu do najtrudniejszych zadań. Podobnie sytuacja wygląda, jeżeli przeanalizujemy zadania, jakie może wykonywać Jednostka czy Wojska Specjalne jako całość, by udzielić wsparcia i pomocy dedykowanej Policji bądź Straży Granicznej. W tym miejscu zarówno Jednostka Wojskowa GROM, jak i pozostałe jednostki Wojsk Specjalnych będą wykonywać zadania wspólnie z innymi, często pozamilitarnymi elementami systemu bezpieczeństwa narodowego. Unikatowość GROM polega na możliwości prowadzenia operacji specjalnych poza granicami kraju, polegających na ratowaniu życia, zdrowia i mienia. Można zaryzykować stwierdzenie, że w zasadzie poza Wojskami Specjalnymi, a w tym konkretnym przypadku – poza Jednostką Wojskową GROM, nie ma innego elementu systemu bezpieczeństwa państwa, który byłby w stanie prowadzić działania tego typu. Oczywiście realizacja takich zadań musi być odpowiednio wspierana przez służby i konkretne podmioty z poszczególnych resortów, jednak wykonawcą zadania w takim przypadku może być w zasadzie jedynie Jednostka Wojskowa GROM.

Współpraca międzyresortowa w rozumieniu funkcjonowania systemu bezpieczeństwa narodowego jest w wielu krajach zachodnich normą. Warto zauważyć, że takie podejście jest jak najbardziej uzasadnione i daje możliwość uzyskania efektu synergii, szczególnie w sytuacji, kiedy odpowiednie elementy wspólnie ćwiczą, sprawdzają procedury, ufają sobie wzajemnie. Podejście do tak rozumianego systemu bezpieczeństwa narodowego, bazującego na współpracy międzyresortowej i międzyagencyjnej, jest w ocenie autora najśluszniejszym kierunkiem budowy faktycznych, realnych zdolności ochrony państwa i jego obywateli. Polska, jako państwo aspirujące do roli lidera w Europie Środkowej, musi budować swój autorytet również poprzez posiadane zdolności w obszarze bezpieczeństwa i ochrony własnych obywateli. Stan ten jest już poniekąd osiągnięty. Rok 2020 będzie wyjątkowym, bo jubileuszowym rokiem w historii Jednostki Wojskowej GROM, Jednostka będzie bowiem obchodzić 30-lecie powstania. Przez cały okres swojego istnienia Jednostka zdobywała unikatowe zdolności w obszarze bezpieczeństwa, wypracowane zostały unikatowe techniki, taktyki i procedury, specyficzne dla tak wysoce wyspecjalizowanego narzędzia, jakim jest GROM. Jednostka, co zostało już wspomniane, zdobyła zaufanie wśród strategicznych partnerów Polski, nie tylko ze świata operacji specjalnych. Dowodem wyjątkowości Jednostki jest zatem sam fakt jej istnienia w świadomości potencjalnego agresora, przeciwnika, a zatem pełni ona również rolę odstraszającą. Każdy potencjalny gracz, czy to państwowy, czy niepaństwowy, musi zatem wkalkulować konieczność mierzenia się w takim bądź innym wymiarze z potencjałem Sił Zbrojnych RP, a zatem również z Jednostką Wojskową GROM. Postrzeganie w roli elementu odstraszającego nie jest często obecne w refleksji nad systemem bezpieczeństwa narodowego, szczególnie w kontekście elementów Wojsk Specjalnych. Pakt Północnoatlantycki coraz częściej podkreśla rolę *deterrence* – odstraszania, szczególnie w ujęciu bezpieczeństwa

na Wschodniej Flance NATO. Bezpośrednim odzwierciedleniem faktu mocnej roli Polski w Sojuszu Północnoatlantyckim niech będzie objęcie dowodzenia w roku 2020 nad tzw. Szpicą NATO (Very High Readiness Joint Task Force)¹⁴.

Podsumowanie

Jednostka Wojskowa GROM umiejscowiona jest w kilku różnych punktach w rozumieniu systemu bezpieczeństwa narodowego. Stale utrzymując bardzo wysoką gotowość, może realizować zadania w czasie pokoju, kryzysu i wojny, w układzie narodowym oraz sojuszniczym w obrębie granic państwa, jak i poza jego granicami. Szczególną rolę, w ocenie autora, pełnią zadania związane z ochroną polskich obywateli poza granicami kraju. Analiza środowiska bezpieczeństwa wskazuje, że liczba i poziom zagrożeń, na które będą narażeni polscy obywatele, będzie wzrastać. Posiadanie w arsenale państwa Jednostki Wojskowej GROM może, niestety, w nieodległej przyszłości okazać się absolutną koniecznością w kontekście dbania o bezpieczeństwo Polaków za granicą. Inaczej nieco rysuje się sytuacja w kraju, należy jednak pamiętać o wyjątkowych zdolnościach, szczególnie w obszarze fizycznego zwalczania terroryzmu, jakie Jednostka Wojskowa GROM posiada, uzupełniające narodowe zdolności już posiadane, a ulokowane w niemilitarnym podsystemie bezpieczeństwa narodowego.

Bibliografia

- AJP 3.5 (B). *Allied Joint Doctrine for Special Operations*, NSHQ – NATO Special Operations Headquarters, Mons 2017.
- Dachowicz D., Królikowski H., *Polish Special Operations Forces and Special Operations. Historical Outline and Present Day*, Taktyka i Strategia, Warszawa 2016.
- Haney E., *Delta Force*, przeł. K. Matejczyk-Wyka, Inne Spacery, Zielonka 2010.
- Misja i wizja Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, [wojsko-polskie.pl](https://www.wojsko-polskie.pl/misja-wizja), <https://www.wojsko-polskie.pl/misja-wizja> [dostęp: 29.12.2019].
- Neville L., *Special Operations Forces in Afghanistan*, Osprey, Oxford 2009.
- Neville L., *Special Operations Forces in Iraq*, Osprey, Oxford 2008.
- Poland Takes Charge of NATO High Readiness Force*, 30.12.2019, North Atlantic Treaty Organization, https://www.nato.int/cps/en/natohq/news_172334.htm [dostęp: 3.01.2020].
- Shirreff R., *2017: wojna z Rosją*, przeł. R. Kot, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2016.
- Ustawa z dnia 10 czerwca 2016 r. o działaniach antyterrorystycznych, Dz.U. z dnia 24 czerwca 2016 r., poz. 904.
- Wojska Specjalne 2007–2017*, publikacja okolicznościowa w 10. rocznicę utworzenia Wojsk Specjalnych jako odrębnego Rodzaju Sił Zbrojnych, Kraków 2017.

¹⁴ Zob. szerzej: *Poland Takes Charge of NATO High Readiness Force*, 30.12.2019, https://www.nato.int/cps/en/natohq/news_172334.htm [dostęp: 3.01.2020].

Miejsce JW GROM w systemie bezpieczeństwa RP *Streszczenie*

Niniejszy tekst ma na celu ukazanie miejsca JW GROM w systemie bezpieczeństwa narodowego. Zawarte zostały w nim uwagi związane z zadaniami i zdolnościami posiadanymi przez Jednostkę w odniesieniu do misji sił zbrojnych RP. W ocenie autora takie podejście do tematu daje, w ogólnym ujęciu, najbardziej czytelny obraz, jak ważnym elementem dla bezpieczeństwa państwa i jego obywateli, szczególnie poza granicami kraju, jest JW GROM. Analiza została oparta na materiałach źródłowych, literaturze przedmiotu oraz obserwacji prowadzonej przez autora. Pozwoliło to odpowiedzieć na kluczowe pytanie: jakie jest miejsce JW GROM w systemie bezpieczeństwa narodowego RP? Szczegółowo zaś – jak jej zadania i działania wpisują się w misję Sił Zbrojnych RP.

Słowa kluczowe: JW GROM, Wojska Specjalne, system bezpieczeństwa narodowego

The Place of SMU GROM in the National Defense System *Abstract*

The goal of this paper is to show the place the SMU GROM holds within the national security system. It provides a few remarks related to the tasks and capabilities of the Unit in relation to the missions of the Polish armed forces. In the author's opinion, this approach to the subject offers, in general terms, possibly the clearest picture of how important the SMU GROM is for the security of the state and its people, especially outside the country. The analysis has been based on source materials, subject literature, and observations conducted by the author. This approach allows to answer the key research question: what is the place of SMU GROM in the national security system of the Republic of Poland, and, in more detail, how its tasks and activities fit into the missions of the Polish Armed Forces.

Key words: SMU GROM, Polish Special Forces, national defense system

Stellung der Militäreinheit GROM im Sicherheitssystem der Republik Polen *Zusammenfassung*

Dieser Text soll die Stellung der Militäreinheit GROM im nationalen Sicherheitssystem zeigen. Es sind in ihm die mit den Aufgaben und Fähigkeiten der Einheit in Bezug auf die Missionen der Streitkräfte der Republik Polen verbundenen Bemerkungen enthalten. Nach Ansicht des Autors gibt solcher Ansatz für das Thema, im Allgemeinen, den meist transparenten Überblick, wie wichtig die Militäreinheit GROM für die Sicherheit des Staats und seiner Bürger, besonders außerhalb des Landes, ist. Die Analyse stützt sich auf das Quellematerial, Fachliteratur und die durch den Autor geführte Beobachtung. Dadurch konnte die wichtigste Forschungsfrage beantwortet werden, die wie folgt lautet: wie ist die Stellung der Militäreinheit GROM im nationalen Sicherheitssystem der Republik Polen? Detailliert dagegen: in welchem Zusammenhang stehen die Aufgaben und Handlungen der Einheit mit den Missionen der Streitkräfte der Republik Polen?

Schlüsselwörter: Militäreinheit GROM, Sondereinsatzkräfte, nationales Sicherheitssystem

*Место Воинской части GROM
в системе безопасности Польши
Резюме*

В статье показано место Воинской части GROM в системе национальной безопасности. Указаны задачи, возможности подразделения и место этой воинской части в структуре Вооруженных сил Польши. По мнению автора, такой подход к теме дает возможность представить наиболее четкую картину того, насколько важным элементом для безопасности государства и его граждан, особенно за пределами страны, является Воинская часть GROM. Проведенный анализ был основан на документах, исследованиях и собственных наблюдениях автора. Собранный материал позволил дать ответ на ключевой вопрос: какое место занимает Воинская часть GROM в системе национальной безопасности Польши?

Ключевые слова: Воинская часть GROM, специальные войска, система национальной безопасности



Piotr Gąstał

płk rez., Siły Zbrojne RP, JW GROM
ORCID: 0000-0001-9351-2774

Zatrzymanie Slavko Dokmanovića jako przykład modelowej operacji specjalnej przeprowadzonej przez JW GROM w latach 90. XX wieku

Z zadowoleniem przyjmuję wiadomość, że Slavko Dokmanović, oskarżony zbrodniarz wojenny, został zatrzymany przez śledczych z Międzynarodowego Trybunału Karnego dla Byłej Jugosławii (MTKJ), współpracujących z Administracją Przejściową ONZ we Wschodniej Sławonii (UNTAES). Gratuluję MTKJ i UNTAES udanego zatrzymania. Stany Zjednoczone w dalszym ciągu w pełni popierają pracę Trybunału, aby postawić oskarżonych zbrodniarzy wojennych przed wymiarem sprawiedliwości.

Oświadczenie Prezydenta Billa Clintona,
Biały Dom, 27 czerwca 1997 r.

Wprowadzenie

Zgodnie z dokumentami doktrynalnymi operacje specjalne są operacjami wojskowymi prowadzonymi przez specjalnie do tego celu wyznaczone, zorganizowane, wyszkolone i wyposażone siły, wykorzystujące taktykę, techniki operacyjne oraz zasady użycia wykraczające poza standardy przyjęte w wojskach konwencjonalnych. Operacje specjalne prowadzi się w pełnym spektrum konfliktu. Samodzielnie, we współdziałaniu lub w koordynacji z wojskami konwencjonalnymi, dla osiągnięcia celów politycznych, militarnych, informacyjnych i ekonomicznych. Względny

polityczno-militarne mogą wymagać prowadzenia działań bez rozgłosu, z zastosowaniem skrytych lub dyskretnych technik oraz akceptacji stopnia fizycznego i politycznego ryzyka nieakceptowalnego w operacjach sił konwencjonalnych¹. Jednym z polskich oddziałów wojskowych, które posiadają zdolności do przeprowadzania operacji specjalnych, jest Jednostka Wojskowa GROM (JW GROM), będąca oddziałem specjalnym przeznaczonym do realizacji pełnego spektrum militarnych operacji specjalnych o najwyższym stopniu ryzyka i strategicznego znaczenia, w tym operacji uwalniania zakładników i fizycznego zwalczania terroryzmu. GROM działa w środowisku politycznie wrażliwym, często wrogim, w oddaleniu od wojsk własnych. Jednostka może wykonywać te operacje w czasie pokoju, kryzysu i wojny, w układzie narodowym, sojuszniczym i koalicyjnym.

Wykorzystując niewielkie siły do pokonania znacznie silniejszego i przygotowanego do obrony przeciwnika oraz stosując określone zasady działań wojennych, siły specjalne mogą zredukować do niższego poziomu to, co jeszcze Carl von Clausewitz nazywał konfliktami zbrojnymi. Osiągając względną przewagę nad przeciwnikiem, wykorzystując jego słabości, siły specjalne mogą zapewnić sobie zwycięstwo. Na podstawie informacji wywiadowczych o przeciwniku, jego sile i sposobach działania, wreszcie analizie środowiska, w którym przyjdzie działać, mogą one przygotować plan, który pozwoli im osiągnąć względną przewagę nad przeciwnikiem i zwiększyć szanse na sukces. Admirał William H. McRaven, były dowódca Dowództwa Sił Operacji Specjalnych Stanów Zjednoczonych, w swojej książce *Spec Ops: Case Studies in Special Operations Warfare: Theory and Practice* wskazuje sześć podstawowych zasad sukcesu operacji specjalnych: prostota, bezpieczeństwo, powtarzalność, zaskoczenie, szybkość i cel². Dla każdego studium przypadku ujętego w swojej pracy admirał przedstawia kontekst polityczny i wojskowy, drobiazgową rekonstrukcję samej misji oraz analizę operacji w odniesieniu do owych sześciu zasad.

Celem artykułu jest analiza operacji zatrzymania byłego mera Vukovaru, oskarżonego o popełnienie zbrodni wojennych, przeprowadzonej 27 czerwca 1997 r. na terenie Wschodniej Sławonii przez żołnierzy Polskiej Grupy Specjalnej wydzielonej z JW GROM, z perspektywy kryteriów osiągnięcia sukcesu wskazanych przez admirała McRavena. By to osiągnąć, w sposób syntetyczny przedstawione zostaną przygotowania i przeprowadzenie operacji, co pozwoli na wyciągnięcie wniosków istotnych dla osiągnięcia zakładanego celu. Wybrana operacja stanowi jedną z najważniejszych zrealizowanych przez JW GROM w latach 90. XX wieku. Oparciem dla analizy będą materiały źródłowe i literatura przedmiotu oraz obserwacja i doświadczenia autora.

Tło operacji

Pośród wielu konfliktów toczonych po zakończeniu zimnej wojny oraz związanych z nimi operacjami pokojowymi prowadzonymi przez Organizację Narodów Zjednoczonych krwawy konflikt w byłej Jugosławii ustanowił we współczesnej historii

¹ DD/3.5. *Operacje specjalne*, Dowództwo Wojsk Specjalnych, Sygn. DWSpec.1/2011, Kraków 2011.

² W.H. McRaven, *Spec Ops: Case Studies in Special Operations Warfare: Theory and Practice*, Presidio Press, Novato 1996.

precedens. Po raz pierwszy międzynarodowe siły pokojowe dostały mandat do wykonywania nakazów aresztowania zbrodniarzy wojennych wydany przez Międzynarodowy Trybunał Karny dla byłej Jugosławii (MTKJ) w Hadze³. Na jego mocy 27 czerwca 1997 r. Oddziały UNTAES, w które wchodziła Polska Grupa Specjalna i członkowie MTKJ, zatrzymały Slavko Dokmanovića, chorwackiego Serba i byłego burmistrza Vukovaru w Chorwacji, oskarżonego następnie o zbrodnie wojenne. Po raz pierwszy misja tego typu wykorzystwała wojsko do zatrzymania osoby oskarżonej przez Trybunał ds. Zbrodni Wojennych. Trzydzieści dni później w miejscowości Prijedor w Bośni i Hercegowinie oddział brytyjskich sił specjalnych SAS, będący częścią Sił Stabilizacyjnych (SFOR), wykonał operację pochwylenia byłych żołnierzy Armii Republiki Serbskiej Krainy, oskarżonych o popełnienie zbrodni wojennych. Organizacja Narodów Zjednoczonych i SFOR zasygnalizowały w ten sposób determinację, aby postawić podejrzanych zbrodniarzy wojennych przed wymiarem sprawiedliwości⁴.

UNTAES – Tymczasowa Administracja Narodów Zjednoczonych we Wschodniej Slawonii, Baranji i Zachodnim Sirmium – została ustanowiona 15 stycznia 1996 r. przez Radę Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych na podstawie rezolucji 1037 (1996). Podstawową umowę jej dotyczącą zawarto między rządem Republiki Chorwacji a lokalnymi serbskimi władzami we Wschodniej Slawonii i podpisano w Erdut 12 listopada 1995 r. W umowie tej zważnione strony zwróciły się do Rady Bezpieczeństwa o ustanowienie tymczasowej administracji w celu kierowania regionem przez wstępny okres 12 miesięcy, z możliwością przedłużenia do dwóch lat na wniosek jednej ze stron. Administracja przejściowa miała pomóc w pokojowej integracji regionu z chorwackim systemem prawnym i konstytucyjnym. Rada postanowiła również, że demilitaryzacja regionu powinna zostać zakończona w ciągu 30 dni od daty, w której Sekretarz Generalny poinformuje Radę, że komponent wojskowy UNTAES, składający się z 5 tys. żołnierzy, został rozmieszczony i działa⁵. Siły te obejmowały kontyngenty wojskowe z Belgii, Jordanii, Pakistanu, Rosji, Ukrainy, Argentyny, Indonezji, Czech, Słowacji i Polski. Misja obejmowała swoją kontrolą również elementy lokalnych przejściowych sił policyjnych (TPF), policji cywilnej ONZ (UNCIVPOL) i inne struktury sztabowe i logistyczne UNTAES⁶.

Przygotowując porozumienie pokojowe z Dayton (podpisane w grudniu 1995 r.), a następnie umowy z Erdut, społeczność międzynarodowa uznała, że jedynym sposobem na zapewnienie wdrożenia postanowień dotyczących wolnych i uczciwych wyborów, powrotu uchodźców, swobody przemieszczania się osób i ochrony praw człowieka musi być zapewnienie, że osoby odpowiedzialne za zbrodnie wojenne zostaną przekazane do Hagi, a tym samym usunięte ze stanowisk, z których to

³ Han-Ru Zhou, *The Enforcement of Arrest Warrant by International Forces: From ICTY to the ICC*, „Journal of International Criminal Justice” 2006, Vol. 4. No. 2, s. 203.

⁴ D. Jones, *Operation Little Flower: The United Nations' Apprehension of an Indicted War Criminal*, „Military Intelligence Professional Bulletin” 1998, No. 2, s. 2.

⁵ *Eastern Slavonia, Baranja and Western Sirmium. Brief Chronology: 15.01.1996–15.01.1998*, United Nations Peacekeeping, https://peacekeeping.un.org/en/mission/past/untaes_e.htm [dostęp: 2.02.2020].

⁶ D. Jones, *UNTAES: A Success Story in the Former Yugoslavia*, „Military Intelligence Professional Bulletin” 1998, No. 1, s. 4.



Moment zatrzymania i skucia kajdankami oskarżonego o zbrodnie wojenne, fot. Piotr Gąstał.



Przeszukanie zatrzymanego, fot. Piotr Gąstał.

mogłyby udaremniać realizację porozumień, w szczególności zjednoczenie Wschodniej Sławonii z Chorwacją. UNTAES i MTKJ rozpoczęły w tym celu współpracę z początkiem 1997 r., kiedy to odnaleziono i zidentyfikowano masowy grób w miejscowości Ovcara koło Vukovaru w Chorwacji. Grób zawierał ciała zamordowanych 260 chorwackich jeńców wojennych. Obie organizacje podzielały powszechne przekonanie, że tak okrutne zbrodnie należy karać⁷. Ich efektywne działanie dotyczące chwywania zbrodniarzy wojennych stało się możliwe w połowie 1997 r., kiedy to przywódcy USA zmienili swoje podejście do użycia w tym celu sił pokojowych⁸.

Kreśląc krótko genezę obecności sił pokojowych w byłej Jugosławii, należy wspomnieć, że jej początki sięgają jesieni 1991 r., gdy Chorwacja wpadła w otchłań wojny domowej. Europa stanęła wtedy w obliczu masowych mordów i gwałtów, których nie widziano tu od czasu II wojny światowej. Chorwacja ogłosiła niepodległość 25 czerwca 1991 r., po przeprowadzeniu w dniu 19 maja referendum w sprawie przyszłości Chorwacji w Federacji Jugosłowiańskiej. Krótko po czerwcowej deklaracji niepodległości Serbowie mieszkający w granicach Chorwacji zintensyfikowali zbrojne powstanie przeciwko rządowi chorwackiemu, starając się wykreślić historycznie serbskie regiony. W środku tej walki stała Jugosłowiańska Armia Ludowa (JAL), dowodzona głównie przez zdominowany przez Serbów korpus oficerski. Od początku działań wojennych chorwackich Serbów wspierała JNA. W trakcie 86-dniowej bitwy o Wschodnią Sławonię⁹, już pod koniec sierpnia 1991 r., armia jugosłowiańska i serbskie siły paramilitarne zajęły znaczną jej część, niszcząc większość nieserbskich wiosek w regionie. Następnie oblegały miasto Vukovar, jedno z pierwszych miast byłej Jugosławii, które ucierpiały w wyniku ciągłego ataku artyleryjskiego. W jego wyniku zginęły setki cywilów i żołnierzy oraz zniszczono większą część miasta. 18 listopada 1991 r. połączone siły serbskie zajęły kilka ostatnich chorwackich punktów oporu i opanowały resztki miasta.

Tragedia Vukovaru nie zakończyła się wraz z upadkiem miasta. W ciągu ostatnich kilku dni oblężenia kilkaset osób schroniło się w szpitalu miejskim w nadziei, że zostanie on ewakuowany w obecności międzynarodowych obserwatorów. Dzień po kapitulacji wojska JAL przejęły kontrolę nad szpitalem oraz setkami chorych i rannych cywilów, żołnierzy i personelu szpitala. Byli tam również liczni chorwaccy żołnierze szukający schronienia wśród rannych lub pełniący funkcje personelu szpitalnego. W ciągu dnia żołnierze serbskich oddziałów paramilitarnych usunęli ze szpitala ponad 400 mężczyzn. Blisko 300 z nich żołnierze jugosłowiańscy załadowali do autobusów i ciężarówek, po czym przewieźli na farmę Ovcara, ok. 4 km na południe od Vukovaru. Bicie jeńców zaczęło się od momentu, gdy wysiedli z autobusów i trwało przez kilka godzin. Wieczorem 20 listopada wszystkich mężczyzn usunięto z budynków farmy. Według dokumentów MTKJ żołnierze podzielili mężczyzn na grupy od dziesięciu do dwudziestu. Kiedy ciężarówki dotarły do przygotowanego

⁷ D. Jones, *Operation Little Flower...*, s. 3.

⁸ R.J. Newman, *Hunting War Criminals. The First Account of Secret U.S. Missions in Bosnia*, „U.S. News & World Report”, 28.06.1998.

⁹ Region Chorwacji leżący nad brzegiem Dunaju, który stanowi granicę między Federalną Republiką Jugosławii (FRJ) a Republiką Chorwacji. Jest bogaty zarówno w plody rolnicze, jak i ropę naftową. Region ma długą historię mieszanych społeczności etnicznych, składających się z Chorwatów, Serbów, Węgrów, Słowaków i innych.



Przekazanie podejrzanego załozdze samolotu belgijskich sił powietrznych, fot. Piotr Gąstał.



Podejrzany zostaje odebrany przez prokuratora ICTY, fot. Piotr Gąstał.



Wizyta prezydenta USA Billa Clintona w Polsce. Wyrazy podziękowania za przeprowadzoną operację delegacji żołnierzy JW GROM, fot. archiwum GROM.

miejsca, żołnierze ustawili jeńców w szeregu i zastrzelili. Po zabiciu ok. 260 mężczyzn użyto spychacza, aby pochować ofiary w masowym grobie¹⁰. Slavko Dokmanović przez cały ten czas pomagał i aktywnie uczestniczył w wydarzeniach. Za swoją rolę w upadku Vukovaru i masakrze w gospodarstwie Ovcara zostało później przez MTKJ oskarżonych trzech oficerów Jugosłowiańskiej Armii Ludowej. 26 marca 1996 r., ze względu na odegraną rolę w rzezi chorwackich jeńców, do tajnego aktu oskarżenia dodano burmistrza Vukovaru, Slavko Dokmanovića.

Przygotowania do operacji „Little Flower”

Na początku stycznia 1997 r. prokuratorzy śledczy MTKJ udali się do siedziby głównej UNTAES w Vukovarze, aby omówić plan aresztowania Slavko Dokmanovića. Tymczasowy administrator, Jacques Paul Klein, nakazał personelowi UNTAES wszelką pomoc śledczym Trybunału i rozpoczęcie planowania operacji pochwylenia podejrzanego. Ambasador Klein wyznaczył Polską Grupę Specjalną jako główną siłę do przeprowadzenia aresztowania. Została ona rozmieszczona na obszarze nadzorowanym przez UNTAES w listopadzie 1996 r. i składała się z 52 żołnierzy wydzielonych z JW GROM. Zadaniem grupy była ochrona ważnych osób przebywających z wizytą na terenie misji, ochrona Chorwatów wygnanych ze swoich domostw i przyjeżdżających je odwiedzić, ochrona procesu pokojowego toczącego się we Wschodniej Sławonii, a mającego na celu jej reintegrację z Chorwacją, oraz natychmiastowe reagowanie na pojawiające się zagrożenia. GROM pojawił się w misji UNTAES na wyraźne życzenie wysokich przedstawicieli ONZ, którzy mieli okazję być ochraniani przez polskich żołnierzy podczas misji „Przywrócić Demokrację” na Haiti w 1994 r. Profesjonalizm, zaangażowanie i poświęcenie operatorów GROM wzbudziło podziw i szacunek Specjalnego Wysłannika ONZ na Haiti i szefostwa organizacji.

Pod koniec stycznia 1997 r. śledczy MTKJ zidentyfikowali możliwość aresztowania Slavko Dokmanovića: planował on wziąć udział w konferencji dotyczącej uchodźców oraz zbrodni popełnionych na Serbach przez Chorwatów w hotelu Dunaj w Vukovarze. W tym momencie planowanie operacji znajdowało się wciąż na wczesnym etapie. Dowódca sił wojskowych UNTAES, generał dywizji Willy Hanset z Belgii, był niezadowolony z powodu poważnych braków informacji o podejrzanym. Ścisłe grono operatorów, które ze względu na zachowanie tajemnicy było wyznaczone przez dowódcę do planowania operacji pojmania Dokmanovića, miało niewielką wiedzę na temat siły, przeszkolenia i woli oporu jego ochrony osobistej oraz wsparcia, na jakie mógł nadal liczyć w regionie, a nawet jakimi trasami mógł udać się do obszaru administrowanego przez UNTAES z Federalnej Republiki Jugosławii. W związku z tym żołnierze GROM przygotowali dwa różne plany przeprowadzenia operacji. Najpierw podzielili swoje sekcje i przydzielili je do współdziałania z belgijskimi spadochroniarzami na transporterach opancerzonych M113, aby przygotować zasadzki na trzech głównych drogach dojazdowych do Vukovaru.

¹⁰ Slavko Dokmanović, Trial International, 8.05.2016, <https://trialinternational.org/latest-post/slavko-dokmanovic> [dostęp: 3.02.2020].

Jeśli połączone polsko-belgijskie sekcje nie byłyby w stanie pochwycić celu, alternatywny plan zakładał aresztowanie Dokmanovica przed lub po konferencji w hotelu Dunaj. Aby uniknąć reakcji gniewnego tłumu Serbów, zaplanowano ewakuację podejrzanego z dachu hotelu przy użyciu dwóch ukraińskich śmigłowców Mi-8. Rozpoznanie wszystkich trzech miejsc zasadzki, a także hotelu Dunaj zostało przeprowadzone przez sekcje pod różnym przykryciem operacyjnym. Zrealizowano także szkolenia i treningi wspólnie z belgijskimi spadochroniarzami i pilotami ukraińskimi. Zaledwie 24 godziny przed wykonaniem operacji dowódca Polskiej Grupy Specjalnej otrzymał wiadomość od śledczych MTKJ, że misja została odwołana, ponieważ podejrzany nie zamierzał pojawić się w hotelu. W związku z tym presja MTKJ na wykonanie operacji zniknęła.

Wiele osób w UNTAES uważało, że podejrzany był świadomy tego, że był oskarżony i poszukiwany przez trybunał z Hagi, i że takie operacje powinny być realizowane poza terenem administrowanym przez UNTAES. Wierząc, że do tego nie dojdzie, dowódca operacji odłożył przygotowany plan i liczył na kolejną szansę pojmania zbrodniarza. Po analizie założeń operacji stało się jasne, że obecna struktura sił jest zbyt skomplikowana, aby była skuteczna i pozwalała na zachowanie niezbędnego stopnia bezpieczeństwa operacyjnego. By utrzymać skuteczność operacyjną i zminimalizować szanse na wykrycie i możliwe fiasko operacji, należało ograniczyć do minimum liczbę używanych języków i oddziałów biorących udział w siłach zatrzymujących. Nie mogły być ujawnione żadne informacje dotyczące przygotowań do operacji, które mogłyby odnotować przedstawiciele społeczności lokalnej. Po zidentyfikowaniu tego i szeregu innych poważnych zagrożeń dla skutecznego przeprowadzenia operacji Jacques Paul Klein polecił przygotowanie operacji i użycie w niej sił składających się wyłącznie z sekcji bojowych GROM. W nadchodzącej przyszłości mogły być one szybko aktywowane w celu dokonania zatrzymania i aresztowania Dokmanovića w miarę napływania nowych informacji wywiadowczych. Odpowiednie planowanie rozpoczęło się dwa miesiące później po przeprowadzonych wyborach samorządowych w regionie i po tym, jak śledczy z MTKJ podjęli kolejną grę operacyjną z podejrzanym. W maju 1997 r. MTKJ uznał, że zbliża się kolejna okazja. W związku z tym przedstawiciel UNTAES – dowódca kontyngentu GROM, polecił do Hagi, aby określić możliwości i szanse przyszłych prób aresztowania podejrzanego w regionie administrowanym przez UNTAES. Po całym dniu dyskusji na temat możliwości wykonania operacji zdecydowano się na jak najprostszą formę jej wykonania i wyznaczono datę docelową. W ciągu dwóch tygodni od spotkania w Holandii pod kierunkiem dowódcy grupy specjalnej GROM opracowano podstawowy plan operacji. Następne cztery tygodnie zajęło jego dopracowanie i przygotowanie zespołu uderzeniowego.

W miarę zbliżania się terminu docelowego przygotowania się nasilały. Zaangażowani w planowanie i siły realizujące czuli, że misja była dobrze przygotowana i odniesie sukces. 23 czerwca odbyły się próby do wykonania aresztowania. Zostały one przeprowadzone na obszarze, na którym operacja miała zostać wykonana w taki sposób, aby pozostać poza zasięgiem wzroku miejscowej ludności. Plan otrzymał ostateczną zgodę od Tymczasowego Administratora, który w tym czasie przebywał w siedzibie głównej ONZ w Nowym Jorku, gdzie uzyskał zgodę sekretarza generalnego ONZ Kofiego Annana i organów prawnych ONZ na przeprowadzenie

operacji. Grupa planująca pochwycenie zorganizowała następnie transport podejrzanego, który po aresztowaniu miał być przewieziony z Chorwacji do Hagi. Aby szybko przetransportować aresztowanego, komórka UNTAES odpowiedzialna za operacje powietrzne umieściła sześćoosobowy samolot dyspozycyjny z Belgijskich Sił Powietrznych na lotnisku Cepin na obrzeżach regionu UNTAES. Gdyby wszystko przebiegło zgodnie z planem, samolot przetransportowałby zarówno zespół prokuratorów MTKJ, jak i podejrzanego w ciągu kilkunastu minut od pochwycenia.

Jak to często bywa w przypadku najlepszych planów, przy jego realizacji cel nie współpracował z wykonawcami. Przez trzy dni ekipy obserwacyjne oczekiwały na przejściu granicznym na rzece Dunaj, podczas gdy zespół przeznaczony do aresztowania pozostawał w gotowości w swoim rejonie w bazie Polskiej Grupy Specjalnej w Erducie. 25 czerwca stało się jasne, że Dokmanović będzie wymagał dodatkowej zachęty, aby pojawić się w regionie UNTAES. Wieczorem 25 czerwca śledczy MTKJ i UNTAES opracowali alternatywny plan działania, który miał sprawić, że Dokmanović poczuje się komfortowo, przechodząc z Federalnej Republiki Jugosławii (FRY) do regionu administrowanego przez UNTAES w Chorwacji. Dokmanović nadal był właścicielem domu w regionie, a kwestia otrzymania odszkodowania za nieruchomości bardzo go niepokoiła, ponadto obawiał się konsekwencji przejęcia władzy w regionie przez Chorwację, co miało nastąpić 15 lipca. Było jasne, że jeśli Dokmanović zamierza podróżować w regionie UNTAES i prowadzić jakąkolwiek działalność gospodarczą, musi to nastąpić przed tym dniem. Śledczy z MTKJ zyskali zaufanie Dokmanovića, przeprowadzając wywiady w jego domu w Somborze na terenie Federalnej Republiki Jugosławii pod pozorem zbadania chorwackich zbrodni wojennych na Serbach, o których Dokmanović wiedział. Wywiady służyły budowaniu zaufania między Dokmanovićem i agentami oraz wzmocnieniu przekonania, że nie jest on poszukiwany przez MTKJ i że nie ma się czego obawiać na terenie UNTAES¹¹. Będąc przekonany, że Dokmanović chętnie nawiązałby kontakt z przedstawicielami UNTAES w kwestiach związanych z nieruchomościami i mając całkowitą pewność, że ani UNTAES, ani MTKJ nie będą chcieli go aresztować, śledczy trybunału haskiego zaproponowali zorganizowanie jego spotkania z władzami UNTAES. Było to oszustwo mające na celu wciągnięcie podejrzanego na teren administrowany przez UNTAES. Ambasador Klein szybko zatwierdził zmianę planu i zgodził się, aby Dokmanović mógł wjechać do regionu UNTAES pod pozorem spotkania z urzędnikami UNTAES. Ostatnim aktem uzyskiwania jego zaufania było zapewnienie pojazdu ONZ oczekującego na granicy, by przetransportować go na spotkanie z oficjelnymi UNTAES.

W ramach przygotowań do aresztowania podejrzanego planiści opracowali procedurę gwarantującą sprawne, szybkie i bezpieczne przeniesienie podejrzanego spod jurysdykcji organów UNTAES pod jurysdykcję funkcjonariuszy MTKJ, a następnie przetransportowanie do Hagi. MTKJ zapewnił nagranie głosowe odczytania praw i zarzutów podejrzanemu; miał też za zadanie utrzymywać możliwość nagrywania do momentu przekazania podejrzanego władzom holenderskim w Hadze. Ważne było również, aby nagrywać filmy i wykonywać zdjęcia w celach dokumentacyjnych – za to odpowiedzialny był oficer wywiadu GROM. Zanim podejrza-

¹¹ D. Jones, *Operation Little Flower...*, s. 12.

będzie mógł opuścić obszar operacji kontrolowany przez UNTAES, planiści zgodzili się, że Dokmanović powinien zostać poddany badaniu lekarskiemu. Służyłoby to dwóm celom. Po pierwsze, miałoby zapewnić, że podejrzany nie zostanie skrzywdzony podczas zatrzymania i aresztowania. Po drugie zaś, pozwoliłoby sprawdzić, czy Dokmanović będzie w stanie odbyć podróż do Hagi. Te zadania miał wykonać kwalifikowany paramedyk GROM.

27 czerwca na terenie lotniska Klisa odbywały się międzynarodowe zawody sportowe sił wojskowych biorących udział w misji UNTAES. Spodziewając się wrogiej reakcji społeczności serbskiej na aresztowanie byłego burmistrza Vukovaru, dowódca polskiego kontyngentu uznał to za doskonałą okazję, aby ukryć wykonawców aresztowania i dzięki temu podnieść poziom bezpieczeństwa operacyjnego sił własnych. Podczas gdy uwaga personelu UNTAES i lokalnej społeczności skierowana była na rozgrywane się zawody, jednocześnie w ciszy wykonywana miała być operacja pochwylenia zbrodniarza wojennego.

Po godzinie 14.00 w dniu 27 czerwca 1997 r. Slavko Dokmanović pojawił się na przejściu granicznym, na które przybył swoim samochodem w asyście śledczych z MTKJ. O godzinie 14.55 cel wjechał do Wschodniej Sławonii pojazdem ONZ prowadzonym przez specjalnie przeszkolonych operatorów GROM. Niedługo po przekroczeniu Dunaju, śledzony przez snajperów GROM rozlokowanych wzdłuż drogi przejazdu, przesyłających na bieżąco informacje o sytuacji, pojazd Dokmanovića zgodnie z planem – żeby uniknąć wypadku z nagle pojawiającą się z naprzeciwka ciężarówką, prowadzoną także przez żołnierza GROM – zjechał z drogi do bezpiecznego miejsca, gwałtownie hamując. Aby uniknąć uszkodzenia samochodu, a tym samym mieć możliwość szybkiego przetransportowania zatrzymanego na lotnisko, zrezygnowano z opcji uderzenia w worki z piaskiem ćwiczonej w trakcie przygotowań do operacji. Plan zrealizowano drobiazgowo. Cel, czyli podejrzany i jego ochroniarz, zostali przemocą wyciągnięci z pojazdu i skuci kajdankami przez operatorów GROM. Zaskoczenie, szybkość i gwałtowność manewru uniemożliwiły Dokmanovićowi wydobyć załadowanego rewolweru Magnum .357, a także nie pozwoliły jego ochroniarzowi na podjęcie jakichkolwiek działań. W ciągu kilku minut od zatrzymania agenci MTKJ wyszli z bezpiecznego miejsca, przeczytali zatrzymanemu jego prawa i przedstawili akt oskarżenia, a paramedyk GROM sprawdził stan fizyczny Dokmanovića. Aresztowany nie dowierzał, że znajduje się na tajnym akcie oskarżenia i nie przyznawał się do winy.

Cały obszar operacji był ubezpieczany przez trzy pary snajperskie GROM i jedną silnie uzbrojoną grupę wsparcia, czekającą jako zespół szybkiego reagowania (QRF) na wypadek, gdyby wystąpiła konieczność zaangażowania w walkę z ewentualnymi ochroniarzami podążającymi za pojazdem UNTAES z Dokmanovićem.

W ciągu 20 minut od wjazdu na teren administrowany przez UNTAES Dokmanovic znów się poruszał, ale tym razem z workiem na głowie – jako aresztowany, w konwoju pojazdów ONZ wyglądającym jak kolumna przemieszczającego się ambasadora Kleina, w asyście dobrze uzbrojonych żołnierzy GROM. Po przybyciu na lotnisko Cepin operatorzy GROM i śledczy MTKJ przygotowali Dokmanovića na lot do Holandii. Moment przejścia aresztowanego z workiem na głowie wzbudził podejrzenie służb ochrony lotniska. Policja chorwacka domagała się informacji, kto został wprowadzony na pokład i jego wydania. Żołnierze GROM i śledczy MTKJ

wiedzieli doskonale, jak bardzo znenawidzoną i poszukiwaną osobą w Chorwacji jest Slavko Dokmanović. Przepychanki i wzajemne grożenie bronią pomiędzy żołnierzami UNTAES, czyli żołnierzami GROM, a policją chorwacką trwały kilkanaście minut. Dopiero telefoniczna interwencja ambasadora Kleina u szefa MSW Chorwacji złagodziła napięcie. W tym momencie ratownik medyczny GROM ustalił, że serce Dokmanovića wykazuje niebezpieczne, nieregularne bicie. Konieczne było podanie leków pomagających kontrolować tętno. To odkrycie oraz udzielenie pomocy medycznej kosztowały 20 ważnych minut na lotnisku, co opóźniło odlot, ale sprawiło, że do Hagi dotarł żywy i zdrowy podejrzany, a nie ofiara ataku serca lub udaru. Niecałą godzinę i dziesięć minut po wjeździe do Wschodniej Sławonii Dokmanović był już w drodze na lotnisko wojskowe w Holandii. Wraz z odlotem samolotu z Dokmanovićem z lotniska Cepin nastąpiła ustalona wcześniej trzygodzinna cisza w informowaniu o aresztowaniu. Zamiarem tego zaciemnienia informacyjnego było umożliwienie zarówno UNTAES, jak i MTKJ przygotowania komunikatów prasowych i podniesienia poziomu bezpieczeństwa na obszarze działania misji. Tymczasowy Administrator Klein wykonał szereg rozmów telefonicznych, informując prezydenta Stanów Zjednoczonych, wyższych urzędników ONZ i rządy zainteresowanych krajów o dokonaniu aresztowania.

Zatrzymanie Dokmanovića miało swoje reperkusje. W ciągu najbliższych kilku dni wzrosło napięcie w całej Wschodniej Sławonii i Bośni, gdyż podejrzani zbrodniarze wojenni i ich zwolennicy przygotowywali się do ewentualnych aresztowań. Przez miesiące w międzynarodowych mediach krążyły spekulacje o dalszych możliwych zatrzymaniach, które ze względów bezpieczeństwa skłaniały siły międzynarodowe do rozwiewania tego typu plotek. Tymczasem we Wschodniej Sławonii znaczna liczba serbskich radykałów, którzy obawiali się, że ich nazwiska mogą być również w tajnych aktach oskarżenia, po cichu opuściła region. Doszło więc do faktycznego oczyszczenia rejonu operacji z elementów, które utrudniały osiągnięcie jej zakładanych celów strategicznych. Jest to ważny wniosek dla kierujących tego typu operacjami pokojowymi¹², zaś dla JW GROM oznaczało to, że wniosła ona znaczny wkład w powodzenie całej misji.

Podsumowanie

Po latach od przeprowadzenia operacji „Little Flower” można wyciągnąć szereg wniosków z perspektywy planowania i wykonania tej operacji specjalnej. Zostaną one sformułowane i odniesione do zasad efektywnego prowadzenia operacji specjalnych podanych przez admirała McRavena. Należą do nich:

1. Prostota. Jedynym celem GROM było pochwycenie zbrodniarza wojennego Slavko Dokmanovića. Dane wywiadowcze, jakie dostarczono, aby przeprowadzić aresztowanie, były wystarczające, pomogły zmniejszyć liczbę nieznanych czynników i pozwoliły opracować prosty plan. Przygotowując się do przeprowadzenia aresztowania przez element szturmowy, snajperzy-obszernicy GROM dostarczali dowódcy zaktualizowanych informacji, co pozwoliło mu zmniejszyć

¹² *Ibidem*, s. 20.

ekspozycję swojej siły tylko do tego, co było konieczne. To, co było innowacyjne i co znacząco uprościło plan, to wykorzystanie operatorów GROM jako urzędników UNTAES, którzy mieli bezpiecznie dowieźć podejrzanego na rozmowy. Ten podstęp zapobiegł możliwym nieporozumieniom, a docelowej strukturze sił umożliwił lepszą kontrolę fazy wykonania operacji, ponieważ była ona złożona tylko z jednej grupy narodowej.

2. Bezpieczeństwo. Aby utrzymać skuteczność operacyjną i zminimalizować szanse na wykrycie operacji, planiści misji – śledczy MTKJ i dowódca grupy specjalnej GROM, ograniczyli do minimum liczbę języków i jednostek biorących udział w aresztowaniu. Zachowane bezpieczeństwo operacyjne ze strony sił dokonujących aresztowania uniemożliwiło Dokmanovićowi zorientowanie się, że został oskarżony o zbrodnie wojenne, i wzmocniło jego przekonanie o bezpieczeństwie wjazdu na obszar administrowany przez ONZ. Wielką rolę w zachowaniu bezpieczeństwa operacyjnego sił wykonujących aresztowanie odegrała decyzja dowódcy Polskiej Grupy Specjalnej o wzięciu udziału w zawodach sportowych kontyngentów wojskowych UNTAES. Podczas gdy wydzielona grupa zadaniowa realizowała operację pochwylenia zbrodniarza, pozostała część żołnierzy polskiego kontyngentu brała udział w zawodach skutecznie kamuflując ich działania. Przez kilka tygodni nikt z personelu UNTAES ani spośród lokalnej społeczności nie był w stanie wskazać wykonawców aresztowania. W rozmowach czy artykułach prasowych wskazywano na chorwacką specjalną policję czy nawet na rosyjskich najemników, ale nie na GROM.
3. Powtórzenie. Tego rodzaju operacja była wykonywana i traktowana przez GROM jako rutynowa. Ilość posiadanego czasu pozwoliła operatorom w pełni przećwiczyć operację, eliminując jakiegokolwiek przeszkody do odniesienia sukcesu. Zmiany w pierwotnym planie wprowadzone dwa dni przed wykonaniem aresztowania nie wpłynęły na ogólny sukces operacji z powodu odbytych wcześniej powtórzeń.
4. Zaskoczenie. W tej operacji zaskoczenie uzyskano poprzez oszustwo i wycucie czasu. Dokmanović był całkowicie zaskoczony, gdy „urzędnicy” UNTAES stali się siłami aresztującymi ONZ. Jego uwaga została odwrócona od sił atakujących, gdy pojazd musiał manewrować, aby uniknąć zderzenia z ciężarówką. Kontrolowane gwałtowne hamowanie opóźniło możliwe działania Dokmanovića, podobnie jak i jego ochroniarza. Sekcja dokonująca aresztowania miała na sobie zielone kombinezony lotnicze Nomax używane przez operatorów Jednostki, do złudzenia przypominające kombinezony chorwackiej policji specjalnej, co jeszcze bardziej zszokowało Dokmanovića. Dobrze wiedział, co Chorwaci mogliby mu zrobić z powodu jego okrucieństw.
5. Szybkość. Zespół aresztujący dotarł do celu kilka sekund po tym, jak pojazd z Dokmanovićem, gwałtownie hamując, dotarł do miejsca zatrzymania. Szybkość i agresywność wyciągnięcia z pojazdu uniemożliwiła Dokmanovićowi i jego towarzyszowi podjęcie wrogiej akcji, dając przewagę grupie realizującej zatrzymanie.
6. Cel. Ambasador Klein wyjaśnił, że aresztowanie oskarżonego zbrodniarza wojennego Slavko Dokmanovića ma zasadnicze znaczenie dla powodzenia misji UNTAES i wdrożenia porozumień z Erdutu. Ważne było, aby tego rodzaju postać

została usunięta ze struktur społecznych, ponieważ zajmowała pozycję, z której mogłaby udaremniać realizację porozumień pokojowych. Sukces tej operacji miał ważny wymiar moralny – mieszkańcy regionu nie musieli dłużej patrzeć bezsilnie w twarz zabójcy swoich krewnych.

Biorąc to pod uwagę, operacja „Little Flower” może pełnić rolę matrycy dla przyszłych operacji specjalnych, mających na celu pochwycenie i zatrzymanie zbrodniarzy wojennych, a także uświadomienie winnym popełnionych zbrodni, że nie pozostaną bezkarni. Pomimo związanego z nią ryzyka pozwoliła na wykazanie woli podjęcia wysiłków na rzecz trwałego i sprawiedliwego pokoju w regionie. Dla Polski operacja ta była jednym z argumentów na rzecz wejścia do Sojuszu Północnoatlantyckiego. W drodze do NATO odegrała ona – wraz z wieloma innymi operacjami GROM, rolę tarana, który miał przekonać przeciwnych wejściu Polski do tej organizacji polityków amerykańskich. Tak mówił o tym Minister Obrony Narodowej Zbigniew Okoński:

W 1995 r. widziałem reakcje gen. Downinga, zwierzchnika dowództwa operacji specjalnych Stanów Zjednoczonych, kiedy pierwszy raz tak wysokiej rangi przedstawiciel armii amerykańskiej był w Polsce. Generał porównał wtedy GROM z najlepszymi swoimi jednostkami. GROM torował drogę Polski do NATO. Kiedy Czesław Bielecki, przewodniczący Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych jechał do Kongresu USA przekonywać do rozszerzenia NATO, ówczesny ambasador USA w Warszawie powiedział, żeby zabrał kasetę z filmem o operacji gen. Czempirskiego w Iraku oraz akcjach GROM-u m.in. na Bałkanach. Powstała bowiem tajna kaseta. Cz. Bielecki pokazywał ją wybranym osobom. Robiła niesamowite wrażenie... Sam też wykorzystywałem istnienie Jednostki w negocjacjach dotyczących integracji z NATO. GROM brał już wtedy udział w operacjach sojuszu. Warto wiedzieć, że Amerykanie ryzykowali, współpracując z Polakami. Jakakolwiek nagłośniona wpadka bardzo utrudniłaby życie tamtejszym politykom. Za porażkę komandosów odbijających zakładników z ambasady USA w Iranie, prezydent Jimmy Carter zapłacił utratą stanowiska. Jednak w USA już od początku lat 90. myślano o rozszerzeniu Paktu¹³.

Na zakończenie warto przypomnieć, że kilka lat później, w 2003 r., wykonując operacje zdobycia irackich platform przeładunkowych na Zatoce Perskiej czy przechwycenia tamy na rzece Tygrys, uniemożliwiając tym samym wysadzenie obu tych instalacji, operatorzy GROM pokazali, że postępując zgodnie z wymienionymi wcześniej kryteriami powodzenia operacji specjalnych, są w stanie odnosić sukces oraz przyczynić się do podnoszenia pozycji międzynarodowej Polski i osiągnięcia celów strategicznych sił koalicyjnych i sojuszniczych.

Bibliografia

- DD/3.5. Operacje specjalne DD/3.5, Sygn. DWSpec. 1/2011, Kraków 2011.
Eastern Slavonia, Baranja and Western Sirmium. Brief Chronology: 15.01.1996–15.01.1998, United Nations Peacekeeping, https://peacekeeping.un.org/en/mission/past/untaes_e.htm [dostęp: 9.04.2020].

¹³ UNTAES – *Little Flower*, prezentacja multimedialna, archiwum prywatne autora.

- Jones D., *Operation Little Flower: The United Nations' Apprehension of an Indicted War Criminal*, „Military Intelligence Professional Bulletin” 1998, No. 2.
- Jones D., *UNTAES: A Success Story in the Former Yugoslavia*, „Military Intelligence Professional Bulletin” 1998, No.1.
- McRaven W.H., *Spec Ops: Case Studies in Special Operations Warfare: Theory and Practice*, Presidio Press, Novato 1996.
- Newman R.J., *Hunting War Criminals. The First Account of Secret U.S. Missions in Bosnia*, „U.S. News & World Report”, 28.06.1998.
- Slavko Dokmanović, Trial International, 8.05.2016, <https://trialinternational.org/latest-post/slavko-dokmanovic> [dostęp: 3.02.2020].
- Tavernier P., *The Experience of the International Criminal Tribunals for the Former Yugoslavia and for Rwanda*, „International Review of the Red Cross” 1997, Vol. 37, Issue 321, <https://www.icrc.org/en/doc/resources/documents/article/other/57jnyy.htm> [dostęp: 9.04.2020].
- Zhou Han-Ru, *The Enforcement of Arrest Warrant by International Forces: From ICTY to the ICC*, „Journal of International Criminal Justice” 2006, Vol. 4, No. 2.

Zatrzymanie Slavko Dokmanovića jako przykład modelowej operacji specjalnej przeprowadzonej przez JW GROM w latach 90. XX wieku

Streszczenie

W artykule podjęto analizę jednej z operacji specjalnych zrealizowanych przez żołnierzy JW GROM w latach 90. XX wieku. Ze względu na jej znaczenie dla powodzenia międzynarodowej operacji pokojowej, pozycji Polski na arenie międzynarodowej oraz historii Jednostki wybrano zatrzymanie zbrodniarza wojennego zwanego rzeźnikiem z Vukovaru – Slavko Dokmanovića. Operacja Little Flower, bo tak brzmiała jej nazwa, zakończyła się powodzeniem dzięki zastosowaniu podstawowych reguł planowania i przeprowadzania działań specjalnych. Warto je wskazać i w ten sposób udowodnić, że żołnierze JW GROM nie potrzebowali wiele czasu, by owe reguły przyjąć, zaadoptować i efektywnie stosować podczas realizacji stawianych im zadań.

Słowa kluczowe: JW GROM, Little Flower, UNTAES, rzeźnik z Vukovaru, Slavko Dokmanović, operacje specjalne

The Apprehension of Slavko Dokmanovic: An Example of a Model Special Operation Carried out by the SMU GROM in the 1990s

Abstract

The paper looks at an example of a special operation carried out by soldiers of the SMU GROM in the 1990s. Given its significant role in the success of the international peace operation, Poland's position in the world, and the history of SMU GROM, a decision was made to detain war criminal Slavko Dokmanovic, also called “the butcher from Vukovar”. Operation Little Flower was successful due to the application of some basic rules for planning and conducting special operations. It is worth pointing them out and showing that

the soldiers of SMU GROM did not need much time to learn, adopt and use them effectively during the execution of their tasks.

Key words: SMU GROM, Little Flower, UNTAES, butcher from Vukovar, Slavko Dokmanovic, special operations

Die Verhaftung von Slavko Dokmanovic als Beispiel für vorbildliche, durch die Militäreinheit GROM in den 90-er Jahren des 21. Jahrhunderts durchgeführte Sonderoperation *Zusammenfassung*

Im Artikel wurde eine der von den Soldaten der Militäreinheit GROM (JW GROM) in den 90-er Jahren des 21. Jahrhunderts umgesetzten Sonderoperation analysiert. Aufgrund ihrer Bedeutung für den Erfolg der internationalen Friedensoperation, der Position Polens auf der internationalen Bühne und der Geschichte der Einheit wurde die Verhaftung des den Schlächter von Vukovar genannten – Slavko Dokmanovic ausgewählt. Die Operation mit dem Namen Little Flower war aufgrund der Anwendung der Grundregeln für Planung und Umsetzung der Sondereinsätze erfolgreich beendet. Es ist wert auf diese Regeln hinzuweisen und auf diese Weise beweisen, dass die Soldaten der Militäreinheit GROM nicht viel Zeit brauchten um diese Regeln anzunehmen, anzupassen und effizient bei der Umsetzung der ihnen gestellten Aufgaben anzuwenden.

Schlüsselwörter: GROM, Little Flower, UNTAES, Schlächter von Vukovar, Slavko Dokmanovic, Sondereinsätze

Задержание Славко Докмановича – пример образцовой спецоперации, проведенной Воинской частью GROM в 90-х гг. XX века

Резюме

В статье проведен анализ одной из спецопераций, проведенной служащими Воинской части GROM в 90-х гг. XX века. Операция, получившая название «Little Flower», по задержанию военного преступника Славко Докмановича – «вуковарского мясника» имела большое значение для успеха международной миротворческой операции, позиции Польши на международной арене и истории самого подразделения. Операция «Little Flower» прошла успешно благодаря точному планированию и неукоснительному соблюдению правил проведения специальных операций. Следует подчеркнуть, что служащим Воинской части GROM не потребовалось много времени, чтобы принять и эффективно применять эти правила, выполняя поставленную перед ними задачу.

Ключевые слова: GROM, Little Flower, UNTAES, «вуковарский мясник», Славко Докманович, специальные операции



Tadeusz Sapierzyński

plk rez., Dowództwo Komponentu Wojsk Specjalnych, JW GROM
ORCID: 0000-0003-3143-4146

Operacje bojowe JW GROM w pierwszej dekadzie XXI wieku

Wprowadzenie

Pierwsza dekada XXI w. zastała niespełna 10-letni GROM jako wyspecjalizowaną jednostkę specjalną, która zaledwie kilkadziesiąt dni wcześniej zmieniła podporządkowanie, tym samym przechodząc z resortu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (MSWiA) do Ministerstwa Obrony Narodowej (MON). Pod koniec ubiegłego wieku doszło do bardzo ważnego wydarzenia z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski: powodzeniem zakończyły się starania o przyjęcie do NATO, a nasza państwowa wiarygodność jako partnera sojuszniczego była poddawana próbom i ocenom przy każdej nadarzającej się okazji. GROM udowydniał wówczas wielokrotnie, że nie tylko jest jednostką godną zaufania, ale należy do elity światowych jednostek specjalnych. Pomimo strukturalnych zmian, jakie dokonywały się w Siłach Zbrojnych RP, i pojawiających się różnych, często niefortunnych pomysłów na zagospodarowanie potencjału jednostki, GROM udowydniał swoją wartość w Kosowie, Afganistanie i Iraku. Ciągłe podnosząc jakość swoich zdolności bojowych, rozwijając się technologicznie i inwestując w potencjał ludzki, dostarczył wielu argumentów na to, że jest jednostką, w którą warto inwestować.

Celem artykułu jest analiza najważniejszych operacji bojowych prowadzonych w drugiej dekadzie XXI w. przez Jednostkę Wojskową GROM (JWG) i odniesienie ich do zmian zachodzących w Jednostce oraz jej znaczenia dla realizacji celów polityki państwa. Zostanie on osiągnięty w oparciu o obserwację, w tym obserwację uczestniczącą, oraz materiały źródłowe i literaturę przedmiotu. Wnioski z całości analizy przedstawione zostaną w zakończeniu.

Uwarunkowania historyczne

Na temat operacji bojowych JW GROM w okresie, który jest przedmiotem opracowania, można odnaleźć w otwartych źródłach wiele pozycji. Z reguły opisują one udane, spektakularne operacje, które zostały przeprowadzone samodzielnie bądź we współdziałaniu z sojusznicznymi lub koalicyjnymi siłami specjalnymi (w tym z oddziałami będącymi obiektem wsparcia militarnego udzielanego przez GROM w ramach udziału w poszczególnych misjach). Zdecydowana większość opisywanych operacji nie odnosi się do uwarunkowań historycznych, dotyczących w szczególności transformacji państwa polskiego po zmianie systemu politycznego i społecznego zapoczątkowanego w 1989 r. Zagadnienie uwarunkowań historycznych jest o tyle ważne, że z reguły odciska ono piętno na zmianach organizacyjnych w Siłach Zbrojnych, prowadzących do określenia ich właściwej roli i miejsca w państwie demokratycznym. Ostatnia dekada XX w. przyniosła bardzo duże zmiany w strukturze Sił Zbrojnych RP (SZ RP); z jednej strony wynikały one z chęci zmniejszenia ich stanu liczebnego, ale związane były także z ambicjami wstąpienia do NATO i spełnienia wymogów z tym związanych¹. Istotną zmianą w skali SZ RP z punktu widzenia poruszanej problematyki była likwidacja podległych Okręgom Wojskowym pododdziałów specjalnych. Przypomnieć należy, że u schyłku XX w. Jednostka przeszła zmianę podporządkowania resortu, któremu podlegała. Ówczesny resort Spraw Wewnętrznych i Administracji przekazał GROM w bezpośrednie podporządkowanie Ministra Obrony Narodowej.

W wyniku zmian zaczęto wprowadzać tzw. cywilną kontrolę nad armią. Warto przypomnieć, że istniał wówczas Sztab Generalny WP (z uprawnieniem dowodzenia Siłami Zbrojnymi w czasie pokoju w imieniu Ministra Obrony Narodowej) z podległymi czterema okręgami wojskowymi, które skupiały w swojej strukturze Wojska Lądowe, a także Wojska Lotnicze i Obrony Powietrznej (WLOP) i Marynarkę Wojenną (MW). Pierwsza dekada XXI w. obfitowała w permanentne zmiany w strukturze SZ, w tym samym czasie pojawiały się również rewolucyjne pomysły dotyczące JW GROM. Na szczęście pomysły dotyczące przekazania Zespołu Bojowego (ZB) w Gdańsku Dowódcy Marynarki Wojennej, przejścia całej jednostki przez Żandarmerię Wojskową lub jej przeniesienie z Warszawy do Świątoszowa bądź innego „atrakcyjnego i operacyjnie uzasadnionego garnizonu” nie doszły do skutku i GROM pozostał w bezpośredniej podległości MON.

W listopadzie 2003 r. przestały istnieć okręgi wojskowe, które zostały zastąpione Dowództwem Wojsk Lądowych (DWLąd), Dowództwem Sił Powietrznych (DSP) i Dowództwem Marynarki Wojennej (DMW). Powstało również Dowództwo Operacyjne, które przejęło dowodzenie siłami biorącymi udział w operacjach wspierania pokoju i stabilizacyjnych, a od 2007 r. zaczęło wykonywać zadania MON w zakresie obrony powietrznej, planowania operacyjnego i dowodzenia operacją połączoną. W 2006 r. rozpoczęto formowanie Inspektoratu Wsparcia SZ, co zapoczątkowało zmianę systemu zaopatrywania logistycznego SZ RP. Wreszcie, w celu skonsolidowania wszystkich pozostałych pododdziałów specjalnych występujących w skali SZ,

¹ Zob. szerzej: W. Waszczykowski, *Studium o rozszerzeniu NATO*, „Studia i Materiały MON” nr 30, Warszawa 1995.

w 2007 r. powołano do życia Dowództwo Wojsk Specjalnych, które w miarę osiągnięcia zdolności do dowodzenia podległymi jednostkami przejmowało dowodzenie i kierowanie prowadzonymi operacjami specjalnymi. Spełniało ono rolę jednocześnie dostarczyciela sił, jak i użytkownika sił (ang. *Force User and Force Provider*). Trzeba tutaj wspomnieć o kluczowym porozumieniu dwustronnym w dziedzinie wojsk specjalnych, podpisanym w 2009 r. przez Polskę i Stany Zjednoczone, mającym ogromny wpływ na prowadzone w następstwie operacje w drugiej dekadzie XXI w., która zostanie zapamiętana kolejnymi zmianami w systemie kierowania i dowodzenia SZ, z punktu widzenia WS – kompletnie nieudanymi². Skutki tych zmian WS odczuwają do dzisiaj, ponieważ to one najboleśniej zostały nimi dotknięte.

Konsekwencją przyjęcia do sojuszu była znaczna intensyfikacja współpracy międzynarodowej i konieczność zmiany mentalnościowej polegającej na zbliżeniu się do państw Zachodu. Zwiększony udział sił zbrojnych w operacjach sojuszniczych i koalicyjnych wymuszał osiąganie nowych zdolności i zastosowanie nowoczesnej technologii, co nie pozostawało bez wpływu na kierunki modernizacji technicznej SZ, a w odniesieniu do Wojsk Specjalnych (WS) nabrało szczególnego znaczenia. Dla tego, co działo się w Polsce w zakresie rozwoju WS w pierwszej dekadzie XXI w., niebagatelne znaczenie miały liczne deklaracje polityczne, poczynwszy od Szczytu NATO w Pradze w 2002 r. i przełomowego szczytu w Rydze z 2006 r., kiedy potwierdzono, że polską specjalnością w NATO będą Wojska Specjalne³. Oprócz tego ważna była deklaracja Polski z 2008 r. w sprawie osiągnięcia zdolności państwa ramowego w zakresie dowodzenia operacjami specjalnymi.

To tylko niektóre uwarunkowania historyczne, które wywarły wpływ na operacje prowadzone nie tylko przez JW GROM, ale i całe WS. Mówiąc o misjach pierwszej dekady XXI w., należy podkreślić, że zmiana podporządkowania GROM miała niebagatelne znaczenie dla rozwoju tych zdolności Jednostki, które później były wykorzystywane w operacjach poza granicami kraju. Przejście w bezpośrednie podporządkowanie MON dawało niewątpliwie możliwość podejmowania szybkich decyzji na najwyższym szczeblu i ułatwiała postęp w zakresie modernizacji technicznej. Nie bez znaczenia był ogromny skok w zakresie remontów i rozbudowy infrastruktury, która za czasów MSWiA – nie istniała albo istniała tylko dzięki determinacji jej bezpośrednich użytkowników. Wysokie podporządkowanie, które powinno być charakterystyczne dla WS, miało również wielkie znaczenie w zakresie naboru i selekcji nowych kadr; nikt w GROM nie służył na siłę lub za karę. Różnicę pomiędzy takim stanem rzeczy, a mentalnością ludzi, którzy służą z przypadku i mogą służyć wszędzie, pod warunkiem, że nie będzie to dalej niż 3 km od Wawelu, Zamku Królewskiego czy Bramy Portowej, jest dla każdego żołnierza oczywista. Dla sposobu myślenia, podejścia do wielu operacyjnych i codziennych spraw, dowodzenia i kierowania ma to fundamentalne znaczenie.

² Zob. szerzej: M. Lasoń, *Wpływ reformy kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP na sytuację w Wojskach Specjalnych na początku 2014 roku*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” 2014, nr 2, s. 13–22.

³ Zob. szerzej: *Riga NATO Summit, 28–29.XI.2006*, <https://www.nato.int/docu/comm/2006/0611-riga/index.htm> [dostęp: 27.01.2020].

Przełom XX i XXI wieku

Wprawdzie misja KFOR w Kosowie rozpoczęła się dla polskich żołnierzy na przełomie czerwca i lipca 1999 r., ale trwa ona nieprzerwanie do dzisiaj, a w wykonaniu żołnierzy JW GROM zakończyła się w 2001 r. Dlatego warto o niej wspomnieć w kontekście misji realizowanych przez Jednostkę w pierwszej dekadzie XXI w. Misja w Kosowie nie była pierwszą misją żołnierzy GROM na Bałkanach: na przełomie 1996 i 1997 r. zasłynęli oni przeprowadzeniem operacji „Little Flower”⁴, trzymając się jednak opisywanego okresu, szczegóły pozostawiam do skomentowania innym. Zadania niewielkiej grupy żołnierzy GROM, działającej w ramach KFOR, polegały na prowadzeniu rozpoznania specjalnego poprzez patrolowanie pogranicza Macedonii i Kosowa. Współpracując z amerykańskimi jednostkami specjalnymi, prowadziła rozpoznanie w bardzo trudnych warunkach wysokogórskich. Jednym z licznych sukcesów operatorów Jednostki było zatrzymanie grupy przemytników przerzucających przez góry znaczne ilości broni i amunicji dla kosowskich bojowników. Choć kontakty z amerykańskimi jednostkami nie należały w przeszłości do okazjonalnych, żołnierze JW GROM wystąpili w tej misji – z racji przystąpienia Polski do NATO (1999) – jako bacznie obserwowany przez Amerykanów nowy sojusznik i zdali ten pierwszy egzamin celująco.

Afganistan (operacja „Enduring Freedom”)

Udział żołnierzy JW GROM w operacji Enduring Freedom był możliwy dzięki polskiej deklaracji udziału z 22 listopada 2001 r.⁵ Od tego momentu rozpoczęto przygotowania niewielkiego polskiego kontyngentu, który składał się z logistyków i saperów oraz ochraniających ich operatorów z GROM. Do głównych zadań Polskiego Kontyngentu Wojskowego (PKW), który przybył do bazy White Eagle w Bagram 16 marca 2002 r., należała odbudowa infrastruktury lotniska, rozminowanie terenu wokół bazy i zabezpieczenie logistyczne wojsk polskich i międzynarodowych. JW GROM niewielkimi siłami realizowała zadania ochrony polskiej bazy, kwatery głównej wojsk amerykańskich i dyplomatów oraz zajmowała się realizacją patroli, szczególnie w rejonach, skąd pochodziło największe zagrożenie dla żołnierzy PKW. Ponieważ w Jednostce zorientowano się po pewnym czasie, że operatorzy zaczęli realizować coraz więcej zadań, których nie można było zaliczyć do typowych zadań specjalnych (nie była nim m.in. ochrona bazy i prac inżynierskich realizowanych przez PKW), wystąpiono z wnioskiem o wycofanie ich z PKW. Ostatecznie operatorzy JW GROM opuścili Bagram w kwietniu 2004 r., a ich zadania powierzono Jednostce Wojskowej Komandosów (JWK).

Udział w tej operacji, choć samym operatorom umożliwił tzw. obycie się w warunkach bojowych, należy uznać za przykład zupełnego braku zrozumienia roli

⁴ Zob. szerzej: H. Królikowski, *Operacja Little Flower na tle konfliktu w byłej Jugosławii*, Gdański Dom Wydawniczy, Gdańsk 2002.

⁵ Postanowienie Prezydenta RP z dnia 22 listopada 2001 r. o użyciu Polskiego Kontyngentu Wojskowego w składzie Sił Sojuszniczych w Islamskim Państwie Afganistanu, Republice Tadżykistanu i Republice Uzbekistanu oraz Morzu Arabskim i Oceanie Indyjskim, M.P. 2001 nr 42 poz. 674.

i przeznaczenia jednostki specjalnej, zadań specjalnych i sposobu wykorzystania jednostek specjalnych w warunkach afgańskich. To kliniczny przykład tego, że MON, które posiadało tego typu jednostkę, nie wiedziało, jak ją wykorzystać. Dopiero w kolejnych misjach JW GROM zaczęła realizować typowe zadania specjalne, takie jak wsparcie militarne, rozpoznanie specjalne czy akcje bezpośrednie.

Zatoka Perska

W ramach jednego z zespołów PKW w składzie wielonarodowych sił koalicyjnych w Królestwie Arabii Saudyjskiej, Królestwie Bahrajnu, Jordańskim Państwie Haszymidzkim, Państwie Kataru, Państwie Kuwejtu i Republice Iraku oraz w Zatoce Perskiej, na Morzu Czerwonym i Oceanie Indyjskim aż po Zatokę Perską (Camp Doha w Kuwejcie) została skierowana niewielka liczebnie grupa żołnierzy JW GROM⁶. Kontyngent był przełomowym, zważywszy na to, że po raz pierwszy od II wojny światowej polscy żołnierze uczestniczyli w działaniach wojennych skierowanych przeciwko innemu państwu bez formalnego wypowiedzenia wojny. Przerzut na teatr działań nastąpił 19 kwietnia 2002 r. z lotniska w Mińsku Mazowieckim. Działania w Kuwejcie odbywały się w ramach operacji pod auspicjami ONZ, a główne zadania polegały na:

- a) nadzorowaniu przestrzegania nałożonego przez ONZ embarga na handel ropą naftową z Irakiem;
- b) ochronie szlaków komunikacyjnych;
- c) kontroli obiektów pływających podejrzewanych o przemyt ropy.

Żołnierze JW GROM wspólnie z żołnierzami jednostki Navy SEALs realizowali zadania, polegając na danych rozpoznawczych i wywiadowczych ze źródeł amerykańskich. Wykorzystywali również sprzęt pływający Navy SEAL, m.in. MK V Special Operations Craft (MK V SOC). Komandosi Navy SEALs z podziwem wypowiadali się na temat umiejętności abordażowych naszych żołnierzy, w szczególności tych realizowanych w warunkach nocnych. Namacalnym efektem działalności polskich operatorów było zapobieżenie, w wyniku kilkudziesięciu skutecznych abordaży, przemytowi ok. 5 tys. ton ropy pochodzącej z Iraku. Umiejętności operatorów GROM zostały ocenione przez sojuszników bardzo wysoko, dlatego wystąpili oni z wnioskiem o nadanie Jednostce medalu za zasługi bojowe. Z ogromnym zadowoleniem przyjęli również przystąpienie Polski do koalicji uczestniczącej w rozpoczynającej się 20 marca 2003 r. operacji „Iracka Wolność” (ang. Iraqi Freedom).

W tym czasie uzbrojenie i wyposażenie Jednostki w porównaniu z innymi żołnierzami Sił Zbrojnych RP wypadło zdecydowanie na korzyść operatorów GROM. Nie można było jednak tego powtórzyć w porównaniu z operatorami Navy SEALs. Zarówno uzbrojenie, jak i wyposażenie osobiste żołnierzy amerykańskich było jakościowo i ilościowo zdecydowanie lepsze. W tamtym czasie nie do końca rozumiano, że przewaga technologiczna nad przeciwnikiem, szczególnie w warunkach nocnych, zwiększa bezpieczeństwo operatorów i pozwala im na osiągnięcie

⁶ Zob. szerzej: *GROM i formoza już w Kuwejcie*, 23.04.2002, Rzeczpospolita.pl, <https://archiwum.rp.pl/artykul/382278.html> [dostęp: 27.01.2020].

przewagi, a przez to ułatwia pomyślną realizację zadań, ograniczając ilość strat po stronie własnej. Operatorzy JW GROM często musieli nadrobić te różnice umiejętnościami indywidualnymi i zespołowymi, a także pomysłowością w zakresie samodzielnego ulepszania elementów wyposażenia. Dzięki możliwości korzystania ze sprzętu amerykańskiego, w tym wsparcia z morza i powietrza, a także danym rozpoznawczo-wywiadowczym był możliwy nasz udział w morskich operacjach blokadowych (ang. Maritime Interdiction Operations – MIO). Umiejętności polskich operatorów zostały ocenione przez naszych sojuszników bardzo wysoko.

Zatoka Perska (operacja „Iraqi Freedom”)

Operatorzy JW GROM płynnie przeszli z jednej operacji do drugiej, zwiększając swoje siły o ponad 30 żołnierzy. 20 marca rozpoczęła się II wojna w Zatoce Perskiej. Udział polskich żołnierzy został zapoczątkowany operacją opanowania dwóch terminali naftowych na podejściu do portu Umm Kasr, z których jeden, KAAOT (ang. Khawar AL. Amaya Offshore Terminal), przypadł polskim operatorom, a drugi – MABOT (ang. Mina Al. Bakr Offshore Terminal) – amerykańskiemu Navy Special Warfare Task Force Group, której podlegała grupa operatorów GROM (łącznie 56 żołnierzy). Zadanie polegało na przejęciu terminali, które stanowiły główną przeszkodę przed planowanym opanowaniem portu w Umm Kasr⁷. Port stanowił doskonały punkt przeładunkowy dla zaopatrywania walczących wojsk i był kluczowym obiektem dla powodzenia operacji lądowej. Z danych wywiadowczych wynikało, że platformy są bronione i przygotowane do wysadzenia, które mogło spowodować katastrofę ekologiczną o podobnych rozmiarach, jak w przypadku I wojny w Zatoce Perskiej, lub nawet większą – 1,8 mln baryłek przechowywanej ropy doskonale przemawiało do wyobraźni.

Operację przygotowano i przeprowadzono z zachowaniem wszelkich zasad dotyczących operacji specjalnych, nie wyłączając treningu na przygotowanej małej kopii obiektu z wykorzystaniem elementu zaskoczenia, opierając się na amerykańskich danych rozpoznawczych i wywiadowczych. W nocy z 20 na 21 marca 2003 r. polscy i amerykańscy operatorzy opanowali oba terminale bez strat. Obraz z przebiegu operacji był przekazywany na żywo z pokładu amerykańskich śmigłowców do centrum operacyjnego na pokładzie krążownika USS „Valley Forge”. GROM opanował wyznaczony obiekt w 15 minut od chwili rozpoczęcia szturm. Po skrytym podpłynięciu pod obiekt jego opanowanie wymagało wspinaczki na poziom terminala (9–11 m nad lustrem wody), co przy pełnym wyposażeniu, w kamizelkach kuloodpornych, taktycznych i kamizelkach ratowniczych – na wypadek upadku do wody, nie było łatwe. Przebiegło jednak bardzo sprawnie i opanowanie części przeładunkowej odbyło się bez większych przeszkód. W wyniku przejęcia części hotelowej zatrzymano 18 żołnierzy irackich przebranych w ubrania cywilne, a także znaleziono broń, materiały wybuchowe i przygotowane do wysadzenia ładunki.

⁷ Zob. szerzej: J. Rybak, *GROM.PL. Tajne operacje polskich sił specjalnych*, Jeden Świat, Warszawa 2009, s. 241–278.

Po opanowaniu terminala MABOT wrota do opanowania portu Umm Kasr stały dla brytyjskich żołnierzy otworem. Ostatecznie port został przez nich przejęty 25 marca. Nie mieli udziału w opanowaniu obiektów pływających w samym porcie. Nie mieli także operatorzy JW GROM. Tym samym droga na północ oraz kanał zaopatrywania wojsk zostały otwarte. Co ciekawe, polską częścią operacji dowodził jeden z dowódców Zespołów Bojowych (ZB) JW GROM o przeznaczeniu lądowym – to dowód na to, że przyjęte rozwiązania, dotyczące szkolenia operatorów wszystkich, niezależnie od przeznaczenia ZB w warunkach lądowych i morskich, są ze wszelkich miar słuszne i mają swoje racjonalne uzasadnienie. Operacja opanowania terminala naftowego KAAOT była jedną z najbardziej spektakularnych i udanych operacji specjalnych przeprowadzonych przez polskich operatorów w operacji *Iraqi Freedom*, jeżeli nie w historii Jednostki.

Na tym nie kończył się udział operatorów JW GROM w tym regionie świata. Zakończyli oni działalność z Camp Doha 21 kwietnia 2003 r., przenosząc się daleko na północ – do Bagdadu. Nieopodal lotniska międzynarodowego w Bagdadzie (Camp Jenny Pozzi) przystąpili wkrótce do realizacji kolejnych zadań, polegających głównie na poszukiwaniu kluczowych osób z powszechnie znanej tzw. talii kart – liście, na której wyszczególniono osoby ważne dla reżimu Husajna, ukrywające się na terenie Iraku⁸. Sam Husajn był, jak się nietrudno domyślić, asem pik. Prócz tego GROM dbał o ochronę polskiej ambasady, w tym zabezpieczenie transportu obsady ambasady z Jordanii do Bagdadu. Znalazły się również zadania realizowane na korzyść Wielonarodowej Dywizji Centrum–Południe, która między czerwcem a sierpniem 2003 r. zaczęła zajmować Sektor Centralno-Południowy Iraku. W tym czasie zespół żołnierzy JW GROM działał w składzie CJSOTF amerykańskich sił specjalnych (ang. Combined Joint Special Operations Task Force). Dowódcami tej struktury byli z reguły oficerowie ze składu SEAL TEAM lub, w późniejszym okresie, SFG (ang. Special Forces Group). Podległa Amerykanom polska grupa nosiła nazwę Task Unit Thunder. Polski TU Thunder wykonał wspólnie z komandosami SEALs i SFG (ang. Special Forces Group) ogromną liczbę operacji, zyskując uznanie i zaufanie sojuszników, które w późniejszym okresie procentowało udzielanym przez nich wsparciem.

Do najważniejszych operacji, oprócz już wspomnianych, należały:

- a) Opanowanie wspólnie z amerykańskimi komandosami tamy na zaporze wodnej Mukarayin na północ od Bagdadu. Źródła amerykańskie donosiły o możliwości wysadzenia zapory, co groziło zalaniem Bagdadu.
- b) Zatrzymanie kilkunastu wysokiej rangi członków reżimu Husajna i osób z tzw. talii kart, w tym byłego dowódcy sił powietrznych.
- c) Udział w operacji przeciwnajperskiej i realizacja innych zadań specjalnych w Mosulu.

Udział TU Thunder w operacji „*Iraqi Freedom*” zakończył się 14 grudnia 2004 r. w wyniku nieprzedłużenia zgody Prezydenta RP na dalszy udział w działaniach w Iraku. Pożegnanie TU Thunder odbyło się na tyle uroczystie, na ile pozwalały warunki. Podziękowaniom nie było końca, a żołnierze JW GROM zostali przywitani

⁸ Zob. szerzej: B. Tufft, *Iraq's „Most-Wanted Playing Cards Go On Display at the Pentagon*, 18.10.2014, „The Independent”, <https://www.independent.co.uk/news/world/americas/iraqs-most-wanted-playing-cards-go-on-display-at-the-pentagon-9803525.html> [dostęp: 28.01.2020].

w Polsce osobiście przez Prezydenta RP i Ministra Obrony Narodowej, którzy z tej okazji pojawili się w Jednostce⁹. Świadczyło to o szacunku władz RP dla dokonani operatorów GROM podczas operacji w Zatoce Perskiej i na terenie Iraku – teraz przyszedł czas na krótki odpoczynek i odtwarzanie zdolności. Należy przypomnieć, że w omawianym okresie Jednostka wystawiała jednocześnie zespoły do Iraku i Afganistanu, co powodowało, że po półrocznej przerwie operatorzy często wracali na teatr działań, aby zmienić kolegów.

Afganistan

Po trzech latach przerwy 19 lutego 2007 r. JW GROM powraca do Afganistanu. Tym razem w okolicie Kandaharu, gdzie podlega amerykańskim siłom specjalnym ze składu 7SFG. Dzięki świetnym referencjom i doświadczeniom z pierwszego pobytu w Iraku kontakt z kooperantami był dużo łatwiejszy. Task Force 49 (TF-49), bo taką nazwę otrzymał polski zespół, przystąpił do realizacji typowych zadań specjalnych. Dane rozpoznawcze i wywiadowcze dotyczące operacji były pozyskiwane głównie przez stronę amerykańską, a także pochodziły z własnych źródeł. Już w marcu polscy operatorzy przeprowadzili w ramach operacji sojuszniczej „Achilles” szeroko zakrojoną akcję przeciwko talibom i powiązanim z nimi gangom narkotykowym w sąsiedniej prowincji Helmand przy współudziale 7 SFG, kanadyjskiej jednostki JTF-2 oraz afgańskich sił bezpieczeństwa. TF-49 prowadził operacje, poczynawszy od likwidacji składów broni i amunicji, poprzez działania z zakresu rozpoznania specjalnego, a także operacje otocz i przeszukaj (ang. *cordon and search*), na zatrzymywaniu kluczowego talibskiego personelu kończąc. Zespół Operacji Specjalnych – ZOS był bezpośrednio podporządkowany ISAF SF COMM i prowadził operacje specjalne o różnym stopniu ważności i trudności w rejonie Kandaharu, a także w innych rejonach Afganistanu w zależności od potrzeb i zgodnie z przekazywanymi uprawnieniami w zakresie dowodzenia (ang. *Transfer of Authority* – TOA).

W czerwcu 2008 r., w ramach czwartej rotacji, ZOS składał się z przedstawicieli niemalże wszystkich jednostek specjalnych SZ RP. Ten okres i sposób połączenia wszystkich Jednostek Wojsk Specjalnych (JWS) funkcjonujących w ramach jednego „organizmu” okazały się mało efektywne i nie przyniosły oczekiwanych rezultatów w zakresie wzajemnych relacji pomiędzy jednostkami, szybko zatem zrezygnowano z łączenia sił różnych JWS w ramach jednego elementu zadaniowego (ang. *Task Force* – TF). W 2009 r. zespół, który prowadził operacje specjalne, został przeniesiony do polskiej strefy odpowiedzialności (Polskiego Kontyngentu Wojskowego) w Ghazni, gdzie odpowiadał za prowadzenie operacji specjalnych w tej strefie, pozostając nadal w bezpośrednim podporządkowaniu ISAF SFCOMM, które zapewniało użycie WS zgodnie z ich przeznaczeniem. W tym miejscu należy podkreślić, że taka sytuacja powodowała nieporozumienia na linii Dowódca PKW – Zespół

⁹ Żołnierzy zapraszano także do siedziby rządu. Zob. *Miller: jesteśmy dumni z GROM-u*, 21.05.2003, PAP, <https://wiadomosci.wp.pl/miller-jestesmy-dumni-z-grom-u-6032043067593857a> [dostęp: 27.01.2020].

Operacji Specjalnych, wynikające z niewłaściwego zrozumienia sposobu wykorzystania WS i całkowitej zależności WS od statków powietrznych będących w dyspozycji PKW. TF-49 realizował w tym okresie zadania m.in. z zakresu ochrony polskiej ambasady w Kabulu, jak również ochrony osobistej najważniejszych osób w RP krótkotrwale odwiedzających Afganistan. Do takich osób należeli Prezydent RP, premier, a także delegacje polskiego parlamentu.

1 grudnia 2007 r. JW GROM wchodzi w podporządkowanie Dowództwa Wojsk Specjalnych (DWS), którego powstanie zostało zatwierdzone przez polski parlament 24 maja tego samego roku¹⁰. Powstałe DWS stopniowo przejmowało Jednostki Wojsk Specjalnych, rozproszone i znajdujące się w podporządkowaniu innych RSZ, a w przypadku JWG – w podległości Ministra Obrony Narodowej, w swoje podporządkowanie. Jednocześnie DWS stało się Dowództwem Rodzaju SZ, które jako jedyne było upoważnione do dowodzenia operacjami specjalnymi poza granicami kraju. Stąd pojawiła się potrzeba zorganizowania w Afganistanie Zespołu Operacji Specjalnych (ZOS), by koordynował i dekonfliktował operacje specjalne prowadzone przez polskie JWS w tym rejonie Azji. Zaangażowanie JWG w Afganistanie, realizowane przez TF-49, doprowadziło do zatrzymania trzech osób z listy JPEL (ang. Joint Prioritized Effects List) i ochrony wielu członków zarówno sił koalicyjnych, jak i struktur sił bezpieczeństwa Afganistanu, a także osób cywilnych (w tym porwanych i przetrzymywanych przez siły antyrządowe). Koniec dekady to zdecydowany wzrost zaangażowania TF-49, które oprócz wymienionych już zadań realizowało cele z zakresu MA (ang. Military Assistance) – Wsparcia Militarnego. Polegały one głównie na szkoleniu Sił Bezpieczeństwa Afganistanu, a także wspólnym z nimi prowadzeniu operacji specjalnych. Jeszcze silniejszy wzrost znaczenia tych zadań nastąpił w kolejnej dekadzie XXI w.

Podsumowanie

Z przeprowadzonej analizy można wyciągnąć następujące wnioski:

1. Na działania JWG w Iraku i Afganistanie niebagatelny wpływ miały zmiany organizacyjne i funkcjonalne zachodzące w SZ RP (w tym dwukrotna zmiana podporządkowania – 1999 i 2007), a także konsolidacja WS w ramach jednego Rodzaju SZ.
2. Wysoka jakość działań JWG w czasie działań w Zatoce Perskiej miała wpływ na późniejsze, lepsze relacje z siłami specjalnymi innych państw koalicji.
3. W początkowym etapie prowadzenia operacji w Afganistanie (2002–2004) istniała niska świadomość co do sposobu wykorzystania WS zgodnie z ich przeznaczeniem.
4. Łączenie zaangażowania wielu jednostek do działania w składzie jednego elementu zadaniowego okazało się być mniej efektywne od stosowania jednorodnych (pochodzących z tej samej jednostki) grup/zespołów uzupełnionych o elementy wsparcia, dowodzenia i logistyki.

¹⁰ Ustawa z dnia 24 maja 2007 r. o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zmianie niektórych innych ustaw, Dz.U. z 2007 r., 107, poz. 732.

5. Początkowo wszelkie działania były możliwe dzięki danym rozpoznawczym pochodzącym od sojuszników, w mniejszym stopniu ze źródeł własnych.
6. W późniejszym okresie doszło do zdobycia niezbędnych umiejętności pozwalających na korzystanie z własnych źródeł informacji, m.in. dzięki pozyskaniu odpowiedniego sprzętu i lepszej współpracy z właściwymi służbami.
7. Udział w operacjach w Zatoce Perskiej, Iraku i Afganistanie potwierdził, że JW GROM należy do światowej elity jednostek specjalnych.

Bibliografia

- GROM i Formoza już w Kuwejcie*, 23.04.2002, Rzeczpospolita.pl, <https://archiwum.rp.pl/artukul/382278.html> [dostęp: 27.01.2020].
- Królikowski H., *Operacja Little Flower na tle konfliktu w byłej Jugosławii*, Gdański Dom Wydawniczy, Gdańsk 2002.
- Lasoń M., *Wpływ reformy kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP na sytuację w Wojskach Specjalnych na początku 2014 roku*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” 2014, nr 2.
- Miller: *jesteśmy dumni z GROM-u*, 21.05.2003, PAP, <https://wiadomosci.wp.pl/miller-jestesmy-dumni-z-grom-u-6032043067593857a> [dostęp: 27.01.2020].
- Postanowienie Prezydenta RP z dnia 22 listopada 2001 r. o użyciu Polskiego Kontyngentu Wojskowego w składzie Sił Sojuszniczych w Islamskim Państwie Afganistanu, Republice Tadżykistanu i Republice Uzbekistanu oraz Morzu Arabskim i Oceanie Indyjskim, M.P. 2001 nr 42 poz. 674.
- Riga NATO Summit*, 28–29.XI.2006, <https://www.nato.int/docu/comm/2006/0611-riga/index.htm> [dostęp: 27.01.2020].
- Rybak J., *GROM.PL. Tajne operacje polskich sił specjalnych*, Jeden Świat, Warszawa 2009.
- Tufft B., *Iraq's „Most-Wanted” Playing Cards Go On Display at the Pentagon*, 18.10.2014, „The Independent”, <https://www.independent.co.uk/news/world/americas/iraqs-most-wanted-playing-cards-go-on-display-at-the-pentagon-9803525.html> [dostęp: 28.01.2020].
- Ustawa z dnia 24 maja 2007 r. o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zmianie niektórych innych ustaw, Dz.U. z 2007 r., 107, poz. 732.
- Waszczykowski W., *Studium o rozszerzeniu NATO*, „Studia i Materiały MON” nr 30, Warszawa 1995.

Operacje bojowe JW GROM w pierwszej dekadzie XXI wieku Streszczenie

Celem artykułu jest analiza najważniejszych operacji bojowych prowadzonych w drugiej dekadzie XXI wieku przez JW GROM. Została ona przeprowadzona chronologicznie z uwzględnieniem przemian zachodzących w Siłach Zbrojnych RP. W ocenie wskazano zasadnicze zdolności, których osiągnięcie było możliwe dzięki doświadczeniom zdobytym w czasie prowadzenia wielu operacji bojowych. W analizie podkreślono wysoki profesjonalizm Zespołów Bojowych JW GROM, jak również renomę,

którą zyskała jednostka w środowisku międzynarodowym. Wspomina się również o początkowo słabej umiejętności w zakresie wykorzystania jednostek wojsk specjalnych zgodnie z ich bojowym przeznaczeniem przez wyższe organy dowodzenia. Opracowanie zostało zakończone wnioskami.

Słowa kluczowe: operacje bojowe JW GROM, Kosowo, Afganistan, Enduring Freedom, Zatoka Perska, Iraqi Freedom

SMU GROM Combat Operations in the First Decade of the 21st Century

Abstract

This paper looks at the most important SMU GROM (Special Missions Unit GROM) combat operations conducted in the first decade of the twenty-first century. The analysis of SMU GROM participation has been conducted chronologically, taking into account the several changes that have taken place within the Polish Armed Forces. The fundamental capabilities, whose achievement was possible thanks to the involvement in numerous combat missions, have been highlighted too. The high level of SMU GROM Combat Teams professionalism and recognition achieved in international environment has been underlined, with special attention paid to the issue of the initially low level of skills of Poland's top commanding structures of how to use special forces according to its combat dedication. The relevant conclusions have been added at the end of the study.

Key words: SMU GROM combat operations, Kosovo, Afghanistan, Enduring Freedom, Persian Gulf, Iraqi Freedom

Kampfeinsätze der Militäreinheit GROM in der ersten Dekade des 21. Jahrhunderts

Zusammenfassung

Das Ziel des Artikels ist die Analyse der wichtigsten in der zweiten Dekade des XXI. Jahrhunderts durch die Militäreinheit GROM durchgeführten Kampfeinsätze. Diese Analyse wurde chronologisch mit Berücksichtigung der in den Streitkräften der Republik Polens eingetretenen Veränderungen durchgeführt. In der Beurteilung wurde auf Hauptfähigkeiten hingewiesen, welche dank den bei der Umsetzung mehrerer Kampfeinsätze erworbenen Erfahrungen erreicht werden konnten. In der Analyse wurde der hohe Maß an Professionalität der Kampfteams der Militäreinheit GROM betont, sowie den Ruf, den die Einheit im internationalen Umfeld erlangt hat. Es wurde auch der anfänglich schwache Einsatz der Einheiten der Sonderstreitkräfte gemäß ihrer Einsatzbestimmung durch höhere Führungskräfte erwähnt. Am Ende des Artikels befinden sich Schlussfolgerungen.

Schlüsselwörter: Kampfeinsätze der Militäreinheit GROM, Kosovo, Afghanistan, Enduring Freedom, Persischer Golf, Iraqi Freedom

*Боевые операции Воинской части GROM
в первом десятилетии XXI века
Резюме*

В статье проведен анализ важнейших боевых операций, проводимых во втором десятилетии XXI века Воинской частью GROM. Анализ проводился в хронологическом порядке, с учетом преобразований, происходящих в Вооруженных силах Польши. Указаны возможности подразделения, достижение которых удалось благодаря опыту, полученному при проведении многих боевых операций. Подчеркнуто высокий профессионализм боевых отрядов Воинской части GROM, а также репутация, которую получило подразделение в международной среде. Упоминается также об ошибках в области применения подразделений специальных войск высшим командованием на начальном этапе существования спецподразделений. Статья завершается выводами из проделанной автором работы.

Ключевые слова: боевые операции Воинской части GROM, Косово, Афганистан, Enduring Freedom, Персидский залив, Iraqi Freedom



Grzegorz Wydrowski

mgr, Uniwersytet Śląski; Akademia Marynarki Wojennej, JW GROM
ORCID: 0000-0003-4592-2108

Wykorzystanie doświadczeń żołnierzy JW GROM na rzecz wzmocnienia obronności i bezpieczeństwa państwa po zakończeniu służby czynnej. Nowe zagrożenia społeczne w środowisku sił specjalnych

Wprowadzenie

Celem artykułu jest analiza możliwości wykorzystania doświadczeń i kwalifikacji żołnierzy Jednostki Wojskowej GROM (JW GROM), którzy zakończyli służbę wojskową, na rzecz podnoszenia zdolności obronnych i poprawy bezpieczeństwa państwa. Na podstawie licznych przykładów przyjęto, że istniejące rozwiązania dotyczące zaangażowania byłych żołnierzy do pracy na rzecz państwa oraz wsparcia ich kariery cywilnej nie są wystarczająco efektywne. W związku z tym konieczne jest wprowadzenie zmian, które zaowocują np. właściwym przydziałem mobilizacyjnym dla byłego żołnierza wojsk specjalnych czy zdobyciem przezeń umiejętności potrzebnych w pracy cywilnej – innych niż już posiadane z racji zajmowanego przez wiele lat stanowiska służbowego. Trzeba też pamiętać, że państwu powinno zależeć na tym, by byli żołnierze nadal wspierali system obrony i bezpieczeństwa, ponieważ dysponują unikalnymi umiejętnościami, doświadczeniem i wiedzą. Zainwestowane środki w ich zdobycie powinny być w pełni wykorzystywane, także po zakończeniu czynnej służby wojskowej. Warto pokusić się o podanie użytecznych

rozwiązań stanowiących istotę podsumowania artykułu. Analiza oparta jest na obserwacji, w tym uczestniczącej, oraz materiałach źródłowych. Istotna jest także literatura przedmiotu, ponieważ w ostatnich latach opublikowano prace dotyczące tego zagadnienia, bogate w dane statystyczne i oceny warte skomentowania.

Stan obecny

Osoba po złożeniu wypowiedzenia stosunku służbowego zawodowej służby wojskowej lub wypowiedzenia ze względu na stan zdrowia pozostaje w dyspozycji dowódcy w JW GROM przez sześć miesięcy, co należy traktować jako okres wypowiedzenia. Okres ten może zostać skrócony na wniosek żołnierza za zgodą Dowódcy Komponentu Wojsk Specjalnych do miesiąca. Przed odejściem ze służby możliwe jest skorzystanie z programu rekonwersji, który ma przygotować żołnierza do podjęcia pracy zawodowej po zakończeniu służby¹. W programie można uczestniczyć w okresie od dwóch lat przed odejściem (w wypadku planowanego odejścia należy złożyć wniosek) do maksymalnie dwóch lat po odejściu ze służby. Realizowany jest poprzez przyznanie środków na sfinansowanie procesu rekonwersyjnego w ośrodkach szkolenia oraz w instytucjach uprawnionych do prowadzenia kształcenia i szkoleń w zakresie przekwalifikowania lub przyuczenia do zawodu, doksztalcanie się na kursach językowych lub kontynuowanie nauki na uczelniach wyższych. Każdy żołnierz dysponuje określonym limitem środków finansowych (\$5)² i indywidualnie wskazuje interesujące go szkolenie. Jeżeli uzyskane fundusze nie są wystarczające na pokrycie całości kosztów, żołnierz musi dopłacić różnicę ze środków własnych. Zgodnie z art. 120 ust. 4 ustawy z dnia 11 września 2003 r. o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych (Dz.U. nr 179 poz. 1750 z późn. zm.) zarządza się co następuje:

§1. Rozporządzenie określa szczegółowe warunki i tryb korzystania przez żołnierzy zawodowych na terenie kraju z pomocy w zakresie: 1) przekwalifikowania zawodowego, przyuczenia do zawodu, doradztwa zawodowego, odbywania praktyk zawodowych oraz pośrednictwa pracy; 2) przejazdów z miejsca zamieszkania do ośrodków szkolenia, w których następuje przekwalifikowanie zawodowe lub przyuczenie do zawodu, albo miejsca odbywania praktyk zawodowych; 3) zakwaterowania w okresie szkolenia lub przyuczenia do zawodu albo miejsca odbywania praktyk zawodowych³.

Wspomniane praktyki zawodowe odbywają się w miejscu, w którym w przyszłości żołnierz będzie mógł podjąć pracę, można je realizować w czasie służby, a maksymalny czas ich trwania wynosi sześć miesięcy (za zgodą dowódcy Jednostki). W ten sposób żołnierz szkoli się u potencjalnego pracodawcy i zwiększa swoje szanse na otrzymanie zatrudnienia na rynku cywilnym. Dla przyszłego pracodawcy

¹ Zob. szerzej na temat rekonwersji: R. Bera, *Tranzycja byłych wojskowych na rynek pracy a ich zasoby osobowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2019.

² Rozporządzenie Ministra Obrony Narodowej z dnia 20 marca 2008 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu korzystania przez żołnierzy zawodowych i byłych żołnierzy zawodowych z pomocy w zakresie przekwalifikowania, doradztwa zawodowego i pośrednictwa pracy, Dz.U. 2008 nr 57 poz. 344.

³ *Ibidem*.

praktyki są zwolnione z kosztów, ponieważ żołnierz otrzymuje pełne uposażenie z Jednostki. Jest to zatem w założeniu program atrakcyjny dla obu stron, jednak jego skuteczność w wypadku żołnierzy JW GROM nie jest wysoka. Większą efektywność niesie ze sobą rekonwersja, ponieważ doprowadza do zdobycia np. patentu strzeleckiego, uprawnień instruktora strzelectwa sportowego, pracownika kwalifikowanego ochrony fizycznej itp. Są one później wykorzystywane do prowadzenia działalności gospodarczej w tym zakresie, np. w ramach rozwijających się w Polsce z większymi i mniejszymi trudnościami firm doradczych, szkoleniowych o profilu militarnym czy strzelnic sportowych⁴.

W założeniu oba programy, z których korzystali żołnierze JW GROM, miały ich wyposażyć w umiejętności i kompetencje atrakcyjne dla cywilnego rynku pracy. Żołnierze są informowani o tych możliwościach w czasie pogadek organizowanych przez przedstawicieli Wojewódzkich Sztabów Wojskowych. Z perspektywy kilkunastu lat można stwierdzić, że, niestety, nie zawsze wykazują się oni znajomością zarówno jednostki wojskowej, do której trafiają, jak i rynku pracy, czego można było doświadczyć w czasie służby w JW GROM.

Po upływie dwóch lat ustaje wszelkie wsparcie mające ułatwić byłemu żołnierzowi rozpoczęcie kariery cywilnej. Oznacza to, że przestaje on być obiektem zainteresowania ze strony Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego. Co istotne, nie ma on obowiązku sprawdzenia, jak żołnierz odnalazł się na rynku pracy i czy nie potrzebuje dodatkowej pomocy. Warto dodać, że jeżeli w ciągu dwóch lat od odejścia ze służby żołnierz sam nie zgłosił się do udziału w projekcie rekonwersji, to nie zostanie tam skierowany przez organ za to odpowiedzialny⁵, zatem przeznaczone na ten cel środki nie zostaną wykorzystane i pozostaną w budżecie państwa. Instytucja za to odpowiedzialna jest więc bierną, a nie aktywną stroną tego procesu. Jako przykład podać można zaangażowanie wspomnianej instytucji koncentrujące się na organizacji spotkania na terenie jednostki wojskowej i umieszczeniu informacji w Internecie oraz przygotowaniu drukowanych materiałów informacyjnych. Tym samym istniejąca praktyka nie sprzyja żołnierzom, którzy np. biorą udział w intensywnych szkoleniach lub misjach poza granicami państwa i nie mogą skorzystać z takiej formy zdobywania informacji. Jednak należy podkreślić, że sytuacja żołnierzy jest szczególna, ponieważ w przypadku innych formacji mundurowych nie stosuje się rekonwersji. Można przyjąć, że żołnierze są traktowani wyjątkowo nie bez powodów, wśród których należy wskazać, że:

- czas służby łączy się z poligonami, ćwiczeniami, misjami zagranicznymi;
- obowiązuje pozostawanie w „gotowości bojowej”, czyli pełnienie dyżurów bez możliwości opuszczenia garnizonu;
- służba pełniona jest w szczególnych warunkach, za co przysługuje zwiększenie wysokości lat za każdy przepracowany rok na zajmowanym stanowisku po spełnieniu obowiązujących kryteriów.

Dobrym podsumowaniem tego zagadnienia są słowa Ryszarda Bery, który w obszernym i aktualnym opracowaniu poświęconym tranzyjacji byłych wojskowych na

⁴ Zob. np.: *Mex Armory*, <https://mexarmory.pl> [dostęp: 3.02.2020].

⁵ Okres dwóch lat obowiązuje także w kwestii stanu zdrowia byłego żołnierza: po ich upływie nie ma już możliwości stwierdzenia, że nabyta choroba miała związek ze służbą (dotyczy to też urazów).

rynek pracy stwierdził, że „[...] byli wojskowi wyróżniają się wysokimi kwalifikacjami, szeroką wiedzą specjalistyczną, są odpowiedzialni i dyspozycyjni. Korzystając z pomocy rekonwersyjnej potrafią też w krótkim czasie przekwalifikować się i dostosować do wymagań rynku pracy”⁶. Należy zgodzić się z taką oceną zasobów osobowych byłych wojskowych, oczywiście z zastrzeżeniem, że jest to pewna generalizacja, jednak ocena systemu rekonwersji pozostaje dyskusyjna. Obserwacja i doświadczenie oraz znajomość losów byłych żołnierzy JW GROM wskazują, że system nie jest wystarczająco skuteczny. Przede wszystkim w aspekcie stworzenia warunków do wykorzystania ich w pracy cywilnej w instytucjach państwowych zajmujących się problematyką bezpieczeństwa, działających na rzecz obronności, jak i podmiotów ważnych dla bezpieczeństwa państwa, ale nie tylko w nich. W tym miejscu należy podać kilka przykładów uzasadniających taką ocenę.

Nie jest tajemnicą, że część emerytowanych żołnierzy zostaje np. kierowcami-ochroniarzami, w związku z tym podejmuje pracę poniżej swoich kwalifikacji, niezależnie od tego, dla kogo taką usługę wykonują. Zawodu tego nie uczyli się także w czasie procesu rekonwersji czy praktyk, a zatem środki na to przekazane nie zostały wykorzystane efektywnie. Ponadto byli żołnierze próbują prowadzić firmy zajmujące się szeroko rozumianym bezpieczeństwem bądź zajmują się obrotem specjalnym, przede wszystkim z zakresu ochrony, szkoleń strzeleckich, w tym w szczególności organizowania kursów itp., konkurując często między sobą, co jest widoczne dla osób szukających tego typu usług. Jednak ze względu na to, że stanowią część pewnej zwartej społeczności, ich firmy kooperują, np. łącząc swoje zasoby przy okazji większych zleceń. Byli żołnierze zakładają także kluby sportowe – m.in. sztuk walki, w których wykorzystują umiejętności nabyte w czasie służby wojskowej. Można więc stwierdzić, że nie są to dodatkowe umiejętności zdobyte w procesie rekonwersji, a jedynie te, które już posiadali wcześniej, co najwyżej dzięki środkom z budżetu państwa uzyskują dodatkowo uprawnienia cywilne, które umożliwiają podjęcie takiej pracy. Widać wyraźnie, że w tym aspekcie byli żołnierze mogliby być wykorzystywani w instytucjach państwowych. Nie istnieje jednak taka powszechna praktyka. Podjęto próbę zmiany takiego stanu rzeczy, tworząc Mobilne Zespoły Szkoleniowe w ramach Wojsk Obrony Terytorialnej⁷. Jest to dobra idea, jednak zdecydowanie niewystarczająca, gdyż byłych żołnierzy wojsk specjalnych jest o wiele więcej niż miejsc w zespołach WOT. Tego typu programy powinny być realizowane zarówno przez instytucje wojskowe, służby podległe Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji, jak i Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

W tym miejscu należy odnieść się do funkcjonowania Narodowych Sił Rezerwowych⁸. Może w nich służyć każdy żołnierz skierowany do rezerwy, posiadający przydział do reagowania kryzysowego i chcący podjąć tego typu służbę. Co istotne, w razie potrzeby może zostać skierowany do udziału w operacji poza granicami

⁶ Zob. Rekonwersja, Wojsko Polskie, <https://www.wojsko-polskie.pl/rekonwersja-szrp> [dostęp: 3.02.2020].

⁷ M. Kowalska-Sendek, *Byli specjalsi utworzą Mobilny Zespół Szkoleniowy WOT*, 2.02.2017, Polska Zbrojna, <http://www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/21694?t=Byli-specjalsi-utworza-Mobilny-Zespol-Szkoleniowy-WOT#> [dostęp: 4.02.2020].

⁸ *Zostań żołnierzem Narodowych Sił Rezerwowych*, Serwis Rzeczypospolitej Polskiej, <https://www.gov.pl/web/gov/zostan-zolnierzem-narodowych-sil-rezerwowych> [dostęp: 4.02.2020].

państwa. Za służbę w NSR dolicza się 2,6% do wysługi emerytalnej za każdy rok; jest to bardzo ważna korzyść dla byłego żołnierza, który nie uzyskał maksymalnej emerytury. Dodatkową zaletą NSR jest to, że wskazano zawody atrakcyjne z perspektywy tej służby. W związku z tym podczas rekonwersji żołnierz może kształcić się i nabywać umiejętności oczekiwane w NSR.

Wadą tego rozwiązania z perspektywy żołnierzy sił specjalnych jest to, że mogą być oni przydzieleni do innej jednostki niż specjalna oraz do zadań reagowania kryzysowego bez ograniczeń. Oznacza to, że emerytowany komandos może zostać wezwany do pomocy np. przy powodzi, i to na czas nieograniczony, co dezorganizuje mu życie rodzinne. Dodatkowo zaś zadania wykonywane w takim przypadku nie przystają do jego kwalifikacji. Niezależnie od tego, decydując się na NSR, były żołnierz musiałby zrezygnować z pracy zarobkowej, ponieważ nie byłby w stanie tego pogodzić. W ramach NSR otrzymuje się zazwyczaj tylko uposażenie za służbę czynną i ewentualnie różnicę między uzyskanymi w ten sposób środkami, a wynagrodzeniem, które uzyskalby z pracy zawodowej. W związku z tym trudno znaleźć byłych żołnierzy wojsk specjalnych służących w ramach NSR. Nie sprzyjają temu nie tylko względy finansowe, ale i organizacyjne, jak wspomniany brak właściwych stanowisk w jednostkach wojskowych pozostających w systemie NSR, ponadto obowiązki nałożone na pracodawcę, który może stracić pracownika na 30 lub 90 dni (a nawet ponad 200), tj. na okres ćwiczeń czy wykonywania zadań poza granicami państwa.

Rozwiązanie modelowe

W pierwszej kolejności należy przeprowadzić zmianę systemu rezerw mobilizacyjnych. Obecnie żołnierz odchodzący z jednostki specjalnej otrzymuje kartę mobilizacyjną, z którą musi się zgłosić do WKU, gdzie zostaje zarejestrowany w ewidencji jako rezerwista. Otrzymuje przydział do losowo wybranej jednostki, w ramach którego może być skierowany na ćwiczenia czy do służby np. w wypadku działań wojennych – może ona stacjonować w innej części kraju i mieć inną specyfikę niż jednostka specjalna. Dlatego w rozwiązaniu modelowym należałoby określić przydział mobilizacyjny jako jednostka specjalna, z której żołnierz się wywodzi. Tego typu rozwiązania funkcjonują np. Wielkiej Brytanii.

W dalszej kolejności należy dokonać zmian w systemie rekonwersyjnym. W wypadku przejścia do życia cywilnego przygotowująca do tego rekonwersja powinna się opierać na następujących założeniach i działaniach:

- proponowane szkolenia powinny być zbieżne z miejscem potencjalnego zatrudnienia, w przeciwnym razie pogłębia się ilość wykwalifikowanych bezrobotnych, ponieważ pieniądze przeznaczone na przekwalifikowanie są marnowane;
- przedsiębiorstwa ważne dla funkcjonowania i bezpieczeństwa państwa powinny przekazywać zapotrzebowanie na określone specjalności, np. kierowca/obsługa KTO czy innych pojazdów bądź piloci oblatywacze, ratownicy medyczni, informatycy, analitycy, łącznościowcy;
- Ministerstwo Edukacji Narodowej powinno przysyłać do WKU informacje o zapotrzebowaniu na nauczycieli edukacji dla bezpieczeństwa, języków obcych,

wychowania fizycznego czy informatyki, a odpowiednie uprawnienia byłyby nabywane w czasie kursów rekonwersyjnych;

- wzorem USA, emerytowanych żołnierzy można przydzielić np. do jednostek policyjnych lub straży granicznej, straży pożarnej czy służb specjalnych, jeżeli ich specjalność jest tam przydatna w celu realizacji zadań danej służby; mogą tu również pełnić funkcję instruktorów.

Po rozpoczęciu kariery cywilnej byli żołnierze wojsk specjalnych najczęściej zatrudniani są w firmach zajmujących się usługami z zakresu bezpieczeństwa lub sami je zakładają. Przyjęcie powyższych postulatów pozwoliłoby na lepsze ich wykorzystanie. Oznacza to z jednej strony rozwój zawodowy, z drugiej zaś zwrot kapitału za-inwestowanego w żołnierzy przez państwo, który szacuje się w milionach dolarów amerykańskich. Nawet państwa bogate nie mogą sobie pozwolić na marnowanie takich środków, bo tak należy traktować pozostawienie kapitału ludzkiego byłych żołnierzy jednostek specjalnych poza systemem bezpieczeństwa państwa.

Odnosząc się do kolejnego z obecnie proponowanych rozwiązań, jakim są praktyki⁹, obserwacje wskazują, że jest to rozwiązanie nieefektywne. Faktycznie służą one pobieraniu pełnego wynagrodzenia za pełnienie służby wojskowej, a nie przybliżeniu żołnierza do zdobycia pracy w środowisku cywilnym. Dla potencjalnego pracodawcy żołnierz-praktykant jest atrakcyjny dlatego, że nie trzeba mu płacić. Natomiast dla żołnierza praktyki są interesujące ze względu na to, że nie musi on brać płatnego urlopu i uzyskuje pełne uposażenie. Dlatego ten sposób wsparcia należałoby zmodyfikować lub zlikwidować. Tym bardziej, że żołnierz przebywający na praktykach nie ma okazji dzielić się doświadczeniem ze swoim następcą, na czym traci jednostka, z której odchodzący mógłby w tym czasie przeszkolić osobę, która zajmie jego miejsce w oddziale. Zatem z perspektywy służby wojskowej praktyki przynoszą więcej szkód niż pożytku, trudno też odnaleźć przypadki, w których żołnierze wojsk specjalnych zostali pracownikami firmy, w której odbywali praktyki. Często przedsiębiorca, z którym współpracują, czyni to jedynie ze względów pozamerytorycznych, na podstawie relacji interpersonalnych. Choć ideę praktyk można uznać za właściwą, to jednak jej realizacja nie jest satysfakcjonująca.

W przypadku NSR rozwiązanie optymalne dla żołnierzy wojsk specjalnych to wspomniany już przydział do ich byłej jednostki. Oznacza to jednak nie tylko zmiany w ustawie i wykazie jednostek, lecz zdecydowanie więcej, w tym przygotowanie odpowiedniej infrastruktury, np. magazynowej, w której przechowywane byłoby wyposażenie i broń byłego żołnierza. Nie ma potrzeby jej niszczenia czy przekazywania kolejnym żołnierzom. Broń powinna pozostać do dyspozycji dla byłych żołnierzy, którzy w razie konieczności mogliby powrócić do jednostki, nadrabiając sprawnie ewentualne różnice szkoleniowe, jakie powstały w czasie ich nieobecności. Jednak różnice takie można niwelować poprzez ćwiczenia w ramach NSR w jednostce macierzystej. Dodatkowo taka konstrukcja zapewniłaby byłym żołnierzom odpowiednie uprawnienia, np. dostępu do informacji niejawnej, co sprawiłoby, że mogliby natychmiast wrócić do pracy analitycznej czy w zespole zadaniowym, ponieważ NSR przewiduje działania m.in.:

⁹ Rozporządzenie Ministra Obrony Narodowej z dnia 20 marca 2008 r. ..., *op. cit.*

- uzasadnione potrzebami obrony państwa;
- uzasadnione potrzebami Sił Zbrojnych;
- uzasadnione potrzebami zarządzania kryzysowego;
- antyterrorystyczne;
- akcje poszukiwawcze oraz ratowania lub ochrony zdrowia i życia ludzkiego;
- oczyszczanie terenów z materiałów wybuchowych i niebezpiecznych pochodzenia wojskowego oraz ich unieszkodliwiania;
- wykonywanie zadań przez Siły Zbrojne poza granicami państwa¹⁰.

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną, dotychczas niechętnie poruszaną publicznie kwestię, dotyczącą przejrzystości i jawności informacji oraz bezpieczeństwa środowiska żołnierzy GROM i sił specjalnych, a także ich rodzin. Jest to istotne, ponieważ zdarza się, że byli żołnierze sił specjalnych, posiadający unikatową wiedzę i umiejętności praktyczne, po odejściu ze służby mogą, zwykle nieświadomie, przekazywać informacje czy określone umiejętności nieodpowiednim osobom. Następuje to w ramach prowadzonej działalności szkoleniowej czy też poprzez publikację książek, wspomnień itp., zawierających informacje na pozór ogólnodostępne, jednak po głębszej analizie użyteczne dla potencjalnego przeciwnika.

Ponadto anonimowość żołnierzy jednostek specjalnych niesie pokusę podszycania się pod nich przez inne osoby, chcące w ten sposób zbudować „własne legendy”, rozpoznawalność i karierę. Sądząc, że nie spotkają ich żadne negatywne konsekwencje, czynią to przede wszystkim z pobudek ekonomicznych, ale i przez niepohamowaną skłonność do megalomanii. Takie przypadki znane są już w Polsce¹¹. Anonimowość żołnierzy wojsk specjalnych i innych służb pomaga podszycającym się osobom w tzw. legendowaniu poprzez stosowanie niedopowiedzeń. Najprościej obrazuje to sposób reagowania na pytanie: „Czy był pan/pani na misji w Iraku/Afganistanie, ponieważ mój znajomy tam był i może pan go zna?” – często pada w tym miejscu odpowiedź: „Nie mogę o tym mówić, to tajemnica” itp. Tego typu mitoman zazwyczaj szybko ucina rozmowę, próbując przy tym być dowcipnym i stwierdzając np.: „Gdybym ci powiedział, musiałbym cię zabić”. Takim oszustwom sprzyjają także media społecznościowe, które oferują wiele niezwyfikowanych profili sugerujących, że dana osoba wywodzi się z Jednostki (JW GROM) lub jest z nią powiązana. Nadużywanie nazwy i znaku GROM (CICHOCIEMNÝ) zarówno przez osoby prywatne, jak i firmy i organizacje społeczne ma służyć dowiedzeniu powiązania z Jednostką.

Osoby, które usilnie starają się uwiarygodnić fałszywie budowaną tożsamość, sięgają zwykle po bardzo proste techniki manipulacyjne. Należy do nich np. częste eksponowanie znaku rozpoznawczego Jednostki na ubraniach cywilnych, swoich zdjęć w umundurowaniu lub na strzelnicy, a także regularne udostępnianie na swoich profilach w mediach społecznościowych artykułów oraz postów z oficjalnej strony JW GROM, DKWS czy MON. Dopisując przy tym osobisty komentarz, sugerują znajomość tematu i środowiska. Zdarzają się nawet przypadki pisania książek dotyczących taktyk i technik sił specjalnych przez osoby, które nigdy w nich nie

¹⁰ Zostań żołnierzem Narodowych Sił Rezerwowych..., op. cit.

¹¹ K. Dziubka, M. Wyrwał, E. Żemła, *Bogdan Węgrzynek, giermek księżnej Angeliki*, 12.08.2019, Onet.pl, <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-wnecie/bogdan-wegrzynek-giermek-ksieznej/9ydd918> [dostęp: 4.02.2020].

służyły, a podają się za byłych oficerów tego rodzaju sił zbrojnych. Tego typu legenda służy m.in. do prowadzenia szeregu płatnych szkoleń, co ciekawe – także dla jednostek wojskowych.

To wszystko, niestety, dzieje się od lat i nie spotyka z widoczną reakcją właściwych służb. Można by sądzić, że jest to celowe wprowadzanie w błąd, co może działać na szkodę sił specjalnych, a szerzej: Wojska Polskiego i z tego powodu koniecznym wydaje się stworzenie systemowych rozwiązań pozwalających na przeciwdziałanie takim praktykom, np. przez wyraźne zastrzeżenie nazwy oraz znaku GROM i tym samym utrudnienie podawania się za jej byłego żołnierza. Jeżeli nie zostaną podjęte żadne kroki w tym kierunku, tego typu praktyki nie tylko nie znikną, lecz przeciwnie – będą się nasilały.

Dla przykładu: na różnych wydarzeniach wojskowych, np. podczas targów MSPO¹² czy SHOT Show¹³, pojawiają się osoby przedstawiające się jako weterani, przedstawiciele różnych firm, a nawet jako byli dowódcy Zespołów Bojowych, których głównym atutem jest deklarowana przynależność do grona byłych żołnierzy JW GROM. Międzynarodowe środowisko sił specjalnych sprawnie wymienia się informacjami, dlatego takie osoby są stosunkowo szybko demaskowane. Przykładem jest przedstawiciel jednej z firm, która ma w swojej ofercie uzbrojenie, na spotkaniu z reprezentantami amerykańskiej NGO skupiającej m.in. żołnierzy sił specjalnych przedstawił się jako były żołnierz JW GROM. Jednak w swoich deklaracjach posunął się zbyt daleko, podzielił się bowiem informacją, że jest mężem aktorki. Okazało się to dla niego zgubne, gdyż jakiś czas później na jednym ze spotkań roboczych przedstawiciel owej amerykańskiej organizacji opisał rzeczoną osobę. Wówczas weterani JW GROM szybko go zdemaskowali, podając jego prawdziwy zawód, czyli byłego szeregowego reportera telewizyjnego.

Podobną grupą zagrażającą bezpieczeństwu środowiska sił specjalnych są osoby próbujące zrobić tzw. biznes z twarzą weterana, proponując emerytowanym żołnierzom duże profity finansowe, stanowiska czy udziały w wspólnej firmie. Ich bezpośrednią motywacją jest pozyskanie do zespołu byłego żołnierza JW GROM i skorzystanie z jego wiedzy oraz unikatowych kontaktów. W dobie kuszących „łatwych pieniędzy” oraz niedostatecznego przygotowania biznesowego żołnierzy jest to zjawisko nagminne i szczególnie groźne.

W ciągu ostatnich 10 lat pojawiło się kilka firm, których działalność jest w pełni legalna, a losy raczej burzliwe, np. ze względu na podejrzenia o korupcję lub wątpliwe źródła kapitału założycielskiego. Również i w tym przypadku wymiana informacji w środowisku emerytów weteranów stanowi podstawową barierę dla tego typu procederu. Warto podkreślić, że takich osób, które miały swobodny dostęp do pojedynczych żołnierzy JW GROM i po jakimś czasie zaczęły tworzyć własną pseudowojskową tożsamość, jest znacznie więcej, a liczba ta ciągle rośnie.

Zjawisko to połączone jest również często z szeroko rozumianym środowiskiem strzeleckim. Coraz większa moda na strzelanie sprawia, że wielu cywili zarówno

¹² XXVII Międzynarodowy Salon Przemysłu Obronnego MSPO, 2019, Targi Kielce, <https://www.targi-kielce.pl/mspo-2019> [dostęp: 4.02.2020].

¹³ The Shooting, Hunting, Outdoor Trade Show, SHOT Show, <https://shotshow.org> [dostęp: 5.02.2020].

mężczyzn, jak i kobiet decyduje się na skorzystanie z ofert szkoleniowych, zwłaszcza tych firmowanych przez emerytowanych funkcjonariuszy sił i służb specjalnych.

Opisane powyżej przypadki mają jeden wspólny mianownik – Internet i coraz większe otwarcie się Wojsk Specjalnych (sił specjalnych)¹⁴ na media społecznościowe. Oglądając liczne prywatne profile żołnierzy sił i służb specjalnych, można pokusić się o stwierdzenie, że wystawiając się dobrowolnie na widok publiczny, tracą bezpowrotnie zawodową i prywatną anonimowość, tym bardziej że żyjemy w dobie inwigilacji i wszechobecnych smartfonów, w których zaszyte są aplikacje automatycznie zbierające algorytmem dane kontaktów z uwzględnieniem ich lokalizacji, samodzielnie sugerujące osoby, które możemy znać, lub podpowiadające wspólnych znajomych.

Także w przestrzeni publiczno-prywatnej, w organizowanych akcjach charytatywnych, eventach, spotkaniach autorskich czy wreszcie prowadzonych przez weteranów i byłych żołnierzy sił specjalnych szkoleniach, uczestniczą osoby korzystające bez żadnych ograniczeń ze sposobności zawarcia konkretnych znajomości, robiąc przy tym zwykle pamiątkowe tzw. selfie z weteranem, które umieszczają następnie na swoim profilu w portalu społecznościowym lub na stronie internetowej firmy. Dzięki temu bardzo szybko budują branżową sieć wirtualnych i nie tylko znajomości. Biorąc udział np. w akcjach charytatywnych na rzecz weteranów i ich rodzin, szybko poszerzają kręgi znajomych. Po kilku takich spotkaniach, na których poruszane są także sprawy prywatne, oraz dołączeniu do profili weteranów w mediach społecznościowych osoby te traktowane są w środowisku jako zaufane. Niestety, doświadczenie pokazuje, że wiele z tych osób bardzo umiejętnie wykorzystuje środowisko sił specjalnych do realizacji wyłącznie osobistych celów i zaspokajania zawodowych aspiracji. W przypadku wykrycia intencji zwykle stosują działania odwetowe, choćby poprzez wykorzystywanie pozyskanych informacji – zawodowych i rodzinnych, podejmując próbę zdyskredytowania demaskującej je osoby lub organizacji. Ponadto tego typu indywidua płynnie legalizują swoje działania poprzez podszywanie się pod konkretne organizacje i wydarzenia, sugerując to wpisami na swoich profilach społecznościowych oraz podczas rozmów towarzyskich. Włączają się w różne akcje społeczne na Facebooku, dziękując swoim znajomym za wsparcie danej inicjatywy lub osobiście obserwując środowisko i osoby potrzebujące, tworząc profil zbiórki publicznej albo akcji charytatywnych na rzecz potrzebujących ze środowiska mundurowego. Są już przypadki tworzenia organizacji społecznych działających na rzecz środowiska mundurowego, dzięki czemu ich twórcy uzyskali status osób „o wielkim sercu” i związaną z tym ochronę moralną. Każdy, kto będzie chciał zainteresować się prawdziwymi intencjami tego typu osób, zostanie napiętnowany w Internecie. W ten sposób zyskują one nietykalność i status społecznika, dla którego otworem stają nawet drzwi studio telewizyjnych i radiowych oraz szeregu instytucji rządowych, w tym MON i MSWiA.

W związku z tym dla zabezpieczenia interesów weteranów, żołnierzy sił specjalnych i ich rodzin, absolutnie niezbędna jest szczególna ostrożność połączona z przejrzystą informacją, roztropność i odpowiedzialność oraz wzajemna pomoc

¹⁴ Strona Wojsk Specjalnych, Facebook, <https://pl-pl.facebook.com/pages/category/Government-Organization/Wojska-Specjalne-247556788633824> [dostęp: 5.02.2020].

i konsolidacja środowiska sił specjalnych, wsparta działaniami instytucji państwowych na rzecz ochrony tej społeczności.

Podsumowanie

By wprowadzić w życie przedstawione rozwiązania, należy przeprowadzić następujące zmiany, które można traktować jako wnioski z przeprowadzonej analizy. Zalicza się do nich:

- poszerzenie bazy kwalifikacji, jakie można nabyć w czasie procesu rekonwersji, tak by były one atrakcyjniejsze dla pracodawcy cywilnego, a jednocześnie odrywały byłego żołnierza od ścieżki, zgodnie z którą w życiu poza służbą nadal opiera się na umiejętnościach z niej wyniesionych np. strzeleckich – ta winna być dedykowana instytucjom państwowym, które będą przygotowane do zagospodarowania byłych żołnierzy sił specjalnych;
- likwidację praktyk jako instytucji niewydolnej, przynoszącej straty dla jednostki wojskowej, w postaci braku ciągłości w szkoleniu następców;
- rezygnację z zapisu dotyczącego powołania żołnierza rezerwy wywodzącego się z sił specjalnych do służby w przypadku klęski żywiołowej na czas nieokreślony, ponieważ dla wielu z nich stanowi to przeszkodę w dołączeniu do NSR;
- wprowadzenie uregulowań NSR do jednostek specjalnych, tak aby były żołnierze mogli w niej dalej służyć po zakończeniu służby czynnej (uwzględniając żołnierzy na rencie, którzy utracili zdrowie na służbie i zostali uznani za niezdolnych do pełnienia służby w wojskach powietrznodesantowych lub do służby wojskowej), a jednostka mogła korzystać z jego wiedzy i doświadczenia, dzięki czemu podniesie się morale na Oddziałach Bojowych;
- stworzenie lepszych warunków dla pracodawcy, który zatrudnia żołnierza pełniącego służbę w ramach NSR, co przyczyni się do zwiększenia atrakcyjności jego zatrudnienia;
- wprowadzenie obowiązku monitorowania losów byłych żołnierzy i okresowego przedstawiania im propozycji pracy z chwilą pojawienia się możliwości zagospodarowania ich przez instytucje państwowe (w szczególności służby mundurowe) oraz przeciwdziałania pojawiającym się patologiom.

Bibliografia

- XXVII Międzynarodowy Salon Przemysłu Obronnego MSPO, 2019, Targi Kielce, <https://www.targikielce.pl/mspo-2019> [dostęp: 4.02.2020].
- Bera R., *Tranzycja byłych wojskowych na rynek pracy a ich zasoby osobowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2019.
- Dziubka K., Wyrwał M., Żemła E., *Bogdan Węgrzynek, giermek księżnej Angeliki*, 12.08.2019, Onet.pl, <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/bogdan-wegrzynek-giermek-ksie-znej/9ydd918> [dostęp: 4.02.2020].

- Kowalska-Sendek M., *Byli specjalsi utworzą Mobilny Zespół Szkoleniowy WOT*, 2.02.2017, Polska Zbrojna, <http://www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/21694?t=Byli-specjalsi-utworza-Mobilny-Zespol-Szkoleniowy-WOT#> [dostęp: 4.02.2020].
- Rekonwersja, Wojsko Polskie, <https://www.wojsko-polskie.pl/rekonwersja-szrp> [dostęp: 3.02.2020].
- Rozporządzenie Ministra Obrony Narodowej z dnia 20 marca 2008 r. w sprawie szczególnych warunków i trybu korzystania przez żołnierzy zawodowych i byłych żołnierzy zawodowych z pomocy w zakresie przekwalifikowania, doradztwa zawodowego i pośrednictwa pracy, Dz.U. 2008 nr 57 poz. 344.
- The Shooting, Hunting, Outdoor Trade Show, SHOT Show, <https://shotshow.org> [dostęp: 5.02.2020].
- Zostań żołnierzem Narodowych Sił Rezerwowych*, Serwis Rzeczypospolitej Polskiej, <https://www.gov.pl/web/gov/zostan-zolnierzem-narodowych-sil-rezerwowych> [dostęp: 4.02.2020].

*Wykorzystanie doświadczeń żołnierzy JW GROM
na rzecz wzmacniania obronności i bezpieczeństwa państwa
po zakończeniu służby czynnej. Nowe zagrożenia społeczne
w środowisku sił specjalnych*
Streszczenie

Artykuł stanowi analizę wykorzystania potencjału byłych żołnierzy JW GROM oraz innych jednostek sił specjalnych na rzecz obronności państwa. Zwrócono uwagę na nabyte podczas misji umiejętności oraz doświadczenia bojowe żołnierzy, które stanowią cenną bazę kwalifikacji, mogącą przyczynić się do zapewnienia bezpieczeństwa państwu także po przejściu żołnierzy do rezerwy oraz w stan spoczynku. Przyjęcie tezy o niedostatecznym wykorzystaniu przez państwo doskonale wyszkolonych, o ściśle określonych predyspozycjach fizycznych oraz psychofizycznych byłych żołnierzy JW GROM i sił specjalnych stwarza pole do szerokiej dyskusji z ich udziałem nad pożądanymi rozwiązaniami systemowymi, opartymi na obserwacji oraz analizie doświadczeń żołnierzy po zakończeniu służby wojskowej. W artykule przeanalizowano również proces rekonwersji, problematykę przejrzystości informacji i bezpieczeństwa środowiska żołnierzy JW GROM i sił specjalnych oraz podano propozycje rozwiązań modelowych, mających na celu efektywne zagospodarowanie przez instytucje państwowe potencjału byłych żołnierzy, a także przeciwdziałanie pojawiającym się patologiom w środowisku dookoła wojskowym. Po raz pierwszy zwrócono także uwagę na nowe zagrożenia społeczne w środowisku sił specjalnych, wynikające m.in. z unaocznienia weteranów sił specjalnych oraz masowego korzystania z Internetu jako powszechnego źródła wiedzy i wymiany informacji.

Słowa kluczowe: JW GROM, Narodowe Siły Rezerwowe (NSR), koniec służby wojskowej, weteran, rekonwersja, bezpieczeństwo i obronność państwa

Using the Experience of SMU GROM Soldiers to Strengthen National Defence and Security after the End of Active Service. New social threats in the environment of special forces
Abstract

This paper looks at the possibility of using former SMU GROM soldiers and other special forces soldiers to enhance Poland's national security and defence capabilities. Particular emphasis has been placed on the skills and combat experience of soldiers, as they constitute a valuable base of qualifications that could contribute to ensuring national security, once they have retired. Based on the thesis that the state does not take sufficient advantage of well-trained former SMU GROM soldiers, the paper refers to the broader debate on the desired systemic solutions that rest on the observation of the experience of soldiers after the end of their military service. The other aspects that have come under scrutiny in the paper are the conversion process, issues of information security of SMU GROM soldiers, and suggestions for possible model solutions aimed at their effective use by the authorities to prevent emerging irregularities within the military community. For the first time ever, emphasis has been placed on the new social threats that can be found within the environment of special forces. These include the outcomes of uncovering special forces veterans, as well as the massive use of the Internet as a universal source of knowledge and exchanging information.

Key words: SMU GROM, National Reserve Forces, retirement, veteran, reconversion, national security and defence

Nutzung von Erfahrungen der Soldaten der Militäreinheit GROM für die Verstärkung der Verteidigung und der Sicherheit des Staates nach der Beendigung des aktiven Dienstes. Neue soziale Bedrohungen im Umfeld der Spezialkräfte
Zusammenfassung

Der Artikel analysiert die Nutzung des Potenzials der ehemaligen Soldaten der Militäreinheit GROM und anderer Einheiten der Spezialkräfte für die Verteidigung des Staates. Es wurden die während der Missionen durch die Soldaten erworbenen Fähigkeiten und Kampferfahrungen hervorgehoben, welche eine wertvolle Basis von Qualifikationen sind, die der Sicherheit des Staates beitragen können, auch nachdem die Soldaten in die Reserve oder in den Ruhestand getreten sind. Die Annahme der These über die unzureichende Nutzung der ehemaligen topausgebildeten Soldaten der Militäreinheit GROM mit der sorgfältig abgestimmten körperlichen und geistig-körperlichen Veranlagung eröffnet die Diskussion über die gewünschten Systemlösungen, die sich auf die Beobachtung und die Analyse der Erfahrungen der Soldaten stützen, welche ihre Dienst abgeleistet haben. Im Artikel wurde auch der Prozess der Umstellung, das Problem der Transparenz der Informationen und der Sicherheit der Soldaten von GROM und der Spezialkräfte analysiert und es wurden beispielhafte Lösungen vorgeschlagen, wie staatliche Institutionen das Potenzial der ehemaligen Soldaten von GROM effektiv bewirtschaftet werden können, als auch die Bekämpfung der in der militärischen Umgebung auftauchenden Pathologien. Zum ersten Mal wurde auch auf neue soziale Bedrohungen im Umfeld von Spezialeinheiten hingewiesen, die u.a. aus der Sichtbarmachung der Veteranen und aus der

massiven Nutzung des Internets als übliche Quelle des Wissens und des Informationsaustauschs folgen.

Schlüsselwörter: Militäreinheit GROM (JW GROM), Nationale Reservekräfte (NSR), Ende des militärischen Dienstes, Veteran, Umstellung, Sicherheit und Verteidigung des Staates

Использование опыта военнослужащих Воинской части GROM в целях укрепления обороноспособности и безопасности государства после окончания срока службы. Новые социальные угрозы в среде бывших спецназовцев
Резюме

В статье проведен анализ использования потенциала бывших военнослужащих Воинской части GROM и других подразделений спецназа в целях укрепления обороноспособности государства. Было уделено внимание приобретенным во время прохождения службы навыкам и боевому опыту служащих, которые можно использовать для обеспечения безопасности государства после окончания срока службы. Принятие тезиса о недостаточном использовании государством превосходно обученных, имеющих определенные физические и психофизические навыки бывших военнослужащих Воинской части GROM и других подразделений спецназа, дает возможность широко обсуждать (с участием пребывающих в запасе служащих) разработку системных решений в этой области. В статье проанализированы также: процесс переподготовки военнослужащих, готовящихся к увольнению; проблематика доступности информации и безопасности бывших военнослужащих Воинской части GROM и других спецназовцев. Были приведены примеры решений, направленных на эффективное использование государственным учреждениями, потенциала бывших военнослужащих, а также примеры решений по противодействию возникновению патологий в среде бывших военнослужащих. Кроме того, впервые обращено внимание на новые социальные угрозы, возникающие в результате активности бывших спецназовцев в социальных сетях.

Ключевые слова: Воинская часть GROM, Национальные резервные силы (NSR), окончание военной службы, ветеран, переподготовка, безопасность и оборона государства



Marcin Lasoń

dr hab., prof. KA, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
ORCID: 0000-0001-8008-3325

Przyszłość JW GROM na tle rozwoju sił i działań specjalnych w Polsce i na świecie w trzeciej dekadzie XXI wieku

Wprowadzenie

Jednostka Wojskowa GROM (JW GROM) powstała dzięki wizji, która znalazła swoje odzwierciedlenie w planach, działaniach i wsparciu dla osób ją tworzących, zarówno przez władze Polski, jak i innych państw¹. Miała być odpowiedzią na potrzeby związane z bezpieczeństwem zewnętrznym i wewnętrznym Polski czasów transformacji ustrojowej, zapewniającym jej zdolności niezbędne do budowy pozycji międzynarodowej w nowym, pozimnowojennym świecie. Była formacją, która wyprzedzała swoje czasy nie tylko pod względem wyposażenia czy wykształcenia, ale i relacji z partnerami zagranicznymi. Można śmiało stwierdzić, że była polską forpocztą współpracy z USA i w NATO, a pokaz jej możliwości stał się reklamą dla przyjęcia Polski do tej organizacji. Jak stwierdził były dowódca Jednostki Piotr Gąstał: „[...] operacja pojmania Dokmanovića została wykorzystana przez Ministerstwo Obrony Narodowej do promocji wejścia Polski do NATO. GROM grał główną rolę w filmie przygotowanym na tę okazję do pokazywania ludziom z zagranicy, którzy nie byli jeszcze do tego przekonani. Nie przypisuję temu roli kluczowej w wejściu Polski do NATO, ale na pewno to pomogło i przekonało kilku nieprzekonanych”².

¹ Zob. szerzej: M. Lasoń, *Polsko-amerykańska współpraca wojskowa na przykładzie wojsk specjalnych*, [w:] *Stosunki Polski z mocarstwami w drugiej dekadzie XXI wieku*, red. K. Czornik, M. Łakomy, M. Stolarczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2016, s. 92–113.

² Wywiad z Piotrem Gąstałem. Rozmawia Marcin Lasoń, Warszawa 2019 [notatki w archiwum prywatnym autora].

Była to jedna z wielu korzyści politycznych, jakie przyniosły działania JW GROM w toku jej istnienia, by wspomnieć jeszcze zajęcie terminala naftowego w Iraku, co miało wpływ na zaproponowanie Polsce przejścia odpowiedzialności za jedną ze stref stabilizacyjnych w Iraku czy umacnianie relacji z innymi państwami dzięki skutecznemu budowaniu partnerstw wojskowych. To wszystko pokazuje, że GROM nie jest jedynie jednym z wielu narzędzi taktycznych, co przez wiele lat starali się udowodnić jej przeciwnicy. Jej działania, zgodnie z prawidłami sił specjalnych, pozwalają na osiąganie celów strategicznych i co najważniejsze – mają skutki polityczne, nie tylko wojskowe w postaci zdobywanego doświadczenia dzięki uczestnictwu w operacjach poza granicami państwa, do czego tak często odwołują się politycy i wojskowi komentujący działalność Polskich Kontyngentów Wojskowych.

Biorąc to wszystko pod uwagę, warto pokusić się o prognozę dalszego rozwoju JW GROM i jej znaczenia dla polityki Polski, mając jednocześnie nadzieję, że jej dowódcy posiadają wizję na przynajmniej kolejne 10 lat jej istnienia. Przy czym, jak pokazała historia, konieczne jest spotkanie owej wizji z projekcją polityków, którzy kreują warunki niezbędne do jej realizacji, rozumieją użyteczność takiej formacji i oddają ją w ręce ludzi, którzy potrafią nią dowodzić, nie chcąc jednocześnie kreować podziałów i korzystać z jej prestiżu dla realizacji krajowych celów politycznych.

Podstawą pracy jest analiza źródeł i literatury przedmiotu, w tym materiałów pozyskanych w czasie wieloletnich badań nad siłami specjalnymi jako narzędziem polityki zagranicznej i bezpieczeństwa państwa.

Trendy rozwojowe sił i działań specjalnych

Podczas swojego wystąpienia w 2012 r. były dowódca USSOCOM admirał William McRaven stwierdził, że: „[...] do wojsk specjalnych należy przyszłość. Są one najlepszą odpowiedzią na dominujące obecnie zagrożenia asymetryczne [...]”³. Można uznać, że była to ocena sytuacji na początku drugiej dekady XXI w. Zasadnym jest pytanie: czy jest ona aktualna na początku kolejnej? By na nie odpowiedzieć, należy przywołać kilka faktów dotyczących bezpieczeństwa międzynarodowego, które wydarzyły się w latach 2012–2019. Przede wszystkim aneksję Krymu i konflikt zbrojny we wschodniej Ukrainie, w których to wydarzeniach kluczową rolę odegrały rosyjskie siły operacji specjalnych. Ich działania pozwoliły Moskwie na osiągnięcie celów strategicznych, a przygotowanie do nich właściwego środka wojskowego trwało kilka lat i swój początek wzięło od utworzenia tego rodzaju sił zbrojnych w 2009 r.⁴ Siły specjalne stały się narzędziem działań hybrydowych zarówno dla strony prowadzącej działania ofensywne, jak i broniącej się lub przygotowującej do obrony. O tym świadczyć może ich dynamiczny rozwój w takich państwach,

³ Cyt. za: H. Królikowski, *Geneza i rozwój polskich operacji oraz sił specjalnych*, Taktyka i Strategia, Warszawa 2013, s. 209.

⁴ Zob. szerzej: M. Strzelecki, „Uprzejmi ludzie” czy „zielone ludziki”? *Siły Operacji Specjalnych Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” 2017, nr 3 (XXVIII): *Woj-ska obrony terytorialnej w Polsce i na świecie w drugiej dekadzie XXI w.*, red. M. Lasoń, M. Klisz, s. 383–414.

jak Ukraina – bezpośrednio dotknięta rosyjską agresją, oraz w tych, które jej się obawiają, np. bałtyckich. Ale nie tylko, można bowiem przywołać także przykłady państw nordyckich czy Europy Środkowej i Zachodniej. Już na tej podstawie można stwierdzić, że sam fakt rozwoju sił specjalnych oznacza, że muszą być one potrzebne dla prowadzonej przez dane państwo polityki bezpieczeństwa w trzeciej dekadzie XXI w. Tym bardziej że mowa jest także o zimnej wojnie 2.0 i potencjalnej konfrontacji wojskowej pomiędzy mocarstwami. Oznacza to, że siły specjalne muszą się do tego przygotować.

Drugim faktem, o którym należy wspomnieć, jest prowadzona w tym czasie walka z tzw. Państwem Islamskim, w której siły specjalne odgrywały istotną rolę, tak jak podczas całej tzw. wojny ze światowym terroryzmem. Można zatem szukać ich aktywności w państwach Azji i Afryki, w których prowadzone są operacje międzynarodowe na rzecz zwalczania organizacji terrorystycznych. Istotne są również zadania wykonywane na terenie państwa, zatem na rzecz bezpieczeństwa wewnętrznego. Są to siły niezbędne do wzmocnienia innych instytucji państwowych lub wzięcia na siebie większego ciężaru reakcji w wypadku zaistnienia incydentu terrorystycznego. Wobec tego w przypadku terroryzmu siły specjalne muszą być przygotowane zarówno do działań wewnętrznych, jak i zewnętrznych, dotyczących własnych obywateli, a także innych państw. Powinność ta nie tylko nie ustanie w trzeciej dekadzie XXI w., lecz można zaryzykować twierdzenie, że nigdy nie przestanie być konieczna. Podobnie jak prowadzenie działań z zakresu rozpoznania specjalnego czy wsparcia wojskowego, czego dowodzi zaangażowanie sił specjalnych we współczesnych konfliktach zbrojnych, które nadal cechuje, ale i rosnące zagrożeniem wojną na pełną skalę. Warto w tym miejscu dodać, że współcześnie rośnie znaczenie ich wykorzystania w czasie pokoju i kryzysu. Na to musi być przygotowany nie tylko sam instrument, ale i jego otoczenie, w szczególności prawne. Przykład działań hybrydowych czy terroryzmu doskonale ilustruje taką konieczność.

Marek Gryga, biorąc pod uwagę cechy międzynarodowego środowiska bezpieczeństwa, wskazuje następujące kierunki zmian w siłach specjalnych w Polsce i na świecie w kolejnych latach⁵:

1. Tworzenie samodzielnych dowództw sił specjalnych, co w przypadku Polski będzie oznaczało ich odtworzenie po katastrofalnych konsekwencjach reformy systemu kierowania i dowodzenia z 2014 r.⁶ Mają one przy tym dysponować potencjałem potrzebnym do samodzielnego wykonywania operacji specjalnych i przekazywania informacji pomiędzy wszystkimi szczeblami dowodzenia oraz współpracującymi instytucjami.
2. Rozwój systemów rozpoznania oraz tworzenie jednostek specjalnych im dedykowanych, w tym przygotowanych do gromadzenia informacji z cyberprzestrzeni. W ramach Wojsk Specjalnych RP możliwe jest wyodrębnienie takiej jednostki z JW NIL i zakupienie dla niej nowoczesnego wyposażenia. Wymaga on obsługi żołnierzy dysponujących rozległą wiedzą i umiejętnościami, które są

⁵ Zob. szerzej: M. Gryga, *Kierunki rozwoju wojsk specjalnych*, [w:] *Wojska specjalne*, red. K. Frącik, Akademia Sztuki Wojennej, Warszawa 2019, s. 168–194.

⁶ Zob. szerzej: M. Lasoń, *Wpływ reformy kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP na sytuację w Wojskach Specjalnych na początku 2014 r.*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” 2014, nr 2 (XV), s. 13–22.

bardzo pożądane w środowisku cywilnym, a zatem wojsko musi zapewnić im specjalne (finansowe) warunki służby.

3. Uwzględnienie postępu technicznego we wszystkich sferach działania sił specjalnych, w tym w systemach rażenia, tak by cechowały się precyzją i wynikającą z tego minimalizacją strat własnych oraz pobocznych, dodatkowo zaś większym zasięgiem. Mowa także o wykorzystaniu broni do rażenia radioelektronicznego, w cyberprzestrzeni, np. celem zdalnego obezwładniania systemów ochrony obiektów infrastruktury krytycznej mającej stanowić przedmiot akcji bezpośredniej. Należy także uwzględnić trend robotyzacji pola walki.
4. System przetrwania i ochrony wojsk, w szczególności poprzez użycie nowych materiałów i technologii do produkcji wyposażenia żołnierza sił specjalnych, celem zapewnienia mu lepszego maskowania, jak i ochrony przed oddziaływaniem kinetycznym i niekinetycznym. Dodatkowo wdrożenie egzoszkieleatów zapewniających większą wytrzymałość żołnierzy.
5. Zabezpieczenie logistyczne i medyczne, w szczególności środków transportowych do skrytego przetrzutu i odzyskiwania oddziałów specjalnych. Wymaga to uwzględnienia różnego rodzaju środowisk operacji i ich warunków (terenowych, klimatycznych, technicznych itp.) – krajowych i międzynarodowych. Dla przykładu Wojska Specjalne RP potrzebują zakupu wielu środków powietrznych, zaczynając od śmigłowców, a kończąc na samolotach transportowych. Wojska specjalne muszą także korzystać z postępu medycyny i wprowadzać nowe szczepionki, urządzenia diagnostyczne czy środki farmakologiczne.
6. Szkolenie uwzględniające warunki rzeczywistego pola walki, zarówno dzięki stosowanym rozwiązaniom technicznym (np. symulatorom działającym w wirtualnej rzeczywistości), jak i dedykowanym im obiektom. Dlatego w wielu państwach istnieją lub tworzone są w ostatnich latach nowoczesne centra szkolenia sił specjalnych (np. w Nowej Zelandii⁷). Budowa tego typu ośrodka wraz z bazą poligonową jest w Polsce od wielu lat przedmiotem oczekiwania. Warto dodać, że na skutek konsekwencji polityki rosyjskiej należy oczekiwać uwzględnienia w szkoleniu zdolności do prowadzenia działań niekonwencjonalnych i budowy ich przy współpracy z wojskami obrony terytorialnej tak polskimi, jak i obcymi.

Biorąc to pod uwagę, można stwierdzić, że głównymi czynnikami wpływającymi na zmiany w siłach specjalnych są: postęp technologiczny (wpływający na wszystkie wymienione obszary) i ewolucja koncepcji wykorzystania sił zbrojnych na rzecz osiągania przez nie celów politycznych. Trzeba przyjąć, że są to czynniki, które oddziałują nie tylko na siły specjalne, ale i inne rodzaje sił zbrojnych. W tym sensie pozostają uniwersalne, aczkolwiek analizowanie ich konsekwencji należy przeprowadzać dla każdego z osobna. Z tego, czym są działania specjalne, wynika wpływ, jaki na siły specjalne ma postęp technologiczny, rozwój myśli wojskowej i jej polityczna użyteczność. Jednak Gryga nie wspomina o przynajmniej jeszcze jednym ważnym czynniku zmian – można go nazwać społecznym. Chodzi o zmiany, jakie zachodzą w społeczeństwach państw zachodnich, zmniejszające

⁷ Zob. szerzej: S. Yeoman, *Inside NZ's New SAS Training Facility*, 8.04.2016, „NZ Herald”, https://www.nzherald.co.nz/nz/news/article.cfm?c_id=1&objectid=11619140 [dostęp: 12.12.2019].

ich wolę i przekonanie o potrzebie służby wojskowej, kariery wojskowej oraz nabycia umiejętności posługiwania się bronią. Praca w siłach zbrojnych staje się często dopiero kolejnym wyborem młodych ludzi, których wyrwa ze strefy codziennego komfortu, nakłada bowiem ograniczenia związane ze specyfiką służby, np. rygor dowodzenia, zmiany miejsca pobytu itp. Wpłynęły na to nie tylko zmiany w stylu życia związane z postępem technologicznym, modelem gospodarczym i społecznym, ale i konsekwencje zakończenia zimnej wojny wraz z przekonaniem o tym, że zagrożenie wojną minęło i można dowolnie korzystać z dywidendy pokojowej⁸. Wraz ze związaną z tym likwidacją powszechnego poboru pojawiły się problemy z zapewnieniem pełnych stanów osobowych w jednostkach wojskowych. To zaś bezpośrednio odużyło się na siłach specjalnych, które miały mniej kandydatów do służby. Tym samym szkoleniowcy stawali przed dylematem dotyczącym selekcji i przyjmowania kandydatów, którzy nie byli wystarczającej jakości, ale stawali się konieczni do funkcjonowania jednostek. Te trudności sprawiły, że w wielu państwach zaczęto dopuszczać nabór prowadzony w środowisku cywilnym, a nie tylko wojskowym. Miało to pomóc w pokonaniu bariery kadrowej, kluczowej dla rozwoju sił specjalnych. Poza zmianami społecznymi pamiętać należy o postępującej urbanizacji i powstawaniu megamiast położonych często nad wybrzeżem. Będą one rzutowały na taktykę działań sił specjalnych i konieczne dla niej wyposażenie.

Autorzy amerykańscy, rozważając przyszłość sił i działań specjalnych, wskazują na rosnącą rolę działań niekonwencjonalnych, które mają służyć uniknięciu konieczności prowadzenia przez nie akcji bezpośrednich⁹. Można to traktować jako prewencję i temu ma służyć m.in. szkolenie przez nie sił zbrojnych innych państw. Wymagać to będzie przebudowy zdolności sił specjalnych, które mając zasięg globalny, będą w stanie operować w poszczególnych regionach, rozumiejąc ich specyfikę, w tym sytuację polityczną i społeczną, ale także kulturę czy zwyczaje mieszkańców. W przypadku USA ważnym miało być także poprawienie komunikacji pomiędzy siłami specjalnymi a dowództwami regionalnymi amerykańskich sił zbrojnych. Ponadto do powodzenia misji konieczna będzie bliska współpraca ze służbami specjalnymi. Te wskazania można traktować jako specyficzne dla USA, lecz nie tylko, ponieważ znaczenie działań niekonwencjonalnych rośnie również w innych państwach. W związku z tym siły specjalne muszą być narzędziem efektywnym w walce nie tylko z terrorystami. Stało się to konieczne tym bardziej, od kiedy w 2014 r. poważnie zaczęto rozważać możliwość wystąpienia wojny pomiędzy mocarstwami. Dodatkowo zaś stwierdzono, że przeciwnik działa nieszyblonowo, w znacznej mierze w świecie cyfrowym, wobec którego dotychczasowy sposób działania sił specjalnych, skoncentrowanych na operacjach kontrterrorystycznych i powstańczych, nie będzie skuteczny. Konieczne

⁸ Zob. szerzej: K. Kubiak, *Poheroiczny Zachód wobec wyzwań militarnych pierwszych dekad XXI wieku*, [w:] *Czynnik wojskowy w środowisku międzynarodowym na przełomie XX i XXI wieku*, red. Ł. Jureńczyk, S. Sadowski, M. Jastrzębski, J. Waskan, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2016, s. 15–33.

⁹ R. „Ozzie” Nelson, R. Wise, *Global Forecast 2012: The Future of Special Forces*, CSIS, Washington 2012, s. 76, https://csis-prod.s3.amazonaws.com/s3fs-public/legacy_files/files/publication/120412_gf_nelson_wise.pdf [dostęp: 17.04.2020].

jest wzmocnienie szkolenia do działań niekonwencjonalnych, realizacji wsparcia sił zbrojnych innych państw i działania razem z nimi. Relacje wypracowane w tym zakresie w czasie pokoju mają być kluczowe dla wypełnienia wspólnych zadań w czasie wojny¹⁰.

Mowa tu o perspektywie amerykańskiej (globalnej), ale i w polskim przypadku ma to bardzo istotne znaczenie. Współcześnie, kiedy teren nasycony jest różnymi środkami rozpoznania, ukrywanie się żołnierzy sił specjalnych we wrogim środowisku jest szczególnie trudne. W związku z tym ich działanie wymaga odpowiedniego, o wiele wcześniejszego przygotowania i wyposażenia w konieczne umiejętności, np. językowe. Temu służyć muszą wcześniej prowadzone szkolenia, ćwiczenia i nawiązywane kontakty. Z tego m.in. powodu amerykańscy żołnierze przebywają w wielu państwach i współpracują z ich siłami specjalnymi, a także nawiązują kontakty z miejscową ludnością. Zatem zdolności indywidualne żołnierzy, ich talenty, stają się jeszcze ważniejsze i podkreślają prymat człowieka nad technologią. Właściwy człowiek jest kluczową zdolnością dla sił specjalnych, co przydaje procesowi selekcji kandydatów jeszcze większe znaczenie. Jak podaje Mark Mitchell: „Musimy zacząć szukać ludzi mających prawdziwą wiedzę i osadzenie w innych państwach i kulturach”¹¹. Oznacza to konieczność poszukiwania kandydatów w środowiskach wywodzących się z danych państw bądź kultur lub osób mających właściwe wykształcenie i doświadczenia. Ponadto należy rekrutować osoby z różnych środowisk, by zderzać ze sobą różne podejścia i znajdować nowe rozwiązania dla problemów, dla których istnieją już stare wzorce. W tym sensie np. przełamać stereotyp, że kobiety nie mogą brać udziału w operacjach bojowych sił specjalnych. Takie podejście ma służyć także efektywniejszemu gromadzeniu informacji o przeciwniku, które w przypadku rywalizacji mocarstw jest kluczem do sukcesu.

Amerykanie podkreślają, że: „Prawdziwa innowacja wymaga nie tylko nowych technologii, ale także nowej organizacji, ludzi i strategii”¹². Przyszły sukces determinować ma właściwa diagnoza potrzeb państwa, wynikająca z wiedzy o międzynarodowym środowisku bezpieczeństwa, utrzymywanie przewagi technologicznej – traktowanej jako czynnik wpływający na zmiany w siłach specjalnych oraz właściwi ludzie, którzy są rdzeniem tego typu formacji. Mają oni wygrywać walkę nie tylko w bezpośrednim starciu, ale i tę toczoną o serca i umysły mieszkańców danego rejonu świata. Walka musi być wygrana w domenie fizycznej, mentalnej i cybernetycznej¹³. Dlatego tak ważni dla sił specjalnych są nie tylko członkowie zespołów bojowych, ale wszyscy ci, którzy powinni zajmować się pracami analitycznymi kluczowymi dla zrozumienia przyszłego pola walki.

¹⁰ J. Taft, L. Gorminsky, J. Mariani, *Special Operations Forces and Great Power Competition. Talent, Technology, and Organizational Change in the New Threat Environment*, 17.06.2019, Deloitte. Insights, <https://www2.deloitte.com/us/en/insights/industry/public-sector/future-of-special-operations-forces-great-power-competition.html> [dostęp: 12.12.2019].

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Ibidem*.

¹³ K. Amerson, S.B. Meredith III, *The Future Environment 2050: Chaos, Complexity and Competition*, „Small Wars Journal”, <https://smallwarsjournal.com/jrnl/art/the-future-operating-environment-2050-chaos-complexity-and-competition> [dostęp: 13.12.2019].

Jednostka Wojskowa GROM wobec wyzwań przyszłości

Zgodnie z przedstawionym podejściem amerykańskim spojrzenie z zewnątrz, z perspektywy innego środowiska, może być użyteczne ze względu na nieznaną istniejących rozwiązań oraz brak obciążenia posiadanymi doświadczeniami i doświadczeniem 30 lat funkcjonowania JW GROM. Biorąc to pod uwagę i posługując się wypracowanym przez USA schematem, można krótko odnieść się do trzech zasadniczych kwestii dotyczących przyszłości JW GROM:

1. Do czego Polsce ma być potrzebna Jednostka Wojskowa GROM?

Do głównych zadań JW GROM należy m.in. prowadzenie operacji kontrterrorystycznych i uwalniania zakładników – tym motywowano jej tworzenie na początku lat 90. XX w., kiedy kończyła się zimna wojna. Jednak ze względu na współczesne i przyszłe wyzwania dla bezpieczeństwa państwa większy nacisk należy położyć na inne zadania: mowa o przygotowaniu Jednostki do działań w czasie konfliktu zbrojnego na dużą skalę, zarówno we współpracy z siłami własnymi, jak i państw NATO. Oznacza to m.in. konieczne zmiany w szkoleniu i wyposażeniu, ponadto uwzględnienie nacisku na prowadzenie działań niekonwencjonalnych i wsparcia wojskowego, czemu służą doświadczenia zebrane przez Jednostkę oraz zbudowana przez nią sieć kontaktów międzynarodowych. Co istotne, JW GROM powinna przygotowywać się do tego typu działań również na terenie Polski, współpracując w szczególności z obroną terytorialną oraz służbami specjalnymi. Nadto udział GROM w operacji obronnej powinien trwać jeszcze długo po czasowym zajęciu terytorium przez przeciwnika. Żołnierze JW GROM mają być współczesnymi cichociemnymi i tym samym godnymi następcami swoich patronów w pełnionej przez nich roli podczas II wojny światowej. Mają się do tego przygotować w Polsce, a nie poza nią. Wymaga to m.in. rozbudowy zdolności do działań *low profile*, a być może także liczebności formacji, jednak bez negatywnych konsekwencji dla poziomu przyjmowanych osób. Jednostka powinna być także traktowana jako kuźnia kadr dla Dowództwa Komponentu Wojsk Specjalnych (DKWS), uznawanego za szczyt piramidy wojsk specjalnych. Kwestie finansowe nie mogą stać na przeszkodzie w zmianie miejsca służby, ponieważ marnuje to wiedzę i potencjał ludzi, którzy mogliby przejść z JW GROM do służby w DKWS. Konsekwencje tego problemu są widoczne do dzisiaj, a pojawiły się z chwilą tworzenia dowództwa. Warto też prowadzić działania informacyjne umacniające legendę Jednostki zarówno w Polsce, jak i na świecie. Ich celem nie byłaby tylko promocja Polski czy Wojska Polskiego, co świetnie czynią różnego rodzaju grupy rekonstruktorów GROM, a nawet gry komputerowe. Przede wszystkim należałoby utrzymywać przekaz o nieuchronności użycia tej formacji w wypadku jakiegokolwiek zamachu na polskich obywateli. Zatem odstraszać potencjalnych napastników, którzy muszą zdawać sobie sprawę, że ich plan się nie powiedzie, ponieważ państwo polskie jest potężne, sprawne i posiada siłę, która się o nie upomni.

Zależnie od odpowiedzi na postawione pytanie należy także właściwie umieścić JW GROM lub DKWS w systemie kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP – w taki sposób, by mogły pozostać autonomiczne i miały zdolność do jak najszybszego reagowania. W związku z tym GROM lub całe Wojska Specjalne RP mogą

być bezpośrednio podporządkowane Ministrowi Obrony Narodowej, podobnie jak na czas tworzenia takie podporządkowanie uzyskały Wojska Obrony Terytorialnej. Rzecz wymaga przekonania do tego decydentów politycznych. Ci posiadają zapewne szereg różnych koncepcji nowego systemu i miejsca w nim JW GROM, np. jako jednostki stanowiącej zbrojne ramię skonsolidowanych służb specjalnych. Możliwe są więc różne rozwiązania, które będą determinowały przyszłość Jednostki.

2. Jak postęp technologiczny ma wpływać na ewolucję JW GROM?

Nawet pobieżny ogląd historii JW GROM dowodzi, że postęp technologiczny miał duży wpływ na jej funkcjonowanie. Zaczynając od czasów jej tworzenia, kiedy pod względem uzbrojenia i wyposażenia, mimo niedostatków, górowała nad jednostkami Wojska Polskiego, korzystając z dostaw amerykańskich. Szybko adoptowała nowinki technologiczne, takie jak bezpilotowe środki latające, co można było zobaczyć na zdjęciach z oficjalnych uroczystości w jednostce w połowie pierwszej dekady XXI w. Jednak postęp nie musi być związany tylko z technologiami. Za taki uznać należy także wprowadzenie do JW GROM zdolności K9, czyli psów bojowych, co uczyniono na bazie doświadczeń własnych z Afganistanu oraz podpatrywania partnerów. Oznaczało to wprowadzenie nowej taktyki, a przede wszystkim zwiększenie poziomu ochrony żołnierzy oddziałów bojowych. Niestety w przypadkach, kiedy nakłady na pozyskanie niezbędnych zdolności są zbyt wielkie, jak na budżet JW GROM czy Wojsk Specjalnych RP (np. transport lotniczy) pojawiają się problemy, którym trudno sprostać. Takim przez wiele lat był brak śmigłowców dedykowanych działaniom sił specjalnych. Pierwsze 4 zakupiono w 2019 r. i przekazano JW GROM. Za konieczne rozwiązanie uznać należy włączenie 7 Eskadry Działów Specjalnych do Wojsk Specjalnych RP, co w przypadku jej właściwej rozbudowy, zapewni im odpowiednie zdolności operacyjne. Tego problemu nie rozwiąże JW GROM, ponieważ wymaga on przełamania oporu Sił Powietrznych RP niechętnych do oddania swojej jednostki. Wobec tego kluczowymi barierami ograniczającymi nadążanie za postępem technologicznym są pieniądze, struktury i wiedza decydentów politycznych i wojskowych na temat potrzeb sił specjalnych. Warto przy tym pamiętać, że żołnierze powinni być także przygotowywani do działania bez dostępu do nowinek technologicznych, ponieważ w sytuacji wojny z przeciwnikiem na podobnym poziomie wiele z nich przestanie działać. To samo tyczy się sytuacji, w której znalazłby się na terytorium czasowo zajętym przez przeciwnika. Zatem żołnierz JW GROM musi być zarówno analogowy, jak i cyfrowy. W tym drugim wypadku konieczny jest także rozwój zdolności do działań w cyberprzestrzeni na rzecz wsparcia działań kinetycznych prowadzonych przez zespoły bojowe.

3. Jak dobierać i kształtować ludzi niezbędnych do realizacji stawianych zadań?

Człowiek jest fundamentem, na którym buduje się jednostkę specjalną. Swoją rolę mają w niej do odegrania zarówno mężczyźni, jak i kobiety – ich przydatności dowodzi historia np. działań Armii Krajowej w czasie okupacji niemieckiej. Jednak nie można zapominać o trudnościach związanych z funkcjonowaniem mężczyzn i kobiet w jednostkach specjalnych, o czym zapewne przekonali się dowódcy GROM, ponieważ doszli do wniosku, że kobiety należy wycofać z oddziałów bojowych, co uczyniono w 2007 r. Wracając do selekcji kandydatów, należy stwierdzić, że jest ona

kluczem do budowy tego typu formacji. W przypadku JW GROM i innych jednostek specjalnych na pierwszym miejscu stawia się selekcję pod kątem psychologicznym, na drugim zaś fizycznym, ponieważ cechy z tym związane można stosunkowo łatwo wypracować. Biorąc pod uwagę współczesne wymagania, przyszły żołnierz nie powinien być tylko zrównoważony psychicznie, odporny na stres, potrafiący pracować w grupie, odpowiedzialny, koleżeński, zdolny do szybkiej adaptacji, sprytny, kreatywny i posiadający inicjatywę. Musi mieć także wiedzę o świecie, zdolność szybkiego przyswajania wiedzy, w tym nauki języków, otwartość na obce kultury i społeczeństwa przy jednoczesnej niezachwianej postawie miłości do Ojczyzny i sile woli, której wróg nie będzie mógł złamać. Wymaga to ciągłej pracy i doskonalenia się, zarówno na służbie, jak i poza nią, zatem w sposób zorganizowany, jak i indywidualny. Musi to być człowiek głodny wiedzy i samodoskonalenia oraz prowadzący życie rodzinne, dzięki czemu ma poczucie odpowiedzialności i sensu służby, którym jest nie tylko państwo, ale i rodzina. Należy jednak pamiętać, że w jednostce można zajmować różne stanowiska i nie na wszystkich wymagane jest posiadanie kompletu cech. Inne kryteria dotyczą logistyka, informatyka, analityka, a inne przyszłego członka zespołu bojowego.

Takich kandydatów nie jest łatwo znaleźć, tym bardziej, gdy poszukiwania ograniczają się do Sił Zbrojnych RP. Ze względów ilościowych, ale nie tylko. Nie jest tajemnicą, że szkoły średnie o profilu wojskowym nie cieszą się dużą popularnością i przyjmowani są do nich kandydaci z niskimi wynikami osiągniętymi w szkole podstawowej. W związku z tym baza, z jakiej można korzystać, pozostawia wiele do życzenia. Na wyższym poziomie kształcenia również można zaobserwować pewne braki, np. dotyczące nauki przywództwa. Po dodaniu problemów kadrowych całego Wojska Polskiego uznano, że należy przywrócić nabór kandydatów do służby w GROM ze środowiska cywilnego. Pierwszy taki po długiej przerwie przeprowadzono jesienią 2019 r. Można przyjąć, że jest to także część przyszłości Jednostki, tym bardziej że jest to zbieżne ze stawianymi siłom specjalnym wymaganiami, zatem konfrontacji pomysłów, poszukiwania nieszablonych rozwiązań, budowy właściwych nawyków bez konieczności eliminowania nabytych podczas służby wojskowej, łatwego wtapiania się w otoczenie cywilne itp.

Przyszłością żołnierzy JW GROM są liczne kursy, szkolenia, ćwiczenia, które pozwolą im nadążyć za postępem technologicznym, nabywać nowe umiejętności itp., także te oferowane przez środowisko cywilne. W związku z tym za wartościową należy uznać współpracę z uczelniami cywilnymi, zarówno technicznymi (informatyka, inżynieria), jak i humanistycznymi oraz społecznymi (filologia, psychologia, kulturoznawstwo). Ponadto potrzebny jest rozwój współpracy z przedsiębiorstwami, która będzie służyła wykorzystaniu doświadczeń żołnierzy Jednostki na rzecz wdrożenia i produkcji nowych modeli broni, wzorów wyposażenia itp. Wymaga to pewnej otwartości ze strony Jednostki, świadomości, że tego typu działania należy uwzględniać w planowaniu i że mają one swoją wartość, podobnie jak promocja jednostki w środowisku cywilnym i wojskowym, niezależnie od już wykształconej marki, jej mitu bądź siły oddziaływania. Przyjmując, że jest ona popularna wśród młodzieży znającej ją z gier komputerowych czy licznych zdjęć i filmików dostępnych w Internecie, to tego typu znajomość rzeczy

można uznać za bardzo powierzchowną. Konieczne jest przedstawianie bardziej realnego obrazu służby w jednostce oraz kosztów z tym związanych, tak by ewentualni kandydaci zdawali sobie sprawę ze skali wyzwania. Dodatkowo zaś nie przeżywali niepotrzebnych rozczarowań, a ponoszone przez GROM nakłady na rekrutację i selekcję nie były marnotrawione.

Wreszcie konieczne jest właściwe dowodzenie Jednostką Wojskową GROM, uwzględniające wymóg, by dowódca nie tylko znał świetnie jednostkę, ponieważ przeszedł całą drogę służby; powinien być także zręcznym dyplomatą i managerem, umiejącym skutecznie zabiegać o rozwój formacji w środowisku politycznym i wojskowym. Nie może to jednak oznaczać klientelizmu, wykonywania różnego rodzaju usług na rzecz polityków czy wojskowych chcących wykorzystać markę GROM. Dlatego wiedza i doświadczenie dowódcy muszą być łączone z asertywnością, zdolnością do perswazji, elastycznością i pewnym stopniem pryncypialności. Dodatkowo zaś rozbudowaną świadomością dotyczącą dzwiganego przezeń dziedzictwa, odpowiedzialności za kształtowanie teraźniejszości, która będzie gwarantowała dalszy rozwój i dobrą przyszłość Jednostki.

Podsumowanie

Z przeprowadzonej analizy można wyciągnąć następujące wnioski:

1. Siły specjalne w Polsce i na świecie zmieniają się pod wpływem ewolucji międzynarodowego środowiska bezpieczeństwa. Druga dekada XXI w. przyniosła wydarzenia, których skutki muszą być uwzględnione w ich rozwoju. Nie powodują one zatrzymania rozwoju sił specjalnych, a jedynie otwierają nowe kierunki.
2. JW GROM jest i będzie ważną częścią polskich sił specjalnych. Jej dorobek i sieć kontaktów międzynarodowych są zbyt duże, by mogła ulec rozwiązaniu. Należy je stale rozwijać, budując partnerstwa użyteczne dla polityki bezpieczeństwa Polski.
3. JW GROM powinna rozwijać zdolności użyteczne nie tylko do walki z terrorystami czy partyzantami, ale i przeciwnikiem w możliwym konflikcie zbrojnym pomiędzy dużymi państwami. Ważną rolę odgrywać będą działania niekonwencjonalne, wymagające wcześniejszych przygotowań.
4. Bezpieczeństwo operacyjne pozostaje bardzo ważne dla JW GROM, szczególnie w kontekście działań niekonwencjonalnych. Jednak należy je pogodzić z wymaganiami współczesności, np. z naborem kadr. Dlatego Jednostka powinna posiadać zespół profesjonalistów i współpracujących z nim instytucji służących działaniom promocyjnym.
5. Rozwój JW GROM musi uwzględniać jej funkcje w systemie bezpieczeństwa państwa, postęp technologiczny oraz dostępność i jakość kadr. Te trzy determinanty powinny podlegać ciągłej analizie, a jej wyniki stanowić podstawę planowania w perspektywie średnio- i długookresowej. Jednostka powinna przedstawiać swoje wnioski zwierzchnikom wojskowym i politycznym, traktując je jako wyraz posiadanych przez nią zdolności analitycznych i organizacyjnych, a tym

samym wskazywać na szanse i bariery rozwojowe, próbując z nich korzystać i je pokonywać.

6. JW GROM powinna dysponować środkami finansowymi pozwalającymi nadążać za postępem technologicznym oraz realizować współpracę międzynarodową, właściwe szkolenia, ćwiczenia itp. Jest to niezbędny instrument dla jej rozwoju.

Bibliografia

- Amerson K., Meredith S.B. III, *The Future Environment 2050: Chaos, Complexity and Competition*, „Small Wars Journal”, <https://smallwarsjournal.com/jrnl/art/the-future-operating-environment-2050-chaos-complexity-and-competition> [dostęp: 13.12.2019].
- Gryga M., *Kierunki rozwoju wojsk specjalnych*, [w:] *Wojska specjalne*, red. K. Frącik, Akademia Sztuki Wojennej, Warszawa 2019.
- Królikowski H., *Geneza i rozwój polskich operacji oraz sił specjalnych*, Taktyka i Strategia, Warszawa 2013.
- Kubiak K., *Poheroiczny Zachód wobec wyzwań militarnych pierwszych dekad XXI wieku*, [w:] *Czynnik wojskowy w środowisku międzynarodowym na przełomie XX i XXI wieku*, red. Ł. Jureńczyk, S. Sadowski, M. Jastrzębski, J. Waskan, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2016.
- Lasoń M., *Polsko-amerykańska współpraca wojskowa na przykładzie wojsk specjalnych*, [w:] *Stosunki Polski z mocarstwami w drugiej dekadzie XXI wieku*, red. K. Czornik, M. Lakomy, M. Stolarczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2016.
- Lasoń M., *Wpływ reformy kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP na sytuację w Wojskach Specjalnych na początku 2014 r.*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” 2014, nr 2 (XV).
- Nelson „Ozzie” R., Wise R., *Global Forecast 2012: The Future of Special Forces*, CSIS, Washington 2012, https://csis-prod.s3.amazonaws.com/s3fs-public/legacy_files/files/publication/120412_gf_nelson_wise.pdf [dostęp: 17.04.2020].
- Strzelecki M., „Uprzejmi ludzie” czy „zielone ludziki”? *Siły Operacji Specjalnych Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” 2017, nr 3 (XXVIII): *Wojska obrony terytorialnej w Polsce i na świecie w drugiej dekadzie XXI wieku*, red. M. Lasoń, M. Klisz.
- Taft J., Gorminsky L., Mariani J., *Special Operations Forces and Great Power Competition. Talent, Technology, and Organizational Change in the New Threat Environment*, 17.06.2019, Deloitte.Insights, <https://www2.deloitte.com/us/en/insights/industry/public-sector/future-of-special-operations-forces-great-power-competition.html> [dostęp: 12.12.2019].
- Wywiad z Piotrem Gąstalem. Rozmawia Marcin Lasoń, Warszawa 2019 [notatki w archiwum prywatnym autora].
- Yeoman S., *Inside NZ's New SAS Training Facility*, 8.04.2016, „NZ Herald”, https://www.nzherald.co.nz/nz/news/article.cfm?c_id=1&objectid=11619140 [dostęp: 12.12.2019].

*Przyszłość JW GROM na tle rozwoju sił i działań specjalnych
w Polsce i na świecie w trzeciej dekadzie XXI wieku*
Streszczenie

Celem analizy jest wskazanie głównych kierunków rozwoju JW GROM w trzeciej dekadzie XXI w. Punkt wyjścia stanowi określenie czynników wpływających współcześnie na rozwój sił specjalnych w Polsce i na świecie. Wskazano konsekwencje zmian międzynarodowego środowiska bezpieczeństwa, postęp technologiczny oraz kwestie społeczne, następnie odniesiono je do JW GROM, uwzględniając jej specyfikę pośród wszystkich polskich jednostek specjalnych. Wyciągnięto wniosek, że rekrutacja, nadążanie za postępem technologicznym oraz określenie miejsca Jednostki w systemie bezpieczeństwa państwa będą determinowały jej rozwój w najbliższych latach. Z tego powinny wynikać priorytety jej rozwoju, w tym nacisk kładziony na szkolenie do wykonywania określonych typów działań. Jako właściwy przykład podać można działania niekonwencjonalne. Analiza oparta została na materiałach źródłowych, literaturze przedmiotu oraz wieloletniej obserwacji przedmiotu badań.

Słowa kluczowe: JW GROM, siły specjalne, Polska, świat, trendy rozwojowe, przyszłość

*The Future of the SMU GROM Against the Background
of the Growth of Special Forces in Poland and in the World
in the Third Decade of the 21st Century*
Abstract

This study aims to indicate the main direction of development of the SMU GROM in the third decade of the 21st century. The starting position is to determine the factors that currently affect the development of special forces in Poland and in the world. The paper highlights the consequences of the changes taking place in the international security environment, technological progress, and social issues. They are subsequently referred to the SMU GROM, taking into account its specificity among all Polish special forces. It has been concluded that the recruitment, the keeping up with technological progress and determining SMU GROM's place in the national security system will determine its development in the coming years. This should be discernible in its priorities, including the emphasis placed on training to perform specific types of activities, a case in point being unconventional warfare. The study has been based on a variety of references, subject literature, and several years of in-depth analysis.

Key words: SMU GROM, special forces, Poland, world, development trends, future

*Die Zukunft der Militäreinheit GROM vor dem Hintergrund
der Entwicklung der Sondereinsatzkräfte und Sondereinsätze
in Polen und in der Welt in der dritten Dekade
des 21. Jahrhunderts*
Zusammenfassung

Die Analyse wurde durchgeführt um auf die Schwerpunkte in der weiteren Entwicklung der Militäreinheit GROM in der dritten Dekade des 21. Jahrhunderts hinzuweisen. Es wurden die Konsequenzen der Veränderungen des internationalen Sicherheitsumfelds, technologischer Fortschritt und soziale Fragen betont. Anschließend wurde das auf die

Militäreinheit GROM mit Berücksichtigung ihrer Spezifik unter allen polnischen Spezialeinheiten bezogen. Es wurde die Schlussfolgerung gezogen, dass die Anwerbung, Schritthaltung mit dem technologischen Fortschritt und die Bestimmung der Stellung von Militäreinheit GROM im Sicherheitssystem des Staates in den nächsten Jahren die Entwicklung der Einheit bestimmen wird. Daraus sollen sich die Prioritäten für die Entwicklung ergeben, darin der auf die Schulung für die Umsetzung bestimmter Aufgaben ausgeübte Druck. Als ein gutes Beispiel sind die nicht konventionellen Aufgaben zu nennen. Die Analyse stützt sich auf das Quellenmaterial, Fachliteratur und Beobachtung des Forschungsgegenstands.

Schlüsselwörter: Militäreinheit GROM, Sondereinsatzkräfte, Polen, Welt, Entwicklungstrends, Zukunft

Будущее Воинской части GROM на фоне развития специальных сил и специальных операций в Польше и в мире в третьем десятилетии XXI века
Резюме

В статье приведены основные направления развития Воинской части GROM в третьем десятилетии XXI в. Отправной точкой проведенного анализ является определение факторов, влияющих на развитие формирований специального назначения в Польше и в мире. Были указаны последствия изменений международной среды безопасности, технологического прогресса и социальных проблем и влияние этих факторов на Воинскую часть GROM, с учетом ее специфики среди всех польских спецподразделений. Был сделан вывод, что система отбора служащих, внедрение новинок технического прогресса и определение места подразделения в системе государственной безопасности будут определять развитие этой воинской части в ближайшие годы. Приоритеты ее развития должны также учитывать действия направленные на подготовку к выполнению конкретных видов задач. Примером чего могут быть нетрадиционные боевые действия. Анализ проведен на основе документов, доступной литературы и многолетних личных наблюдений автора.

Ключевые слова: Воинская часть GROM, подразделения специального назначения, спецназ, Польша, мир, тенденции развития, будущее

Z kart historii

From the History

Aus der Geschichte

Страницы истории



Katarzyna Minczykowska

Fundacja General Elżbiety Zawackiej, Toruń

ORCID: 0000-0002-4657-3192

Jak dokonać niemożliwego? Kilka słów o gen. Elżbiecie Zawackiej – cichociemnej

Rzeczy wielkich, tych o doniosłym znaczeniu, najważniejszych, ale i pozornie niemożliwych do zrealizowania, dokonują ludzie przede wszystkim zdeterminowani w działaniu, przekonani o słuszności powierzanych im misji, wierzący, że nie ma rzeczy niemożliwych, a jedynie trudne do wykonania. Trudności jednak to nie kłopot. To po prostu wyzwanie, które należy podjąć i doprowadzić do końca. Tak do zadania stworzenia pierwszej jednostki specjalnej na początku lat 90. XX w. podchodził gen. Sławomir Petelicki (wówczas pułkownik), tak postrzegali rzeczywistość w latach II wojny światowej twórcy nieformalnej grupy bojowej określanej mianem „cichociemnych”: kpt. kpt. Maciej Kalenkiewicz i Jan Górski. Tak też do swoich zadań podchodziła Elżbieta Zawacka – jedyna kobieta wśród „ptaszków”¹. Postać, która, wydawałoby się, w ogóle nie powinna istnieć, biorąc pod uwagę standardy społeczne lat międzywojennych XX w., gdy przechodziła swoje pierwsze szkolenia wojskowe, ale i późniejszych, tych wojennych, gdy była już żołnierzem jedynej w swoim rodzaju tajnej armii – Służby Zwycięstwu Polski–Związku Walki Zbrojnej–Armii Krajowej (SZP–ZWZ–AK).

Elżbieta Zawacka urodziła się 19 marca 1909 r. w Toruniu, jako siódma z ośmiorga dzieci podoficera armii pruskiej Władysława (vel Ładysława) Zawackiego i Marianny

¹ „Ptaszki” – kryptonim żołnierzy szkolonych w Wielkiej Brytanii przez Sztab Naczelny Wodza (SNW) we współpracy z SOE, używany w depearach SNW do KG ZWZ–AK. W literaturze przedmiotu, a przede wszystkim w powszechnej opinii publicznej, żołnierzy tych określa się „cichociemnymi”; Studium Polski Podziemnej w Londynie, Oddział Szefa Sztabu Naczelnego Wodza, Ruch kurierów, sygn. A 3.8.3.1.1; J. Tucholski, *Cichociemni*, PAX, Warszawa 1988.

z d. Nowak. Doświadczenia lat dziecięcych, lęk przed zaborcą, głód podczas pierwszej wojny światowej, a w latach młodzieńczych euforia odradzającej się Polski ukształtowały jej osobowość i charakter. Od dziecka była konsekwentna i zdeterminowana w działaniu. Gdy jej rodzinny Toruń na powrót został włączony w granice Polski, miała 11 lat i nie знаła ani słowa po polsku. W jej domu rodzinnym, w latach zaboru pruskiego – z uwagi na szykany władz pruskich wobec Polaków na Pomorzu i bezpieczeństwo rodziny – z młodszymi dziećmi (i w ich obecności) rozmawiało się wyłącznie po niemiecku. Elżbieta jednak już jako nastolatka za punkt honoru postawiła sobie nie tylko nauczyć się języka przodków, ale i zostać uczennicą polskiego gimnazjum, co nastąpiło po zdaniu przez nią egzaminu z języka polskiego w 1922 r. Cztery lata później zdała maturę, a po roku pracy, samodzielnie zarabiając na pierwszy rok studiów, dostała się na Wydział Matematyczno-Przyrodniczy Uniwersytetu Poznańskiego, by studiować matematykę. W tym czasie jej bracia: Alfons (Ali) był już kpt. Wojska Polskiego, młodszy Egon, jako że ukończył germanistykę na UP, pracował jako nauczyciel języka niemieckiego².

Na czwartym roku studiów matematycznych Elżbieta po raz pierwszy usłyszała o Przysposobieniu Wojskowym Kobiet, organizacji powołanej po to, by szkolić Polki na wypadek wybuchu wojny. Doświadczenia I wojny światowej pokazały bowiem, że służba kobiet w armii może się przydać oraz że panie świetnie sobie radzą z powierzonymi im zadaniami – w służbie kurierskiej, wartowniczej, sanitarnej, a nawet w oddziałach bojowych. Dlatego też dawne członkinie Polskiej Organizacji Wojskowej (POW)³ oraz Ochotniczej Legii Kobiet (OLK)⁴, mając za sobą doświadczenia wojenne i działania zbrojne walk o polskie granice 1918–1921, a przy tym tak jak większość społeczeństwa spodziewając się kolejnych konfliktów zbrojnych w Europie, postanowiły przygotować do tego inne Polki. Już w 1922 r., z inicjatywy dawnych legionistek, powołano Komitet Społeczny Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, który z czasem przeistoczył się w zorganizowaną, ogólnopolską strukturę o nazwie Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet⁵.

Elżbieta Zawacka na pierwsze spotkanie organizacyjne PWK poszła zachęcona przez koleżankę z roku. Idee głoszone przez Organizację oraz perspektywa szkoleń, a przede wszystkim wyjazdów terenowych, zainteresowały ją na tyle, by szybko włączyć się w działania organizacji. Już po blisko pół roku działalności w Akademickim Hufcu PWK (regulaminowo było to możliwe po dwóch latach) Elżbieta wyjechała z grupą młodych dziewcząt na letni obóz szkoleniowy PWK do Garczyna, koło Kościerzyny (70 km od Gdańska)⁶. W ciągu kolejnych sześciu lat przeszła wszystkie

² Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej w Toruniu, Spuścizna Elżbiety Zawackiej, Wywiad z Elżbietą Zawacką, rozmowę przeprowadził Andrzej Drzycimski, spisali: Dorota Zawacka-Wakarecy i Karol Wakarecy, mps (dalej: FGEZ, Sp. E. Z., Drzycimski), *passim*.

³ Szerzej na temat POW, zob. A. Bełcikowska, *Polska Organizacja Wojskowa. Zarys dziejów*, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1939, *passim*.

⁴ Szerzej na temat OLK, zob. A. Cieślíkowska, *Ochotnicza Legia Kobiet (1918–1922)*, Bellona, Warszawa 1998; A. Marcinkiewicz-Golaś, *Ochotnicza Legia Kobiet (1918–1922)*, PAT, Warszawa 2006, *passim*.

⁵ M. Wittek, *Służba wojskowa kobiet w Polsce od I wojny światowej do okupacji we wrześniu 1939 r.*, [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 8: *Z dziejów Przysposobienia Wojskowego Kobiet i wojskowej Służby Kobiet (materiały)*, pod red. E. Zawackiej, Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”, Toruń 1999, s. 199–200.

⁶ FGEZ, Sp. E. Z., Drzycimski, k. 19–20 [t. II-9–10].

szkolenia instruktorskie, była twórczynią i komendantką kilku hufców, komendantką obozów szkoleniowych, nauczycielem i wychowawcą. W 1937 r., na prośbę gen. Marii Wittek (Naczelniej Komendantki PWK), wyjechała na Śląsk, gdzie, jak mawiała po latach, zaczęła się jej „epopeja śląska”, czyli wytężona praca na rzecz szkolenia kobiet na wypadek wybuchu wojny, a następnie służba wojskowa. Już na początku 1938 r. została komendantką całego Rejonu Śląskiego PWK – podlegało jej 17 powiatów, na terenie których rozbudowywała, przy wsparciu swoich podkomendnych, struktury PWK, organizowała szkolenia i obozy pewiackie⁷.

W tym czasie władzom PWK udało się pomyślnie zakończyć działania, których efektem było prawne uregulowanie ochotniczej wojskowej służby kobiet. Nie wprowadzono co prawda jeszcze rozporządzeń wykonawczych, ale ustawę o powszechnym obowiązku wojskowym, uwzględniającą także służbę kobiet w wojsku, sejm uchwalił 9 kwietnia 1938 r.⁸ Narastające niepokoje społeczne w Niemczech oraz coraz częstsze akcje dywersyjne na terenie Polski kazały zarówno władzom, jak i społeczeństwu brać pod uwagę możliwość wybuchu wojny w niedalekiej przyszłości⁹. Aby jeszcze bardziej zintensyfikować przygotowania kobiecej części społeczeństwa na tę okoliczność, opracowano nowy statut PWK, który Rada Ministrów zatwierdziła 11 lutego 1939 r., uznając tę organizację za stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej, co z kolei pozwoliło władzom organizacji na powołanie Społecznego Pogotowia PWK, zrzeszającego około 40 organizacji działających na rzecz kobiet. Wspólnie podjęto szeroko zakrojoną akcję szkoleniową. Tylko od wiosny do sierpnia 1939 r., jak szacowała Elżbieta Zawacka, przeszkolono blisko milion Polek¹⁰. W połowie sierpnia 1939 r. przebywające na szkoleniach pewiacki otrzymały nakaz likwidacji swoich obozów i powrotu na swój macierzysty teren. Elżbieta Zawacka była właśnie na obozie szkoleniowym w Spale (woj. łódzkie), gdzie pełniła funkcję komendantki kompanii instruktorskiej. Pod koniec sierpnia powróciła na Śląsk i inaczej niż wielu nowoprzybyłych na te tereny nie wyjechała z Katowic, a zaczęła organizować placówki pomocy wojsku i ludności cywilnej¹¹. Jednak 3 września

⁷ FGEZ, Sp. E. Z., teczka: Relacje szersze Elżbiety Zawackiej o służbie konspiracyjnej, „Relacja własna kpt. AK Elżbiety Zawackiej, ps. „Zelma”, „Zo”, „Sulica” o jej służbie żołnierskiej w latach 1939–1945”, mps, 1988, k. 3 [materiał nieopracowany, sygn. E.Z. B 14/...].

⁸ Ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym, Dz. U. 1939 nr 25 poz. 220.

⁹ T. Chinciński, *Forpochta Hitlera: niemiecka dywersja w Polsce w 1939 roku*, Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku–WN Scholar, Gdańsk–Warszawa 2010; R. Kaczmarek, *Górny Śląsk podczas II wojny światowej*, WUŚ, Katowice 2006, s. 42–45; R. Kaczmarek, M. Węcki, *Miasta Górnego Śląska i Zagłębia 1939–1945* [katalog wystawy Archiwum Państwowego w Katowicach], Katowice 2009, s. 5; A. Targ, *Śląsk w okresie okupacji niemieckiej*, Wydawnictwo Zachodnie, Poznań 1946; P. Dubiel, *Wrzesień 1939 na Śląsku*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1960.

¹⁰ E. Zawacka, *Z dziejów Ruchu Przysposobienia Wojskowego Kobiet (PWK)*, „Sobótka” 1987, nr 4, s. 583–584, 587; eadem, *Pogotowie Społeczne Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet w przededniu II wojny światowej*, „Sobótka” 1988, nr 3, s. 351–376; eadem, *Wojskowa Służba Kobiet Polskich czasu II wojny światowej*, [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 6: *Bibliografia Wojennej Służby Kobiet 1939–1997*, red. I. Sawicka, Centralna Biblioteka Wojskowa–Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”, Warszawa–Toruń 1999, s. 7–16.

¹¹ FGEZ, Sp. E. Z., teczka: Relacje szersze Elżbiety Zawackiej o służbie konspiracyjnej, „Relacja własna kpt. AK Elżbiety Zawackiej, ps. „Zelma”, „Zo”, „Sulica” o jej służbie żołnierskiej w latach 1939–1945”, mps, 1988, k. 4 [materiał nieopracowany, sygn. E.Z. B 14/...]; *ibid.*, Drzycimski, Taśma 14, strona 2 [tytuł nadany przez E. Zawacką: część I, Służba kurierska na Śląsku, k. 2].

do Katowic weszli Niemcy¹². Zawacka wraz ze swoimi podwładnymi z Komendy Okręgu wyjechała do Lwowa, do którego ostatecznie dotarła 8 września, meldując się u Komendantki Naczelnej PWK, Marii Wittek, od której otrzymała rozkaz służby w Lwowskim Kobiecym Batalionie Pomocniczej Służby Wojskowej, będącym częścią Lwowskiej Brygady Obrony Narodowej¹³. Udział w obronie Lwowa Zawacka brała do jego poddania Sowiecom przez gen. Władysława Langnera¹⁴, mając jednak już doniesienia o wysiedlaniu Pomorzan, o czym informowało francuskie radio, przedostała się, korzystając m.in. z pociągu towarowego, do Torunia¹⁵, gdzie już okupant wdrażał mechanizmy wcielenia Pomorza do III Rzeszy, jednocześnie rozpoczynając „*Intelligenzaktion*”, której celem było likwidacja polskiej inteligencji¹⁶. Trwały wysiedlenia, aresztowania, wywózki do pierwszego na ziemiach polskich obozu Stutthof w Sztutowie¹⁷, rozpoczął się terror¹⁸. Szczęśliwie mieszkanie rodziców Elżbiety okazało się nieatrakcyjne dla władz okupacyjnych, a służba w pruskiej armii oraz praca w pruskim sądownictwie ojca Elżbiety w czasach zaboru pruskiego ocaliły już niemłodych państwa Zawackich. Spokojna zatem o los najbliższych Elżbieta udała się do Warszawy, by zameldować gotowość do służby, do której przecież była

¹² R. Kaczmarek, M. Węcki, *op. cit.*, s. 6, por. R. Kaczmarek, *op. cit.*, s. 50–68; A. Targ, *op. cit.*; P. Dubiel, *op. cit.*

¹³ FGEZ, Sp. E. Z., Relacje szersze Elżbiety Zawackiej o służbie konspiracyjnej, „Relacja własna...”, 1988, k. 6; *ibid.*, Relacje cząstkowe Elżbiety Zawackiej – różne, „wrzesień 1939 (pobyty we Lwowie)”, Krynica 19 X 1978, sygn. B/17/2, k. 1; E. Zawacka, *Czekając na rozkaz. Pogotowie Społeczne Organizacji Przysposobienia wojskowego Kobiet w przededniu II wojny światowej*, Wyd. KUL, Lublin 1992, s. 403.

¹⁴ FGEZ, Sp. E. Z., Relacje szersze Elżbiety Zawackiej o służbie konspiracyjnej, „Relacja własna...”, 1988, k. 6; K. Liszewski, *Wojna polsko-sowiecka 1939*, wyd. 2, Londyn 1988, s. 10–12; J. Łojek (Leopold Jerzewski), 17 września 1939. *Studium aspektów politycznych*, PAX, Warszawa 1990, s. 10–11; W. Materski, *Na widenie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, s. 542–546; C. Grzelak, H. Stańczyk, *Kampania polska 1939 roku*, OW Rytm, Warszawa 2005, s. 300–305; C.K. Grzelak, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Neriton, Warszawa 2001, s. 403–404; *Rozkaz pożegnalny dowódcy Grupy Operacyjnej Polesie do oddziałów po zaprzestaniu walk [w:] Wojna obronna...*, s. 1005.

¹⁵ FGEZ, Sp. E. Z., Relacje szersze Elżbiety Zawackiej o służbie konspiracyjnej, „Relacja własna...”, 1988, k. 7 oraz „Relacja własna EZ. Nagranie red. Dąbkowskiego 1975”, mps, k. 2 [materiał nieopracowany, sygn. E. Z. B 14/...].

¹⁶ B. Bojarska, *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim: wrzesień–grudzień 1939*, Instytut Zachodni, Poznań 1972, *passim*.

¹⁷ Pierwszych więźniów osadzono w obozie Stutthof już 1 września 1939 r. i mimo że prawny status obozu koncentracyjnego placówka ta otrzymała w 1942 r., to od początku funkcjonowała jako obóz koncentracyjny; zob. *System obozów niemieckich na Pomorzu Gdańskim i terenach sąsiednich (1939–1945)*, red. S. Grochowina, D. Kromp i J. Sziling, Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej, Toruń 2010.

¹⁸ *Jesień 1939. Dokumentacja pierwszych miesięcy okupacji niemieckiej na Pomorzu Gdańskim*, oprac. J. Sziling, Toruńskie Towarzystwo Kultury, Toruń 1989; S. Grochowina, J. Sziling, *Barbarka. Miejsce niemieckich egzekucji Polaków z Torunia i okolic (październik–grudzień 1939)*, Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”, Toruń 2000; W. Jastrzębski, J. Sziling, *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1979, *passim*; *Wokół strat ludności pomorskiej 1939–1945*, red. D. Kromp, K. Minczykowska i J. Sziling, Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”, Toruń 2008, *passim*.

szkolona¹⁹, tak jak tysiące Polaków nie wyobrażając sobie, by nie podjąć walki, mimo iż 5 października 1939 r. ostatnie walczące oddziały skapitulowały pod Kockiem²⁰. Gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz już 27 września 1939 r. utworzył Służbę Zwycięstwu Polski – SZP (od 13 listopada 1939 r. Związek Walki Zbrojnej – ZWZ, a od 14 lutego 1942 r. Armia Krajowa – AK), której celem było konspiracyjna działalność wojskowa, w tym i walka zbrojna, prowadzące do powstania powszechnego i odzyskania niepodległości²¹.

Elżbieta Zawacka została zaprzysiężona do SZP 2 listopada 1939 r. pod pseudonimem Zelma, a jej pierwszym zadaniem było stworzenie struktur konspiracyjnych na terenie dawnego województwa śląskiego, które, tak jak Pomorze, zostało włączone do Rzeszy²². Był to teren niezwykle trudny do działań konspiracyjnych, zwłaszcza dla osoby rozpoznawalnej publicznie, a taką właśnie w Katowicach i ościennych miejscowościach była Zawacka. Mimo to podjęła się tego zadania i wkrótce okazało się, że ci, którzy próbowali ją i jej rodzinę zgermanizować w latach zaboru pruskiego, „wyhodowali” sobie wroga doskonałego. Jej perfekcyjny niemiecki, znajomość kultury oraz historii ojczyzny Bacha i Nietzschego, a do tego idealnie aryjski wygląd, który dla nazistów był wyznacznikiem przynależności do „rasy panów”, pospołu z „matematycznym umysłem” okazały się doskonałe w służbie konspiracyjnej²³.

Przez pierwsze trzy tygodnie służby na Śląsku „Zelma” organizowała system kontaktów wywiadowczych i łącznościowych – zwerbowała do służby 50 dawnych swoich pewiaczek, by w ciągu kilku miesięcy zbudować siatkę, w której działało blisko 400 kobiet. Nie bez wpływu na tak sprawną działalność miały również jej dawne – znaczne – kontakty w rodzinach wojskowych, dobrze orientowała się też w terenie i rozumiała mentalność tak Ślązaków, jak i Niemców. Osobiście organizowała punkty kontaktowe na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska – znajdujących się wg nowego, okupacyjnego porządku administracyjnego na terenach włączonych do Rzeszy. Wielokrotnie też podróżowała do krakowskich punktów kontaktowych ZWZ, znajdujących się w Generalnym Gubernatorstwie²⁴.

W grudniu na rozkaz płk. Henryka Kowalówki „Topola”, Komendanta Podokręgu SZP–ZWZ Zagłębie (od 1941 r. Okręgu ZWZ Śląsk krypt. Węgiel, Komin, Filar i in.) skontaktował się z „Zelmą” kpt. Stanisław Stolarski „Konrad”, który miał za zadania

¹⁹ FGEZ, Sp. E. Z., Relacje szersze Elżbiety Zawackiej o służbie konspiracyjnej, „Relacja własna...”, 1988, k. 7 oraz „Relacja własna EZ. Nagranie red. Dąbkowskiego 1975”, mps, k. 2 [materiał nieopracowany, sygn. E. Z. B 14/...].

²⁰ Szerzej o kampanii polskiej w 1939 r. zob. C. Grzelak, H. Stańczyk, *op. cit.*, *passim*; *Rozkaz pożegnalny dowódcy Grupy Operacyjnej Polesie do oddziałów po zaprzestaniu walk*, [w:] *Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł*, MON, Warszawa 1968, s. 1005.

²¹ M. Ney-Krwawicz, *Armia Krajowa. Siła zbrojna Polskiego Państwa Podziemnego*, WSiP, Warszawa 1993, *passim*.

²² R. Kaczmarek, M. Węcki, *op. cit.*; R. Kaczmarek, *op. cit.*

²³ FGEZ, Sp. E. Z., Relacje szersze Elżbiety Zawackiej o służbie konspiracyjnej, „Relacja własna...”, 1988, k. 7–11, „Żołnierskie drogi”, k. 20–23.

²⁴ *Ibidem*, *passim*.

włączyć ją w tworzenie Sztabu Okręgu SZP–ZWZ Zagłębie²⁵. Szczęśliwie „Zelma” znała płk. Kowalówkę jeszcze z czasów przedwojennych, w związku z czym bez cienia wątpliwości włączyła się w działania Stolarskiego, stworzoną przez siebie siatką kontaktów znacznie usprawniając i przyspieszając budowanie nie tylko sztabu, ale i całej organizacji na terenie Śląska. Płk Kowalówka, mimo że przybył na Śląsk w podobnym terminie co Zawacka, nie zdążył zbudować takiej sieci konspiracyjnej jak „Zelma”. Ona zaś już na początku swojej pracy konspiracyjnej pokazała, że może dokonywać niemożliwego: budować tajne struktury wojskowe tam, gdzie wydawałoby się to niemożliwe, pod samym nosem wroga²⁶.

W sztabie „Zelma” nie tylko rozbudowywała sieć kontaktów i tworzyła punkty kontaktowe, lecz pełniła również funkcję szefa łączności oraz była kurierką ppłk Kowalówki. W każdym przypadku wielokrotnie przekraczała granice między GG a ziemiami wcielonymi do Rzeszy, zawsze sprawnie i bez cienia podejrzeń ze strony jakichkolwiek niemieckich organów ścigania. Jej efektywna służba została zauważona przez Komendę Główną ZWZ, która w grudniu 1940 r. odwołała Zawacką ze Śląska po to, by ostatecznie przydzielić ją do służby w Wydziale łączności Zagranicznej KG ZWZ (krypt. „Łza”, „Załoga”, „Zagroda”), gdzie pod pseudonimem „Zo” miała tworzyć nowe trasy kurierskie na Zachód²⁷.

Rząd Polski od jesieni 1939 r. funkcjonował na obczyźnie, zaś tworzone w kraju polskie państwo podziemne z wojskowymi strukturami (SZP–ZWZ–AK), potrzebowało łączności tak z rządem, jak i z władzami wojskowymi, przebywającymi najpierw w Paryżu, a od zajęcia w czerwcu 1940 r. przez Niemców Paryża – w Londynie. Łączność radiowa była niedoskonała, ponieważ skutecznie inwigilował ją wróg, konieczne zatem było stworzenie łączności kurierskiej. I taką budował już od października 1939 r. właśnie Wydział łączności Zagranicznej, kierowany przez Emilię Malessę „Marcysię”, z którą Zawacka spotkała się po raz pierwszy w grudniu 1940 r.

Pierwszą trasą kurierską „Zagrody”, zapewniającą łączność ze Sztabem Naczelnego Wodza, był tzw. Odcinek Południe: z Warszawy przez Kraków i Słowację w kierunku na Budapeszt, gdzie znajdowała się baza o kryptonimie „Romek”, i przez Karpaty – do bazy rumuńskiej „Bolek”. Po zajęciu Francji przez Niemcy zaczęto organizować trasę na Zachód, z placówką w Berlinie, którą kierował przedwojenny oficer, Alfons Jakubianiec „Kuba”. Ponieważ jednak w ocenie KG ZWZ nie był on dość ostrożny, co groziło dekonspiracją, Emilia Malessa wydała rozkaz tworzenia alternatywnych tras i organizowania punktów kontaktowych, powierzając to Elżbiecie Zawackiej. „Zo”, niewtajemniczając w swoje zadania „Kuby”, przystąpiła do pracy, współpracując jednocześnie z jego placówką w zakresie przetrzutu poczt i środków pieniężnych z kraju do Naczelnego Wodza, przez bazę „Anna”

²⁵ Inspektorat Armii Krajowej Sosnowiec, oprac. R. Flaczyk, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 2001, s. 61–61; B. Snoch, *Górnośląski leksykon biograficzny. Suplement*, Muzeum Śląskie, Katowice 2000, s. 56; R. Kaczmarek, *op. cit.*, s. 361–363.

²⁶ FGEZ, Sp. E. Z., Relacje szersze Elżbiety Zawackiej o służbie konspiracyjnej, „Relacja własna...”, 1988, k. 9; J. Niekraś, *Z dziejów AK na Śląsku*, PAX, Warszawa 1985, s. 39–40.

²⁷ FGEZ, Sp. E. Z., Relacje szersze Elżbiety Zawackiej o służbie konspiracyjnej, fragment relacji pt. „Żołnierskie drogi”, 1974 r., s. 2 8–29 (dalej jako: „Żołnierskie drogi”).

w Sztokholmie, oraz z Londynu, przez Sztokholm i Berlin, do Warszawy²⁸. Siedem miesięcy od rozpoczęcia służby „Zo” w „Zagrodzie”, zgodnie z przewidywaniami Malessy, doszło do aresztowania Jakubiańca, którego w konsekwencji osadzono w KL Sachsenhausen, a 2 lipca 1944 r. rozstrzelano. W 1941 r. gestapo aresztowało także jego łączniczkę Sabinę Łapińską²⁹. Wszystkie kontakty Jakubiańca i Łapińskiej zostały spalone, „Zagroda” jednak mogła dalej sprawnie funkcjonować dzięki pracy „Zo”, która w okresie od grudnia 1940 do lipca 1941 r., dokonując po raz kolejny niemożliwego, w pojedynkę zbudowała sprawną, niezależną od ludzi Jakubiańca sieć kontaktów na terenie Niemiec i Francji oraz przygotowała trasy pocztowe, które utworzyła dzięki odnowieniu przedwojennych znajomości, włączając do ZWZ swoje dawne uczennice z tzw. liceum raciborzanek w Tarnowskich Górach³⁰. Utworzyła też w Katowicach placówkę przerzutową dla kurierów o kryptonimie „Cyrk”. Do zadań placówki należało organizowanie skrzynek kontaktowych, a także noclegów dla kurierów krajowych i zagranicznych, korzystających z tras z Generalnego Gubernatorstwa do Katowic przez Kraków lub Częstochowę oraz z GG przez Katowice do Berlina, Francji i Szwajcarii³¹. „Zo” pozostała szefową placówki do maja 1942 r., kiedy to doszło do fali aresztowań na Śląsku. Aresztowano wówczas siostrę Elżbiety, Klarę, którą osadzono w KL Rawensbrück. Elżbieta uniknęła aresztowania, wyskakując z jadącego pociągu i w ten sposób gubiąc śledzących ją agentów

²⁸ FGEZ, Sp. E. Z., Relacje szersze Elżbiety Zawackiej o służbie konspiracyjnej, „Relacja własna kpt. AK Elżbiety Zawackiej, ps „Zelma”, „Zo”, „Sulica” o jej służbie żołnierskiej w latach 1939–1945”, mps, 1988, k. 17 [materiał nieopracowany, sygn. E. Z. B 14/...]; AK w dokumentach..., t. II [1973], s. 81–82.

²⁹ B. Chrzanowski, *Organizacja i funkcjonowanie systemu łączności pocztowo-kurierskiej oraz wywiadowczej na odcinku: Wybrzeże Gdańskie – Szwecja*, [w:] *Z dziejów Wydziału Łączności Zagranicznej KG ZWZ-AK „Zagroda”. Materiały z VIII sesji popularnonaukowej połączonej z VI Zjazdem Kurierów i Emisariuszy w dniu 14 XI 1998 r.*, red. K. Minczykowska, J. Sziling, Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”, Toruń 1999, s. 81–107; idem, *Organizacja sieci przerzutów drogą morską z Polski do Szwecji w latach okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 1984, z. 5, s. 13–41; J. Łopuszański, H. Matuszewicz, *Baza „Anna” w Sztokholmie w latach 1941–1945* [w:] *Z dziejów Wydziału Łączności...*, op. cit., s. 49–57.

³⁰ „Liceum raciborzanek” – Polskie Gimnazjum Żeńskie w Raciborzu z siedzibą w Tarnowskich Górach, do którego uczęszczały córki Polaków mieszkających w Niemczech, znajdujące się w tym samym budynku, w którym funkcjonowało Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. Jana III Sobieskiego, gdzie zatrudniona w latach 1936–1937 była Elżbieta Zawacka, prowadząca tu hufiec PWK oraz, z uwagi na swój doskonały niemiecki, wspierająca swoimi umiejętnościami zawodowymi „liceum raciborzanek”. Obecnie: I Liceum Ogólnokształcące im. Stefanii Sempołowskiej w Tarnowskich Górach. Zob. H. Jeziorski, *Tarnowskie Góry w okresie międzywojennym (1918–1939). Szkoły i Przedszkola*, [w:] *Historia Tarnowskich Gór*, red. J. Drabina, Muzeum w Tarnowskich Górach, Tarnowskie Góry 2000, s. 452; M. Sikorska, *Miasto pod panowaniem pruskim i w obrębie II Rzeszy Niemieckiej (1763–1918). Szkolnictwo*, [w:] *Historia Tarnowskich Gór...*, op. cit.; I Liceum Ogólnokształcące im. Stefanii Sempołowskiej w Tarnowskich Górach, <https://sempa.pl/szkola/historia-szkoly> [dostęp: 10.03.2020].

³¹ FGEZ, Sp. E. Z., Drzycimski, t. 17/121; Utworzenie placówki „Cyrk” potwierdza meldunek organizacyjny nr 170 z dn. 1 IX 1942 r., wysłany przez Komendanta Głównego AK do Sztabu Naczelnego Wodza i odebrany w Centrali 17 III 1943 r., oraz podpisany przez „Kalinę” radiogram do Centrali z dn. 15 V 1942 r. [przyjęty 23 V przez Centralę, a 26 przez Oddział VI], zob. FGEZ, „Zagroda”, depesze dot. „Zagrody” ze zbiorów SPP 1941, 1942 rok [materiały E. Zawackiej z 1976 r.], brak paginacji; AK w dokumentach..., t. II [1990], s. 312.

gestapo. Wcześniej udało jej się ostrzec KG AK o aresztowaniach, dzięki czemu wiele osób wycofano z działań w terenie. W trakcie ucieczki Zawacka sprawnie zabezpieczyła miliony dolarów, które miała za zadanie dostarczyć z Berlina do Warszawy. Zagrożona aresztowaniem została odesłana przez Emilię Malesę na kwartanę do klasztoru ss. niepokalanek w Szymanowie, gdzie w sierpniu 1942 r. dotarł do niej rozkaz wykonania kolejnej misji niewykonalnej: dotarcia do Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie i przekonanie gen. Sikorskiego oraz władz cywilnych o konieczności wydania rozporządzeń wykonawczych regulujących służbę kobiet w polskiej armii, a także wpłynięcie na Sztab Naczelnego Wodza, by ten usprawnił funkcjonowanie baz łącznościowych rozmieszczonych w całej Europie i podlegających Sztabowi. Miała też, oprócz przekazania poczt, zdać raport z sytuacji w kraju oraz z funkcjonowania struktur łączności i wojskowej służby kobiet³². Przygotowania do misji trwały cztery miesiące. Specjalnie na jej potrzeby odkopywano archiwa SZP–ZWZ–AK zakopane na czas wojny, dzięki czemu Elżbieta poznawała tajniki, o których wcześniej nie miała pojęcia, szlifowała też języki: niemiecki знаła bez zarzutu, hiszpański, francuski i angielski musiała udoskonalić³³. W trasę wyruszyła w grudniu jako Elizabeth Kubica, przedstawicielka niemieckiej firmy naftowej. Do paryskiej bazy „Janka” dotarła bez problemu, przechodząc kontrolę graniczną w Żychlinie i drugą nieopodal Strasburga. Z Paryża miała przedostać się do Vichy (nieokupowanej części Francji). Już leżała w tendrze pociągu, na deskach zamieszczonych nad lustrem wody, gdy nadszedł rozkaz wycofania do Warszawy, wpadł bowiem kurier, który trasował (przygotowywał i sprawdzał) jej trasę (emisariusze bowiem, z uwagi na swoje ogromne kompetencje i wiedzę musieli iść całkowicie bezpieczną drogą). Niepocieszona, „Zo” wykonała rozkaz KG AK i powróciła do Warszawy.

Po dwóch miesiącach Komendant Główny AK gen. Stefan Rowecki „Grot” wysłał ją ponownie z misją. Tym razem jednak udało jej się przekonać przełożonych, że w przypadku powtórzenia wydarzeń z grudnia będzie mogła samodzielnie wyruszyć w dalszą trasę, nawet bez wsparcia AK i Sztabu Naczelnego Wodza³⁴. Wyjechała 8 lutego 1943 r. Do Paryża, tak jak i poprzednio, dotarła bez problemu, kłopoty pojawiły się, gdy ponownie trzeba było przedostać się do Vichy. Po kilku tygodniach prób podejmowanych przez pracowników bazy w celu przygotowania przerzutu „Zo”, ta wzięła sprawy w swoje ręce. Cała podróż trwała blisko trzy miesiące. Z Paryża do Vichy dotarła w tendrze pociągu, z Vichy do Carcassonne, a następnie do wioski Tarascone pod Pirenejami dojechała pociągiem. Przez Pireneje miał Zawacką – oraz grupę Francuzów chcących się dostać do armii francuskiej w Afryce³⁵ – przeprowadzić hiszpański przewodnik Bannet Paquo. Mimo trzech

³² FGEZ, Sp. E. Z., Relacje szersze Elżbiety Zawackiej o służbie konspiracyjnej, „Relacja własna...”, 1988, k. 32–33, Drzycimski, t. 4/2 [30].

³³ *Ibidem*.

³⁴ FGEZ, Sp. E. Z., Drzycimski, t. 4–2 [k. 30]; *Losy*, film dokumentalny, scen. i reż. W. Stępiński, TVP 1988 (dalej jako: *Losy*).

³⁵ W tym czasie w Północnej i Zachodniej Afryce połączone siły amerykańsko-brytyjsko-francuskie toczyły walki z wojskami niemiecko-włoskimi, zakończone sukcesem w maju 1943 r.; zob. m.in.: *Encyklopedia II wojny światowej*, red. K. Sobczak et al., MON, Warszawa 1975, s. XV–XIX i n.; A. Czubski, *Druga wojna światowa 1939–1945*, cz. 2: *Kontrofensywa państw antyfaszystowskich*,

prób sforsowania Pirenejów zamysł się nie udał. Zmęczeni postanowili odpocząć w podgórskim hotelu, gdzie zostali aresztowani³⁶, ale „Zo”, dzięki czujności i sprytowi, uniknęła aresztowania³⁷. Przez Pireneje przeszła za czwartym podejściem, łącznie pokonując 200 km. Towarzyszył jej Francuz, Gilbert Haering, który chciał się przedostać do wojsk gen. Henricha Girauda w Afryce Północnej³⁸. „Zo” dotarła do Barcelony, skąd miała być przerzucona przez służby Sztabu Naczelnego Wodza do Madrytu, stamtąd do Gibraltaru, a następnie do Londynu. Niestety, nie otrzymała wsparcia ze strony barcelońskiej bazy. W dalszą drogę wyruszyła ponownie bez pomocy, jadąc przez Saragossę do stolicy Hiszpanii, a stamtąd do Gibraltaru, gdzie udało jej się dostać na jeden z 19 statków konwoju płynącego do Anglii. Podróż odbywała już jako Elizabeth Watson³⁹.

Do Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie znajdującego się w Hotelu Rubens, Zawacka dotarła 3 maja 1943 r. i od razu przystąpiła do działania⁴⁰. Już po pierwszym dniu pracy w sztabie, próbując wyjaśnić, dlaczego bazy nie dość dobrze funkcjonowały, nie wspierały kurierów, nie odczytywały depesz krajowych, gubiły pocztę, przez co na trasach ginęli ludzie, „Zo” była pełna obaw, czy uda jej się dojść do porozumienia ze sztabowcami. Całodniową pracę skwitowała słowami: „Trudno mi jest zrozumieć w tym biurze wiele rzeczy, ale wątpię czy panowie potrafią mi je wyjaśnić”⁴¹. Później było już tylko gorzej. Sytuacji nie poprawiło też spotkanie z gen. Władysławem Sikorskim, który jak wspominała „Zo”, w ogóle nie był zainteresowany sprawami, z którymi przyszła, i całe spotkanie poświęcił przedstawianiu

Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 1999, s. 40–62; A. Czubiński, *Historia II wojny światowej 1939–1945*, Warszawa 2004, s. 271–273.

³⁶ FGEZ, Sp. E. Z., Drzycimski, t. 5/2 [k. 34].

³⁷ SPP, Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza, Ruch kurierów, Depesza szyfr z dn. 13 IV 1943, sygn. A 2.3.4.3.1.3, k. 167.

³⁸ FGEZ, Sp. E. Z., Drzycimski, t. 4/3-4, t. 5/1-2 [k. 31–34], por. Relacje szersze Elżbiety Zawackiej o służbie konspiracyjnej, „Relacja własna...”, 1988, k. 35; SPP, Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza, Ruch kurierów, Depesza szyfr z dn. 13 IV 1943, sygn. A 2.3.4.3.1.3, k. 167.

³⁹ Zapis imienia sugeruje, że legenda, jakiej używała „Zo” podczas swej misji, przedstawiała ją jako Niemkę, która wyszła za Anglika. Sama Elżbieta Zawacka nigdy nie wyjaśniła, dlaczego ona i oficerowie Sztabu Naczelnego Wodza używali niemieckiego zapisu imienia „Elżbieta” w połączeniu z angielskim nazwiskiem „Watson”. Jedynie w dokumentacji angielskiej figuruje zapis anglojęzyczny: Elisabeth, choć i tam oficerowie Special Operations Executive używali zapisu „Elizabeth”, co z kolei może sugerować zapis bezpośrednio zaczerpnięty z dokumentów Elżbiety, jakimi wówczas się posługiwała, a które się nie zachowały; FGEZ, Sp. E. Z., Relacje szersze Elżbiety Zawackiej o służbie konspiracyjnej, „Relacja własna...”, 1988, k. 35, por. Drzycimski, t. 5/1-6, t. 6; SPP, Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza, Ruch kurierów, Depesza szyfr z dn. 13 IV 1943, sygn. A 2.3.4.3.1.3, k. 168; por. The Nationale Archives, Zajkowska Zofia, sygn. HS9/1635/3 (akta odtajnione w 2010 r. przez Eugenię Maresch za zgodą Doroty Zawackiej-Wakarecy).

⁴⁰ FGEZ, Sp. E. Z., Relacje szersze Elżbiety Zawackiej o służbie konspiracyjnej, „Relacja własna...”, 1988, k. 35, por. Drzycimski, t. 5/1-6, t. 6; The Nationale Archives, Zajkowska Zofia, sygn. HS9/1635/3; o SOE zob.: D. Stuart, *Geneza i dzieje Special Operations Executive*, [w:] *Rola Kierownictwa Operacji Specjalnych w dziejach II wojny światowej*, oprac. A. Kobielec, D. Sawicka, Muzeum Gross-Rosen, Wałbrzych 2002, s. 7–14; A. Peptłowski, *Współdziałanie Kierownictwa Operacji Specjalnych z ZWZ-AK*, [w:] *Rola Kierownictwa...*, s. 15–33; D. Stafford, *Wielka Brytania i ruch oporu w Europie (1940–1945). Zarys dziejów kierownictwa operacji specjalnych oraz wybór dokumentów*, przeł. S. Zroczyńska, PAX, Warszawa 1984, passim.

⁴¹ K. Bilski, „Zo”, [w:] *Drogi cichociemnych*, Bellona, Warszawa 1993, s. 135.

sytuacji polskiego rządu w Anglii, nie wysłuchawszy nawet raportu świeżo przybyłego z kraju emisariusza. Sikorski był tuż przed swoją podróżą na Bliski Wschód, z której już nie wrócił⁴². Zawacka jednak nie poddawała się. Mając bardzo szerokie kompetencje, w znaczący sposób wpłynęła na funkcjonowanie Oddziału VI odpowiedzialnego za łączność z Krajem, na temat której przedłożyła raport płk Michałowi Protasewiczowi, szefowi Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza, a następnie Naczelnemu Wodzowi gen. Kazimierzem Sosnkowskim, z którym spotkała się latem 1943 r., omawiając jednocześnie sytuację prawną kobiet w wojsku polskim. Przez cały okres swojego pobytu w Londynie spotykała się również z politykami w celu przekonania ich o konieczności wydania przez prezydenta rozporządzenia regulującego stan prawny wojskowej służby kobiet. Szkoliła też przyszłych cichociemnych, prowadząc zajęcia w ramach kursu odprawowego, obowiązkowego dla każdego z chcących się dostać do okupowanej Polski⁴³. Sama zaś przeszła szkolenie wywiadowcze, szczególnie interesowały ją najnowsze techniki zabezpieczania i ukrywania poczt. Jako jedna z pięciu Polek ukończyła też kurs spadochronowy⁴⁴, po wykonaniu zadań miała bowiem powrócić do kraju – zwykle emisariusze do Polski nie wracali⁴⁵. „Zo” była jednak potrzebna w „Zagrodzie”, a i sama źle czuła się na obczyźnie, gdzie żołnierze wydawali się być bardziej urzędnikami niż żołnierzami i nikt nie rozumiał sytuacji w Polsce nękaną prześladowaniami⁴⁶.

Do kraju Zawacka powróciła skokiem spadochronowym nocą z 9 na 10 września 1943 r. w ekipie XXIX w ramach operacji „Neon 4”. Udało się, mimo że jeszcze nad Danią Halifax, którym leciała, został ostrzelany. Zrzutu dokonano nad majątkiem Osowiec, niedaleko Grodziska Mazowieckiego. Oprócz „Zo” skakało jeszcze dwóch skoczków, zrzucono także sześć zasobników i jedną paczkę dla AK⁴⁷.

Gdy oficerowie Sztabu Naczelnego Wodza zaproponowali „Zo” nocny powrót do kraju skokiem spadochronowym, nikt nie wierzył, że się podejmie tego zadania. Tymczasem „Zo” miała odpowiedzieć: „Panowie! Ale to przecież tylko sport!”⁴⁸

⁴² Gen. Władysław Sikorski zginął w katastrofie lotniczej w Gibraltarze 14 lipca 1943 r. Elżbieta Zawacka dokonywała identyfikacji towarzyszącego gen. Sikorskiemu w podróży Jana Gralewskiego, „Pankraca”, który był jej współpracownikiem z „Zagrody”; FGEZ, Sp. E. Z., Drzycimski..., k. 47 [T 7 – 4]; więcej o gen. Sikorskim oraz katastrofie gibraltarskiej zob. np. E.M. Car, *Katastrofa gibraltarska w świetle dokumentów*, Blitz-Print, Londyn 1999; *Generał broni Władysław Sikorski – dowódca i mąż stanu. Materiały konferencji naukowej odbytej 20 maja 2006 r. w Krakowie. W 125. rocznicę urodzin gen. Władysława Sikorskiego*, oprac. A. Ajnenkiel et al., Polskie Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne, Warszawa 2006.

⁴³ J. Tucholski, *op. cit.*, s. 77; FGEZ, Sp. E. Z., Relacje szersze Elżbiety Zawackiej o służbie konspiracyjnej, „Relacja własna...”, 1988, k. 38.

⁴⁴ FGEZ, Sp. E. Z., Relacje szersze Elżbiety Zawackiej o służbie konspiracyjnej, „Relacja własna...”, 1988, k. 38; Drzycimski, k. 55 [T 8-5-]; W. Grabowski, *Spadochroniarze – kobiety*, „Biuletyn Fundacji Archiwum i Muzeum Pomorskie AK oraz Wojskowej Służby Polek” 2011, nr 1–2 (60–61), s. 5–9.

⁴⁵ Była jedynym emisariuszem, który wrócił do kraju po wykonaniu zadania, i pozostał, by walczyć z okupantem do zakończenia działań wojennych; K. Minczykowska, *Cichociemna. Generał Elżbieta Zawacka „Zo” (1909–2009)*, Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej–OW Rytm, Toruń–Warszawa 2014, s. 124.

⁴⁶ FGEZ, Sp. E. Z., Relacje szersze Elżbiety Zawackiej o służbie konspiracyjnej, „Relacja własna...”, 1988, k. 38; Drzycimski, k. 55 [T 8-5-].

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ FGEZ, Sp. E. Z., *passim*.

i po raz kolejny dokonała niemożliwego. 27 października 1943 r. prezydent RP podpisał Dekret o Ochotniczej Służbie Kobiet, na mocy którego w sytuacji powszechnej mobilizacji kobiety od ukończenia 18. roku życia, zgłaszające się do wojska polskiego, były pełnoprawnymi żołnierzami⁴⁹, a Oddział VI, mimo że wciąż nie dość dobrze, zaczął skuteczniej nadzorować prace nad bazami⁵⁰. To, co dotychczas było niemożliwe, stało się możliwe dzięki misji „Zo”!

„Zo” po przybyciu do kraju – inaczej niż pozostali cichociemni, którzy musieli przejść aklimatyzację (za którą zresztą byli odpowiedzialni ludzie „Zagrody”) – od razu powróciła do pracy w swoim wydziale. Zdała raport z misji i wyruszyła w teren. Po kilku miesiącach jednak – na skutek działań agenta gestapo, który na miejsce „Zo”, będącej w trakcie misji, pod pseudonimem Jarach przeszedł z Biura Informacji i Propagandy do „Zagrody” – doszło do potężnej „wsypy” w wydziale. Gestapo aresztowało wówczas blisko stu żołnierzy, wielu straciło życie. Za „Zo” po raz kolejny rozesłano listy gończe, a na ulicach Warszawy przeprowadzano łapanki, zatrzymując kobiety w wieku zbliżonym do wieku „Zo” i „Marcysi” (ok. 35 lat), celem przeprowadzenia konfrontacji z „Jarachem”. Szczęśliwie zarówno „Zo”, jak i „Marcysi” udało się zbiec. „Zo” znowu została oddelegowana na kwarantannę do szymanowskiego klasztoru, którą przerwała na kilka dni przed wybuchem powstania warszawskiego, wracając pieszo do Warszawy.

W Powstaniu walczyła na Powiślu i w Śródmieściu. Najpierw w szefostwie Wojskowej Służby Kobiet (WSK) w KG AK, później już przy rannych, czy wychodzących z kanałów⁵¹. Jej ostatnim powstańczym zadaniem było przedostanie się z walczącą Warszawą do Krakowa w celu odbudowania zerwanej łączności lądowej z Londynem. Ze swoją łączniczką Wacławą Zastocką i z wszytym w podszewkę kurtki kawałkiem białego jadu wabi, na którym zapisano rozkaz Komendanta Głównego AK, gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora”, nakazujący wszystkim placówkom AK, do których się zwróci „Zo”, udzielenie jej pomocy w szybkim przedostaniu się do Krakowa⁵², „Zo” udała się do dobrze jej znanego klasztoru szymanowskiego. Przyjęła ją przełożona klasztoru szymanowskiego, S. Assumpta (z Sapiehów), która zobaczywszy rozkaz, uklękła, ucałowała go, po czym zorganizowała przerzut obu uczestniczek powstania do Krakowa, gdzie „Zo” od razu przystąpiła do realizacji powierzzonego jej zadania, osobiście idąc w teren, trasując trasy zachodnie do europejskich baz i organizując punkty kontaktowe. W grudniu 1944 r. wytrasowała trasę dla Jana Nowaka-Jeziorańskiego (właśc. Zdzisława Jeziorańskiego) i jego świeżo poślubionej żony Jadwigi, ps. Greta. Odprawiała ich też w tę misję, której celem było przekazanie światu informacji o powstaniu warszawskim i tragedii Warszawy⁵³.

Elżbieta Zawacka została zdemobilizowana w lutym 1945 r. i tak jak wielu żołnierzy AK zaangażowała się w działalność Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj oraz

⁴⁹ Dz. U. nr 11 z 1943 r., Art. 1, 3.

⁵⁰ K. Bilski, *op. cit.*, s. 135–136.

⁵¹ E. Zawacka, *Szkice z dziejów Wojskowej Służby Polek*, Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”, Toruń 2001, s. 368.

⁵² FGEZ, Sp. E. Z., Relacje szersze Elżbiety Zawackiej o służbie konspiracyjnej, „Relacja własna...”, 1988, k. 44.

⁵³ SPP, Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza, Sprawozdanie z podróży Zycha i Greta, 6 II 1945, sygn. 3.1.2.1.4, k. 72–73; por. J. Nowak-Jeziorański, *Kurier z Warszawy*, Znak, Kraków 2005, *passim*.

Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Praca ta jej jednak nie odpowiadała. W jej ocenie zasady nie były dość jasne, nie do końca wiadomo było też, kto jest wrogiem i dlaczego „brat zabija brata”. Zawacka chciała odbudowywać zniszczony wojną kraj. Pod koniec 1946 r. zrezygnowała więc z działalności w WiN, a gdy nawoływano do masowego ujawnienia swojej służby w SZP–ZWZ–AK, nie zrobiła tego⁵⁴. Powróciła do pracy pedagogicznej (jeszcze przed wojną nauczała matematyki, fizyki i wychowania fizycznego) oraz badań naukowych w zakresie andragogiki (kształcenia dorosłych), przerwanych 5 września 1951 r. aresztowaniem jej przez Urząd Bezpieczeństwa. „Zo” zarzucano szpiegostwo, grożono śmiercią⁵⁵. Po kilkumiesięcznym śledztwie skazano ją najpierw na 5, później na 7, ostatecznie na 10 lat więzienia „za wrogą działalność na rzecz państwa polskiego” i posiadanie 10-dolarowego banknotu, który zresztą był przyczyną jej zatrzymania⁵⁶. Wyrok odbywała w najcięższym więzieniu kobiecym w Fordonie, po 11 miesiącach, w listopadzie 1953 r., przeniesiono ją do Grudziądza, a w sierpniu 1954 r. do Bojanowa, gdzie znowu dokonała rzeczy niemożliwych⁵⁷. Przekonała bowiem naczelnika więzienia do stworzenia punktu konsultacyjnego Liceum Korespondencyjnego w Lesznie, dzięki czemu jej młodeciane współwięźniarki, często niebędące więźniarkami politycznymi, mogły uczyć się i przystępować do matury⁵⁸.

Elżbieta Zawacka wyszła na wolność na mocy amnestii 24 lutego 1954 r.⁵⁹ Do zadań wojskowych czy choćby paramilitarnych nigdy już nie powróciła. Do końca swoich dni pozostała wierna ideom, jakie zaszczerpiła w niej działalność w PWK i służba w SZP–ZWZ–AK. Dzięki determinacji i szczęściu, jak mawiała, realizowała jeszcze wiele „niemożliwych” do zrealizowania zadań: została profesorem nauk humanistycznych (mimo że wcześniej władza ludowa pozbawiła ją prawa do wykonywania zawodu), angażowała się w działalność NSZZ „Solidarność”, szkoląc opozycyjnych działaczy w zakresie działań konspiracyjnych, współtworzyła największą organizację kombatancką Światowy Związek Żołnierzy AK, którego statut powstawał w jej mieszkaniu w Toruniu, upamiętniła działalność setek, jeśli nie tysięcy zwykłych polskich żołnierzy SZP–ZWZ–AK, PSZ, a także I i II Armii Wojska

⁵⁴ *Mój pseudonim „Zo”*, film dokumentalny, scen. i reż. W. Stępiński, TVP 1988.

⁵⁵ IPN, Zawacka-Zawadzka Elżbieta, Protokół rewizji, 6 listopada 1951 r., sygn. IPN BU 0259/604, k. 20; FGEZ, Sp. E. Z, Drzycimski, s. 498 [T. 26A, s. 16].

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ FGEZ, Sp. E. Z., Elżbieta Zawacka. Korespondencja 1951–1955 (więzienie), list Elżbiety Zawackiej do Władysława Zawackiego i Adeli Zawackiej, 13 lutego 1955 r., sygn. robocza VI/X-242; *ibidem*, koperta po liście Elżbiety Zawackiej do Władysława Zawackiego, 14 maja 1954, dowód nadania 300 zł oraz list Elżbiety Zawackiej do Władysława Zawackiego i Adeli Zawackiej, 13 lutego 1955 r., sygn. robocza VI/X-230, 233, 242; IPN, Akta w spr. karn. Z. E., Zawiadomienie o przeniesieniu więźnia, 12 grudnia 1952 r., Zawiadomienie o przyjęciu więźnia, 13 grudnia 1952 r. sygn. IPN BU 1068/267, s. 231–232.

⁵⁸ FGEZ, Archiwum Pomorskie, t. od. Golecka Bernadeta, sygn. K-607/607/Pom.; *ibidem*, Wywiad K. Minczykowskiej z Bernadetą Schmidt (zdjęcia M. Kławiński), Toruń 2011, DVD; IPN, Akta w spr. karn. Z. E., list Elżbiety Zawackiej do WSR w Warszawie, 22 października 1978 r. [data roczna mało czytelna – K.M.]. sygn. IPN BU 1068/267, s. 417; Film dokumentalny: *Elżbieta Zawacka. Miałam szczęśliwe życie*, Fundacja Filmowa AK, Warszawa 2005.

⁵⁹ IPN, Akta w spr. karn. Z. E., Zarządzenie zwolnienia, 25 lutego 1955 r., por. Zawiadomienie o zwolnieniu 24 lutego 1955 r., sygn. IPN BU 1068/267, s. 256–257.

Polskiego, inicjując powstanie Fundacji „Archiwum Pomorskie AK” (od 2009 r. Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej). Uważała bowiem, że wszyscy oni walczyli o Polskę niepodległą, której ona miała szczęście doczekać. Na wieczną wartość odeszła 10 stycznia 2009 r. w Toruniu. Tam też została pochowana z honorami należnymi generałowi Wojska Polskiego.

Za swoją działalność została uhonorowana ponad 60 odznaczeniami. Do najważniejszych należą: Srebrny Order Virtuti Militari (1942, 1943), Złoty Krzyż Walecznych (czterokrotnie, w tym 1943), Order Orła Białego (2005) i Krzyż Armii Krajowej (najważniejsze dla „Zo” odznaczenie, nadane jej w 1970 r. przez londyńską Komisję Weryfikacyjną). Była Honorowym Obywatelem Torunia (1993) i Piastowa (2008) oraz Kustoszem Pamięci Narodowej (2002).

Przyjęto się mawiać, że „nie ma ludzi niezastąpionych”, z pewnością jednak są „ludzie niepowtarzalni”, wyjątkowi. I do takich osób należała gen. Elżbieta Zawacka – cichociemna, kurierka, emisariuszka, współtwórczyni tajnych struktur Polski Walczącej. Do takich osób należał twórca JW. 2305 (GROM) gen. Sławomir Petelicki, takimi osobami byli też kpt. kpt. Maciej Kalenkiewicz i Jan Górski, pomysłodawcy szkolenia cichociemnych. Wszystkich ich łączyła determinacja, odwaga i przekonanie o słuszności podejmowanych działań. Wszyscy dokonywali niemożliwego. Cześć ich pamięci!

Bibliografia

- Betcikowska A., *Polska Organizacja Wojskowa. Zarys dziejów*, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1939.
- Biłski K., „Zo”, [w:] *Drogi cichociemnych*, Bellona, Warszawa 1993.
- Bojarska B., *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim: wrzesień–grudzień 1939*, Instytut Zachodni, Poznań 1972.
- Car E.M., *Katastrofa gibraltarska w świetle dokumentów*, Blitz-Print, Londyn 1999.
- Chinciński T., *Forpocztą Hitlera: niemiecka dywersja w Polsce w 1939 roku*, Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku–WN Scholar, Gdańsk–Warszawa 2010.
- Cieślikowa A., *Ochotnicza Legia Kobiet (1918–1922)*, Bellona, Warszawa 1998.
- Czubiński A., *Druha wojna światowa 1939–1945*, cz. 2: *Kontrofensywa państw antyfaszystowskich*, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 1999.
- Dubieli P., *Wrzesień 1939 na Śląsku*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1960.
- Encyklopedia II wojny światowej*, red. K. Sobczak et al., MON, Warszawa 1975.
- Generał broni Władysław Sikorski – dowódca i mąż stanu. Materiały konferencji naukowej odbytej 20 maja 2006 r. w Krakowie. W 125. rocznicę urodzin gen. Władysława Sikorskiego*, oprac. A. Ajnenkiel et al., Polskie Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne, Warszawa 2006.
- Grabowski W., *Spadochroniarze – kobiety*, „Biuletyn Fundacji Archiwum i Muzeum Pomorskie AK oraz Wojskowej Służby Polek” 2011, nr 1–2 (60–61).
- Grochowina S., Szilling J., *Barbarka. Miejsce niemieckich egzekucji Polaków z Torunia i okolic (październik–grudzień 1939)*, Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”, Toruń 2000.
- Historia Tarnowskich Gór*, red. J. Drabina, Muzeum w Tarnowskich Górach, Tarnowskie Góry 2000.

- Inspektorat Armii Krajowej Sosnowiec*, oprac. R. Flaczyk, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 2001.
- Jastrzębski W., Sziling J., *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1979.
- Jesień 1939. Dokumentacja pierwszych miesięcy okupacji niemieckiej na Pomorzu Gdańskim*, oprac. J. Sziling, Toruńskie Towarzystwo Kultury, Toruń 1989.
- Kaczmarek R., *Górny Śląsk podczas II wojny światowej*, WUŚ, Katowice 2006.
- Kaczmarek R., Węcki M., *Miasta Górnego Śląska i Zagłębia 1939–1945* [katalog wystawy Archiwum Państwowego w Katowicach], Katowice 2009.
- Marcinkiewicz-Gołaś A., *Ochotnicza Legia Kobiet (1918–1922)*, PAT, Warszawa 2006.
- Minczykowska K., *Cichociemna. Generał Elżbieta Zawacka „Zo” (1909–2009)*, Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej–OW Rytm, Toruń–Warszawa 2014.
- Ney-Krwawicz M., *Armia Krajowa. Siła zbrojna Polskiego Państwa Podziemnego*, WSiP, Warszawa 1993.
- Niekraś J., *Z dziejów AK na Śląsku*, PAX, Warszawa 1985.
- Nowak-Jeziorański J., *Kurier z Warszawy*, Znak, Kraków 2005.
- Rola Kierownictwa Operacji Specjalnych w dziejach II wojny światowej*, oprac. A. Kobielec, D. Sawicka, Muzeum Gross-Rosen, Wałbrzych 2002.
- Snob B., *Górnośląski leksykon biograficzny. Suplement*, Muzeum Śląskie, Katowice 2000.
- Stafford D., *Wielka Brytania i ruch oporu w Europie (1940–1945). Zarys dziejów kierownictwa operacji specjalnych oraz wybór dokumentów*, przeł. Z. Sroczyńska, PAX, Warszawa 1984.
- System obozów niemieckich na Pomorzu Gdańskim i terenach sąsiednich (1939–1945)*, red. S. Grochowina, D. Kromp i J. Sziling, Fundacja Generał Elżbiety Zawadzkiej, Toruń 2010.
- Targ A., *Śląsk w okresie okupacji niemieckiej*, Wydawnictwo Zachodnie, Poznań 1946.
- Tucholski J., *Cichociemni*, PAX, Warszawa 1988.
- Wittek M., *Służba wojskowa kobiet w Polsce od I wojny światowej do okupacji we wrześniu 1939 r.*, [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 8: *Z dziejów Przysposobienia Wojskowego Kobiet i wojskowej Służby Kobiet (materiały)*, pod red. E. Zawackiej, Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”, Toruń 1999.
- Wokół strat ludności pomorskiej 1939–1945*, red. D. Kromp, K. Minczykowska i J. Sziling, Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”, Toruń 2008.
- Z dziejów Wydziału Łączności Zagranicznej KG ZWZ–AK „Zagroda”. Materiały z VIII sesji popularnonaukowej połączonej z VI Zjazdem Kurierów i Emisariuszy w dniu 14 XI 1998 r.*, red. K. Minczykowska, J. Sziling, Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”, Toruń 1999.
- Zawacka E., *Pogotowie Społeczne Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet w przededniu II wojny światowej*, „Sobótka” 1988, nr 3.
- Zawacka E., *Szkice z dziejów Wojskowej Służby Polek*, Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”, Toruń 2020.
- Zawacka E., *Wojskowa Służba Kobiet Polskich czasu II wojny światowej*, [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 6: *Bibliografia Wojennej Służby Kobiet 1939–1997*, red. I. Sawicka, Centralna Biblioteka Wojskowa–Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”, Warszawa–Toruń 1999.
- Zawacka E., *Z dziejów Ruchu Przysposobienia Wojskowego Kobiet (PWK)*, „Sobótka” 1987, nr 4.

Jak dokonać niemożliwego?

Kilka słów o gen. Elżbiecie Zawackiej – cichociemnej

Streszczenie

Artykuł jest poświęcony służbie wojskowej gen. Elżbiety Zawackiej, Polce urodzonej i wychowanej w Toruniu, a działającej w polskim ruchu oporu lat II wojny światowej. Elżbieta Zawacka została wyszkolona w latach międzywojennych, na terenie Polski, podczas wojny brała udział w obronie Lwowa w 1939 r. oraz służyła w tajnej polskiej armii. Zaangażowana była w działalność wywiadowczą, łączności, wojskowej służby kobiet, a także w tajne nauczanie. Spośród setek zadań specjalnych, które wykonała, najbardziej brawurowym, najryzykowniejszym, ale i najważniejszym dla polskiej armii była jej tajna misja z Warszawy do sztabu wojska polskiego oraz władz państwowych, które od 1941 r. znajdowały się w Londynie. Misję Zawacka wykonała z powodzeniem, wracając do okupowanej Polski nocnym skokiem spadochronowym i dołączając tym samym do grona elitarniej grupy polskich żołnierzy szkolonych w Anglii i Szkocji (gdzie była szkolona, ale i sama szkoliła polskich żołnierzy, nieznających warunków w okupowanej Polsce), zwanych cichociemnymi.

Po wojnie Zawacka włączyła się w działalność antykomunistyczną, została jednak aresztowana przez UB i skazana na 10 lat więzienia. Wyszła na wolność po 4 latach, na mocy amnestii dla więźniów politycznych, i powróciła do pracy nauczycielskiej oraz naukowej (była matematykiem i pedagogiem społecznym). Uczestniczyła w działalności NSZZ „Solidarność”, a po obaleniu komunizmu została profesorem nauk humanistycznych i generałem brygady w stanie spoczynku. Angażowała się w upamiętnianie polskich żołnierzy lat II wojny światowej. Zmarła w wieku blisko 100 lat, 10 stycznia 2009 r. w Toruniu, gdzie też została pochowana.

Za swoją służbę była wielokrotnie odznaczana, m.in. dwukrotnie Orderem Virtuti Militari, czterokrotnie Krzyżem Walecznych oraz Krzyżem Armii Krajowej. W 1995 r. Lech Wałęsa odznaczył ją najwyższym państwowym odznaczeniem – Orderem Orła Białego.

Słowa kluczowe: II wojna światowa, Armia Krajowa, cichociemni, kurierzy, Special Operations Executive

Achieving the Impossible: A Few Remarks on General Elżbieta Zawacka, One of the "Silent-Unseen"

Abstract

The paper discusses the military service of General Elżbieta Zawacka, a Polish woman who became famous for her service in Polish resistance during the Second World War. Zawacka was born and raised in Toruń. She received military training in Poland during the inter-war period, and in 1939 participated in the defence of Lviv and joined the Polish secret army. She was involved in secret service, communication, women's military service, and underground education. Of the thousands of special actions that she performed, the most daring, riskiest and crucial for the Polish Army was her 1941 secret mission from Warsaw to London, i.e. to the then Polish Government and Polish Army Headquarters in Exile. As a person fully aware of the situation in occupied Poland, she trained soldiers of the Polish special troops formed in England and Scotland, named "Silent-Unseen" (Polish: *Cichociemni*). She was transported by plane with one

of these units to occupied Poland and jumped down with a parachute. After the war, Zawacka was actively involved in Poland's anti-Communist conspiracy. She got arrested by the communists and was sentenced to 10 years in prison, but was released after four years as a result of the amnesty for political prisoners. Later, Zawacka came back to work as a teacher and academic, working as a mathematician and social pedagogue. She took part in numerous activities of the "Solidarity" trade union. After the fall of communism in Poland, she became a professor in humanities and received the rank of *emeritus* Brigadier General. She died at the age of nearly 100 on 10 January 2009 in Toruń, where she was buried. For her commitment, Zawacka was awarded several medals and honours, including the *Virtuti Militari* (twice), the Cross of Valour (four times), and the Home Army Cross. In 1995, President Lech Wałęsa awarded her with the Order of the White Eagle, Poland's most prominent distinction.

Key words: Second World War, the Home Army, "Silent-Unseen", courier, Special Operations Executive

Wie kann man das Unmögliche erreichen? Ein paar Wörter über Generalin Elżbieta Zawacka – cichociemna (die leise Dunkle) *Zusammenfassung*

Der Artikel ist dem militärischen Dienst der Generalin Elżbieta Zawacka gewidmet. Sie ist in Toruń geboren und großgewachsen und war in der polnischen Widerstandsbewegung während des II. Weltkriegs tätig. Elżbieta Zawacka wurde in der Zwischenkriegszeit auf dem Gebiet Polen ausgebildet, sie beteiligte sich an der Verteidigung von Lwiv im 1939 und gehörte der geheimen polnischen Armee. Sie war in die Untersuchungstätigkeiten, Kontakte, militärischen Dienst der Frauen als auch in den konspirativen Unterricht involviert. Unter hunderten von Spezialaufgaben, die sie ausgeführt hat, war ihre geheime Mission aus Warschau zum Stab der polnischen Armee und zu der sich seit dem Jahre 1941 in London befindenden polnischen Behörde die meist waghalsige, riskante, aber auch die wichtigste. Zawacka erfüllte die Mission erfolgreich, indem sie nach Polen durch den Fallschirmsprung in der Nacht zurückkehrte und sich dadurch der Elite-Gruppe der polnischen, in England und Schottland ausgebildeten Soldaten anschloss (wo Elżbieta selbst ausgebildet wurde, sie unterrichtete aber auch die polnischen die Bedingungen in besetztem Polen nicht kennenden polnischen Soldaten), die cichociemni (die leisen Dunklen) genannt wurden. Nach dem Kreis beteiligte sie sich an der Tätigkeit der polnischen antikommunistischen Konspiration, sie wurde aber durch die Kommunisten verhaftet und zu 10 Jahren Gefängnis verurteilt. Sie wurde nach 4 Jahren aufgrund der Amnestie für politische Häftlinge befreit und nahm die Arbeit als Lehrerin und Wissenschaftlerin (sie war Mathematikerin und Sozialpädagogin) wieder auf. Sie engagierte sich bei der Tätigkeit des Gewerkschaftsbundes NSZZ „Solidarność“ und nach dem Fall des Kommunismus wurde sie Professorin für Geisteswissenschaften und Brigadegeneral im Ruhezustand.

Sie hat sich in das Gedenken der polnischen Soldaten in den Jahren des zweiten Weltkriegs engagiert. Sie ist im Alter von fast 100 Jahren am 10. Januar 2009 in Toruń gestorben und dort begraben.

Für ihren Dienst wurde sie mehrmals ausgezeichnet u. a. zweimal war sie Trägerin des *Virtuti-Militari*-Ordens, viermal mit dem Tapferkeitskreuz oder auch mit dem

Orden der polnischen Heimatarmee. Im Jahre 1995 wurde sie von dem Präsidenten Lech Wałęsa mit der wichtigsten polnischen staatlichen Auszeichnung dem Orden des Weißen Adlers ausgezeichnet.

Schlüsselwörter: der II. Weltkrieg, polnische Heimatarmee, cichociemni (die leisen Dunklen), Kurier, Special Operations Executive

*Как сделать невозможное? Несколько слов
о генерале Эльжбете Завацкой – «тихотемной»
Резюме*

В статье приведены факты касающиеся службы генерала Эльжбеты Завацкой – польки, родившейся и выросшей в Торуни, которая участвовала в польском движении сопротивления в годы Второй мировой войны. Эльжбета Завацкая прошла специальное обучение в межвоенные годы на территории Польши, во время войны участвовала в обороне Львова в 1939 г. и служила в тайной польской армии. Занималась разведкой, связью, женской военной службой, а также подпольным преподаванием. Из сотен специальных заданий, которые она выполнила, самым смелым, самым рискованным, но и самым важным для польской армии была ее секретная поездка из Варшавы в штаб польской армии и представительства польских государственных органов, которые с 1941 г. находились в Лондоне. С поставленной задачей Завацкая справилась успешно, после чего вернувшись в оккупированную Польшу, выполнив ночной прыжком с парашютом. Таким образом она вошла в элитную группу «тихотемных» – польских солдат, обученных в Англии и Шотландии (где она проходила воинские курсы, а также сама вела обучение польских солдат, которые не знали условий жизни в оккупированной Польше).

После войны Завацкая включилась в антикоммунистическую деятельность, однако была арестована Службой безопасности и приговорена к 10 годам лишения свободы. Спустя 4 года она была освобождена по амнистии для политзаключенных и вернулась к преподавательской и научной работе (она была математиком и социальным педагогом). Завацкая участвовала в деятельности Независимого самоуправляемого профсоюза «Солидарность», а после свержения коммунизма стала профессором гуманитарных наук и бригадным генералом в отставке. Занималась увековечиванием памяти польских солдат времен Второй мировой войны. Умерла в возрасте почти 100 лет, 10 января 2009 г. в Торуне, где была похоронена.

За свою службу она неоднократно награждалась – дважды кавалер Ордена Virtuti militari, четырежды кавалер Креста доблести, кавалер Креста Армии Крайовой. В 1995 г. Лех Валенса наградил ее высшей государственной наградой – Орденом Белого орла.

Ключевые слова: Вторая мировая война, Армия Крайова, «тихотемные», курьеры, Special Operations Executive

Wspomnienia dowódcy JW GROM

Reminiscences of SMU GROM
Commander

Erinnerungen des Befehlshabers
der Militäreinheit GROM

Воспоминания командира
Воинской части GROM



gen. dyw. (rez.) Roman Polko

Bitwa o JW GROM

GROM, Warszawa, marzec 2003

Minister Obrony Narodowej: „Panie pułkowniku zatrzymajmy się na tym slajdzie. Operacyjnie będziecie podlegać pod amerykańskiego dowódcę, ale jednocześnie pozostajecie w narodowym systemie dowodzenia i kierowania, co oznacza, że to pan będzie podejmował ostateczną decyzję o realizacji bądź odmowie wykonania zleconych zadań. Zależnie od stopnia zagrożenia”.

Świat jeszcze nie wie, czy Saddam Husajn rzeczywiście dysponuje bronią chemiczną, wywiad nie ma pojęcia, czy platforma KAAOT – wyznaczona jako pierwsze zadanie dla GROM w operacji „Iracka Wolność” – jest przygotowana do wysadzenia na wypadek wejścia na nią sił koalicji, a ja mam ocenić zagrożenie i podjąć decyzję. Ale nawet jeśli ją podejmę, to na jakiej podstawie pozwolę podwładnym działać, skoro Prezydent nie podpisał jeszcze postanowienia sankcjonującego prawnie udział GROM w tej misji. *Mission impossible?* Nie, standard działania specjalsów: „Działajcie niestandardowo, ale zgodnie z obowiązującymi regulaminami” – „Tak jest, panie ministrze, wszystko jasne”.

Bitwa o Umm Quasr, a w wykonaniu GROM – o platformę KAAOT, była dla mnie bitwą o GROM. Szef Sztabu Generalnego jeszcze w styczniu 2001 r. twierdził, że jednostkę trzeba zredukować do kilkudziesięciu żołnierzy i wyznaczyć jej inne zadania. „Armii nie jest potrzebna jednostka antyterrorystyczna” („Polska Zbrojna” 2001, nr 5). Później nie było lepiej: pomysły włączenia GROM do Żandarmerii Wojskowej czy przekazania morskiego zespołu bojowego do Marynarki Wojennej... A teraz pojawiła się szansa, by, poprzez skuteczne działanie, przekonać przełożonych, że jednak warto mieć w Polsce specjalsów, nawet tak niepokornych jak ci z GROM. Z tą świadomością na początku marca 2003 r. leciałem do Iraku na najtrudniejszą w swoim życiu bitwę.

gen. dyw. (rez.) Roman Polko



Narodowe Dowodzenie – premier Leszek Miller, minister ON Jerzy Szmajdziński w GROM na ostatniej odprawie przed misją „Iracka Wolność”; melduje Roman Polko.



Stanowisko dowodzenia GROM w rejonie wyjściowym – w środku Roman Polko, po prawej na tle kalendarza śp. Jarek „Daktyl” Komińczyk.

CAMP DOHA, 19 marca 2003

Polko: „Halo! Panie generale, wciąż nie mam zgody na udział w operacji »Iracka Wolność«, czy prezydent podpisał już postanowienie?”. Szef P-3 Sztabu Generalnego WP: „Tak, już jest, możecie działać. Później doślemy wam dokument i Międzynarodowe Prawo Wojenne, proszę przeszkolić żołnierzy”.

Jest, wreszcie! Cudem dodzwoniłem się ze swojej nokii, bo przecież łączność jest blokowana (tajność). Nie mam tego na piśmie, ale to nie jest teraz ważne. Szkolenie z prawa humanitarnego dawno już się odbyło, teraz wszyscy są w gotowości do działania na sygnał, że wojna się rozpoczęła. Alarmy, dopasowanie odzieży ochronnej. Ta amerykańska jest bardziej funkcjonalna, bo nie trzeba zdejmować butów, żeby ją założyć, a maski pozwalają wygodnie ułożyć się do strzału. Dobrze, że jankesi nas doposażyli. Przypomnienie planu działania i krótka rozmowa z Sylwestrem, chorążym, który rozpoczynał swoją służbę zawodową w mojej kompanii specjalnej w Lublińcu, a teraz będzie szedł na czele zespołu szturmowego. „Dlaczego idziesz pierwszy, nie byłoby lepiej, żebyś kierował innymi ze środka szyku? Jesteś najbardziej doświadczony”. „Właśnie dlatego chcę iść pierwszy”. „Ok, rozumiem”.

CAMP DOHA, 20 marca 2003

„All KNB, all KNB missiles inbound, missiles inbound!” – tym razem to nie jest już ćwiczebny alarm. Pospiesznie ubieramy odzież ochronną i maski (pewnie użyją broni chemicznej), ale i tak nie ma się gdzie schować. Jesteśmy w bazie wyjściowej do działania, tu nie ma schronów, tylko namioty. Stąd idzie się tylko przez pustynię albo morzem i rzeką w głąb Iraku. Zespół GROM wyruszył na swoją pierwszą misję, do której przygotowywał się przez ostatnich kilkanaście tygodni.

O godz. 22.32 rozpoczyna się szturm na KAAOT. Sukces obwieścił Sekretarz Stanu USA Donald Rumsfeld: „[...] wraz z nami na polu walki są wojska australijskie, brytyjskie i polskie. Wykonują one cudowną robotę i kontrolują sytuację”. 26 marca 2003 r. w bazie lotniczej McDill na Florydzie podziękowania do polskich władz za działanie polskich żołnierzy skierował Prezydent USA George W. Bush. Dla GROM to dopiero początek.

CAMP DOHA, 21/22 marca 2003

Polski Zespół Operacyjny Tampa (Floryda), przeadresować na Dyżurną Służbę Operacyjną SZRP

O godzinie 20.20 dowódca NSWTG przekazał płk. Polko zadanie dla zespołu GROM znajdującego się w rejonie Umm Quasr i rzeki Khawi Abd Allah, polegające na wyeliminowaniu zagrożenia, jakie stanowi holownik, na którego pokładzie zaobserwowano czterech umundurowanych i uzbrojonych żołnierzy irackich. Istniało prawdopodobieństwo użycia holownika do akcji dywersyjnych, w tym misji samobójczych...

Podpisał: Szef sekcji operacyjnej PKW-2



Podziękowanie od dowódcy NSWTG (Naval Special Warfare Task Group) i przekazanie pamiątkowego ryngrafu – Robert Harward i Roman Polko; marzec 2003.

CAMP DOHA, 23 marca 2003

*Polski Zespół Operacyjny Tampa (Floryda), przeadresować
na Dyżurną Służbę Operacyjną SZRP*

O godzinie 22.30 GROM otrzymał zadanie działania w rejonie ujścia rzeki Kaa oraz na wschód od wyspy Bubiyan celem przechwycenia irackich łodzi stawiających zapory minowe oraz łodzi przeznaczonych do akcji samobójczych...

O godzinie 7.30 dowódca NSWTG z Dowódcą GROM udali się w rejon Umm Quasr celem osobistego zapoznania się z sytuacją w rejonie działań wojennych.

O godz. 13.57 pierwsza grupa patrolowa GROM dokonała udanego abordażu na holownik z dwunastoma irackimi żołnierzami na pokładzie. Zdobyta broń oraz jeńcy zostali przekazani marines w punkcie zbiorczym jeńców w Umm Quasr.

Podpisał: Szef sekcji operacyjnej PKW-2

CAMP DOHA, 24 marca 2003

*Polski Zespół Operacyjny Tampa (Floryda), przeadresować
na Dyżurną Służbę Operacyjną SZRP*

O godzinie 3.30 powróciłem z rejonu działania Zespołu Bojowego GROM (Umm Quasr i rzeka Khawr Abd Allah w kierunku al-Basrah). W rejonie wyjściowym dołączyłem do składu pierwszej grupy szturmowej. O 13.37 dokonano abordażu na iracki holownik. Dwunastu jeńców przekazano brytyjskim żołnierzom w punkcie zbiorczym. Zgodnie z koncepcją dowództwa operacji nastąpiło to w obecności mediów w celu uniknięcia posądzeń o niehumanitarne traktowanie pojmanych.



DEPARTMENT OF THE NAVY
COMMANDER
NAVAL SPECIAL WARFARE TASK GROUP
NAVAL SPECIAL WARFARE UNIT THREE BAHRAIN
PSC 451 FPO AE 09834-2800

March 22, 2003

From: Commander, Naval Special Warfare Task Group
To: Mr. Jerzy Szmajdzinski, Minister of Defense, Warszawa,
Poland

Subj: INVITATION FOR FUTURE PLANNING AND COOPERATION

Mr. Szmajdzinski:

1. I would like to express my deepest appreciation for the professionalism and committed efforts of your Polish Grom Forces. I have worked with Special Operations Forces from around the world for over twenty years, and I can say, without a doubt, yours are the best.

2. I would like to invite Colonel Roman Polko and the Grom to come to San Diego to discuss training, future coordination and planning efforts between Naval Special Warfare Group ONE forces and the Grom. Let me know what best fits your schedule, and we will coordinate at a later date. You can contact my secretary Ms. Lina Camello at (619)437-2555. She will make all necessary arrangements in planning our visit together.

Sincerely,

A handwritten signature in dark ink, reading "R. S. Harward", is written over a light blue circular stamp.

R. S. HARWARD
Captain, United States Navy

Podziękowanie i zaproszenie dowódcy NSWTG (Naval Special Warfare Task Group) skierowane na ręce Ministra ON Jerzego Szmajdzińskiego.

O godz. 18.30 dokonano abordażu na dwa kutry rybackie – znaleziono porzuconą broń, ludzi nie było. Po wykryciu na pokładzie min magnetycznych (12 sztuk, każda ważąca 240 kg) opuszczono pokład i wezwano brytyjskich pirotechników. Zatoniono lub zniszczono miny i kutry.

Ze względu na pojawianie się na opanowanym terenie grup żołnierzy irackich, uzbrojonych w broń snajperską, karabiny maszynowe oraz przenośne rakiety przeciwlotnicze, działania zespołu GROM realizowane są w trybie ciągłym z rotacją sekcji.

Podpisał: Dowódca JW GROM Roman Polko

* * *

Bitwa o Umm Quasr była dla GROM bitwą o dalsze istnienie. W obliczu sukcesu trudno byłoby kwestionować wartość bojową jednostki i jej przydatność w strukturach armii. Wszak amerykańscy specjaliści chcą z nią kontynuować współpracę

i zapraszają do swojej bazy! Zastępca Szefa Sztabu Generalnego gen. Lech Konopka podzielił się z mediami spostrzeżeniem, że to pierwszy raz, licząc od zakończenia walk z UPA w 1947 r., kiedy oddział Wojska Polskiego bojowo uczestniczył w wojnie. Dumny ze swoich podwładnych i z przekonaniem, że teraz już nic nie stanie na przeszkodzie, aby na bazie GROM powstały w Polsce – jako samodzielny rodzaj wojsk – profesjonalne Wojska Specjalne, wróciłem do kraju. Jeszcze tylko wnioski o specjalne wyróżnienia dla tych, którzy jako pierwsi ryzykowali własne życie i zdrowie w tej wojnie... Po raz kolejny przekonałem się jednak, że łatwiej było pokonać Saddama Husajna niż wygrać z biurokratami. O powstanie Wojsk Specjalnych GROM walczył kolejne trzy lata, a wniosek o specjalne potraktowanie pierwszych specjalistów, którzy zdobywali platformę KAAOT, wciąż czeka w szufladzie na nabranie mocy urzędowej.

Wspomnienia żołnierzy JW GROM

Reminiscences of SMU GROM Soldiers

Erinnerungen der Soldaten
der Militäreinheit GROM

Воспоминания военнослужащих
Воинской части GROM



Papay

Wybór

Moje pójście do szkoły oficerskiej było zupełnym przypadkiem, w tym samym czasie złożyłem dokumenty na Politechnikę Wrocławską, a tak na serio to chciałem wyjechać do pracy w Stanach Zjednoczonych. Na przystąpienie do egzaminów na WSO namówił mnie kolega z klasy, który od dawna wiedział, że chce zostać oficerem. Użył dobrego w tym czasie dla mnie argumentu: „egzaminy trwają pięć dni, będzie dobra okazja, żeby poimprezować we Wrocławiu”. Długo się nie zastanawiałem.

Egzaminy

Z tego, co pamiętam, egzaminy były podzielone na trzy części, tj. rozmowę z kandydatem, test z matematyki i języka angielskiego oraz część sprawnościową, na którą składały się: bieg na 1000 m, pływanie na dystansie 50 m, podciąganie na drążku oraz skłony tułowia popularnie zwane „brzuszkami”. Zdziwiłem się, że niektórzy z kandydatów podchodzili do egzaminów, mimo że nie byli w stanie ani razu się podciągnąć lub przepłynąć jakimkolwiek stylem dwóch długości basenu. Co do ilości chętnych pamiętam, że było nas naprawdę dużo. Opiekunem naszej grupy był podchorąży, który nosił bordowy beret i na rękawie miał naszywkę „Rozpoznanie”. Podczas egzaminów po raz pierwszy pomyślałem, że w sumie to fajnie byłoby się tu dostać. Testy jak testy, jednak najlepsze w tym wszystkim były osoby, które wtedy poznałem. Część przyjaźni zawartych podczas tego etapu trwa do tej pory.

Dowódca naszej grupy zwrócił mi uwagę, że we wniosku nie wpisałem kierunku, na jakim chciałem studiować – w sumie nie miałem wtedy jakiegokolwiek pojęcia o tym, co będzie dla mnie dobrym wyborem. Po krótkim namyśle zapytałem dowódcę, który kierunek będzie najciekawszy, na co odpowiedział: „Rozpoznanie”, jednak żeby tam trafić, trzeba zacząć od trzech semestrów na kierunku ogólnowojskowym. Jak powiedział, tak zrobiłem i był to dla mnie dobry wybór.



Papay, okolice Ghazni 2009. Źródło: ze zbiorów autora.

Unitarka

O wojsku wiedziałem tyle co nic albo prawie nic, mimo tego, że do 10. roku życia mieszkałem blisko jednostki Wojsk Ochrony Pogranicza, przekształconej później w Straż Graniczną. Przed przyjazdem do Wrocławia, poza intensywnym korzystaniem z ostatnich dni wolności, starałem się dowiedzieć od kolegów, co w tym wojsku może mnie czekać. Pierwszą rzeczą, jaką mi powiedziano, było to, że ogolą mnie na tyso i będą mnie za wszystko „ścigać”. Na pierwsze miałem wpływ, więc postanowiłem ogolić się na tyso sam, zawsze to coś innego, niż jakby mi kazali. Co do drugiego to stwierdziłem, że już jakieś doświadczenia ze szkoły średniej w tym względzie mam, więc sobie poradzę.

Po przekroczeniu bramy Wyższej Szkoły Oficerskiej zostaliśmy przydzieleni do poszczególnych plutonów. Rozpoczęła się żołnierska przygoda i już pierwszego dnia można było poczuć, co znaczy, że wojsko składa się z długiego oczekiwania i szybkiego pośpiechu. Kolejną lekcją było, że istnieją dwa rozmiary ubrań – za małe i za duże. Pierwsze dni minęły na nauce regulaminów, podstaw musztry, ścielenia łóżek, sprzątania rejonów i adaptacji do nowej rzeczywistości.

Pamiętam, że pierwszego dnia pobytu kazano wymyć mi schody w budynku, w którym byliśmy zakwaterowani. Schody wyszorowałem i zadowolony, z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku, zameldowałem o powyższym fakcie nadzorującemu ekipę sprząającą podoficerowi. Ten po przyjęciu mojego meldunku

poszedł zlustrować umytą przeze mnie klatkę schodową. Wtedy po raz pierwszy dowiedziałem się, w jak wielu miejscach może się ukryć brud i jak ważna dla przełożonych jest walka z nim. Czujnemu oku mojego nadzorującego nie umknęły klosze od lamp, gniazdka z prądem, karnisze ani nawet górne krawędzie futryn. Tak więc przez kolejne kilka godzin walczyłem z tym niepozornym wrogiem, nie mogąc przejść kolejnych inspekcji. Wtedy poczułem, czym jest wojskowa czasoprzestrzeń... Widząc swą niemoc, poszedłem dwa piętra wyżej, by poza zasięgiem wzroku przełożonego przemyśleć skomplikowaną sytuację. Spojrzałem na moich kolegów, którzy podobnie jak ja zajmowali się porządkowaniem lub choćby bezskutecznymi próbami zrobienia czegoś, co miało zadowolić naszych dowódców. Zewsząd dobiegały komendy poganiania, wykrzykiwane meldunki, stukot butów biegnących wszędzie podchorążych pierwszego rocznika. Zobaczyłem komizm tej całej sytuacji i wtedy zrozumiałem żołnierski żart: „kto w wojsku był, w cyrku się nie śmieje”.

Naszym dowódcą został podporucznik, o którym dowiedzieliśmy się, że jest po selekcji do GROM. Wyjątkowo zapadły mi w pamięć zajęcia z wychowania fizycznego, których temat brzmiał „mała zabawa biegowa”. Na tej „małej zabawie” poczułem dobitnie, co znaczy „wypluć płuća”, a moim największym marzeniem było skończyć się w to bawić. Wieczorem z przerażeniem przeczytałem, że na kolejnych zajęciach będzie „duża zabawa biegowa”. Zaniepokojony zapytałem swojego dowódcy, czym się różni mała zabawa od dużej. Ze spokojem odpowiedział, że w sumie to to samo, tylko że dwa razy więcej biegania w tym samym czasie... Z naszym dowódcą plutonu poczułem się jak filmowy Forrest Gump – „jak gdzieś szedłem, to biegłem”.

Zmech

Patrząc wstecz, największą moim zdaniem wartością szkoły oficerskiej była możliwość poznania wielu naprawdę świetnych ludzi. Było to dobre miejsce do obserwacji różnych zachowań, charakterów oraz tego, jak funkcjonuje wojsko z tej lepszej i gorszej strony. Jedną z najzabawniejszych sytuacji były pierwsze zajęcia na basenie. Po komendzie „start” pięciu podchorążych wskoczyło do wody, z czego dwóch zostało na dnie. Po wyciągnięciu ich z wody zapytani o to, dlaczego nie powiedzieli, że nie umieją pływać, odparli: „kapitan kazał skakać”. Te kilka osób, które nie umiały pływać, swój trening w ramach porannego rozruchu fizycznego odbywały później w sekcji tzw. „sptawików”.

Czas spędzony w szkole skutecznie uczył odporności na wojskową głupiznę i przygotowywał do nie zawsze zrozumiałych dla wielu z nas decyzji przełożonych. Pamiętam, jak podczas sesji letniej na apelu popołudniowym jeden z podchorążych zapytał dowódcę o to, czy można zmniejszyć czas poświęcany koszeniu trawy na hipodromie, żeby móc lepiej przygotować się do egzaminów. Odpowiedź była taka, jakiej można się było spodziewać – „mnie nie rozliczają za waszą sesję, tylko za to, żeby trawa była skoszona”. Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia.

Rozpoznanie

Na trzecim semestrze była możliwość wybrania specjalności, którą chce się dalej studiować. Na podstawie tego, co do tej pory zdążyłem w szkole zaobserwować, tym razem już świadomie wybrałem – rozpoznanie. Dla większości, która wybrała ten kierunek, było to coś, dzięki czemu można było poczuć więcej tzw. żołnierki. Na zajęciach z taktyki zamiast ciągłego rysowania znaków i pisania rozkazów bojowych mogliśmy wreszcie realnie podzielać, dostaliśmy więcej swobody. Część z nas na tym etapie zaczęła poważnie rozważać kolejny krok, jakim było przejście selekcji do GROM. Podjąłem decyzję, że po promocji oficerskiej pójdę zgodnie z przydziałem kadrowym, posłużę rok i zobaczę, czy dalej będę myślał o wojskach specjalnych, czy też odechce mi się biegania z karabinem w rękę.

BOT

Na pierwszy przydział trafiłem do Brygady Obrony Terytorialnej, gdzie już po kilku miesiącach utwierdziłem się w decyzji o podejściu do selekcji. Nie trzeba było dużo czasu, żeby poczuć na własnej skórze, jak wyglądały ówczesne realia służby. Czas w dużej mierze upływał na kreatywnej wojskowej księgowości – najważniejsze, by stany w meldunkach się zgadzały, obstawialiśmy głównie różnego rodzaju warty, służby, ochrony obiektów. Szkolenie, pomimo szumnych zapowiedzi i zapewnień, nie było priorytetem. To dla mnie było wystarczająco motywujące, by pójść krok dalej.

Selekcja

Na temat selekcji krąży wiele anegdot i każdy swoją pamięta oczywiście w szczególny sposób. Operatorzy żartują, że dla każdego akurat ta, którą przeszedł, była tą najcięższą. Zaś na czyjeś pytanie/stwierdzenie, że „my chyba razem byliśmy na selekcji”, można często usłyszeć żartobliwą odpowiedź: „nie wiem, nie oglądałem się do tyłu”. Dla mnie moja selekcja była oczywiście trudna, zgodnie z tym, co się utarło: „ciało umiera trzeciego dnia, potem maszeruje głowa”. To stwierdzenie faktycznie się potwierdziło podczas etapu w górach, kiedy właśnie trzeciego dnia nastąpiło załamanie pogody i kandydaci jeden po drugim zaczęli odpadać. Na przygotowaniach pod kątem selekcji nabawiłem się zapalenia ścięgna Achillesa, ostatnie dwa dni szedłem po górach w adidasach, ponieważ do butów górskich nie mieściły mi się opuchnięte stopy. Jak to w takich sytuacjach bywa, żeby przetrwać, trzeba myśleć tylko o kolejnym kroku i tak w kółko. Miałem postanowienie, że dopóki mogę zrobić następny, to go robię; jeżeli padnę i nie będę mógł, to wtedy przed sobą będę usprawiedliwiony.

Po ukończeniu selekcji myślałem, że najgorsze już za mną.

Służba

Po tym, jak przeszedłem etap selekcyjny, przyszło mi jeszcze długo czekać na zaproszenie do Jednostki. Do kadr dzwoniłem regularnie co dwa, trzy miesiące, żeby się dowiedzieć, że na razie oficerów nie potrzebują, a tak w ogóle to nie wiadomo, czy jeszcze nas przyjmą. Przez ten okres czasu wyroki kadrowe poprowadziły mnie przez trzy garnizony. Rok nawet byłem oficerem sekcji personalno-wychowawczej! Wtedy było to dla mnie jak koszmar, jednak doświadczenie, jakie wtedy zdobyłem, przydało mi się w wielu późniejszych sytuacjach.

Kurs

Po dwóch i pół roku oczekiwania w końcu dostałem wyczekiwany telefon i usłyszałem, że zostałem zakwalifikowany na kurs. Pełen optymizmu przybyłem do Jednostki, gdzie jeszcze przez dwa tygodnie miałem czekać na rozpoczęcie właściwego szkolenia. Na czas oczekiwania przydzielono mnie do Zespołu Bojowego. W związku z tym, że nie byłem jeszcze po kursie, miałem przywilej przebywania w „skrzynkowni”, czyli miejscu, gdzie operatorzy przechowują swój sprzęt spakowany do realizacji różnych zadań. Zabawne było to, że operatorzy, którzy schodzili tam po coś, z reguły pytali, czy już zrobiłem trening, lub mówili, żebym poszedł pobiegać. Niezwykle przyjemny był moment, kiedy poszedłem pobrać sprzęt, potrzebny mi podczas kursu, a później w Zespole. Po raz pierwszy w moim żołnierskim życiu poczułem się jak dzieciak w sklepie z zabawkami. Na dodatek, co w poprzednich jednostkach było nie do pomyślenia, do przewiezienia tego całego szerepu dostałem landrovera. Teraz wydaje się to oczywiste i naturalne, ale wtedy jako osoba zaraz po przyjeździe z prawdziwego MON doznałem lekkiego szoku. Nie musiałem wypisywać kwitów o pojazd, szukać kierowcy, rozliczać wszystkiego. Dostałem kluczyki i naprzd do magazynu!

O kursie mówi się, że to fajna męska przygoda, jest tylko jeden warunek: musisz go ukończyć, inaczej będziesz to wspominał jak najgorszy koszmar. I faktycznie: podczas kursu poczułem, że selekcja to było miłe wspomnienie w porównaniu do tego, co tu się działo. W moich wspomnieniach wszystko to zlewa się w jedną wielką przygodę, ale zdaję sobie sprawę, na jak wiele wyrzeczeń każdy musiał być gotowy.

Zespół

Po roku od przybycia do jednostki ukończyłem kurs i wreszcie zostałem przyjęty do Zespołu Bojowego. Jak to w większości organizacji – znowu byłem „młodym”. Mimo kilkuletniego stażu oficerskiego moje doświadczenie nie było na tyle imponujące, by korzystać z pełni praw „starego” operatora. Do zespołu trafiliśmy wraz z kilkoma kolegami w momencie, kiedy duża część obsady była na misji. Rozpoczął się kolejny etap szkolenia i zbierania doświadczeń. Atmosfera była luźniejsza niż na kursie, mile zaskoczyło mnie profesjonalne podejście do „roboty”. Nie trzeba

było nikogo niańczyć, prosić, wielokrotnie sprawdzać, każdy starał się dobrze wykonywać swoje obowiązki. Jak mi powiedział starszy kolega: selekcja to proces ciągły, nikt nie chce na misji mieć w swojej sekcji słabych elementów. Na początku starałem się postępować zgodnie z tym, co przeczytałem jeszcze w szkole oficerskiej w książce *Kryptonim „Bravo Two Zero”* Andy’ego McNaba: „znajdź kogoś dobrego w swojej robocie i postaraj się go naśladować”.

Na swojej drodze w Jednostce spotkałem wielu pasjonatów wojennego rzemiosła. Miałem od kogo się uczyć, za co jestem tym osobom bardzo wdzięczny, zdobyte tu doświadczenie wielokrotnie ratowało mnie z opresji. Mam cichą nadzieję, że i ja byłem dla kogoś inspiracją do działania.



WeWior 557

Gdy byłem nastolatkiem, nie do końca wiedziałem, kim chcę być w przyszłości. Na pewno nie miałem zostać żołnierzem – pochodzę z rodziny bez tradycji, na dodatek wychowałem się w niewielkiej uzdrowskiej miejscowości, a moja mama pracowała w Wojskowym Szpitalu Uzdrowskim. Już w latach 80. i 90. wojskowi nie cieszyli się dobrym zdaniem w moim domu. Któregoś dnia jako 15-letni chłopak zobaczyłem, chyba w „Teleexpresie”, GROM wyjeżdżający na Haiti. Była to drobna wzmianka o tym, że jest to tajna jednostka, inna niż reszta. Od tamtej chwili wiedziałem, kim będę. Chodziłem wówczas do pierwszej klasy liceum, sport, który uprawiałem na co dzień, rozproszył moje wojskowe zapędy, ale gdzieś w tyle głowy przebijało się od czasu do czasu słowo „GROM”.

Pamiętam, że przez cztery lata szkoły przeczytałem może z dwa artykuły w „Komandosie” o selekcji i samej formacji, jednak myśl o GROM wciąż była. I gdy w klasie czwartej, jak wszyscy moi rówieśnicy stawiałem się na komisji do Wojskowej Komendy Uzupełnień, usłyszałem pytanie o to, czy wybieram się na studia, czy może chcę pójść do wojska. O wojsku nie myślałem, nie interesowało mnie. Miałem kilku starszych kolegów, którzy w tym czasie odbywali służbę. Gdy wracali na przepustki i opowiadali, jak wygląda ich codzienność i „szkolenie”, tym bardziej nie planowałem zostać żołnierzem. Ale tego dnia na komisji, gdy padło pytanie, pamiętam, że nie zastanawiając się dłużej, wypaliłem, „że jeśli miałbym pójść do wojska, to tylko do GROM”. I o dziwo trafił mi się w komisji bystry kapitan, który z pewną miną powiedział: „Przyjedź za dwa tygodnie, jak uporamy się z komisjami, to zobaczymy, co da się z tym twoim GROM zrobić”.

Po upływie wspomnianego czasu przyjechałem znów do WKU, zapukałem do drzwi, a ów kapitan od razu wypalił: „Popytałem tu i tam i ustaliłem, że do GROM to przyjmują tylko oficerów. Jak Ci młody zależy, to szybko składaj papiery do WSO, bo rekrutacja już trwa, czasu nie ma, a i badania musisz jeszcze kompleksowe zrobić”.

Coś w tym było, ponieważ faktycznie wszędzie mówiono „oficerowie z GROM”. Bez większego zastanowienia wypełniłem wszystkie potrzebne kwity i rozpocząłem długą drogę do wymarzonej formacji. Oczywiście nie mówiłem nikomu, jaki jest

mój cel. W skrytości wierzyłem, że to właściwa droga, na dodatek „jedyna”, a ja właśnie zrobiłem na niej pierwszy krok.

Egzaminy do szkoły nie były łatwe i trwały tydzień. O jedno miejsce ubiegało się 14 osób. Codziennie jeden z przedmiotów i jakieś zaliczenie z WF-u; na popołudniowym apelu wyczytywano tych, którzy dalej nie przeszli. Na swoją kolej czekałem aż do ostatniego dnia, gdy odczytano listę ok. 130 nazwisk, w tym moje. Usłyszałem: „Reszcie dziękujemy, a was witamy w WSO”. Szok. Jak się później okazało, punkty, które zdobyłem za WF i rozmowę kwalifikacyjną, były wystarczające do przyjęcia, ponieważ uzyskałem w nich najwyższą możliwą ocenę – było to więcej niż miał ostatni z tych, którzy dostali się do szkoły. I żeby nie było, nie byłem „osiłkiem”, a za pozostałe przedmioty również zdobyłem sporo punktów.

Tak rozpocząłem długą drogę do GROM. Szczególnie wymagający był pierwszy rok, podczas którego było dużo nauki. Normalna politechnika okraszona dodatkowo wojskową dyscypliną i „głupotą”, a na dodatek przez cały pierwszy rok ani razu nie padło nawet słowo „GROM”. Naprawdę, niejeden by zrezygnował. Ale któregoś dnia nastąpił cud. Po pozytywnym zaliczeniu pierwszego roku rozjechaliśmy się w małych grupkach na letnie obozy – jedni na Mazury, inni w góry. Ja wybrałem „wspinaczkę” i trafiłem do ośrodka w Ostrej Górze. Zresztą wybrałem to miejsce, ponieważ było najbliżej domu. I dopiero na zakończenie szkolenia, siedząc w niewielkiej grupce przy ognisku, jeden z opiekunów powiedział, że zawiązało się w szkole NKP (Naukowe Koło Podchorążych), które będzie zrzeszać pasjonatów bardziej ekstremalnych wyzwań, a jednym z celów ma być przygotowanie do selekcji do GROM. To był ten dzień, gdy po ponad roku po raz pierwszy usłyszałem o GROM. Jednym z dwóch opiekunów tego wyjazdu, również obecnym przy ognisku, był kpt. Mikłusiak, w tamtym okresie odpowiedzialny za WF, specjalista w sztukach walki, a dzisiaj...

Od tego dnia moje życie nabrało innych barw. W tunelu pojawiło się światło. Spotkałem grupę ludzi którzy mieli na siebie podobny plan, jednak moja euforia trwała krótko. Z różnych źródeł docierały informacje, że selekcja została wstrzymana, że odbywają się jakieś wewnętrzne kwalifikacje dla wybranych. I tak do końca szkoły. Wymagane dokumenty wystaliśmy już dawno, a odzewu nie było. Promocję miałem w 2002 r. i trafiłem do brygady zmechanizowanej na dowódcę plutonu rozpoznawczego. Marazm i zajęcia w „muzeum” sprzętu z poprzedniej epoki.

Pod koniec roku coś jednak drgnęło. Dostałem informację, że wznowili selekcje. Zaproszenie na swoją dostałem wiosną 2003 r. Miałem 10 dni, żeby stawić się w Warszawie. Szok. Kiedy czas, żeby się przygotować? Jak to teraz zrobić? Pojechałem. Nawet nie pamiętam, jak minęły kolejne tygodnie, ale miesiąc później leżałem w domu, wyczerpany, z odmrożonymi nogami (w kwietniu) i zadowolony, ponieważ udało się. Przeszedłem selekcję, o której wiedziałem niewiele więcej, niż kilka lat wcześniej przeczytałem w „Komandosie”. Czy potrzebne były jakieś dodatkowe przygotowania? Dzisiaj wiem, że właściwi ludzie są przygotowani zawsze, ponieważ to mentalność nas wyróżnia, a nie nadludzka sprawność czy jakieś gadzety. Teraz mam za sobą kilkanaście lat służby. Moja selekcja trwała kilka lat, a decyzję podjąłem w jednej chwili, gdy zobaczyłem GROM w krótkiej, kilkunastosekundowej relacji w telewizji. W życiu nie ma przypadków.

RODO w GROM

Moja droga do GROM trwała ponad 5 lat. Skończyłem WSO, nasiąknęłam trochę wojskowym zwyczajem czapkowania i zwracania się do każdego pełnym stopniem, poprzedzając go zwrotem „Panie”, np. „Panie Kapitanie”.

Gdy w 2004 r. trafiłem do Jednostki, urzekło mnie zwracanie się do wszystkich bez tej formalnej otoczki. Mimo że byłem „młody”, nawet do dowódcy Jednostki zwracałem się po prostu „Dowódco”, z pełnym szacunkiem, ale bez „Pana”. Z czasów szkoły znałem kilku chłopaków z imienia i nazwiska, jednak na co dzień i tak używaliśmy nadanych ksyw.

Największy szok przeżyłem jednak, gdy na jednej ze zbiórek Zespołu, przed jakimś zorganizowanym wyjazdem, przed szys wyszedł jeden ze starszych oficerów i oznajmił: „Czytam teraz listę, kto z kim jedzie i jakim pojazdem. Słuchać uważnie, żeby było szybciej, czytam bez stopni i nazwisk”.

I tak było przez wszystkie lata – bez stopni, nazwisk i bez „Panów”. Były ksywy, każdy je znał i wiedział o kogo chodzi. Nazwisk prawie się nie używało. Do dzisiaj nie znam nazwisk większości swoich kumpli. Kiedy ktoś mnie o jakieś pyta, to nie kojarzę. Gdy pada pytanie: „Jak to? Pracowaliście razem tyle lat, a ty nie kojarzysz człowieka?”, zawsze odpowiadam, że GROM podąża przed innymi i RODO było stosowane w Jednostce od zawsze.



st. chor. sztab rez. Paweł Kałdoński

Droga do JW GROM

Główne przyczyny, które wpłynęły na moją decyzję o zostaniu żołnierzem jednostki specjalnej

Znaczący wpływ na kluczową decyzję dotyczącą mojej przyszłości miał konflikt zbrojny na Bliskim Wschodzie i obecność polskich żołnierzy w Iraku. W kraju codzienną służbę pełniłem w Sekcji Wysokościowo-Ratowniczej na stanowisku ratownika pokładowego w 66 Dywizjonie Lotniczym w Nowym Glinniku. Każdy dzień mojej służby był inny, dużo szkoleń, kursów i treningów. Będąc instruktorem technik linowych w wysokościowce (bo tak potocznie nazywaliśmy naszą sekcję), wiedziałem, co znaczy dobrze zgrany zespół, gdzie kolega z sekcji jest jak brat, a dobra atmosfera pracy i służby wpływała na jakość wykonywanych zadań. Wszyscy dążyliśmy do jak najlepszego wyszkolenia podczas działań poligonowych i realnych działań bojowych.

O wylocie do Iraku zadecydowała chwila – gdy byłem na dyżurze w Leźnicy Wielkiej, zadzwonił z taką propozycją Dowódca Dywizjonu Pan płk Dariusz Kostrzewa. Słuchawkę przekazał mi któryś z chłopaków będących na zmianie. Nieśmiało zapytałem, do kiedy mam dać odpowiedź.

Głos dowódcy w słuchawce zabrzmiał głośno i wyraźnie: dzisiaj, teraz.

Bez wahania odpowiedziałem: lecę...

I się zaczęło. Otrzymałem stos wskazówek, gdzie, kiedy i z kim się skontaktować i spotkać, by w godzinach rannych dnia następnego być w Stargardzie Szczecińskim. Badania lekarskie miałem aktualne i uprawniały mnie one do wylotu w strefę wojny, szczepienia ochronne otrzymałem w pakiecie tego samego dnia w jednostce wojskowej, wszystko trwało tak krótko, że nawet nie miałem czasu na długie pożegnania z rodziną. Dołączyłem do sekcji, przydział otrzymałem do Samodzielnej Grupy Powietrzno-Szturmowej. Wchodziłem w skład obsady śmigłowca wielozadaniowego W3WA Sokół.

Wspomnienia żołnierzy JW GROM



Lot bojowy w składzie załogi śmigłowca W3WA Sokół; IV zmiana. Źródło: ze zbiorów autora.

Kolejny dzień zajęło przegrupowanie komponentu, przebazowanie do Goleniowa i wylot. Do Kuwejtu dotarliśmy na początku sierpnia 2003 r. i choć zdawaliśmy sobie sprawę, że będzie gorąco, to temperatura powietrza w tej strefie klimatycznej przekroczyła wszelkie nasze przewidywania. Upał był okropny, 50°C, może więcej, żar lał się z nieba, a przed nami było kilka miesięcy trudnej misji stabilizacyjnej. Rozpoczęliśmy treningi i zgrywanie się w poszczególnych grupach, chłopaki z SIL-u (Służba Inżynieryjno-Lotnicza) kończyli montaż sprzętu latającego, który po kilku tygodniach dopłynął do portu w Kuwejcie. Każdy z nas otrzymał szczegółowe zadania, co w czasie kontaktu ogniowego ma robić, gdzie jest strefa zakryta, gdzie medyk, łączność i dowódca.

Sprzęt kołowy był gotowy do wyjazdu, czekaliśmy na sygnał grup operacyjnych, by móc wyruszyć. Poznaliśmy trasę: kierunek Al-Kut, miasto we wschodnim Iraku na Nizinie Mezopotamskiej (nad rzeką Tygrys), może Babilon położony nad rzeką Eufrat, a może Karbala. Magazynki załadowane, broń sprawdzona, plecaki spakowane. Czekaliśmy na dyspozycję; z uwagi na dużą liczbę przerzucanego sprzętu i wojska wiedziałem, że czeka nas długa droga. Sprawdziłem plecak medyczny, utrwalając w głowie rozmieszczenie poszczególnego sprzętu. W czasie konwoju byłem medykiem. Decyzja zapadła, wyruszamy wczesnym rankiem, byłem mocno podekscytowany, trochę zestresowany, nie wiedziałem, co nas czeka. Na podstawie informacji, jakie docierały z dnia poprzedniego, nie było nam do śmiechu – słyszeliśmy o zamachach bombowych na konwoje wojsk koalicyjnych, a do pokonania było bez z małą 500 km.

Ruszyliśmy w głąb Iraku, obserwując przydrożne budynki zniszczone przez wojnę i dzieci proszące o wodę czy jedzenie, a był to widok łapiący za serce największego twardziela. Po kilku godzinach jazdy sprzęt zaczął odmawiać posłuszeństwa w wyniku awarii silnika czy skrzyni biegów. Wysoka temperatura mocno wpływała na stan techniczny pojazdów. Nagle huk, duże poruszenie, nie wiedzieliśmy, co się dzieje, zatrzymaliśmy konwój, ktoś wzywał medyka, chwyciłem torbę medyczną i pobiegłem na czoło kolumny. Okazało się, że jeden z kierowców stara 266 stracił przytomność, a huk był przyczyną przegrzanej opony w jednym z aut ciężarowych. Zająłem się kolegą, przenieśliśmy go do autobusu, w którym była klimatyzacja, bo jego stan wynikał z odwodnienia i przegrzania. Pierwszy raz robiłem wkłucie w żyłę w takich warunkach, podałem płyny krwiozastępcze i przystąpiłem do chłodzenia organizmu. Po chwili pojawił się kolejny żołnierz z podobnymi objawami. Autobus zaadaptowaliśmy na ambulans, do naszej ekipy dotarł lekarz i poczułem wielką ulgę, gdyż poszkodowanych przybywało, a do pokonania był jeszcze szmat drogi.

Po kilkunastu godzinach dotarliśmy do bazy w Al-Kut. Byliśmy mocno zmęczeni i pierwszy chrzest bojowy mieliśmy za sobą. Kilka następnych dni trwało tworzenie nowego miejsca do życia, pracy i odpoczynku. Rozpoczęliśmy dyżury MEDAVAC/CASEVAC. Ten pierwszy obejmował transport medyczny, natomiast drugi bezpośrednio wsparcie lotnicze z podjęciem rannego z rejonu, w którym toczy się walka. Był jeszcze trzeci system dyżurowy – CAS (Close Air Supports), bezpośrednie wsparcie lotnicze dla działania lądowego, np. dla konwoju, patrolu bojowego, działań specjalnych. By skrócić czas dolotu w poszczególne obszary działań, stacjonowaliśmy w kilku kampach. Często dyżurowałem w Babilonie i Al-Kut. W czasie pobytu

Wspomnienia żołnierzy JW GROM



Spotkanie z Ministrem J. Zemke w czasie wizyty w Al-Kut; IV zmiana PKW Irak.

Źródło: ze zbiorów autora.



Lotnisko w Al-Kut, zabezpieczenie startów i lądowań samolotu transportowego Il-76; IV zmiana.

Źródło: ze zbiorów autora.

w Iraku miałem kilkanaście, może nawet kilkadziesiąt lotów bojowych. Uczestniczyliśmy w wielu misjach, dając wsparcie chłopakom ze szturm. Mocno zawiązała się współpraca szwadronów naszej brygady z komandosami z 1 Pułku Specjalnego z Lublińca. Były chwile, kiedy włos jeżył się na głowie. Karbala to miejsce wszystkim nam dobrze znane, nie tylko z grobu Mahometa i pielgrzymek szyickich, lecz częstych ataków na mieszczącą się tam bazę międzynarodowej dywizji i szpital, jeśli dobrze pamiętam – obsługiwany przez bułgarskich lekarzy. Loty w strefę przygraniczną to też niezłe wyzwanie; wspieraliśmy patrole, które czuwały nad ograniczeniem przerzutu broni z Iranu, z każdym tygodniem zadań przybywało.

Nadeszły święta Bożego Narodzenia, z dala od rodziny i domu, rozłąka i tęsknota dawały się odczuć każdemu. Przyszedł styczeń i czas rotacji z drugą zmianą PKW, z początkiem lutego wszyscy byliśmy już w Polsce. Po kilkutygodniowym wypoczynku wróciliśmy do pracy, relacje w sekcji były naprawdę dobre i wspólnie podejmowaliśmy nowe wyzwania, poligony i tworzenie obsady na kolejną, czwartą zmianę PKW. Byłem już bardziej doświadczony, lecz nie było mowy o rutynie czy spontanicznej pracy, ryzyko rosło, ponieważ terroryści stworzyli bojówki i z każdym dniem stawali się bardziej niebezpieczni. Patrole i konwoje były częstym celem ataków terrorystycznych, każdy z nas chciał po prostu przetrwać i wrócić do domu. Jednak nie wszyscy mieli tyle szczęście – kilku naszych kolegów odeszło na wieczną wartę. To były chwile trudne dla wszystkich.

Dużym wsparciem czwartej zmiany były śmigłowce bojowe Mi-24 z 49 Pułku Śmigłowców Bojowych z Pruszcza Gdańskiego. Ich siła ognia była imponująca. Ta zmiana miała wiele nowych priorytetów, jednym z nich było szkolenie i tworzenie irackiej policji, by miejscowi sami mogli kontrolować sytuację w państwie. Różnie to wyglądało, wielu ochotników szybko rezygnowało ze służby, inni byli opłacani przez terrorystów i wracali na ciemną stronę mocy. Mieliśmy wiele realizacji planowanych, a działania lotnicze połączone z akcjami jednostek specjalnych dawały nam nowe życiowe doświadczenie. Zawsze miałem wielki szacunek dla wyszkolenia i umiejętności operatorów jednostek specjalnych.

W czasie tej zmiany poznałem gromowców i wielu komandosów z Lublińca, z którymi kilka miesięcy później służyłem w jednostce specjalnej. Zaimponowała mi ich skromność, wyszkolenie i sprzęt, którym dysponowali. Chciałem służyć razem z nimi. A wywodziłem się z lotnictwa, ukończyłem Centrum Szkolenia Inżynieriijno-Lotniczego i o czarnej czy zielonej taktyce niewiele wiedziałem. Pomimo dobrej kondycji i sprawności fizycznej nie wiedziałem, czy sprostim selekcji do jednostki wojskowej GROM, nie czułem się aż tak dobry. Kolejne miesiące w Iraku pokazały jednak, że jestem wyjątkowo sprawny fizycznie i silny psychicznie. Z tygodnia na tydzień zwiększałem częstotliwość treningów strzeleckich, siłowych i wydolnościowych. Pracę układaliśmy sobie tak, by znaleźć czas na trening. Było nas wielu o podobnych zainteresowaniach. Trenowałem zazwyczaj z Jawoszem, moim przyjacielem, z którym w służbie spędziłem szmat czasu. Zacząłem poważnie rozważać próbę uczestnictwa w selekcji do jednostki specjalnej, koledzy Kary i Lasek mieli już ten etap za sobą i tak naprawdę to oni zaszczepili we mnie bakcylię oraz przekazali cenne uwagi. Tymczasem misja dobiegła końca, po przylocie do kraju wysłałem list na określoną skrytkę pocztową jednostki wojskowej GROM. Nie liczyłem, że ktoś zechce odpisać, byłem pełen obaw.

Selekcja do JW 2305 uczy pokory, jest to walka ze swoimi słabościami: jeśli potrafisz zapanować nad bólem i zmęczeniem, masz dużą szansę ukończyć i wytrwać

Minęło kilka tygodni, gdy ze skrzynki na listy moja żona wyciągnęła kopertę zaadresowaną na moje nazwisko z zaproszeniem na rozmowę i badania psychologiczne. Nie dowierzałem. Rozpoczął się etap selekcji. Psycholog zaliczony, kolejnym egzaminem była sprawność fizyczna, po wcześniejszym określeniu miejsca zbiórki dotarłem pod wskazany adres. Czekałem kilka chwil, kiedy podszedł do mnie mężczyzna, nie przypominał żołnierza, zapytał:

- Pan z selekcji?
- Tak.
- Proszę za mną.

Dotarłem do parkingu przy lesie, gdzie czekały podstawione autobusy. Pojechaliśmy na basen, kandydatów było bardzo wielu, część poznawałem z poprzedniego etapu, lecz widziałem też nowe, dotąd nieznane twarze. Nie rozmawialiśmy ze sobą, każdy był skryty, wyciszony, czekał na polecenia. Przede mną było przepłynięcie 100 m stylem dowolnym, 50 m pod wodą, wyławianie krążka z dna niecki basenowej i jeszcze zaliczenie skoku z wieży do wody. Ten etap nie sprawił mi wielkich trudności, przeszedłem. Dalej bieg na 3 000 m, 10x10, podciąganie na drążku oraz skrętoskłony. Wszystko zaliczyłem na piątki. Została jeszcze walka wręcz. Po ciężkiej rozgrzewce dostaliśmy rękawice bokserskie, mieliśmy sparingi z wyłączeniem łokci i kolan, było ostro. Egzamin zbliżał się ku końcowi, kilku uczestników odpadło już w trakcie poprzednich konkurencji. Czekałem na ostateczną informację, jeden z instruktorów rozpoczął wyczytywać nazwiska. Usłyszałem, że zostałem zakwalifikowany do kolejnego etapu.

Wróciłem do domu, czekając na kolejny list czy zaproszenie, nie przestawałem trenować, soboty wczesnym rankiem rozpoczynałem pieszą wędrówkę. Zaliczałem 80, może 90 km i wracałem do domu, zazwyczaj w drodze zastawała mnie niedziela. Wyjeżdżałem w góry, spałem tam, gdzie zapadła noc, szlifowałem topografię, chciałem przygotować organizm tak, by na zmęczeniu mógł dalej dobrze funkcjonować. Wiele informacji dotyczących tego, na co zwrócić uwagę, otrzymałem od kumpla, Artura Ostrego, który dostał się do jednostki kilka tygodni wcześniej.

Wreszcie przyszedł początek selekcji, kiedy musiałem zmierzyć się ze wspinaczką, drabiną speleologiczną i tyrolką. Dałem radę, bo w macierzystej jednostce zajmowałem się właśnie technikami linowymi. Dzięki temu przeszedłem do ostatniego etapu selekcji, która miała odbyć się w górach. Plecak miałem spakowany, przygotowany według rozpiski, wszyscy otrzymaliśmy odpowiednie wytyczne: wczesnym rankiem o godzinie 5.00 mamy stawić się w miejscowości Cisna niedaleko Bałigrodu. Czas start.

– Do zobaczenia, panowie – powiedział jeden z instruktorów i wsiadł do Mercedesa Galendy, po czym odjechał. Zaczęliśmy się grupować: kto z kim jedzie, ja przyjechałem z kolegą Groblą, ponieważ byliśmy z tej samej jednostki wojskowej. Nikt w jednostce nie wiedział, że jestem na selekcji, trzymałem to w tajemnicy, brałem urlop i przyjeżdżałem na zaliczenia.

Droga w Bieszczady odbyła się z przebojami: złapaliśmy kapcia, a w trakcie wymiany wulkanizator pomylił felgi. Musieliśmy kombinować, dodatkowo pod Radomiem urwał się tłumik, który spawaliśmy w jakiejś stodole, ponieważ był wieczór i warsztaty były pozamykane. Z tego, co pamiętam, spawaczem był zawodowy strażak, pracował w PSP w Radomiu. Dojechaliliśmy do miejscowości Lesko. Przejeżdżając przez most na rzece San, wpadliśmy w poślizg, takie było oblodzenie. Jak się później okazało, nie byliśmy jedynymi, którzy zaliczyli karuzelę w tym miejscu. W ten sposób dotarliśmy w umówione miejsce.

Ostatni etap był najważniejszy. Stawiałem sobie pytania: Czy się uda? Czy nogi wytrzymają sześć dni marszu, biegu, minimum snu, brak dobrego prowiantu? Co mnie czeka? W głowie układałem myśli. Na zbiórce stanęliśmy w dwuszeregu, instruktorzy przydzielili nam zalaminowane numerki. Na odwrocie były numery kontaktowe do kierownika selekcji i do Dyżurnej Służby Operacyjnej (DSO) w jednostce. Oczywiście nie mieliśmy telefonów, gdy ktoś zabłądził lub uległ wypadkowi, był zdany na siebie. Zostaliśmy poinformowani o tym, że w każdej chwili możemy zrezygnować. Szef Wydziału Szkolenia wydał nam po jednej racji żywnościowej, sprawdził zasobniki i to, co mieliśmy w plecakach. Rzeczy niedozwolone – batony, witaminy, środki przeciwbólowe, telefony komórkowe – zostały w depozycie.

Ważne były pojemniki na wodę, pamiętam – miały być trzy. Nie podano wielkości, niektórzy mieli malutkie plastikowe buteleczki, nie zajmowały dużo miejsca i były lekkie. Ja zabrałem camel back, manierkę i butelkę plastikową. Jak się później okazało, od punktu z wodą, czyli strumyka, do kolejnego punktu było tyle kilometrów do pokonania, że woda kończyła się nawet w trzylitrowym camel backu. Małe lekkie buteleczki nie sprawdziły się, tym bardziej, że kiedy dobiegaliśmy do strumyka, nie było postoju na odpoczynek, ponieważ bardzo szybko zaczynał się dalszy marsz. Można było mieć talk do stóp, plastry opatrunkowe, zegarek, namiot, norkę do spania lub folię. Obowiązkowo w plecaku znajdowała się karimata, śpiwór, zmienne spodnie, bluza, koszulka, skarpety, rękawice, czapka, buty, slipy, cały drugi komplet ubrań (nikt nie weryfikował jaki) i najważniejsze środki czystości. Ponadto latarka, nóż, ołówek, busola AK lub kompas. Wszystkie wycytane z listy rzeczy musiałem mieć, sprawdzali nas dokładnie, przeszukali dosłownie wszystko, miałem mieć tylko to minimum.

Otrzymałem mapę rejonu, podszedł do mnie Gajowy, instruktor z firmy, i zapytał: Wiesz, gdzie jesteś? Pokazałem palcem miejsce naszej zbiórki. Spojrzał na mnie i rzucił: – Nie masz ołówka? – Mam. – I szybko sięgnąłem do plecaka, by ponownie potwierdzić lokalizację

Podzielono nas na grupy i rozpoczęliśmy wyzwanie. Pierwszego dnia chodziliśmy na punkty, każdy z nas był prowadzącym, otrzymałem współrzędne i musiałem doprowadzić grupę do wyznaczonego miejsca. W trakcie marszu, gdy pojawiał się problem bo ktoś nie nadążył, wszyscy robiliśmy pompki z plecakiem na grzbiecie – nie było lekko. Dodatkowo pojawiło się bieganie dookoła maszerujących, doskonały sposób na psychiczne zajechanie człowieka. Mijały godziny, maszerowaliśmy przez cały dzień, kilka osób nie wytrzymało tempa, zrezygnowało, zbliżała się noc. Instruktor ogłosił pierwszą kilkuminutową przerwę, zjadłem suchary, konserwę, cukier z saszetki, uzupełniłem wodę w manierce i stanąłem na zbiórce.

Wspomnienia żołnierzy JW GROM



Przed budynkiem SGPSZ; I zmiana PKW Irak. Źródło: ze zbiorów autora.



Zajęcia poligonowe Sekcji Szturmowej GROM czarna taktyka. Źródło: ze zbiorów autora.

Ponownie ruszyliśmy, było już bardzo późno, po kilku minutach instruktor zatrzymał grupę, z naprzeciwka nadjechał samochód firmowy, wysiadł z niego mężczyzna, żartobliwie zapytał, jak minął dzień i czy jest ktoś, kto chce teraz zrezygnować, bo idziemy w wyższe partie gór, przed nami kilka godzin marszu, zapewniał. Nie pamiętam, czy ktoś zrezygnował, w każdym razie oferowano podwózkę do miejsca startu. Po chwili otrzymaliśmy informację, że tu rozbijamy obóz, możemy napalić ognisko. Poszedłem po chrust, inni przytargali duże kawałki drewna, ktoś rozpałał susz wydobyty spod śniegu, chcieliśmy zagrząć wodę. Rozciągnąłem norkę, ułożyłem plecak za głową w taki sposób, by goretex nie opadał na twarz, rozwinąłem karimatę, rozsznurowałem buty, wsunąłem się w śpiwór i zasnąłem, spałem w butach, przy takim mrozie nie ma szans założyć ich rano.

Obudził mnie huk strzelających petard, krzyk: alarm, alarm, zostaliście wykryci przez wroga, organizujemy wymarsz, macie minutę na opuszczenie obozowiska! W pośpiechu wcisnąłem wszystko do plecaka i pobiegłem w ustalone miejsce. Ci, co się spóźnili, rozpoczęli nocne bieganie pod górę z zasobnikiem, a ja miałem chwilę na zasznurowanie butów i spakowanie plecaka.

Szef wydziału szkolenia wydał po racji żywnościowej, wariant jak z poprzedniego dnia: dwie puszczoneki mielonki i pasztet drobiowy, dwie paczki sucharów, kawa, herbata i cukier w torebce, guma do żucia, wykałaczka i kawałek serwetki. Jak to podzielić, co zjeść teraz, co później, na ile to wystarczy?

Drugi dzień selekcji był również ciężki i wyczerpujący, kolejne osoby rezygnowały, śnieg, który spadł w nocy, utrudnił marsz, buty z każdym kilometrem stawały się cięższe. Skarpeta sucha i wytalkowana nie odparzała nogi, mogłem dalej maszerować. Ale rurka camel backu zamarzła, do tego brak wody w manierce powodował, że jadłem śnieg, nie chciałem się odwodnić. W czwartym dniu poczułem kryzys. To był etap, w którym chodziliśmy indywidualnie, własnym tempem, lecz czas był wyśrubowany. Od punktu do punktu musiałem zmieścić się w limicie czasowym. Dotarłem do strumyka, umyłem zakrwawione nogi, na dużych palcach odgniotły się paznokcie, przyłożyłem do mięsa urwane paznokcie, zawinąłem plasterem, zasypałem talkiem skarpetę, zasznurowałem dobrze buty i byłem gotowy do dalszej drogi. Wyprane skarpetki włożyłem pod kurtkę na barki, by na kolejny dzień były gotowe do użycia.

Największy ból odczuwałem przy schodzeniu ze stromego wzniesienia, traciłem przy tym dużo czasu. Nie chciałem zrezygnować, po równinie truchtałem, by zdążyć na punkt, gdzie czekał instruktor z dalszymi współrzędnymi. Mapa, kompas i liczenie parokroków, ze zmęczenia już się wszystko myliło, chyba się pogubiłem. Na trasie spotkałem chłopaków, którzy mieli ten sam problem, każdy miał inny pomysł. Kto ma rację, która decyzja jest najlepsza i doprowadzi do punktu? Szuukałem łagodnych zejść, by nie dociskać w marszu zakrwawionych palców. Ból ode-
rwanym paznokci blokował i odcinał myślenie podczas pokonywania kilometrów. Nadkładałem trasy, lecz nie mogłem inaczej. Ktoś poszedł ze mną, ja szedłem wolniej, więc zostałem w tyle. Spotkałem Groblę, kolegę, z którym przyjechałem, siedział przy strumyku i chłodził nogi – poobcierane do krwi stopy, nie mógł iść dalej, chciał zrezygnować, pogadaliśmy chwilę, dałem mu swoje plastry opatrunkowe, tzw. sztuczną skórę, założył buty i pomalutku ruszyliśmy, przez chwilę niosłem mu

plecak i przekonywałem, że razem przyjechaliśmy i dojdziemy do końca, jak nas instruktorzy nie wyrzucą, to sami nie zrezygnujemy.

Kolejna noc przy ognisku. Okazało się, że została nas ósemka. Było bardzo zimno i po dwóch godzinach snu dostałem drgawek. Ktoś w nocy patrzył, czy żyjemy, dotrzymałem do rana. Kolejny dzień, czas na przeprawę przez rzekę, zabezpieczyłem plecak i ruszyłem, udało się dotrzeć na drugi brzeg, szybko się przebrałem i dalej w drogę, zaliczyłem kolejny dzień selekcji. Dotrwałem chwili, w której poczułem się naprawdę wyjątkowo. Stałem w szeregu, na przeciwko mnie Dowódca, Pan Pułkownik Sapieryński, który pogratulował mi ukończenia morderczej drogi. Za kilka tygodni będziemy żołnierzami jednostki specjalnej GROM – uścisnął każdemu dłoń. Ci sami instruktorzy jeszcze kilka godzin temu byli nieugięci i bezlitośni, a teraz również gratulują, miłe przeżycie. Zaproсили nas na grochówkę, kiełbasę i gorącą kawę. Selekcję ukończyło nas tylko siedmiu, przemaszerowaliśmy ponad 240 km w bieszczadzkiej dziczy, temperatura w nocy spadła poniżej -15°C, niewyspani i głodni zmierzyliliśmy się z własnymi słabościami.

Nic nie przychodzi w życiu łatwo, ciężkie treningi okazały się nieodzowną częścią sukcesu, jakim było ukończenie selekcji do Jednostki Wojskowej 2305

Brygadę Kawalerii Powietrznej pożegnałem z honorami, zostałem operatorem jednostki GROM, otrzymałem numer i nazwisko operacyjne, trafiłem do zespołu bojowego, przede mną było wiele kursów i szkoleń. Poznałem zieloną i czarną taktykę, otrzymałem propozycję służby w Zespole Wsparcia Bojowego w sekcji pirotechnicznej. Szefem sekcji był Zbyszek, stary, doświadczony major, który wiedzę o materiałach wybuchowych miał bardzo dużą. Zacząłem cykl szkoleń z rozpoznania i neutralizacji materiałów wybuchowych; roboty pirotechniczne, stroje podchodzeniowe czy manipulatory są nierozłącznym elementem treningów takiej sekcji. Zaliczyłem szkolenie w Bristol, działaliśmy z instruktorami brytyjskiego SAS, szkoliliśmy się z myślą o wyjeździe na kolejną misję do Afganistanu. Rolą naszą było rozpoznanie terenu pod względem MW (materiałów wybuchowych) oraz neutralizacja ładunków, które stawały się potencjalnym zagrożeniem dla działającej sekcji szturmowej. Kolejny wylot zagraniczny zaproponował mi szef, mówiąc, że popracujemy na EOD, IEDD. Są to innowacyjne produkty, zaprojektowane przez saperów i dla saperów. Umożliwiają operatorowi maksymalną mobilność i ergonomię w obchodzeniu się z materiałami wybuchowymi na bliskich i dalekich odległościach. Wszystkie szkolenia i kursy dawały nam przewagę nad rosnącym zagrożeniem ze strony terrorystów. Od naszego wyszkolenia i zaangażowania zależało powodzenie wyznaczonej misji.

Patrząc wstecz, na swoją selekcję i służbę w Jednostce Wojskowej GROM, stwierdzam, że nauczyła i przygotowała mnie do podejmowania trudnych życiowych decyzji. Często wracam myślami do zawodowej służby wojskowej, spełniłem swoje marzenia, czuję się nadal żołnierzem, dla którego Ojczyzna i Jednostka Wojskowa GROM są wartościami najwyższymi.



Serhio

Do Jednostki trafiłem po kilkunastu latach służby wojskowej w najróżniejszych miejscach świata. Miałem wcześniej okazję zobaczyć, jak funkcjonują formacje wojskowe w różnych krajach i w różnych konfiguracjach etatowo-sprzętowych przewidywanych do realnego działania bojowego. Struktury sił zbrojnych na całym świecie są do siebie podobne, ale nigdy nie identyczne. Inaczej budują je Niemcy, Amerykanie czy Rosjanie i trochę inaczej dobierają do nich sprzęt. Inaczej także takie struktury wyglądały w Wojsku Polskim do czasu udziału w misji irackiej. Jednak nie to jest najważniejsze. Poza tym wszystkim, co już dane państwo stworzyło i posiada jako siły zbrojne, ważniejsza jest umiejętność wykorzystania owych sił w warunkach bojowych. Przekonałem się nagle, że jednak w Polsce można zrobić coś przemyślanego i mogącego osiągnąć sukces na współczesnym polu walki. Zanim dołączyłem do Jednostki, wydawało mi się, że niewiele może mnie jeszcze w służbie wojskowej zadziwić czy zaskoczyć. Życie pokazało, że byłem w błędzie.

Często mam do czynienia z określeniem: „W Jednostce miałem zaszczyt służyć z najlepszymi”. Ci, którzy nie znaleźli się po drugiej stronie bramy, mogą uznać to za frazes, banał powtarzany przez wszystkich, którzy się tam jednak dostali. To proste stwierdzenie oddaje jednak o wiele więcej, niż można by próbować opisać wysublimowanym językiem.

Żadne inne środowisko nie dało mi wcześniej takich możliwości poznawczych, kontaktowych, szkoleniowych i, co najważniejsze, uczestnictwa w takim zakresie realizacji zadań, jakie wypełniała Jednostka. Mówi się, że ilu ludzi, tyle charakterów, i tak dokładnie tu jest. Począwszy od pozytywnych wariatów, poprzez milczków, sportowców, gadułów, romantyków, introwertyków, miłośników literatury i historii, pasjonatów spadochroniarstwa, motocykli, ekstrawertyków, inżynierów-samouków, krawców, domorosłych mechaników, kucharzy amatorów, kiboli, kolekcjonerów kina erotycznego, artystów, cieśli, marzycieli, niedoszlých olimpijczyków, aż do psychoterapeutów drobiu z zamiłowaniem. Wszystkich ich łączy pewne wspólne cechy – miłość Ojczyzny, dobro Jednostki, profesjonalizm i ponadprzeciętna umiejętność pracy w zespole. Prawie zapominałem o jednym jeszcze – specyficznym,

resortowym poczuciu humoru, krążącym czasami gdzieś na granicy absurdu i cienkiej linii bezpieczeństwa – to właśnie cały GROM.

Początek – Kabul

Co rano czysty, ogolony i wbity w wyprasowany pustynny mundur polowy WP wchodzę jak zwykle leniwym krokiem do lokalnej stołówki. Przepustka na widocznym miejscu, pasek docięsnięty, guziki dopięte – niby baza NATO, ale wszyscy dopasowujemy się do trendów amerykańskiego sojusznika. Grzecznie czekając na swoją kolej, zauważam nagły ruch w drzwiach stołówki: wchodzi grupa kilkunastu ludzi ubranych w wojskowe mundury w naszym pustynnym kamuflażu. Niby nasi, ale jednak nie – dziwne pasy, dziwna broń, podpięte magazynki w amerykańskich karabinkach, paski, szelki, noże, okulary przeciwsłoneczne i inne nieznane gadzety. Wygląd jaskiniowców, przez gęste brody nie widać twarzy. Długie włosy rodem z festiwalu heavymetalowego nie przypominają rekruckiego strzyżenia. Nowi nie odpowiadają na rzucone w przestrzeń „dzień dobry”. W ogóle na nic nie odpowiadają. Gdyby nie broń i wyposażenie wojskowe, pomyślałbym, że Kabul odwiedziła delegacja bezdomnych z Dworca Centralnego w Warszawie. Biorą posiłek, siadają, jedzą – nic nie mówią albo mówią na tyle cicho, żeby nikt dookoła nie słyszał. Mam wątpliwości – może to jednak nie Polacy? Dyskretnie wychodzę za nimi przed stołówkę i wreszcie słyszę pierwsze wypowiedzi w kwiecistej, nienadającej się do zacytowania polszczyźnie – jednak to nasi. Wsiadają do pojazdów i zaczynają powoli kołować w kierunku bramy wyjazdowej z bazy; muszę mieć wybitnie głupkowaty wyraz twarzy, bo koleś siedzący w ostatnim pojeździe, widząc moje osłupienie, krótko podnosi rękę na pożegnanie. Coś w głowie zaczęło mi wtedy nieśmiało kićkować.

Droga

Basen. prowadzący wytłumaczył krótko i po męsku reguły gry, nikt nikogo do niczego zmuszał nie będzie, zrezygnować można w każdej chwili i bez podawania powodów. Instruktor omawia pierwszy test polegający na skoku z wieży do basenu, pyta czy zrozumiano. Na dole wśród kandydatów zapada kościelna cisza, więc po chwili słyszymy: ok, to pokażę wam, o co chodzi. Instruktor pozbywa się szybko z kieszeni telefonu i kluczy i tak jak stoi w ciągu ułamka sekundy skacze do basenu. Przez głowę przelatuje mi jedna myśl – wariat! Ponadto ciekawe zjawisko: miał być skok z 4 m, a wieża ma co najmniej kilka metrów więcej, ale cóż począć. Pakuję się na szczyt wieży, dostaję pakiet pytań kontrolnych, sprawdzających, czy mam łączność z rzeczywistością, po czym pada komenda „naprzód”. Ostatnia myśl przed lotem – świetnie, ale z dołu wyglądało, że te koraliki na torach do pływania są trochę dalej od siebie (zdjęte tylko z dwóch torów). Za chwilę jestem już na powierzchni. To nie była nawet rozgrzewka przed resztą atrakcji tego pięknego dnia. Chwilę po mnie skacze kawał chłopca – leci jak kłoda, po czym bez ruchu zastyga pod wodą. Wyciąga go asekuracja – przytomny, oddychający i nawet nie za mocno

zdeenerwowany. Pytają, czemu po skoku nie płynął na powierzchnię. „Nie umiem pływać, ale myślałem, że się uda” – odpowiada szczerze, instruktorzy ze zrozumieniem kiwają głowami. Pewnie już wcześniej z takimi akcjami się spotkali.

Górki. Dochodzimy do rzeczki, instruktor staje nad brzegiem i czegoś wypatruje, sprawdza stan brzegu po naszej stronie. Patrzę, obserwuję, co robi, i dochodzę do wniosku, że będziemy forsować rzeczkę (strumień – jak ktoś woli). Trochę to dziwne, że pierwszego dnia, ale co tam. Pierwszy ściagam plecak i przygotowuje się do przejścia – taki ze mnie szybki, szczeciński cwaniaczek z dzielnicy, szybciej przejdę – szybciej wyschnę, więcej wypocznę. Zdjąłem spodnie, kurtkę, ocieplacz, zmieniłem buty, założyłem worki, oklejając je na udach taśmą klejącą – gotów na sygnał. Instruktor nie mówi nawet słowa, dzisiaj już wiem, że czekał, aż skończę się przebierać i trochę wymrozę tylną, czteroliterową część ciała. Patrzy na drugą stronę rzeczki i po chwili milczenia mówi: ruszamy do mostu – trzy kilometry. Wszyscy ruszają, a ja zostaję w tych oklejonych do desantowania rzeki nogach i spakowanymi do plecaka ciepłymi ciuchami. Mam dwie opcje: gonić ich w tym stroju na lekko i wyziębć się po 15 min. lub przebrać się z powrotem i dogonić gdzieś między niedoszłym brodem a wspomnianym mostkiem. Wybieram opcję drugą, przebranie zgrabiały mi łapami zajmuje chwilę, po czym biegnę z całym wyposażeniem na plecach, wywracając się na konarach i w głębokim śniegu dziesiątki razy – cwaniactwo jednak nie zawsze polepsza sytuację. Doganiam ekipę na mostku. Właśnie odpoczywają po marszu, uzupełniają płyny, przegryzają suchary... Instruktor widzi mnie – dolatującego na klasycznym bezdechu – i z kamuflowanym uśmiechem rzuca: „Ruszamy dalej, panowie, nie mamy całego dnia!”.

Przeniesienie

W kadrach obiecują, że dokumenty na moje przeniesienie wyślą za tydzień. Piątek, po dwóch tygodniach, i nic się nie dzieje – postanawiam zadzwonić do kumpla. Kiedy dzwonię, w tle odbywa się akurat jakas piątkowa impreza, wyczuwalne są pozytywne fluidy i słychać rytmiczną muzykę. Koleś mówi wprost: jeśli obiecali, to na bank wyślą, niczym się nie przejmuj – luzik (to tak bez cytowania wojskowego języka). Dokumenty pojawiają się w poniedziałek – natychmiast rozkręca się klasyczna wojskowa awantura. Jakim prawem gdzieś się starałem, nie informując dowódców? Generalnie nie wyrażają na to zgody – szlus. Wszystko jednak kończy się na odgrazaniu i obrazie majestatu oraz braku uczestnictwa dowódcy w pożegnaniu. Po dziesięciu dniach stawiam się przed bramą Jednostki.

Druga strona bramy

Gdybym miał opisać, co w Jednostce było różnego od klasycznego wojska, musiałbym zapisać ilość kartek porównywalnych do tych użytych przy pisaniu Trylogii. Najprościej rzecz ujmując: inny świat. Młody w jednostce? Nikt na niego nie krzyczy, nikt się nie wymądrza, nikt nie przemyka chyłkiem ani nikomu nie salutuje. Ludzie, mijając cię, pytają: „Nowy? – Witamy, gratulacje, powodzenia!”. Dziewczyny w sekcji finansowej starają się pomóc, tłumaczą, co trzeba zrobić, jak wypełnić

dokumenty, gdzie pójść i z kim rozmawiać, żeby sprawy pozafatwiać. Magazynierzy doradzają, a nie wydają graty dla kwitu, tłumaczą, co brać, w jakim rozmiarze i dla czego tak, a nie inaczej. Dla człowieka, który właśnie opuścił klasyczną MON-owską jednostkę, przesyconą manieryzmem i układami, a przede wszystkim specyficznym podejściem do człowieka to jest... lekki szok kulturowy.

W noc poprzedzającą termin stawiennictwa do Jednostki przychodzi na świat moja druga córka. Dylemat – poprosić o wolne w pierwszym dniu pobytu w jednostce? Trąci trochę amatorką. Pytam nieśmiało przełożonego we wtorek – robi wielkie oczy i pyta: kiedy się urodziła? W niedzielę przed przyjazdem. To gratulacje – pisz kwit o okolicznościowy i zostaw mi na stole, ktoś znieśie do kadr, później pakuj d...sko i wracaj do domu, nie chcę cię widzieć do następnego poniedziałku. Wiem, w dzisiejszych czasach może już tak to nie dziwi, ale ówczesne realia MON-u poza bramą były zupełnie inne – wiedzą ci, którzy wtedy służyli. Wróciłem w kolejny poniedziałek dalej się dziwić – stan szokowy minął mi po upływie dłuższego czasu. Ciągle myślałem wtedy: jak to jest, że tutaj najważniejszy jest człowiek, a wiele rzeczy systemowych dopasowuje się do niego (oczywiście tam, gdzie można), a nie odwrotnie?

Military Travel Agency All Inclusive

Lecimy samolotem C-17, który wygląda jak latająca piwnica. Głównie przez to, że nie ma zbyt wielu okien, a instalacja wewnętrzna (rury, przewody, zawory, czujniki) nie jest kamuflowana tak, jak w samolotach pasażerskich – po prostu jest wszędzie wewnątrz kadłuba. Plusy? Nigdy wcześniej nie miałem okazji spać w samolocie w pozycji horyzontalnej. Tutaj po zapakowaniu naszego „cargo” zostało sporo miejsca na rozłożenie karimat, wyjęcie śpiworów i drzemkę, a Amerykanom to kompletnie nie przeszkadzało, więc była to dla mnie jedna z najkrótszych (ze względu na sen) podróży lotniczych. Ponieważ był to mój kolejny raz z wizytą w Afganistanie, nie było już takiego wrażenia, jak za pierwszym. Niemniej – klasycznie – otwarcie rampy powoduje wtargnięcie mas śmierdzącego powietrza do wnętrza klimatyzowanego kadłuba. Ciężko określić tę mieszaną zapachową (raczej odorową), ale na pewno za pierwszym razem wywołuje pewne... zaskoczenie, trochę jakby mieszać łupież z nawozem – coś koło tego... Na końcu pasa czekają chłopaki z ekipy, którą zmienimy. Wśród nich mój serdeczny kolega, zarośnięty jak Chewbacca, i gdyby nie charakterystyczny głos, to raczej bym go nie rozpoznał.

W późniejszych latach po raz pierwszy i jedyny uda mi się w czarterowym, wojskowym samolocie dostać miejsce w biznes klasie. To drugi raz w życiu, kiedy przemówiła do mnie reklama, że latanie może być przyjemne. Cateringu zero, ale przetrzeń na nogi – nie do opisania, wyspałem się wtedy.

Wieś wymarłych

Jedziemy kawał drogi i na pewnym etapie trzeba porównać pozycję realizowaną w stosunku do wskazanej w planowaniu – do tego służy specjalny terminal

z mapami. Niestety, system odczytywał aktualną pozycję z takim odświeżaniem, że trzeba było mieć cierpliwość godną szachisty, by nie wywalić ustrojstwa przez okno albo nie rozstrzelać z posiadanej broni osobistej. W każdym razie skupiam się pewnego razu na określaniu lokalizacji i przestaję na jakiś czas obserwować przetaczającą się za oknem rzeczywistość. Po jakimś czasie słyszę przez radio zapytanie: zmieścimy się po twojej stronie? Bezwiednie podnoszę głowę – spoglądam prędko w małą szybę hummera (miejscówka prawo/tył) przez noktowizor. Widzę czarno-zielone smutne twarze w turbanach, stojące ok. 0,5 m od toczącego się powoli i cicho pojazdu. Kolega zauważa, że lekko podskakuję z wrażenia, i ryczy śmiechem: jesteśmy na miejscu, we wsi, no stress.

Bracia Litwini

W tym samym obszarze działania funkcjonuje również litewski zespół zadaniowy. To wielkie chłopy – średni wzrost Litwina w ich ekipie wynosi ok. 190 cm plus odpowiednia waga. Troglodcy. Mają ze sobą psa – lekko psychopatycznego owczarka niemieckiego, który, niepilnowany, momentalnie chwyta obcych (ale i swoich!) za łydkę. Taki miał zwierz klimat. Podczas ustalania planu działania okazuje się, że będziemy potrzebować ich pomocy sprzętowej, zanim reszta naszych bagaży doleci z Polski. Zdzwaniam się z nimi w sobotę i ustaliam, że wpadnę po pożyczkę w niedzielę ok. 9.00. Rano, zaraz po śniadaniu, ruszam do zaprzyjaźnionej ekipy – daleko nie miałem, około 400 m kamienistą drogą. Wchodzę do baraków litewskich, gdzie nad całością czuwa siedzący w wejściu wielki żołnierz. Ze stoickim spokojem stwierdza, że wie, o co chodzi, i że mam wejść do pomieszczenia nr X i zapytać o kolesia X – wszystko ogarnięte. Maszeruję długim korytarzem, wyszukując numeru pomieszczenia – znajduję, pukam, po czym, nie czekając na „wejść”, pakuję się do środka i zamykam za sobą drzwi. Wygląda to trochę jak w filmie grozy: znajduję się nagle w przyciemnionym roletami pokoju o powierzchni mniej więcej 5 m², gdzie piętrowe prycze stoją ustawiane wzdłuż ścian, a pośrodku leżą spiętrzone typowe komandoskie graty: skrzynki, plecaki, amunicja, granaty, broń itd. Reszty nie jestem w stanie zarejestrować, ponieważ na środku tego usypanego śmietnika, na samej górze, podnosi nagle łeb – obudzony – psychopatyczny owczarek. Chyba trochę ze zdziwienia, że miałem tupet wejść do jego pomieszczenia, nie warczy nawet za mocno, nie atakuje, tylko wlepia we mnie wytrzeszczone ślepia – mam wrażenie, że patrzy na mnie na wdechu. Logika mówi: „uciekaj!”, ale mięśnie są jakieś wolniejsze w reakcjach – to wszystko dzieje się w ułamkach sekund. Ostatecznie pies unosi łeb trochę wyżej, ale wtedy zza poduszki jednego z łóżek słyszę po polsku (choć z litewskim akcentem): „on nie gryzie” (ale mnie pocieszył chłop) – po czym wypowiada dziwną litewską komendę do psa, po której pies przestaje szczerzyć kły i kładzie się na stercie wywalonego w środku pomieszczenia śmietnika. Niemniej nie przestaje na mnie typać wzrokiem Hannibala Lectera – jak na potencjalny posiłek.

Lokalne koziki

Przyjeżdżają w zielonych toyotach pick-up, gdzie w części cargo siedzi ich kilkunastu – obwieszeni sprzętem, niektórzy z granatami (nie granatnikami) RPG między kolanami. Dodatkowo jakieś worki, dzbanki i inne pakunki. Podjeżdżają na pełnej prędkości, więc ogon ciągnącego się za nimi, wznoszącego się pustynnego kurzu jest widoczny na kilka kilometrów. Zatrzymują auta, wysiadają w biegu, prawie przewracając się o wyrzucany sprzęt, widzę, że zabierają ze sobą worki i czajniki z pojazdów i z nimi zasuważą do szturm. Porykują, machają karabinami i żwawo wbiegają w rejon zabudowań ze wszystkich możliwych, otwartych kierunków. Od momentu ich przyjazdu do momentu, gdy wbiegli na teren zabudowań, nie mogę za bardzo wydusić z siebie słowa. Myślałem, że takie rzeczy można zobaczyć tylko na filmach typu *Lawrence z Arabii*, tylko po co te czajniki – będą obezwładniać gorącą wodą? Nasz dodatkowy posterunek obserwacyjny, o którym nie wiedzieli, znajdował się na wzgórzu nad wioską. Kiedy znikają za murami, pytam przez radio: „Daj znać, co robią, bo jakoś dziwnie cicho się zrobiło po wejściu tej husarii”. Odpowiedź z góry: wbiegli na pełnej prędkości, równie szybko się zatrzymali i właśnie zaczęli robić sobie herbatę w tych czajnikach, które wzięli ze sobą, wlekli też produkty i właśnie trwa tam jakaś... uczta czy coś. Taka kultura walki i już.

W pojeździe siedzi ze mną mój serdeczny koleżka, który nagle zauważył: „Ty, a on nie ma tego RPG-a odbezpieczonego?”. Lokalny facet (bez górnych jedynek) stoi z dwoma poobijanymi, odrapanymi granatami RPG przeplecionymi w rolniczych palcach, skierowanymi do dołu zapalnikami, odbezpieczonymi oczywiście. „Zrób mi z nim fotę” – powiedział koleżka, po chwili niezręcznej ciszy wysiadając z pojazdu. Fotę mam do dzisiaj, zmarszczki też.

Bombowiec

Sytuacja wymaga natychmiastowego działania – wzywamy wsparcie lotnicze. Po chwili dostaję potwierdzenie: do dyspozycji dostajemy bombowiec B-1 z odpowiednią ilością bomb naprowadzanych laserem i GPS-em. Trochę nie wierzę, ponieważ ta jednostka lotnicza działa zazwyczaj tylko i ekskluzywnie dla Amerykanów, więc proszę o potwierdzenia raz jeszcze – potwierdzają. Nad głową słychać najpiękniejszy dźwięk na świecie: B-1 ma promień skrętu *Titanica*, brzydotę latającej flądry, ale przez ilość bomb na pokładzie siłę ognia małej floty. Pierwsze naprowadzanie bojowe w historii polskich Wysuniętych Nawigatorów Naprowadzania Lotnictwa (JTAC), wykonane przez kolegę. Wychodzimy bez większego szwanku mimo przygód poprzedzających, jak i będących następstwami tej sytuacji – po prostu kilka długich dni.

Kilka lat później, w następstwie porwania amerykańskich żołnierzy na północy kraju, dostajemy taki sam samolot do dyspozycji na czas realizacji operacji – wszystko wtedy jest szybkie i chaotyczne, ale tak to działa w podobnych sytuacjach. Jeszcze przed wystartowaniem, na lądowisku dostaję informację przez radio, że woła mnie B-1, który jest nad głową. Łączę się i w eterze – pierwszy raz w przypadku takiego kolosa – pilotem okazuje się być kobieta. Tego dnia dostaję do

działania jeszcze dwie różne pary środków bojowych, gdzie pilotami są kobiety – kumulacja jakaś, czy co?

Idzie burza

Wykonujemy zadanie w jednej z części tego surowego kraju. Główna partia roboty jest już wykonana, pozostało podebranie naszej ekipy i dostarczenie do FOB-u. W słuchawkach panuje niezły bałagan. Na samej górze pracuje na naszą korzyść samolot rozpoznawczy X, pod nim łukiem lata uzbrojony BSL (Bezzałogowy System Lotniczy). Jeszcze niżej, na zachód, para dyżurna samolotów F-15, a pod nimi dwa śmigłowce transportowe CH-47 Chinook. Trochę węższym łukiem latają dwa śmigłowce bojowe AH-64 Apache. Te wszystkie elementy pracują w radio, symultanicznie w prawej słuchawce, i oczywiście porozumiewają się w bełkotliwym lotniczym języku angielskim. Natomiast w lewej słuchawce, tak żeby się nie nudzić, słyszę naszą komunikację zespołową. Łączność ze „sztabami armii” utrzymuje kumpel, kląć kogo popadnie we wszystkich znanych językach świata, zwalniając przy tym wszystkich z pracy jak leci. W pewnym momencie nieśmiało kalkuluję i dochodzę do wniosku, że chłop zwolnił do cywila mniej więcej półtora batalionu armii amerykańskiej. Oczywiście awantura polega na tym, że potrzebujemy od dowództwa natychmiastowego podebrania z rejonu. Niestety, idzie burza piaskowa i zabierają wszystkie środki powietrzne z nad rejonu operacji. Nachylenie terenu od miejsca, gdzie się znajdujemy, względem miejsca podebrania jest, ujmijmy to dyplomatycznie – do bani. Dodatkowo wymagające i czasochłonne. W końcu jest decyzja: zabieramy was, ale musicie być na lądowisku za maksymalnie 15 min. Nawigator patrzy na GPS, patrzy w dół stromego kamienistego wzgórza, patrzy na mnie i kiwa sceptyczne głową.

Za chwilę ekipa z całym oporządzeniem, drabinami i zatrzymanymi zaczyna schodzić w dół rumowiska, wzbudzając kamienne lawiny – na szczęście o niedużych skalach. W sumie to część drogi pokonujemy bardziej na tylnych częściach ciała niż na własnych nogach. Iluminacja księżyca była bardzo niska tej nocy, więc w noktowizorze widać teren zaledwie na kilka metrów przed nami. Kilkanaście metrów przed wskazanym lądowiskiem dostajemy pytanie od pilota śmigłowca szturmowego, czy naszym lądowiskiem jest to obecnie podświetlone wiązką laserową. Potwierdzam. Po chwili zgłasza, że lądowisko jest za wąskie i za blisko potencjalnej lokalizacji przeciwnika. Podaje współrzędne następnego i nakazuje pośpiech, bo od zachodu burza już blisko. Sprawdzam odległość na GPS – dodatkowe 200 m w tym samym terenie, tylko niżej. Przekazuję pilotom informację o trudnościach terenowych oraz widzialności. Pilot potwierdza: zrozumiałem widzialność słaba, mogę strzelić wam na kierunku hydrę (rakietę do podświetlania IR). Chcę przekazać, żeby tak zrobił, ale dopiero na mój sygnał, po przekazaniu chłopakom, co dzieje się w powietrzu (nie słyszą korespondencji z helikopterami). Naciskam przycisk nadawania i mówię z zadyszką: „Roger... but... stand by for...” – i momencie, gdy pada „for”, w ciszy słychać wyraźny dźwięk odpalania rakiet, po czym tłumioną eksplozję.

Jestem już na dole kolumny schodzącej, pokonując większość skalnej trasy na tylnej części ciała, bo muszę ocenić lądowisko przed podebraniem – taka robota.

Kiedy dobiega mnie świst rakiety, słyszę za sobą komentarz kolegi: „...zaczyna się...” Szybkie „wydyszenie” z siebie aktualizacji sytuacji do chłopaków przez radio i wszyscy wiedzą, skąd poszła rakietka. Chwilę po zadziałaniu głowicy rakiety (rakietka wystrzeliwana przez pilota automatycznie detonuje głowicę na pożądanej odległości i kierunku od śmigłowca) noc w noktowizorach zmienia się w dzień. Mam wrażenie, że widać skraj doliny po drugiej stronie. Korzystamy z chwili światła, żeby podejść sprawniej do kolejnego wskazanego lądowiska. Ponownie łączy się z nami pilot śmigłowca Apache i ponownie przekazuje informację z Chinooków, że lądowisko jest za małe do bezpiecznego podebrania – sugeruje kolejne, w dół, ok. 100 m dalej. Patrzę na ekipę za mną, kolumna się rozciąga, czasu do nadejścia frontu burzowego coraz mniej. Koleś z tyłu mówi: „ląduj ich gdzieś tutaj, dalej może być problem”. Faktycznie, ściana zaczyna przechodzić w zupełną stromiznę. Po prawej stronie znajdujemy półkę skalną – wymiarowo zupełnie niepasującą do lądowania takiej krowy, jaką jest Chinook, szczególnie w nocy. Podaję opis i podświetlam lokalizację pilotom – każą chwilę czekać, podejmują decyzję. Za chwilę zgłaszają – mamy tylko jedną szansę, potrzebujemy działania z ziemi, więc trzeba zabierać się ekspresowo, drugiego podejścia nie będzie. Podświetlamy środek lądowiska i ściany skały za nim. Pilot schodzi do podebrania i utrzymuje maszynę w zawisie (na skoku), dotykając powierzchni ziemi tylko dwoma tylnymi kółkami, po czym otwiera rampę. Tylny śmigło po przekoszeniu znajduje się w odległości może 1,5 m od skały – chociaż w noktowizji wydaje się to o wiele mniej. Pakujemy się z gratami na biegu do środka i startujemy. Za nami ściana piaskowej burzy pokrywa teren podebrania w ciągu kilku minut. W drodze do FOB-u nikt nic nie mówi – wszyscy za to dyszą jak parowozy. Miałem później okazję podziękować pilotom za to niebywałe podebranie – pogadaliśmy, jak to wyglądało z ich perspektywy, ale to już zupełnie inna historia.

Podsumowanie

Człowiek zawsze szuka pozytywnego punktu odniesienia. Zazwyczaj w sytuacjach, w miejscach, gdzie zespół ludzi, z którymi pracuje, jest jednością, monolitem. Tam, gdzie zaufanie jest na tyle mocne, że nie musisz otwierać oczu i sprawdzać, żeby wiedzieć, że twoi koledzy, bracia tam są. Żeby wiedzieć, że pomogą ci wtedy, kiedy zajdzie taka potrzeba, a oni doskonale wiedzą, że zachowasz się dokładnie tak samo. Ci ludzie i ich klimat, zasady postępowania, reguły i wsparcie pozostaną dla mnie zawsze wzorem.



Dariusz Daro Pollak 682

Rotacja: zaczęła się kolejna zmiana w Afganistanie, moja trzecia. Wchodzę do B-chaty, w której mieszkaliśmy całą sekcją na poprzedniej zmianie. Mam swój „boks” – taki własny pokój z dykty. Rzucam graty na ziemię i siadam na łóżku – pierwsze wrażenia i odczucia: jakbym wrócił z urlopu do drugiego domu. Jakies osiem miesięcy wcześniej zęgnalem się z tym miejscem.

Pierwsze dni są przeważnie poświęcone na aklimatyzację, bez większej aktywności – przejmowanie sprzętu, sprawdzanie, przystrzeliwanie broni. Tym razem było nieco inaczej, ponieważ na horyzoncie była „ciekawa robota”, do której jesteśmy stworzeni, czyli *hostage rescue*. HR są operacjami najtrudniejszymi do realizacji, ponieważ życie zakładnika staje się tu priorytetem – to do takich operacji trenujemy, dając z siebie wszystko. Taki typ „roboty”, dla każdego operatora jest jak wiosienka na torcie, szczególnie podczas tej wojny.

Z informacji wywiadowczych wynika, że mamy trzech policjantów afgańskich, którzy mają zostać publicznie straceni, w najpopularniejszy wśród talibów sposób – obcięcie głowy. Znamy też lokalizację przetrzymywanych zakładników: wysokie góry, jedna z którejs zapyziałych wiosek w tym, w sumie, pięknym kraju. Mamy pakiet informacji, czas na szybkie planowanie, podczas którego ustalamy lądowisko dla śmigłowca oraz drogę podejścia. Dwie sekcje wchodzące na dwa compoundy, pozostałe, wraz ze snajperami, robią tzw. security. Sekcja, w której jestem, wchodzi do jednego ze wskazanych zabudowań, kolejna sekcja bierze sąsiadujący budynek. Plan jest dopracowany i gotowy, śmigłowiec zapotrzebowany. Zadanie musi zostać wykonane do jutra, taki jest deadline, inaczej policjanci zostaną zabici.

Realizowane przez jednostkę operacje charakteryzują się tym, że są wykonywane głównie w nocy, tym razem również nie było żadnych odstępstw. Nawigatorzy zaplanowali trasę z takim wyliczeniem, żeby pomiędzy godz. 3.00 a 4.00 zapukać do drzwi gospodarzy. Każdy z nas szykuje siebie i sprzęt do zadania na własny sposób. Moja funkcja w sekcji to breacher, zrobienie przejścia to moje zadanie. Nożyce, ładunki wybuchowe standardowe na drzwi i coś większego w razie ciekawszej przeszkody. Noktowizor, baterie zapasowe, 14 magazynków, granaty, lighsticki,



Po zatrzymaniu talibów i znalezieniu zakładnika. Źródło: ze zbiorów autora.

batony energetyczne, woda. Karabin HK 416 z tłumikiem. Lubię go, bo jeszcze mnie nie zawiódł. Pistolet (wtedy jeszcze miałem USP), strzelba do otwierania „złośliwych” drzwi i kupa amunicji do niej. Od rana wszyscy grzebiemy przy sprzęcie, tak żeby być gotowym na misję. Wieczorem chwila odpoczynku, ale chyba nikt nie jest w stanie zasnąć. Jestem zbyt podekscytowany, zresztą jak przed każdą operacją.

Zbliża się godzina startu – ok. 24.00 ruszamy na lądowisko w Bagram. Ogromny „autobus” Chinook CH-47 czeka z otwartą rampą, zapraszając nas swym przyjemnym światłem do środka. Start, dźwięk wirników i silnika, niepowtarzalna atmosfera sytuacji. Twarze moich towarzyszy broni nie zdradzają żadnej z emocji, jakie im w tym momencie towarzyszą. Nic, oprócz koncentracji i skupienia. Ja czuję strach, ekscytację, podniecenie, adrenalinę, ale myślę, że też tego nie widać na mojej twarzy. Tak jak każdy, jestem w 100% skoncentrowany. To, że zrobiłem podobnych operacji już wiele, a na ćwiczeniach – tysiące, nie znaczy, że mogę podejść do tego na luzie.

Po ok. 40 min. lotu widzimy sygnały załogi – „one minute”, koniec laby, trzeba się szykować do szybkiego opuszczenia śmigłowca. Przyziemienie, tym razem dość miękkie, wyskakujemy i ku naszemu zdziwieniu wpadamy po kolana w śnieg. Tego dane wywiadowcze nie podały! Pierwsze zaskoczenie: dużo śniegu, o wiele za dużo. Pierwsze 300 m idziemy w ślimaczym tempie, w śniegu po kolana, już wiemy, że czas będzie nam uciekał szybciej niż zazwyczaj. Do celu mamy jakieś 2500 m. Nie wiem, czy mieliście okazję iść w głębokim śniegu, brodząc po

kolana. Dodajcie do tego obciążenie 40–50 kg ekstra i wysokość 3000 m n.p.m. Teren jest mocno pofałdowany, schodzimy i wchodzimy, końca tego nie widać, a czas ucieka. Jest godz. 4.00, ostatni dogodny moment do ataku, a my do obiektu mamy jeszcze jakieś 500 m. Przyspieszamy i wtedy słyszymy nawoływanie imama z meczetu na modły.

Efekt zaskoczenia – to, co jest bardzo istotne – prawdopodobnie minął i mamy tego świadomość. Teoretycznie wszyscy mężczyźni w wiosce właśnie wybierają się do meczetu, a my przystępujemy do biegu w kierunku naszego celu. Ostatnie 100 m pokonaliśmy sprintem. Nie wiem, jak nawigatorom udało się bezbłędnie określić budynki do ataku, ale zanim podszedłem, by ustawić się do bramy wejściowej, snajperzy stali już na drabinach, trzymając swoje sektory. Synchronizacja ataku i wchodzimy na dwa dziedzińce równocześnie. Moja sekcja – lewy budynek, druga – prawy. Drzwi do budynku są otwarte, nie trzeba używać strzelby ani tym bardziej ładunku. Wbiegamy do pomieszczeń, jedno po drugim, w operacji HR szybkość ma ogromne znaczenie. W naszym budynku nie ma zakładników. Czysto, czyli bez zagrożeń. Jedna kobieta – mężczyźni prawdopodobnie w meczecie. W budynku sąsiednim słyszymy w radiu „Bingo!”: mamy zakładników i kilku talibów. Na nasze szczęście chłopcy nie byli zbyt religijni, bo nie obudziły ich nawoływania imama ani nasze wejście. Smacznie spali, kiedy druga sekcja zaczęła zakładać im kajdanki na ręce. Operacja zakończyła się sukcesem – jeden policjant został uratowany, jeden uciekł talibom dwa dni wcześniej, a co do trzeciego, to nikt nie potwierdził, czy w ogóle był, możliwe więc, że był po prostu jednym z porywaczy. Do bazy wracaliśmy już naszymi Mi-17. Zmęczeni, ale szczęśliwi. Po każdej akcji omawiamy, co się wydarzyło, i wyciągamy wnioski. Ta operacja dała nam ważną lekcję. Zdjęcia satelitarne nie pokazują głębokości pokrywy śnieżnej. Jeżeli nie masz takiej informacji, a wiesz, że w górach leży śnieg, to zabieraj pierd... rakiety śnieżne. Lepiej nosić niż przeklinać, że się nie wzięło, a żołnierskie szczęście nie jest tylko pustym życzeniem. Czasem się przydaje.



st. chor. rez. Edmund Solak – pielęgniarz, anestezjolog i socjolog

Moje motto to słowa św. Jana Pawła: „każdy ma swoje Westerplatte, coś co musi obronić”, dlatego zawsze chciałem robić coś niezwykłego i pożytecznego dla siebie i innych. Kiedy w 1998 r. dostałem zaproszenie do służby w JW GROM (JW 2305), ucieszyłem się, że mam przed sobą nowe wyzwanie. Na opłatku w 1998 r. złożyłem życzenia generałowi Petelickiemu oraz podziękowałem za propozycję służby w tej Jednostce. W ciągu trzynastu lat mojej służby w GROM Generał był kilka razy moim pacjentem. Kiedy pobierałem mu krew na badania, robiłem EKG czy różnego rodzaju iniekcje, musiałem zachować „kulturę sztabową”: z meldunkami przed i po zabiegu. Na wspomnianym opłatku złożyłem także życzenia cichociemnym, gen. Bałukowi – „Starba” oraz legendarnej „Kamie”. Oni oraz kolejny cichociemny – Alojzy Józekowski, to także moi pacjenci. Dla mnie to były ważne osoby, jednak w ambulatorium nie wywyższali się, zachowywali jak zwykli pacjenci w przychodni. Troszczyli się o swoje zdrowie jak inni, ale nie poddawali się chorobom. Mieli dużo wewnętrznej energii.

Służąc w „Firmie”, oprócz strzelań, WF-u, kwalifikacji, zabezpieczenia poligonów czy skoków, zaznajomiłem się z pracą w laboratorium i fizykoterapią. Musiałem bardzo dobrze znać patofizjologię nurkowania oraz zagadnienia z medycyny hiperbarycznej. Dzięki temu nauczyłem się badać uszy i je płucać. W czasie skoków, które zabezpieczaliśmy, pełniłem funkcję chronometrażysty co było kolejnym ciekawym doświadczeniem. W 1999 r. pojechałem na selekcję. Pierwszego dnia była mżawka, czasem padał prawdziwy deszcz. Starszy kolega kazał rozpalić mi ognisko. Fajnie – pomyślałem. Ale ponieważ „żołnierz jest żołnierski”, jak mawia mój kolega z Lublińca, zabrałem się do pracy. Dałem gałęzie świerku na spód, na to położyłem korę sosny oraz brzozy i suchą trawę. Zdobyłem też w miarę suche patyki. Okazuje się, że w czasie deszczu są miejsca, gdzie można znaleźć coś suchego i nadającego się do palenia: gęste zarośla, korony drzew, zwalone pnie, wszelkie zagłębienia, które tworzą „dach na opał”. Wokół ogniska położyłem konary, aby schły od ciepła ognia.

Wspomnienia żołnierzy JW GROM



Moje ambulatorium na stepie afgańskim. Źródło: ze zbiorów autora.



Przekazanie leków. Źródło: ze zbiorów autora.

Wiedziałem, że jak je rozpale, nie będzie trudności w jego utrzymaniu, jeśli tylko będę miał drzewo. Kierowca Jopi na selekcję zabierał do karetki mnóstwo sprzętu – łańcuchy na koła, piłę, siekiere i materace. Byliśmy więc przygotowani na różne warunki, gotowi do bytowania. Podczas jednej selekcji w karetce spało czterech instruktorów. Każdy w miarę komfortowych warunkach.

Do szczególnych wydarzeń w trakcie mojej służby należą te, które miały miejsce 11 września 2001 r. Zastanawialiśmy się, jak takie mocarstwo, jakim są Stany Zjednoczone, mogły dopuścić do tego rodzaju ataków. Jeszcze tego samego dnia, wieczorem, zaczęliśmy z kolegą lekarzem pakować się i układać listę potrzebnych leków i sprzętu na wyjazd. Powiadomiłem o tym moją narzeczoną, z którą w czerwcu 2002 r. miałem brać ślub. Mieliśmy już zarezerwowaną restaurację... Wolałem pojechać na misję jako pierwszy z medyków i mieć później czas dla rodziny. Jednak do Afganistanu poleciałem dopiero w 2008 r. Moim głównym zajęciem była pomoc medyczna dla żołnierzy oraz miejscowej ludności. Na pierwszy patrol pojechałem z Czarnym, który był dowódcą. Afgańscy policjanci i gubernator poczęstowali nas herbatą, którą musieliśmy wypić. Czarny zapytał, co ma robić, żeby nie zarazić się jakąś chorobą i nie dostać biegunki. W przypadku pojawienia się objawów zaleciłem leki, a wcześniej – „profilaktykę alkoholową”. Wieczorem przyszedł do mnie z żółdkową gorzką.

Kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia zostałem „wyróżniony” z dwoma kolegami wyjazdem do Bagram, gdzie znajdowało się polskie dowództwo kontyngentu wojskowego. Celem podróży było przywiezienie produktów żywnościowych na naszą wigilię. Bardzo lubię Bagram, zwłaszcza kiedy, pijąc kawę na ryneczku bazy, podziwiam pasmo Hindukusz. Po zapakowaniu produktów udałem się na lotnisko, aby wrócić do Kandaharu. Niestety, okazało się, że wszystkie loty do Kandaharu zostały odwołane. Poleciałem do stolicy Afganistanu, Kabulu, mając nadzieję, że stamtąd uda mi się złapać jakiś samolot do celu. Tam się dowiedziałem, że loty są wstrzymane z powodu zablokowania pasa startowego przez uszkodzony samolot. Bardzo chciałem znaleźć się już w swoim małym pokoju i położyć we własnym łóżku. W perspektywie miałem wigilię w Bagram lub w Kabulu, w hotelu wojskowym lub polskiej ambasadzie, ale trzeba było tam dojechać. Poszedłem dowiedzieć się o najbliższe loty, w sali odpraw spotkałem żołnierzy z Kanady, okazało się, że jednak lecą do Kandaharu i mogą mnie zabrać, wszystko przez to, że leciał z nimi ich generał, który był polskiego pochodzenia. Bardzo się ucieszyłem, a kiedy siedziałem w samolocie i kołowaliśmy na pas startowy, myślami byłem już w swoim campie. Jednak dobry nastrój prysł, ponieważ samolot zwolnił bieg i otworzyła się tylna rampa. Znowu coś nie tak. W silniku wystąpiła jakaś usterka. W myślach zacząłem szukać pomysłu na wigilię. Na szczęście usterka w ciągu pół godziny została naprawiona. Od tamtej pory wiem, że to, co planujemy, nie zawsze musi się zrealizować. Wtedy jest zrealizowane, jeśli dojdzie do skutku, nie wcześniej. Po godzinie byłem w Kandaharze. Wreszcie nadszedł czas wigilii. Czekaliśmy na pierwszą gwiazdkę, która w Afganistanie jest wcześniej niż w Polsce. Ciekawie wyglądała na czerwonym afgańskim niebie. Lubiałem afgańskie niebo, zwłaszcza w nocy, kiedy byłem na wyjeździe i miałem służbę. Z tego, co przywoziłem, urządziliśmy wieczerzę wigilijną. Połamaliśmy się opłatkiem i złożyliśmy sobie życzenia. Na wojnie życzenia pokoju

Wspomnienia żołnierzy JW GROM



Przy Black Hawk na helipadzie w Ghazni. Źródło: ze zbiorów autora.



Ukąszenie przez pająka lub skorpiona. Źródło: ze zbiorów autora.

nabierają innego znaczenia, zwłaszcza jeśli jest alarm przeciwrakietowy. Kilka tygodni wcześniej rannych zostało kilku Belgów.

Drugą misję spędziłem w Ghazni, latając w zespole Medevac (medycznej ewakuacji). Po przylocie wysłałem CV do dowództwa naszych koalicjantów, po tygodniu amerykański ratownik wprowadził nas w arkana służby na Medevacu, wreszcie nadszedł mój pierwszy dyżur. W nocy obudził mnie alarm – atak rakietowy na bazę. Szybko pobiegłem do schronu. Tam biegł też mój kolega Michel, goły – nie zdążył się ubrać. To była nasza misyjna rzeczywistość. W piątek po obiedzie, gdy piłem kawę, z radia rozległ się głos: Medevac! Medevac! I kolejne linie wezwania – tzw. dziewięcioliniowiec (meldunek Medevac ma 9 lini – punktów). Po chwili leciałem w śmigłowcu, który w tym dniu był liderem, czyli lądował pierwszy i podbierał poszkodowanych. Wiedziałem z dziewięcioliniowca, że poszkodowanymi są żołnierze amerykańscy. Z okien śmigłowca zobaczyłem przewróconego MRAP-a i zielony dym, który wskazywał, gdzie jest miejsce lądowania. Za chwilę do śmigłowca przybiegli żołnierze z noszami, na których był żołnierz z amputacją urazową kończyny dolnej prawej, na wysokości kolana, oraz drugi – z raną postrzałową ramienia lewego. Tego ostatniego posadziłem na fotelu i zapiąłem pasem. Założyłem pulsoksymetr (aparat mierzący poziom tlenu w krwi), na palec, szybka ocena według skali AVPU (skala AVPU jest podstawową skalą do wstępnej oceny stanu przytomności osoby poszkodowanej: A – alert: przytomny skupia uwagę; V – verbal: reaguje na polecenia głosowe; P – pain: reaguje na bodźce bólowe; U – unresponsive: nieprzytomny, nie reaguje na bodźce bólowe), następnie GCS (Glasgow Coma Scale – skala używana do oceny stanu przytomności i reakcji) oraz ocena rany i diagnoza w kierunku odmy (obecności wolnego powietrza w jamie opłucnej). Na szczęście poza raną nie było nic niepokojącego. Żołnierz z amputacją miał założonego CAT (combat application tourniquet – taktyczna opaska zaciskowa); ja wykonałem szybkie badanie urazowe i sprawdziłem, czy z rany nie wycieka krew. W kieszeni miał jakiś przedmiot, który utrudniał ściśle przyleganie CAT do kończyny, więc założyliśmy jeszcze jedną opaskę uciсковą. W bazie czekał już ambulans i zespół do operacji. Kolejny wylot był po czterech Polaków, którzy wjechali Rosomakiem na IED (improvised explosive device). Jeden z poszkodowanych miał złamanie kości promieniowej, pozostali – urazy akustyczne i drobne stłuczenia. Trzeci wylot w tym dniu był po Polaków i Amerykanów; ci również mieli urazy spowodowane wybuchem IED. U jednego z Amerykanów stan zaczął się pogarszać, pojawiły się trudności w oddychaniu i niepokój. Mieliśmy już założyć rurkę krtaniową LTD, tzw. Kingę (rurka LT – ang. laryngeal tube). Na szczęście zauważyliśmy, że zbliżamy się do FOB Ghazni (FOB; Forward Operating Base – wysunięta baza operacyjna), więc zwiększyliśmy tylko przepływ tlenu. Pozostałych rannych spytałem, jak się czują, wykonałem szybkie badanie urazowe i w czasie lotu obserwowałem, czy nie pogarsza się ich stan zdrowia.

Wszystkich rannych przekazywano na Traumę, czyli coś w rodzaju SOR. Na początku był szybki *triage* (franc. segregacja), po czym, w zależności od stanu, poszkodowani trafiali na poszczególne „stoły”. Poszkodowanemu badano podstawowe parametry życiowe, oceniano uraz oraz wykonywano za pomocą aparatu USG badanie FAST (Focused Assessment with Sonography for Trauma – badanie służące szybkiej

ocenie pacjentów po tępych urazach jamy brzusznej)), które również zaczyna wchodzić na SOR w kraju. Na Traumie do naszych obowiązków należało przekazanie poszkodowanych, czyli udzielenie informacji z tzw. recordu – zapisu z godziną urazu i jego mechanizmem, statusem poszkodowanego: cywil, żołnierz, narodowość, podanymi lekami i wykonanymi procedurami medycznymi. Często służyliśmy jako tłumacze, gdy trzeba było przekazać Polaków lub Afgańczyków Amerykanom, a zapis był w języku polskim.

W połowie lipca zaczęły się żniwa. Miejscowa ludność za pośrednictwem starszyny doszła do nieformalnego porozumienia z talibami, aby w tym czasie zawiesić działania zbrojne i zebrać zboże. Jednak wyloty Medevac nadal trwały, z tego względu, że samochody wjeżdżały na miny wcześniej zastawione przez talibów. W sierpniu zaczął się Ramadan, czyli islamski post – w tym czasie niewiele wylotów Medevac się odbyło.

Za to we wrześniu wszystko wróciło do normy, czyli do kilku wylotów w ciągu dnia. Zaliczyłem wylot w góry, 5 tys. m n.p.m., po rannego policjanta afgańskiego. Wylot miał miejsce o 2.30. Ponieważ akcja ewakuacyjna była na dużej wysokości, gdzie brakuje tlenu, przygotowaliśmy tlen w butlach dla siebie i poszkodowanego. Po wylądowaniu sprawdziłem, czy policjant nie ma broni, ewentualnie innych „ciekawych rzeczy”. Z moim amerykańskim partnerem zebraliśmy wywiad, potem szybkie badanie, wręcz bardzo szybkie, i do śmigłowca. Mój kolega ratownik miał trudny przypadek, kiedy MRAP (Mine Resistant Ambush Protected – typ wojskowych pojazdów opancerzonych o zwiększonej odporności na miny i ataki z zasadzki) wjechał na IED i wieża przygmiotła lewe ramię żołnierzowi. Przez blisko godzinę nie można było go wydostać spod wieżyczki. Kolega myślał już o amputacji urazowej, na szczęście nadleciał polski śmigłowiec ze strażakami, którzy mieli ze sobą specjalistyczny sprzęt. Niestety, nie udało się uratować kończyny – ten polski żołnierz miał wykonaną amputację dwukrotnie.

Zbliżała się rocznica 11 września. Dzień wcześniej przeciwnicy zdetonowali w górach samochód, tzw. gruszkę, w której było 9 ton trotylu. Ładunek eksplodował koło betonowej osłony w kształcie odwróconej litery T, tzw. T-walla. Fala uderzeniowa przeszła przez bazę, powodując liczne urazy (spadające przedmioty). Poszkodowanych zostało prawie sto osób, dwie zmarły. Do pomocy zaangażowano wszystkie śmigłowce medyczne w okolicy. Ja brałem udział w trzech lotach i przewiozłem dziewięciu poszkodowanych. Mój kolega ewakuował osiemnastu rannych. Ranni leżeli na stołach na zewnątrz budynku. Kolejny wylot miał miejsce ok. 3.00. Pobiegłem na helipad (lądowisko dla helikopterów), śmigła naszych Black Hawków już się kręciły. Amerykański medyk powiedział mi, że zginęło trzydziestu jeden amerykańskich specjalsów. Szybko ubrałem kamizelkę kuloodporną, hełm, sprawdziłem gogle i radiostację. Zapiąłem się na siedzeniu i czekałem na start. Ponieważ nikt nie przeżył, nasz wylot odwołano.

Te wydarzenia dały mi dużo myślenia. Cieszyłem się, że żyję, i wiedziałem, że wrócę do domu. Teraz, kiedy jestem w rezerwie, widzę, jak ataki z 11 września zmieniły świat, ludzi i mnie. Niestety, niektóre wnioski mające zwiększyć bezpieczeństwo są kwestionowane. Służba w Jednostce i na misji to jeden z najciekawszych okresów mojej pracy i życia. Srebrny Gromik, podziękowanie od Amerykanów z Medevac, i napisanie na karcie perfuzji pozaustrojowej (sztucznego płuco-serca)

Wspomnienia żołnierzy JW GROM

prowadzonej przy operacji serca: przeszczep serca całkowity, to ważne osiągnięcia zawodowe. Kiedy kończyłem służbę w 2012 r., żegnałem gen. Petelickiego na jego pogrzebie. Był ważną postacią w moim życiu. Nauczył mnie stawiać sobie wymagania, bronić swojego Westerplatte, zawsze trzymać klasę, być obiektywnym i pracować ze specjalistami. Ważni i wspaniali są koledzy, z którymi służyłem. W dobie pandemii koronawirusa szczególnie należy docenić rodzinę i współpracowników, dających wsparcie i pozytywną energię.



nr oper. 277

Moje wspomnienia

Flagi na łodziach MARK-5 i RIB

Pomysł, aby na amerykańskich łodziach bojowych umieścić również polskie flagi, narodził się podczas rozmowy z Jamesem, dowódcą łodzi – sternikiem RIB. Podczas jednej z nich James zaproponował, że zapyta na odprawie, czy jest taka możliwość, aby dwie flagi były na łodzi, skoro walczymy razem. Poszedł rozmawiać ze swoim szefem, a ja ze swoim dowódcą, czyli Andrzejem WODZEM. Następnego dnia mieliśmy obaj dobre wieści – JEST ZGODA, pozostało mi zorganizowanie flag. Pojechaliśmy z logistyką do naszej ambasady w Kuwejcie dowiedzieć się, czy mają kilka sztuk. Okazało się, że nie. Więc łącznościowcy wysłali zapytanie, czy nowa zmiana, kiedy będzie jechała na wzmocnienie, może przywieźć flagi z Polski, czy mamy jednak je szyć na miejscu w Kuwejcie. Logistyk został zadaniowany i miał dokończyć temat. Czas realizacji był jasno określony: flagi mają być gotowe przed pierwszym zadaniem bojowym.

Celownik optyczny MARK-2 na M-4, HDS (Celownik holograficzny EOTech) na M-21, ACOG Celownik Optyczny na M-21

Pierwsze próby dostosowania M-21 do zadań w ramach taktyk mieszanych niebieska/zielona/czarna podjęliśmy w ZBB w 2000 r. na poligonie zimowym w Ustce. Na M-21 zamocowano kolimator wodoodporny HDS z możliwością przełączenia na NV (night vision). Został przestrzelany na 100 m przy kalibrze 308 WIN. Znając poprawki dla tego kalibru, „ostrzelany” żołnierz był skuteczny do 300 m, co przy założeniach owych trzech taktyk było wystarczające. Nie chodziło o narzędzie do odbijania zakładników, tylko o broń wsparcia: M-21 posiada

Wspomnienia żołnierzy JW GROM



Wieszanie polskiej flagi na łodziach przed wypłynięciem na KAAOT. Źródło: archiwum JW GROM/277.



Flaga na łodzi RIB przy platformie KAAOT. Źródło: archiwum JW GROM/277.



James, pomysłodawca Flag 1 z prawej oraz z naszywką Polska – nr oper. 277.

Źródło: archiwum JW GROM/277.

magazynki 20-nabojowe, jej zamek jest tak skonstruowany, że ani piasek na wydmach, ani słona woda nie robią wrażenia na tej świetnej broni pamiętającej jeszcze czasy Korei i Wietnamu. Ponieważ byłem już w posiadaniu karabinków M-4 oraz właśnie wchodzących SR-25, uzupełnionych karabinami maszynowymi MINIMI w dwóch wersjach: 5,56 mm i 7,62 mm, drzewo orzechowe jako łożo na M-21 wydało się trochę jak konstrukcja z innej epoki, ale nadal bardzo przyjazna dla strzelca. Zaprojektowałem montaż kolimatora z wykorzystaniem uszkodzonej szyny Szynie Picatinny (szyna STANAG 2324). Nie posiadaliśmy wtedy własnej rusznikarni, więc byliśmy zmuszeni zamówić wykonanie montażu „na mieście”, w komercyjnej firmie cywilnej. Trwało to miesiąc, ale się udało.

Po jakimś czasie pojawiły się nowe karabinki 5,56 mm, a wraz z nimi szkolenie „rusznikarskie” prowadzone przez producenta. Instruktor był na tyle świetnym gościem, że postanowiliśmy pokazać, co mamy i jakie „patenciki” zrobiliśmy, aby poprawić oryginały. Zainteresował się M-21 i zaczął oglądać naszą wersję montażu, po czym stwierdził, że w Stanach montaż jest podobny i w ramach dobrej współpracy prześle go do mnie. Był człowiekiem słownym i w następnej paczce części zapasowych znalazła się przesyłka do M-21. Okazało się jednak, że nasza myśl była lepsza, ponieważ pozwalała widzieć przyrządy mechaniczne, a towarzyście amerykańscy takiej opcji nie mieli. Zostałem więc przy naszej wersji.

HDS (Celownik holograficzny EOTech) sprawdził się na M-21. Po przyjeździe w rejon Zatoki Perskiej postawione zadania zmusiły nas do korekty wyposażenia, w tym przystosowania broni. Szukając rozwiązań pośrednich, oglądając sprzęt SEAL i chłopaków z Blackwater, zobaczyłem celownik ACOG z 4-krotnym

Wspomnienia żołnierzy JW GROM



M-21 ACOG w rękach pierwszego żołnierza z lewej. Źródło: archiwum JW GROM/277.



M-21 EOTech oraz montowanie opasek elektrycznych na magazynkach.
Źródło: archiwum JW GROM/277.



Mocowanie magazynka M4.
Źródło: archiwum JW GROM/277.



Magazynki do M 21.
Źródło: archiwum JW GROM/277.

powiększeniem. Jeden z chłopaków z Blackwater „Baby Seal” podarował nawet swój celownik Lakiemu, mojemu koledze. Jednak zadania znowu się zmieniły i wszyscy operowaliśmy na M-4. I znów potrzeba, matka wynalazków, postawiła nam zagadkę: jak wspomagać precyzyjnie ze śmigłowca chłopaków na dole przez HDS z wykorzystaniem M-4 – hmm, no nie da się. Zatem z zestawu M-21 przełożyłem celownik MARK-2 z krzyżem „myśliwskim” na M-4. Wyzerowałem na 100, a nie na 25 m, jak podawano w instrukcji zerowania M-4 – większość odległości była w tej granicy, a zerowanie przy używanej wtedy lufie 16 cali na 25 m daje skuteczność na 300 m. No i się zaczęło: uśmiechy, opowieści, docinki o słabym wzroku i wiele śmiechu zarówno po stronie moich kompanów, jak i towarzyszy o zielonych twarzach. Nawet chłopcy z marines, CIA czy Fort Brag poprawiali sobie humor. Z perspektywy czasu wiemy już, że po miesiącu w teamie SEAL pojawiły się także celowniki optyczne na M-4, a po jakimś czasie pierwsze kombinowane – z przełącznikiem na termowizję i noktowizję. Pomagaliśmy im je zerować, ponieważ żaby miały mniejsze doświadczenie, no i nie mają tego naszego genu kombinowania.

Zaczepy do magazynków do M-4

Na jeden z treningów przyjechał do Polski pluton SEAL, który miał dziwacznie przerobione magazynki: wycięto na dole otworek i umieszczono w nim sznurek (pętka). Służyło to do szybkiego wyciągania magazynka z kamizelki w rękawiczkach taktycznych. Pomysł świetny, ale nie poszliśmy za tym rozwiązaniem. Chłopaki pokazali jeszcze jedno: nie wyrzucali pustych magazynków, tylko zabierali je ze sobą, wkładając do kieszeni lub wciskając pod kamizelkę, żeby było szybciej. Nie bawili się we wkładanie magazynków do ładownic w kamizelce, ponieważ do tego są czasami potrzebne dwie ręce, a w działaniu dynamicznym, gdzie w jednej jest zawsze karabinek, jest to zbyt czasochłonne. Kilku miało do kamizelki przypięty „karabińczyk” alpinistyczny, do którego w wolnej chwili wpinali puste magazynki, właśnie za pomocą tych sznurków. To rozwiązanie było słuszne i zaczęliśmy kombinować, co zrobić, aby było szybciej. No i się zaczęło... Ktoś z naszych z ZBB wykombinował, by do magazynka za pomocą niezawodnej czarnej taśmy przyczepić tzw. kajdanki, szerzej znane jako opaski elektryczne. Inni pod wodzą Sylwka Mroza zaczęli bawić się w tzw. niszczenie mienia wojskowego i nacięli dwa rowki na podstawie magazynków, a w nich założyli specjalnie powyginany drut stalowy, będący „sztywną pętlą”. Dzięki temu rozwiązaniu można było jedną ręką zaczepiać magazynki na karabinku alpinistycznym przymocowanym do kamizelki. Było to rozwiązanie skuteczne i przez kilka lat stosowane na szturmie.

Był też drugi patent dla bardziej leniwych i czasami zawodny ponieważ ucho się wysuwało. Patent polegał na tym, że do stopki magazynka za pomocą czarnej, szarej lub zielonej taśmy przyklejało się ucięty kawałek tzw. kajdanki (duża opaska elektryczna). Było to rozwiązanie szybsze w realizacji i nie ingerowano w konstrukcję magazynka ale niestety klej taśmy „puszczał” i magazynki odpadały od karabińczyka lub jeden koniec kajdanki się wysuwał z taśmy podczas wyciągania magazynka z ładownicy.

Wspomnienia żołnierzy JW GROM



Jedno z trzech zdjęć wykonane przez reportera Reutersa śp. Desmonda Boylana.
Źródło: archiwum JW GROM/277.



Znak Grup Szturmowych Armii Krajowej, Kandahar 2007–2009.
Źródło: archiwum JW GROM.

Sylwek zwrócił uwagę na jeszcze jeden problem, a mianowicie na hałas podczas biegu z pustymi magazynkami w lesie, kiedy to konieczne było szybkie przemieszczenie się po zerwanym kontakcie ogniowym. Byliśmy jak owce na połoninie.

Wracając z domu z Lublińca Sylwek przywiózł worek, który przymocował sobie do pasa pod kamizelką. Zaczęliśmy go testować i kombinować, co w nim poprawić, aby nie przeszkadzał jak jest pusty. Po kolejnej podróży do domu nowinka była gotowa. Worek składało się wzdłuż na trzy, skręcało w rulon i spinało dwiema tasemkami z rzepem. Następnie doszedł ściągacz u góry, aby regulować otwór, a nawet móc go zamknąć. To rozwiązanie jest obecnie znane jako worek zrzutowy.

Pracując z Drago, dużo się nauczyliśmy i dowiadaliśmy o rozwiązaniach amerykańskich. Jednym z nich było zjawisko prowadzenia firm lub praca dla firm, które wykonują kontrakty dla sił zbrojnych USA. Drago przestrzegał, aby uważać i nie pokazywać im za dużo, ponieważ skopiują i wyprodukują jako swoje. I tak się stało z mocowaniem do magazynków. Przyszedł jeden taki miły kolega z aparatem, zrobił kilka zdjęć, a po miesiącu pojawił się z kartonem gumek z uchem zakładanych na magazynki na dole do wyciągania ich z ładownic z możliwością zaczepienia na karabinku na kamizelce. Za jedyne 5 dolców. Oczywiście nie kupiliśmy, bo nasze rozwiązania były nasze i nie będziemy płacić 5 dukatów za sztukę, skoro zarabialiśmy 1200 miesięcznie z dodatkami. Po jakimś czasie zrezygnowaliśmy z drutów i opasek elektrycznych i przeszliśmy tylko na worki.

Zdjęcia pod pomnikiem Saddama Husajna w okolicach Umm Kasr

Wiele kontrowersji i dyskusji budziła i budzi szczególnie jedna fotografia z historii JW GROM: zdjęcie części grupy szturmowej GROM w kominiarkach wraz z naszym ówczesnym dowódcą operacyjnym z Navy Seal, dowódcą Jednostki gen. Romanem Polko oraz amerykańskimi załogami łodzi bojowych pod namalowanym na cokole portretem dyktatora Saddama Husajna. Wykonano trzy zdjęcia: jedno z flagą polską, drugie z flagą amerykańską i trzecie bez żadnej flagi. Autorem tych zdjęć jest były reporter Reutersa śp. Desmond Boylan (1964-2018).

Emblemat – znak Polski Walczącej, Grup Szturmowych AK

Jednym z pomysłodawców noszenia kotwicy Polski Walczącej przez żołnierzy Oddziału Bojowego GROM był śp. por. Damian „Diabeł” Piernicki. Pomysł zrodził się w Kandaharze na pierwszej zmianie w 2007 r., podobnie jak namalowany na pojazdach znak Grup Szturmowych AK. Oznaczenia te miały wyrazić cześć i szacunek dla naszych protoplastów. Kilku kolegów zrobiło sobie nawet takie tatuaże, jeszcze zanim zaczęły być modne. A znak Grup Szturmowych przejęła nowo utworzona Jednostka AGAT za sprawą śp. płka Sławomira Berdychowskiego, dowódcy IV zmiany

Wspomnienia żołnierzy JW GROM



Śp. Damian z pierwszą naszywką Polska Walcząca. Śp. „Kaśka” w kamizelce z systemem MOLLE.

Źródło: archiwum JW GROM/277.



Źródło: archiwum JW GROM/277.



Znak Grup Szturmowych Armii Krajowej, Kandahar 2007–2009. Źródło: archiwum JW GROM.

w Kandaharze, w której skład wchodziła połączona grupa zadaniowa składająca się z trzech jednostek: GROM, Formozy i Jednostki Wojskowej Komandosów. Co ciekawe, jednostka z Lublińca po tej misji przerobiła znak PW, tworząc jej hybrydę poprzez połączenie ze sztyletem, i ustanowiła swoim znakiem rozpoznawczym. Damian był wizjonerem. W 2005 r., broniąc swoją pracę magisterską, zaproponował ujednolicenie szkolenia paramedyków w siłach specjalnych, a temat jego pracy brzmiał: *Koncepcja edukacji wojskowych ratowników medycznych w jednostkach specjalnych Wojska Polskiego*. W Polsce nie było jeszcze takiego rodzaju sił zbrojnych jak wojska specjalne, a Diabeł obronił swoją pracę, podchodząc do sił specjalnych całościowo.

Polska kamizelka z systemem MOLLE

Działając w rejonie Zatoki Perskiej w 2002 r., spotkaliśmy kilka nacji, które przysłały swoje jednostki operacyjne. Zauważyliśmy, że posiadają jedną wspólną cechę w wyposażeniu: naszyte paski na kamizelkach. Podczas spotkań zauważyliśmy też, że są dwa systemy, jeden z szyciem naprzemiennym i drugi z równoległym, tzw. mola. W sklepie (PIEX) można było kupić różne kieszonki i zaczepy do tego systemu, a on sam był bardzo prosty w obsłudze. Niestety, nasz logistyk nie chciał się zgodzić na zamówienie i zakup kamizelek z tym systemem. Jeden z naszych dzielnych dowódców sekcji, śp. Krzysztof „Kaśka” Kaśkos, pożyczył od kolegi z SEAL kamizelkę, pojechał do miasta i kupił w sklepie taśmy, nici i igły. Następnie siedział kilkanaście godzin i przerabiał pokrowiec swojej kamizelki kuloodpornej z gładkiej z rzepami na system MOLLE. Po powrocie przekonał dowódcę oddziału i kogoś w sztabie, żeby zgodzili się na uszycie pierwszych naszych kamizelek tego typu. Oczywiście okazało się, że nie było dostępnej kodury w polskim kamuflażu, więc uszyto je z dostępnego francuskiego, co się okazało dobrym wyborem kamuflażu w Iraku, ponieważ duże plamy świetlnie komponowały się z terenem. Niestety, kolejna wersja miała być w kolorze oliwki, aby można było jej używać w ubraniu cywilnym. Firma dostarczająca nie podołała ciężarowi zamówienia i zamiast utrzymać parametry kodury, zmieniając tylko kolor, zmieniła też kilka szczegółów, przez co kamizelki nie nadawały się do użycia i z nich zrezygnowano. Była jeszcze jedna próba uszycia kamizelek, równie nieudana. Później wprowadzono już nowy model.

Kamizelka zaprojektowana przez „Kaśkę” jest teraz poszukiwana przez kolekcjonerów sprzętu jako jedno z ładniejszych i lepiej przemyślanych rozwiązań. Wśród elementów konstrukcji była tzw. kamizelka wodna, czyli kamizelka wykonana tylko z mocnej siatki z naszytymi taśmami w systemie MOLLE. Można powiedzieć, że rozwiązanie to obecnie jest nazywane plate carrier. Oczywiście zamysł jest ten sam, ale materiały już inne. Kamizelka ta budziła szereg problemów prawnych, ponieważ nie przystawała do tzw. opisu kamizelki kuloodpornej. Taka kamizelka to pokrowiec wraz z kieszeniami, ładownicami, wyposażony we wkład balistyczny wykonany z miękkiego kevlaru i dodatkowo wzmocniony płytami balistycznymi o odpowiedniej klasie odporności. Kamizelka wodna zaś to tylko pokrowiec z płytą i dlatego otwartym pozostawało pytanie: czy jeśli żołnierz zostanie ranny

Wspomnienia żołnierzy JW GROM



Znak Grup Szturmowych Armii Krajowej, Kandahar 2007–2009.
Źródło: archiwum JW GROM.

daje rękojmię zachowania tajemnicy	
w zakresie dostępu do informacji niejawnych	
Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego / Unii Europejskiej*	
oznaczonych klauzulą:	
NATO CONFIDENTIAL – na okres do:	2024.02.27
(nazwa klauzuli tajności)	(termin ważności)
NATO SECRET – na okres do:*	2021.02.27
(nazwa klauzuli tajności)*	(termin ważności)*
COSMIC TOP SECRET – na okres do:*	2019.02.27
(nazwa klauzuli tajności)*	(termin ważności)*

Cosmic top secret.
Źródło: archiwum JW GROM/277.

lub zginie, posiadając na sobie tylko płyty, to czy on lub jego rodzina dostanie odszkodowanie? Po latach na szczęście nie ma już takich dylematów i prawo zostało dostosowane do wymagań żołnierskiej służby.

Męskie rozmowy i sprawdzanie granicy tolerancji

Pierwsza grupa zadaniowa w rejonie Zatoki Perskiej i jej pierwszy kontakt z innymi jednostkami specjalnymi nie podczas treningu, a przed działaniami bojowymi to maj 2002 r. Okazało się to prawdziwym polem do popisu dla wszystkich „testosteronów” i samców alfa. Niby się znamy jako przedstawiciele tego samego rodzaju instytucji, ale jako pojedyncze osobniki pozostajemy sobie obcy. Wpływa na to różnica kulturowa i bariera językowa, choć ta druga trudność wbrew pozorom czasem ułatwia konsolidację i znalezienie porozumienia w tym środowisku. „Testosterony” muszą być na pierwszym planie w swoich stadach i muszą dokopać przeciwnikowi z drugiego stada. Ta rywalizacja jest polem do popisu dla całej loży szyderców znanej z serialu *Muppet Show*, odgrywających rolę kultowej pary dziadków-tetryków.

Zaczęło się od oficjalnych powitań, przedstawień jednostek, poszczególnych specjalności i sprzętu oraz pokazów umiejętności strzeleckich, taktyk i technik, sprawności fizycznej i innych kompetencji dających możliwość pokazania się z jak najlepszej strony na arenie międzynarodowej. Po tym etapie zaczęły się nawiązywać pierwsze znajomości formalne i nieformalne, a wraz z nimi wydarzać różne zabawne historie oraz takie, o których raczej nie powinno się wspominać publicznie – należałoby im nawet nadać na stałe klauzulę TOP SECRET COSMIC. Jedną z takich historii to uczenie się różnych slangowych określeń i jednocześnie przemycanie zagranicznym partnerom czegoś, z czego można później żartować przez kilka tygodni. Tego typu wrzutką była nauka mówienia sobie „cześć” na wszystkie sposoby, zarówno oficjalne, jak i wśród znajomych, a nawet tych rzucających do dziewczyn w knajpach czy dyskotekach.

Jeden z naszych kolegów „testosteronów” ps. Maras, wywodzący się z Marynarki Wojennej i posiadający całkiem dobrą znajomość języka angielskiego, znalazł swojego odpowiednika i prowadził z nim wymianę edukacyjną polegającą na nauce kolejnych określeń i słów. Oczywiście dostał po uszach od swojego kompana z Żab, a że jego marynarska duma musiała być górą, to wymyślił na szybko wrętkę – odpowiednie przywitanie przyjacielskie na odległość dalszą i bliższą. Polegało to na tym, że z dalszej wystarczyło zrobić kilka obrotów dłonią/ręką na wysokości piersi, a uniesienie dłoni miało oznaczać „cześć” – *hello*. Z kolei z mniejszej odległości można było wzbogacić przywitanie słowami „nas... mi na klatę”. Niestety, nasz kolega nie przewidział, że jego adwersarz jest szefem plutonu i postanowi się pochwalić znajomością nowo nabytej techniki przywitania na odprawie, gdy tylko zobaczy naszego polskiego szefa. I tak się stało, a nasz boss, niestety, nie lubił być stawiany pod ścianą, mimo że sam też potrafił ostro zażartować, co odzwierciedlał jego pseudonim – Magiczny. To, że odprawa się skończyła, usłyszeli chyba wszyscy z sił specjalnych w bazie, ponieważ Magiczny wszedł przez bramę nie używając do jej otwarcia klamki,

ze znanym wszystkim okrzykiem: „do mnie k...!”. No i zaczęła się odprawa wewnętrzna, stały element dnia, ale nie w takim wydaniu. Na tej usłyszeliśmy, czego nam nie wolno pod żadnym pozorem i żeby już więcej nawet nie próbować tłumaczyć Jankesom niczego, od tego są słowniki. Jak opadł kurz, nasi kompani zza wielkiej wody mieli wielki ubaw ze swojego szefa, że dał się tak zrobić, jak to się mówi w wojsku – jak młody. Sam nie miał nic do naszego cwaniaka, bo to męski świat i nie ma co się obrażać, tylko czekać na potknięcie się jednego z rodziny samców alfa i je wykorzystać.



Drabina sztywna oraz na pierwszym planie mocowanie na magazynku.

Źródło: archiwum JW GROM/277.

Drabina sztywna – do abordaży na jednostki pływające

Pomysł został zaczerpnięty od kolegów z Navy SEAL's, zmieniliśmy tylko kilka szczegółów. Pierwszym z nich był zaczep – zespół roboczy, składający się z osób mających doświadczenie i wiedzę w obróbce metali oraz konstrukcji statków i okrętów, zaprojektował kilka rozwiązań. Z powodu kiepskiej krajowej logistyki i procedur związanych z transportem udało nam się również przekonać szefostwo Jednostki do wykonania drabiny na miejscu. Nie było dostępnych drabin z certyfikatami wysokościowymi, więc wiedza żołnierzy Zespołu Bojowego B pozostawała jedyną rękojmą

bezpieczeństwa tej konstrukcji. Zaprojektowanie jej zajęło kilka dni intensywnej pracy, po czym podjęto decyzję o wysłaniu logistyka do miasta, aby wykonać w Kuwejcie dwie lub trzy drabiny z duraluminium. Logistyk ten nie był naszym etatowym żołnierzem, ale miał duże ambicje, więc przy każdej okazji próbował przypisywać sobie autorstwo tego sprzętu, a nawet nazywać go własnym nazwiskiem. Po powrocie do kraju logistyk odszedł z jednostki i wojska, a drabiny sztywne zostały na wyposażeniu i służyły dalej z Oddziałem Bojowym na misjach.



Drabina sztywna.

Źródło: archiwum JW GROM/277.



Wspomnienia o pierwszym misyjnym Kapelanie JW GROM ppłk. ks. Andrzeju Jakubiaku

Andrzej Jakubiak urodził się 23 lutego 1952 r. w Wrocławiu. Od najmłodszych lat był typem społecznika i sportowca, osobą, której zawsze „chciało się chcieć”. Przykładem na taką postawę niech będzie to, że jeszcze ucząc się, zdobył tytuł przewodnika PTTK i organizował piesze rajdy dla młodzieży. Później został Honorowym Dawcą Krwi i był czynnym krwiodawcą do chwili, kiedy na misji, do której został skierowany po święceniach kapłańskich, zachorował na malarię. Z sentymentem wspominał także czasy, gdy na Odrze spełniał się w kajakarstwie. Nie bez dumy stwierdzał, że „bary moje są efektem wiosła”. Na pewno nie sądził, że pasja młodzieńcza zaprocentuje kiedyś, w dalekiej przyszłości.

We wcielaniu w życie przesłania „by chciało się chcieć” dla wielu był wzorem. Dość powiedzieć, że jego zainteresowania były tak szerokie, że niektórym brakuje życia, aby choć w części je realizować. Ogrodnictwo, pszczelarstwo, wędkarstwo, łowiectwo, umiejętność gry na gitarze i organie, to wszystko były aktywności, które ciągle go absorbowały. Jednak pasje nigdy nie przystąpiły mu do powołania. Można śmiało powiedzieć, że Bóg powołał go dla ludzi. W tej misji spełniał się całkowicie.

Lata 90. są początkiem nowego etapu kapłaństwa księdza Andrzeja. To wtedy spotkał ludzi, którzy dostrzegli w nim potencjał na kapelana Wojska Polskiego. Wówczas też odkrył swoje kolejne powołanie i potraktował je jako wyzwanie, w związku z czym w 1994 r. wstąpił w szeregi Sił Zbrojnych RP. Był to czas organizacji Ordynariatu Polowego, tak więc wszystko, co z nim związane, było dopiero kreowane, także jego faktyczne miejsce w systemie sił zbrojnych. Spotykały się stare i nowe poglądy, kształtowała nowa wizja wojska. Część środowiska wojskowego przychyliła się do tego, aby kapelani byli stale obecni wśród żołnierzy, inni wręcz przeciwnie. Stawiali pytanie: kto to widział, ksiądz w wojsku czy w innych formacjach bądź służbach? Jak wspominał Andrzej: „przekonanie żołnierzy

Wspomnienia o pierwszym misyjnym Kapelanie JW GROM pptk. ks. Andrzeju Jakubiaku



Polowa Msza Święta podczas jednej z misji. Fot. ze zbiorów siostry kapelana ks. Andrzeja Jakubiaka.



Misjonarz na Filipinach. Fot. ze zbiorów siostry kapelana ks. Andrzeja Jakubiaka.

i ich dowódców, że nie jesteś »kwiatkiem do kożucha«, było jedną z trudniejszych rzeczy”. Dla niego tym trudniejszą, że jako pierwsze zadanie powierzono mu, niedoświadczonemu przecież kapelanowi, opiekę duchową nad najlepszymi, żołnierzami GROM. Wtedy właśnie zaprocentowało doświadczenie które zdobył podczas misji na Filipinach, jak również hart ducha i ciała wypracowany za młodych lat.

Najlepiej osobę kapelana przedstawia twórca Jednostki GROM, śp. generał Sławomir Petelicki, w swojej książce *Grom. Siła i honor*. Wspomina on:

Grupa GROM-u wyleciała z Warszawy 17 października 1994 roku. Parę dni przed wyjazdem dołączył do nas ksiądz Andrzej Jakubiak, dziś honorowy kapelan GROM-u¹. Biskup połowy WP gen. dyw. Leszek Sławoj Głódź zachęcał mnie kilka razy do przyjęcia kapelana. Byłem sceptyczny. Cichociemni go nie mieli, a – jak żartowaliśmy – w naszej jednostce służy oficer zwany Szamanem, więc miejsce jest zajęte... Trzeba jednak było liczyć się z tym, że któryś z komandosów zostanie ciężko ranny, będzie potrzebował posługi. Z przedstawionych mi księży dwaj, nader korpułentni, wyglądali na urzędników, trzeci natomiast, wysoki, żyłasty, porządnie uściśnął mi rękę i ostro spojrzął w oczy, a ja nie lubię takich spojrzeń. Miał za sobą 10 lat misji na Filipinach. Pojechał z nami. Przeszedł ostry trening, taki jaki funduje się nowicjuszm o hardym spojrzeniu. W Puerto Rico pokazywałem mu stosowanie chwytów – rzucając na trawę. To mogło być bolesne. Myślę, że było. Wytrzymał. Więcej – wykazał się zimną krwią i odwagą w czasie zamieszek na Haiti, gdy wyznawcy voodoo zaczęli szlachtować swoich przeciwników. Wyobraź sobie gromadę ludzi uzbrojonych w noże i maczety, oszołomionych rumem i narkotykami, podnieconych gorączką, jaką wytwarza tłum. Widząc, że ktoś pada na ziemię pod ciosami napastników, sierżant Doonowan ruszył im na ratunek. Za nim nasz kapelan. Stanął przed człowiekiem, który trzymał w dłoni obcięty palec, z brzucha zaś tryskała mu fontanna krwi. Ksiądz Jakubiak wziął ten palec, zatkał nim ranę w brzuchu, potem zaś spokojnie założył opatrunek i wyprowadził ranego z tłumy. Za uratowanie życia kilkunastu Haitańczyków został – wraz z sierżantem Doonowanem – odznaczony Krzyżem za Dzielność².

Kiedyś pozwolił sobie na chwilę wspomnień o swoim GROM. Jednostka ta była dla niego czymś więcej, dużo więcej niż przydziałem do służby. Fakt przynależności do elity z jednej strony dowartościowywał go, ale z drugiej – wzmagał poczucie odpowiedzialności za wszystkich żołnierzy, z którymi, z racji bycia ich kapelanem, w późniejszych latach miał styczność. Opowiadał, jak w początkach „bycia” w GROM, poszedł na jakiś wymarsz. Po kilku godzinach chodzenia dostał propozycję, że może już wracać. Nie wrócił, wyszedł z założenia: „JESTEŚMY RAZEM” i dotarł do celu z wszystkimi. Ktoś powie – wielkie mi coś, zwykły marsz, jeden z wielu, jakie są w wojsku. I będzie miał rację. Tylko że jest jedno „ale” – ten marsz był szkołą (nauką), taką, gdzie elita wojska własnym przykładem zasiewała pozytywne ziarno wśród żołnierzy. Wzorzec ten przez Andrzeja był

¹ Na podstawie relacji ks. Andrzeja.

² S. Petelicki, *GROM. Siła i honor. Jedyny wywiad rzeka. Z generałem rozmawia Michał Komar*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010, s. 158.

powielany wszędzie, gdzie służył. Jednym z owoców tej postawy było to, że motto „JESTEŚMY RAZEM” nie było dla zwykłego żołnierza czczym sloganem. Każdy żołnierz, czy to szeregowy, czy oficer, miał do niego dostęp. Z każdym potrafił rozmawiać, nawet jeśli czasem zaangażowanie w rozwiązywanie cudzych problemów jemu samemu przysparzało kłopotów. W rodzinie tylko nieliczni wiedzieli, ile uporu i samozaparcia wymagała ta służba. Jednak on nią po prostu żył. Taki właśnie był pierwszy kapelan GROM, zwykły, a jednak nieprzeciętny. Udało mu się idealnie odnaleźć wśród podobnych mu gromowców.

Na podstawie wspomnień siostry
śp. ppłk. ks. Andrzeja Jakubiaka – Kingi Bernaś z d. Jakubiak

Varia

Varia

Varia

Вариа



Wydział Wychowawczy JW GROM
Fundacja SPRZYMIERZENI z GROM

Memoriał

(stopień wojskowy, imię i nazwisko, pseudonim, data śmierci)

mł. chor. Michał Brzeziński „Prej” – 02.08.1992
chor. Piotr Ozimiński „Patron” – 27.03.1996
płk Jacek Bartosiak – 25.10.1996
chor. Zdzisław Piórkowski „Pióro” – 26.05.2000
plut. Arkadiusz Dyka „Szczupły” – 14.05.2002
kpt. Jerzy Wilk „Lupus” – 19.06.2003
kpt. Edward Grabowski „Zasada” – 15.12.2003
st. chor. Artur Żukowski „Żuku” – 5.06.2004
por. Krzysztof Kaśkos „Kaśka” – 5.06.2004
st. plut. Zbigniew Graniczka „Granica” – 30.09.2005
płk Jerzy Dyga – 15.08.2006
ppłk Leszek Drewniak „Diabeł” – 10.02.2007
kpt. Ireneusz Szarubka „Radwański” – 15.08.2009
chor. Ewa Baran „Ewka” – 21.09.2009
st. chor. sztab. Tadeusz Wolny „Tadek” – 15.09.2010
por. Damian Piernicki „Diabeł” – 30.03.2012
st. chor. Krzysztof Kloch „Ousi” – 30.04.2012
gen. bryg. Sławomir Petelicki „Ojciec” – 16.06.2012
st. chor. sztab. Michał Jagoda „Poziomka” – 22.07.2012
st. chor. sztab. Witold Lipiński „Witek” – 24.07.2012
mjr Krzysztof Woźniak „Krzysiek” – 23.01.2013
por. Jacek Pawlak „Konan” – 26.03.2013
chor. Mirosław Łucki „Miron” – 23.08.2013
st. chor. szt. Cezary Mańkowski „Flesz” – 02.09.2014
st. chor. sztab. Jarosław Komińczuk „Daktyl” – 3.09.2015

Memorial

płk Sławomir Berdychowski „Czarny” – 9.02.2016

mjr Robert Budzyński „Lach” – 22.07.2016

kpt. Jacek Motyczko „Gienek” – 28.08.2016

mł. chor. Mariusz Pawłowski „Pawłos” – 16.10.2016

mł. chor. Piotr Pietnoczka „Piotrek” – 27.06.2018

st. chor. sztab. Bartłomiej Kankowski „Wiewiórka” – 23.08.2018



Wojciech Brochwicz

Sławomir Petelicki – rola i znaczenie dla powstania i budowy Formacji Specjalnej GROM oraz późniejszego funkcjonowania JW GROM

Zwycięża ten, kto zna sztukę podchodzenia drogą i krętą, i prostą.
To jest sztuka manewru wojennego.
Sun Zi, Sztuka wojenna

Wstęp

Sławomir Petelicki zapisał się w najnowszej historii Polski jako twórca Jednostki Wojskowej GROM. Był postacią wyjątkową, barwną. Wywoływał oceny skrajne: jedni uważali go za wielkiego wojownika, inni za pogrobowca komunistycznych służb. Kiedy w 1990 r. wstępował na ścieżkę, która miała mu umożliwić spełnienie ambitnych planów, był jednym z wielu szerzej nieznanym oficerów z komunistyczną przeszłością wywiadowczą. Więcej przemawiało przeciw niemu niż za nim.

Gdy po latach odszedł niespodziewanie z tego świata, w krótkim czasie powstało na jego temat tyle książek i artykułów biograficznych, co o nikim wcześniej. A na pogrzebie zjawili się tysiące ludzi...

Jaką krętą drogę musiał przejść, aby do tego wszystkiego doszło? Jak to możliwe, że człowiek z jego przeszłością w wywiadzie PRL stał się ikoną Wojska Polskiego? Najbardziej znanym i cenionym generałem polskim w NATO?

Może to czysta gra przypadku, może chichot historii, a może po prostu sedno tkwi w tym, co napisał John le Carré: „moralność świata tajnych służb jest bardzo podobna do naszej”. A ten, kto tego doświadczył osobiście, potrafi przekraczać bariery i granice z pozoru nieprzekraczalne...

Szpieg

Po pierwsze: kwalifikacje.

Po studiach na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego młody Petelicki zostaje zwerbowany do służby w Departamencie I MSW, czyli w wywiadzie cywilnym.

Jest koniec lat sześćdziesiątych. Nie powstał jeszcze ośrodek kształcenia szpiegów w Kiejkutach. Adeptci wywiadu są szkoleni indywidualnie. To klasyczna relacja: uczeń–mistrz. Doświadczony oficer przekazuje wiedzę, ale i bada, obserwuje, kontroluje, a czasem wkręca...

Nie każdy uczestnik takich szkoleń zostawał oficerem wywiadu.

Petelicki został.

Po drugie: doświadczenie.

Praca szpiega to ryzyko w samotności. Za granicą. Wśród obcych. To konieczność posiadania inicjatywy. I umiejętność oceny ryzyka. Zazwyczaj szpieg korzysta ze wsparcia Centrali.

Otrzymuje instrukcje i działa według nich. Jednak przychodzi czasami taki moment, kiedy sam musisz podejmować decyzje. Gdy trzeba działać szybko i zdecydowanie i nie ma czasu na żadne konsultacje. Jesteś tylko ty i twoje zadanie. A liczyć możesz tylko na siebie. Dodajmy: w obliczu wroga, na jego terytorium, w całkowitej, wręcz laboratoryjnie wypreparowanej samotności. Musisz sobie poradzić, nie popełnić błędu, wykonać zadanie i wyjść z tego cało.

Petelickiemu to się udawało.

Po trzecie: odwaga.

Indywidualizm to jego znak firmowy. Doświadczenie z pracy w wywiadzie przeniesione do życia w jawnym świecie. Premia za gotowość ponoszenia ryzyka. A zarazem respekt, jaki wzbudzał w innych oficerach wywiadu, którym bliższa była mentalność zwykłego urzędnika. Takim go zapamiętali i ci z wywiadu, i jego późniejsi podkomendni, żołnierze GROM.

Mjr Wiesław Lewandowski „Rotmistrz”, w GROM strzelec wyborowy, uczestnik misji w Kosowie i Macedonii:

Szef z kolei był dynamicznym, obdarzonym charyzmą dowódcą i menadżerem. Podejmował samodzielne decyzje – i złe, i dobre – ale zawsze najpierw słuchał dwóch czy trzech opinii. Potrafił wywalczyć cały blok – pięćdziesiąt mieszkań dla swoich żołnierzy, którzy koczowali w internacie, a rodziny mieli rozsiane po kraju. Dla niego zawsze najważniejszy był operator, a nie gryziopiórek ze sztabu przekładający papierki. Nawet wtedy, kiedy już nie dowodził w wyniku różnych – *głównie politycznych zawirowań, zawsze bronił jednostki do krwi i bólu. Był też desperatem, w najlepszym tego słowa znaczeniu. Nie bezmyślnym, ale pewnym siebie i pełnym zaufania do swoich podkomendnych. Często stawał między tarczami sylwetkowymi, do których oddawaliśmy strzały z dużych odległości. Ryzykował, ale wiedział, że go nie zawiedziemy*¹.

¹ Droga wojownika *Opowieść o twórcy GROM-u generale Sławomirze Petelickim*, zebrał A. Wojaś, Znak, Kraków 2013, s. 144.

Po czwarte: wizja

Nadchodzi 1990 rok. W Polsce następują doniosłe przemiany, szczególnie dobrze widoczne w sektorze bezpieczeństwa. Polska zmienia sojusze. Z socjalistycznego alianta OWP i sprawy arabskiej staje się sojusznikiem Izraela. To na naszym terytorium i z naszej inicjatywy rozwija się Operacja MOST – czyli akcja przerzutu z ZSRR do Izraela ok. 40 tys. rosyjskich Żydów.

Nasze służby wywiadowcze nawiązują przyjazne relacje ze służbami Zachodu, a radzieccy wywiadowcy z KGB i GRU przechodzą do wrogiej nam konspiracji.

Powstaje Urząd Ochrony Państwa kierowany przez ludzi „Solidarności”.

Według analityków UOP rośnie zagrożenie terrorystyczne dla Polski. Mnożą się groźby pod adresem naszych dyplomatów, dochodzi do zamachu w Bejrucie.

Na Rakowieckiej urzęduje Minister Krzysztof Kozłowski:

Na moim biurku znalazła się wyjątkowo duża ilość doniesień – czas weryfikacji sprzyja pisarstwu tego rodzaju – dotyczących oficera odpowiedzialnego za bezpieczeństwo polskich placówek dyplomatycznych. Zaciekawiony, postanowiłem z nim porozmawiać. – Żle o panu piszą, pułkowniku – zacząłem... – Myślę, że piszą prawdę – odpowiedział i tym bardziej mnie zaciekał. Słowo do słowa i pptk Sławomir Petelicki opowiedział mi o zamyśle, z którym nosił się od lat, pisał memoranda, ale bez odzewu. Otóż po napadzie na ambasadę polską w Bernie, zakończonym skuteczną operacją szwajcarskiej jednostki Stern, zaczął studiować sprawy związane z działaniami antyterrorystycznymi i stworzył projekt oddziału na wzór brytyjskiego Special Air Force czy amerykańskiej Delta Force. Zapoznałem się z projektem. Pomyślałem, że to jest to².

Żołnierz

Zatem wydano rozkazy i ruszył proces realnego tworzenia jednostki.

Zanim w 1994 r. całkowicie tajny GROM ujawnił się opinii publicznej przy okazji wylotu na Haiti (operacja „Uphold Democracy”), jego żołnierze, wszyscy werbowani w ramach tajnego naboru, odbyli setki godzin morderczych ćwiczeń na poligonach Polski, a także Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Kompletowano uzbrojenie, zdobywano ekwipunek, zapraszano instruktorów.

O tym mało kto wie, ale na początku lat dziewięćdziesiątych kilkakrotnie w Polsce, na różnych poligonach, głównie na ścianie zachodniej, ale i w Bieszczadach, odbywały się fantastyczne, niewiarygodne jak na tamte polskie realia, ćwiczenia wojskowe. Pojawiali się koledzy z legendarnej amerykańskiej Delty lub równie słynnego brytyjskiego SAS-u wraz z całym wypasionym ekwipunkiem. Wspólnie ćwiczyliśmy różne scenariusze walki, z taktyką w warunkach zimowych włącznie. Nasi nowi przyjaciele pokazywali nam niezbędny sprzęt oraz swoje wyposażenie do tego typu działań, a także uwrażliwiali na odpowiednie przygotowanie broni używanej w niskiej temperaturze³.

Należy podkreślić, że cały „Projekt GROM” był w stu procentach koncepcją

² *Obywatel KK czyli Krzysztofa Kozłowskiego zamyślenia nad Polską*, red. W. Beres, K. Burnetko, Fundacja „Świat ma sens”, Kraków–Limanowa 2011, s. 403.

³ A. Kruczyński, *Wodzu*, Bellona, Warszawa 2019, s. 69–70.

Sławomira Petelickiego. To on przekonał Ministra Spraw Wewnętrznych Krzysztofa Kozłowskiego do potrzeby powołania Jednostki, to on dobierał kadry, wymyślał metody naboru i szkolenia. To także Petelicki stanął do boju z wojskową oraz cywilną biurokracją i wbrew niej, wykorzystując otwartość i patriotyzm niektórych decydentów, utworzył bazę GROM w Rembertowie, nawiązał kontakty z SAS i Delta, pozyskał uzbrojenie, wysłał ludzi na elitarne szkolenia z zachodnimi komandosami.

Żołnierz GROM w tamtych czasach to było całkowite zaprzeczenie wzorca „ogólnowojskowego”. Świetnie wyszkolony, sprawny fizycznie, przyzwyczajony do samodzielności i odpowiedzialności, nieuznający drylu kompanijnego rodem z LWP. Do tego znakomicie wyposażony, mówiący po angielsku, często z solidnym wykształceniem cywilnym lub wojskowym. Tak Sławomir Petelicki budował nowe polskie wojsko.

GROM, sprawdzony w wielu misjach, otrzymał patrona, a właściwie patronów: Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej. Ten patronat sprawił, że środowisko cichociemnych, bohaterów walki o niepodległość Polski, zostało objęte szczególną opieką ze strony żołnierzy i dowództwa Jednostki. W zamian żołnierze uzyskali możliwość obcowania ze swoimi poprzednikami. W siedzibie jednostki powstała Izba Pamięci, do której trafiło wiele bezcennych pamiątek z czasów II wojny, przekazanych przez cichociemnych.

Obywatel

Polska od początku transformacji ustrojowej w 1990 r. zabiegała o przyjęcie do NATO. Warto tu przypomnieć, że nasze członkostwo w Pakcie Północnoatlantyckim stało się faktem także dzięki Generałowi Sławomirowi Petelickiemu i jego Jednostce GROM. Jednostka szybko okazała się „najlepszym polskim towarem eksportowym”, a sukcesy naszych komandosów w operacjach bojowych na całym świecie były doskonale znane najważniejszym dowódcom NATO.

Nigdy nie zapomnę, jak spotkany przeze mnie w USA oficer CIA (jak przypuszczam) wygłosił niezbyt pochlebną opinię na temat wojskowej współpracy z jednostkami europejskimi. Podsumował ją stwierdzeniem, że amerykańskie siły specjalne chętnie współpracują tylko z dwiema jednostkami europejskimi: SAS i GROM-em⁴.

Petelicki bardzo aktywnie włączył się w działalność polskiej dyplomacji na rzecz szybkiego przyjęcia Polski do NATO. Objeżdżał bazy oraz dowództwa wojskowe w USA i w Europie, wszędzie lobbingując na rzecz tej inicjatywy. A że był znany i ceniony jako polski generał, niech przemówią poniższe cytaty:

Podziwiam Sławomira, który okazał się niezwykłym dowódcą, tworząc GROM w okresie politycznego i organizacyjnego chaosu. Miał przy tym wizję i odwagę. I nie bał się łamać zasad.

Generał Aldwyn Wight OBE MC WO
b. dowódca 22 Special Air Service

⁴ *Droga wojownika, op. cit.*, s. 162–163, wypowiedź kpt. Moniki Kupczyk.

W historii światowych sił specjalnych trzy jednostki wyróżniły się jako najlepsze wśród tego typu oddziałów na świecie: brytyjski SAS, Delta Force w USA i polski GROM. GROM był sformowany i dowodzony przez jednego z najbardziej dynamicznych żołnierzy, jakich miałem honor znać. Szczycę się tą przyjaźnią – *Sławomir Petelicki to przyjaciel i Brat Wojownik*.

Pułkownik Bernard J. McCabe Jr.
b. dowódca 1st Special Operations Detachment DELTA

W czasie II wojny światowej „Cichociemni” walczyli skutecznie i odważnie. We wczesnych latach dziewięćdziesiątych generał Petelicki założył GROM, kontynuując polskie tradycje akcji specjalnych prowadzonych na najwyższym poziomie. Od tej pory GROM działał w wielu punktach zapalnych na całym świecie, współpracując ze Stanami Zjednoczonymi i ich sprzymierzeńcami w walkach przeciw nowym wrogom wolności⁵.

Michael Sulick
b. dyrektor U.S. National Clandestine Service

Tym bardziej dziwić może fakt, że na uroczystej paradzie z okazji przystąpienia Polski do NATO wśród zaproszonych gości nie było Generała Petelickiego...

To bezcenne w narodzie, że pośród tłumów przeciętniaków i zwyczajnych szkodników, którzy potrafią tylko niszczyć, demontować, likwidować, zdarzają się też ludzie twórczy, pełni wiary w swój kraj i silni siłą swojego honoru. Tacy jak generał Sławomir Petelicki.

Od utworzenia GROM minęło trzydzieści lat. To długi czas w historii Jednostki. To czas poświęceń, czas wielu prób, czas chwały.

Siła i Honor!

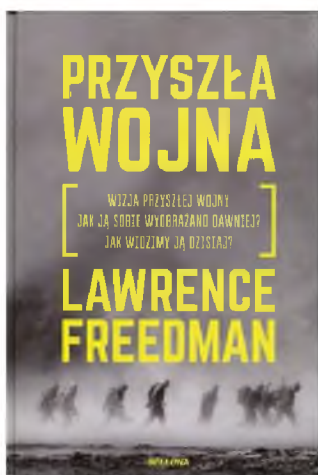
⁵ Cyt. za: M. Komar, *GROM. Siła i Honor*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010, fragment noty z czwartej strony okładki.

Recenzje

Reviews

Rezensionen

Рецензии



Robert Borkowski

dr hab., prof. KA, Krakowska Akademia
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
ORCID: 0000-0001-7086-9455

Lawrence Freedman,
Przyszła wojna,
tłum. Władysław Jeżewski

[Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2019, ss. 424]

Problematyka wojen zawsze budziła namiętności, kontrowersje i spory zarówno specjalistów z dziedziny wojskowości, jak i zwykłych ludzi. Nie ma bowiem ani strasliwszego fenomenu ludzkiej destrukcyjności, ani gorszego kataklizmu humanitarnego niż konflikt zbrojny powodujący śmierć, ludzkie tragedie, zniszczenia kraju i psychiczne traumy na kilka powojennych pokoleń. Badanie wojen i konfliktów jest zatem istotnym obszarem badań naukowych, a celem praktycznym tego rodzaju dociekań jest konstruowanie polityki, która miałyby zapewnić pokój. Naukowa refleksja nad wojną jest przedmiotem kilku dyscyplin: polemologii, irenologii, nauk o bezpieczeństwie, nauk o obronności, studiów strategicznych i nauk o stosunkach międzynarodowych. W minionych latach na rodzimym rynku wydawniczym pojawiło się kilka wartościowych prac analizujących fenomen wojny oraz najnowsze trendy występujące w konfliktach zbrojnych po 1989 r.¹

¹ Zob. np. A. Zwoliński, *Wojna – wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2003; H. Münkler, *Wojny naszych czasów*, tłum. K. Matuszek, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004 czy R. Uessler, *Wojna jako usługa; Jak prywatne firmy wojskowe niszczą demokrację*, tłum. M. Kalata, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2008.

Z ogromnym uznaniem należy więc przyjąć inicjatywę Wydawnictwa Belona zaprezentowania polskiemu czytelnikowi książki *Przyszła wojna* autorstwa Lawrence’a Freedmana już w dwa lata po jej brytyjskiej premierze, co jest rzadkim zjawiskiem na polskim rynku wydawniczym. Książka angielskiego historyka wojskowości zyskała renomę jednej z najciekawszych i najważniejszych prac dotyczących przyszłości działań militarnych w naszym stuleciu. Jej autor zdobył sławę dzięki wcześniejszemu dziełu, które okazało się bestsellerem, a mianowicie opublikowanej przed siedmioma laty monumentalnej *Strategy: A History*² [*Historia strategii*]. Freedman należy bez wątpienia do najwybitniejszych postaci w brytyjskiej historiografii militarnej obok nieżyjącego już Johna Keegana oraz zaawansowanego wiekiem Michaela Howarda, któremu – jako swemu mentorowi – zadedykował najnowszą książkę³. Wyraźnie widoczne jest, że zainteresowanie tego rodzaju pracami wzrasta: w czasie niepokojów społecznych, takich jak współczesny kryzys migracyjny czy epidemia koronawirusa; w okresie napięć politycznych, jak np. rosyjsko-ukraińsko-amerykański konflikt w Donbasie; a także w czasach intensywnej rywalizacji międzynarodowej, jak ta, która toczy się między Chinami a Stanami Zjednoczonymi. Wydawcy zdają sobie doskonale sprawę z globalnych obaw i lęków społecznych, dyskontując je edycją stosownych prac. Dotychczasowe publikacje na temat przyszłych konfliktów międzypaństwowych można podzielić na prace historyczne, ze wskazaniami odnoszącymi się do przyszłych stanów rzeczy, oraz na prace z zakresu wojskowości, dotyczące ewolucji taktyki i rozwoju techniki wojskowej⁴. Znaczący wpływ na opinię społeczną wywierają jednak nie prace naukowe, ale książki całkowicie futurologiczne z akcentami *political fiction*⁵. Przykładem tego była książka amerykańskiego generała Richarda Schireffa⁶, której nikłą wartość bezlitośnie zweryfikował czas – w Polsce wszakże w chwili premiery została ona okrzyknięta mianem dzieła iście profetycznego, podobnie jak swego czasu książka George’a Friedmana⁷, która popularność w rodzimym środowisku

² L. Freedman, *Strategy: A History*, Oxford University Press, Oxford 2013.

³ Zob. J. Keegan, *Historia wojen*, tłum. G. Woźniak, Książka i Wiedza, Warszawa 1998 oraz M. Howard, *Wojna w dziejach Europy*, tłum. T. Rybowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990.

⁴ Zob. *Teoria wojny – nowe i stare wyzwania*, red. nauk. A. Czupryński, G. Stolarski, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach – Oficyna Wydawnicza Aspra, Siedlce–Warszawa 2019; M. Wrzosek, *Wojny przyszłości – doktryna, technika, operacje militarne*, Fronda PL, Warszawa 2018; M. Van Creveld, *Zmienne oblicze wojny – od Marny do Iraku*, tłum. J. Szkudliński, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2008, a także *Historia sztuki wojennej; Od starożytności do czasów współczesnych*, red. G. Parker, tłum. A. Czarnocki, Książka i Wiedza, Warszawa 2008.

⁵ Prace tego nurtu są wszakże różnej jakości, zob. np. E. Lucas, *Nowa zimna wojna. Jak Kreml zagroza Rosji i Zachodowi*, tłum. J. Stawski, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2008 oraz C. Weinberger, P. Schwartz, *Następna wojna światowa*, tłum. L. Stawowy, wyd. 2, Albatros, Warszawa 1999. Wszystkie te prace *de facto* wyrażają ambicje supermocarstwowe, dlatego ich zasadniczą funkcją nie jest budowanie racjonalnych prognoz, lecz kształtowanie światowej opinii zgodnie z interesami mocarstwa, które autorzy reprezentują.

⁶ Zob. R. Schireff, *Wojna z Rosją*, tłum. R. Kot, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2016.

⁷ G. Friedman, *Następna dekada – gdzie byliśmy i dokąd zmierzamy*, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2012.

polityków zyskała wyłącznie ze względu na zawarte w niej stwierdzenie, że Polska stanie się w XXI w. mocarstwem.

Przyszła wojna Freedmana liczy w polskiej edycji czterysta dwadzieścia cztery strony, składa się: ze wstępu, trzech części podzielonych na dwadzieścia pięć zwęższych rozdziałów oraz bogatej, aż trzydziestosiedmiostronicowej bibliografii; przypisy zamieszczone są na końcu każdego z rozdziałów. Część pierwsza licząca dziewięć rozdziałów i sto osiem stron, jest poświęcona przede wszystkim historii strategii od połowy XIX do ostatniej dekady XX w., a więc do rozpadu układu bipolarnego. Autor w sposób erudycyjny przedstawia koncepcje prowadzenia wojen, jakie dominowały w najważniejszych państwach świata. Analizuje obowiązujące niegdyś zamysły pierwszego uderzenia, rozstrzygającej bitwy, wojny błyskawicznej i wojny totalnej. Pojawienie się broni jądrowej i groźba zniszczenia cywilizacji dały w efekcie długi okres stabilności oparty na równowadze strachu i niebywalej ostrożności w stosunkach międzynarodowych (s. 20). Freedman wychodzi z założenia, że analiza przeszłości, a zwłaszcza refleksja nad nieudanymi i fałszywymi prognozami tworzonymi kiedyś przez autorytety myśli wojskowej, jest jednym z najlepszych sposobów wyciągania wniosków o tym, co będzie możliwe w przyszłości (s. 19). W tym przypadku uczenie się na błędach ma mieć wymiar uczenia się na błędach intelektualnych, a nie popełnianych w praktyce. Co zadziwiające, autor w zasadzie nie odnosi się do dwóch teoretyków, których dzieła uważane są za klasykę rozważań o wojnie, nie pojawiają się one nawet w bibliografii *Przyszłej wojny*⁸. Trudno szukać w książce Freedmana najmniejszego choćby odniesienia do myśli Sun Tzu, natomiast o Carlu von Clausewitzu pojawia się tylko wzmianka (s. 32). Freedman podaje natomiast refleksji tezy wszystkich wielkich teoretyków myśli strategicznej, takich jak: Antoine-Henri Jomini, Helmuth Karl Bernhard von Moltke, Erich Ludendorff, Basil Liddell Hart, etc. Najwyżej autor ocenia dzieło polskiego bankiera Jana Blocha, który w 1898 r. opublikował siedmiotomową monografię *Przyszła wojna pod względem technicznym, ekonomicznym i wojskowym*.

Freedman podkreśla, jak ogromną rolę w mobilizowaniu i ukierunkowaniu opinii publicznej odgrywają utwory kultury popularnej. W XIX i na początku XX w. były to powieści o tematyce wojennej, jak np. *Bitwa pod Dorking* autorstwa brytyjskiego pułkownika George'a T. Chesneya (s. 29). Ogromna poczytność tej książki, która zapoczątkowała nowy gatunek literacki – futurologię wojenną, przyczyniła się do rozpętania ogólnonarodowej debaty nad stanem przygotowań Wielkiej Brytanii do potencjalnej wojny przeciwko Niemcom. Freedman w tej części pracy często odwołuje się do źródeł literackich zarówno cytując Szekspira i Byrona, jak i analizując twórczość Juliusza Verne'a, Herberta George'a Wellsa czy Hectora Munro w zakresie wizji wojen przyszłości. Wykazując się ogromną erudycją w tej materii, stwierdza wręcz, że wielokrotnie w historii Europy literaci wykazali się większą przenikliwością niż wojskowi stratedzy, zwracając uwagę, że zmiany społeczne i polityczne mają nie mniejszy wpływ na kształt przyszłej wojny niż nowa technika wojskowa (s. 44). Oznacza to w istocie, że ściany koszar zawężają horyzonty myślowe.

⁸ C. von Clausewitz, *O naturze wojny*, tłum. A. Hildebrandt, Jirafa Roja, Warszawa 2007 oraz Sun Tzu, *Sztuka wojny*, tłum. D. Bakalarz, Helion, Gliwice 2004.

Najobszerniejsza, złożona z dziesięciu rozdziałów liczących w sumie sto czterdzieści osiem stron, jest część druga, w której Freedman analizuje przyczyny wybuchu konfliktów zbrojnych po 1990 r., wojen domowych i upadku państw, ich przebieg i dynamikę, taktykę działań regularnych i nieregularnych. Wskazuje, że w ciągu omawianych trzech dekad teoretycy wojskowości skupiali się na zagadnieniach interwencji i operacji pokojowych oraz zwalczania partyzantki i terroryzmu (*vide* swego czasu aplauz dla koncepcji gen. Davida Petraeusa). Podsumowując efekty wszystkich interwencji humanitarnych, autor formułuje pesymistyczny w istocie wniosek o niemożności zaprowadzenia trwałego pokoju i stabilnych porządków w krajach ogarniętych wojnami domowymi, zalecając pozostawienie rozdartych walką narodów samym sobie. Niezwykle wstrząsliwie odnosi się do wojny domowej w Libii, przeznaczając dla niej zaledwie dziewięć wersów (s. 294). Ta zadziwiająca niechęć autora do rozpatrywania libijskiego przykładu wynikać może z uwikłania brytyjskich służb w ten konflikt. Sporą część tekstu Freedman poświęca zagadnieniom okrucieństwa wobec ludności cywilnej, jako taktyki wynikającej ze strachu i kalkulacji politycznych (s. 70 i n.), oraz ludobójstwa. Interesujące są jego uwagi o hitleryzmie i niemieckim militarystyce. Opis wyścigu zbrojeń nuklearnych oraz wytworzenia równowagi strachu opartej o doktrynę wzajemnego zniszczenia (s. 120 i n.), kryzysu berlińskiego (s. 124) i kubańskiego jest w istocie doskonałym wykładem historii polityczno-wojskowej zimnej wojny. Nader istotne są też rozpoczynające tę część książki rozważania autora odnoszące się do naukowych badań fenomenu wojny z przywołaniem prac m.in. Quincy'ego Wrighta, Lewisa Fry'a Richardsona i Kennetha Bouldinga, w tym do zagadnienia wiarygodnego tworzenia statystyk ich ofiar. Niezmiernie interesujący jest także wątek statystyki lat wojny i pokoju w dziejach ludzkości oraz związane z tym przekłamanie i ich powtórzenia w nauce (s. 159–166).

Część trzecia *Przyszłej wojny* składa się sześciu rozdziałów liczących osiemdziesiąt cztery strony. W istocie więc tylko jedna piątą książki w pełni odpowiada jej tytułowi, a dwie poprzedzające części można uznać za wstęp do rozważań o przyszłości. „Nie znać historii to być zawsze dzieckiem” mawiał Cycero i tę maksymę zapewne autor wziął sobie do serca, roztaczając przed czytelnikiem obszerną panoramę zagadnień najnowszych dziejów wojen⁹. W tej części monografii Freedman rozważa zagadnienia: wojny hybrydowej i cybernetycznej, robotyzacji wojny, bezpieczeństwa wielkich metropolii i zagrożenia zmianami klimatycznymi. Pisząc o teorii wojny hybrydowej, przytacza koncepcję wojny trójwymiarowej gen. Charlesa C. Krulaka oraz wojny czterowymiarowej gen. Jamesa Mattisa i płk. Franka Hoffmana (s. 302–303). Szkoda, że pomija w swych rozważaniach koncepcje *mia-tieżewojny* autorstwa Aleksandra Dugina i Jewgienija Messnera. Pisząc o wojnie informacyjnej Freedman wskazuje na jej dwa wymiary, tj. wymiar psychologiczny i elektroniczny, czyli wywieranie wpływu na opinię publiczną oraz zakłócanie działania systemów i środków komunikowania (s. 306 i n.). Zastosowanie środków walki cybernetycznej nie jest jednak zdaniem autora sposobem na wygranie wojny, a raczej może przypominać działania nieregularne (s. 320).

⁹ Zob. C. Jędraszko, *Łacina na co dzień*, wyd. 3, Nasza Księgarnia, Warszawa 1973, s. 90.

Lektura książki Freedmana może sprawić prawdziwą przyjemność intelektualną. Ogromna w tym zasługa tłumacza Władysława Jeżewskiego, którego przekład jest doskonały pod każdym względem; rzadko zdarzają się tak wspaniałe dokonania translatorskie. Monografia powinna znaleźć się w bibliotece zarówno oficera sił zbrojnych, wykładowcy akademickiego zajmującego się tą problematyką, jak i każdego, kto chce zrozumieć, jak toczą się wojny i dlaczego ludzkość nie może uwolnić się od kainowego piętna agresji i walki, zmieniając jedynie repertuar stosowanych narzędzi i sposobów działania. Przewidywanie kiedy dojdzie do przyszłych wojen i jaką przybiorą one formę, nie wchodzi – jak pisze w zakończeniu autor – w zakres książki (s. 380–381). Zdaniem Freedmana wszystkie hipotetyczne scenariusze i prognozy są wyłącznie tworem wyobraźni, niezależnie od tego, czy są pracami naukowymi, wizjami wojskowych czy literackimi fabułami. W podsumowaniu tym porzuca myśl Karla R. Poppera, że przyszłość zawsze jest otwarta.

Etyka wydawnicza

Publication ethics

Ethik-Richtlinien für die Publikation
von Zeitschriftenartikeln

Издательская этика



Etyka wydawnicza

Oficina Wydawnicza Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego kieruje się zasadami, które zostały opracowane przez Komitet ds. Etyki Publikacyjnej (Committee on Publication Ethics, COPE) w Kodeksie Postępowania COPE (Codes of Conduct and Best Practice Guidelines).

POWINNOŚCI I UPRAWNIENIA WYDAWCY

- czuwa nad przestrzeganiem etyki wydawniczej i stosuje wszelkie dostępne środki w celu zapobiegania plagiatom, nadużyciom i innym nieuczciwym praktykom, takim jak ghostwriting i guest authorship;
- decyduje, które teksty zostaną opublikowane, opierając się na opinii zespołu redakcyjnego oraz na opiniach powołanych w tym celu zewnętrznych recenzentów (zob. zakładka Informacje dla Autorów);
- ocenia zgłoszone do wydania materiały według ustalonej i transparentnej procedury;
- podejmując decyzję o wydaniu, wydawca kieruje się wyłącznie oryginalnością zgłaszanego materiału, jego wartością naukową oraz znaczeniem dla rozwoju badań w Polsce i w skali światowej; względy komercyjne oraz opłaty za wydanie publikacji nie mają wpływu na decyzje;
- nie ujawnia osobom nieupoważnionym informacji na temat zgłaszanych do publikacji materiałów.
- ma prawo wycofać publikację po jej wydaniu, gdy pojawią się dowody świadczące o niewiarygodności bądź sfałszowaniu badań, o popełnieniu plagiatu bądź naruszeniu zasad etyki wydawniczej, a także w przypadku popełnienia poważnych błędów metodologicznych.

POWINNOŚCI I UPRAWNIENIA AUTORA

- jest zobowiązany zapoznać się z ustalonymi przez wydawcę zasadami etyki wydawniczej, procedurą kwalifikowania materiałów do wydania oraz zasadami współpracy wydawcy z autorem i wskazówkami technicznymi;

- może zgłaszać do publikacji wyłącznie własne, oryginalne teksty. Wszystkie zapożyczenia, cytaty, tabele i komentarze użyte w tekście jest winien opatrzyć odpowiednim przypisem;
- jest zobowiązany do rzetelnego opisu wykonanych prac badawczych oraz obiektywnej interpretacji wyników;
- zgłaszający do wydania materiał autorstwa wielu osób jest zobowiązany określić wkład poszczególnych autorów w jego powstawanie;
- jest zobowiązany załączyć bibliografię zawierającą wszystkie publikacje, które zostały przez niego wykorzystane w trakcie tworzenia materiału;
- w przypadku ustalenia poważnych błędów i nieścisłości w zgłoszonym już tekście, autor jest winien natychmiast powiadomić o tym wydawcę w celu skorygowania tychże błędów na etapie prac redakcyjnych.

POWINNOŚCI I UPRAWNIENIA REDAKTORA NAUKOWEGO WYDAWNICTWA ZBIOROWEGO

- decyduje, które materiały zostaną opublikowane w proponowanym przez niego wydawnictwie zbiorowym;
- bierze na siebie odpowiedzialność za przestrzeganie zasad etyki wydawniczej oraz wartość naukową wydawnictwa;
- w przypadku podejrzenia plagiatu lub fałszowania badań przez jednego z Autorów, redaktor jest zobowiązany podjąć decyzję o wycofaniu tekstu z publikacji zbiorowej i poinformować o tym wydawcę.
- ma obowiązek upewnić się, że osoby mające wkład w powstanie wydawnictwa zbiorowego akceptują jego kształt po pracach redakcyjnych wykonanych przez wydawcę.

POWINNOŚCI I UPRAWNIENIA RECENZENTA

- jest zobowiązany do obiektywnej oceny materiału zgłaszanego do wydania;
- jeśli zachodzi taka potrzeba, recenzent powinien wskazać odpowiednie prace związane z tematyką tekstu niezacytowane przez autora;
- powinien wskazać i zgłosić wydawcy wszelkie istotne podobieństwa recenzowanego tekstu do innych prac;
- nie może wykorzystywać recenzowanej pracy do swoich osobistych potrzeb i korzyści. Nie powinien również oceniać tekstu, w przypadku gdy może występować konflikt interesów z autorem;
- jest zobowiązany dostarczyć recenzję w ustalonym terminie, opatrując ją oświadczeniem o nie zachodzeniu konfliktu interesów z autorem.
- Wydawca ocenia zgłoszone do wydania materiały według ustalonej i transparentnej procedury.



Publication ethics

OUR CODE OF CONDUCT AND BEST PRACTICE GUIDELINES The Andrzej Frycz Modrzewski Krakow University Press observes the principles and guidelines that have been developed by the Committee on Publication Ethics (COPE) in the Codes of Conduct and Best Practice Guidelines.

DUTIES AND RESPONSIBILITIES OF THE EDITOR

The Editor shall

- make sure that the publishing ethics is duly observed and shall take all the available and appropriate measures to prevent plagiarism, abuse and other unfair practices, including ghostwriting and/or guest authorship;
- decide which papers will be published, based on the opinions expressed by the editorial board, and the relevant reviews provided by external reviewers who have been duly appointed for this purpose (for more information, go to the Information for Authors tab);
- evaluate the materials submitted for publication in accordance with an agreed and transparent procedure;
- upon taking a decision to publish, consider exclusively the original nature of the submitted material, its overall academic value, and its significance for the development of research in Poland and worldwide; no commercial aspects or fees paid for publication shall have an impact on this decision;
- refrain from disclosing any information to third parties concerning the materials submitted for publication;
- have the right to withdraw a given publication after it has been published if there is evidence to prove a possible lack of reliability or falsification of research data, plagiarism, or a breach of the editorial ethics, as well as where major methodological flaws have been made.

DUTIES AND RESPONSIBILITIES OF THE AUTHOR

The Author shall

- familiarise him/herself with the principles of publishing ethics that have been set by the Editor, as well as the procedure applied for qualifying materials submitted

for publication, the principles of cooperation of the Editor and the Author, and any other technical guidelines provided;

- have the right to submit for publication only his/her individual and original texts. All borrowings, quotes/citations, tables and comments/notes used in the text should be followed by a relevant reference/footnote;
- provide a reliable and accurate description of the studies conducted, and an impartial interpretation of the research findings obtained;
- provide detailed information about the contribution of individual authors where a material that has been submitted for publication has multiple authors;
- enclose a relevant bibliography that includes all the publications that have been used throughout the preparation of the material;
- in the event that major flaws and/or discrepancies are revealed in his/her text, without undue delay notify the Editor of this fact in order to allow for corrections of these mistakes at the editing stage.

DUTIES AND OBLIGATIONS OF THE SCIENCE EDITOR OF A JOINT STUDY

The Science Editor shall

- decide which materials will be published in the joint study that has been proposed by him/her;
- bear responsibility for observing the principles of publishing ethics and the overall academic value of the publishing house;
- in the event of suspected plagiarism or falsification of research data by any of the Authors, take necessary decisions to withdraw the text from the joint study and notify the Editor thereof;
- make certain that the persons who have contributed to the creation of a joint study have accepted and acknowledged its form, once the editing process conducted by the Editor has been completed.

DUTIES AND OBLIGATIONS OF THE REVIEWER

The Reviewer shall

- carry out an impartial assessment of the material submitted for publishing;
- if need be, point to the relevant books or papers connected to the subject matter of the text that have not been quoted or referred to by the author;
- report to the Editor any and all major similarities of the reviewed text with other works;
- not be allowed to use and enjoy the reviewed text for the purposes related to his/her individual benefits; s/he shall not assess the text in the event of a possible conflict of interest with the author either;
- submit his/her review within the agreed deadline, adding a statement that there is no conflict of interest with the author;
- evaluate the materials submitted for publishing in line with an established and transparent procedure.



Ethik-Richtlinien für die Publikation von Zeitschriftenartikeln

Verlag der Krakauer Andrzej Frycz Modrzewski Akademia lässt sich von den vom Komitee für Publikationsethik (Committee on Publication Ethics, COPE) in den Richtlinien zur Publikationsethik und guten Wissenschaftlichen Praxis (Codes of Conduct and Best Practice Guidelines) bearbeiteten Grundsätzen leiten.

PFLICHTEN UND BEFUGNISSE DES HERAUSGEBERS

- beaufsichtigt die Beachtung der Publikationsethik und ergreift alle zugänglichen Maßnahmen, damit es zu Plagiaten, Missbräuchen und anderen unlauteren Praktiken wie ghostwriting und guest authorship nicht kommt;
- entscheidet, welche Beiträge publiziert werden aufgrund der Begutachtung des Redaktionsteams und der zwei, zu diesem Ziel eingesetzten unabhängigen Gutachter (siehe Karteikarte- Informationen für Autoren);
- beurteilt die zur Veröffentlichung eingereichten Materialien nach einem festen, transparenten Verfahren;
- bei der Entscheidung über die Veröffentlichung lässt sich der Herausgeber ausschließlich nach der Originalität des eingereichten Beitrags, seinem wissenschaftlichen Wert und der Bedeutsamkeit für die Entwicklung der Forschung in Polen und in der Welt leiten, kommerzielle Gründe und Gebühren für die Publikation des Beitrags sollen keine Rolle spielen;
- gibt unbefugten Personen keine Informationen über eingereichte Beiträge,
- ist befugt die Publikation nach ihrer Veröffentlichung zurückzuziehen, wenn es sich bewahrheitet, dass die Untersuchungen unglaubwürdig oder verfälscht sind, im Falle eines Plagiats oder eines Verstoßes gegen die Publikationsethik, als auch wenn es infolge der Ermittlung ernste methodologische Fehler festgestellt wurden.

PFLICHTEN DER AUTOREN

- sind verpflichtet sich mit den vom Herausgeber festgelegten Grundsätzen der Publikationsethik, mit dem Verfahren der Zulassung zum Veröffentlichen des Bei-

trags und den Regeln für die Zusammenarbeit des Herausgebers mit dem Autor und technischen Leilinen bekannt zu machen;

- sollen nur eigenständige, originelle Beiträge einreichen. Jegliche im Artikel benutzten Entlehnungen, Zitate, Tabellen und Kommentare sollen mit entsprechender Fußnote versehen werden;
- sind verpflichtet die durchgeführten Forschungsarbeiten exakt darzustellen und die Resultate objektiv zu interpretieren;
- bei der Einreichung eines Artikels, der viele Autoren hat, sind die Autoren verpflichtet den Beitrag jedes einzelnen Autors zu bestimmen;
- sind verpflichtet die Bibliographie beizulegen, in der alle, bei dem Verfassen des Artikels benutzten Publikationen genannt werden;
- falls Autoren signifikante Fehler und Ungenauigkeiten im eingereichten Text entdecken ist es ihre Pflicht die Herausgeber der Zeitschrift unverzüglich zu benachrichtigen um diese Fehler im Laufe der Redaktionsarbeiten zu korrigieren.

PFLICHTEN UND BEFUGNISSE EINES WISSENSCHAFTS – REDAKTEURS EINES KOLLEKTIVVERLAGS

- er entscheidet, welche Beiträge in einem von ihm vorgeschlagenen Kollektivverlag veröffentlicht werden;
- trägt alleinige Verantwortung für Beachtung der Grundsätze der Publikationsethik und für den wissenschaftlichen Wert des Verlags;
- falls er verdächtigt, dass einer der Autoren einen Text nachgeahmt oder verfälscht, hat ist er verpflichtet die Entscheidung über die Zurückziehung des Textes von der kollektiven Publikation zu treffen und darüber den Herausgeber zu benachrichtigen.
- hat die Pflicht sicherzustellen, dass die Personen, die sich zu der Gründung des Kollektivartikels beigetragen haben seine Form nach den vom Herausgeber durchgeführten redaktionellen Änderungen akzeptieren.

PFLICHTEN UND BEFUGNISSE DES GUTACHTERS

- er ist verpflichtet den eingereichten Beitrag objektiv zu beurteilen;
- wenn es nötig ist, soll der Gutachter entsprechende mit dem Thema des Textes verbundenen, vom Autor nicht zitierten Arbeiten angeben;
- er soll den Herausgeber über alle wesentliche Ähnlichkeiten des begutachteten Texts zu anderen Beiträgen benachrichtigen und diese Ähnlichkeiten nennen;
- er kann den begutachteten Text für seine persönliche Bedürfnisse und sein persönliches Nutzen nicht verwenden. Die Gutachter sollen Beiträge, bei denen sie in Interessenkonflikt mit Autoren kommen, ablehnen;
- er ist verpflichtet seine Begutachtung innerhalb der gesetzten Frist mit der Erklärung abgeben, dass es kein Interessenkonflikt mit Autor vorliegt
- Der Herausgeber beurteilt die eingereichten Beiträge nach einem festgelegten und transparenten Verfahren.



Издательская этика

Редакционная политика Издательства Краковской академии им. Анджея Фрыча Моджевского руководствуется принятыми международным сообществом принципами публикационной этики, отраженными, в частности, в рекомендациях «Комитета по этике научных публикаций» (Committee on Publication Ethics, COPE) и в «Кодексе поведения и руководящих принципов наилучшей практики» (Codes of Conduct and Best Practice Guidelines).

ОБЯЗАННОСТИ И ПРАВА ИЗДАТЕЛЯ

- Издатель несет ответственность за исполнение этических обязанностей и использует все доступные средства для исключения публикаций, содержащих плагиат и недостоверные данные, злоупотребления, а также старается избегать явлений «guest authorship» (указание авторства человека, не участвовавшего в исследовании и написании статьи) и «ghost authorship» (отсутствие указания авторства человека, внесшего заметный вклад в исследование и написание статьи).
- Издатель определяет, какие тексты будут опубликованы, на основании мнения редакционной коллегии и мнения независимых рецензентов (см. раздел Информация для авторов);
- Издатель оценивает предоставленные материалы, в соответствии с установленной и явной процедурой;
- Принимая решение о публикации статьи, издатель руководствуется исключительно самобытностью работы, ее научной ценностью и значением для развития исследований в Польше и в мире; коммерческие соображения и платы за публикацию статьи не имеют влияния на принятие решения;
- Издатель не разглашает посторонним лицам сведений о материалах, предоставленных к публикации.
- Издатель имеет право отозвать публикацию после ее выпуска, в случае если появятся доказательства, свидетельствующие о неправдивости или фальсификации исследований, о плагиате или нарушении этики издательства, а также в случае совершения серьезных методологических ошибок.

ОБЯЗАННОСТИ И ПРАВА АВТОРА

- Автор обязан ознакомиться с издательской этикой, процедурой отбора материалов, правилами сотрудничества издателя с автором и техническими инструкциями оформления статьи;
- Автор может предоставить издателю только собственные, оригинальные статьи. Все заимствования, цитаты, таблицы и комментарии, используемые в статье, должны сопровождаться соответствующими примечаниями;
- Автор обязан надлежащим образом описать выполненные научно-исследовательские работы и предоставить объективную интерпретацию результатов;
- Соавтор, который предоставляет издателю статью нескольких авторов, обязан указать вклад отдельных авторов в данную работу;
- Автор обязан приложить к статье библиографию, содержащую все публикации, которые были использованы в процессе написания работы;
- В случае выявления серьезных ошибок и неточностей в ранее предоставленной издателю работе, автор должен немедленно уведомить об этом издателя для исправления ошибок на этапе редакции статьи.

ОБЯЗАННОСТИ И ПРАВА НАУЧНОГО РЕДАКТОРА СБОРНИКА НАУЧНЫХ СТАТЕЙ (ЖУРНАЛА)

- Редактор принимает решение, какие материалы будут опубликованы в данном сборнике научных статей (журнале);
- Редактор берет на себя ответственность за соблюдение принципов издательской этики и научную ценность сборника научных статей (журнала);
- В случае подозрения плагиата или фальсификации исследований одного из авторов, редактор обязан исключить данную работу из публикации и уведомить об этом издателя;
- Редактор обязан убедиться, что лица, имеющие вклад в создание сборника статей (журнала), принимают его форму после проведенных редакционных работ.

ОБЯЗАННОСТИ И ПОЛНОМОЧИЯ РЕЦЕНЗЕНТА

- Рецензент обязан дать объективную оценку работы, предназначенной к печати;
- Если есть необходимость, рецензент должен указать какие труды, связанные с тематикой статьи, были не учтены автором;
- Рецензент должен указать и сообщить издателю о всех существенных сходствах рецензируемой статьи с другими работами;
- Рецензент не может использовать рецензируемую работу для своих личных нужд и пользы. Рецензент также не должен оценивать текст, если может возникнуть конфликт интересов с автором;
- Рецензент обязан предоставить рецензию в установленный срок, и подать заявление об отсутствии конфликта интересов с автором.